Gdańsk, 30.O9.2021 r

Adam Jan Karpiński

Gdańska Szkoła Wyższa

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Filozofia**

**dla studentów studiów zaocznych rok akademicki 2021/2022**

**I. Uwagi wstępne:**

1. Kim są studenci? Kim jest profesor?

**2.** Nie ma różnicy pomiędzy studiami zaocznymi a studiami dziennymi!

**3.** Studenci studiów dziennych mają szansę na więcej kontaktów z profesorem, dzięki

czemu „więcej są prowadzeni za rączkę”. Studenci studiów zaocznych są więcej

samodzielni, muszą sprawdzać siłę własnej woli[[1]](#footnote-2)!

**4**. Zaliczenie: Każdy student napisze esej nt.: ***Idea mojej człowieczeńskości*** (termin

do 5 stycznia 2021 roku). Proszę zajrzeć na Google. Temat: *Esej filozoficzny*. Są tam

„darmowe” konsultacje. Piszemy w formie pracy proseminaryjnej. W niej należy

omówić problemy:

**A.** Filozoficzne pojęcie człowieczeńskości;

**B.** Proponowany system wartości społeczeństwa polskiego;

**C.** Problem konkretyzacji, tj. przechodzenia od tego, co istotowe do tego, co

jest zarazem istotowe i przejawowe w swej konkretności;

zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, s. 333 – 337; (w bibliotece GSW);

**D.** Przykłady z mojego życia, w których urzeczywistniałem (am) wartości.

**5.** Literatura:

A. J. Karpiński, ***Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza***, Gdańsk 2015;

1. J. Karpiński, ***Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*,** Gdańsk 2019, (w:)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl);

1. J. Karpiński, ***Wstęp do socjologii krytycznej***, Gdańsk 2006, rozdz. I.

Warto nauczyć się robienia notatek. Umiejętność notowania jest piękną zdolnością.

**Nauka** to historycznie ukształtowana wiedza o rzeczywistości, o sposobach jej konstruowania, tj. o metodologii jej tworzenia i przekształcania otaczającego nas świata. Naukę stanowią uznane i **prawdziwe**[[2]](#footnote-3) systemy **twierdzeń[[3]](#footnote-4), problemów[[4]](#footnote-5), hipotez[[5]](#footnote-6), teorii[[6]](#footnote-7), metod[[7]](#footnote-8) wdrożeniowych** opisanych przy pomocy **kategorii = pojęć danej nauki.A zatem, kategorie filozoficzne trzeba znać**! Trzeba się ich uczyć, tak jak uczyliście się Państwo Studenci wiersza w szkole podstawowej i pamiętacie go do dzisiaj!

**II. Myślenie filozoficzne**

Filozofię poprzedzają typy wiedzy: potocznej, mitologiczno–symbolicznej i naukowej.

**Wiedzę potoczną** konstytuują:

1. naturalne, konkretne twierdzenia opisujące postawę realistyczną;
2. postawa realistyczna wyrażana w formie zasad zdrowego rozsądku;
3. przekonania tymczasowe, osobiste, powstałe na podstawie doświadczeń własnych;
4. przekonania niespójne, przemieszane z przesądami i uprzedzeniami;
5. myślenie życzeniowe[[8]](#footnote-9) i wiara[[9]](#footnote-10);
6. wiedza zbiorowa, utrwalona i przekazywana z pokolenia na pokolenie;
7. wiedza pomieszana z myśleniem religijnym;
8. wieloznaczność pojęć, ich niejasność, konkretyzowana w jednostkowym doświadczeń.

**Wiedza symboliczno-mitologiczne** charakteryzuje się:

1. uznanie – *a priori* – sfery *sacrum* i *profanum* sens ontologiczny;
2. przekonaniem o istnieniu bytów, zdarzeń supranaturalnych (boskich);
3. kodeksem moralnym mającym sankcję boską;
4. przyjęciem przeżyć religijnych za podstawę tworzenia wiedzy o świecie;

przyjmowaniem tez o domniemanym porozumiewaniu się człowieka z bóstwem;

1. koncepcją celu świata (teleologizm), miejsca w nim dla człowieka, celów jego życia.

W koncepcji tej istotną rolę odgrywają eschatologia[[10]](#footnote-11) i soteriologia[[11]](#footnote-12).

Trzeba nauczyć się rozróżniać te typy; tj., znać ich atrybuty i cechy-wyrazy przejawiania się i próbować odpowiedzi na pytanie: którą wiedzą **Ja**[[12]](#footnote-13) posługuję się[[13]](#footnote-14).

E. Kant (1724 – 1804) pozostawił twierdzenie, że krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie, jako **przejaw** i jako **rzecz samą w sobie** …”[[14]](#footnote-15).



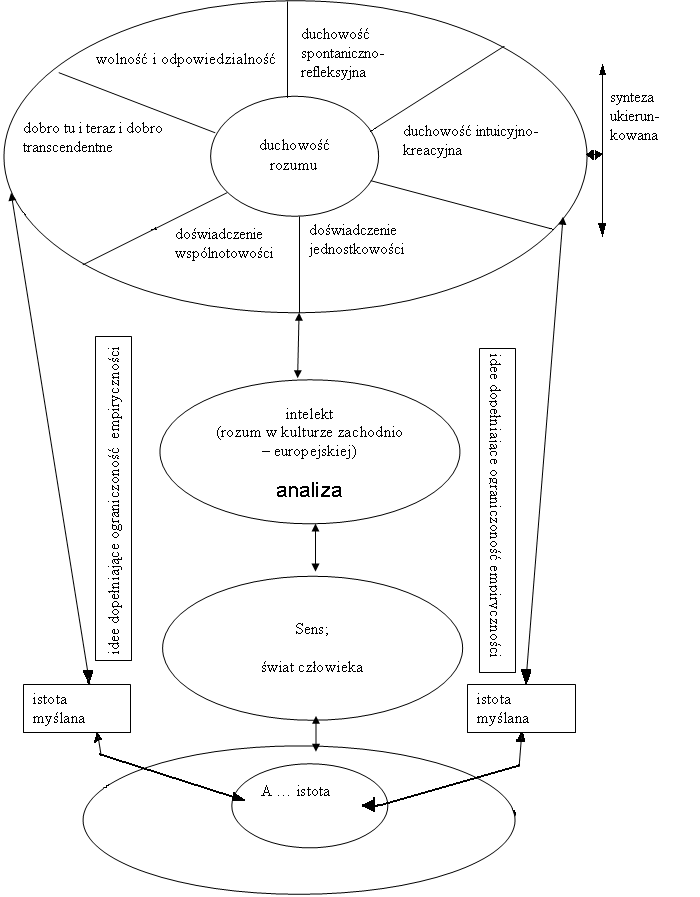
Rys. nr 2. Dwie strony każdej rzeczy[[15]](#footnote-16). Źródło: opr. własne

Filozof z Królewca twierdzi ponadto, że istota jest niepoznawalna, że człowiek poznaje tylko przejawy. **Przeciwnie,** twierdzę, że **istotata jest poznawalna**, zawsze w jakiej śczęści, w jakimś fragmencie, aczkolwieknigdy nie będzie poznana w całości. Skąd wiemy, że poznaliśmy istotę? Przekonuje nas o tym **praktyka społeczna**[[16]](#footnote-17). Jeśli udało się nam odtworzyć jakiś element przyrody, to znaczy, że poznaliśmy jego istotę.

**Istotę** wyznaczają wewnętrzne, **atrybutywne**[[17]](#footnote-18), powtarzalne treści rzeczy. Jest to to, co jest ukryte, co się przejawia, czego nie widać, o czym można tylko myśleć, co jest ukryte i odkrywane tylko myślą i co jest weryfikowalne. Patrząc na **wodę** widzimy ciecz. Dopiero dzięki badaniom naukowym odkrywamy dwa atomy wodoru i jeden tlenu. Odkrywamy jakieś stany materii i **nazywamy je.** W myślach konstatujemy ich istotę. Przez długie wieki atomom przypisywano właściwości najdrobniejszego elementu rzeczywistości. Atomy przyrównywano do „cegiełek”, z których zbudowany jest świat. Dopiero M. Skłodowska-Curie (1867 – 1934) z mężem w 1898 roku odkryli, że **atomy są całościami złożonymi**. Rozwinęli teorię promieniotwórczości, wypracowali techniki rozdzielania izotopów promieniotwórczych. Odkryli dwa pierwiastki: rad i polon. Maria Skłodowska – Curie zainicjowała też badania nad leczeniem raka za pomocą promieniotwórczości.

W **praktyce społecznej** doświadczamy drogą zmysłów tylko przejawy, „zewnętrzne”, zmienne treści będące sposobem przejawiania się istoty rzeczy. Poznajemy je przez **zmysły, oraz intelekt,** który do tego celu posiada **słownik pojęć**. Jeśli intelekt nie ma pojęcia, to zwraca się do **rozumu**, aby ten mu przypomniał, lub stworzył nową nazwę, jeśli jej dotąd nie było.Ponadto, odkrywanym elementom rzeczywistości **rozum nadaje sens**[[18]](#footnote-19).

Tymczasem w niektórych systemach filozoficznych przejawy (zjawiska) są jedynym przedmiotem ich rozważań (nie docierają one do istoty). **Nie rozróżniają rozumu i intelektu.**Schemat poniżej przedstawia strukturę **umysłu ludzkiego**, tj. **wolnego i świadomego,** jako narzędzia poznawania i przekształcania świata.



Rys. nr 3. Struktura umysłu – narzędzia procesu poznawania ludzkiego i miejsce w nim intelektu. Źródło: opr. własne

Są filozofie ograniczające się do jednej z wymienionych kategorii: „**istoty”**[[19]](#footnote-20) lub „**przejawu”[[20]](#footnote-21)**. Wówczas mamy do czynienia z **empiryzmem**[[21]](#footnote-22)**.** Gdy zaś rzeczywistość zaczynamy poznawać przyjmując wcześniej twierdzenie *a priori*, to tworzymy **aprioryzm**[[22]](#footnote-23) badający rzeczy tylko myślowo uzasadnione. Są tu różne typy **idealizmu**[[23]](#footnote-24) i **materializmu**[[24]](#footnote-25). Jest to ujmowanie świata zgodne z logiką **alternatywy**: **„…albo… albo…”**[[25]](#footnote-26). Tymczasem świata takiego nie ma. Jest drzewo, a obok droga: drzewo przy drodze; drzewo i droga. To tylko my patrzymy albo na drzewo, albo na drogę. Fakty tego rodzaju powodują, że w filozofii obszaru judeo-chrześcijańskiego były i są tworzone filozofie, w których **alternatywa zastępowana jest koniunkcją: … „i”…**[[26]](#footnote-27). Jej jedność została już podkreślona w kategorii ***arché***[[27]](#footnote-28).

Pierwszym ***arché*** była **woda Talesa z Miletu** (ok. 585 r. p. n. e.). Uczył, że „… początkiem wszechrzeczy jest **woda**, że świat ma duszę i jest pełen demonów”[[28]](#footnote-29). **Woda** jest przejawem pewnej przyrodniczej substancji i jest zarazem **abstrakcją**[[29]](#footnote-30) opisującą całość wszechrzeczy, jest **jednością**; tj**. zasadą bycia bytu.** Obserwując proces zmian, przechodzenia życia w stan śmierci, filozofowie jońscy dostrzegali, że obok tego, co **zmienne** musi istnieć coś **stałego**. I przyjmowali różne elementy stałe, niezmienne zjednoczone z tym, co się zmienia. Woda, np. u Talesa z Miletu (VII/VI wieku p. n. e.), była taką **jednością**[[30]](#footnote-31). Anaksymenes (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze.** Anaksymander (611 – 546 r. p. n. e.) z kolei tłumaczył, że pierwszą zasadą, jednością ***arché*** i elementem jest to, co nieograniczone; to, **nieokreślone: *apeiron***.

Heraklit (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei uważał, że owym ***arché*** jest **ogień**. Mówił: „Wszystko pochodzi z ognia i w ogień się obraca Wszystko dzieje się zgodnie z przeznaczeniem, a rzeczy istniejące łączą się na zasadzie przeciwieństw… a wszechcałość płynie jak rzeka”[[31]](#footnote-32). Zmiana jest centralnym punktem teorii Heraklita. Pisał: ***ta panta rhei*** – wszystko płynie. „Niepodobna wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki, bo już napłynęły do niej inne wody”.

Częścią zmienną jedności jej przejawianiem się jest jej materialność. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to zjednoczono ją z duchowością. Tej przypisano niezmienność i możliwość jej poznania poprzez **abstrahowanie**. Czyni to nasza – ludzka duchowość. Dzięki niej za pomocą **abstrakcji**, a więc pomijania tego, co jest zmienne, nieuchwytne opisujemy i współtworzymy to, co jest stałe; jest treścią istoty rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w **praktyce społecznej**.

**Ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali**. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) opisywano istnienie dwóch oddzielnych światów, dwóch rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historyczne rozerwanie jedności. I dzisiaj jeszcze są filozofowie - **materialiści** i **idealiści.**

**Można zgodzić się z hipotezą, że były czasy na ziemi, w których ducha nie było. Tymczasem duch nie istnieje bez materii, ani materia bez ducha**. Są **jednością.** Tworzy ją abstrakcja ujmująca atrybuty wyróżnionego elementu współistniejącego, który ujmujemy wraz ze jego jednostkowym, konkretnym przejawem.

**III. Pojęcie filozofii**

„Filozofia dała mi to, że bez przymusu

robię to, co inni czynią z obaw przed prawami”.

Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.)

Zapytano murarzy pracujących na budowie kościoła: **co robią?** Otrzymano odpowiedzi trzech robotników. **Pierwszy** odpowiedział, że kładzie cegły, bo jest opłacany od sztuki; **drugi** - że nadzorca każe mu wznosie mury, więc robi to, co mu polecono, **trzeci** - że stara się, jak potrafi budować świątynię na chwałę Pana Boga. Trzecia odpowiedź jest **wzrastaniem w bogoczłowieczeńskości**. Przedstawia ona w wymiarze biologiczności - rozwiniętej cielesności sztukę techniczną, jakości pracy; oraz jej duchowe treści „tamtej strony”[[32]](#footnote-33) w urzeczywistnianiu idei; idei Boga; idei „tej strony”.

Filozofię tu przedstawianą odnajdujemy w uprawianej w kulturze judeochrześcijańskiej, w jej Słowiańskim i Zachodnioeuropejskim kształcie. Jest ona tłem dla zajmującej mnie filozofii o **mądrości**[[33]](#footnote-34). Filozofia mądrościowa nie jest tą całością, którą ktoś, najlepiej profesor, zna i przekazuje, a uczniom nie pozostaje nic innego, jak tylko nauczyć się jej i na egzaminie powtórzyć, z mniejszą lub większą dokładnością, którą znowu ów profesor oceni. **Mądrość** jest sztuką[[34]](#footnote-35), którą się uprawia. Ten jest mądry, który umie, („się-umie”) ją uprawiać.

W uprawianiu filozofii mądrościowej trzeba się pilnować, aby nie popełniać błędów, jakie w przeszłości filozofowie popełniali. Przedstawiam tu tylko dwa z nich.

**Pierwszym z nich jest rozdzielanie tego, co jest jednością**. Woda, powietrze, *apeiron,* ogień, owe Greków *arché*, są jednością tego, co materialne i tego, co idealne. **Woda** jest czymś realnym; które, ale jako abstrakcja opisuje całość rzeczywistości, świat.

Bardziej zrozumiałą *arché* stał się **towar.** Jest on **abstrakcją-wartością i wartością realną-użytkową.** Ta pierwsza kosztuję pewną ilość **pieniędzy-abstrakcji**. Tę drugą używamy zaspokajając swoje potrzeby. W kapitalizmie produkuje się jedna i drugą wartość. Pieniądze-abstrakcje też są wartościowane, i co najgorsze, od 1971 roku ich wartość jest wymysłem, a więc subiektywnością jednostek ludzkich.

**Drugim błędem jest niesłuszne w nauce utożsamianie istoty z pojęciami ogólnymi**. Na ów błąd zwrócił uwagę E. Kant (1724 – 1804) pisząc, że „**doświadczenie nigdy nie dostarcza sądom prawdziwej lub ścisłej ogólności**, lecz tylko ogólność przyjętą **umownie i porównawczą** (przez **indukcję**) tak, że właściwie musi ona tyle znaczyć, co: o tyle, o ile to dotychczas spostrzegaliśmy, nie ma żadnego wyjątku od tego lub tamtego prawidła. Jeżeli więc pewien sąd pomyślimy **w ścisłej ogólności**, tj. tak, że nie dopuszcza się, by był możliwy jakiś odeń wyjątek, to sąd ten **nie jest wyprowadzony z doświadczenia, lecz jest ważny bezwzględnie *a priori*.**

**Empiryczna ogólność** jest, więc tylko dowolnym podwyższeniem ważności z poziomu, na którym coś jest ważne najczęściej, na poziom, gdzie coś jest ważne we wszelkich wypadkach, jak np., w twierdzeniu: wszystkie ciała są ciężkie.

Gdzie natomiast do pewnego sądu należy w sposób istotny **ścisła ogólność**, tam wskazuje ona na **specjalne źródło poznawcze tego sądu**, mianowicie na władzę poznawania *a priori*. **Konieczność i ścisła ogólność są, przeto niezawodnymi znamionami poznania *a priori* i należą do siebie nieodłącznie**”[[35]](#footnote-36). Tworzą one **aprioryzm,** jako jedno ze w stanowisk w teorii poznania.

Obok tych stanowisk w uprawianiu filozofii stosuje się jeszcze **metarealizm**. W nim przyjmuje się **obiektywne istnienie rzeczywistości przedstawiającej się w postaci istoty i jej przejawu i że jej poznawalność ostatecznie jest możliwa na drodze rozróżniania tego, co się przejawia - istoty i tego, co jest jej, istoty przejawem.** Fakt ten jest podstawą rozróżnienia wiedzy przejawowej i istotowej. Prawdziwość tej wiedzy weryfikuje się w **praktyce społecznej**, która - powtórzmy - jest punktem wyjścia - źródłem poznania, jego celem i kryterium prawdziwości.

Poznanie to jest możliwie dzięki **abstrahowaniu[[36]](#footnote-37)**. Jego wynik: myśl-abstrakcja, odzwierciedla rzeczywistość przedstawiając ją w postaci idealnej pomijając jej „zawadzające”, przypadłości; zbędne, np., z punktu widzenia odkrywania **tendencji**[[37]](#footnote-38) **jej rozwoju**. To przystawanie myśli do rzeczywistości weryfikuje ostatecznie **praktyka społeczna**.

**Dlatego definiowanie filozofii**, np., poprzez utożsamianie jej z „krytycznym myśleniem racjonalnym, które w bardziej czy mniej systematyczny sposób traktuje **o ogólnej** naturze świata (metafizyka, czyli teoria bycia), o uzasadnianiu przekonań[[38]](#footnote-39) (epistemologia, czyli teorie poznania) oraz właściwym życiu (etyka, teoria wartości)”[[39]](#footnote-40), jest umieszczaniem jej wśród innych nauk empirycznych, na równi z nimi – jeżeli „ogólność” jest ogólnością empiryczną. Jeżeli zaś „**ogólność” ujmuje się, jako „ogólność ścisłą**” (E. Kant) to będzie to filozofia **aprioryczna**. O czym więc mówi cytowana definicja filozofii?

**Każdy człowiek jest z natury filozofem**. Ale natura nie jest jeszcze umiejętnością. Jest ona tworzywem, surowcem, który po wydobyciu trzeba odpowiednio „urobić”. A zatem, filozofia jest pewnym „wyrobem”. Ale, aby to robić, trzeba, przynajmniej w zarysie znać cele, dla których się to robi. Ponadto, doświadczenie podpowiada, że w wysiłku tym pomoc mistrza jest niezbędna. Jest on pewnym wzorem, drogowskazem. Dane nam przez naturę predyspozycje musimy nieustannie kształcić w sobie. Mądrość nie jest nam dana w całości. Dopiero wędrując przez życie uczymy się ją tworzyć. Warto też patrzeć na innych filozofów, jak oni swoją mądrość uprawiają.

Dlatego zwracam tu uwagę, co jest oczywiste, głównie na te rozumienia filozofii, które mogą być wykorzystane w konstruowaniu **nauki o mądrości**. Z tego względu rozdział ten nie pretenduje do wyczerpującego opisu przestrzeni rozumienia filozofii.

**IV. Etymologiczne i współczesne**

**rozumienie pojęcia filozofii**

Termin filozofia <*φιλοσοφία* [philosophia] oraz *φιλόσοφος* [philόsophos]> pojawił się w Grecji, ok. VI/V w. p. n. e. i to od razu w dwóch znaczeniach. Pierwsze z nich występuje u Homera[[40]](#footnote-41) (VIII w. p. n. e.) i Hezjoda[[41]](#footnote-42) (VIII/VII w. p. n. e.) i oznacza **ciekawość, której celem jest wzbogacenie wiedzy tej, która pomaga żyć**. Drugie upowszechnił Pitagoras (ok. 582 – 500 r. p. n. e.). Według niego **filozofem jest przyjaciel, miłośnik mądrości.** Filozofia <*φιλοσοφία****>*** jest połączeniem **miłości** *(φιλία)* oraz **mądrości** *(σοφία)*, **jest miłością mądrości**.

**Sylwetkę filozofa** przedstawił Pitagoras w odpowiedzi sformułowanej na pytanie Leona, tyrana Fliuntu**, kto to są filozofowie?** **Pitagoras** tłumaczył: **życie ludzkie przypomina zjazd**, który się odbywa podczas igrzysk w Grecji. Jedni ubiegają się tam **o sławę i zaszczytny wieniec**, innych zaś sprowadza **chęć zarobku, zysku na kupnie i sprzedaży**. Przywędrowali tam też tacy, najszlachetniejsi, którzy nie szukają ani poklasku, ani zysku, lecz **przybyli po to, by zobaczyć i przypatrywać się temu, co i w jaki sposób się tam odbywa**. Za nic mają sławę, pieniądze, a tylko gorliwie **dociekają istoty rzeczy**. Tych nazywamy miłośnikami mądrości, to jest filozofami[[42]](#footnote-43).

Przedstawione znaczenie pojęcia filozofii jest **etymologiczne[[43]](#footnote-44),** wskazujące na tego, kto go po raz pierwszy użył i jaką treść mu nadał. W literaturze filozoficznej starożytnej Grecji znajdziemy też inne definicje filozofii, prezentowane w historii filozofii.

**Współcześnie przez pojęcie filozofia** można rozumieć: historycznie zmienną całość **istotowej wiedzy o otaczającej człowieka rzeczywistości**, w tym jego samego (ontologia); **o sposobach jej poznawania i przekształcania (**gnoseologia, epistemologia); o **miejscu w niej człowieka, jego sensie bycia**, działania, o jego wartościach, ku którym zmierza, o świecie człowieka; o sensie bytowania jednostek ludzkich i wreszcie, o treści ich ducha (antropologia filozoficzna).

Potocznie filozofa utożsamiamy z człowiekiem mądrym, snującym refleksje o historii, o ludziach, o ich problemach i sposobach ich rozwiązywania. W istocie to człowiek mędrkujący, tj., myślący potocznie, zdroworozsądkowo, ale zrównoważony, odnajdujący mniej czy więcej uzasadnione, praktyczne wyjście z trudnej, nadzwyczajnej sytuacji.

Pojęcia „filozofii” używamy też wtedy, kiedy chcemy podkreślić, iż wysiłek, który musimy spełnić, nie jest zbyt wymagający, że jest łatwo rozwiązywalnym problemem. Mówimy wówczas: „to nie jest taka filozofia”.

Filozofia jest ze swej natury wiedzą, wymagającą trudu. Dlaczego tak jest? Odpowiedź, m. in., zawiera się w pojęciu **„istotowa wiedza**”. To określenie wymaga od nas umiejętności odnajdywania w rzeczy tej jej strony, która jest jej przejawem, formą i tej, która – jako wmyślana przez ludzi w ów przejaw - stanowi jego istotę, jego treść[[44]](#footnote-45). Przejaw, formę rzeczy poznajemy zmysłami. Dzięki nim odkrywamy sposoby zespolenia się ze sobą poszczególnych struktur. W metodologii owe formy pracy intelektu są odpowiednio opisane. Są to, na przykład: **obserwacja, wywiad, ankieta, sondaż, badanie dokumentów, analiza czy synteza.** To, co jest dostępne, co widać, co można doświadczyć; jest w pewien sposób opisywane. Owe dostępne zmysłom dane są przez intelekt nazywane.

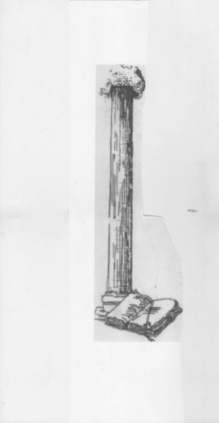
Forma ujmuje treść, istotę rzeczy. Jest nieodłącznie z nią związana. Przejawiającą się treść, istotę poznajemy tylko myślowo. Gatunek ludzki wmyśla treść, która się przejawia, wykorzystując do tego **atrybuty**[[45]](#footnote-46) posiadanego ducha. Istota jest, więc naszą, ludzką myślą o tych treściach rzeczy, które są niewidoczne, a więc zmysłom niedostępne, ale które w rzeczy są i które swoją treść ujawniają w praktyce społecznej. Przedstawiamy je w formie abstrakcji, czyli po oderwaniu od nich tej strony, którą tu nazywamy przejawem, tj. tym, co widać, co jest dostępne zmysłom. Przykładem może tu być historia atomu, który przez wieki uznawano za ostateczną istotę rzeczy, świata, w którym żyjemy. Było tak do czasu, aż M. Skłodowska – Curie (1867 – 1934) nie odkryła promieniotwórczości dowodzącej, że atom jeszcze z czegoś się składa i „znika” po swoim rozpadzie. Wcześniej M. Kopernik (1473 – 1543) ujawnił treści istotowe budowy naszego układu słonecznego.

Jak rozpoznajemy, że to, co jest wmyślone przez człowieka w rzecz, jej istota jest trafna, jest zgodna z rzeczywistą istotą tej rzeczy? O tym przekonuje nas **praktyka społeczna**. Jeśli mówimy, że istotą wody jest synteza jednego atomu tlenu i dwóch wodoru, to każda analiza potwierdzi nasz sąd. Ale patrząc na wodę nie widzimy tlenu, ani wodoru. Jeśli stwierdzimy, że istotą postępu jest wzrastanie jednostek ludzkich w ich idei człowieczeńskości, to tezę tę potwierdzić może malejąca liczba przestępstw chuligańskich, wzrastające czytelnictwo, coraz więcej ludzi w kinach, teatrach, coraz więcej czytanych pism z tzw. wyższej półki problemowej i coraz powszechniejsze przestrzeganie zasad moralnych.

I dalej, jeśli uznamy, że istotą postępu jest wyzwalanie się człowieka z jego empirycznej **ograniczoności ekonomicznej**, to z każdym rokiem coraz więcej ludzi ma więcej środków na swoje potrzeby i coraz lepiej je zaspokaja, coraz mniej ludzi głoduje. To samo będzie widać w pokonywaniu ograniczeń prawno politycznych, np. prawo wyborcze kobiet, czy przysłowiowy status murzynów w USA. Postęp jest widoczny w postaci, np., wolności słowa, szanowanego prawa obywatelskiego, czy sposobu wybierania ludzi do władzy. W ideologii, istotą postępu jest przechodzenie społeczeństwa na typ myślenia coraz bardziej bliższy prawdy. W jakimś sensie świadczą o tym dane statystyczne. Np., jeśli w Polsce tylko ok. 20% mieszkańców ma ukończone wyższe studia, w tym ponad maturalne, a w Niemczech ok. 30%, to ta różnica wskazuje na różne poziomy postępu. W Niemczech empiryczna **ograniczoność ideologiczna** jest mniejsza niż w Polsce.

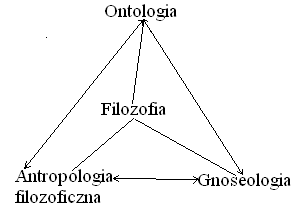
W proponowanym tu rozumieniu trzeba bacznie zważać na możliwości stosowania **technik ideologiczno – propagandowych**. Ktoś może przejaw jakiejś rzeczy utożsamić z jej istotą i upierać się, że to jest istotą postępu. Np., może ktoś tłumaczyć, że istotą bycia kulturalnym jest posiadanie samochodu. Ta osoba jest kulturalna, która jeździ samochodem. Lecz to, że używa ona wulgarnych słów, że innych traktuje, jak wrogów, że nie przestrzega przepisów, itp., to rzekomo nie ma nic wspólnego z kulturą, bo tą jest posiadanie samochodu. Jest to wmyślana, ale fałszywa istota kultury ludzkiej. Jeden jej element – posiadanie samochodu, zastępuje całość. Jest to **kultura jednowymiarowa**[[46]](#footnote-47).

Poniżej przedstawiam symbol filozofii. Opisuje on przekonanie człowieka, że mądrzy są tylko bogowie; że pełna, „prawdziwa” mądrość jest tam, „z tamtej strony”. Człowiek miłując bogów odgaduje ich mądrość. Oni w zamian za to obdarzają go nią. Spływa ona do ksiąg po kolumnie. Ludzie w-dzieła-wstępują, tj. czytając zapisują w księgach ich swoje rozumienie. To w-dzieła-wstępowanie uczy nas filozofowania.



Rys. nr 4. Symbol filozofii. Żródło: opr. własne

**V. Struktura filozofii**

****

Rys. nr 5. Struktura filozofii. Źródło: opr. własne

**Filozofia** jest to historycznie zmienna całość istotowej wiedzy[[47]](#footnote-48) o otaczającej człowieka rzeczywistości, w tym jej samej (**ontologia**); o sposobach jej poznawania i przekształcania (**gnoseologia, epistemologia**); o miejscu w niej człowieka, jego sensie bycia, działania, o jego wartościach, ku którym zmierza, o świecie człowieka; o sensie bytowania jednostek ludzkich i wreszcie, o treści ich ducha (**antropologia filozoficzna**).

**Ontologia -** <gr. *on* = byt *+ logos* = nauka*>.* Nauka o bycie (tym, co jest i istnieje samo z siebie), o istocie, genezie, budowie i zasadach przemian rzeczywistości.

**Gnozeologia -** <gr. *gnosis* = poznanie + *logos* = słowo, nauka>. Dyscyplina filozoficzna zajmująca się poznawaniem świata przez człowieka, wartościami poznania, źródłami i metodami poznawania. W filozofii występuje, jako teoria poznania. Termin „gnozeologia” wprowadził A. Baumgarten (1714 – 1762), oznaczając nim naukę odrębną od metafizyki, nauki o bycie.

**Epistemologia** - <gr*. episteme* = wiedza, umiejętność, zrozumienie + *logos* = słowo*>.* Nauka o wiedzy. Termin używany zamiennie z gnoseologią (teorią poznania) na określenie działu filozofii, omawiającego procesy zdobywania przez ludzi wiedzy o świecie, o przedmiocie, treści, sposobach, granicach i kryteriach ludzkiego poznania.

**Antropologia filozoficzna -** dyscyplina filozoficzna (filozofia człowieka), której przedmiotem jest człowiek, jako istota, która żyje, działa i myśli; także antropocentrycznie uprawiana filozofia. Jest „namysłem nad człowiekiem”, czyli – jak chce E. Kant (1724 – 1804) – rozważaniem pytania: **„czym siebie czyni lub powinien czynić człowiek jako wolna istota?”** Według M. Schelera (1874 – 1928) antropologia filozoficzna winna pokazać „jak z podstawowej struktury bycia bytu człowieka wynikającego wszystkie specyficzne monopole, osiągnięcia i dzieła: język, sumienie, narzędzia, broń, idee prawa i niesprawiedliwości, państwo, przywództwo, przedstawiające funkcje sztuki, mitu, religii, nauki, dziejowości i uspołecznienia”[[48]](#footnote-49). A zatem antropologia filozoficzna daje podstawy wszystkim naukom, szczególnie humanistycznym.

Dlatego współcześnie istotnym działem antropologii filozoficznej mogą być rozważania nad odpowiedzią na pytania: **kim człowiek jest? kim człowiek może być? kim człowiek powinien być, jeśli nie chce być przeszłością Kosmosu?** W szukaniu odpowiedzi na te pytanie sięga się do pozostałych podstawowych dyscyplin filozoficznych, a mianowicie: **ontologii, gnoseologii, epistemologii, etyki i aksjologii**[[49]](#footnote-50).

**VI. Funkcje filozofii**

**Filozofia pomaga**:

**1.** w odnajdywaniu treści istoty **idei człowieczeńskości**; zarówno w wymiarze

gatunkowym, jak i indywidualnym i metod jej urzeczywistniania w rozwoju

atrybutów człowieka;

**2.** w konstruowaniu **wartości** oraz sposobów ich przestrzegania. Filozofia pomaga

człowiekowi, jednostkom ludzkim stawać się istotami **ludzkimi, tj. wolnymi**

**i świadomymi;**

**3.** we współtworzeniu ekologicznego stosunku człowieka do przyrody; stosunku

współistnienia, a nie „czynienia sobie jej poddaną”, umożliwiającego mu jego

wzrastanie w człowieczeńskości, uznającej **antropizm jako zasadę**[[50]](#footnote-51);

**4.** w holistycznym, całościowym[[51]](#footnote-52) poznawaniu i opisywaniu poznawanej rzeczywistości

wraz z odpowiednim, tj. konkretnym rozumieniem zasady Arystotelesa: „**Nie dom**

**jest dla cegieł, ale cegły dla domu”.**. Jeśli tą zasadę odniesiemy do administracji

publicznej, do urzędów, to potwierdza ona jej pewien **stan alienacyjny**. **Nie urząd**

**jest dla obywatela, lecz obywatel dla urzędu.** Tymczasem w tym konkretnym

wypadku winno być odwrotnie: **nie obywatel dla urzędu, ale urząd dla obywatela**.

Jeśli zaś sentencję Arystotelesa zastosujemy do zagadnień organizacji pracy, to

jest ona ze wszech miar godna materializacji. W niej dominuje **cel, np., projekt**

**domu**, który jest urzeczywistniany w jakiejś konkretnej gminie, czy grupie

społecznej. Wówczas cel ten wyznacza sposoby postępowania budowniczych;

**5.** w integracji całości naukowej wiedzy o świecie i prezentowanie jej w formie **systemu**,

którego elementy pozostają względem siebie w stosunku **podporządkowania oraz**

**przyporządkowania**. Ich odpowiednie dookreślenie jest możliwe dzięki

**spontanicznemu, intuicyjnemu, twórczemu myśleniu człowieka**

**wykorzystującego własne doświadczenie jednostkowości, wspólnotowości,**

**stosowania swojej wolności i odpowiedzialności w budowaniu dobra w jedności**

**z dobrem transcendentnym - dobrem wspólnym**. To pozwala jednostce ludzkiej

na **rozumienie** posiadanej wiedzy naukowej;

**6.** w uznaniu, że świat i wiedza o nim **nie jest *constans***, lecz zmienia się w sposób

organizmiczny, tj. funkcjonowanie istoty żywej w taki sposób, że uruchomione

**emergentnie** lub przez człowieka jedne jej elementy poruszają inne zmieniając

całość. To wymaga odpowiedniej definicji prawdy: nie tylko zgodności myśli

i rzeczy, której myśl ta dotyczy, ale jej zgodności z rozwijającą się ideą

człowieczeńskości;

**7.** w zastosowaniu metody w myśleniu o świecie polegającej na wędrówce od konkretu do

abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu, ale „poprawionego”, umiejscowionego

w systemie ludzkiej wiedzy filogenetycznej. Konkret jest **aktem**[[52]](#footnote-53) albo przyrody,

albo ludzkim. Treścią aktu jest to, co zostało „uczynione” i co pozwala dojrzeć jego

istotowość, co jest warunkiem filozoficznego poznania; np., pieniądz zawiera dwie

**wartości**[[53]](#footnote-54): **wartość wartości** oraz **wartość użytkową**. Ta pierwsza jest formalną,

potencjalną istotą moich możliwości; ta druga jest zaś możliwością zrealizowaną,

dopełnioną: kupiłem za posiadane pieniądze potrzebne mi buty. Te dwie treści nie

mogą być rozrywane bez negatywnych konsekwencji dla całości, dla systemów, dla

organizmiczności i ekologiczności myślenia i działania ludzkiego;

**8.** w rozróżniania tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej **syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja)**[[54]](#footnote-55). Syntezy ukierunkowana jest celem działania ludzkiego. Winien on być istotowo opisany wraz ze wskazaniem na sposób jego osiągnięcia. Skąd taka nazwa? Stąd, że **świat już sam w sobie zawiera celowość**. Zatrzymując się na poziomie przejawu mówimy, że „**Myszy są po to, aby koty miały, co jeść**”. Ten naturalny sposób współistnienia przyrody wykorzystuje człowieka dla projekcji celowości. Czyni to po analizie w kolejnym akcie myślenia. Tworzy cel. Następnie jest on przekształcany w system zamiarów, do których dobieramy siły: techniczne narzędzia; surowce, materiały i stosunki międzyludzkie. Wszystkie te elementy uchwycone w jedno stanowią dopierotwórczą potencję możliwości działania;

**9.** w wykorzystywanie syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter; **zastępowania kategorii istnienie pojęciem współistnienia** wskazującej na **wspólnotowość[[55]](#footnote-56),**jako atrybut rzeczywistości. Syntetyzm myślenia scala nowy system, z co najmniej dwóch innych systemów. Każdy z nich winien być zachowany. W odniesieniu do świata przyrody nakaz ten nie jest bezwarunkowy. Natomiast stosunki społeczne muszą być tworzone poprzez kategorię **przyporządkowania a nie podporządkowywania.** Ten sposób tworzenia kategorii wspólnoty ma wartość ontologiczną i nie może być odrzucany.

Jest tak, dlatego, że stosunki społeczne, jeżeli mają być stosunkami, tzn., że jeden człon wpływa na zachowanie, postępowanie drugiego członu stosunku w taki sposób, iż zachowuje jego podmiotowość, mogą powstawać tylko przez przyporządkowanie. Jeśli bowiem jeden człon stosunku podporządkuje sobie drugi człon, to tym samym zlikwiduje jego podmiotowość, przekształci ją w przedmiot.

**10.** w prowadzeniu naukowej krytyki oplatających jednostki ludzkie ideologii. Jest tak, bo ideologia **- <**gr*. idea* = prawzór, idea, wyobrażenie *+ logos* = słowo, nauka*>* - jest to: **A**. nauka o produktach ludzkiego myślenia, a więc, np. o tym, jak powstaje myśl, jak jest upowszechniana, w jaki sposób przekształca się w trwały system poglądów, wyobrażeń danego społeczeństwa oraz jakie miejsce zajmują idee w ludzkim działaniu. W nauce tej istnieje określona postać „**tamtej strony**”[[56]](#footnote-57), ujawniająca się w całości obrazu świata przedstawianego w postaci określonego **światopoglądu**[[57]](#footnote-58); **B.** ideologia jest usystematyzowany zbiorem poglądów będących wyraz interesów określonej grupy społecznej, klasy lub warstwy społecznej. W skład tak rozumianej ideologii wchodzą koncepcje filozoficzne, doktryny prawne, ekonomiczne, polityczne, etyczne, estetyczne, a także religijne, które wyznaczają działania i postawy ludzi je akceptujących; **C.** absolutyzowanie jakiejś idei, wartości, jakiegoś elementu określonej całości, który ma być „jedynym sposobem” rozwiązywania jakichś ludzkich problemów. Ludzi upowszechniających taką ideę nazywamy ideologami.

**VII. Abstrahowanie**

**– narzędziem filozoficznego myślenia**

Jak rozwiązywać problem abstrahowania, tj., które odrywać, a na których się koncentrować? Rozwiązanie tego problemu zależy od przyjętego **paradygmatu**[[58]](#footnote-59) oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. **Demagodzy[[59]](#footnote-60)** wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Zdarzenia są znakami na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy opozycja rządziła.

W poznaniu filozoficznym i naukowym „**odrywa się” przejaw od istoty rzeczy**. Istotę opisują atrybuty, np., jednostkę ludzką - Pana Kowalskiego tworzą: **cielesność[[60]](#footnote-61), potrzeby[[61]](#footnote-62), działanie[[62]](#footnote-63), celowość działania[[63]](#footnote-64) i stosunek społeczny[[64]](#footnote-65)**. Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich - konkretów, np., Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać, na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np., wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby – metody ich zaspokajania; na sposoby działania, że stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest **wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu**. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać **istotę i jej przejaw**.

Analizując abstrakcje przedstawiające istotowe treści wyróżnionego obszaru rzeczywistości, np., „politykę” trzeba dotrzeć do konkretnego zachowania się, np., udziału w wyborach. Istotą polityki jest roztropne urzeczywistnianie dobra wspólnego. Temu służy, m. in., jako narzędzie, walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces; czyli, odnaleźć istotę walki o władzę dla realizacji dobra wspólnego, np., w Polsce, w konkretnym czasie, tj., w wyborach 2015; 2020 roku. Po dokonanym zabiegu otrzyma się wynik, tzn. można stwierdzić, co może zrobić Pan Kowalski - kandydat na posła do Sejmu RP. Jeżeli był posłem, to wyniki jego kadencji są odpowiedzią. Wszak był związany z dotychczasowymi rządami w Polsce. Wyniki tych rządów są jego wynikami. Jeżeli nie uczestniczył w sprawowaniu władzy, to trzeba studiować jego program i, np., patrzeć, kto go popiera? Następnie, trzeba postawić pytanie: co może zyskać Polska, jeśli ów Pan Kowalski, zostanie wybrany do Sejmu RP?

Ale, w Konstytucji RP z 1997 r., art. 104, punkt 1, istnieje dziwne stwierdzenie, o nominalistycznej proweniencji, mówiące, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”[[65]](#footnote-66). A zatem dla wyborcy ważna jest wiedza kandydata na posła na temat spraw Narodu oraz jego postawa moralna. Czy jest ona wystarczająca? Chodzi tu o problemy ekonomiczne, prawno - polityczne i ideologiczne. Chcąc dowiedzieć się, czy kandydat na posła posiada jakąś wiedzę o życiu Narodu, trzeba samemu tę wiedzę posiadać; trzeba, aby wyborcy umieli ocenić, np., program dla Polski. Jeżeli wyborcy tego nie są w stanie spełnić, to posłowie są poza ich kontrolą. Mogą robić to, **co im się podoba, co uznają za konieczne; albo czynią to, co podpowie im jakiekolwiek lobby, jakieś służby, „przeciągając ich na swoją stronę”!** Wówczas mogą własny interes utożsamiać z interesem narodu, co umożliwia im wskazany wyżej art. Konstytucji RP.

W wędrówce „od abstrakcji do konkretu” trzeba podążać drogą odkrywania istotowych treści, które wyrażają ich atrybuty. Nie błądzić, niepoddawać się „uwodzeniu” (J. Baudrillard[[66]](#footnote-67); 1929 - 2007), tj. treści istotowe nie zastępować przejawowymi, co czynią, np., mas media, np., wygląd polityka, uroda jego żony, umiejętność tańca, itp.

**VIII. Abstrahowanie – metodą opisu człowieka, jako gatunku ludzkiego**

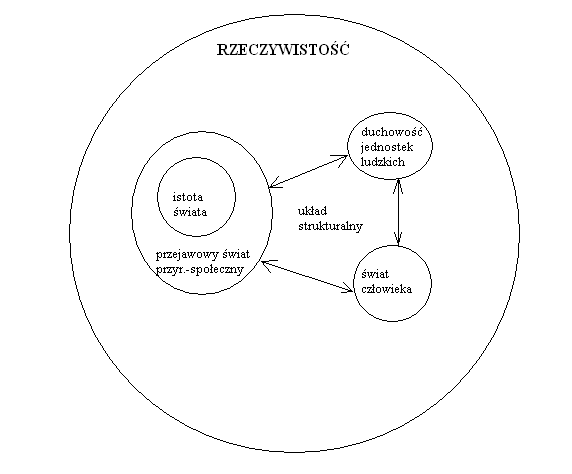
Filozofuje człowiek. Nie można mówić, że ktoś, np., pan Kowalski jest filozofem. Zdanie to jest nieprawdziwe, albowiem **filozofem się nie jest, lecz staje się nim poprzez filozofowanie.** Można więc powiedzieć, że pan Kowalski jest człowiekiem filozofującym. Fakt ten zmusza nas do szukania odpowiedzi na pytanie: **kim jest ów filozofujący człowiek?** Możliwe są trzy odpowiedzi.

**Po pierwsze**, o człowieku mówimy, gdy mamy na myśli tę oto, konkretną jednostkę ludzką, jakąś panią, czy pana Kowalskiego. Definiujemy wtedy, iż pojęcie człowieka opisuje nam konkretną jednostkę ludzką, tę oto, tu i teraz, lub tą oto konkretną osobę w jakiejś przestrzeni historycznej czy geograficznej, np. w Polsce szesnastowiecznej - **Andrzej Frycz Modrzewski (1503 – 1572).** W tym sensie potoczność powiada, że człowiek - jednostka ludzka jest soczewką skupiającą w sobie, w jakiejś części treści **gatunku ludzkiego**. Jego rozwój – od chwili zapłodnienia i urodzenia aż do śmierci - nazywamy **ontogenezą**[[67]](#footnote-68).

\*\*\*

**Po drugie**, o człowieku mówimy, gdy mamy na myśli człowieka **istotę gatunkową**. Jest to zorganizowana **całość psychofizyczna i społeczno-kulturowa, na którą składa się różnorodność hierarchicznie ułożonych abstrakcji przedstawiających treści procesów biologicznych, społecznych i psychologicznych określających reakcje psychofizyczne jednostki na oddziałujące na nią warunki społeczno-przyrodnicze, które, z kolei, są kształtowane przez gatunek ludzki.** Używając pojęcia człowiek w sensie gatunkowym mówimy o wszystkich ludziach, o tych, jacy byli, są i jacy mogą być w przyszłości. Ów proces kształtowania się gatunku ludzkiego nazywamy **filogenezą**[[68]](#footnote-69).

Człowieka istota gatunkowa w pewnych epokach swojego rozwoju wyróżnia się swoistymi dla siebie cechami. One są podstawą samopoznania się człowieka, np., napis wyryty na delfickiej świątyni: *γνώθι σαντόν* [**gnothi sautón**] – „**poznaj samego siebie**”. Już dawno temu Grecy zauważyli, że najpierw winien człowiek poznawać siebie, a dopiero później drzewa w lesie. Potrzeba ta wynika z wpływu, jaki ludzie wywierają na świat, na swoje otoczenie. Od jakości owego oddziaływania zależy treść tworzonego **świata ludzkiego,** jednego z trzech elementów **rzeczywistości[[69]](#footnote-70)**.



#### Rys. nr 7. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

Dlatego w literaturze przedmiotu możemy spotkać, m. in., takie pojęcia jak: człowiek pierwotny, niewolnik, właściciel niewolników - pan, feudał, chłop, rzemieślnik, burżuj, proletariusz, robotnik, intelektuariusz, kapitalista, kompradorzy, lump, lumpenproletariat, menadżer i inne. Pojęcia te opisują cechy jednostek ludzkich, które w danej epoce historycznej, jej kulturze i w danej przestrzeni geograficznej **dominują**[[70]](#footnote-71) nad pozostałymi, a które wynikają, np., z treści zajmowanego miejsca w **strukturze społecznej**.

Wśród współczesnych pojęć opisujących kondycję człowieka znaczącym jest zwrot: „**człowiek jednowymiarowy**”. Pojęcie to ukuł **H. Marcuse** (1898 - 1979), idol studenckich ruchów lewicowych i protestów lat sześćdziesiątych XX wieku[[71]](#footnote-72). Utrwalił się on w świadomości ówczesnej młodzieży, która w swych rewolucyjnych walkach z kapitalizmem na ulicach Paryża, jego portret umieszczała obok **K. Marksa (1818 – 1883) i Mao tse-tunga (Mao Zedong 1893 – 1976)**[[72]](#footnote-73).

Jednowymiarowym jest taki człowiek współczesny, który swój świat mentalny i realny ogranicza do jednej z dwóch jego stron: **przejawowej lub istotowej**; albo do jednego z atrybutów swojej duchowości, a wszystkie inne atrybuty są albo odrzucane, jako nie-istniejące, albo podporządkowane wybranej stronie, lub wybranemu atrybutowi; np., człowiek to tylko przejaw, albowiem istota jest niepoznawalna; człowiek to tylko istota rozumna, emocje charakteryzują „podludzi”, ludzi na niższym etapie ich rozwoju; człowiek to tylko indywiduum, tj. jednostka doświadczająca tylko własną indywidualność, to nietzscheański nadczłowiek; doświadczenie wspólnotowości jest atrybutem człowieka, ujawniającym jego człowieczeństwo - kolektywizm, itd.

„Jednowymiarowców” spotykamy w życiu społecznym. Podporządkowują się oni jednej wartości, jednemu celowi nie widząc innych. Szczycą się „głębią znawstwa” swojej wielkiej specjalizacji. Ich **ekspercka wszechwiedza** pozwala na ignorujące traktowanie innych przestrzeni wiedzy o świecie. Ich dobre samopoczucie jest zarejestrowane w postaci pieczęci: „**ekspert”**. F. Znanieckiego (1882 – 1958) wyniki badań nad edukacją w USA pozwalają J. Szczepańskiemu (1913 – 2004) nazwać takie osoby „**fach idioten**”[[73]](#footnote-74).

Tacy ludzie są nie-tolerancyjni wobec Innego. Próbują go zmienić na obraz, podobieństwo do siebie, własnego rozumienia dobra. Mówią: „To, co jest dobre dla mnie, jest dobrem dla wszystkich; jest dobrem wspólnym”.

Pojęciem przezwyciężającym jednowymiarowość jest wielowymiarowa treść urzeczywistnianej idei człowieka, jako człowieka. Każde indywiduum jest konkretnym przejawem swojej wielowymiarowości lub jednowymiarowości

**IX. Atrybuty człowieka**

Jednostka ludzka jest **istotą społeczną**[[74]](#footnote-75). „Że człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie (dosłownie: „człowiek jest istotą państwową”) - pisze Arystoteles – więcej niż pszczoła lub jakiekolwiek zwierzę żyjące w stadzie, to jasna rzecz … To bowiem jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości … Wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa. Z natury swojej państwo jest pierwej aniżeli rodzina i każdy z nas, całość bowiem musi być pierwej od części … Państwo jest tworem natury i jest pierwej od jednostki, bo każdy z osobna nie jest samowystarczalny… Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten, kto ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr”[[75]](#footnote-76).

Doświadczenie poucza jednocześnie, że gatunkowe bycie ludzkie spełniane jest przez konkretne jednostki ludzkie. Wiemy, że obecnie, tj. w 2021 roku, na kuli ziemskiej żyje ponad 7,5 miliarda ludzi. Ile ich było od początku zaistnienia gatunku ludzkiego, tego chyba nikt nie wie i nie jest w stanie policzyć. Ale w filozofii nie chodzi o dane statystyczne. Tu trzeba **znaleźć sposób** - **metodę**, który pozwoliłby opisać wszystkich ludzi. Jakie treści, cechy trzeba odnaleźć w człowieku, aby one go przedstawiały?

Stosujemy E. Kanta rozróżnienie istoty i przejawu każdej rzeczy, powstałe na podstawie racjonalizacji platońskiej idei jaskini, w której jednostki ludzki, jako przykuci do ścian widzą tylko cienie rzucane przez idee. Ich istoty są niewidoczne. Więźniowie mają tylko **„jedno oko**”. Chcąc posiąść drugie oko królewiecki filozof doradza nam, aby każdą rzecz brać w dwojakim znaczeniu, jako **przejaw (*Erscheinung*)** i jako **rzecz samą w sobie (*Ding an sich*)[[76]](#footnote-77).** Twierdzi przy tym, że doświadczamy tylko przejaw rzeczy samej w sobie. Zaś rzecz sama w sobie jest, ale ludziom nieznana.

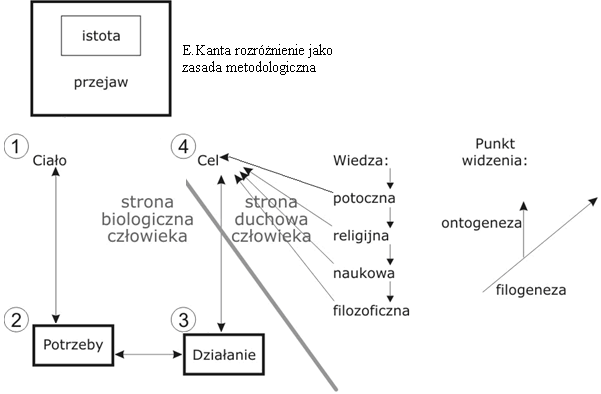
**Twierdzę, że jest inaczej. Istota rzeczy jest ostatecznie nieznana, ale jest poznawana w jakiejś części znana**. Efekty poznania rzeczy samej w sobie weryfikujemy w **praktyce społecznej**. Jest ona **punktem wyjścia i celem poznania oraz kryterium jego prawdziwości**. Jeśli ludzie umieją zrobić to, co wymyślili, np., zbudować most, to znaczy, że udało im się, w jakiejś części poznać istotę mostu i sposoby jego budowania. O niepełności poznania świadczą z kolei błędy praktyki społecznej. Zdarza się, że most zarywa się.

Istotę i przejawy rozróżniamy za pomocą **abstrahowania**[[77]](#footnote-78). W myśli odrywamy to, co jest przejawem od tego, co się przejawia; np. patrząc na ptaki na niebie abstrahujemy od wielkość ich skrzydeł, sposobu poruszania nimi. Stwierdzamy tylko: ptaki mają skrzydła. Posiadanie skrzydeł, jako skrzydeł należy do istoty ptaka.

A zatem w myśli tworzymy dwie rzeczywistości: **1. istotową** – przykładowe tu skrzydła, jako skrzydła i **2. przejawową**, dla każdego ptaka specyficzne, duże lub małe skrzydła, szare, wielokolorowe, itp. Te dwie rzeczywistości są **tylko myślane. W rzeczywistości zaś są w jedności[[78]](#footnote-79)**.

To, co się przejawia – istotę opisują **atrybuty**[[79]](#footnote-80). Są one **konstytutywne**. Od nich abstrahujemy cechy przejawowe, **konsekutywne**. Atrybutami istoty człowieka są **abstrakty**: 1. **cielesność, 2. potrzeby, 3. działania, 4. wiedza, 5. uspołecznienie**. Tworzą one układ **strukturalny**[[80]](#footnote-81) (zob. rys. nr 4a i 4b).

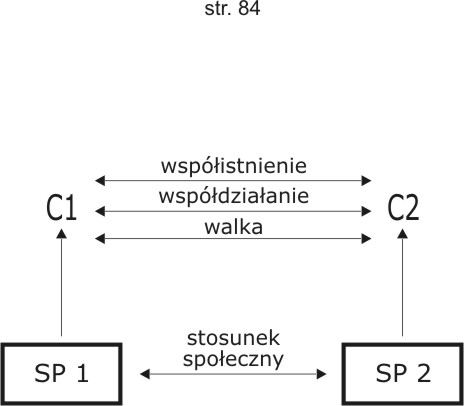
**Elementy**[[81]](#footnote-82)- atrybuty jednostki ludzkiej tworzące jej strukturę przedstawiam poniżej. Są one pierwszymi abstrakcjami na drodze konkretyzacji abstrakcji człowieka, jako człowieka. Tylko te abstrakcje przejawiają się we wszystkim, co dotyczyło, dotyczy i będzie opisywało człowieka. Owe abstrakcje zawierają treści formalno – logiczne (rys. 4a). Kolejne opisy i rysunki prezentują tu proces ich konkretyzacji, tj. wznoszenia się od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu, ale rozpoznanego w jego miejscu w całości wiedzy.



Rys. nr 8a. Atrybuty opisujące człowieka, jako istotę gatunkową

Rysunek 8a przedstawia układ nazywany strukturą pierwotną (SP). Jest ona abstrakcją formalno – logiczną. Jest treścią myśli, która w rzeczywistości realnej istnieje tylko zjednoczona z tym, czy innym, konkretnym przejawem; np., ten oto student Pan Kowalski.

Konkretyzując abstrakcję: **Strukturę Pierwotną**, tj. schodząc na niższy poziom jej abstrakcyjności, przedstawiam **stosunek społeczny[[82]](#footnote-83)**. Wszak człowiek nie żyje pojedynczo. Robinsonady są tylko fikcjami literackimi. W rzeczywistości działają ludzie, pomiędzy którymi zachodzą i muszą zachodzić określone stosunki. O ich konieczności przesądzają **potrzeby.** Stosunki społeczne są **koniecznościowe[[83]](#footnote-84)**, wynikające z biologiczności człowieka. Rys. 4b przedstawia przykładowe, możliwe sposoby tworzenia całości strukturalnej stosunku społecznego. Tymi możliwymi sposobami są: walka, współpraca, współistnienie członów tworzących stosunek społeczny.



Rys. nr 8b. Atrybut człowieka: uspołecznienie[[84]](#footnote-85)

A zatem, abstrahowanie musi być dopełniane **konkretyzacją[[85]](#footnote-86)**. Odnaleziona w nim istota musi być jednoczona z przejawami dla niej znamiennymi. Przeszłość i teraźniejszość gatunku ludzkiego obrazuje sposoby owej konkretyzacji, czyli jednoczenia tego, co istotowe z tymi, a nie innymi przejawami. Na tym polega aktywna rola człowieka w historii. Może on pozostawać bierny, tj. czekać aż otoczenie samo dostarczy mu niezbędnych dla jego życia przejawów. Czeka on aż mu los, fatum cokolwiek przyniesie. Ale może on też nie czekać, a konkretyzować odkryte i wmyślone istotne treści i konkretyzować je, tj. jednoczyć z potrzebnymi dla życia przejawami. Tak, np., czynią producenci żywności, liderzy mód. I nie robią tego tylko dla siebie, ale także dla innych i zarabiają na tym.

Wyszczególnione abstrakcje są **jednością tego, co realne, materialne i tego, co idealne.** Taką jednością była, np., **woda** Talesa z Miletu (ur. ok. 640, zm. ok. 550 r. p. n. e.). Wodę każdy może doświadczyć, dotknąć, smakować i jednocześnie woda ta dla Talesa jest zasadą (*αρχη* [arche]) wszechrzeczy, a więc **istotą świata**. Gdy jednak poddamy wodę badaniom naukowym, to otrzymamy H2O; to, czego nie widzimy patrząc na wodę.

Wskazane wyżej atrybuty człowieka są analogiczne do owej wody Talesa. Opisują one istotę wszystkich ludzi; tych, jacy byli, jacy są i jacy mogą być w przyszłości. Patrząc na jednostkę ludzka nie widać jego zdolności moralnych. Gdy zaś wpatrzymy się w istotę jej działalności, to wtedy ujawnia się, lub nie dobro moralne.

Istotowe treści gatunku człowieka są realne i są jednocześnie zasadami życia społecznego. Jako zasady – atrybuty pozwalają nam myśleć i mówić o wszystkich ludziach jednocześnie i zarazem o każdym z nich konkretnie, jednostkowo poprzez konkretyzację abstrakcji, tj. jednoczenie jej z odpowiednim przejawem.

Pierwszy ów atrybut - **cielesność[[86]](#footnote-87)** jest biologiczną podstawą istnienia człowieka. W niej ujawnia się jedność człowieka ze światem, z którego wyrasta i w którym żyje. Cielesność jest dowodem naszej materialności. Dzięki niej każda jednostka ludzka ma swoistą dla siebie **naturę** (*φύσις* [physis]), tj. specyficzne dla niej przejawianie się wymienionych wyżej atrybutów człowieka.

Pojęcie natura określa byt, który istnieje samodzielnie; byt, który jest zdolny do zdeterminowanego i samo determinującego się istnienia. Dzięki posiadanej naturze człowiek zaczął spontanicznie poznawać otaczającą go rzeczywistość. Osiągane rezultaty owego poznania wykorzystuje dla swojego, ludzkiego rozwoju[[87]](#footnote-88).

Ciało ludzkie jest całością strukturalną tkanek i narządów, zintegrowanych i współzależnych, tworzącą jedność organizmiczną, rozwijającą się biologicznie i duchowo konstytuując w walce, we współistnieniu i we współpracy ze środowiskiem społeczno – przyrodniczym bycie ludzkie. Jest ono kolejnym ogniwem rozwoju ewolucyjnego zwierząt. Wiele narządów ludzkich wykazuje wielkie prawdopodobieństwo z narządami zwierząt (np., serce, wątroba, płuca, trawienie, rozmnażanie się, układ nerwowy). Także wiele procesów fizycznych, chemicznych i biochemicznych człowieka jest analogicznymi do procesów zwierzęcych, a nawet szerzej, do biologicznych.

W rozwoju ciała ludzkiego można wyróżnić trzy okresy. Pierwszym z nich jest **wzrastanie.** W nim następuje pomnażanie liczby komórek. Pojawiają się zmiany jakościowe w budowie tkanek, narządów oraz w ich składzie chemicznym pozwalające na spełnianie kolejnych funkcji życiowych. **Drugim** jest dojrzewanie[[88]](#footnote-89). W tym okresie zauważamy zmianę proporcji pomiędzy poszczególnymi elementami ciała oraz rozwój poszczególnych układów, np. seksualność. **Trzecim** jest starzenie się. W tym okresie następuje ubytek masy ciała; słabnięcie poszczególnych narządów oraz sprawności życiowej.

W ciele ludzkim nieustannie następuje odnawianie cząsteczek. Jedne obumierają, inne tworzą się zajmując miejsce tych pierwszych. Ustalona struktura cielesna pozostaje niezmienna dla osobników, od chwili urodzenia, aż do śmierci. Stanowi ona o ich indywidualności. Jej strukturę warunkują: treści przekazu genetycznego; środowisko, w którym ciało wzrasta; praca własna nad sobą i cechy indywidualne, które dzięki organizmiczności przesądzają o byciu taką, a nie inną jednostkowością.

W socjologii zwraca się uwagę na cechy odróżniające ciało człowieka od zwierzęcia. Podkreśla się, m. in., ukształtowanie u człowieka jego **pionowej postawy**; pionowego ustawienia tułowia i szyi; **rozwój czaszki**, jej wielkość oraz utworzenie się odpowiedniego widzenia świata. Mówi się o całkowitym wyprostowaniu kończyn dolnych w stawach kolanowych; o określonym rozwinięciu i możliwościach pracy rąk. Pewne spłaszczenie klatki piersiowej; zredukowanie owłosienia pomnaża ludzkie możliwości. W budowie wewnętrznej wydoskonalony został układ oddychania, krwionośny, nerwowy, trawienny, pozwalający na funkcjonowanie w otoczeniu oraz na to, co tworzy podstawy do oddziaływania na środowisko bytowania ludzkiego. Coraz mniej człowiek przystosowuje się do środowiska przyrodniczego. **Odwrotnie, coraz więcej on przystosowuje środowisko do swoich potrzeb**[[89]](#footnote-90).

Zatem cielesność człowieka jest atrybutem wskazującym: **1**. iż w człowieku, w nim samym istnieją źródła jego działania, i także działania doskonalącego; **2**. że jest byciem poznającym i zarazem dostępnym w aktach pojęciowego poznania siebie i warunków, w których bytuje; **3.** że jego wyróżniającym się ze świata sposobem bytowania jest abstrahowanie i konkretyzowanie, w którym to wysiłku duchowym znaczącą rolę odgrywa krytyczna ocena świata, we wszystkich jego wymiarach[[90]](#footnote-91). Cielesność sprawia koniecznościowe istnienie struktur rzeczowych, które jako rozpoznane stają się przedmiotem twórczego, wolnościowego działania ludzkiegoujawniającego atrybuty ludzkie.

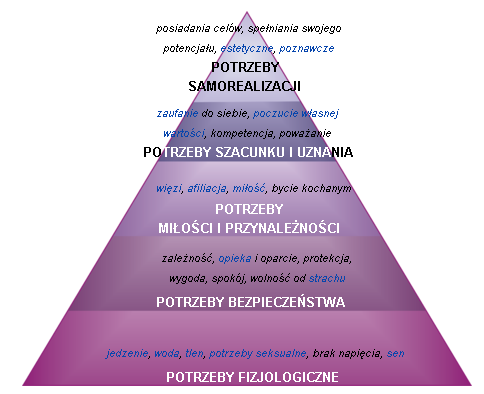
Ów naturalny sposób istnienia naszej cielesności wytwarza **potrzeby[[91]](#footnote-92)** (zob. rys. nr 4a, 4b i nr 5); stany naruszonej równowagi organizmu Jej przywracanie jest zaspokajaniem potrzeb, zarówno cielesnych, materialnych, jak i duchowych.

W procesie tym podmiot jednoczy dwa światy: materialny i duchowy. Każda potrzeba musi być najpierw przedstawiona w wyobrażeniu w postaci jej istotowego ujęcia. Wyobrażenie potrzeby musi nałożyć się, być zgodne z wyobrażeniem fragmentu otoczenia, który doznaną potrzebę zadowoli. A zatem, w utworzonym obrazie świata i siebie samego człowiek odnajduje rzecz i sposób, który zaspokoi odczuwaną potrzebę.

Kiedyś, człowiek pierwotny czynił to sam, za każdym razem w momencie, kiedy tylko uświadamiał sobie swoją potrzebę. Z czasem utrwaliły się sposoby ich zaspokajania w postaci względnie odrębnych, powtarzanych schematów, nawyków. Tworzą one cywilizację i kulturę, czyli utrwalone bycia człowieka, grup, plemion i narodów.

**Potrzeby fizjologiczne** (jedzenie, picie, sen, seks … itd.) muszą być bezwzględnie zaspokajane. **Potrzeby bezpieczeństwa** (zależności, oparcia, protekcji, opieki, wygody, spokoju, wolności od strachu) również muszą być zaspokajane, chociaż nie tak bezwzględnie. **Potrzeba miłości i przynależności obejmuje potrzebę afiliacji społecznej**, czyli przyjęcie jakiejś osoby lub organizacji do grupy, środowiska już działającego, potrzebę przebywania wśród innych i ich akceptacji, bycie kochanym. **Potrzeby szacunku i uznania zawierają konieczność poczucia własnej wartości**, **zaufania[[92]](#footnote-93) do siebie**. Jest ono budowane na podstawie uznanej **kompetencji**, co tworzy określone poważanie środowiska dla tworzącej się osobowości. Potrzeba samoaktualizacji jest zaspokajana przez wytworzone możliwościach samo spełniania się jednostki z jednoczesnym samodoskonaleniem swej osobowości, idei człowieczeńskości. Obejmuje ona też potrzebę walidacji społecznej, a więc ponownego „poprawiania” obrazu świata w sytuacji, gdy dotychczasowy okazał się błędny. Potrzebę tę spełnia się w przestrzeniach życia osobistego i społecznego oraz w pogłębianym poznaniu, w estetyce, w doskonaleniu realizowanej teleologii.

Potrzeby, tak samo jak inne elementy bytu społecznego, podlegają alienacji, czyli takim tendencjom rozwojowym, w wyniku których jednostka ludzka odczuwa potrzeby jako przymus zewnętrzny, źródłem którego jest świat poza nią. Jednostka ludzka nie zaczyna analizy potrzeb od rozpatrywania własnej osobowości, spełnianego życia, ale przyjmuje, że jeżeli takie, a nie inne przedmioty są i zaspokajają jakieś potrzeby u innych, to oznacza, że jest to niezbędne dla niej, że ona także ma taką potrzebę i że też musi ją zaspokoić. Mechanizm ten wykorzystuje się w reklamie, w której pokazuje się produkt, jako „coś” niezbędnego, koniecznego dla życia człowieka, a więc wytwarza się potrzebę.



Rys nr 9. Piramida potrzeb A. H. Maslowa. Źródło: wikipedia.org.

**Potrzeby zmuszają człowieka do działania**[[93]](#footnote-94), które jako ludzkie, tj. wolne i świadome tym wyróżnia się, że jest podporządkowane konstruowanym wyobrażeniom. Istotna jest tndencja[[94]](#footnote-95) filogenetycznego przekształcania się działania. Coraz więcej człowiek ogranicza swój wysiłek do wysiłku intelektualnego, a coraz mniej do wysiłku fizycznego. Przedstawia to schemat poniżej.

Działania wysiłek intelektualny

Działania wysiłek fizyczny t

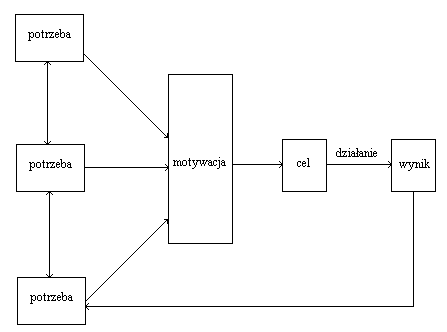
Rys. nr 10. Zmniejszanie się ludzkiego wysiłku fizycznego na rzecz intelektualnego

Jeżeli fizyczny wysiłek człowieka zostanie zastąpiony w pełni przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej, to jawi się pytanie, na które nie ma odpowiedzi, a mianowicie: co będzie robił człowiek? Czy zajmie się myśleniem, sztuką, tworzeniem piękna?

Działanie człowieka tym się odróżnia od całego istniejącego świata, szczególnie zwierząt, że jest działaniem **celowym**. **Człowiek działa celowo!** Definiując możemy rzec, że **cel** jest to przyszły, wyobrażony stan rzeczy; ten, który chcemy osiągnąć; ten, do którego zmierzamy. Winien on być zawsze koherentny z wartościami formalno – symbolicznymi oraz formalno – logicznymi.

**Cel -** <gr. *τέλος* [telos]; łac. *finis, terminus* = to, ze względu, na co następuje działanie; to, co stanowi kres działania>. Jest to wyobrażenie tego, dokąd zmierzamy, granica, kres, do którego chcemy dojść wdziałaniu; jest to **to, co ma być**. Przeciwny nieskończoności, która czyni działanie bezsensownym, nieskutecznym w osiąganiu doskonałości, bo nieskończony. **Cel zatem zakłada skończoność, która w istocie nią wcale nie jest.**

**Cel jest motywem działania**. Czynimy coś z uwagi na ten lub inny cel. Jest on więc: **1**. czymś, co kończy działanie; **2**. czynnością osiągania wyobrażonego dobra; **3**. osobą, dla której dobro przez nią pożądane spełnia się; **4.** motywem, który wywołuje czynność. W teorii celu wyróżnia się cel dla mnie, mój cel, jako dobro moje, **pewna mojość**, moje, dla mnie spełniane, przeze mnie lub przez innych (**hedonizm[[95]](#footnote-96), utylitaryzm[[96]](#footnote-97), perfekcjonizm[[97]](#footnote-98)**). Inni także chcą spełniać cel – dobro dla siebie (**postać egocentryzmu[[98]](#footnote-99)**). To **chcenie**(chce mi się chcieć) może być naturalne, zasłużone lub wymuszone (**neoliberalizm[[99]](#footnote-100), faszyzm[[100]](#footnote-101), totalitaryzm[[101]](#footnote-102)**). Pożądany jest cel - dobro nasze, jako **dobro wspólne[[102]](#footnote-103)** - **wynik współdziałania - celowość moralna**. Cel jest tedy powinnością moralnego aktu ludzkiego; jest stawaniem się ludzi w ich człowieczeńskości (**humanizm**[[103]](#footnote-104), **utopistyka**[[104]](#footnote-105), **socjalizm**[[105]](#footnote-106)).



Rys. nr 11. Miejsce celu w schemacie działania ludzkiego[[106]](#footnote-107)

W filozofii cel jest też zastępowany celowością, tłumaczoną jako uznanie, że wszystko zmierza do celu. To stanowisko nazywamy **finalizmem[[107]](#footnote-108)**. Występuje ono także w **teleologii**(nauce o bogu, bogach), jakonauka o celowości działania; istnienia świata.

A skąd my wiemy, że to, a nie inne wyobrażenie zaspokoi tę oto, konkretną potrzebę? O tym, że tę, a nie inną potrzebę zaspokoi takie, a nie inne działanie podporządkowane temu, a nie innemu celowi, przesądza nasza wiedza o świecie i o nas samych.

**Wiedza** jest to prawdziwy lub fałszywy opis obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od świadomości ludzi ją tworzących. Jest ona efektem społecznej praktyki naukowej. Można zauważyć dwa stanowiska w rozumieniu wiedzy. Pierwsze z nich nazywane jest **realizmem.** Głosi on, że „… wiedzy naukowej przysługuje status poznawczy, w związku z czym można ją traktować jako <<opis>> obiektywnej rzeczywistości (odpowiednich jej fragmentów lub aspektów), podlegający ocenie w terminach prawdziwości lub fałszywości”. Znaczącym zagadnieniem w tak rozumianej wiedzy jest aktywność ludzka, która może wpływać na prowadzony opis rzeczywistości. Dlatego wiedza może być subiektywnym wyobrażeniem lub pomieszaniem tego, co jest z tym, co się badaczom wydaje.

Tę kwestię uwypukla instrumentalizm. W nim neguje się tezy realizmu, a w ich miejsce twierdzi się, że wiedza naukowa „… stanowi narzędzie służące porządkowaniu i przewidywaniu danych doświadczenia. W ramach pewnych odmian instrumentalizmu przyjmuje się także, że wiedza naukowa jest narzędziem ideologicznym, przyczyniającym się do realizacji pewnych pozapoznawczych, światopoglądowych wartości społecznych”[[108]](#footnote-109).

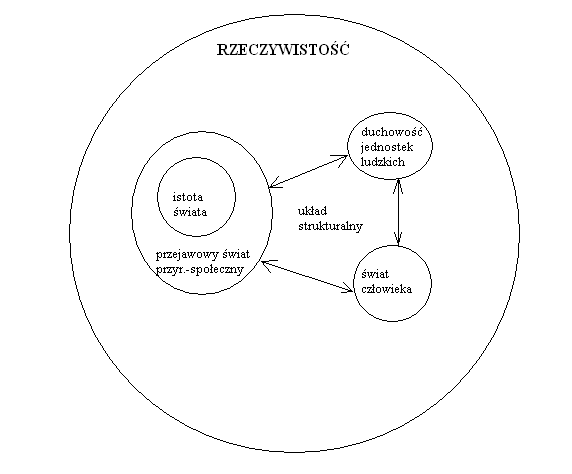
W jednym i drugim stanowisku istnieje szereg nakazów uwzględniania tych a nie innych twierdzeń. Nakazy te przesądzają o prawomocności przyjmowanych twierdzeń. Uważam, że zarówno realizm, jak i instrumentalizm są wystarczająco uzasadnione o tyle, o ile je będzie się uznawać w jedności. Dane doświadczenia muszą przecież być porządkowane. A to wykonuje się zawsze z jakiegoś punktu widzenia. Ale to nie wszystko. Oba te stanowiska muszą być wsparte teorią **praktyki społecznej**[[109]](#footnote-110). Ona jest celem podejmowanych badań naukowych, kryterium ich naukowości i określonym punktem wyjścia.

**Praktyka społeczna** podporządkowana jest określonym celom społecznym; tym, które w danej przestrzeni geograficznej i czasie historycznym są formułowane przez działające społeczeństwa. We współczesnym świecie można odnaleźć dwie walczące ze sobą wielkie idee, którym podporządkowuje się wszelkie działania. Pierwszą z nich jest **idea upodmiotawiającej przyszłości.** Wymaga ona poddania wszelkich wysiłków wzrastania ludzi w idei ich **człowieczeńskości, doskonalenia ich moralnego i wspólnotowego życia**.

Drugą z nich tworzą różnego rodzaju koncepcje „**Ja”**, ubrane w pewne formy **indywidualizmu,** ostatnio w formie doktryn **neokonserwatywnych i neoliberalnych**. „Ja” ostatecznie ma wygrać z „Innymi”, uznanymi przez niego za „nie-Ja”, których jednakże istnienie podważa jedyność i prawdziwość „Ja”. Owe „nie-Ja” mogą stać się „Ja”, jeżeli przyjmą narzucane im warunki, a więc wyprą się własnej tożsamości. Wówczas ich „nie-Ja” będzie już „Ja”. Zmuszanie „nie–Ja” przez „Ja” do wyparcia się siebie przyjmuje różne formy przemocy: od aksjologicznych, intelektualnych, ekonomicznych, do fizycznych, militarnych. Ów przymus jest materializacją paradygmatu podmiot – przedmiot.

**X. Człowiek istotą społeczną**

Musimy znać i umieć tworzyć schematy zaspokajania swoich potrzeb. Jest to stan mniej lub bardziej zintegrowanego naszego - każdej jednostki ludzkiej - poznania rzeczywistości, w której żyjemy. Wraz z urodzeniem wstępujemy w rzeczywistość niżej przedstawioną; jesteśmy do niej kształceni, tj. wychowywani i nauczani.



#### Rys. nr 7. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

Rzeczywistość[[110]](#footnote-111) jest **strukturą**[[111]](#footnote-112)współistniejących **elementów[[112]](#footnote-113)**. Żaden z nich nie istnieje samoistnie, zawsze pozostaje w związku z innymi, modyfikującymi jego treść. Występujące w społeczeństwie idee, np., indywidualizmu, są abstrakcjami. Dlatego trzeba je konkretyzować, tj. wędrować od nich do konkretnych rzeczy, ale rozpoznanych i umiejscowionych w systemie ludzkiej wiedzy, w swiecie kultury człowieka!

Rzeczywistością są też stany bycia bytu współistniejącego – przeciwstawione, z jednej strony, temu, co pozorne, urojone, pomyślane, ale także i temu, co **możliwe**[[113]](#footnote-114).

Przedmiotem filozofii jest **istota[[114]](#footnote-115) realnej rzeczywistości** i adekwatna do niej sposobność metodologiczna poznawania i przedstawiania **systemu wiedzy**. To wyróżnia filozofię spośród innych nauk, zwłaszcza historycznych.

Poznanie to (gr. *doksa,* łac. *opinio*) zawze jest niepełne, jest zawodne. Wiedza jest bowiem będąc niepełną związana z jakąś subiektywnością. Dlatego Sokrates, a szczególnie Arystoteles łączyli ją z moralnością, etycznością, z cnotą. Znoty są tu niezbędne z punktu widzenia życia w społeczeństwie. Filozofowie jednoczą, więc, np., ekonomię z moralnością mówiąc, **że albo ekonomia będzie moralna, albo nie będzie jej wcale.**

Ale jest także inne rozumienie wiedzy, tzw. epistemologiczne (gr. *έπιστήμη* [*episteme*]*,* łac. *scientia*). Epistemologia jest poznaniem, którego prawdziwość gwarantuje jego natura przez to, że światy poznawane - rzeczywisty i mentalny w jakiś sposób przylegają do siebie i są sobie przyporządkowane. Takie poznanie gwarantuje pewność. Jest to wiedza obiektywna, niezależna od tych oto ludzi tu i teraz ją tworzących. Ta wiedza jest faktem kulturowym i nazywana jest **nauką**[[115]](#footnote-116).

Rozważając z punktu widzenia **filogenezy gatunku ludzkiego oraz ontogenezy** jednostki ludzkiej zauważamy, że pierwszym typem wiedzy człowieka o świecie jest **wiedza potoczna, tzw. zdrowy rozsądek**. Z czasem obok i nad nią budowana jest wiedza **symboliczno – mitologiczna**. Wreszcie trzeci typ wiedzy stanowi wiedza **naukowa**. Jej treści są sukcesywnie wykorzystywane do tworzenia **wiedzy filozoficznej**, a szczególnie **sofiologicznej**[[116]](#footnote-117)**, tj. filozoficznej wiedzy o mądrości[[117]](#footnote-118)**.

O ile trzy pierwsze typy wiedzy są tymi treściami ducha ludzkiego, które mają pewne odniesienie do rzeczywistości będącej poza podmiotem poznającym (stąd podlegają ocenie prawdziwościowej), o tyle nauki o mądrości są istotową treścią ducha. Ona są w rzeczach, w jedności z ich przejawami o tyle, o ile są odnajdywane przez **filozofów**[[118]](#footnote-119). Treść ta, odnajdywana przez filozofów, może być analogiczna do treści umysłu innych jednostek ludzkich żyjących aktualnie lub w innym czasie, w tym, lub innym miejscu geograficznym. W tym sensie treści filozoficzne są zawsze w jakiejś części obiektywne dla filozofa.

Sylwetkę filozofa przedstawił **Arystyp z Cyreny** (ok. r. 435 – 350 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie” odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”[[119]](#footnote-120).

W słowach tych można odnaleźć przekonanie o potrzebie dążenia do stanu pełnej subiektywizacji i interioryzacji[[120]](#footnote-121) istniejącej obiektywności; subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w **podmiot**[[121]](#footnote-122) lecz pozostawiającej mu należną mu funkcję przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zjednoczona zarówno w przestrzeni istotowej, jak i przejawowej z treścią ducha jednostkowego. Wówczas jest możliwa koherencja wartości formalno–logicznych, formalno–symbolicznych i teoretyczno–przedmiotowych.

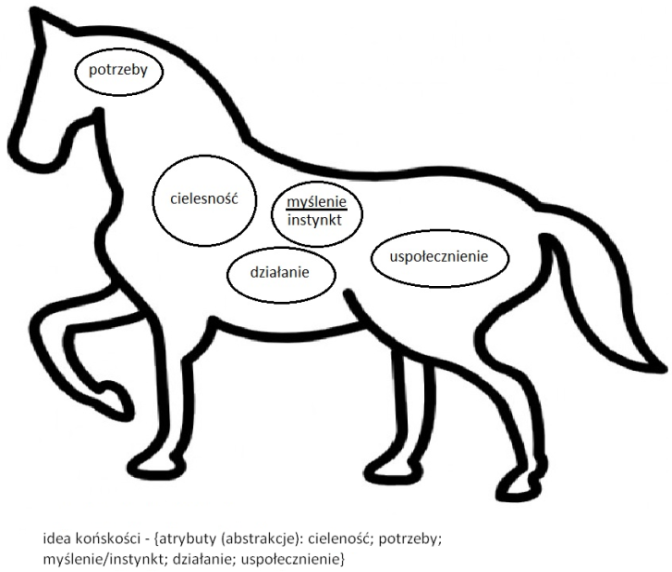
Sądzę, że Arystyp prawo uznał **prawo** za formę **zapośredniczania życia człowieka jako istoty społecznej**. Bo rzeczywiście tak jest, że uspołecznienie istoty ludzkiej wyraża się, między innymi w uznaniu prawnej formy wyrazu życia społecznego. Zniesienie tego zapośredniczenia nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd, czyli, że ponieważ prawo to ma w sobie, to nadal wyrażałby swoją istotę: uspołecznienie.

**XI. Idea człowieczeńskości**

A zatem nauki o mądrości pozwalają na wzrastanie w nas **idei człowieczeńskość**. Jej treść sprowadza się tu do rozpoznawania jej istoty i tworzenia takich sposobów jej konkretyzacji, aby mogła przejawiać się **bez różnorodnych zapośredniczeń**. Zapośredniczenia bowiem podlegają **alienacji**. Ich eliminowanie jest zarazem procesem dezalienacji.

**Człowieczeńskość** jest kategorią opisującą treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości tu prezentowane[[122]](#footnote-123). W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązuję do Symplicjusza z Cylicji (490 – 560) anegdoty ilustrującej intencję **Platona** (427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził on w dyskusji z **Antystenesem** (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, **(oka mądrości** – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>”[[123]](#footnote-124).

**Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość**. Ideę tę wypełniają **wartości opisywane formalno - logicznie, formalno - symbolicznie oraz jako ich urzeczywistnienia sąteoretyczno - przedmiotowymi**. **Wartości formalno - logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w dalekiej perspektywie. Istotę tych wartości w jakiejś mierze oddaje cytowania już (zob. przyp. nr 111) wypowiedź **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**”.



Rys. nr 12. Konia końskość. Źródło: opr. własne

Wyraża on tu potrzebę dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności;** subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej mu rolę przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Właśnie Arystyp prawo uznał za zapośredniczenie życia człowieka, jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby swój atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie[[124]](#footnote-125).

**S**tawanie się idei człowieka, jego jednostki ludzkiej, jej człowieczeńskości wertykalność określa najpierw formalno-logiczna treść **wartości „tamtej strony**”[[125]](#footnote-126). Rys. nr 13. Są nimi: **człowiek** - wartość najwyższa. W stawaniu się osobistością biologiczno - duchową podporządkowuje on swe działania **idei zachowania ludzkości, jako gatunku** (zasada antropiczna); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współistniejące z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** obejmuje także stosunki między **narodami.** Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”. Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni; **świadoma działalność.** Każda działalność winna być poprzedzona dookreśleniem sensownego celu podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. A to jest możliwe przy pewnym poziomie wykształcenia - wychowania i nauczania. Wartość ta jest ciągłym doskonaleniem myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej jednocząca czterowymiarową przestrzeń: **a. horyzontalną -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalną -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści w/w wymienionych relacjach; **d. „tamtej strony”,** której

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

synchronia **(2)** „ta strona”

(4)pola współistnienia ontogeneza

środowiska jednostek ludzkich

ideologie

dobro

**(5)**

wspólne

Nadbudowa prawno - polityczna

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

Struktura ekonomiczna: produkcja + wymiana

t

**(3)** diachronia: było, jest, będzie

Rys. nr 13. Penterakt; pięciobok[[126]](#footnote-127): pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich.

Źródło: opr. własne

ontyczność treści jest przekładana na „tę stronę”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W narodowym myśleniu o życiu społecznym nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy zastępuje określenie „Inny”. Uznanie narodów jako narodów wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest wyrazem pewnego rasizmu; **praca** – tworzona przez elementy: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji, obejmujący** emancypacje cząstkowe: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** wrazz uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

Wymienione wartości są treścią mentalną osobowości[[127]](#footnote-128) indywiduum działającego w polu współistnienia. W nim, jak w soczewce skupia się ona w postaci światopoglądu.

**Wartości formalno – symboliczne** są tymi, które powstają w wyniku przekładu w/w treści **wartości formalno – logicznych**, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu. Działające jednostki ludzkie znajdują się w **penterakcie (pięciowymiarowej) przestrzeni całkowitej dla każdego indywiduum**.

**(1) Pierwszą** przestrzeń tworzą **wartości „tamtej strony**” uzasadniające ostatecznie, w sposób absolutny wartości, dyrektywy doktrynalne „tej strony”**(1– zob. schemat nr 13).** Mają one charakter formalno–logiczny, jakby pozahistoryczny, stosowany „zawsze i wszędzie”, np., przykazanie: „czcij ojca swego i matkę swoją” (Pwt 5, 16; Mk 7, 10); „Tam … gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne”[[128]](#footnote-129). „2243. Zbrojny opór przeciw uciskowi stosowanemu przez władzę polityczną jest uzasadniony jedynie wtedy, gdy występują następujące warunki: 1. w przypadku pewnych, poważnych i długotrwałych naruszeń podstawowych praw; 2. po wyczerpaniu wszystkich innych środków; 3. jeśli nie spowoduje to większego zamętu; 4. jeśli istnieje uzasadniona nadzieja powodzenia; 5. jeżeli nie można rozumnie przewidzieć lepszych rozwiązań”[[129]](#footnote-130).

Obok tych i innych wezwań Kościoła katolickiego do obrony praw ludzi pracy; do walki z wieloma formami **wyzysku**[[130]](#footnote-131)znany jest K. Marksa (1818 1883) F. Engelsa (1820 – 1895), ***Manifest Partii komunistycznej*** z 1848 roku. Piszą w nim, że historia powszechna wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest **historią walk klasowych**. Ludzie pracy prowadzą już to ukrytą, już jawną walkę, która za każdym razem kończy się rewolucyjnym przeobrażeniem całego społeczeństwa, albo wspólną zagładą walczących klas. Dzisiaj znaleźliśmy się po raz kolejny przed taką **rewolucyjną zmianą**[[131]](#footnote-132).

**(2) Drugi wymiar** jest przekładem wymienionych wartości na wartości synchroniczne w myśl prawa negacji i kontynuacji[[132]](#footnote-133). Gograficzne odkrycia Odrodzenia przyspeszały rozwój społeczny. Są to formalno–symboliczne wartości „tej strony”, czyli te, które w danym miejscu geograficznym i czasie historycznym można realizować w **polach współistnienia (4 – zob. schemat nr 13).** W nich toczy się życie społeczne; spełnia się praktyka społeczna, w której uczestniczące jednostki ludzkie podporządkowują lub przyporządkowują wartości symboliczno–mitologiczne do podejmowanych celów działania. Indywidua dokonują tu **syntezy ukierunkowanej[[133]](#footnote-134)**. Geniusze nadają tzw. **ton** tej, czy innej epoce, zamykają starą, i otwierają nową.

W **polach współistnienia** indywidua działając wypełniaja treścią przestrzeń czasu, diachronii **(3 – zob. schemat nr 13)** danej społeczności, utrwalone w postaci kultury treści **synchronicznej (2 - zob. schemat nr 14)** oraz zawarowane treści **dobra współnego (5**- **zob. schemat nr 14**). Uzyskana **synteza ukierunkowywana** jest urzeczywistniana w postaci wartości teoretyczno-przedmiotowych. Są to te, które konkretne jednostki ludzkie, indywidua urzeczywistniają. Wartości te stanowią o treści praktyki społecznej. Tworzą one określony rozziew między celami, wartościami formalno-symbolicznymi a urzeczywistnianymi; tzn., że cele założone i cele zrealizowane zawsze są różne. Zob. rys. nr 15 Dzieje się tak dlatego, że jednostka ludzka, czy pewna wspólnota formułuje cele działania w wyróżnionym czasie historycznym. Wówczas może wziąć pod uwagę tylko te warunki, które tworzy uchwycona wówczas **sytuacja socjologiczna**[[134]](#footnote-135). Nie są one stałe. Ulegają zmianie, stają się jakby strumieniem, wiązką przemian. I owe zmienne uwarunkowania sytuacji socjologicznych wpływają na cele działania. Wówczas owe cele założone stają się celami możliwymi i zarazem urzeczywistnionymi.

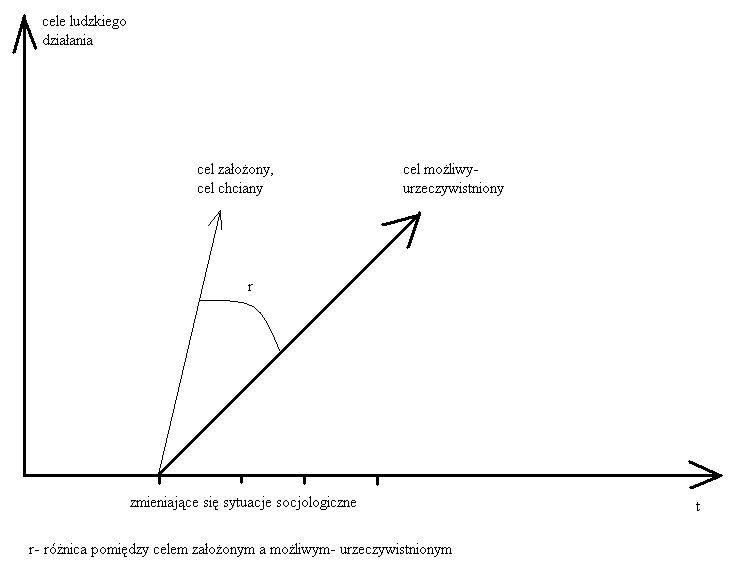
Watości „tamtej strony”

Formalno-logiczne

Wartości formalno-symboliczne

Wartości teoretyczno-przedmiotowe

Rys. nr 14. Proces konkretyzacji wartości w ich urzeczywistnianiu



Rys. nr 15. Proces urzeczywistniania wartości teoretyczno-przedmiotowych

**XII. Idea człowieczeńskości**

**w geopolityce polskiej**

Geopolityczność Polski konstruowana jest na tle wydarzeń zachodzących w świecie i w Europie, w jej Środkowych i Wschodnich regionach. Dlatego mimo swych najgłębszych patriotycznych chęci żadne z pokoleń nie tworzy jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w kontekście tych, które otrzymało w spadku od swoich poprzedników. Są to organizacje, artefakty kulturowe, ich formy będące skutkiem pracy długiego szeregu pokoleń. Tworzyły one, budowały, uzupełniały i poprawiały. Widać w tym wszystkich żyjących niegdyś i tych działających obecnie[[135]](#footnote-136).

I gdy cokolwiek zaczniemy czynić, to zrazu czujemy tę tradycji hydrę zaciemniającą polskie umysły. Zwycięstwa i upadki notowane w historii ojczyzny niejednokrotnie decydują o geopolityce Polski tej, tu i teraz i w kreacji jej przyszłości.

Spośród nich wyróżnia się konieczność przyjęcia przez Polskę chrztu włączającego ją w poczet chrześcijaństwa zachodnioeuropejskiego. Mieszko I nie miał innego wyjścia wobec imperialnej misyjności chrześcijańskiej, katolickiej. Miał do wyboru: albo przyjąć chrzest, albo dzielić los innych plemion słowiańskich, wyciętych w pień i już tylko historycznych. Narzucającą się wtedy **alternatywę: „albo…albo” zastąpił koniunkcją: „i”**. Przyjął chrzest i uratował Polan, Polskę od zagłady.

Z nową wiarą przyszła jednakże **akulturacja**[[136]](#footnote-137). Uczyliśmy się bić słabszych, a czapkować nisko silniejszym. Chrześcijańsko-germański „Drang nach Osten” nie dziwił, nie mobilizował polskiej husarii, a i dzisiaj nie budzi sprzeciwu niektórych polityków. Wszak Ziemie Odzyskane są oddane Polsce decyzją Stalina – propagandowego„okupanta Polski”. Potoczność przyjęła, że trzeba mu się przeciwstawić i oddać Niemcom to, co im się **rzekomo** należy.

Przykładem wskazanej akulturacji jest też zwycięstwo hetmana Stefana Żółkiewskiego pod Kłuszynem w 1610 roku nad Rosjanami i zwarcie ugody detronizującej Szujskiego[[137]](#footnote-138). Na jego miejscu miał zasiąść Władysław[[138]](#footnote-139) – syn króla Zygmunta III Wazy[[139]](#footnote-140). Traktat negował aneksję terytorialną, nakazywał przyjęcie przez królewicza wyznania prawosławnego, niedopuszczał Polaków do urzędów w Rosji oraz przyznawał prawa polityczne bojarom i dworzanom rosyjskim. Wydarzenia te mogły być początkiem w tworzeniu się jedności słowiańskiej, budowania jej całości kulturowej.

Po podpisaniu umowy wojska polskie wkroczyły na Kreml. Odrzucił ją jednakże król Zygmunt III Waza (1566 – 1632; król Polski od 1587) z inspiracji Kościoła katolickiego. Temu ostatniemu nie chodziło o pokój, o rozszerzenie i umocnienie ducha słowiańskiego państwa polskiego, ale o podporządkowanie prawosławia katolicyzmowi, a przez niego Rzymowi, a więc o zwycięstwo w jego imperialnej misyjności.

Król polski zażądał tronu dla siebie. To oznaczało podporządkowanie Polsce państwa rosyjskiego i poddanie go papiestwu. Rosjanie odrzucili żądania, wygnali Polaków z Moskwy; a dzień tego wydarzenia, tj. **4 listopada 1612 r.**, uczynili **Świętem Jedności Rosji**.

Jest więcej takich przykładów w historii Polski. Król Jan III Sobieski[[140]](#footnote-141) zamierzał dokonać zwrotu w polskiej polityce zagranicznej. Chciał podpisać traktat pokojowy z Wysoką Portą i rozpocząć przygotowania do odzyskania Prus Książęcych, a przez to poszerzyć dostęp do Bałtyku. Przeciwko wystąpili „jeźdźcy polskiej złotej wolności” kupowani przez agentów brandeburskich, cesarskich oraz Kościół katolicki[[141]](#footnote-142). W efekcie Jan III Sobieski poszedł bronić Wiednia przed Turkami. Obronił stolicę katolickich Austro-Węgier, 100 lat później współdecydujących o rozbiorze Polski i wymazywaniu jej, jako zbytecznej z mapy Europy na 123 lata[[142]](#footnote-143). Czy owa „zbyteczność” Polski nie odżywa współcześnie?

Dowodem przedmiotowego traktowania Polski przez Zachód są też układy podpisane w 1939 między Polską, Anglią (25 sierpnia 1939 roku) i Francją (19 lutego 1921 r). Państwa te gwarantując pomoc dla naszej ojczyzny w sytuacji inwazji Niemiec na Polskę upewniały siebie, że Polska nie skapituluje przed Niemcami i tym samym przyczyni się do kierowania agresji Niemiec na Wschód. Polska stała się narzędziem ich imperialnej polityki. Wrzesień 1939 udowodnił, że Polska nie może liczyć na pomoc Zachodu, że wiązane z nim nadzieje nie spełniają się. Polska umierała w osamotnieniu. W 1939 r., żołnierz polski konał pod sosną, bo nie doczekał się deklaratywnych przyjaciół. Polskie i zachodnioeuropejskie tzw. elity, burżuazja, obszarnicy i finansiści, kierując się ideologicznymi przesłankami, utajniając plany, odrzucili też pomoc oferowaną przez ZSRR[[143]](#footnote-144).

W katolickim, **kryptokolonialnym**[[144]](#footnote-145) podporządkowaniu kultury polskiej szerzy się mniemanie Polaków o wyższości Zachodniej Europy. Utrwala to **ksenocentryczny pewnik**, że w Polsce nic zrobić nie można, że trzeba wyjechać za granicę, najlepiej do USA i tam robić karierę, albo siedzieć cicho i klepać biedę, bo Polska jest panną bez posagu[[145]](#footnote-146).

A jak to jest z tą wyższością kultury zachodnioeuropejskiej? Ujawnia ona się tak samo jak wyższość myśli przestępcy o sobie nad okradanym frajerem[[146]](#footnote-147). Ów złodziej myśli, że jest przedstawicielem „wyższej kultury”, bo on umie okraść, oszukać innych, narzucić im własny styl, sobie ich podporządkować i zmusić do pracy dla siebie[[147]](#footnote-148). Zapytajmy retorycznie: czyż idee faszyzmu należą do kultury? Wszak tworzą one antykulturę – wynalazek kapitału Zachodnioeuropejskiego i USA? Czy zabójca może nazywać się człowiekiem kulturalnym? A jak ocenić działania imperium[[148]](#footnote-149) W. Brytanii i nie tylko w ostatnich wiekach? A po co USA weszły do Afganistanu, do Iraku ze swoją pseudo demokracją? Odpowiedź jest jasna. Tam są kopalnie złota, a tu szyby naftowe. Ich przejęcie pozwala utrwalać tzw. wyższość kultury Zachodu nad wszelka inną. Do czasów wstąpienia Polski do NATO żołnierza polskiego kojarzono z hasłem: ***W imię Boga za naszą i waszą wolność***. Zaś wraz z członkostwem w NATO żołnierz polski jest pogardzanym **imperialistą!**

Niektórzy Polacy wchłonęli chrześcijańsko-germańską ideologię. Naśladując Zachód szerzyli oni kulturę na Wschodzie zapinając tamtejszych chłopóww dyby[[149]](#footnote-150). Podbijali Białoruś, Ukrainę, Rosję; zabijając ludzi szli z „kagankiem oświaty i kultury”. Tworzyli przedmurze chrześcijańskie; „dzisiaj kordon sanitarny” wokół Rosji. Czy to można nazwać działaniem kulturotwórczym?[[150]](#footnote-151)

Są też Polacy, którzy mają pretensję do Rosji Radzieckiej, że 17. IX. 1939 roku zajęła tereny polskie? A przecież nie były to polskie tereny, ale polska mniejszość narodowa na tych terenach. Świadczą o tym dane, np., R. Dmowskiego. Zgodnie z nimi polska **mniejszość podporządkowywała sobie większość.** Tę metodę też zalicza się do zasad zachodnioeuropejskiej „demokracji”? Stosunki ludnościowe w guberniach przedstawiają liczby:

- gubernia kowieńska (ok. 1 800 tys. mieszkańców) - ludność rdzenna litewska;

Polaków ok. 10%;

- gubernia wileńska (ok. 1 900 tys. mieszkańców) - ludność rdzenna w części litewska,

w części białoruska, w części polska; Polaków około 25%;

- gubernia grodzieńska (ok. 1 800 tys. mszk.) - ludność rdzenna w połowie małoruska

(jedynie z narzecza) i białoruska; trzy powiaty podlaskie (białostocki, bielski,

i sokolski) są częścią etnograficzną Polski; Polaków w guberni ok. 30%;

- gubernia mińska (ok. 2 400 tys. mszk.) - biało- i mało­ruska; Polaków ok. 10%;

- gubernia mohylowska (ok. 1 900 tys. mszk.) - białoruska; Polaków 5%;

- gubernia witebska (ok. 1 700 tys. mszk.) - białoruska, w zachodniej zaś części

(Inflanty Polskie)katolicko-łotewska; Polaków około 7%;

- gubernia wołyńska, podolska, kijowska (ok. 11 mln.mszk.) - małoruskie; Polaków na

Wołyniu 11%, na Podolu 10%, na Ukrainie (kijowska część) około 4%[[151]](#footnote-152).

Do 1939 roku proporcje ludności niewiele się zmieniły. Przyjmuje się zbiorcze cyfry dla tych rejonów: ok. 1/3 ludności polskiej, 2/3 Ukraińców, Białorusinów, Litwinów.

W 1945 roku Ziemie Zachodnie, tzw. odzyskane, powróciły do Polski. Granicę Zachodnią ustalono na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zamysł króla Jana III Sobieskiego został zrealizowany.

Granica Wschodnia jest zgodna z propozycją brytyjskiego ministra spraw zagranicznych George’a Curzona. Jest ona w nocie z 11 lipca 1920 roku wystosowanej do Komisarza Spraw Zagranicznych RF SRR Giergija Cziczerina.

Z tej części rozważań geopolitycznych wnikają wnioski:

- granice Polski są ustalone. Trzeba tylko bacznie pilnować, aby nie pojawiły się żadneintencje ich zmiany, „dopasowywania” do wyobrażeń elit tego, czy innego państwa,niektórych polskich miast, np. Gdańsk, Wrocław, Szczecin, w których odżywają antypolskie interesy klas, grup społecznych.Ich zagrożeniem może być rozwijana w Polsce, na uniwersytetach, tzw. regionalizacja;

- w polityce, czyli w roztropnym budowaniu dobra wspólnego, należyurzeczywistniać rozdziałKościoła, religii od państwa.Ale dobro wspólne nie ograniczając siędo polityki, obejmuje ono całość bycia bytu społecznego, w tym także moralność.W jejwdrażaniu państwowinnowspółdziałać z hierarchią duchownąwszystkich wyznań. Owocem tej inspirującej współpracy powinien być **krytyczny etnos moralny** - osnowa praktyki społecznej. W niej, wypełnianie katolickich przykazań uniemożliwi zamianę siedmiu grzechów głównychi tych, wołających o pomstę do nieba na wartości życia codziennego[[152]](#footnote-153).Odmienieni w swej moralności biznesmeni, politycy, ludzie nauki, kultury i administracji i inni, winni być wzorcami do naśladowania;

- miejsce historii – podstawy propagandy, politycznego rozdrapywania przeszłości winnyzająć nauki humanistyczne, społeczne, prawne prezentujące możliwe przyszłe dzieje Polski, jej miejsce wśród narodów świata. Dla rozwoju tych nauk trzeba wypracować odpowiednią metodologię - element przyszłej rewolucji w kulturze,nauce i oświacie;

- należy znieść (*aufhebung*, Hegel) dotychczasową ocenę wkładu środowisk, osób w tworzenie Polski. Ci, co wyszli z gen. Andersem na tułaczkę po świecie, i szli razem z kolonialnym wojskiem brytyjskim, są podobno lepsi, więcej patriotyczni od tych, którzy najkrótszą drogą wyzwalali Polskę spod niemieckiej okupacji. Fałsz ten utrwalają propagandyści ważąc patriotyzm tak, jak handlowcy ważą kartofle i inne swoje przedziwne towary.

Oceną wysiłku minionych pokoleń, konkretnych osób w ostatnich 82 latach jest dzisiejsza Rzeczywistość, dzisiejszy stan Polski. A w nim widać, że **Polska jest słabą kryptokolonią;**jestprzygotowywanym „mięsem armatnim” w ewentualnej wojnieUSA,Francji i W. Brytanii z Rosją. Elity dbają tylko o wywoływanie uśmiechu zadowolenia na ustach przedstawicieli państw władających nami. Widać to w walce Unii Europejskiej o polską praworządność, tj. możliwość eksploatacji materialnej i duchowej Polaków;

- elity marząc o latyfundiach na Wschodzie produkują nieokiełznaną, karczemną rusofobię. „Żyda Przedwojennego” - przyczyny wszelkiego zła zastąpił Rosjanin. Ta rusofobia wyrasta na gruncie polskiej słabości, na owym nieusprawiedliwionym uznaniu Zachodu za symbol dobra, humanizmu i polskiej pseudowielkości, bo „nas przyjęli” i jest ktoś, komu możemy przekazywać owoce swojej pracy. Jesteśmy przydatni. I jeżeli nie ma innych możliwości, to „oplujemy Rosjan”. Dziwne, że to polskiej miernoty zachowanie przejął prezydent USA J. Biden i tak samo pluje naprezydenta Rosji.

**XIII. Nauki o mądrości podstawą badań**

**stosunków społecznych**

Nauka o **mądrości**[[153]](#footnote-154) może dopełnić istniejące stosunki międzypodmiotowe treściami formalno-symbolicznymi i teoretyczno-przedmiotowymi realizmu krytycznego. Człowiek bowiem jest **jednością biologiczno-duchową**; jest więc **jednością treści i formy**[[154]](#footnote-155). Dlatego mądrość umożliwia człowiekowi zejście z drogi samo zagrożenia, samozagłady, do której uparcie zmierza[[155]](#footnote-156).

Stosunek społeczny tworzą **abstrakcje[[156]](#footnote-157)** - struktury pierwotne (SP). Powstają naturalnie i dzięki kulturze ludzkiej, pozostając we wzajemnym związku budują struktury złożone (SZ). Od zarania swoich dziejów człowiek zauważa, że nie może żyć samotnie, że musi współpracować z innymi dla zaspokojenia potrzeb. Czyni to w strukturze złożonej (SZ).

Strukturę tę przedstawia niżej rysunki nr 8a i 8b. Przy każdej analizie stanowi ona konkretny społeczny system zamknięty (F. Znaniecki)[[157]](#footnote-158), np., klasyczny kapitalizm wolnej konkurencji W. Brytanii początków XIX wieku, czy kapitalizm globalistyczny końca i początków XXI wieku. Pierwszą podstrukturą jest określony **system ekonomiczny: produkcji, wymiany i bankowości**. Jest on podstawą, na której wspiera się **nadbudowa prawno - polityczna[[158]](#footnote-159)**. Obie te struktury różnicują **formy pracy ludzkiej[[159]](#footnote-160)**. W pierwszej z nich mamy do czynienia z **pracą produkcyjną** zastosowaną zarówno przy wytwarzaniu konkretnych dóbr materialnych, jak i ich wymianie. W tej drugiej spotykamy się z **pracą nieprodukcyjną,** ale tak samo potrzebną dla funkcjonowania całości życia społecznego.

Konkretne elementy tych podstruktur muszą nieustannie udowadniać swoją przydatność dla funkcjonowania obu podstruktur w postaci pewnej całości. Struktura produkcji i wymiany uzasadnia swoją przydatność zdolnością zaspokajania potrzeb ludzkich i nieustannym podnoszeniem jakości owego zaspokajania tworząc cyberkulturę, która umożliwi zatrudnianie **przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej** - **robotów**. Zaś struktury nadbudowy prawno – politycznej i ideologicznej wykazują swoją przydatność poprzez konstruowanie korzystnych warunków dla produkcji i wymiany produktów pracy ludzkiej, szerzej, bogacenia się jednostek ludzkich.

To dowodzenie swojej przydatności tworzy **ideologię[[160]](#footnote-161)** – trzecią podstrukturę bytu społecznego. Spośród wielu definicji ideologii **<**gr*. ίδέα* [idea]= to, co widoczne, kształt, postać, prawzór, wzór, istota, pojęcie, wyobrażenie + λόγος [logos] = słowo, nauka, wiedza*>* warto tutaj przytoczyć trzy z nich: **1.** naukę o produktach ludzkiego myślenia, a więc, np. o tym jak powstaje myśl, jak jest utrwalana i upowszechniana, w jaki sposób przekształca się w trwały system poglądów, wyobrażeń danego społeczeństwa oraz jakie miejsce zajmują idee w ludzkim działaniu; **2.** usystematyzowany zbiór poglądów stanowiący teoretyczny wyraz interesów określonej grupy społecznej, klasy lub warstwy społecznej. W skład tak rozumianej ideologii wchodzą koncepcje filozoficzne, doktryny prawne, ekonomiczne, polityczne, etyczne, estetyczne, a także religijne, które wyznaczają działania i postawy ludzi je akceptujących; **3.** absolutyzowanie jakiejś idei, wartości, która ma być „jedynym, jako atrybutywnym sposobem” rozwiązywania jakichś ludzkich problemów. Jest to jednowymiarowość działania. Ludzi upowszechniających takie idee nazywamy ideologami[[161]](#footnote-162).

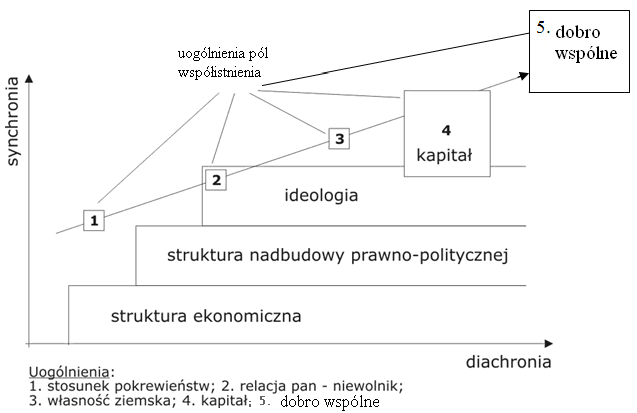
Bycie społeczne współistniejąc w czasie i przestrzeni staje się coraz bardziej ludzkim, coraz więcej materializującym człowieczeńskość. Wystarczy porównać epokę rewolucji Jezusa Chrystusa z czasami USA z 11 września 2001 r. To stawanie się zarysowuje się w dwóch przeciwstawnych sobie kierunkach: pierwszy, wyznaczają treści globalizacji, nieustannie samo konstruowanie się „Ja” (1% władający 48 % bogactwa Ziemi). Obejmują ono coraz szersze ramy geograficzne, kulturowe, ekonomiczne i geopolityczne, już przekraczające nawet granice Ziemi; drugi, wykreślany jest przez cel upodmiotawiającej przyszłości. Konstytuuje go wzrastająca podmiotowość jednostek ludzkich, ich indywidualizacja jednoczona jest ze wspólnoto centryzmem i z dobrem wspólnym. Z nim łączą się coraz bardziej wyodrębniające się i coraz więcej złożone tożsamości.

Pokazane na rys. nr 16 uogólnienie jest kategorią opisującą taki typ i treść stosunku społecznego, który dominuje w określonym systemowo zamkniętym byciu społecznym, tzn., że każdy stosunek społeczny zachodzi zawsze w jakimś bezpośrednim czy pośrednim związku z formą i treścią dominującego stosunku społecznego. Pierwszą abstrakcją-uogólnieniem jest **związek krwi**[[162]](#footnote-163). Każdy noworodek na niższych szczeblach kultury, a także i współcześnie był wychowywany zgodnie z urodzeniem z tej, a nie innej matki. Jest to **socjologiczne miejsce urodzenia**, rozumiane tu, jako to, które decyduje o statusie społecznym noworodka. Ten, kto urodził się **w rodzinie wodza**, otrzymywał wychowanie przygotowujące go do funkcji wodza; kto zaś urodził się w **rodzinie czarownika** również był przygotowywany do zajęcia **statusu społecznego czarownika**. Warto zwrócić uwagę na to, że dzisiaj ta abstrakcja uogólnienie jest dość powszechne. Wielu rodziców pragnie, aby ich dzieci kontynuowały ich dzieło. W ten sposób w niektórych zawodach odnaleźć można powiązania pokoleniowe, wykonywanie zawodu „z dziada, pradziada”.

Kolejną abstrakcją-uogólnieniem jest relacja **pan – niewolnik**[[163]](#footnote-164). Zob. rys. nr 16. Jej istotą jest twierdzenie, że pracą fizyczną nie powinien zajmować się **człowiek wolny**. Jest ona dla niewolnika (gr. *δουλεία*). Obok ludności podporządkowywanej i wtrącanej do stanu niewolniczego w wyniku wojen, z czasem w Grecji pojawiali się niewolnicy za długi. Wśród źródeł niewolnictwa jest także **sprzedaż członków rodzinyw celu spłacenia długów**. Porzucano także nowo narodzone dzieci, które wychowywano na niewolników.

„tamta strona”

świat „tej strony”



Rys. nr 16. Bycie społeczne

W starożytnej Grecji rozwinął się handel niewolnikami. Rozróżniano trzy kategorie: **niewolników państwowych, przy świątyniach i prywatnych**.

Ci pierwsi byli **funkcjonariuszami państwowymi, m.in., w służbie policyjnej**. Otrzymywali wynagrodzenie, mieli własne gospodarstwa. Niewolnicy przy świątyniach byli w służbie osobistej wolności bóstwa. Hierodulowie pełnili posługi w świątyni, a hierodule uprawiały **prostytucje sakralną**, z której dochody powiększały majątek świątyni.

Niewolnicy prywatni pracowali w warsztatach przemysłowych, w kopalniach, w handlu, transporcie i rolnictwie. Tworzyli także służbę domową. Niektórzy z niewolników mieszkali w domu razem ze swoim panem, inni w osobnych domach, albo sami pracowali, albo pod kierownictwem pana lub osoby wynajętej przez pana.

**Niewolnicy nie mieli osobowości prawnej**, chociaż przyznawano im, że **mają duszę**. Właściciel mógł wymierzać niewolnikowi kary cielesne według własnego uznania i piętnować go. Ale karę śmierci miał prawo wyznaczać tylko sąd. W przypadku złego traktowania mógł niewolnik uciec do świątyni i prosić o zmianę właściciela. Mogli zeznawać przed sądem, ale dla mówienia prawdy mogli być torturowani.

Założenie rodziny, posiadanie majątku było uzależnione od zgody pana. Pod względem religijnym niewolnicy byli równi ludziom wolnym; brali udział w **misteriach[[164]](#footnote-165)**; mogli być członkami stowarzyszeń religijnych.

Wolność uzyskiwali przez akt wyzwolenia. Nagradzano tak za zasługi publiczne lub też ze względów politycznych, aby na przykład, wcielić do wojska. Mógł też niewolnik wykupić się z niewoli. A ponieważ nie miał praw publicznych, to pieniądze powierzał bóstwu w świątyni, a kapłan tego bóstwa zawierał umową z właścicielem niewolnika.

Przykładem pewnego zdarzenia jest **Epiktet z Hierapolis** (ur. ok. 50 r. we Frygii, zm. w 120 r. n. e.), **filozof stoicki**, z tzw. **Stoi Rzymskiej**[[165]](#footnote-166). Będąc niewolnikiem mógł uczęszczać do szkoły Musoniusza Rufusa, stoickiego filozofa i nauczyciela. Epiktet studiował pisma Antystenesa – prekursora nauk stoickich, prace filozofów cynickich. Uważał, że trzeba znać epoki historyczne po to, by móc rzetelnie uprawiać filozofię. Był przekonany, że filozof nie tylko powinien głosić poglądy, ale również stosować je w życiu, a przede wszystkim powinien rygorystycznie przestrzegać zasad moralnych i być obojętnym na dobra materialne. Przekonania te urzeczywistniał całym swoim życiem.

Znamienne jest wydarzenia z życia Epikteta. Kiedy jego właściciel chciał mu przywrócić **wolność,** zdumiony filozof miał odpowiedzieć, że on wcale nie jest niewolnikiem, gdyż sam w swojej duszy jest wolny. Ta, zawarta w rękopisie, złożonym w rzymskiej Bibliotece Berberinich opowieść, przekazuje nam, iż **filozof żyje niejako w dwóch światach: wewnętrznym, duchowym, zachowującym niezależność od drugiego świata, świata realnego. To pozwala mu być obojętnym wobec niegodziwości tego świata.**

Osobnego opisu wymaga stan **niewolnictwa w USA, we Francji, Anglii, czy Hiszpanii**. Ocenia się, że w ogóle do tych krajów przywieziono ok. **90 mln. mieszkańców Afryki** przekształcając ich w stan niewolniczy. Warto zastanowić się nad efektywnością gospodarczą kapitalizmu w **sytuacji czerpania zysków z niewolnictwa**, czy z innych form różnorodnego wykorzystywania kolonialnego i półkolonialnego innych narodów.

**Abstrakcja-uogólnienie będące własnością ziemską** wyraża taki typ stosunków społecznych, w których posiadanie ziemi przesądza o ich treści. Nazwano je feudalizmem. Stosunki na ziemiach Polski szlacheckiej tak opisywał **J. S. Bystroń (1892 – 1964):** „**Szlachcic** stworzony jest do szabli, do polityki, ba, nawet do korony, ale nie do pracy; on odpowiada za porządek w Rzeczpospolitej, za jej obronę, a poza tym jest stworzony do używania dóbr, których sam nie wytwarza. **Chłop** natomiast, wolny od trosk publicznych, jest właśnie tym pracownikiem; przecież nawet w aktach szlachcic jest <<urodzony>> - *natus*, chłop zaś <<pracowity>> - *laboriosus*. Nie widziano w tym niesprawiedliwości, skoro była przyrodzona różnica pomiędzy szlachcicem a chłopem, więc było rzeczą oczywistą, że każdy winien zajmować się tym, do czego jedynie się nadawał. <<Chłop rodzi się do cepu i do sierpu>> mówi ks. T. Młodzianowski; <<*labor chłop*, *avaritia pop>>*, mówi stare przysłowie”. Oto powtarzane hasło: **praca – chłop; chciwość, skąpstwo, sknerstwo – pop.**

W innym miejscu J. S. Bystroń pisze, że „<< jeśliby, który szlachcic, osiadłszy w mieście, handlem się bawił i szynkami miejskimi i *magistratus* (godność, urząd zwierzchniczy) miejskie sprawował, ten ma tracić *praerogativam nobilitatis*, i kiedy by sam albo potomstwo, podczas takowych zabaw jego spłodzone, z miasta wtem wyszedłszy, *iura nobilitatis* sobie chciał przywłaszczać i ziemskich dóbr nabywać; taki każdy szlachcicem miał nie być, i dobra jego miały przypadać komuś jako stosowniejszemu … >>”[[166]](#footnote-167). **Pilnowano, by szlachcic nie trudnił się rzemiosłem**; przy wywodach szlachectwa (jeszcze XIX wieku!) patrzano na ręce, czy nie ma na nich śladów pracy. Cóż miał robić biedak, któremu los prócz przywilejów szlacheckich niczego nie dał? – powiększał tłumy bezrobotnych, których utrzymywali magnaci, aby mieli oddanych sobie zwolenników.

**Czwarta abstrakcja-uogólnienie bytu społecznego – kapitał** <łac*. capitalis* = główny, od *caput*, dpn*. capitalis* = głowa, paragraf, początek*>* jest kategorią ekonomiczną wyrażającą **wartość, która pozwala uzyskiwać wartość dodatkową**, będącą zyskiem przywłaszczanym w postaci wyzysku przez właściciela środków produkcji. Wartość ta jest nazywana, przez autora *Kapitału*, **dodatkową, i przejmowana jest przez** właściciela środków produkcji – „**m**”. **Robotnik za uczetniczenie w jej współtworzeniu nie otrzymuje płacy.**

Tymczasem wielkość płacy, którą robotnik otrzymuje, jest określana przez społecznie niezbędny czas na odtworzenie **jego siły roboczej**. Jest ona dekretowana przez państwo w postaci płacy minimalnej. **Im mniejsza jest płaca minimalna dla robotnika, tym większy zysk osiąga właściciel środków produkcji i odwrotnie**. To „społeczne określenie” można dostrzec w postaci aktualnej (2021 r.) różnicy pomiędzy płacą, np., minimalną w Niemczech i w Polsce za tę sama pracę. W Polsce jej wysokość równa się 2800, tj. 621 euro netto, zaś w Niemczech 1536 euro brutto. Różnica ta jest drenażem polskiej siły roboczej kryptokolonialnej.

Wartością tworzącą wartość, przynoszącą zysk są:

**środki produkcji**, a więc maszyny, urządzenia, ziemia, itd., - u Marksa kapitał stały „**C**” oraz zgromadzone **pieniądze, kapitał zmienny** – „**V**”, który jest **kosztem równym płacy roboczej**, gdy tymczasem jest to wartość – koszt niezbędny dla odtworzenia siły roboczej. Kapitał „**K**” jest więc sumą **„C” + „V”.** Kapitał ten będąc wartością, zastosowaną w konkretnej produkcji „… odbywa **wędrówkę dusz**[[167]](#footnote-168). Ze spożytego ciała przechodzi ona w ciało nowo ukształtowane. Lecz ta wędrówka – tłumaczy K. Marks – odbywa się jakby poza plecami rzeczywistej pracy. Robotnik nie może dołączać nowej pracy, a więc tworzyć nowe wartości, nie zachowując dawnych wartości, musi pracę łączyć zawsze w **określonej użytecznej formie**, (a o tym nic nie ma w podpisywanych umowach o pracę; za tę użyteczną formę robotnik nic nie otrzymuje; bo ten jego wkład w towar przechwytuje włąsciiel środków produkcji – burżuazja – A. J. K.), a nie może dołączać jej w użytecznej formie, nie przekształcając produktów w środki produkcji nowych produktów i nie przenosząc w ten sposób ich wartości na nowy produkt. Jest to jak gdyby przyrodzona własność czynnej **siły roboczej**, żywej pracy, że dołączając **wartość zachowuje wartość** – przyrodzona własność, która nic nie kosztuje robotnika, ale przynosi **korzyść kapitaliście** - zachowanie istniejącej wartości kapitałowej”[[168]](#footnote-169).

Tak jest przed produkcją. Po jej upływie, tj. po uruchomieniu owych dwóch wartości kapitałowych **K = C +V** i ich przeniesieniu do nowego produktu otrzymuje się wartość kapitałową powiększoną o wartość dodatkową „**m”,** czyli efektem produkcji jest **K + m**. „Pod koniec procesu produkcji otrzymujemy towar którego wartość = **(C + V) + m…** Pierwotny kapitał K przekształcił się w K’… Różnica między nimi = **m**…”[[169]](#footnote-170). Oczywiście, dla pełnego obrazu tego ruchu trzeba uwzględnić wiele jeszcze problemów. To już jednak wystarczy do wnioskowania o tym, jak działa to uogólnienie bytu społecznego, które nazywamy **kapitałem**.

Zasadniczym, historycznym jest więc pytanie, **kto przywłaszcza sobie ową wartość dodatkową? C** – środki produkcji oddaje do produkcji kapitalista, ich właściciel; siłę roboczą oddaje do produkcji – robotnik - **„V”**– jej właściciel. Tworzy się stosunek produkcyjny. Efekt jego finkcjonowania jest towar powiększony o wartość „m”. Przywłaszcza ją sobie właściciel środków produkcji. Proletariusz, robotnik jest tego udziału pozbawiony. Dzieje się tak z uwagi na prawne obwarowania systemu kapitalistycznego.

Proletariusz musi on być wolny w dysponowaniu swoją siłą roboczą. Dlatego propaganda kapitalizmu koncentruje się na wolności. W istocie jest to wolność zniwalania.

Wielkość siły roboczej „**V**” równa się kosztom jej odtworzenia. Te dwie wartości: siły roboczej „**V**” oraz „**C**” są włączane do całości produkcyjnej. Efektem jej funkcjonowania jest towar, w którym jest **wartość, jako wartość** oraz **wartość użytkowa**. Właścicielem obu wartości: środków produkcji, surowców oraz towarów – wartości, jako wartości i wartości użytkowych jest jedna strona umowy produkcji: kapitalista. A ptoletariusz otrzymuje tylko to, co włożył, a włożył wartość swojej siły roboczej „**V**”. **Proletariusz, robotnik nic wiec nie zarabia! On tylko odtwarza swoją zdolność do pracy – siłę roboczą**. Jego formalna umowa o pracę **nie obejmuje** **wartości użytkowych**.

Odpowiedź na pytanie: dlaczego tak jest? wynika z istoty **kapitału, jako stosunku społecznego.** I tu jest druga **definicja kapitału: jest on stosunkiem społecznym**.

Przypomnijmy, jego **pierwszą definicją kapitału jest teza, że kapitał jest wartością, która przynosi wartość dodatkową**. **Drugą definicją jest twierdzenie, że kapitał jest stosunkim społecznym.**

W stosunku tym jeden człon jest właścicielem kapitału, „świętej własności”, który zatrudnia wolnego od wszystkiego, szczególnie od własności, robotnika. Oczywiście robotnik, będąc człowiekiem wolnym, może nie zatrudniać się. Ale przecież robotnik musi jeść, ma dzieci, ma wiele innych potrzeb, które ową jego wolność „nie-pracowania” zamieniają w przymus pracy i przyjęcia warunków, jakie proponuje mu kapitalista. Oczywiście, robotnik może poczekać na lepszą koniunkturę, czyli na okres, w którym wzrośnie wartość siły roboczej. Ale konieczność życia nie pozwala mu czekać. O wysokości płacy decyduje **podaż – popyt na siłę roboczą** oraz istniejące w danym państwie **prawo. Prawo** i inne elementy bytu społecznego **tworzone są przez właścicieli kapitału**, poprzez opanowaną przez będącą u nich w służbie **nadbudowę prawno - polityczną** oraz **ideologię (kulturę duchową**). A zatem robotnik musi żyć i pracować w systemie społecznym tworzonym przez właścicieli kapitału, musi podporządkować się zasadom przez nich tworzonym. **Jest więc tylko dodatkiem do świata, który właściciele kapitału tworzą.**

Kapitalizm jest więc systemem ekonomicznym i społeczno-politycznym podporządkowany **indywidualizmowi jako ideologii**. Środki produkcji są w nim prywatną własnością. Jego strukturę tworzą elementy: **wolny rynek, rynek siły roboczej, środki produkcji, kapitał finansowy, wiedza i informacja, własność prywatna, swobodna konkurencja, zysk jako główny sens i cel funkcjonowania struktury ekonomicznej**.

Treść struktury kapitalizmu konstytuuje: **1.** racjonalna rachunkowość, za pomocą podwójnego (dwustronnego) księgowania; **2.** racjonalne nastawienie na działalność gospodarczą; **3.** racjonalnie kalkulowana pogoń za zyskiem; **4.** prywatna własność wszystkich materialnych środków produkcji (ziemi, narzędzi, maszyn itp.); **5.** wolny rynek (jako przeciwieństwo różnych przedkapitalistycznych, typowo feudalnych ograniczeń; **6.** racjonalna technika zorientowana na działalność gospodarczą**; 7.** racjonalny (a zatem dający możliwość przewidywania) system prawny; **8.** wolna siła robocza (jako przeciwieństwo różnych form niewolnictwa i poddaństwa); **9.** komercjalizacja gospodarki, która przede wszystkim oznacza wzrastającą rolę wolnego handlu walorami i papierami wartościowymi; **10.** zastępowanie konkurencji różnymi **formami przemocy, w tym przemocy intelektualnej** jako zagrażającej przyszłości kultury ludzkiej; **11.** potęgowanie się przeciwieństwa: **bogactwa pozostającego własnością coraz mniejszej grupy kapitalistów i nędzy** coraz powszechniejszej, ogarniającej wszystkich ubezwłasnościowionych. Przeciwieństwo to przejawia się ponadto w postaci dwubiegunowości: państwa bogate i biedne, bogata część społeczeństw poszczególnych państw oraz występująca w nich masa biednych; **12.** podporządkowanie kultury, oraz wszystkich form ideologii (filozofii, nauki, literatury, sztuki, religii, itd.) rozwijającemu się kapitałowi; wyodrębnienie swoistej kultury masowej będącej narzędziem w „uwodzeniu” ubezwłasnościowionej masy; utożsamienie wzrastania człowieka w człowieczeństwie z posiadaniem coraz większej ilości rzeczy. Wyraża to kategoria „**mieć”. Kategoria „być**” jest wypełniona treściami religijnymi lub jest odrzucona jako nieracjonalna utopia; **13.** przekształcenie polityki w racjonalne działanie funkcjonalne wobec kapitału.

Historycznym osiągnięciem kapitalizmu jest **rewolucja przemysłowa** doprowadzając do: **1.** gwałtownie malejącej śmiertelności niemowląt; **2.** zdecydowanego przeciętnego wskaźnika wzrostu poziomu życia; **3.** radykalnej poprawy wartości odżywczej pokarmów; **4.** zmniejszenie głodu, który przestał być zjawiskiem immanentnym dla życia ludzkiego. Istniejące jeszcze na kuli ziemskiej obszary głodu (ok. 1 mld.) są wynikiem układów strukturalnych tworzących ponadnarodowy byt społeczny; **5.** opanowania wielu chorób; **6.** wzrostu przeciętnego wskaźnika długości życia; **7.** zahamowania niszczycielskich działań sił przyrody; **8.** niespotykanego dotąd wzrostu produktywności człowieka. Powszechnie znane jest powiedzenie: Kiedyś tylko królowa Elżbieta nosiła jedwabne pończochy. Osiągnięciem typowego kapitalisty jest nie dostarczanie jedwabnych pończoch królowym, lecz spowodowanie, by były one dostępne dla dziewcząt z fabryk w zamian za coraz mniejszy wysiłek w pracy; **9.** przekształcenia techniki, szerzej, środków produkcji, w autonomiczną moc zdolną wywoływać skutki w prawie każdym kontekście społeczno-gospodarczym; 10**.** wzrostu biurokracji. Typ biurokraty przeważa nad typem przedsiębiorcy; **11.** wzrostu migracji, zarówno w perspektywie wertykalnej, jak i horyzontalnej. Pojawiły się społeczeństwa otwarte; **12.** stworzenia rynku możliwości; **13.** wytworzenia się – obok tradycyjnych antagonizmów: pomiędzy właścicielami środków produkcji a klasą robotniczą, dzisiaj intelektuariatem – nowych konfliktów społecznych: **A)** pomiędzy dwoma typami państw: państwa bogate i państwa biedne. Konflikt pomiędzy typami państw jest inny niż konflikt pomiędzy klasami społecznymi. Jego odmienność przejawia się w postaci stopnia zorganizowania się poszczególnych stron konfliktu oraz możliwych do zastosowania środków. Wzrasta zatem skala skutków, do jakich konflikt ten może doprowadzić; **B)** pomiędzy dwoma klasami: starą klasą średnią (zajmującą się produkcją i dystrybucją materialnych dóbr i usług) i nową klasą średnią (zajmującą się produkcją i dystrybucją wiedzy symbolicznej). Ta nowa klasa jest główną przeciwniczką kapitalizmu. Antagonizm tych klas wyrasta z dwóch odmiennych interesów: **a)** zainteresowani przywilejem opartym na świadectwie ukończenia szkoły są przeciwni przywilejom opartych na osiągnięciach ekonomicznych; **b)** są zainteresowani ekspansją państwa opiekuńczego, rządową machiną dystrybucji. Ta nowa klasa dopiero powstaje. Jest jeszcze klasą w sobie. Jej świadomość klasowa dopiero rodzi się, ale już wytwarza własną kulturę; utożsamia swe interesy z powszechnym dobrobytem społeczeństwa, a zwłaszcza z interesem uciskanych; jest zainteresowana państwem opiekuńczym. Jej *credo* ideowe można przedstawić następująco: kapitalistyczna produkcja, socjalistyczna konsumpcja. Strategia ta zakłada wolny rynek i subsydiowanie pracy niewykwalifikowanej, co powinno polegać na świadczeniu ubogim pewnych środków, takich jak odzież i wyżywienie, mieszkanie, opiekę zdrowotną, komunikację, dostęp do kultury i oczywiście edukację; **C)** konflikt pomiędzy różnymi typami wielkich kultur. Jest on wywoływany globalizacyjną tendencją rozwoju kapitału. Problem podporządkowania sobie kultur, np. dalekowschodnich przez kulturę kapitałogenną może doprowadzić do upadku kultury ludzkiej w ogóle. Dlatego istnieje potrzeba nowego myślenia dla rozwoju systemu ekonomicznego, społeczno-politycznego i kulturowego. Wymienione sprzeczności potrzebę tę w pełni uzasadniają.

We współczesnym kapitalizmie pojawiła się jego nowa forma, a mianowicie **kapitalizm polityczny**. Jest to system ideologiczny, społeczno-polityczny i ekonomiczny, zorganizowany w strukturę hierarchiczną, na czele, której stoją właściciele środków produkcji pozostający w symbiozie, trwale współdziałając z ludźmi ze sfery kultury, nauki, sztuki, literatury, itd., polityki oraz biznesu, czyli z ludźmi należącymi do tzw. Towarzystwa. Towarzystwo to wyznaje jedną ideologię: **pieniądz jest wszystkim**. Zdobywa się go dzięki układom towarzystwa, do którego się należy. Wszystkie inne wartości podlegają czarno-białej krytyce, czyli są wartościami, jeśli podtrzymują istniejący układ, są anty wartościami, jeśli istniejący układ rozbijają. Łączenie układów różnych sfer: ideologicznych, politycznych i ekonomicznych umożliwia prowadzenie interesów na wielką skalę, stwarza dostęp do preferencyjnych kredytów, koncesji i licencji, tajnych informacji gospodarczych, bankowych, a nawet militarnych i innych. „Ludzie z towarzystwa” blokują skutecznie tworzenie prawa pozbawionego luk, prawa pozwalającego na skuteczne zwalczanie przestępczości. Umożliwia to powstawanie finansowo - ekonomicznych imperiów, do których przepompowuje się kapitał państwowy, publiczny na prywatne konta. Kapitał pozyskany drogą przestępczą łączy się z legalną działalnością gospodarczą. Firmy rejestrowane są na tzw**. figurantów**. Pracują w nich wybitni fachowcy nie wiedząc, kto jest ich prawdziwym pracodawcą. Osoby funkcjonujące w sferze kultury, nauki, literatury, itd., tworzą uznawaną przez „towarzystwo” ideologię, którą w postaci licznych „pozorów” społeczeństwo ma zaakceptować, albo, której „pozory” przynajmniej społeczeństwo podporządkowują.

Obserwacja aktualnie funkcjonującego kapitalizmu pozwala twierdzić, że robot, czyli „**przyrodniczy agent pracy produkcyjnej**” coraz częściej może zastąpić robotnika, że właściciele kapitału, aby produkować, nie muszą zatrudniać robotników. Klasa robotnicza staje się, **więc klasą zbędną**. Oblicza się, że jest to wielkość równa 80% ludności świata. A zatem stosunek kapitałowy współcześnie konkretyzuje się i przekształca w stosunek: robotnicy - ludzie **zbędni („wyklęci”)** i właściciele kapitału mogący się obyć bez świata robotniczego **(„wybrani”).**

W ten sposób robotnik jest wyłączony z procesu kreowania bycia bytu społecznego, jego podstruktur. W ten sposób ubezwłasnościowieni robotnicy są zdegradowani, wyłączeni z procesu wzrastania w człowieczeństwie; są ludźmi ahistorycznymi (Hegel).

Kolejną abstrakcją-uogólnieniem bycia bytu społecznego jest **dobro wspólne** (łac. *bonumcommune*). Jest to podstawowy, postulowany stosunek społeczny, motywujący działania jednostek ludzkich, poszczególne grupy, zawody, klasy społeczne. Dobro to winno być koherentne z indywidualnymi celami pracujących jednostek ludzkich. W niektórych syhstemach prawnych dobro wspólne jest uznanym źródłem prawa. Jest tak też w Konstytucji RP z 1997 roku[[170]](#footnote-171).

**XIV. Wartości metodą ludzkiego życia[[171]](#footnote-172) gatunkowego**

Wartości[[172]](#footnote-173) opisują człowieka, jednostkę ludzką dążącą do bycia „osobistością”[[173]](#footnote-174) biologiczno-duchową. Tworzą one przestrzenną figurę hierarchiczną. Każda wartość, np., **arystokratyzm** we współdziałaniu z innymi przenika wszystkie wartości. Jedne wartości są podstawą innych; te inne są dopełniane, wynoszone na wyższy poziom.

**Własność prywatna środków produkcji** może tu być przykładem. Może być ona wykorzystana do tworzenia w duchowej kulturze ludzkiej coraz to nowych przestrzeni ujawniających **ludzi ludzkich** (tj., **wolnych i świadomych**), ale może też być podstawą tworzenia kultury uprzedmiotowionej. Stanowią ją przykłady zabijania innych, przygotowywania się do wojny w postaci, np.: prywatnych zakładów produkcyjnych tworzących kompleks militarno-przemysłowy. Tworzenie narodowych armii zawodowych. Są one zawodowe, m. in., po to, aby można było je użyć wszędzie. Dopełniają je prywatne więzienia, jako lukratywne przedsiębiorstwa pracy dla ich właścicieli, a w istocie obozy niewolników oraz handel ludzkimi narządami cielesnymi, jako „częściami zamiennymi”, analogicznymi do części samochodowych.

W analizie działania można posłużyć się B. Trentowskiego (1808 – 1869) pojęciem: **prawdobranie**[[174]](#footnote-175).Może ono znaczyć tu tyle, co wskazanie na filozofię, jako zmierzającą do realizacji. Prawdobranie jest oglądem stanu, w którym człowiek znajduje się. W tym wysiłku odnajduje się przeszłość, jej drogi prowadzące nas do tego, kim jesteśmy i wreszcie dookreślenie tego, **kim możemy być**. W prawdobraniu odczytujemy znaczenie wartości teoretyczno-przedmiotowych, odnajdujemy dla nich miejsce w abstrakcyjnych wartościach formalno-symbolicznych, a te z kolei umieszczamy w przestrzeni wartości formalno-logicznych. Ruch ten pozwala dostrzec niepełność spełnianych wartości; braki, jakie istnieją w praktyce społecznej w odniesieniu do wartości. Tu wydzielają się przedmioty krytyki społecznej wyzwalającej czyn, umożliwiającej zaistnienie procesu wzrastania.

Proces prawdobraniaprzebiega najpierw w jednostkowości, kategorii kutej przez A. Cieszkowskiego (1814 – 1894). Idąc za rekonstrukcją A. Mickiewicza (1798 – 1855) można powiedzieć, że „...jednostkowość w swoim najniższym stopniu ukazuje się, jako jestestwo organiczne: jest to już objawienie się ducha. Jestestwo organiczne składa się z **ducha i materii**, które równoważą się z sobą. Duch usiłuje podbić materię, mocą swoją utrzymuje jej całość”[[175]](#footnote-176). **Kiedy zwycięża materia, to wówczas jednostka wraz ze swym duchem ginie!**

Kiedy zwycięża duch jednostkowość postępuje wyżej, przeistacza się **w osobistość**. „Miedzy jednostkowością a osobistością ta zachodzi różnica – tłumaczy Mickiewicz – że w tej ostatniej jest już **sumienie[[176]](#footnote-177)**. Jestestwo organiczne – jednostkowość– ma swój środek, ale nie może go znaleźć, nie wie, gdzie leży; człowiek ma sumienie samego siebie, swojego środka”[[177]](#footnote-178). Jednostkowość posiada sumienie, ale – jakby powiedział Hegel – sumienie same w sobie. Jest to sumienie horyzontalne. Ogranicza się ono do formalnego rozróżniania przedmiotu w toczącym się życiu i odnajdywania dla niego adekwatnego, formalnego ujęcia filozoficznego. Treść nie występuje tu a jeżeli się pojawia to tylko w formie alternatywnego ujęcia konkretnego, przejawowego faktu i abstrakcji jako jego określenia, a czasem jako czynnika sprawczego. W myśleniu, jednostkowość ogranicza się do rozróżnienie „tak - nie”, „jest - nie-jest”, „bycie - nie-bycie”[[178]](#footnote-179). Jest to myślenie potoczne, w filozofii utożsamiane ze zdrowym rozsądkiem.

Osobistość rozwija swe sumienie w przestrzeniwertykalnej. W niej mamy do czynienia z nieustanną wędrówką od abstrakcji do konkretu i od konkretu do abstrakcji. Wędrówka ta stanowi treść spełnianej czynności[[179]](#footnote-180). W niej nie ma miejsca na alternatywę: albo fakt jednostkowy, albo ogólne, nawet nie-istotowe, abstrakcyjne ujęcie wartości. Sumienie osobistości nie pozostaje w obrębie „pustego grobu” (Hegel)[[180]](#footnote-181). Ono nie jest tylko „zdziwieniem”. Ono „zdziwienie” uznaje jako początek, punkt wyjścia we wczytywaniu się i uzgadnianiu faktu jednostkowego z istotowymi treściami spełnianych wartości; jako początek tworzenia jedności tego co konkretne z tym co istotowe, abstrakcyjne. Miejsce alternatywy zajmuje koniunkcja. Proces wczytywania się jest dziełem ludzkiego ducha, zawsze występującego w formie zsubiektywizowanej obiektywności jako jedności, tworzącej treść „zdefiniowanej sytuacji”.

Rozróżnienie osobistości i jednostkowości odnajdujemy w takich kategoriach jak: „lud”, „arystokracja umysłowa”, „arystokraci ducha”, jakimi posługuje się F. Znaniecki. „Pamiętać musimy – pisze – że rolą arystokracji umysłowej w ogóle jest tworzenie ideałów kulturalnych, narzucanie ich masom i urzeczywistnianie ich za pomocą tychże mas”[[181]](#footnote-182). Inaczej mówiąc rolą arystokracji, klasy przodującej jest przekładanie wartości formalno-logicznych na treść wartości formalno-symbolicznych i prezentowanie systemu wzorów ich urzeczywistniania, czyli tworzenia wartości teoretyczno-przedmiotowych. Arystokracja, klasa osobistości jakby powiedział Cieszkowski, wywołuje czyn społeczeństwa w spełnianiu Dobra Wspólnego.

Wśród wartości w judeochrześcijańskim obszarze kulturowym trzeba umieścić zakazy pewnych czynności. **Zakaz/nakaz** ten jest obwarowany sankcją społeczną, także nadprzyrodzoną. Ich konkretną formą jest dekalog chrześcijański i inne przykazania, których przestrzeganie, także w świeckiej, ogólnoludzkiej treści, jest niezbędne w stawaniu się idei człowieczeńskości. Z nimi zgodzi się przecież każdy mieszkaniec Ziemi. Wartością jest,więc nie popełnianie grzechów[[182]](#footnote-183) - antywartości„… wyróżnionych przez doświadczenie chrześcijańskie za św. Janem Kasjanem i św. Grzegorzem Wielkim. Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: **pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe**. Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<**grzechy, które wołają o pomstę do nieba**>>. Wołają, więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”[[183]](#footnote-184); dzisiaj proletariusza wywłaszczanego z udziału w kapitałowej wartości dodatkowej, tj. wyzyskiwanego.

**Pycha -** <łac. *superbia, estollentia*> - wygórowane pojęcie o sobie, duma, wyniosłość, wysokie mniemanie o sobie a degradujące innych, buta, zarozumiałość. Jest formą **egolatrii,** pragnienia wyłącznie własnej chwały, nawet kosztem innych osób. Nastawienie ducha osoby sytuującej się nad innymi, uznającej własne rozstrzygnięcia i działanie za najlepsze. „Twarze mieli twarde, zuchwałe… Patrzyli przed siebie z pychą zwycięzców świata”[[184]](#footnote-185). „Przychodzi … wróg odwieczny na ziemie nasze i braci naszych na poniewierkę wygania, z ojcowizny wyzuwa, dumny, odęty pychą szatańską, pieniący się złością…”[[185]](#footnote-186). „Zaślepiały go (K. Opalińskiego) szalona pycha magnacka i duma szatańska”[[186]](#footnote-187). „Co prawda, to nie grzech. Rada by dusza do raju, ale grzechy nie puszczają”. „Wiele mają arystokraci grzechów do zmycia, niechaj nie myślą, że je blask i bogactwo przed okiem sądzącego narodu zakryje!”[[187]](#footnote-188)

**Chciwość –** pragnienie, łapczywość pożądania czegoś za wszelką cenę; łakomstwo. Dyspozycja zniewalających motywacji działania do ciągłego zwiększania stanu posiadania dóbr, najczęściej materialnych, rzadziej duchowych. Wyrażają to przysłowia: „im więcej ma, tym jeszcze więcej chce”; „chciwemu nigdy dosyć”.

W zależności od treści rozróżnia się chciwość pieniędzy, ziemi, władzy, sławy. Chciwość jest patologicznym rozwojem osobowości jednostek ludzkich. Ich życie ogranicza się do zdobywania dóbr - przedmiot chciwości.

Jest to stan **alienacji** potrzeby posiadania. Nie służy ona zaspokajaniu żadnych innych potrzeb, bardziej podstawowych. Dobra te stając się celem samym w sobie rządzą ich posiadaczem. „Po cóż pożerać ogromne kęsy? Toć to chciwość i żarłoctwo”[[188]](#footnote-189). „Postanowił też ukraść po prostu pieniądze Stryculi. Parła go ku temu chciwość i mściwa zawiść”[[189]](#footnote-190). „Archanielskie bledną twarze, gdy na słońce się ukaże chciwość życia i zawziętość”[[190]](#footnote-191). „Żeglarski kunszt do najodleglejszych krain chciwość zysku doprowadził”[[191]](#footnote-192).

**Zazdrość** – uczucie przykrości, żalu, smutku spowodowane czyimś powodzeniem, szczęściem, stanem posiadania, jakimś sukcesem życiowym, zdanym egzaminem i nadmiernym pragnieniem posiadania tego samego. Jest to negatywna reakcja emocjonalna pojawiająca się w sytuacji rzeczywistego, prawdopodobnego lub wyobrażonego zagrożenia utraty partnera na rzecz trzeciej osoby postrzeganej, jako rywal.

W zazdrościosoba utożsamia szczęś­cie drugiej osoby z własnym niepowodzeniem. Może to ją prowadzić do zawiści, a nawet przerodzić się w nienawiść. Doświad­czenie smutku i żalu wynikające z braku dóbr posiadanych przez innych nie jest zazdrością dopóki nie łączy się ze złym odniesie­niem do tego, kto te dobra posiada. Samo pragnienie, jako motyw może odgrywać pozytywną rolę w działaniu i zdrowym współzawodnictwie. Zazdrość nabiera szczególnego charakteru w rela­cjach międzyosobowych, przejawiając się, m.in., w chęci zawłaszczenia myśli, uczuć, zachowania i decyzji innej osoby.

**W ujęciu psychologicznym** zazdrość może ujawnić się w związku małżeńskim, w relacjach koleżeńskich, między rodzeń­stwem i przyjaciółmi. Jest złożonym doświadczeniem myśli, uczuć i działań pojawiających się w sytuacji zagrożenia związ­ku. Towarzyszą jej brak zaufania, niepokój, podejrzliwość, poczucie nieszczęścia, gniew i lęk przed utratą partnera stanowi wyraz niedojrzałości emocjonalnej, objaw nerwicy lub słabości charakteru. W jej złożonej strukturze znajdują się komponenty wewnętrzne (emocje myśli, reakcje fizjologiczne) i symptomy zewnętrzne (zachowanie i działa­nie). Należy ją odróżnić od zawiści - emocji pojawiającej się, jako efekt porównania z innymi i wypełnionej chęcią dorów­nania oraz osiągnięcia podobnych dóbr. Od rywalizacji zazdrość od­różnia sytuacja zaangażowania przynajmniej trzech osób. Może mieć różne nasilenie. W łagodnym może wzmacniać więzi i traktowana jest, jako spoiwo związku oraz wyraz wzajemnych uczuć. W ekstremalnej postaci jest dla związku destrukcyjna. Jej patologiczna postać występuje najczęściej u osób nadużywają­cych alkoholu. W psychiatrii określana, jako **zespół Otella**, jest traktowana, jako przypadek zespołu psycho­tycznego, objawiający się urojeniami zdrady, nadmierną podejrzliwością oraz kontrolowaniem - prowadzi do werbalnej i fizycznej agresji. Stanowi źródło zaburzonej komunikacji, depre­sji, rozpadu związku, nienawiści, a w skrajnych przypadkach przemocy, okaleczeń, a nawet zabójstwa.

Odczuwanie zazdrości jest uwarunkowane kulturowo i społecznie. Zależy od przyjętych norm i reguł społecznych, ról społecznych płci (np. kobiety są bardziej zazdrosne o zdradę emocjonalną, mężczyź­ni o fizyczną). Różnice te wyjaśniane są m.in. na gruncie psychologii ewolucyjnej, w której przyjmowana jest teza, że podstawowy motyw rachowania mężczyzn stanowi obowiązek przekazania swoich genów i wychowywanie potomstwa, a kobiet – zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa i opieki dla siebie i swego potomstwa. Osoby utrudniające realizację tego celu postrzegane są, jako zagrożenie[[192]](#footnote-193).

Zazdrość może przyjąć formę uczucia niepokoju, co do wierności osoby kochanej, podejrzliwości i dążenie do wyłączności, chęć przeciwdziałania ewentualnemu naruszeniu tej wyłączności. „Prześladował panią Teresę chorobliwą prawie zazdrością”[[193]](#footnote-194). „Nie ma szkodliwszej nad zazdrość przywary i mąż zazdrosny godzien zawsze kary”[[194]](#footnote-195).

Gniew, irytacja (łac.ira), uczucie silnej i uogólnionej aktywizacji organizmu, ukierunkowujące podmiot do ataku fizycznego lub werbalnego, najczęściej na osoby (także na przedmioty i sytuacje), które są przeszkodą w realizacji różnych potrzeb; niekiedy gniew bywa kierowany na własną osobę.

W Psychologii - psychiczne przeżycie gniewu jest stopniowalne, od lekkiego rozdrażnienia do wybuchu — **afektu**. Gniew jest uwarunkowany pobudzeniem ośrod­ka — **agresji w mózgu** lub ma charakter psychogenny. Nie­kiedy za pomocą gniewu człowiek maskuje lęk. Gniewowi towarzyszą reakcje obserwowalne bezpośrednio (zaciskanie ust, szczęk, pięści, zaczerwienienie, czasem zblednięcie twarzy, nadpobudliwość ruchowa) lub pośrednio (wzrost napięcia mięśni, ciśnienia krwi). Gniew może wystąpić wobec sytuacji aktualnej (osoby, przedmioty, zdarzenia) w postaci agresji fizycznej albo słownej - wobec osoby, która ten stan wywołała, a niekiedy innej (gniew przeniesiony). Wobec sytuacji wyobrażonej gniew występuje niekiedy w postaci wyolbrzymionej lub utrwalonej i pobudza do mściwości oraz przeżywania nienawiści do innych bez wyraźnego powodu. Gniew powstaje także na tle trudnych warunków materialnych i niesprawiedli­wości społecznej, które uniemożliwiają jednostce realizację ele­mentarnych potrzeb oraz zagrażają poczuciu jej godności. Przybiera wówczas postać różnych protestów, a niekiedy aktów mściwości. Gniew wywiera duży wpływ na myślenie, ob­niżając również zdolność do wydawania obiektywnych sądów.

W wychowaniu i samowychowaniu ważne są umiejętności opanowywania gniewu. Wypieranie gniewu ze świadomości, w następstwie częstego przeżywania gniewu pro­wadzić może do nerwic, chorób psychosomatycznych, skraj­nej antyspołecznej agresji. Korzystniejsze jest unikanie sytuacji, o których z doświadczenia wiadomo, że są źródłem gniewu. Hamowanie myśli aktywizujących gniew (poprzez wzbudzenie innych ciągu myśli eliminującego poprzednie lub zmianę nasta­wienia podmiotu wobec danej sytuacji, w której się znajduje) oraz przyswojenie sobie nieagresywnych sposobów reago­wania na prowokacje (zasada niestosowania przemocy). Efek­tywna jest (szczególnie stosowana przez buddystów) tech­nika koncentracji uwagi na powstającym uczuciu gniewu, anali­zowanie własnego przeżycia gniewu, co powoduje jego zanikanie.

Z psychoterapeutycznego punktu widzenia korzystne jest niekiedy odreagowanie nagromadzonego gniewu (myśli mściwych) w sposób akceptowany etycznie, np. przez wypowiedzenie swoich emocji wobec przyjaciela. Prowadzi to do wglądu we własne przeżycia, zrozumienia źródeł gniewu, redukuje napięcia psychiczne, a także pomaga w usunięciu ich przyczyn. Umiejętność redukowania gniewu za­leży od ogólnej samokontroli, od moralnego poziomu jednost­ki, z czym wiąże się postawa zobiektywizowana, cechująca się dystansem wobec różnych trudności, niepowodzeń i sytuacji niebezpiecznych.

W teologii moralnej gniew ma strukturę 2 poziomów. Stąd jest gniew zmysłowy powstający samorzutnie, jako reakcja na dane dostarczone drogą zmysłów (najczęściej uprzedza działanie rozumu i woli) i gniew woli, jako świadome następstwo sądu rozumu.

Gniew, jako uczucie przynależy do sfery popędowo-afektywnej. Stąd nie podlega ocenie moralnej bezpośrednio, lecz tylko o tyle, o ile można by go było przewidzieć lub mu zapobiec. Jako przedmiot aktów rozumu i woli gniew sam w sobie jest dobrem moralnym względnym i stanowi reakcję na naruszenie poczucia sprawiedliwości. Kwalifikacja moralna tego uczucia bierze pod uwagę **cel, przedmiot, sposób jego realizacji i okoliczności**. Gniew jest w pełni usprawiedliwiony, a nawet godny uznania, gdy jest skierowany ku dobru, a człowiek nim owładnięty nie pozwala sobie na zbytnie wzburzenie i panuje nad sobą. Gniew taki jest wyrazem sprawiedliwości i jej wspomożeniem. Gniew słuszny może stać się świętym wówczas, gdy powstaje, jako reakcja na zniewagę Boga. Gniew nieopanowany, wymykający się spod kontroli rozumu rodzi się z pobudek egoistycznych i jest źródłem wielu wykroczeń. Jego skutki są wewnętrzne i zewnętrzne. Gniew wywołuje oburzenie na sprawcę zła i silne napięcie umysłu, zmniejsza obiektywność sądów, utrudniając poznanie prawdy i trwanie w niej wyzwala pragnienie agresji i zemsty, powoduje drażliwość i niecierpliwość. Świadomie dopuszczony, sprowokowany czy też podtrzymywany wybuch gniewu, którego skutki stanowią poważne naruszenie miłości Boga i bliźniego, może być grze­chem ciężkim. Nieopanowany gniew prowadzi do nienawiści. Nieuporządkowana skłonność do gniewu utrwala się, jako wada gniewliwości, czyli względnie stała dyspozycja w kierunku przerostu uczucia gniewu, braku ujarzmienia go i kontroli. Gniew stwarza poważne niebezpieczeństwo moralne z racji dużego zakresu oddziaływania, którym przewyższa inne wady. Gniew ma siłę pociągającą, jako skierowany do odwetu i łatwość przekraczania rozumnej miary w wymiarze kary. Stąd też konieczne jest jego opanowanie, co odnosi się także do gniewu słusznego.

Gniew ujawnia się w postaci gwałtownej reakcji na jakiś bodziec zewnętrzny podkreślaną zewnętrznym podniesieniem, niezadowoleniem, oburzeniem. Może mu też towarzyszyć oburzenie, wzburzenie, irytacja, wściekłość, pasja, złość. „Zabił w gniewie niewinnego, bezbronnego człowieka”[[195]](#footnote-196). „Zaświeciły oczy, zacisnęły się pięści, gniew jął czerwienić twarze i rozpierać serca, i ponosić”[[196]](#footnote-197). „Wy nie cofniecie życia fal! Nic skargi nie pomogą – bezsilne gniewy, próżny żal! Świat pójdzie swoją drogą”[[197]](#footnote-198).

**Nieczystość** - wewnętrzny stan osoby wynikający z wolnego i świadomego wyboru zła moralnego. Brak łaski uświęcającej. Postępowanie przeciwne czystości, jako cno­cie (w ST także czystości kultycznej), będące grzechem lub wadą prowadzącą do grzechu, oraz wszelkie zło, które pochodzi z wnętrza ludzkiego. Uosobieniem nieczystości jest zły duch zwany nieczystym (**szatan**).

Aspekt moralny nieczystości jest wyborem grzesznej opcji fundamentalnej czynu lub postawy oraz jedną z głównych wad, prowadzącą do grzechów ciężkich, zwłaszcza odnoszących się do sfery seksualnej człowieka. W sensie ści­słym są to grzechy przeciwko VI i IX przykazaniu Bożemu, m.in., współżycie seksualne poza małżeństwem (cudzo­łóstwo, świętokradztwo, kazirodztwo, gwałt) lub niezgodnie z powinnością moralną i traktowanie sfery seksualnej, jako źródła doznań oddzielonych od małżeńskiej miłości (wykroczenia przeciwne naturze: homoseksualizm, masturbacja, onanizm, zboczenia seksualne). Każdy z tych grzechów stanowi nadużycie instynktu płciowego, po­woduje poważny nieład moralny i jest zaliczany do grzechów ciężkich. W sensie szerszym każdy grzech jest nieczystością, gdyż czyni człowieka nieczystym wewnętrznie, moralnie, duchowo.

Pochodnymi nieczystości są różnego rodzaju ograniczenia działania rozumu lub/i woli. Zalicza się do nich m.in. otępienie i zaśle­pienie umysłu, porywczość i nierozwagę w działaniu, nieroz­tropność, niestałość, egoizm, nienawiść Boga, przywią­zanie do życia doczesnego i obawę o życie wieczne. Następ­stwami grzechu nieczystości mogą być niewrażliwość lub wstręt do tego, co święte oraz wykluczenie ze swego życia miłości.

Nieczystość może zdominować różne sfery życia ludzkiego, a zwłaszcza myśli, pragnienia, wyobrażenia, dążenia, intencje („kto pożą­dliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa", (Mt 5,28); nieczyste spojrzenia, rodzące cieka­wość i pobudzające pożądanie; pornografia) i język (uwo­dzenie przez zmysłowość i grę słów), w których dominuje wymiar cielesny (kult ciała, witalności, młodości). Często pro­wadzi do konkretnych, grzesznych czynów.

Nieczystość, jako wada jest siłą moralnie destrukcyjną w człowieku. Wywiera szkodliwy wpływ na psychikę osoby i moralny charakter jej czynów. Narusza porządek religijny, odziera z łaski, okrada z godności, poniża. Charakteryzuje się otępie­niem moralnym, na skutek ulegania grzechom, braku panowania nad sobą, ulegania seksizmowi oraz koncentro­wania się na niskich pobudkach działania rozbudzających popęd tak, iż osoba jest niezdolna do zapanowania nad swoimi odruchami, podatna na pokusy i skłonna do częstych upad­ków. Nieczystość prowokuje do poszukiwania coraz mocniejszych wra­żeń zaspokajających pożądanie.

Nieuporządkowane interesowanie się sprawa­mi seksualnymi może wywołać podniecenie i pokusy nieczystości. Wska­zane jest unikanie niewłaściwej ciekawości w tej dziedzi­nie. Roztropne ocenianie zagrożenia i niestwarzanie okazji do grzechu. Podejście do spraw czystości i nieczystości nie może być nacechowane lękiem, czy pruderią, a sfera płciowości trakto­wana, jako zła i grzeszna. Zainteresowanie nią winno wynikać z chęci zrozumienia i prowadzenia refleksji nad darem seksualności. Poznawanie prawdy o ludzkiej seksualności i przekazywanie poznanych treści nie kompensuje.

Wykroczenia wewnętrzne w zakresie nieczystości są różnie dzielone. Naj­częściej spotyka się podział na grzeszne pragnienia, grzeszne wyobrażenia i grzeszne radości,wynikające z ich ujmowania w czasie (grzeszne pragnienia dotyczą przyszłości, wyobrażenia teraźniejszości a zadowolenie wspomnień z prze­szłości).

Nieczysty jest wtedy, kiedy jest niezgodny z nakazami etyki obowiązującej w danym środowisku. Także wtedy, kiedy postępuje niemoralnie, nieuczciwie, źle. Synonimy: rozwiązły, nieprzyzwoity, bezwstydny, gorszący. „Wytykano po prostu Boyowi niemoralność, upodobanie do spraw nieczystych, skłonność do pornografii”[[198]](#footnote-199).

**Łakomstwo** - <łac. gula>. Nieumiarkowanie lub zachłan­ność względem dóbr materialnych (zwłaszcza jedzenia i picia) i du­chowych (łakomstwo duchowe). Wada charakteru[[199]](#footnote-200) i jeden z grzechów głównych.

W psychologii **łakomstwo** jest wadą charakteru polegającą na braku**umiaru** podczas odżywiania się. **Łakomczuch**nie przerywa czynności jedzenia pomimo za­spokojenia głodu (lub pragnienia). Spożywa nadmierną ilość pokarmów w stosunku do ilości wskaza­nej z uwagi na zdrowie, sytuacje lub społeczno-kulturowe. Podstawową przyczyną braku kon­trolowania ilości spożywanych pokarmów jest **hedo­nizm[[200]](#footnote-201)**, tzn. uczucie przyjemności fizycznej, towarzyszące czyn­ności jedzenia.

Łakomstwo jest objawem **niedojrzałości charakterologicznej** wiążącej się z **brakiem samodyscypliny, słabo wykształconą zdolnością do odraczania nagrody i nastawieniem egotycznym.** W związku z tym mogą towarzyszyć mu także inne niepożądane zachowania prowadzące do gratyfikacji przyjemnościowej bądź charaktery­zujące się brakiem samokontroli (hazard, wybuchy gniewu, skłonność do wygodnictwa, lenistwo). Zachowania będące prze­jawem łakomstwa mają charakter dowolny (poddają się kontroli) i mogą być powstrzymane świadomym aktem woli. Długotrwałe jednak uleganie łakomstwu sprawia, że czynność przejadania się nabiera cech nawyku i staje się trudna do zmiany. Prowadzić też może do otyłości i związanych z nią komplikacji zdrowotnych (nie należy jednak łakomstwa utożsamiać z otyłością, mogącą być wyni­kiem, m.in., zaburzeń metabolicznych lub stosowania leków).

Łakomstwo należy odróżnić od zaburzeń odżywiania, które mają charakter psychiczny i w których brak jest zdolności kontroli nawyków żywieniowych, m.in. od żarłoczności psychicznej (**bulimia nervosa** - występują w niej okresowe napady obżarstwa, których chory pomi­mo wysiłku nie jest w stanie powstrzymać. Ma on zaburzony obraz własnego ciała i nadmiernie kontroluje masę ciała, przeciwdziałając tuczącym skutkom obżarstwa przez prowokowanie wymiotów, stosowanie leków przeczysz­czających). **Napadowego objadania się**- przejawia się, tak jak **bulimia**, w niekontrolowanych napadach żarłoczności. Osoba chora nie stosuje jednak niewłaś­ciwych metod przeciwdziałających przybieraniu na wadze i nie ujawnia zniekształconego obrazu własnego ciała. Jego przyczynę mogą stanowić niewłaściwe nawyki żywieniowe utrwalone na skutek łakomstwa, jadłowstrętu psychicznego. **Jadłowstręt** jest patolo­gicznym przeciwieństwem łakomstwa i charakteryzuje się nadmiernym powstrzymywaniem się od jedzenia, głodzeniem się, wyczerpującym ćwiczeniem fizycznym, przeczyszczaniem w celu obniżenia wagi ciała. Towa­rzyszy temu niewłaściwy obraz własnego ciała, lęk przed oty­łością i zaburzenia hormonalne, nadmierne objadanie się będące przejawem innych chorób (depresji, zaburzeń lękowych i otępienia) lub reakcją na sytuacje stresowe: wypadki, kon­flikty rodzinne, problemy zawodowe, zdrowotne, żałoba. Jedzenie jest sposobem redukowania napięcia emocjonalnego.

W teologii moralnej tłumaczy się, że **łakomstwo** może być ilościo­we lub jakościowe, dyktowa­ne wybrednością (szukanie rzadkich pokarmów, wyrafinowanych sposobów ich przyrządzania). Skutkiem wybredności jest wybrzydzanie przy jedzeniu potraw nieodpowiadających oczeki­waniom. **Łakomstwo** prowadzi do jedzenia bez ograniczeń oraz bez stałym godzinom posiłków. Przejawia się też w łapczywym spożywaniu pokarmów.

**Łakomstwo**jest elementem **konsumpcjo­nizmu[[201]](#footnote-202)**, nadmiernej konsumpcji dóbr kulturowych (telewizja, radio, rozrywka)[[202]](#footnote-203). Jest groźne, gdy jest stałą postawą, a nie jednorazową. Jako brak **ascezy[[203]](#footnote-204)** narusza życie duchowe, niszczy zdrowie i staje się źródłem innych grzechów i wykroczeń (m.in., zaniedbywanie obowiązków, zgorszenie, pożądanie). Niszczy społeczną odpowiedzialność za ludzi. Wtedy człowiek zwalnia się z obowiązku dzielenia się z potrzebującymi, odwraca się od nich, żyje ich kosztem (za cenę ich niewolniczej pracy), marnotrawi posiadane dobra. Wytwarzaniu zrównoważonej postawy wobec jedzenia i picia sprzyja dzieleniu się z innymi, częstowaniu, wspomaganiu tych, którzy nie mają co jeść, tro­ska o potrzebujących, posty podejmowane z religijnych pobudek.

**Łakomstwo duchowe** przejawia się w szukaniu przyjemności ducho­wych, przeżyć mistycznych, pociech Bożych, zadowolenia podczas modlitwy, mnożeniu modlitw i ćwiczeń duchowych (bez wy­raźnego pogłębienia życia duchowego), jak też coraz to no­wych form modlitwy lub umartwień hołdujących własnej próż­ności i samozadowoleniu. Łakomstwo duchowe prowadzi do spłycenia życia duchowego i niszczy cnoty teologalne. W dalszej konsek­wencji może doprowadzić do dewiacji na tle religii lub do nie­wiary, a w skrajnych przypadkach nawet do walki z Bogiem i opętania – powiada Krzysztof Jeżyna[[204]](#footnote-205).

**Nieumiarkowanie** wynika z braku woli, **zachłanności względem dóbr materialnych,** szczególnie w jedzeniu i piciu.

**Łakomstwo** jest objawem niedojrzałości charakterologicznej, jest wyrazem braku samozdyscyplinowania. Wyraża się w braku zdolności do odraczania przyjemności zmysłowej, do nastawienia egotycznego. Te ujemne cechy charakteru, mogą objawiać się w np., postaci wybuchu gniewu, zapamiętania w grze hazardowej, skłonnościach do wygodnictwa, w lenistwie. Społeczeństwopodaje się hasłu: „**muszę to mieć i to natychmiast**”!

**Lenistwo lub znużenie duchowe –jeden z katolickich grzechów głównych -** postawa, cecha charakteru i wada moralna, będąca niechęcią do wysiłku fizycznego, lub umysłowego mimo posia­dania odpowiednich warunków psychofizycznych do jego pod­jęcia. Jej szczególnym rodzajem jest lenistwo duchowe, zwane **acedią**[[205]](#footnote-206). Jako zarzewie innych wad i grzechów zalicza się do grzechów głównych.

Wpsychologii lenistwo jest uznane za cechę charakteru, stan psychiczny, bądź postawę wyrażającą niechęć do podejmowania aktywności i występowania z inicjatywą w sytuacji zadanio­wej. W wymiarze spotkania przejawia się w bierności i niechęci do podejmowania wysiłku zbiorowego lub w zaniechaniu inicjatyw społecznych.

Przyczyny lenistwa są złożone i uwarunkowane wieloma czynnika­mi. Według **neopsychoanalizy[[206]](#footnote-207)** (E. Fromm 1900 - 1980) lenistwo może być traktowane jako negatywna cecha tzw. nieproduktywnego, receptywnego typu charakteru (oprócz bierności, submisyjności, tj. uległości, pokory, uniżoności, niewolniczości czy braku zaufania do siebie). W psychologii introspekcyjnej (np. W. Witwicki 1878 – 1948) 1enistwo wiąże się z załamaniem lub osłabieniem siły woli. Niektórzy współcześni psychologowie uważają lenistwoza symptom schorzeń somatycznych lub psychicznych (np. zahamowania czy zaburzeniaemocjonalne powstałe na tle kompleksu niższości, tendencji izolacyjnych, postawy wrogości wobec innych). Lenistwo może być analizowane jako unikanie wysiłku, co może być konsekwencją wad narządów zmysłów, niedożywienia organizmu, anemii, przemę­czenia, wyczerpania fizycznych i psychicznych, zagubienia celu działania. Niekiedy wynika z niedorozwoju umysłowego, biernego typu usposobienia (jednostka unika wtedy wszelkiego trudu i wysił­ku), niekorzystnych warunków wychowawczych (np. nadopiekuńczość lub przymus), braku pozytywnej motywacji do podjęcia konstruktywnego działania, niedostosowania typu pracy do posiadanych zdolności, świadomej decyzji niepodejmowania aktywności (zaniedbanie) lub poczucia własnej niemocy i prze­konania o nieosiągalności celu, zwłaszcza wtedy, kiedy pojawiają się przeszkody lub trudności, których jednostka nie jest w stanie sama pokonać. Lenistwo często prowadzi do niewykorzystania posia­danych zdolności, umiejętności i możliwości. Lenistwo w jednej dzie­dzinie nie wyklucza aktywnego zaangażowania w innej.

Lenistwo u dzieci i młodzieży często przejawia się w niechęci do uczenia się, uwarunkowanej brakiem motywacji lub awersją do nauki. Może występować u uczniów zdolnych i inteligentnych, którzy nie są wdrożeni do systematycznej pracy, a dzięki po­siadanej inteligencji nie mają większych problemów z nauką. Pośrednio może wynikać także z trudności w opanowaniu treści nauczania, błędów w nauczaniu, postawy nauczyciela wobec ucznia lub warunków środowiskowych niesprzyjających syste­matycznej pracy dziecka oraz wyrobieniu obowiązkowości i wytrwałości.

W teologii moralnej lenistwo moralne oceniane jest surowo, gdyż sprzeciwia się Bożemu powołaniu człowieka do pracy (Rdz 1,28; 2,15), zapisanemu w naturze ludzkiej i pozytywnym prawie Bożym (Pwt 5,13), a także do integralnego roz­woju. Lenistwo zamyka chrześcijanina na czynną miłość bliźniego oraz na obowiązek przekształcania świata, przez co doprowadza do niedbalstwa, małoduszności oraz społecznego pasożytnictwa.

Lenistwo wobec obowiązków religijnych określa się jako lenistwo duchowe lub **acedię** (gr.akecliu= niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znu­żenie, smutek). W takim znaczeniu występuje u starożytnych autorów: Empedokles (495 – 435 r. p. n. e.), Hipokrates (460 – 370 r. p. n. e.), Cyceron (106 – 43 r. p. n. e.), w LXX - Ps 119,28, Syr 2,12, 29,5, Iz 61,3, oraz u Hermasa - Pasterz 19,3). Jest znudzeniem sprawami duchowymi czy też obo­jętnością na nie i prowadzi „do odrzucenia radości pochodzącej od Boga i do odrazy wobec dobra Bożego" (KKK 2094). Przez **acedię** można rozumieć również „rodzaj depresji na skutek porzucenia ascezy, zmniejszania czujności, zaniedbania serca" (KKK 2733). Jest ona jedną z najczęstszych pokus zagrażają­cych modlitwie (KKK 2755) oraz przyczyną wielu grzechów **(gniew, zazdrość, małoduszność, nieczystość, wielomówstwo, zapominanie o powinnościach moralnych, poszukiwanie rzeczy zaka­zanych, osłabienie woli).** Początkowo *acedia* była odnoszona głównie do anachoretów[[207]](#footnote-208) i cenobitów[[208]](#footnote-209) jako jedna z pokus życia mniszego. *Acedia* stanowi zagrożenie dla życia duchowego chrześcijanina każdego stanu. Niekiedy utożsamiano ją ze smutkiem [(Grzegorz I Wielki (540 – 604; papieżem był od 590 roku), Jan z Damaszku (676 – 749), Tomasz z Akwinu (1225 - 1274)] lub odróżniano od 1enistwa uznając je tylko za jeden z jej zewnętrznych przejawów. Do oznak **acedii** zalicza się m.in.: przesadny lęk przed napotkany­mi trudnościami, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, niedbal­stwo w przestrzeganiu przykazań i innych zasad, brak wytrwałości w podjętych zamierzeniach, łatwe uleganie pokusom, niechęć do osób gorliwych, marnotrawienie czasu, poddawanie się pragnieniom zmysłowym, zbytnią ciekawość i chęć zabawy, zaniedbywanie głównych obowiązków stanu, pomijanie w działaniu motywacji religijnych, a także wzmożoną aktywność zewnętrzną. Utożsamianie niektórych zewnętrznych objawów **acedii** z Bożą próbą oschłości było jednym z błędów Miquel de Molinosa (1628 – 1697) – twórca doktryny religijno filozoficznej zwanej **kwietyzmem**[[209]](#footnote-210). M. de Molinos uważał, że obrzydzenie do rzeczy Bożych, niechęć do rozmyś­lań o Bogu i życia w cnocie oczyszcza duszę i wyzwala z miłości własnej. Pogląd ten nie uwzględnia jednak faktu, iż w próbie Bożej dusza nie tylko nie jest leniwa, ale ma żywe pragnienie Boga i doskonałości, mimo braku pobożności uczuciowej.

**Lenistwo duchowe**, prowadząc do świadomego i dobrowolnego zaniedbywania istotnych obowiązków religijnych, może być grzechem śmiertelnym. Jeżeli zaś powoduje opuszczanie aktów religijnych mniejszej wagi, stanowi grzech powszedni. Stałe godzenie się na lenistwo duchowe grozi utrwaleniem się wady, a w końcu oziębłością duchową. W celu przezwyciężenia lenistwa i ***ace­dii*** zaleca się: modlitwę, częste przystępo­wanie do sakramentów, rozważanie o Bożej miłości i o życiu wiecznym, o religijnym znaczeniu pracy ludzkiej, codzienne ćwiczenie się w czynnej miłości bliźniego, kierow­nictwo duchowe, a niekiedy także pomoc psychopedagogiczną.

Lenistwo duchowe odnajduje dla siebie podłoże w zarozumialstwie. Wyraża je przekonanie, że wraz z końcem nauk podstawowych (szkoły podstawowej, średniej, wyższej) zostaliśmy już wystarczająco nauczeni. „Teraz niech się uczą inni” – mówi się. Poradą dla takiego stanowiska może być przekonanie: „dzień bez przeczytania minimum jednej strony tekstu, jest dniem straconym”.

Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<**grzechy, które wołają o pomstę do nieba**>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**[[210]](#footnote-211).

Wreszcie wartością jest **sumienie**<łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie>. Jest ono wewnętrznym uzdolnieniem do osądu moralnego działania ludzkiego jako ludzkiego lub nieludzkiego. Jest więc jednością: **a)** aktów poznania rzeczywistości, **b)** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c)** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, d) wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest określoną etycznością konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP określa je zwrotem: „**się-umieniem**”. K. Rahner i H. Vorgrimler tłumaczą, że sumienie jest tym „...momentem w doświadczaniu wolności przez człowieka, w którym uświadamia on sobie swą odpowiedzialność”[[211]](#footnote-212).

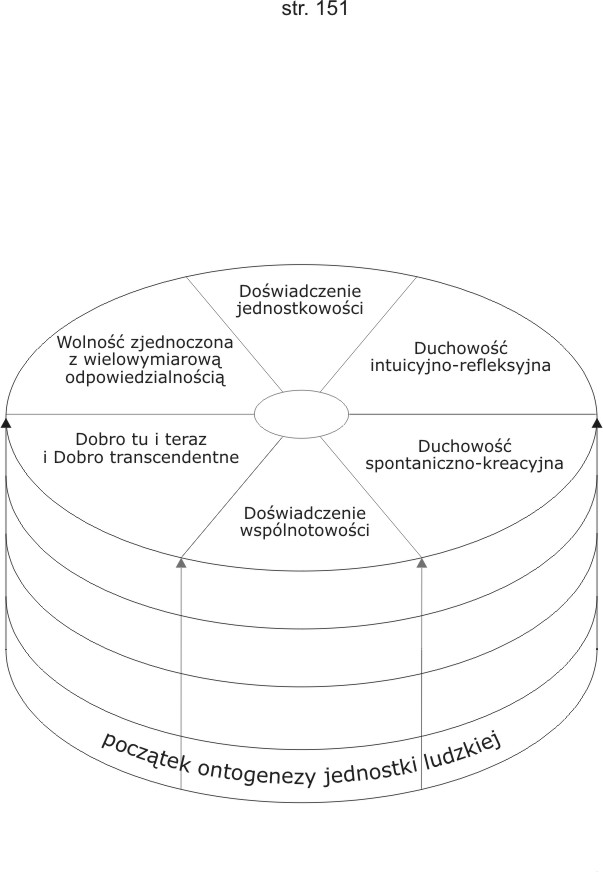
Wyszczególnione tu wartości przedstawiają obraz człowieka taki, jakim powinien być każdy, tu i teraz i w przyszłości. Są one ideami, których treścią jest strukturalna całość nazywana dobrem. Wartości - dobro jako dobro są przyczyną celową, sprawiającą działanie każdej jednostki ludzkiej jako ludzkiej. W praktyce społecznej są one konkretyzowane jako wartości narodu, plemienia, wspólnoty, państwa, pewnego kręgu kulturowego, tego a nie innego syna, córki, ojca, mamy czy sąsiada, itp. A zatem wartości te poznajemy po tym, jak one się przejawiają w życiu, jak są spełniane w konkretnym praktycznym działaniu społecznym. Inaczej: „nie mów, lecz pokaż kim jesteś” (*hic Rhodus, hic salto*).

Człowieczeńskość w filozofii starożytnej Grecji była tą ideą, dla której poszukiwano możliwości urzeczywistniania; dla której poznawanie świata miało znaczenie wówczas, gdy filozofia mogła wskazać na jej sens praktyczny dla działającego, tego oto tu człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli więc filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie nie tylko jak?, ale i dlaczego?, po co?, w jakim celu?, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Formułowane odpowiedzi na te pytania tworzyły drogę wzrastania dzielności etycznej, kształtowaniu dobroci człowieka jako takiego[[212]](#footnote-213).

**XV. Duchowość człowieka podstawą spełniania wartości**

Wypowiadając pojęcie człowieka możemy mieć na myśli tylko jego stronę duchową, jego ducha. Pojęcie to oznacza tę stronę życia jednostek ludzkich, społeczeństwa, która jest bezcielesną siłą, twórczą zasadą wobec materialności świata, ciała ludzkiego.

Przyglądając się owej sile, rozpoznając jej proces w układzie ontogenetycznym, jak i filogenetycznym zauważamy, iż ducha jednostek ludzkich opisują atrybuty: **a) duchowości intuicyjno-refleksyjnej; b) duchowości spontaniczno-kreacyjnej; c) doświadczenia jednostkowości; d) doświadczenia wspólnotowości; e) dobra tu i teraz i dobra transcendentnego; f) jedności wielowymiarowej wolności i odpowiedzialności indywidualno – wspólnotowo – biologicznej**.



Rys. nr 17. Atrybuty ludzkiej duchowości[[213]](#footnote-214)

Treść wyszczególnionych tu atrybutów jest skutkiem złożenia się: **1)** genetycznie otrzymanych „**zadatków wrodzonych**”, **2)** **pracy ducha nad sobą samym**; pracy, doskonalącej swoje jednostkowe „**się-umienie**”, będące całością edukacji i samokształcenia, czyli nauczania, wychowania i samowychowania, **3)** **warunków życia konkretnych jednostek ludzkich**, a więc określonego **środowiska wychowawczego**, będącego w istocie zjednoczeniem się jednostki z **tradycją,** czyli z tym, co w przeszłości było **światem człowieka**, konkretnych narodów, plemion, rodzin, jednostek ludzkich, co jest treścią ich doświadczenia zarówno jednostkowego jak i wspólnotowego. To wszystko razem jest podstawą tej, a nie **innej teraźniejszości, będącej punktem wyjścia w tworzeniu tego, co powinno być, jakiejś przyszłości.** **W praktyce społecznej punktem wyjścia zawsze powinna być przyszłość.** Jednostka ludzka, naród zamykający swoje myśli, idee, swojego ducha w przeszłości idzie do tyłu, cofa się! Jest narodem bez przyszłości. Przyszłość powinna przeważać. Z jej punktu widzenia oceniana jest przeszłości, teraźniejszość i poprzez ich krytykę jest możliwe praktyczne budowanie przyszłości. W istocie więc duch ludzki jest duchem krytycznym.

Duch ludzki konkretnej jednostki istnieje w pięciowymiarowej czasoprzestrzeni:

I. w koncypowanej „tamtej stronie” i jej subiektywizowaniu na „tej stronie”;

II. w synchronicznym konstytuowaniu się warstw jego treści;

III. czasie trójwymiarowym: 1) tego, co było; 2) tego, co może być i 3) tego, co jest;

IV. określonym, czasowo umiejscowionym polu współistnienia;

V. dobro wspólne. (zob. rys. nr 13)

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

synchronia **(2)**„ta strona”

**(4)** pola współistnienia ontogeneza

środowiska jednostek ludzkich

ideologie

dobro

**(5)**

wspólne

Nadbudowa prawno - polityczna

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

Struktura ekonomiczna: produkcja + wymiana

t

**(3)** diachronia: było, jest, będzie

Rys. nr 1. Penterakt; pięciobok[[214]](#footnote-215): pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich.

Źródło: opr. własne

Duch ujawnia się tutaj w nieustannej wędrówce jednostek ludzkich od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu, czyli od wartości konkretnego ich użycia, zastosowania do ich formalno–logicznych „tamtej strony”[[215]](#footnote-216) do ich formalno–symbolicznego wyrazu po „tej stronie” i teoretyczno–przedmiotowego ich urzeczywistniania w praktyce społecznej. Ujawniane w tej wędrówce siły ukazują treść osobowości[[216]](#footnote-217) jednostek ludzkich tworzącej się na drodze ich stawania się w idei człowieczeńskości.

Wymieniony wyżej „**czwarty wymiar**” duchowości ludzkiej ma miejsce w filozofii rosyjskiej. Wskazuje na niego Wł. Sołowiow 1853 – 1900), M. Bierdiajew (1874 – 1948) i inni przy okazji interpretowania literatury F. M. Dostojewskiego (1821 – 1881). Widzi się jej eschatologiczne nakierowanie. Duchowość jednostek ludzkich jest zorientowana także na to, co ostateczne. Jest zwrócona ku końcowi. Tworzą go treści „tamtej strony”. Są one przede wszystkim absolutne, do końca wypełnione i wypełniające. To, ducha otwarcie się ku rzeczom ostatecznym jest powodem odrzucenia dominujące w filozofii zachodnioeuropejskiej i anglosaskiej „**egzystencji przeciętnej”, idei człowieka statystycznego;** tej, która w czasach nowożytnych powszechnie obowiązuje, którą można nazwać „wszystkością”, „nicością” i „zerem”[[217]](#footnote-218). Z punktu widzenia „tamtej strony” każda jednostka ludzka jest jedyna, niepowtarzalna; jest duchową monadą. Jej treść tworzą elementy boskie. Każda jednostka ludzka jest określonym „**bogonosicielem”, „tej strony**”. Ten punkt widzenia jest gruntem tragiczności życia jednostki ludzkiej rodzącej się w warunkach statystyczności kultury i przeciętnej określoności przez innych. Tragedia jest skutkiem rozziewu wskazanej tu rzeczywistej wielowymiarowości jednostkowej człowieka z jego statystyczną przeciętnością, jego numerowaniem, a więc utożsamianiem z każdym „Innym”. Tragedia ta wynika z nieustannego balansowania pomiędzy poszczególnymi wymiarami życia, a szczególnie w jego interpretacji czwartego wymiaru – a więc absolutnymi treściami i okcydentalnym wymiarem rzeczywistości realnej – „tej strony”.

Odkrycie w antropologii „**czwartego i piątego wymiaru**”jest kluczem do wszelkich **rewolucji[[218]](#footnote-219)**; do ludzkiej transgresyjności, do rozumienia działań wzniosłych, nie-pojętych przez jakąkolwiek rozumność[[219]](#footnote-220) - np., „Bój to jest nasz ostatni…”. Żadnej jednostki ludzkiej, grupy społecznej, narodu racjonalnie nigdy się nie uda do końca pojąć. W jego duchu jest coś szczególnego, coś, w co można tylko wierzyć. To właśnie leży u podstaw, np., domagania się, aby ekonomia, czy polityka były naukami o moralności[[220]](#footnote-221).

**XVI. O mądrości**

Encyklopedyczne ujęcie mądrości ukazuje, że jest ono rozumieniem bycia bytu zgodnie z jego zasadami, sposobami istnienia, „… a zarazem znajomością drogi osiągania tego rozumienia, zakładające umiejętność rozróżniania faktu i złudzenia, dobra i zła, piękna i brzydoty”[[221]](#footnote-222). Świat człowieka, bycie bytu ma swoje zasady. Jednostki ludzkie mogą je poznawać. Widać, że w takim rozumieniu mądrości aktywność ludzka jest ograniczona do rozpoznawania tego, co jest poza poznającym. Jest to scjentystyczny, pozytywistyczny paradygmat rozumienia i uprawiania nauki, nazywany też racjonalizmem[[222]](#footnote-223).

Zaś J. Kekes ze State University of New York pisze, że mądrość jest formą wiedzy, jednoczącą „… refleksyjny namysł z nastawieniem praktycznym. Celem namysłu jest zrozumienie podstawowej natury rzeczywistości i jej znaczenia dla dobrego życia, przedmiotem nastawienia jest stworzenie rozumnej wizji dobrego życia, przy uwzględnieniu charakteru danej osoby i okoliczności, a także ocena sytuacji, w której przychodzi podejmować decyzje. Ocena taka jest najczęściej niełatwa z racji złożoności sytuacji, wizje dobrego życia nie są do końca obmyślone, a różnice w jednostkowych charakterach i okolicznościach nie pozwalają na łatwe zastosowanie ogólnych zasad. Mądrość można utożsamić ze słusznym sądem, który ocenia skomplikowane sytuacje i wizje dobrego życia w kontekście refleksyjnego zastanowienia nad kondycją ludzką”[[223]](#footnote-224).

Mądrość jest, więc cnotą, czyli ukierunkowaniem rozumu, ducha i woli człowieka ku tworzenia dobra; jest wewnętrzną potrzebą tworzenia dobra. Mądrość jest nadrzędną nad cnatami: wiara, nadzieja, miłość, mądrość, męstwo, sprawiedliwość i wstrzemięźliwość. Przyjmuje się, że jest ona ich jednością – istotą dobra. Jest ona wyższą **prawdą**[[224]](#footnote-225), prawdą ukazującą istotę rzeczy**. Mądrość jest wyższym złożeniem się całości duchowej, szczególnie umysłowej i moralnej doskonałości; jest pewnym rozpoznaniem dobra i zła**.

Zatrzymajmy się na chwilę nad wyjaśnieniami dotyczące prawdy w filozofii rosyjskiej zaprezentowanymi przez S. Franka (1877 – 1950). Pisze on, że „Rosjanie oprócz słowa <<prawda>> (istina), któremu dokładnie odpowiada niemieckie Wahrheit, posiadają jeszcze inne pojęcie, które stało się jedynym tematem ich rozmyślań i poszukiwań duchowych. To jest nieprzetłumaczalne pojęcie <<prawda>> (prawda). Z jednej strony <<prawda>> oznacza prawdę (istinę) w sensie adekwatnego teoretycznie obrazu rzeczywistości, a z drugiej - <<moralną słuszność (rację)>>, moralne podstawy życia, duchową istotę życia, za której pośrednictwem staje się ono (życie) wewnętrznie jednolite, zostaje uświęcone i zbawione. Mniej więcej w podobnym teoretycznym i moralno – praktycznym sensie używa się niemieckiego przymiotnika *richtig* czy angielskiego *right,* gdy *richtig* oznacza zarówno opinię, jak i działanie. Myśliciel rosyjski, od prostego pobożnego człowieka po Fiodora Michałowicza Dostojewskiego (1821 – 1881), Lwa Tołstoja (1828 – 1910) i Włodzimierza Siergiejewicza Sołowiowa (1853 – 1900), zawsze poszukuje <<prawdy>>; chce nie tylko zrozumieć świat i życie, ale dąży do uchwycenia głównej religijno – moralnej zasady wszechświata, żeby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragnie bezwarunkowego triumfu prawdy (*istina*) jako <<prawdziwego bycia>> nad fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. *Istina* nie jest rozumiana we współczesnym sensie, jako tożsamość przedstawienia i rzeczywistości, lecz w starym religijnym sensie, jako konkretne uchwycenie prawdziwego bytu, od którego człowiek odszedł i do którego znowu powinien powrócić i zakorzenić się w nim. *Istina* nie jest wtórną abstrakcyjną kategorią poznania; w swym pierwotnym sensie jest konkretną ontologiczną istotą, istotową podstawą życia.

Pojęcie konkretnej, ontologicznej, żywej *istiny*, które stało się przedmiotem rosyjskich poszukiwań duchowych i twórczości, prowadzi do tego, że rosyjska myśl filozoficzna w swej typowo narodowej formie nigdy nie była <<czystym poznaniem>>, beznamiętnym teoretycznym pojmowaniem świata, a zawsze była wyrazem religijnych poszukiwań świętości. Duchowi rosyjskiemu całkowicie obce jest Spinozjańskie <<nie płakać, nie śmiać się, ale rozumieć>>”[[225]](#footnote-226).

Takie mądrościowe rozumienie prawdy dobrze – jak się wydaje - zrekonstruował L. Tołstoj. Uważa on, że mądrość jest znajomością wiecznej istoty i zastosowaniem jej w życiu. Nie trzeba myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy, szczególni ludzie. **Mądrością obdarzeni są wszyscy ludzie** i dlatego jest ona swoistą dla wszystkich ludzi. Mądrością jest znajomość swego przeznaczenia i umiejętność doboru środków dla jego wypełnienia. Nie ma takich sytuacji, w których nie ujawniałaby się mądrość konkretnych jednostek ludzkich. Swoistość człowieka mądrego ujawnia się w trzech rzeczach: **po pierwsze**, robić to, co podpowiada się, aby inni to robili**; po drugie**, nigdy nie występować przeciw sprawiedliwości, nigdy nie być niesprawiedliwym; **i po trzecie**, cierpliwie znosić słabości ludzi, z którymi mamy do czynienia. Mądrością jest więc znajomość tej wiedzy, która jest najbardziej potrzebna. Z całej ludzkiej wiedzy – zdaniem Tołstoja – najbardziej potrzeba jest wiedza o tym, jak żyć dobrze, tj. w prawdzie, to jest tak żyć, aby robić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra[[226]](#footnote-227).

Cytowani autorzy uznają, że mądrością jest kształt ducha jednostek ludzkich. Ujawnia się w nim zastosowanie istotowej wiedzy w tej, a nie innej, konkretnej sytuacji społecznej.

M. Bierdiajew (1874 – 1948) pytałby wtedy o: 1. wolność, 2. soborowość, 3. duchowość profetyczną, 4. o dobro wspólne, 5. o humanizm, 6. o bogoczłowieczeństwo, 7. o antropizm, 8. o filozofię religijną, 9. o treść doświadczenia integralnego, czyli o idee filozofii rosyjskiej, o „rosyjską, filozoficzną dziewiątkę”. Zastanawiałby się, jak owe idee mogą się materializować w tej, a nie innej rzeczywistości. Jak mogą być urzeczywistniane przez te, a nie inne jednostki ludzkie. Stosowałby więc F. Znanieckiego (1882 – 1958) współczynnik humanistyczny.

\*\*\*

Mądrością można, zatem nazwać **istotową wiedzę** wypełniającą obszar ograniczony z jednej strony treścią myśli, jako myśli, czyli czystą myślą - najwyższą zasadą bycia bytu, jako bytu, a więc zasadę „**tamtej strony**” i z drugiej strony praktyczną postawą tego oto, konkretnego mędrca, treść jego „tej strony” będącą urzeczywistniającym poznaniem przez niego owej najwyższej zasady świata, jako **upodmiotawiającej przyszłości**. Tak definiowaną mądrość odnajduje to, tu i teraz **dobro w dobru, jako dobru**; **a zło w złu, jako złu**.

Mądrość, więc wypełniają hierarchiczne wartości określonych, abstrakcyjnych ich zakresów, i wynikające z siebie sądy **ruchomego koła centrycznego** o znaczeniowych zakresach stosownych w strukturyzacji potencji umieszczonej w byciu bytu, jako bytu odnoszonymi do istniejącego pola współistnienia mędrca. Przykładem tu mogą być F. Znanieckiego kategorie **mędrca nowatora, czy mędrca konserwatysty[[227]](#footnote-228)**.

Specyfikę filozofii mądrościowej można zrozumieć zwracając uwagę na wypowiedź **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.), który na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie” odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”[[228]](#footnote-229). Sentencja ta wyraża przekonanie o potrzebie pozostawienia obiektywności prawu w konkretnym kształtałcie jego subiektywności, której treść nie przekształca się w podmiot, lecz pozostawia mu należną funkcję przedmiotowości. Jest to możliwe wówczas, gdy **obiektywność będzie ukonkretnionym zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich**, tj. będzie tworzyć upodmiotawiające elementy bycia człowieka; nie-uprzedmiotawiające go. Wówczas subiektywność jednostkowości nie będzie redukowanym elementem bytu społecznego, nie będzie „zerem”; fichteańskim „nie – Ja”. Świat społeczny, świat ducha jednostek ludzkich, świat człowieka jest, bowiem wynikiem aktywności jednostek, działania ich **woli[[229]](#footnote-230)**. Jest spełnianiem przez nie ich **możliwości**[[230]](#footnote-231) upodmiotawiających. Możliwości te, mają jednostkowy charakter; i dlatego warunkują różności świata człowieka, które z kolei warunkuje urzeczywistnianie się wielorakiej jednostkowej i gatunkowej możliwości ludzkiej. **Ruch ten od możliwości jednostkowej ducha człowieka, jednostek ludzkich do różnorodności totalnej świata człowieka i od niej do możliwości jednostkowej jest tworzeniem się historii gatunku ludzkiego**. W ten sposób, w swoich „wyrobach” spełniają się atrybuty ducha jednostek ludzkich.

Z wypowiedzi Arystypa wynika, że prawo uznał on za formę zapośredniczania swego atrybutu ducha: **doświadczenia wspólnotowości**. Zniesienie tego zapośredniczenia nic nie zmieni w jego życiu. Dla doświadczania wspólnotowości odnalazłby inną formę zapośredniczenia. Formę ludzką, jako ludzkie „się-umienie” - urzeczywistniane zasady moralne[[231]](#footnote-232). W ten sposób zapośredniczenie nie ulega alienacji, nie staje się podmiotem, lecz przedmiotem w spełnianiu się wspólnotowego charakteru ludzkiej duchowości.

Pozostawienie zapośredniczenia w roli przedmiotu w stosunkach międzyludzkich jest sposobem wyzwalania się człowieka z jego empirycznych, tj. ekonomicznych, politycznych i ideologicznych ograniczoności. Taki stan wyraża pełne wyzwolenie się człowieka. Jest to oczywiście cel, ku któremu zmierzamy.

Arystyp stara się utrzymać zapośredniczenie w jego roli przedmiotowej niezależnie od zewnętrznych warunków, w jakich przyszło mu bytować. Z tego wynika, że **nikt nie może wyzwalać konkretne jednostki ludzkie; że wyzwalać się mogą one tylko same, pracując nad stanem swojego ducha.** W sytuacjach wychowawczych nauczyciel stara się tylko spełniać postulat ucznia: **proszę, pomóż mi zrobić to samemu**.

Dzisiaj, ponad dwa tysiące lat później trzeba jednak dopowiedzieć, że to samowyzwolenie jest możliwe jednakże także pod warunkiem uprzedniego zerwania „**więzów organizacji”** (A. Mickiewicz); zmiany stosunków społecznych, w które uwikłane są jednostki ludzkie. Wyzwalanie się człowieka z jego empirycznych ograniczoności jest, więc możliwe przez zmianę stosunków społecznych, oraz przez samowyzwalanie się jednostek ludzkich. W tym upatruję istotne znaczenie nauk o mądrości dla współczesnego człowieka.

W rekonstruowaniu pojęcia mądrości posłużyłem się pojęciem „bycia”. Poniżej Próbuję przybliżyć treść tej kategorii.

**XVII. Sens kategorii bycia bytu**

Gruntownie pojęciem „bycia” zajął się M. Heidegger (1889 – 1976). Przynajmniej tak zadeklarował. Zrazu zatem na początku swych dywagacji zapytuje: „Czy w dzisiejszych czasach dysponujemy odpowiedzią na pytanie, co właściwie rozumiemy pod słowem <<bytujący>>? W żadnym razie nie. Dlatego trzeba na nowo postawić pytanie o sens bycia”[[232]](#footnote-233).

I dalej tłumaczy, że to nie jest tylko nasz dzisiejszy, jedyny kłopot. Dlatego trzeba rozbudzić zrozumienie sensu tak stawianego pytania. Co tu M. Heidegger chce powiedzieć? Wydaje się, że w latach dwudziestych XX wieku filozofia nie cieszyła się zbytnim zainteresowaniem. A kiedy filozofią ludzie interesują się? Wówczas, gdy pomaga ona im w rozwiązywaniu ich problemów życiowych. Porzucają ją zaś wtedy, gdy filozofia nie jest ludziom przydatna. Czy tak było we wspomnianym czasie?

Praca ukazała się w 1927 roku. Było to po I wojnie światowej; wojnie, która postawiła pod znakiem zapytania kondycję człowieka. Humanizm został zanegowany. Tysiące zagazowanych ludzi, zabitych, rannych i inwalidów, bezdomnych i sierot, głodnych bezrobotnych było dowodem na to, że filozofia utraciła swój jakikolwiek sens. Porzucono ją!

Lecz filozofii w ogóle się nie porzuca! Ona jest naturalną potrzebą człowieka. Miejsce filozofii porzuconej zawsze znajduje się jakaś inna; taka, na którą jest zapotrzebowanie. Z tego zdawał sobie sprawę – jak myślę - M. Heidegger.

Dlatego tematem jego rozprawy jest problem „bycia”. Nie chodzi tu o byt jako byt, lecz o „bycie”; coś, co jest dane każdej jednostce ludzkiej i co jednocześnie w jakiś sposób jednoczy ją z bytem jako takim. Czy w historii filozofii nikt nie zapytywał o „bycie”?

Idąc tropem Arystotelesa (384 – 322) zauważamy, że Parmenides (540 – 470 r. p. n. e.) „wprawdzie domaga się, ażeby obok bytu nie istniał nie-byt, ale musi przyznać, że jedno istnieje, mianowicie Byt i nic innego. Zmuszony jednak stosować się do zaobserwowanych faktów przyznaje, że Byt jest **Jednością zgodnie z definicją, zaś jest wielością zgodnie z postrzeżeniami**, wobec tego przyjmuje dwie przyczyny i dwie zasady: ciepło i zimno, ogień i ziemia; przy czym ciepło stawia w jednym szeregu z bytem, a ziemię w jednym szeregu z nie-bytem”[[233]](#footnote-234).

O Platonie (424 – 348 r. p. n. e.) Stagiryta zaś powiada, że poznał on poglądy Heraklita i uznał, że „… wszystkie rzeczy zmysłowe znajdują się w stanie ciągłego przepływu i że wiedza o nich jest niemożliwa … Sokrates (470 – 399 r. p. n. e.) natomiast – pisze Stagiryta - interesując się naturą świata, jako całości, zajmował się zagadnieniami etycznymi, poszukując wśród nich pojęć ogólnych, i po raz pierwszy skierował uwagę na definicję. Platon przyjął jego naukę, sądził jednak, że odnosi się do innego bytu, a nie do rzeczy zmysłowych z tej racji, że wspólna definicja nie może odnosić się do rzeczy zmysłowych, które się stale zmieniają. Tego rodzaju byty nazwał Ideami, a wszystkie rzeczy zmysłowe są podług nich nazwane i na zasadzie stosunku do nich; bo wielość rzeczy istnieje przez uczestniczenie w Ideach, które mają tę samą co i one nazwę. Tylko wyraz <<uczestniczenie>> był nowy … (Pozostaje – A. J. K.) pytanie jednak, czym ma być to <<uczestniczenie>>, czy naśladownictwem form? … Platon twierdził poza tym, że obok świata zmysłowego oraz Idei istnieją przedmioty matematyki, które zajmują pośrednią pozycję, różniąc się od rzeczy zmysłowych tym, że są wieczne i niezmienne, a od idei tym, że jest ich wiele podobnych, podczas gdy każda Idea jest zawsze jedna. Skoro więc Idee są przyczynami wszystkich rzeczy, to sądził, że ich elementy są elementami innych bytów; jak materia <<Duże>> i <<Małe>> stanowiły zasady Idei, a jako istota - <<Jedność>>; bo z dużego i małego, przez uczestniczenie w Jedności, powstają liczby idealne.

Platon zgodnie z Pitagorejczykami twierdzi, że **Jedność jest substancją, a nie predykatem** jakiejś innej rzeczy, o której się mówi, że jest jedna; twierdząc zaś, że liczby są przyczynami substancjalnymi innych rzeczy, również się z nimi zgadzał; ale gdy przyjął *Dyadę* i utworzył nieskończoność z Dużego i Małego zamiast traktować je, jako Jedność, to już był jego własny pogląd; a także i to, że liczby istnieją niezależnie od przedmiotów zmysłowych, podczas gdy pitagorejczycy głosili, że same rzeczy są liczbami i nie umieszczali przedmiotów matematycznych między Ideami a rzeczami zmysłowymi. Jeżeli w przeciwieństwie do Pitagorejczyków oddzielił w ten sposób od świata zmysłowego Jedność i liczby i wprowadził Idee, to dlatego, że zainteresował się badaniem definicji … to zaś, że uczynił z *Dyady* drugi byt, stało się dlatego, iż wierzył, że liczby z wyjątkiem pierwszych mogły być łatwo utworzone jakby z materiału plastycznego”[[234]](#footnote-235).

Uwzględniając wymienionych autorów Arystoteles powiada zatem, że „… **istota** **jest tym,** **czym coś jest**; gdy natomiast orzeka się jakąś cechę o przedmiocie innym niż on sam, wtedy w połączeniu przedmiotu i cechy akcydentalnej nie występuje istota indywidualnie określona: na przykład, <<człowiek biały>> nie jest istotą indywidualnie określoną, ponieważ istota indywidualna przysługuje tylko substancjom. Dlatego istnieje istota tylko tych rzeczy, **których pojęcie jest definicją**. Nie jest definicją wszelka nazwa, która oznacza tę samą rzecz co pojęcie (bo wtedy pojęcia mogłyby być definicją, a dla każdego ciągu słów byłaby jakaś nazwa, tak, że nawet *Iliada* byłaby definicją słowa <<*Iliada*>>), lecz definicją będzie pojęcie pierwszego przedmiotu; a pierwszymi przedmiotami będą te wszystkie, które nie będą orzekane o sobie (Definicję może mieć tylko to, co istnieje samo przez się; nie może jej mieć to, co jest dodane do podmiotu jako predykat – A. J. K. za przyp. tłumacza). Nic, więc, co nie jest gatunkiem pewnego rodzaju, nie będzie miało istoty, lecz będą ją miały tylko gatunki należące do pewnego rodzaju, (bo tylko one wydają się nieprzypisane innej rzeczy przez uczestniczenie, jako stany albo, jako cechy akcydentalne). Ale i dla każdej innej rzeczy, jeżeli ma nazwę, będzie istniało pojęcie wyrażające jej znaczenie, mianowicie, że tej rzeczy przysługuje ten atrybut; albo że pojęcie niejasne może być zastąpione przez pojęcia dokładniejsze; nie będzie jednak ani definicji, ani istoty…

Tak, bowiem jak <<jest>> przysługuje kategoriom, ale nie w tym samym stopniu, bo substancji przysługuje w sposób pierwotny, a innym kategoriom w sposób wtórny, tak też istota przysługuje substancji bezwarunkowo, a w sposób ograniczony innym kategoriom… Trzeba, więc zbadać, jak w każdym przypadku należy wyrazić się, ale nie mniej ważne jest zbadanie samych stosunków. Skoro jest już jasne to, cośmy na temat znaczenia wyrazu istota powiedzieli, możemy teraz rzec, że podobnie i istota będzie przysługiwać pierwotnie i bezwarunkowo substancji, a w sposób wtórny również innym kategoriom, ale nie w znaczeniu bezwarunkowym, lecz jako istota jakości lub ilości. Można bowiem powiedzieć o substancji oraz o innych kategoriach, że <<istnieją>> bądź homonimicznie, bądź dodając albo odejmując od znaczenia słowa <<istnieją>> jakąś cechę, tak, jak na przykład mówimy, że nie-poznawalne jest poznawalne; w rzeczywistości nie posługujemy się ani homonimią, ani synonimią; jest z tym tak, jak w przypadku wyrazu <<lekarski>>, którego różne znaczenia odnoszą się do jednej i tej samej rzeczy, ale nie oznaczają jednej i tej samej rzeczy i nie są homonimami; bo i pacjenta, i operację, i instrument nazywa się <<lekarskimi>>, lecz na skutek wieloznaczności, ani synonimicznie, ale ze względu na ten sam cel. Nie jest w ogóle ważne, za pomocą którego z tych dwóch sposobów zechce ktoś opisywać fakty. Oczywiste jest to, że definicja i istota w pierwotnym i bezwarunkowym znaczeniu przysługuje substancjom. Przysługują też i innym rzeczom, tylko że nie w pierwotnym znaczeniu. Przy tym założeniu nie musi wynikać, że istnieje definicja każdego słowa, wyrażająca to samo, co pojęcie, lecz tylko taka, która musi wyrażać to samo, co i poszczególny rodzaj pojęcia”[[235]](#footnote-236).

Arystoteles na określenie istoty nie używa terminu ***είδος* [eidos**], lecz wyrażenia opisowo – wyjaśniającego. Parmenides i Platon przez **istotę uznają to, co trwałe, niezmienne, konieczne i poznawalne bezpośrednio, przez intuicję**. Arystoteles zaś wskazuje na istotę jako coś, co określa to, czym byt jest. Istota nie jest więc czymś nieruchomym, stałym. Jest stosunkiem, w którym istoty pozostają zachowując zarazem swą tożsamość, z której wypływa ich dynamizm.

W *Topikach* Arystoteles pisze, że mówiąc o metodzie badania trzeba zwrócić uwagę na to, iż mamy do czynienia z dwoma własnościami badanego przedmiotu. Pisze: „A ponieważ własność raz oznacza istotę swego przedmiotu, to znowu nie oznacza, podzielmy ją na dwie wyżej wymienione części i nazwijmy **<<definicją>> tę, która wyraża istotę**, a druga... niech się **nazywa własnością**. Jasno więc z powyższego wynika, że według obecnego podziału ogółem będą cztery terminy, a mianowicie: **albo własność, albo definicja, albo rodzaj, albo cecha przypadkowa**”[[236]](#footnote-237).

Określenie istoty rzeczy, czy wyodrębnionej całości może – zdaniem Arystotelesa – być podawane, jako rodzaj, tego, co jest wspólne dla każdego przypadku. Z tym, że to, co wspólne jest „...właściwe istocie każdej poszczególnej rzeczy...”[[237]](#footnote-238).

W dziele *O duszy* Arystoteles pisze, że „punktem wyjścia … naukowego dowodzenia jest istota (definicja) do tego stopnia, że wszelkie definicje, które nie pozwalają nam wykryć właściwości substancji, a może nawet nie ułatwiają nam tworzenia o nich hipotez, są, co do jednej dialektyczne[[238]](#footnote-239) i czcze”[[239]](#footnote-240). Dalej Arystoteles podkreśla, że „...właściwości wspólne znajdują się również w innym przedmiocie zmysłowym...”[[240]](#footnote-241). Wydaje się, że chodzi mu o to, iż to, co wspólne, istotowe nie istnieje poza rzeczami zmysłowymi, ale tkwi w nich, w wielu zmysłowo postrzegalnych zjawiskach.

W *Metafizyce* Arystoteles zwraca uwagę, że istota jest cechą określającą substancję. „Istotą każdej rzeczy jest to, dzięki czemu rzecz jest samą przez się. Nie do twojej istoty należy <<być wykształconym>>, bo nie jesteś z natury swej wykształconym; twoją istotą jest to, czym jesteś sam przez się”[[241]](#footnote-242). I dalej pisze, że „... istota przysługuje substancji bezwarunkowo... a w sposób wtórny również innym kategoriom, ale nie w znaczeniu bezwarunkowym, lecz jako istota jakości albo ilości”[[242]](#footnote-243). „Wiedza o każdej rzeczy polega bowiem na poznaniu istoty tej rzeczy ... Każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym, i że ta identyczność nie jest akcydentalna; ponieważ zaś poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty, tak iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że rzecz i jej istota muszą stanowić jedność”[[243]](#footnote-244).

Podsumowując widzimy, że Parmenides rozróżnił, że **to, co jest, jest Jednością, zgodną z definicją. Jej przeciwieństwem jest wielość; ta, którą zmysłowo postrzegamy. Bytem jest ciepło, zaś nie-bytem jest ziemia.**

Platon zaś, przyjął od **Sokratesa definicję** i to, co ogólne, opisujące całość. Uczynił tak, albowiem wydało mu się czymś oczywistym to, że **rzeczy zmysłowe, jako zmieniające się nie mogą być przedmiotem wiedzy**. Dla niej trzeba dotrzeć do całości.

Uznał, że to, co ogólne odnosi się do bytu, jako czegoś definiowanego. Jest to Idea. Wielość rzeczy istnieje poprzez uczestniczenie w ideach. Ale pozostawił sprawę otwartą dotyczącą sposobu owego uczestniczenia. Jakąś intuicyjną próbą, było umieszczenie przedmiotów matematycznych pomiędzy Ideą a rzeczami. Całość tworzy więc Idea zjednoczona poprzez ***Dyad****ę* (nieokreśloność liczby spinającą Duże i Małe) z rzeczą zmysłową.

Arystoteles, z kolei, przyjął **teorię istoty** mającą charakter wyjaśniająco opisowy. Istocie nie nadał nazwy *eidos,* a więc **nie była ona obrazem, postacią, wzorem, idealnym przedmiotem myśli.** Uznał, że **istotę opisuje się przez definicję**. Ale obok tego wyróżnia **gatunek należący do rodzaju, stany, akcydensy oraz atrybuty**. Ponadto dla opisania istoty niezbędne jest **pojęcie** stosunku, jaki zachodzi pomiędzy stanem pierwotnym a wtórnym. Ten pierwszy jest bezwarunkowy, drugi zaś można przedstawiać warunkowo. Powiada ponadto, że **w rzeczach danych zmysłowo jest istota, która przesądza o ich tożsamości.**

Rzeczywistość przedstawianą przez Arystotelesa z punktu widzenia jej istoty można ujrzeć w postaci **piramidy.** Na najwyższym poziomie znajduje się **istota/substancja**. Jest ona nie-uwarunkowana, pierwotna, definiowalna. Jej definicja brzmi: **istota jest tym, czym jest**. Jest definiowalna dlatego, że jest tym, czym jest sama przez się.

Ale istotę zawierają też **gatunki określonego rodzaju**. Jest tak, albowiem tylko one nie są przypisane innej rzeczy przez **uczestniczenie,** jako stany lub cechy akcydentalne.

Istotę też zawierają inne rzeczy, jeżeli zostały nazwane. **Nazwa** – pojęcie wyraża ich znaczenie, tj. że rzeczom nazwanym przysługują atrybuty.

Ową wyobrażoną piramidę tworzą więc kategorie. Substancji/istocie przysługuje definicja: <<jest>> pierwotnie, pozostałym kategoriom – wtórnie. Piramidę można budować stosując kategorię stosunków. Na przykład, to, co pierwotne może pozostawać w stosunku przyczynowo – skutkowym do tego, co wtórne. Dlatego **istota nie jest czymś stałym, lecz stosunkiem, w którym pozostają istoty gatunków, rodzajów**. Ów stosunek jest efektem istniejących tożsamości istot gatunkowych, czy ich jednostkowych przejawów.

Gatunek rodzajowy, ze względu na swoją istotę może być ujawniany, jako to, co jest wspólne dla każdego przypadku. To, co wspólne jest tym, co jest istotą każdego przypadku. Np., spośród wszystkich organizmów żywych to, co wspólne, a więc istotowe jest u ludzi i ich myślenie odróżnia ich od innych organizmów. To, co ogólne, wspólne dla gatunku, rodzaju, dla każdej rzeczy zmysłowej zawiera w treści: własności atrybutywne, definiowalne, nie-uwarunkowane, współwystępujące zjednoczone z tym, co przypadkowe.

W ten sposób Arystoteles wyróżnił cztery natury/istoty rzeczywistości:

**1.** pojęcia, idee, teorie tworzone przez człowieka, stanowiące jego wiedzę wypełniającą

jego umysł;

**2.** świat dostępny poznaniu – poznany - nazwany;

**3**. świat nie-poznany, tzw. E. Kanta „nie-poznawalna rzecz sama w sobie”, którą

poznajemy, ale nigdy nie poznamy ostatecznie;

**4**. świat człowieka. To, co powstaje w wyniku zastosowania wiedzy przez

człowieka – a więc świat przekształcony, wynik ludzkiego **aktywizmu**.

Istnieje problem, jak istota ogólna**,** ta zdefiniowana przejawia się w indywiduum; jak staje się istotą konkretną, nie dającą się zdefiniować. I po drugie, istnieje problem weryfikacji definicji, czyli problem prawdy. Metodą, która może tu być zastosowana jest – zdaniem Arystotelesa **abstrakcja.** Bez rekonstrukcji tego pojęcia, rozumienia jego znaczenia, nie można filozofować (zob. podrozdział o abstrakcji).

Heidegger powiada, że uprzedzenia do pytania o „bycie” tkwią w ontologii starożytnej. „Tę znów zaś tylko wówczas da się zinterpretować w sposób dostateczny – co do podłoża, z którego wyrosły podstawowe pojęcia ontologiczne, i co do trafności wykazu kategorii i ich zupełności – gdy nicią przewodnią będzie pytanie o bycie …”[[244]](#footnote-245). Tu Heidegger chce jakby dokończyć problem bycia, istoty/substancji.

„Bycie” dla Heideggera jest niedefiniowalne. Nie jest więc tym, co u Parmenidesa było Jednością, dla Platona Dyadą, czy dla Arystotelesa gatunkiem/rodzajem. Chociaż „bycie” – powiada Heidegger – jest niedefiniowalne, to jednak „… nie zwalnia od obowiązku pytania o jego sens, lecz właśnie do tego wzywa”[[245]](#footnote-246). I dalej mówi, że „powtórzyć pytanie o bycie znaczy zatem: dostatecznie opracować najpierw sposób stawiania pytania”[[246]](#footnote-247). A „każde zapytywanie jest poszukiwaniem. Każde poszukiwanie jest już z góry ukierunkowane przez to, co poszukiwane”[[247]](#footnote-248).

A zatem, **najpierw musi być to, co jest poszukiwane**. Gdzie to, co jest poszukiwane może być? W głowie poszukującego. Mamy w głowie pojęcie i poszukujemy bytu owego pojęcia: „że-jest i tak-a-tak-jest”. Jest to poszukiwanie bycia bytu. Jest ono „badaniem” tego, „czego pytanie dotyczy”. „Zapytywaniu jako zapytywaniu o … odpowiada to, o co ono pyta. Wszelkie zapytywanie o … jest w jakiś sposób zapytywaniem dotyczącym czegoś. Zapytywanie obok tego, o co ono pyta, zawiera to, czego dotyczy. W badającym, tzn. specyficznie teoretycznym pytaniu to, o co ono pyta, winno zostać określone i ujęte pojęciowo. W tym, o co pytanie pyta, tkwi ponadto jako właściwe intendowane[[248]](#footnote-249) to, o co pytanie się dopytuje; to, przez co zapytywanie dociera do celu”[[249]](#footnote-250).

Jeżeli poznanie jest poszukiwaniem tego, co mamy w głowie i jest poszukiwaniem bytu, to odsłania go ono w jakiejś części, czyli to, co jest Jednością, Ideą, czy Substancją. Pytanie zawiera to, o co się pyta. A zatem wskazane byty ujawniają nam ich bytowanie, ich bycie. Ujawniają to, o co ich pytamy!

„Wielokroć myślałem – pisze Arystoteles – że boską, zaiste nadludzką umiejętnością jest filozofia, zwłaszcza gdy wznosząc się samotnie ku kontemplacji wszechrzeczy usiłuje dostrzec ukrytą tam prawdę[[250]](#footnote-251). A podczas gdy inne nauki z powodu wzniosłości i rozległości pozostają odeń z dala, filozofia nie ulękła się trudu, ani też nie poczuła się niegodną poznania owych wspaniałych rzeczy, owszem, uznała, że tych poznanie jest w najwyższym stopniu właściwe i odpowiednie jej naturze... Dusza, dzięki filozofii i za przewodem rozumu[[251]](#footnote-252) przekroczywszy ustalone granice[[252]](#footnote-253), odnalazła nie nużącą dla siebie drogę. Rzeczy przestrzennie odległe zjednoczyła w umyśle, bez trudu – jak sądzę – ponieważ dostrzegła w nich pokrewną sobie naturę, boskim zaś okiem duszy pojęła rzeczy boskie, objawiając[[253]](#footnote-254) je następnie ludziom. W ten sposób zechciała wspaniałomyślnie, i na ile to możliwe, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami swych skarbów”[[254]](#footnote-255).

Dlatego Arystoteles, w ślad za Sokratesem i Platonem, wskazywał, że „chociaż wszelką wiedzę uważamy za rzecz piękną i wartościową, przenosimy jedną nad drugą już to dla jej większej subtelności, już to dla jej przedmiotu wznioślejszego i bardziej godnego podziwu. Dla tych obu racji musimy umieścić **badanie duszy** w rzędzie naczelnych nauk. Ponadto wiadomo ogólnie, że jej znajomość wzbogaca w wysokim stopniu cały zespół prawd, a w szczególności przyrodoznawstwo; ona bowiem stanowi jakby podstawę istnienia zwierząt”[[255]](#footnote-256).

Komentatorzy zarówno starożytni, jak współcześni dyskutują, w jakim znaczeniu, według Arystotelesa, znajomość duszy, tutaj ducha jednostek ludzkich wzbogaca cały zespół prawd. Moim zdaniem znajomość duszy stanowi fundament:

teologii, bo za pomocą tego, co wiemy o duszy, wyobrażamy sobie istoty, które

poruszają sfery i niebo;

2. moralności, bo cnoty dzielimy według władz (tendencji) duszy;

3. nauki w ogóle, bo z pojęcia, jakie mamy o duszy, wnioskujemy, jak daleko

sięgają nasze władze poznawcze;

4. jakiejkolwiek prawdy, która polega na zgodności poznania z obiektywnym

stanem rzeczy.

„We wszystkich rodzajach poznania i badań - tłumaczy Arystoteles - zarówno wyższych, jak i niższych istnieją, jak wiadomo, dwie formy biegłości[[256]](#footnote-257). Jedną z nich słusznie nazywam nauką o rzeczach realnych[[257]](#footnote-258), drugą zaś specjalną kulturą[[258]](#footnote-259). Bo stanowi to cechę człowieka wykształconego, że jest w stanie wypowiadać trafne sądy o sposobie, w jaki ktoś rozwija swoją myśl: czy ją rozwija dobrze, czy źle. Właśnie za pomocą tego znaku rozpoznajemy, czy dany krytyk posiada kulturę ogólną.

Kultura, o której mowa, jest rezultatem wychowania, z tym jednak zastrzeżeniem, że uważamy jednego osobnika za zdolnego do wypowiadania sądów prawie o wszystkim, drugiego zaś za zdolnego do wypowiadania ich wyłącznie w ograniczonym zakresie zagadnień – bo oczywiście może ktoś posiadać rzeczoną kulturę zacieśnioną do części danej dziedziny. Stąd jasno wynika, że także w naukach przyrodniczych muszą istnieć ustalone pojęcia do oceny formy dowodów niezależnie od tego, jak się przedstawia prawda[[259]](#footnote-260) - tak czy inaczej”[[260]](#footnote-261).

W przytoczonych słowach **Arystoteles antycypuje owe dwie prawdy filozofii rosyjskiej.** Może nie tak jednoznacznie wyeksplikowane, ale istniejące. Trzeba ponadto zwrócić uwagę na te wypowiedzi Stagiryty, które wyrażają przekonanie, że do filozofowania muszą być spełnione określone warunki materialne. Ale jest to warunek wstępny filozofowania, rozwijania przez człowieka w sobie idei człowieczeńskości. Nikt - pisze - nie ma lepszych warunków do oddania się filozofii od Temisona, króla Cypru. On „posiada bowiem wielkie bogactwa, tak iż może łożyć na to, a przy tym cieszyć się dobrą sławą”[[261]](#footnote-262).

Nie chodzi tu o znane współcześnie pojęcie „mieć”. Sądzę, że posiadanie ma tu służyć rozwojowi kultury, pogłębianiu ludzkiego sposobu posiadania. Dlatego tłumaczy dalej Arystoteles, że „...gdy ludzie bezwartościowi zdobyli bogactwo, cenią je o wiele więcej niż dobra duszy; a to jest w najwyższym stopniu haniebne. Tak jak człowiek stanie się pośmiewiskiem, jeżeli będzie gorszym od swoich sług, tak też należy uznać za nieszczęsnych tych, dla których majątek jest ważniejszy od ich własnej natury. To zgodnie z prawdą tak jest, bo jak mówi przysłowie, obfitość rodzi zuchwalstwo, a ignorancja w połączeniu z władzą rodzi szaleństwo. Dla tych bowiem, którzy są w duszy źle usposobieni, ani bogactwo, ani siła, ani piękno nie są dobrem; im więcej ich ktoś posiada, tym bardziej i w większym stopniu szkodzą one, a mądrości nie przysparzają. Powiedzenie <<nie dawać dziecku miecza>> znaczy <<nie dawać złym ludziom władzy>>”[[262]](#footnote-263).

Człowiek tym się wyróżnia z otaczającego świata, że do pełni szczęścia zalicza zdobycie dóbr materialnych i właściwe „usposobienie duszy”. Człowiek musi „mieć” i musi „być”; a nawet „bardziej być” niż „mieć” - powiada papież Jan Paweł II. Zachwianie równowagi między „mieć” i „być” degraduje istotę ludzką bo „obfitość rodzi zuchwalstwo, a ignorancja połączona z władzą rodzi szaleństwo”. Dlatego człowiek powinien poznawać filozofię by zdobyć mądrość, by umiał posługiwać się swoim ciałem „jako pewnego rodzaju narzędziem ... Musimy stać się filozofami, jeżeli chcemy dobrze rządzić państwem i pożytecznie przeżyć życie”[[263]](#footnote-264). Bo filozofia uczy jak korzystać z „rzeczy pożytecznych”, które powstają w wyniku rozwoju nauk szczegółowych. Prawdziwe dobro powstaje z właściwego użycia dóbr zdobytych przez człowieka.

Takie interpretacje znajdujemy w koncypowanej przez papieża Jana Pawła II (1920 – 2005) cywilizacji miłości. Propozycja ta, w treści transcendentnej, odnosi godność człowieka do Bytu Absolutnego – Boga jako gwaranta. Jest to więc teocentryzm ujmowany antropocentrycznie. Tak prezentowana przygodna ontyczność człowieka ma spełniać wiele oczekiwań eschatologicznych już tu, na Ziemi. Cywilizacja miłości jest „jakby <<tworzywem>> historii zbawienia, która <<stale przerasta historię świata>>”[[264]](#footnote-265). Strukturę cywilizacji miłości tworzy „**czwórmian”** obejmujący: **1)** prymat osoby przed rzeczą pozwalający, zdaniem papieża Jana Pawła II, doprowadzić do dezalienacji poszczególnych elementów bytu społecznego i upodmiotowić życie społeczne. Człowiek ma być celem a nie środkiem do celu; **2)** prymat etyki przed techniką czyli bardziej „być” niż „mieć”; **3)** nieustanne budowanie podmiotowości człowieka czyli ciągłe stawanie się „kimś więcej i bardziej”, „moralne realizowanie siebie, jako zadanie i życiowe wyzwanie”; **4)** prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością. Na podstawie tego ostatniego „prymatu” budowane jest „prawo daru, które jest kwintesencją cywilizacji miłości. Prawo to mówi, że człowiek najpełniej odgrywa swoją osobową rolę poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”. Prawo to ma ukazywać, że „istnienie osoby nie jest tylko istnieniem w-sobie i dla-siebie, ale również i to tak samo istotnie, istnieniem-dla-drugich i w-drugich”[[265]](#footnote-266).

Prawdziwe dobro można odnaleźć tylko w poznaniu całości. Gdybyśmy zatrzymali swoją uwagę na jednostkowych elementach otaczającego nas świata, to popełnilibyśmy błąd **uwięźnięcia „w koleinach**”.

Na podstawie wyżej przytoczonych fragmentów filozofii greckiej interpretowanej przez Arystotelesa pozostawiającej bycie problemem „zasłoniętym” konstruuje się dogmat, który uznaje pytanie o sens bycia za zbędne, i sankcjonuje pominięcie tego pytania. Powiada się: „bycie” to pojęcie ogólne i puste. Jako takie nie poddaje się definiowaniu i definicji nie potrzebuje. Każdy, kto go tylko używa, to od razu pojmuje już, co pod nim rozumie. Temu, kto o to pyta, zarzuca się błąd metodologiczny.

M. Heidegger precyzuje ów dogmat powiadając, że występuje on pod postacią uprzedzeń. Jest ich trzy:

**1. „Bycie” jest pojęciem „najogólniejszym**”. Jedność i Byt są bowiem najogólniejsze ze wszystkich. „Zrozumienie bycia każdorazowo jest już zawarte we wszystkim, co uchwytuje w bycie”[[266]](#footnote-267). „Ogólność” w przypadku „bycia” nie jest jednak „ogólnością” gatunku. „Ogólność” bycia „przekracza” ogólność gatunkową. „Bycie” jest uznawane w średniowiecznej ontologii za „transcendens”. Gdy Hegel określa „bycie” jako „nieokreślone bezpośrednio”, to kładzie to pojęcie u podstaw kategorii swej *Logiki.* To jednak jest punkt widzenia starożytnej ontologii. Gdy się zatem stwierdza, że „bycie” jest pojęciem najogólniejszym, to tłumaczy się, że jest ono mroczne;

**2. Pojęcie „bycia” jest niedefiniowalne**. Zarzut ten jest wtórny wobec pierwszego. „Bycie” wywodzono z najwyższej ogólności[[267]](#footnote-268) i jest to uzasadnione skoro *definitio fit per genus proximum et differentiam specyficam*. „Bycie” nie może więc być pojmowane jako byt; „bycie” nie może mieć określoności, by było bytem. Bycia nie można definicyjnie wyprowadzić z pojęć wyższego rzędu i uznać z pomocą pojęć rzędu niższego. Ale z tego nie wynika, że „bycie” nie może zaistnieć jako kategoria. Można tu tylko rzec, że „bycie” jest czymś innym od bytu. Dlatego uzasadniony jest sposób określania bytu — „definicja” w sensie tradycyjnej logiki, która ze swej strony ma podstawy w starożytnej ontologii — ale nie daje się on stosować do bycia. „Niedefiniowalność bycia nie zwalnia od obowiązku pytania o jego sens, lecz właśnie do tego wzywa”[[268]](#footnote-269) – tłumaczy Heidegger;

**3. „<<Bycie>> jest pojęciem oczywistym**. Używa się go w poznawaniu, wypowiadaniu, w odnoszeniu się do bytu, w odnoszeniu-się-do-samego-siebie, a wyrażenie <<być>> jest <<od razu>> zrozumiałe. Każdy rozumie: „niebo jest błękitne”, „jestem rad” itp.”[[269]](#footnote-270).

Za Arystotelesem i za Heideggerem trzeba powiedzieć, że pojęcie bycia wymyka się spod racjonalnej, logicznej kontroli ludzkiego poznania. Kategoria ta poprzez poszerzanie poznawanych treści do granic określonych całości rewaloryzuje człowieka poprzez nadanie mu **nowego humanizmu, podtrzymującego optymizm, wiarę w człowieka, w jego opamiętanie się we współczesnym świecie.**

Pozostawiając Czytelnikowi Heideggera wysiłki w budowie kategorii bycia warto tu tylko wskazać na jego doniosłe znaczenie dla nauk o mądrości. Kategoria „bycie” ujawnia przestrzeń życia ludzkiego, w której życie to ma możliwość stawania się życiem ludzkim. Kategoria ta wypełnia przestrzeń pozostawioną, z jednej strony, przez jednostkę, indywiduum utożsamiającą się z „monadą bez okien” i z drugiej strony, przez gatunkowość człowieka, redukującą go do logicznie, proceduralnie dookreślonej numerycznie treści abstrakcyjnej. W praktyce społecznej urzeczywistniany jest albo indywidualizm, albo kolektywizm. Wszystko, co jest po środku jest nierzeczywiste, bo jest nierozumne.

**XVIII. Bogoczłowieczeńskość istotną kategorią**

**we wzrastaniu człowieka ku wartościom**

Zakładam, że problemy współczesnego świata wynikają, m.in., z ograniczania treści i metod uprawiania nauk społecznych przez pragmatyzm, utylitaryzm, oraz przez pozytywistyczne metody poznawania i rozumienia przez człowieka swojego miejsca w świecie i siebie samego, jako elementu nad tym światem **usiłującym zapanować**. To panowanie nad światem ostatecznie przekształca się **panowanie jednych ludzi nad drugimi**.

Stan ten – dla uwiarygodnienia - jest jednocześnie oblewany sosem demokracji, miłości bliźniego, praw człowieka, wolności i miłości, a więc szeregiem pozorów, które wmawiają ludziom, że jest dobrze, że świat zmierza we właściwym kierunku. Spoza tego gęstniejącego już sosu nie widać człowieka. Znakiem czasu jest wołanie o **Diogenesa z Synopy** (ok. 412 – 323 r. p. n. e.), aby wyszedł z Hadesu, albo z Elizjum (stamtąd, gdzie jest) i aby zapalił lampę, mimo, że świeci słońce i znowu począł szukać człowieka[[270]](#footnote-271). Bo współczesny człowiek po modernistycznym odnalezieniu siebie, ponownie się zagubił. Nie wie, co i po co robi. Dba jedynie swoją sytość brzuszną

Aby człowiek mógł się odnaleźć, to w naukach społecznych musi dokonać się **rewolucja, analogiczna do kopernikańskiej**. Jej istotą winno być: **1.** porzucenie przez nauki społeczne metod nauk matematyczno–przyrodniczych i wypracowanie swoich, adekwatnych dla badania bytu społecznego, jako ludzkiego bytu *sui generis*; **2.** sformułowanie filozofii ducha ludzkiego, w której kategoria mądrości będzie odgrywała centralną rolę, tj. będzie punktem **wyjścia, osnową i ostatecznym celem ekonomii, politologii i innych, szczegółowych nauk społecznych i humanistycznych;** 3. użycie tej filozofii do rozpatrzenia na **nowo struktury całości,** którą tworzą trzy światy: **1.** ostatecznie nieznana ludziom, ale przez nich poznawana istota świata przyrodniczo – społecznego; **2**. świat ducha człowieka, jednostek ludzkich i **3.** świat człowieka. Sformułowany na nowo paradygmat rozważanej całości świata ludzkiego mógłby być wykorzystany do potęgowania badań matematyczno – przyrodniczych. Wówczas – być może - wyniki rewolucji naukowo - technicznych nie będą zagrożeniem dla człowieka.

Współcześnie dokonują się kolejne rewolucje: **1.** Nieustannie na nowo formułowanie mechaniki kwantowej wnikającej do wnętrza atomu ujawniając w ten sposób jego tajemnice. Dzieje się to w obrębie nauk fizycznych i chemicznych; **2.** Przedstawianie coraz więcej nowych przestrzeni przez rewolucję molekularną. Wnika ona w tajemnice życia. Dzieje się to w biologii i chemii; **3.** Poprzez sprzężenie fizyki z informatyką coraz wierniej naśladujemy myślenie ludzkie. Odsłania to kolejną, trzecia tajemnicę – tajemnicę ludzkiego myślenia. Na progu tych trzech rewolucji trzeba na nowo postawić E. Kanta pytania:

Kim jest człowiek?

Co człowiek może?

Co powinien czynić?

Na co wolno mu mieć nadzieję?[[271]](#footnote-272)

\*\*\*

O idei „człowieczeńskości” mówi się, że jest to „natura ludzka, istotne cechy człowieka, godność ludzka, bycie człowiekiem”; że jest ona zdolnością tworzenia kultury[[272]](#footnote-273). Wyjaśnienia te są ubogie. Zawartą w nich myśl znoszą, np., słowa M. Bierdiajewa, dla którego rozumienie humanistyczne człowieczeńskości „… nie zostało pogłębione do podstaw metafizycznych i religijnych. Autentyczna człowieczeńskość jest podobieństwem do Boga, elementem Bożym w człowieku. Element Boży w człowieku nie jest <<nadprzyrodzony>> i nie jest też specjalnym aktem łaski, ale jest zasadą duchową jako odrębną realnością”[[273]](#footnote-274). Jej treść można odnaleźć w każdym kulturowym artefakcie jako określoną materializację spełnianych przez jednostki ludzkie wartości.

M. Bierdiajew przez **religię rozumie życie**[[274]](#footnote-275). Dlatego powiada, że „człowieczeństwo nie jest tym, co nazywa się humanizmem, lecz jest **Bogoczłowieczeństwem** człowieka (tu nazywanym bogoczłowieczeńskością). Dogmat chrystologiczny jest symbolem wyrażającym prawdę Bogoczłowieczeństwa. Prawda ta nie została jednak przeniesiona w całości na człowieka, gdyż człowiek jest potencjalnym Bogoczłowiekiem, czego nie można zrozumieć w kategoriach racjonalnych. W kategoriach racjonalnych jest to zawsze skłon ku monizmowi lub ku dualizmowi”[[275]](#footnote-276).

Przez człowieczeńskość można więc rozumieć spełnianie się życia jednostek ludzkich poprzez dywinację wartości jako podstawy dla terapeutyki i krytyki codziennych aktów twórczych. W spełnianiu tym aktualizuje się rozpiętość pomiędzy treścią totalnej całości a konkretnością duchowej i empirycznej ograniczoności jednostek ludzkich. Przestrzeń pomiędzy całością a konkretnością jednostki ludzkiej wypełnia potencja możliwości bycia, wzrastania, czyli twórczego wypełniania treścią abstrakcyjne wartości.

Człowieczeńskość jest, więc określoną **możliwością bycia** pomiędzy obiektywnością i ograniczonością subiektywności. Obiektywność i subiektywność, chociaż pozostają w sprzeczności, są zarazem jednością. W niej teraźniejszość nie zależy tylko od przeszłości, ale w większej mierze od przyszłości, jest skutkiem tego, czego jeszcze nie ma. To, czego nie ma, to już jest – ale jako możliwe, a więc istnieje i działa[[276]](#footnote-277).

Człowiek narzuca światu treść swojej subiektywnej świadomości, ale w ramach określonej obiektywności. Subiektywność jednostkowości jest nieredukowalnym elementem bytu społecznego. Społeczeństwo jako całość jest strukturalnym wynikiem aktywności jednostek ludzkich; aktywności, która jest spełnianiem się właśnie jednostkowej możliwości, jej duchowej potencji. Możliwość ta z uwagi na jej jednostkowy charakter warunkuje różnorodność kreowanego bytu społecznego, którego z kolei różnorodność warunkuje urzeczywistnianie się owej możliwości. Ruch ten, **od możliwości jednostkowej do różnorodności totalnej i od niej do możliwości jednostkowej jest tworzeniem się historii gatunku ludzkiego, świata człowieka.** Stwierdzenie, że istota człowieka jest całokształtem stosunków społecznych (Arystoteles, K. Marks) znaczy więc tu tylko tyle, że różnorodność bycia bytu społecznego wytwarza określoną **potencję jednostkowej możliwości**, w której zawierają się również warunki urzeczywistniania owej możliwości. Jednostkowa możliwość jest tutaj określoną, potencjalną aktywnością twórczą, drzemiącą w jednostce jej siłą gatunkową. Jej różnorodność adekwatna jest do różnorodności bytu społecznego.

Zastanowienia wymaga druga część pojęcia opisującego „Bogoczłowieczeńskość”, a mianowicie słowo „**Bóg”**. W myśleniu religijnym ma ono inne znaczenie. Nie o nie tutaj chodzi. **W filozofii** oznacza ono – tłumaczy siostra Z. J. Zdybicka - „…Najwyższe dobro, Myśl myślącą siebie, Prajednię, Byt Niezmienny, Byt Nieskończony, Pełnię Istnienia, Czysty Akt, Dobro, Prawdę, Piękno, Absolut Osobowy”[[277]](#footnote-278). Tym pojęciem konstatujemy, iż człowiek ma świadomość samego siebie – swojego Ja, to znaczy, że poznaje otaczającą go rzeczywistość. Tworzy relację: Ja – Świat mnie otaczający. Poznaje siebie tworząc stosunek: Ja - współistniejące i Ja – poznające. I wreszcie, rozpoznaje swoje wytwory odnajdując w nich przestrzeń zakreśloną przez Ja – Akt Czysty, czyli to, co chcę, i Ja – urzeczywistniony, zmaterializowany w tworach kultury, czyli to, co osiągnąłem. Wymieniane tutaj „Ja” oznacza doświadczanie własnej wielkości w twórczości i zarazem znikomości. Wyróżnione treści „Ja” jako „Ja mojego”, każdej konkretnej jednostki ludzkiej, tworzą Pełnię Współistnienia z „Ja Jego Względnie Niezmiennego”. Dla „Ja” i dla „Ja Jego” są one Dobrem, Prawdą, Pięknem i Mądrością. Treści te dookreślają drogę jednostkowego czynu i działania jako wynik spełniania się ich stosunku względem siebie, przekraczania ograniczoności „Ja”. Różnorodność owego stosunku jest konkretnym wynikiem złożenia się subiektywności i obiektywności.

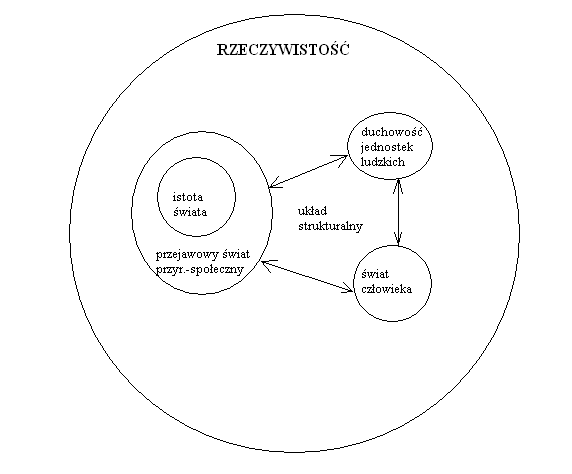
Stąd, ponieważ treści **„Ja”** są relacyjne, są zawsze stosunkiem, to z tego wynika, że każde „**Ja” jest w procesie**, „w drodze” od tego, co jasne, ale płytkie do tego, co głębokie, lecz ciemne. To bycie „w drodze” jest zadaniem dotarcia, do przejścia „na tamtą stronę”.

Trzeba zwrócić uwagę na ujawnione wyżej treści kategorii „bycia”. Jak tłumaczy Arystoteles „… <<**jest**>> przysługuje kategoriom, ale nie w tym samym stopniu, bo substancji przysługuje w sposób pierwotny, a innym kategoriom w sposób wtórny, tak też istota przysługuje substancji bezwarunkowo, a w sposób ograniczony innym kategoriom”[[278]](#footnote-279). „Bycie” jest więc kategorią pośrednią pomiędzy bytem jako bytem, a rzeczami zmiennymi, jednostkowymi. Dla Arystotelesa stanowiły je gatunki, rodzaje.

Idąc tą drogą, możemy twierdzić, że „bogoczłowieczeńskość” jest „byciem” człowieka jako istoty gatunkowej; „byciem” określającym prawdę jako prawdę wypełnianą przez wartości i wypływające z nich zasady moralne. „Bycie” człowieka spełnia się w całościowym, organizmicznym, systemowym, ekologicznym i syntetycznie ukierunkowanym ujęciu istoty, abstraktu, od którego wznosimy się do tego, a nie innego konkretu osobowego.

Przez to, co rzekliśmy, idea Bogoczłowieczeńskości nie stała się jeszcze jasna. Musimy dalej szukać jej realności, czyli coraz bardziej konkretnych, istotowych treści ujmowanych przez abstrakcje niższego rzędu. Temu służą niżej przedstawione rozważania ontologiczne.

Człowiek, każdy z nas, jako współistniejąca[[279]](#footnote-280) jednostka ludzka, będąc „wrzucony”[[280]](#footnote-281) w świat, doświadcza i współtworzy trzy rzeczywistości[[281]](#footnote-282): 1. świat przyrodniczo-społeczny; 2. świat cielesno-duchowy jednostek ludzkich; 3. duchowo materialny świat człowieka. Te trzy światy – elementy tworzą całość strukturalną[[282]](#footnote-283).



Rys. nr 7. Struktura rzeczywistości

**XIX. Ontologiczne podstawy idei: Bogoczłowieczeńskość**

Pierwszy świat tworzy przyroda i w niej społeczeństwo. Jest on poznawany, ale w swej istocie nam – ludziom, ostatecznie nieznany (zob. E. Kant). Poznając ten świat, doświadczamy, że obok tego, co znane, pozostaje „jakieś nieznane”. I dalej, że im więcej wiemy, tym więcej nie wiemy (Sokrates). Ten świat po prostu jest, jako współistniejący.

Nie jesteśmy przyczyną jego zaistnienia i aktualnego współistnienia. Możemy dzisiaj tylko przypuszczać, że ten świat współistniał już wcześniej, zanim pojawił się człowiek. Gwiaździste niebo, słońce, księżyc, oceany i stałe lądy, góry i doliny, pory roku, dzień, noc, wiatr, deszcz, śnieg … – to wszystko samo z siebie powstaje, współistnieje i znika.

**Rzeczy te tworzą nieskończoną całość** – ale to jest współczesne założenie. Z tej całości poznajemy jej przejawy (*Erscheinungen*). Są to rzeczy jednostkowe, opisywane przez cechy konsekutywne. Ich powtarzalność, różnorodne podobieństwo, a przede wszystkim zmienność każe nam szukać ich istoty. Istotą jest więc „myślana” w rzeczy treść atrybutywna pozwalająca z poszczególnych rzeczy budować pewne całości. Ich organizmiczny charakter powoduje, że całości te rozwijają się samoistnie, zgodnie z ich naturalnym rozwojem. W ten sposób człowiek ujawnia kreatywność swojego ducha.

Rzeczy zawsze są jednością istoty i jej przejawów. Ich rozdzielające rozróżnienie i dookreślenie jest tylko treścią ducha ludzkiego. Stąd bierze się pojęcie **metafizyka[[283]](#footnote-284)**. O prawdziwości treści istotowych „wmyślonych” w świat rzeczy świadczy ich zgodność z **praktyką społeczną**. Przypomnijmy: **jest ona punktem wyjścia, kryterium oceny i celem odkrywania istotowych treści wyróżnionych tu światów**.

Metafizycznym zatem przekonaniem jest to, że poznawane rzeczy stanowią ogół elementów, pozostających względem siebie w związku przyczynowo – skutkowym, tzn. jeden występuje po drugim. Ten drugi jest skutkiem działania pierwszego. To drugie nie może być więc wcześniejsze od tego, co pierwsze, a ponadto staje się przyczyną czegoś trzeciego itd. Ten sposób współistnienia my - ludzie opisujemy w postaci niezmiennych, koniecznych praw. To pozwala nam mierzyć czas powstawania i współistnienia pewnych, wyodrębnionych całości - przejawów. A zatem świat współistnieje w czasie i przestrzeni.

Związek przyczynowo – skutkowy wywołuje zmiany. Są to procesy stawania się systemów, bądź poszczególnych jego elementów i zastępowania ich innymi elementami lub systemami[[284]](#footnote-285). Zmiana dokonuje się zgodnie z heglowską zasadą negacji i kontynuacji. W jej rozpatrywaniu trzeba więc uwzględnić kategorie opisujące byt, bycie społeczne, bycie jednostek ludzkich: czas i przestrzeń, formę i treść. Ograniczenie się do formy, do tzw. formalizmu jest błędem.

Czas jest formą zmysłu wewnętrznego, oglądania nas samych przez siebie samego, naszego wewnętrznego stanu[[285]](#footnote-286). Ale ów nasz stan, będąc w przestrzeni, jest modyfikowany przez świat zewnątrz nas. Stanowi on przestrzeń, której treści zmieniając się współkształtują nasze wnętrze. One też wyznaczają pewne rytmy czasu. Mówi się o posiadaniu lub braku poczucia czasu.

Tworzone są różne modele czasu, np.,: **a)** cykliczny (Platon, Arystoteles); **b)** czas linearny (św. Augustyn, E. Kant, N. Condorcet). Arystoteles podzielił czas na „teraz”, „przed” i „po”. Czas nie jest więc ruchem, lecz ilością stron ruchu. Czas jest ciągły, a jego poszczególne strony, sekwencje są określone. „Teraz” łączy „przed” i „po”. Dlatego czas wydaje się być kołem – cyklem; **c)** później, XVIII i XIX wiek, św. Augustyna koncepcję liniowości czasu połączono z kolistością tworząc syntezę: spiralne ujęcie czasu. Uznano, że naturalna wewnętrzność czasu ludzkiego ulega wpływom zewnętrzności. Dokonujące się zmiany świata ujmowano w pewne całości: epoki, czynności ludzkie, które się powtarzają, tyle, że za każdym razem na wyższym poziomie, liniowo wznoszącym się, jakby wzwyż, i tak, np., Odrodzenie było powtórzeniem Starożytności; dzisiejszy kryzys kultury dość często porównuje się do procesu rozkładu starożytnego Rzymu. Osiągnięcie wyższych poziomów zaczęto nazywać postępem[[286]](#footnote-287).

Zwróćmy uwagę na pojęcie „wieczności” użyte w średniowiecznym opisie czasu. Mówiono wtedy, że czas ucieka, śmierć goni, wieczność czeka (*tempusfugit, aeternitasmanet*). „Wieczność” znaczy tu istotę dokonujących się zmian. Każda zmiana ma swój przejaw: to, co widać gołym okiem i swoją istotę – to, co jako niedostępne zmysłom, jest przedmiotem myśli. Jej istota jest „wieczna”, tzn. nie znika nawet wtedy, gdy jej nie ma, bo jest ona w istocie innej sekwencji, jako jej negacji i kontynuacji. Stąd zmiany są pięciowymiarowe:

**Pierwszy (1) wymiar**, przedstawiany przez Arystotelesa, wyznacza: „przed”, „teraz” i „po” - **diachronię;** **(2) drugi wymiar**, jest dookreślany przez treść tworzoną w określonej formie danej sekwencji czasowej i dołączaną – poprzez zniesienie (heglowskie: *aufhebung*) - do tej, która była utworzona wcześniej. W ten sposób powstaje kultura ludzka, jej **synchroniczny wymiar**, jej poszczególne warstwy, np., różne znaczenia symbolu krzyża[[287]](#footnote-288). Analogicznie kształtują się też osobowości jednostek ludzkich; **(3) trzeci wymiar** wskazuje, że zarówno obraz świata zewnętrznego względem jednostek ludzkich, jak i poczucie wewnętrzne człowieka nie istnieje poza człowiekiem, poza konkretnymi jednostkami ludzkimi. Obrazy tych rzeczywistości **są w ludziach**, w ich zmysłach i umysłach. Ostatecznie, ich treść ustanawiana jest w filogenezie i ontogenezie człowieka i jednostek ludzkich, które realizują się w określonych polach współistnienia. Komplikujące się środowisko społeczno - przyrodnicze konstytuuje bycie jednostek ludzkich[[288]](#footnote-289); **(4) czwarty wymiar** konstytuują wartości „**tamtej strony**”. W praktyce społecznej przyjmują one postać formalno – logiczną, a więc abstrakcji dostępnej dla każdej jednostki ludzkiej. Wartości tamtej strony są konkretyzowane w określonym czasie i odnoszone do sytuacji socjologicznej. Wówczas stają się wartościami „tej strony”; **(5) piąty wymiar: dobro wspólne.**

Posiadanie przez człowieka, jednostki ludzkie wymiaru „tamtej strony” i dobra wspólnego podkreśla jego wyjątkowość jego jedyność. Każda jednostka ludzka jest w swojej konkretności niepowtarzalnym elementem bycia bytu, jest bowiem sama tym byciem.

Istotą współistnienia świata człowieka jest jego stawanie się. Polega ono na wzrastającym jakościowo różnicowaniu się jego elementów. Wynika to ze strukturalnego sposobu funkcjonowania tworzących się całości. Powstają nowe w miejsce istniejących, lub nowe obok istniejących. Odróżniają się one jakościowo i owe jakościowe różnice odpowiednio dla siebie nazywamy. Nazwaliśmy więc, np., jakości - poziomy: fizyczny, biologiczny, chemiczny, psychiczny, duchowy, społeczny i kulturowy. Wiele nowych zdarzeń jest **emergentnych**[[289]](#footnote-290), tzn., że pojawiło się nagle, bez zachowania ciągłości z wcześniejszymi układami rzeczy. Przyczynowość przyjmuje więc postać wieloznaczności, przypadkowości, czyli braku korelacji pomiędzy najczęstszym kierunkiem zmiany, mutowania a kierunkiem optymalnego przystosowania. Te nowe układy odznaczają się odmiennymi cechami, np. pojawienie się życia w materii nieożywionej, a za tym człowieka, jego ducha, poprzez którego człowiek, świat przygląda się samemu sobie[[290]](#footnote-291).

Wraz z człowiekiem tworzy się nowa, „unikatowa” (K. R. Popper), rzeczywistość. Nazywamy ją **społeczną**. Można mówić więc o istnieniu świata przyrodniczo - społecznego. Te dwa światy: przyrodniczy i społeczny pozostają w stosunku do siebie we względnej niezależności, chociaż nie do pomyślenia jest współistnienie świata społecznego bez przyrodniczego, co jest jednakże możliwe w sytuacji odwrotnej.

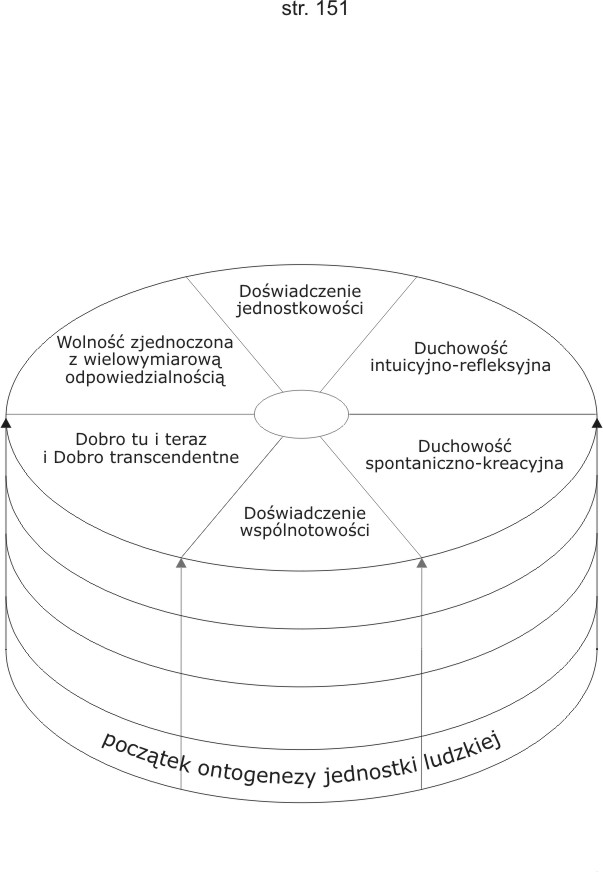
Świat społeczny jest tą częścią świata przyrodniczego, która tworzy rzeczywistość współistniejącej natury jednostek ludzkich. Zmysły ludzi, ich instynkty, wynikające z treści ich ducha tworzą rzeczywistość – świat człowieka, świat po ludzku uporządkowany.

**XX. Świat ducha ludzkiego**

Drugą rzeczywistość stanowią treści ducha[[291]](#footnote-292) człowieka, jednostek ludzkich. Przez **pojęcie „ducha” rozumiem siłę ujawniającą się w jednostce ludzkiej w postaci: jej racjonalności, twórczości, spontaniczności, intuicji, doświadczenia swej jednostkowości i wspólnotowości, wolności i odpowiedzialności, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego**. Duch spełniając się ujawnia się w działaniu poprzez wieloznaczną przypadkowość. Jest ona złożeniem się w całość, względną jednolitość działania jednostki ludzkiej, co tym samym jest tworzeniem się nowych układów przyrodniczych czy społecznych, czy wreszcie duchowych, uszlachetniających działającą jednostkę ludzką, bądź ją niszczących.

**Tak Leonardo da Vinci** (1452 – 1519) mówi: „Siłą nazywam – władzę duchową, może niewidzialną, która w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie czynne mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swojej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umiera skutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opór jej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija sama siebie. Staje się tym mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama, uciśniona, pokonywa wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie, ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka i niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, często stwarza za pomocą ruchu siłę nową”[[292]](#footnote-293).

Są następujące atrybuty treści duchowości jednostki ludzkiej: 1. doświadczenie jednostkowości; 2. duchowość intuicyjno-refleksyjna; 3. duchowość spontaniczno-kreacyjna jako siła życia; 4. doświadczenie wspólnotowości; 5. dobro tu i teraz zjednoczone z dobrem transcendentnym; 6. wolność w jedności z odpowiedzialnością.



Rys. nr 12. Atrybuty ludzkiej duchowości[[293]](#footnote-294)

##### 1. Doświadczenie jednostkowości

Początkiem wzrastania człowieka w wymiarze wertykalnym[[294]](#footnote-295) jest doświadczenie siebie jako mojej jednostkowej „mojości” jako istniejącej i współistniejącej. Dokonuje się to poprzez akty zmysłowości i duchowości, zawsze w obrębie całości podmiotowej. O tym przesądza zasada jednostkowienia[[295]](#footnote-296). Dzięki niej bycie jest zawsze byciem indywiduum. Zasada ta gwarantuje to, że: 1. bycie jest zawsze w jedności z jednostkowym jego przejawem. Treść przejawowa pozwala na rozróżnienie istnienia jednostkowości, na ukazania jej niepowtarzalności, wyjątkowości; 2. jednostkowe przejawy wyrażają bycie pewnych całości. Treścią ich są tożsamościowe ich atrybuty. Są to całości - podmioty; 3. bycia te zawsze odnoszą się do prawdy, będącej uchwyceniem jakiejś moralno – mitycznej zasady „tamtej strony” wszechświata, wyrażającej prawdę prawdziwości bycie. Prawdziwość jest tu bezwarunkowym panowaniem nad fałszem, nad nieprawdą, nad rozróżnieniem: ludzkie – nieludzkie. To, co nieludzkie jest objawem jakiejś ograniczoności.

Doświadczenie siebie jako istniejącego jest: po pierwsze, realne, fizyczno - biologiczne, o czym przekonują nas zmysły; po drugie, jest duchowe, umysłowe w jednostkowym, subiektywnym jego wyrazie[[296]](#footnote-297) i po trzecie, jest duchowym byciem odniesionym do wiedzy bycia jako bycia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach, szczególnie do dóbr wypełniających to, co ludzkie. Doświadczenie jest pewną konkretyzacją zasady jednostkowienia.

Zaistnienie tak opisanego doświadczenia jednostkowości jest jednocześnie tworzeniem się relacji: ja - świat mnie otaczający, a w nim Inni[[297]](#footnote-298). Zauważamy z początku, że rodzimy się jako istoty egoistyczne, egocentryczne. Ciało bowiem z natury jest ukierunkowane na zachowanie siebie. Wszelkie zdarzenia, czynniki, elementy są widziane z punktu widzenia ich przydatności dla mojego ciała, dla zaznania przyjemności[[298]](#footnote-299).

Pierwszym wyrazem doświadczenia jednostkowości jest odróżnienie, dookreślenie i porównanie własnej cielesności z cielesnością i otoczenia Innego. Efektem tego wysiłku jest pojawienie się procesu kształtowania własnej tożsamości. Jednostka tworzy określony obraz siebie, swoją tożsamość dla siebie i innej osoby. Zdjęcie twarzy jest wymownym tego przykładem. Twarz jest tutaj podstawowym surowcem dla eksterioryzowania i interioryzowania siebie[[299]](#footnote-300). Z czasem twarz staje się wartością określonej eksterytorialności, nietykalności. Twarz ujawnia wobec innych własną tożsamość: „oto jestem Ja”.

To cielesne doświadczenie siebie konstytuuje myśl siebie stanowiącą. „Ja jestem ja” wśród innych. Ale najpierw dostrzegamy siebie jako istniejącego „poza”, „obok”. To „istnienie obok” można dostrzec w postaci mówienia dziecka w trzeciej osobie. „Janek zrobił…” Janek tak mówi o sobie. Jest więc dwóch Janków. Ten, który coś robi, i ten, który go obserwuje i myśli o nim.

Myśl ta jest artykułowana. A zatem mowa, znaki są kolejnymi doświadczeniami myśli. Jednocześnie jednostka zauważa, że pomyślane może być zarazem urzeczywistniane. Gdy się to nie udaje lub zwyczajnie udaje, pojawiają się emocje uzasadnione stanem nie- lub zadowolenia. W procesie przekształcania myśli w realność doświadczana jest wola. Jest ona najpierw ściśle związana z systemem naturalnych potrzeb. Nuda, znudzenie jest znakiem rozmijania się potrzeb z możliwością ich zaspokajania. Szczególnym przejawem tego jest odróżnienie tego, co jest znane od tego, co nieznane. Nowość staje się fetyszem. Myśl o sobie, o swojej czynności szuka swej realności, niekoniecznie w świecie realnym. Ale zawsze jest to myśl jeszcze konkretna, prezentująca rzeczy jednostkowe. Z tej racji wytwarza się naturalne pojęcie prawdy. Myśl jest prawdziwa, jeśli jest rzecz, której myśl ta dotyczy. Fałszywa, jeśli takiej rzeczy nie ma. Wartościowanie ujawnia się postaci słów: prawda, kłamstwo, oszustwo. Prawda jest stanem dobra, fałsz jego zaprzeczeniem.

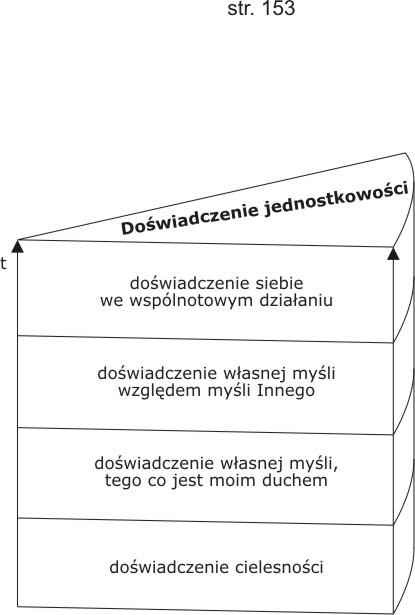
Z powyższego wynika, że dualizm, manicheizm, alternatywa są efektami pewnego naturalnego etapu rozwoju człowieka. Mogą być przezwyciężone, ale niekonieczne. Są jednostki ludzkie, które na tym poziomie zatrzymują się w swoim rozwoju.

W kolejnym, trzecim stopniu dookreślania własnej jednostkowości jest odkrywanie relacji zachodzącej pomiędzy myślą moją a myślą Innego. Ukształtowane wcześniej przekonanie o prawdzie jest stosowane do wartościowania myślenia – mówienia Innego. W początkowym stadium jednostka uznaje własną myśl za myśl prawdziwą. Inny może, co najwyżej, potwierdzać jej mniemanie. Z czasem w wyniku konieczności współdziałania, jednostronność myślenia jednostkowego przekształca się w myślenie dialogowe. Kształtuje się ono poprzez następujące po sobie sytuacje przekonywania się wzajemnego. Sytuację tę tworzą cele działania poszczególnych członów każdorazowego stosunku społecznego. Jest ona wynikiem tego, że: 1) każdy z członów reprezentuje treści wiedzy znamiennej dla sytuacji, w których spełniał swe czynności. Treści te są wyznaczane przez uwarunkowania kulturowe i środowiskowe; 2) każdy z członów jest przekonany, że jego cel jest jedynie prawdziwy, że tylko on żyje w prawdzie i w swym dążeniu spełnia dobro transcendentne, którego przedmiot sporu (przekonywanie się) jest określoną konkretyzacją; 3) każdy z członów stosunku jest przekonany o braku uzasadnienia, o fałszywości celu drugiego członu stosunku społecznego.

Przekonania te wynikają z utożsamienia treści subiektywności z ogólnością, z faktu, że dla każdej jednostki ludzkiej jej wiedza o świecie, o konkretnych jego przejawach jest jej jedynym światem i ze zdziwieniem zauważa, że mogą być inne światy. Fakt ten leży u podstaw sporów toczonych nieustannie i w każdej sytuacji socjologicznej. Spory te mogą być rozstrzygane dzięki temu, że: 1) racje jednego członu są wystarczające dla przekonania drugiego; 2) jeden z członów cieszy się wystarczającym autorytetem dla drugiego członu; 3) jeden z członów stosunku społecznego skuteczniej stosuje erystykę; 4) jeden z członów redukuje przedmiot sporu do różnych, odpowiednich elementów kulturowych, o których wie, że są dla jego adwersarza wartościami; 5) stosowanie przez człon stosunku siły fizycznej w dowodzeniu, że żyje w prawdzie i on ma rację. Zastosowanie siły jest wynikiem przekonanie o naturalnym prawie „lepszego” do pouczania „gorszego”. Warto tu jednak pamiętać, iż kryteria tego kto jest lepszy są względne, są określoną subiektywnością.

Kolejnym etapem budowania doświadczenia własnej jednostkowości jest doświadczanie siebie w związku z działaniem wspólnotowym. O jego treści przesądzają wyniki poprzednich stanów. Np. jeśli jednostka przebywa w środowisku, w którym naturalnie otrzymywany egoizm nie jest przekształcany we wspólnotocentryzm, a nawet odwrotnie – jest rewaloryzowany i ubogacany, to doświadczenie jednostkowości w przestrzeni wspólnotowej jest egocentryczne. Jednostka usiłuje czynić sobie poddanym świat i Innych. Negatywne skutki takich doświadczeń mogą doprowadzać do łagodzenia egocentryzmu, do przekształcania go we wspólnotocentryzm.

Omówiony proces doświadczania własnej jednostkowości jako atrybutu duchowości konkretnej jednostki ludzkiej przedstawia schemat poniżej.



Rys. nr 13. Doświadczenie jednostkowości

##### 2. Duchowość intuicyjno-refleksyjna

Kolejnym atrybutem ducha ludzkiego jest jego intuicyjność refleksyjna[[300]](#footnote-301). Kategorią refleksyjności określić można te procesy poznawcze człowieka, które pozwalają mu na odbieranie i rozumienie otaczającego go świata. Każdy fakt, zdarzenie, zachowanie ma znaczenie. Rozpoznajemy je za pomocą pojęcia. Są one narzędziem gromadzenia informacji o tym, co jest poza nami i w nas, kiedy siebie uprzedmiotowimy. W wysiłku tym dominuje dążność do pewnej ekonomiczności, tj. szukanie sposobu, który zapewnia efektywne wykorzystanie zdobytej wiedzy w zaspokajaniu konkretnych potrzeb ludzkich. Wiedza w pierwszym rzędzie jest zdobywana dla jej technicznego wykorzystania (Arystotelesa *τέχνη* – *techne* = biegłość, kunszt, umiejętność rzemieślnicza, przebiegłość, spryt). Ekonomiczność ta ujawnia się w postaci formułowania pojęć jednostkowych i abstrakcyjnych.

W naukowym i filozoficznym ujęciu abstrakcje są reprezentacjami umysłowymi opisującymi istotowe cechy (atrybuty) określonych przejawów, zdarzeń, sytuacji, w których człowiek się znajdował, znajduje lub może znajdować. Obok nich występują pojęcia opisujące przejawy jednostkowe. Pojęcia te wskazują na cechy nie-istotowe, przejawowe (E. Kant), charakterystyczne dla danego egzemplarza.

Analizując proces rozwoju refleksyjnego poznania świata przez człowieka z punktu widzenia jego filogenezy i ontogenezy zauważamy, iż pierwszym typem czynionego wysiłku intelektualnego jest myślenie potoczne. Występujące w nim pojęcia są jednostkowe, ograniczają się do wyliczenia cech przejawowych, a więc znamiennych dla tego oto, tu i teraz poznawanego przedmiotu[[301]](#footnote-302). Refleksję tą charakteryzują:

1. naturalne, konkretne twierdzenia, opisujące postawę realistyczną;

2. tezy, formuły, zasady zdrowego rozsądku, utożsamiane z wiedzą naukową;

3. przekonania tymczasowe, osobiste, formułowane na podstawie doświadczeń

własnych, jednostkowych;

4. niespójne przekonania, przemieszane z przesądami i uprzedzeniami;

5. treści życzeniowe i wiara;

6. przyjęcie, że wiedzą jest to, co utrwalono i przekazano z pokolenia na pokolenie;

7. pomieszanie z przesądami religijnymi;

8. pojęcia wieloznaczne, niejasne, konkretyzowane w trakcie spełniania czynów.

Myślenie potoczne nie jest wystarczające. Konkretny przedmiot poznania musi być dopełniony przez plan całości, w której badany przedmiot jest umieszczony. Tym planem całości jest uogólnienie. Jest ono tworzone na drodze abstrahowania i odnajdywania tego, co istotne dla pewnych całości. W myśleniu potocznym abstrahowanie jest „...procesem – pisze T. Maruszewski – polegającym na tym, że pomija się różnice między różnymi egzemplarzami pojęcia albo między właściwościami tego samego pojęcia w różnych punktach czasu i jednocześnie wyodrębnia się pewne cechy wspólne. Owe cechy wspólne <<odrywa się>> od konkretnego przedmiotu i te oderwane cechy tworzą pojęcie”[[302]](#footnote-303).

Cytowana wyżej definicja abstrahowania doskonale opisuje proces przechodzenia od myślenia potocznego do religijnego. Wyjaśniając, trzeba zauważyć, iż człowiek myślący potocznie działając, zaspokajając swoje potrzeby tworzy pojęcia abstrakcyjne w sposób wyżej wskazany. Są one więc uogólnieniami przejawowymi, nie-istotowymi. Są one wynikiem określonego, naturalnego oglądu rzeczywistości społeczno - przyrodniczej.

Istotą poznania przejawowego jest to, że rzeczy, przejawy wydają się skończone zarówno w czasie jak i w przestrzeni. Wydają się one niezmienne. Doświadczana jest tylko ich różnorodność. Zmysłowo zauważalne zmiany są podstawą dla wnioskowania teleologicznego. A zatem źródłem myślenia religijnego o otaczającej nas rzeczywistości jest określanie jej istoty, praw na podstawie jej przejawowego, jednostkowego poznawania.

Kiedy słyszymy ogólne pojęcie „jabłka” to w naszym wyobrażeniu pojawia się obraz tego jabłka, które ostatnio widzieliśmy. Wszystkie jabłka, jakiekolwiek były, są opisywane za pomocą tego obrazu, który został wytworzony na podstawie bezpośredniego doświadczenia. Każde inne jabłko, różniące się od wyobrażonego, nie jest jabłkiem.

Wydaje się, że pięknie to wyraził K. Marks pisząc: „Własność prywatna zrobiła z nas ludzi tak głupich i jednostronnych, że przedmiot jest nasz dopiero wówczas, gdy go mamy, a więc gdy istnieje dla nas jako kapitał, albo gdy go bezpośrednio posiadamy, jemy, pijemy, nosimy na sobie, mieszkamy w nim itd. – słowem, gdy go spożywamy – aczkolwiek sama własność prywatna uważa wszystkie te sposoby bezpośredniej realizacji posiadania tylko za środki do życia; życie zaś, dla którego są one środkami, to życie własności prywatnej, praca i kapitalizacja. Miejsce wszystkich tych zmysłów fizycznych i duchowych zajęła więc prosta alienacja tych zmysłów – zmysł posiadania”[[303]](#footnote-304). Dlatego własność prywatna uznana została za własność świętą.

Ów zmysłowo konstruowany świat pojęć, ducha na podstawie przejawów umożliwia uznanie idei, pojęć jako rzeczy. Sprowadza się do nich takie, które same w sobie, w swej istocie, nie będąc towarami, rzeczami, jak np. sumienie, honor itd. są przez swych posiadaczy jednakże sprzedawane za pieniądze i dzięki temu otrzymują cenę towaru. Mówi się, że podobno nie ma jednostki ludzkiej, której nie można kupić. Jest to tylko kwestią ceny.

Ogląd świata ograniczony do jego przejawowości jest podstawą tworzenia się przeświadczenia o dwoistej naturze człowieka. Mogło ono się pojawić na skutek idealności pojęć. Zaistnienie momentu idealnego w życiu ludzkim umożliwiło wyodrębnienie się człowieka ze świata przyrodniczego i społecznego. Utworzyły się relacje: „Ja - przyroda”; „Ja - Ty” oraz „Ja myślące - Ja materialne”. Relacje te występują jako przeciwieństwa. Ich samoistność jest skutkiem jednostkowego oglądu świata. Albowiem koncentrując się na przejawowej stronie rzeczywistości można rozdzielać na to, co jest nierozdzielne[[304]](#footnote-305).

Ogólny obraz świata otaczającego człowieka tworzony jest więc początkowo na podstawie zmysłowego, powierzchownego oglądu, a to oznacza, że prawa, którymi się ludzie posługują są prawami pozornymi. Wyodrębniająca się świadomość tworzy przeciwieństwa: 1) „przyroda, społeczeństwo - obiektywne” – „Ja - subiektywne”; 2) „Ja - subiektywne” – „przyroda, społeczeństwo - obiektywne”. Pierwsza relacja wytwarza świadomość podporządkowania, zależności, gdyż odkryte, na podstawie przejawowego oglądu świata, prawa nie dopuszczają istnienia przypadkowości. „Albowiem to, co przypadkowe - dowodzi E. Kant – istnieje tylko pod warunkiem czegoś innego jako swej przyczyny, która nie jest przypadkowa i dlatego właśnie istnieje z koniecznością bez uwarunkowania. To jest argument, na którym rozum opiera swe posuwanie się ku praistocie”[[305]](#footnote-306). Jest on teleologiczny, a tym samym nie zawsze skuteczny. W drugiej relacji następuje odwrócenie: skutek jaki został osiągnięty w wyniku zaistnienia pierwszej relacji, a więc prawo mniej lub więcej pozorne staje się początkiem zarówno w działaniu jak i w myśleniu o świecie. O ile w poznaniu człowiek zaczyna od przyrody, od treści życia społecznego, o tyle w działaniu rozpoczyna od siebie, od idealnych celów i praw umożliwiających je realizować.

W rozwoju filogenetycznym człowieka prawa te usamodzielniają się. Przebiega to w następujący sposób. Najpierw prawa, idee są odrywane od konkretnych jednostek, które w swym doświadczeniu wysnuły pewne wnioski i na ich podstawie prawa, idee te sformułowały. Następuje oderwanie idei od ich empirycznego podłoża. Z kolei „ideologowie”, ludzie zajmujący się tylko myślą zaprowadzają pewien porządek wśród oderwanych od empirii idei. Usiłują wskazać na występujące w nich podobieństwa, różnice, a szczególnie wzajemny ich związek pomiędzy sobą. Jest to możliwe, między innymi dlatego, że myśli te, dzięki swemu empirycznemu podłożu, rzeczywiście pozostają w takim związku. Kiedy się to już dokona, trzeba wprowadzić pewną hierarchię. Najpierw wyznacza ją stopień ogólności czyli abstrakcji, dosłownie rozumianej. Z czasem, abstrakcja uznana za najwyższą, uzyskuje cechy osoby. W ten sposób idee uzyskują status ontologiczny. Tak utworzone byty idealne są przekazywane w procesie edukacyjnym kolejnym pokoleniom. Nie zaczynają one od doświadczeń, lecz od wcześniej utworzonych bytów idealnych. Preparowane doświadczenia służą, co najwyżej, za dowód prawdziwości głoszonych idei[[306]](#footnote-307).

Dlatego prawa uznaje się za coś samodzielnego. Ich wymiar ontologiczny pozwala umieszczać je poza przyrodą, społeczeństwem w postaci „Ja - subiektywnego”. Jemu przyroda i społeczeństwo jest podporządkowane. Realność „Ja - subiektywnego” nie podlega wątpliwości. Bogowie realnie egzystują. To „Ja - subiektywne” jest obiektywnością dla działających ludzi. Jest bowiem punktem wyjścia w ich działaniu. „Czyż stary Moloch nie sprawował rządów? – pytał K. Marks. Czy Apollo delficki nie był rzeczywistą potęgą w życiu Greków. Tutaj krytyka Kanta jest niesłuszna. Jeżeli ktoś sobie wyobraża, że ma sto talarów ... Jeżeli w to wierzy, to owe talary wyobrażone mają dla niego taką sama wartość, co sto talarów rzeczywistych[[307]](#footnote-308). Będzie np. zaciągał długi na poczet tego swego wyobrażenia ... tak jak cała ludzkość zaciągała długi na poczet swoich bogów. Przeciwnie, przykład użyty przez Kanta mógłby nawet wzmocnić dowód ontologiczny[[308]](#footnote-309). Rzeczywiste talary mają taką samą egzystencję, jak wyobrażeni bogowie. Czyż talar rzeczywisty nie ma egzystencji jedynie w wyobrażeniu – wyobrażeniu co prawda powszechnym … dla pewnej grupy ludzi? Przynieście pieniądze papierowe do kraju, w którym nieznany jest taki użytek papieru, a każdy będzie się śmiał z waszego subiektywnego wyobrażenia”[[309]](#footnote-310).

Religia jest więc uznaniem tego co ogólne za święte. Od słów: „Niech człowiek nigdy nie odłącza się od ogółu” zaczyna się wyjaśnianie religii[[310]](#footnote-311). W Biblii czytamy: „To jest ustawa wieczysta dla wszystkich waszych pokoleń, abyście rozróżniali między tym, co święte, a tym, co świeckie, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste”[[311]](#footnote-312). „W sensie fenomenologicznym religię często określa się jako <<obcowanie z tym, co święte>>, przy czym to <<obcowanie>> rozumiane jest bardzo szeroko...”[[312]](#footnote-313). Termin „religia” wywodzi się z łac. *religio, relegere*, co znaczy: „Wszystko, co ważne dla czci bogów, starannie rozważać i niejako wciąż przerabiać” (Cyceron). Treści rzymskiej *religio* wynikają z uznania, że stosunek człowieka do Boga, do *sacrum* jest stosunkiem prawnym i o pewnej wierności. „Rzymska *religio* jest cnotą państwową, *cultus* i *religio* tworzą fundament *res publica*”[[313]](#footnote-314).

Istotą religii jest więc specyficzne, bo przejawowe poznanie rzeczywistości; poznanie dopełniające doświadczenie empiryczne. W sensie filogenetycznym i ontogenetycznym jest to kolejna forma wiedzy człowieka. A zatem religia jest koniecznym etapem rozwoju teoretycznego bytu człowieka, koniecznym w tym sensie, że cel ludzkiej pracy, działalności, musi być umiejscowiony w uogólnieniu rzeczywistości społeczno - przyrodniczej, uogólnieniu, które tworzone jest na podstawie wiedzy przejawowej. Uogólnieniem tym w religii jest „konkret - pozór”, który dla działającej jednostki jest punktem wyjścia i kryterium efektywności podejmowanego działania, a także punktem odniesienia dla wartości, dla których człowiek podejmuje działanie.

Ponieważ teoretycznym bytem człowieka jest „konkret - pozór”, to działający człowiek nadal pozostaje bezsilny wobec otaczającej go rzeczywistości; „zostanie wyśmiany gdy przyniesie pieniądze do kraju, w którym nie znany jest taki użytek papieru”[[314]](#footnote-315). Jednakże w poznaniu przejawowym człowiek zauważył, że rzeczywistość społeczno - przyrodnicza stosuje się do określonych praw, tyle tylko, że prawa te są człowiekowi niedostępne. Musi zatem istnieć istota, która zna te prawa; musi być „ktoś” lub „coś” co może panować nad otaczającą człowieka rzeczywistością. Tak oto obiektem ludzkiego poznania stają się fetysze. Jest to proces antropomorfizacji przyrody i zjawisk społecznych”[[315]](#footnote-316).

Ponieważ wspomniany „konkret - pozór” jest punktem wyjścia dla wszelkiej ludzkiej działalności, to w różnorodny sposób przejawia się on w ludzkich wytworach, zaznacza więc on swoją obecność w kulturze. Religia jest więc „ogólną teorią tego świata, jego encyklopedycznym skrótem, jego logiką w popularnej formie” (K. Marks), która w zależności od historycznego stanu bytu społecznego, mniej lub więcej, nadaje kształt, wyznacza treść całej ludzkiej kulturze. Religia tworząc wartości jest jednocześnie punktem odniesienia dla wszystkich innych wartości, jest podstawą formułowania ideałów, w tym również różnych modeli życia społeczno - ekonomicznego i politycznego.

Z powyższego względu w religii odnajdujemy ciągle aktualne napięcie pomiędzy tym, co jest a tym, co powinno być. Twierdzenie to warto umieścić wśród wskazań metodologicznych w postaci postulatu, aby prowadzić badania konkretno - historyczne i ujawniać to, co jest i to, co powinno być. To, co być powinno jest punktem odniesienia do krytyki stanu istniejącego.

A zatem historię religii wyznaczają wzajemnie oddziaływujące na siebie procesy. Pierwszy z nich konstytuuje ciągłe pojawianie się i znoszenie „konkretów - pozorów”. Drugi zaś tworzony jest przez powstawanie „konkretów rzeczywistych”, czyli tworzenie się uogólnień bytu społecznego na podstawie poznania naukowego i filozoficznego. Wydaje się, że można przyjąć hipotezę, iż te dwa procesy mają charakter nieskończony a to dlatego, że człowiek nie może poznać świata. Poznanie ludzkie nie można przedstawiać w czasie dokonanym.

Poznanie naukowe jest kolejnym typem myślenia, poziomem duchowości, do którego człowiek dociera w swoim filogenetycznym i ontogenetycznym rozwoju. Nauka jest to całokształt historycznie ukształtowanej wiedzy o rzeczywistości, o sposobach jej poznawania i przekształcania, wyrażanej w postaci uporządkowanego systemu twierdzeń, hipotez opisanych przy pomocy wypracowanych kategorii. Pojęcie nauka oznacza: 1. zespół twierdzeń i hipotez orzekających o rzeczywistości za pomocą odpowiednio ukształtowanych kategorii; 2. wypracowane teorie dotyczące rzeczywistości; 3. wykształtowane metody poznawania i przekształcania świata; 4. system organizacji badań naukowych, gromadzenia i przekazywania wyników, informacji naukowej, a zwłaszcza wdrażania wyników w praktyce społecznej.

Za punkt wyjścia swego rozwoju nauka uznaje myślenie potoczne i usiłuje usunąć jego braki. „Atoli tym, co istotnie oddziela poznanie naukowe od potocznego – pisze S. Kamiński – jest stopień jego specjalizacji i systematyzacji. Nauka skrupulatnie determinuje aspekt badanej rzeczywistości (pole badań, dziedzinę badawczą) oraz dąży do takiego jej wyjaśnienia, które da się naturalnie rozstrzygnąć i w pełni uporządkować”[[316]](#footnote-317).

Rozwój nauki ostatnich wieków zmierza coraz bardziej w stronę zainteresowania samym sobą. Coraz mniej zajmują się naukowcy sprawą istnienia lub nieistnienia jakiejś rzeczywistości, którą można opatrzyć przymiotnikiem obiektywnej. Przejawem tego jest fallibilizm[[317]](#footnote-318). Jeżeli ten kierunek rozwoju nauki jest możliwy i w miarę efektywny w przestrzeni nauk matematyczno-przyrodniczych, to w naukach humanistycznych trudno jest go naśladować. Jest tak zwłaszcza wtedy, kiedy odrzuci się zasadę: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...” (Rdz 1, 28).

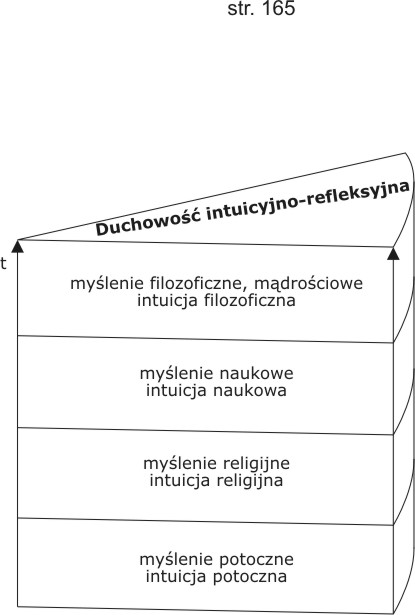
W naukach społecznych i humanistycznych spotykamy się ze stosunkiem społecznym a więc z rzeczywistością, w której przedmiot poznania nie jest bierny. Uprzedmiotawia on podmiot go uprzedmiotawiający. Jeżeli tak jest, to kryterium prawdziwości poznania musi znajdować się poza stosunkiem społecznym. Musi istnieć prawda dla obu stron stosunku. Tworzy ona „trzecią rzeczywistość”. W niej każdy człon stosunku społecznego może odnajdywać wiedzę, która pozwoli realizować swoje interesy, wartości i własne, subiektywne cele. Rzeczywistość ta powinna mieć zatem subiektywno-obiektywny charakter.

Jeżeli zatem różnica pomiędzy myśleniem potocznym, ogólnym, praktycznym i nieuporządkowanym a myśleniem naukowym, specjalistycznym, teoretycznym i systematycznym jest aż nadto widoczna, to w praktyce często spotykamy myślenie pośrednie: potoczno-naukowe. Jest to przeważnie próba unaukowienia myślenia potocznego. W odniesieniu do nauk matematyczno - przyrodniczych przejawia się to w postaci wiedzy specjalistycznej, ale niedostatecznej usystematyzowanej[[318]](#footnote-319).

Tymczasem w naukach społecznych i humanistycznych występują religijne artefakty kulturowe. Jest to taki typ naukotwórstwa, w którym stosuje się ustalone i przyjęte w myśleniu potocznym i religijnym sposoby rozumowania, odnoszone jednakże do tego, co świeckie. Jest to schemat myślenia uwolniony od treści religijnych i potocznych. Jest on tak uwolniony, aby mógł być wykorzystywany w analizie świata realnego[[319]](#footnote-320). Religijne artefakty kulturowe umożliwiają proces ideologizacji nauk społecznych i humanistycznych, tzn. mogą one rewaloryzować interes jednego z członów stosunku społecznego, w stosunku do którego interes, wartości drugiego członu pozostają w relacji podporządkowania.

Resumując zauważamy, że myślenie naukowe jest wysiłkiem przekraczającym wcześniej omówione typy myślenia potocznego i religijnego. Wymaga ono jednak określonych przekształceń, zwłaszcza w tej części, której przedmiotem są problemy społeczne. Postulowane zmiany nie nastąpią – jak myślę – z wnętrza samych nauk społecznych i humanistycznych, lecz z zewnątrz, z punktu widzenia określonego myślenia filozoficznego.

Na poziomie mądrościowego poznania świata odnajdujemy te jego treści, które są wynikiem naukowego i intuicyjnego oglądu. Poznanie naukowe uzyskujemy głównie dzięki indukcji i dedukcji. Zaś poznanie intuicyjne jest oglądem istotowym i określonym jego rozumieniem. Jest to – jak pisał F. Nietzsche – „rodzaj cudownej lunety, dzięki której (jednostki ludzkie – A. K.) patrzą wprost w <<istotę rzeczy!>>”[[320]](#footnote-321). Jeżeli tak jest to drwina, z jaką F. Nietsche opisuje współczesnych mu ludzi jest uzasadniona. Doceniają oni tylko to, co jest ukończone, a więc jest określonym, jednostkowym przejawem. Istota zaś jest w ruchu, w ruchu stawania się. „Doskonała sztuka obrazowania usuwa myśli o powstawaniu; tyranizuje ona jako doskonałość obecną – tłumaczy F. Nietzsche. I oto dlaczego przeważnie artyści w obrazowaniu, ale nie ludzie naukowi, uchodzą za genialnych. Prawdą zaś jest, że owe oceny i nie doceniania są tylko dzieciństwami rozumu”[[321]](#footnote-322).



Rys. nr 19. Duchowość intuicyjno - refleksyjna

Intuicja[[322]](#footnote-323) jest poznaniem bezpośrednim, nie dyskursywnym, ujmującym istotę przedmiotu, jakby w jednej chwili, jakby przez wskazaną, nietzscheańską lunetę poznający dostrzegł istotę przewijającą się przez nieskończona ilość przejawów. Wyjaśniając ten proces trzeba zauważyć, że rozpoznawane konkretne treści na różnych poziomach: potocznym, religijnym, naukowym tworzą pewną potencję duchowego wejrzenia w rzeczywistość, w jej praktyczną problematyczność, po czym następuje niczym błysk, adekwatne do praktycznego złożenia, rozwiązanie. Stanowią je sądy, przekonania, które nie mają świadomego, dyskursywnego uzasadnienia. Pojawiają się one najczęściej wówczas, gdy jednostka ludzka jest na pograniczu świadomości, gdy przechodzi w stan spoczynku lub zaczyna zajmować się absolutnie innym problemem.

Jest to możliwe o tyle, o ile duchowość jednostki jest dana i kształtowana przez określoną przez daną kulturę problematyczność teoretyczno - praktyczną. Inaczej mówiąc duchowość jawiąc się i wzrastając w konkretnym kulturowym doświadczeniem własnej i zewnętrznej złożoności, tworzy jednolitą, znamienną dla swej jednostkowości całość i wchłania w nią zaistniałą problematyczność, daje jej szansę, otwiera przed nią drogę na przyszły jej rozwój. Jest to jakby podsumowanie warunkujące to, co ma być, o co można walczyć, co staje się treścią tej oto, jednostkowej duchowości.

Potencja intuicyjna jest adekwatna do osiągniętego stopnia rozwoju ducha. Na przykład, jednostka ograniczając się do potoczności przedstawia w swej duchowości intuicję potoczną, ograniczoną do określonych faktów jednostkowych. I dalej, można mówić o intuicji religijnej, naukowej i filozoficznej.

Intuicja współwystępując w poznawaniu świata z refleksją dopełnia ją, pozwala na przekraczanie tego, co jest tylko rozumowym wejrzeniem. Ale jest to możliwe o tyle, o ile w refleksyjności, a szczególnie w filozoficzności odnajdują się treści istotowe. Ponadto, intuicja ujawnia się w związku z pozostałymi treściami, atrybutami ludzkiej duchowości. Odnajdzie się w niej duchowość spontaniczno - kreacyjną, doświadczenie własnej jednostkowości i wspólnotowości, dobro tu i teraz i dobro transcendentne oraz wolność wraz z odpowiedzialnością. Treści te stanowią jedność wzajemnie dopełniających się elementów i to w taki sposób, że trudno je odróżnić od siebie. Jedność tę można porównać do tęczy, której całość jest utworzona z wielu różnych barw malujących naszą duchowość.

H. Bergson pisze: „Wniknijmy więc do wnętrza nas samych; im głębiej położonego punktu dotkniemy, tym większa siła wypycha nas na powierzchnię. Intuicja filozoficzna to ten właśnie kontakt, filozofia to właśnie siła”[[323]](#footnote-324). I w innym miejscu tłumaczy, że intuicja jest „...niewyraźną i rozmywającą się” „... wokół inteligencji ... pewną otoczką”, „...bezinteresowną i świadomą ...”, z której „... pochodziłoby światło, jeśli kiedykolwiek miałaby zostać rozjaśniona głębia pędu życiowego, jego znaczenie, jego przeznaczenie. A to dlatego, że jest ona zwrócona ku wnętrzu. A jeśli, przy pierwszym wzmożeniu, pozwoliła ona nam odczuć ciągłość naszego życia wewnętrznego, choćby większość z nas nie poszła dalej, najwyższe wzmożenie doprowadziłoby tę intuicję, być może, aż do korzeni naszego bytu, a przez to, aż do samej zasady życia w ogóle”[[324]](#footnote-325). Widać, że cytowany autor do intuicji sprowadza poznanie świata przez człowieka. Jest to jednostronne podejście. O treści intuicji przesądza ostatecznie złożenie się treści pozostałych atrybutów duchowości jednostki ludzkiej. Która z nich jest „głębsza”, „podstawowa”, „pierwsza” albo „druga”, tego ustalić niepodobna. Stanowią one całość, która rozwija się wraz z początkiem wszelkiego poznania.

##### 3. Duchowość spontaniczno-kreacyjna

Spontaniczność[[325]](#footnote-326), atrybut duchowości jednostki ludzkiej, jest złożeniem się treści wrodzonych i wykształtowanych w czasie określonego rozwoju jedności biologiczno-duchowej. Konkretność złożenia jest kształtem pewnej treści duchowości i jej indywidualnego wyrazu ujawniający się w postaci konkretnej postawy.

Spontaniczność pojawia się po samorzutnym uwolnieniu się od treści istniejących, szczególnie refleksyjnych, dotąd współkonstytuujących duchowość i skutkiem tego uwolnienia się. Inne treści duchowości, np. wolność sama w sobie lub potrzeba manifestowania siebie jako siebie nie mogą hamować owego procesu uwalniania się. Każda jednostka ludzka przedstawia dla siebie znamienną spontaniczność. Dlatego można ją rozpatrywać tylko konkretnie, tj. analizując przestrzeń duchową tego oto, Kowalskiego i w tej konkretnej sytuacji.

Z powyższego wynika, że spontaniczność ma charakter procesualny. Ujawnia się wespół z innymi treściami duchowości i w tak różnorodnym złożeniu się odnajduje swój wyraz w konkretnych postawach jednostek ludzkich.

Treści spontaniczne są zatem ściśle związane z twórczością. Można rzec, iż są one, wraz z intuicją, jakby przedtwórczością, jakby warunkiem zaistnienia twórczości[[326]](#footnote-327). Spontaniczność i intuicyjność duchowości współwystępuje z jej kreatywnością. Ostatecznie trudno jest mówić o tym, która jest pierwsza, a która druga. Ich formą bycia jest bowiem wzajemne pobudzanie się.

Mówiąc o twórczości duchowości warto zatrzymać się nad jej istotą, szczególnie nad pytaniem, czy twórczość jest możliwa w dziedzinach biologiczno-fizycznych, szerzej w przestrzeni materialnego świata. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć negatywnie. Wysiłek duchowy człowieka w omawianych sferach jest co najwyżej tylko odkrywaniem tego, co jest. Tutaj nie ma mowy o twórczości[[327]](#footnote-328).

Twórczością jest działalność, w wyniku której powstaje coś nowego, coś dotąd nieistniejącego. Taką działalność człowiek może spełniać jedynie we własnej przestrzeni duchowej, zarówno w sensie gatunkowym jak i jednostkowym. Nie przypadkowo pojęcie twórczości zostało po raz pierwszy, w czasach nowożytnych, zastosowane do opisu poezji. Poeta „na nowo tworzy”[[328]](#footnote-329), ale świat ducha!

Dlatego nowość jest kategorią aksjologiczną, o czym przekonuje A. Nowicki. Tłumaczy, że oznacza ona „...wartość: inność, odmienność, odrębność, oryginalność” i jest ona możliwa tylko w spotkaniu. „Z jednej strony – pisze dalej A. Nowicki – autentycznym spotkaniem jest tylko spotkanie z tym, co nowe, inne, odmienne. Z drugiej strony pojęcie nowości oznacza relację pojawiającą się jedynie w spotkaniach. Inaczej mówiąc: spotkania są możliwe tylko dzięki istnieniu tego, co nowe, odmienne, inne, a nic nie jest inne, odmienne, nowe samo w sobie, lecz jedynie może stać się takim dzięki spotkaniom”[[329]](#footnote-330).

Właśnie nowość, spotkanie z nowością a więc wartością, uruchamia w człowieku spontaniczne i kreacyjne treści duchowości. Sam fakt, że coś jest nowego zwalnia jednostkę z obowiązku dotychczasowego postrzegania i duchowego wysiłku własnego wnętrza. Jednostka będąc „zdziwiona”[[330]](#footnote-331) unieważnia dotychczasowe swoje widzenie świata, przynajmniej częściowo, zauważa, że są możliwe inne treści duchowe. I wówczas spontanicznie, we własnej duchowości jednostka ludzka szuka kolejnej możliwej treści. Oczywiście, wykorzystuje treści już istniejące, ale tworzy z nich nową strukturę. Spotkanie z czymś innym jest więc czynnikiem wyzwalającym spontaniczną twórczość. Intuicyjność ujawnia się tu w postaci wglądu w to, co istotne, co ma znaczenie dla dziejącego się spotkania.

W pierwszym swoim wyrazie spontaniczność i twórczość odnosi się do rzeczy jednostkowych, głównie materialnych; do podstawowych form życia ludzkiego; tych, które stanowią o treści potoczności. O fakcie tym K. Marks pisał: „głód jest głodem, ale głód, który się zaspokaja gotowanym mięsem, spożywanym przy pomocy widelca i noża, to inny głód niż ten, przy którym się połyka surowe mięso używając tylko rąk, paznokci i zębów”[[331]](#footnote-332).

Spotkanie z czymś innym, zdziwienie jakie ono wywołuje wyzwala określone treści spontaniczności, intuicji i twórczości duchowości jednostki ludzkiej. Mięso jest; metal, z którego zrobiony jest widelec też już jest; twórczość na tym poziomie sprowadza się do określonego zjednoczenia tego, co jest; zjednoczenia, które jest nową rzeczywistością[[332]](#footnote-333). Jest ona aktem[[333]](#footnote-334) czyli tym, co jest jednością duchowej twórczości i materialnej, przyrodniczej treści. Zresztą zostało to już podkreślone w Biblii. Czytamy tam, że „ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadza je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę <<istota żywa>>” (Rdz 2,19). Konkretne, realne – poprzez spotkanie, otrzymuje nazwę czyli swoje miejsce w treści ducha Adama.

Akt ze swej istoty jest tym, co potencjalne, co jest w stanie – w spotkaniu – zawiesić dotychczasowe duchowe doświadczenie, wywołać destrukcyjno - konstrukcyjny ruch w duchowości. Każde spotkanie z martwą rzeczą jest spotkaniem jednostronnym i dlatego nie wzbudza w człowieku twórczości. Oczywiście przeczą temu zjawiska uduchowiania przyrody nieożywionej, jej antropomorfizacja.

Ale zaprzeczenie to jest formułowane na podstawie antropomorfizacji tworzonej już na określonym etapie filogenezy; na takim, na którym twórczość już występuje jako pewna potencja duchowości. Sam fakt uduchowiania przyrody nieożywionej potwierdza tylko, że twórczość pojawia się w związku z przyrodą ożywioną.

Na tym poziomie twórczość ujawnia się w formie dostrzeganych problemów. Człowiek problematyzuje otaczającą go rzeczywistość. Jest to twórczość zdroworozsądkowa. Każde spotkanie z aktem wyzwala w człowieku poczucie braku, potrzebę poszukiwania tego, co usunie jego zdziwienie.

Proces problematyzowania jest skoncentrowanym wysiłkiem ducha ukierunkowanym na wniknięcie w treść wywołującą zdziwienie. W tym wysiłku biorą udział wszystkie treści duchowości. Ich dotychczasowy porządek zostaje anulowany w myśl zasady: aby móc stać się kimś innym, trzeba wyrzec się siebie. Treści duchowości są na nowo rekonstruowane. Próby są tu nieustannie ponawiane dotąd, aż nie osiągnie się struktury takiej, która usunie zdziwienie. Wówczas to, co inne, przestaje być już inne, staje się tym samym.

Zwróćmy uwagę na nieustannie odmiennie, od wyznawanych wartości, spełnianą praktykę społeczną. To zadziwia nas. Dlatego w całej historii ludzkiej trwają nieustanne poszukiwania takiego życia społecznego, które usunęłoby to zdziwienie. Gdy zaś, z jakichś powodów, poszukiwania te zamierają, wówczas mówimy o dogmatyzmie, totalitaryzmie czy o innych formach praktyki. Wtedy zdziwienie zostaje zepchnięte w utajenie. Wtedy duchowość jest zniewolona.

W utajeniu zdziwienie nie mija. Ono jest nadal, chociaż nie jest ujawniane. W duchowości jednostki ludzkiej spychane jest ono w głąb ducha i dalej jest przedmiotem jego wysiłku. Dalej usiłujemy wniknąć w istotę tego, co wywołuje nasze zdziwienie. Tu obok innych atrybutów duchowości, szczególnie zaangażowana jest spontaniczność i intuicja.

Usunięcie, przetworzenie dotychczasowych treści duchowości, złożenie ich na nowo ujawnia się z powrotem wówczas, gdy wychodzi się z utajenia. W takich momentach ujawnia się geniusz jednostki ludzkiej[[334]](#footnote-335). O tym pisze niżej J. Słowacki.

„A sen miejsc wstawał w duchu moim na dnie

W ciemności ... jakby gdzieś Cezarów grody,

Na które w nocy błyskawica padnie,

Ozłoci mosty, pałace i wody –

Potem zagasa nad miastem i bladnie,

I miasto całe ze swymi narody

Niknie ... jak gdyby pod ziemie się skryło,

Skąd było wyszło snem ... i zaświeciło ...”[[335]](#footnote-336).

To, co dzieje się w duchowości konkretnej jednostki ludzkiej musi wchłonąć te jej treści, które nazywamy doświadczeniem wspólnotowości. Uzyskawszy określony projekt, rozwiązanie problematu, które jest rozwiązaniem twórczym ujawnia się w określonym polu współistnienia. W nim zachodzi jakby weryfikacja twórczego charakteru ducha[[336]](#footnote-337). Wówczas zdziwienie, już jako nie-zdziwienie, określony stan duchowości wywołuje zdziwienie u innych, z którym geniusz współistnieje. Inni zaś, stosownie do treści prezentowanej duchowości różnie doznane zdziwienie problematyzują.

Duchowość spontaniczno-

##### kreacyjna

##### odkrycie - geniusz

utajenie

##### problematyzowanie

intensyfikacja pracy duchowej

zdziwienie

Rys. nr 20. Duchowość spontaniczno – kreacyjna

##### 4. Doświadczenie wspólnotowości

Na pewnym etapie rozwoju jednostki ludzkiej, jej poznawania świata, odkrywa ona siebie jako kogoś innego. Pierwsza relacja jaka wytwarza się w treści omawianej duchowości jest relacją „ja” – „on”. Relacja ta szybko zanika przekształcając się w: 1. doświadczenie siebie jako siebie, czyli wytworzenie się określonej treści duchowej „ja”, w przeciwstawieniu do „nie – ja”; 2. treści opisywane zaimkiem „on” zostają przeniesione na innego, drugiego. Ta pierwsza relacja zmienia się w tym sensie, że obejmuje już co najmniej dwóch osobników, chociaż ich duchowość opisuje „ja”, czyli są nadal jednym. O relacyjności osobników decydują ich różnice biologiczne. Duchowość ich jest jedna. Treść duchowości mojej jest tożsama z treścią duchowości drugiego. Jak ja chcę, to inny też musi chcieć, bo ja chcę. Z czasem postrzegana inność nie ogranicza się tylko do jej cielesności. Zauważana jest inność duchowa. Od formuły: „on płacze to i ja płaczę”, dziecko przechodzi do formuły: „dlaczego płaczesz? Nie płacz”.

Egocentryzm zatem jest punktem wyjścia w doświadczaniu wspólnotowości. Jest on wzmacniany jeszcze przez ufność i nieufność[[337]](#footnote-338). Dziecko ufne, tj. pewne swojej matki zdobywa poczucie tożsamości w postaci pewności otrzymywania i odbierania tego, co jest mu niezbędne do jego homeostazy. Matka zapewniająca ową egocentryczną homeostazę staje się z czasem nadopiekuńcza, z czego wynikają również negatywne konsekwencje.

W powrocie do siebie samego możemy odnaleźć: 1. przyczyny stłumienia naszego geniuszu, jeżeli z takim stłumieniem mamy do czynienia; 2. stan, osiągnięty poziom rozwoju naszej osobistości; 3. skuteczność stosowanych metod własnego wysiłku. W drugim przypadku odnajdujemy treści, których jesteśmy twórcami oraz treści potencjalne, niezbędne do dalszego wzrastania.

Mówiąc o przyczynach stłumienia geniuszu można przyjąć hipotezę, że współczesny byt społeczny, jego struktura, szalejąca w nim alienacja tłumi geniusz naszej osobistości. Wydaje się, że dość przewidująco Mickiewicz konstatował, że tym, co wyzwala geniusz ludzki jest zerwanie „więzów organizacji”. A zatem przyczyny tłumienia geniuszu wynikają z określonej organizacji życia społecznego[[338]](#footnote-339).

Tłumienie to występuje na etapie, kiedy kandydat do życia społecznego zaczyna wzrastać w swoim środowisku wychowawczym, a szczególnie, gdy jest objęty szkolną edukacją. Szkoła współczesna jest elementem całości bytu społecznego i podlega tym samym procesom, jakie w nim się toczą. To, co jest początkiem uznaje się za koniec. Ukończenie studiów, szkoły średniej trzeba uznać za początek samowychowania, samokształcenia, a nie za jego ukończenie. W ten, m.in. sposób następuje stłumienie geniuszu. Kończący szkołę jest przekonany, że jest już „ukończony”. Dopiero wchodząc na rynek zauważa jak szybko musi się uczyć, ale nie tego, co go rozwija, co pozwala wzrastać mu w jego człowieczeństwie, ale uczy się tego, czego rynek wymaga. Rynek – podmiot przyjmuje swój przedmiot, żywego człowieka, który musi przyjąć warunki mu podyktowane.

W socjologii ten fakt jest zauważalny. Struktury dysponują szerszymi możliwościami niż poszczególne jednostki ludzkie. Zakres ich wpływu wykraczając poza możliwości jednostek, może być negatywny i pozytywny. Może jakby „przedłużać” duchową kondycję człowieka, ale może też ją niszczyć. Zatem myśląc o typie bycia bytu społecznego nie można rozumować albo, albo; albo jednostki, indywidualizm, albo struktury, kolektywizm. Miejsce alternatywy musi zająć koniunkcja.

Jeżeli przyczyny naszego uprzedmiotowienia znajdują się poza nami i tłumią rozwój naszego geniuszu, to wówczas w treści naszych myśli pojawia się idea dobra wspólnego i taka jego rekonstrukcja, aby życie społeczne nie było „więzami organizacji”, aby nie tłumiło rozwoju duchowego jednostek ludzkich. Dlatego działalność, obok ruchu w kierunku jednostkowego wzrastania, koncentruje się na odpowiednim przekształceniu struktur[[339]](#footnote-340), które wcześniej, nieraz przed naszym urodzeniem, jako utworzone przez państwo (czy w istocie stanowią państwo) wyalienowały się. W myśli o dobru wspólnym nie może mieć miejsca na wyobrażenie, że aby ktoś mógł się rozwijać inny musi być niewolnikiem. Wymóg ten uzasadnia: 1. współczesne możliwości techniczno - gospodarcze pozwalające wszystkich spragnionych napoić i głodnych nakarmić. Jeżeli są głodni, to znaczy, że z istotą ludzką dzieje się coś źle, że istniejące struktury są wadliwe; 2. rozwój osobowości panujących nie jest rozwojem. Brakuje w nim tego atrybutu duchowości, który nazywamy tu doświadczeniem wspólnotowości. Odgradzanie się murem, organizowanie ochrony dla siebie jest wyrazem sprawiania siebie ułomnym, bycia uprzedmiotowionego[[340]](#footnote-341).

Wydaje się, że w czasach współczesnych ponownie aktualizuje się wezwanie J. J. Rousseau’a, który dla transformacji jednostek ludzkich chciał przebudować społeczeństwo, ale aby to zrobić, trzeba umożliwiać rozwój jednostkom ludzkim[[341]](#footnote-342). Ruch ten ma dwie warunkujące się strony i nie wolno ograniczać się do jednej z nich. Tak jak samoprzekształcanie struktur społecznych jest niewystarczające, tak też jednostkowy wysiłek zostanie zniweczony przez struktury społeczne. Ta współzależność obu stron procesu jest oczywista, ale przez to najbardziej niezrozumiała i nierzeczywista. Struktury przecież tworzą ludzie, zarówno ich formalną stronę, oraz ich treść w postaci stosunków społecznych. Mamy tu do czynienia z wzajemnie warunkującymi się elementami.

Przekształcaniem państwa demokratycznego musi zająć się arystokracja (gr. *άριστεΰς*) Są to rządy najlepszych, wzorowych, najznakomitszych, umiejący żyć po ludzku, tj. w miłości do drugiego człowieka, moralnie i specjalistycznie. Określenie „najlepszy” znaczy tego, który już zdefiniował wcześniej sytuację i podjął działania, które mogą stanowić określony ideał społeczny. A zatem arystokrata, „najlepszy”, po przyjęciu wartości formalno - logicznych wykrył dla nich, odpowiednią do warunków życia społecznego, treść, czyli ustanowił wartości formalno - symboliczne oraz urzeczywistnia je, czyli spełnia jako wartości teoretyczno - przedmiotowe. Zrozumienie i akceptację wartości odnajdujemy więc w postaci konkretnych zachowań owego arystokraty, nie w jego wypowiedziach, nie w postaci składanych deklaracji. Wówczas filozofia uzyskuje swój wymiar określonej obyczajności: jedności tego, co abstrakcyjne, formalno - logiczne i formalno - symboliczne z tym, co konkretne, teoretyczno - przedmiotowe. W konstruowanej sytuacji filozofia, zwana syntetyzmem moralnym, ma szansę stawać się mądrością, czyli teorią i praktyką.

Jak rozpoznać arystokrację? Przypomnijmy sobie to, jak pisał o prawdzie[[342]](#footnote-343) A. Mickiewicz. Zauważa on, że pomieszanie prawd jest znamienne dla społeczeństw zachodnioeuropejskich. Pomieszano prawdy rozumowe, uczuciowe, uwodzące, przejawowe, zewnętrzne z prawdami istotowymi, całkowitymi. Dla każdej z nich obmyślono odrębną nazwę. Prawdy przejawowe są prawdami, którymi szczyci się każdy i czyni to tym głośniej, im więcej pieniędzy posiada i może opłacać mas media (urządzenia głośno mówiące). Z prawd tych każdy może się wycofać w każdej chwili tłumacząc, że zmieniły się uwarunkowania, albo zmienił się jego punkt widzenia. Dokonana konwersja wielu polityków w Polsce świadczy, że dla nich prawda jest znakiem umownym, czymś zewnętrznym.

Tymczasem prawdy istotowe są nie tylko konstatacjami określonego stanu rzeczy, ale są prawdami moralnymi. Konstatacje te muszą znaleźć swą rzeczywistość. Stanowi ją praktyka społeczna. Prawdy te nie są wypowiadane. Są one urzeczywistniane. Powtórzmy za A. Mickiewiczem: „Wolno każdemu występować w rozmowie z zaletami swoich odkryć, postrzeżeń, wynalazków, wolno sławić swój system fizyczny, matematyczny, humanitarny – ale nikomu nie ujdzie mówić o swoich cnotach, chlubić się z męstwa, ze szlachetności, z ludzkości, nie dowiódłszy ich pierwej czynem”[[343]](#footnote-344).

Arystokrata nie jest sofistą[[344]](#footnote-345), człowiekiem doktryny, doktrynerem. W przestrzeni teoretyczno - przedmiotowej rozpoznajemy to po trudzie mówienia prawdy. Może ona nie podobać się słuchającym. Ale jeżeli prawdę ludzie słyszą, to jej nie odrzucą. Wszak jest ona podstawą dla szukania skutecznych rozwiązań. Każda prawda wymaga ofiary, a w tej ludzie są szczodrzy. Ludzie gotowi są znosić wiele cierpień o tyle, o ile uzasadniają one określony, jasno przedstawiony ideał, cel, do którego słusznie się dąży.

Tymczasem sofista, człowiek doktryny trudzi się, aby omamić innych rzekomą łatwością życia. Roztacza przed słuchającymi miraże szczęśliwości, dobrobytu i sławy. Sofista łudzi innych, wprowadza ich w stan samozadowolenia. Przedstawia najróżnorodniejsze programy, wizje wybawiające ludzi z trudu życia codziennego stwarzając pozór letargicznego szczęścia wiecznego. A gdy przyjrzymy się tym programom, tym hasłom, to wówczas jedno ukazuje się prawdą: interes mówiącego.

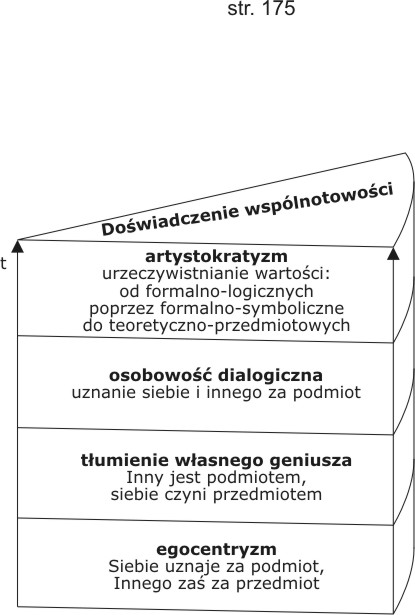
Arystokrata zaś pojmuje filozofię jako określoną mądrość, pozwalającą zrozumieć przyszłość i z jej punktu widzenia ocenia teraźniejszość. Sofiologia arystokraty wyzwala w nim i w jego otoczeniu ów „boski ton”, który porywa do walki o nowe. W walce tej arystokrata staje na czele, przewodzi reszcie. Może to czynić, gdyż on sam uruchomił już w sobie proces wzrastania w idei człowieczeńskości. Co to znaczy wzrastać w idei człowieczeńskość? To znaczy rozwijać się w określony sposób, w taki, w którym przyjmuje się za punkt wyjścia to, co obiektywne, a więc wartości formalno - logiczne, uniwersalne i odnajduje się taką ich treść formalno - symboliczną, jakiej dotąd jeszcze nie było, jaka pozwala na spoglądać na rzeczywistość społeczną z nowej perspektywy; takiej, która otwiera przed ludźmi nowe możliwości spełniania się, wzrastania w ich indywidualnym ujęciu idei człowieczeńskości.

Powtórzmy: wzrastanie jest sposobem urzeczywistniania filozofii możliwości. W niej subiektywna treść duchowości jednostki jest określoną potencją jednostkowej i społecznej możliwości. Możliwość ta, z uwagi na jej jednostkowy charakter, warunkuje różnorodność treści wartości formalno - symbolicznych i wartości teoretyczno-przedmiotowych. Różnorodność tych ostatnich wartości warunkuje z kolei możliwość odkrywania treści dwóch pierwszych typów wartości. Ruch ten od możliwości jednostkowego urzeczywistniania wartości teoretyczno - przedmiotowych do możliwości totalnej, potencjalnie istniejącej w wartościach formalno – logicznych i od nich z powrotem do możliwości urzeczywistniania wartości teoretyczno - przedmiotowych jest wzrastaniem człowieka w jego idei człowieczeństwa jako określonym byciu. Proces ten musi być najpierw wywołany w duchowości jednostek ludzkich, a w duchowości arystokraty w szczególności.

Absolutny charakter istotowych treści wartości formalno - logicznych „z tamtej strony” i sposobów ich urzeczywistniania z tej strony pozwala zrozumieć przyszłość, a to umożliwia arystokracji odróżnić wrogów narodu - tych, co go rozrywają, co wyprowadzają na manowce rozwoju. Temu winna służyć krytyka stanu, w jakim naród się znajduje.

Rozpoznawszy arystokratów, szukamy wśród nich „człowieka narodu”. Jest on arystokratą – mędrcem. Jego słowa są wyroczniami i dlatego znajdują posłuch wśród ludzi. „Człowiek narodu” jest epoki nowej. Ludzie pójdą za „człowiekiem narodu” jak za swoim prorokiem, albowiem z ust jego popłynie prawda, którą nie tylko ludzie zrozumieją, ale którą duchem ogarną, poczują jako prawdę swoją.

Naród poprzez swoją arystokrację ma więc tworzyć państwo, które będąc wartością organizuje zewnętrzne warunki do wzrastania każdej jednostki w idei człowieczeńskości. Tworzenie państwa jest czynnością „człowieka narodu”, który kierując się dobrem wspólnym koncentruje się na potęgowaniu potencji możliwości wzrastania jednostek ludzkich w ich idei człowieczeńskości; w ich ruchu upodmiotawiajacej przyszłości. Misji tej podporządkowane są wszelkie działania wszystkich instytucji.



Rys. nr 16. Doświadczenie wspólnotowości

##### 5. Dobro tu i teraz i dobro transcendentne

Dobro (gr. *άγαθόν* [*agathόn*], łac. *bonum* = wartość określonej rzeczy, stosunku społecznego, pewnego stanu ducha, emocji; przedmiot woli; cel działania) jest to taka rzecz materialna, taki stan ducha, który przywraca człowiekowi stan jego homeostazy, czyli zaspokaja jego potrzeby. Pojęcie dobra konkretyzują następujące określenia: pożytek, korzyść, zysk, mienie, majątek, dziedzictwo, pomyślność, powodzenie, szczęście, zaleta, cnota… itp. Źródłem tych określeń wartości jest kreatywność ducha jednostek ludzkich, stopień ich rozwoju kulturowego. Od tego bowiem zależy, czym jest to „coś, co nas nieoczekiwanie i szybko porywa”, „coś, co nas nagle pociąga ku sobie” (Platon, *Teajtet*, *Protagoras*)[[345]](#footnote-346). Myśl tę ujawnia sentencja: *homo boni mensura est* (człowiek jest miarą dobra). To wyjaśnia, m.in. istotę syntetyzmu moralnego. Oto człowiek pozostając w jakimś miejscu i czasie w stosunku z kimś (Osobą Innego) lub z czymś (rzeczą), dzięki jakości treści własnej duchowości, uznaje Osobę Innego, jakąś rzecz za dobro lub negację dobra czyli zło.

Dobro transcendentne[[346]](#footnote-347) jest zaś tym dobrem, które dopiero „ma być”. Ma ono zatem ma postać bycia wyobrażonego, istniejącego tylko w ludzkim świecie mentalnym. „Coś”, co „ma być” wyobrażamy sobie i to, co sobie wyobrażamy i o czym myślimy, uznajemy za dobre. Wiąże się ono zatem z umiejętnością przewidywania, wyobrażania sobie tego, co „ma być”. To wyobrażenie, istniejące w ludzkiej świadomości jest zawsze pewna abstrakcją i wymaga konkretyzacji. Stan formalno – logiczny jest w określonym czasie i miejscu tłumaczony jako formalno – symboliczny i urzeczywistniany teoretyczno – przedmiotowo. Tego ostatniego treścią działania tego oto, tu i teraz człowieka.

Wskazana tu umiejętność kieruje się w stronę uprawiania ducha, w stronę spełniania określonego typu myślenia. W myśleniu naukowym i filozoficznym umiejętność tę stanowi wędrówka od abstrakcji do konkretu. Abstrakcje o różnym zasięgu stanowią określoną hierarchię dobra jako dobra. Z tego punktu widzenia można odnaleźć dobro najwyższe i dobra z niego wychodzące czy do niego prowadzące. W prezentowanym opracowaniu dobrem najwyższym jest człowiek i możliwość jego wzrastania w idei człowieczeńskości. Wszelkie inne wartości mają prowadzić do tak rozumianego dobra. Dobro najwyższe jest ostatecznym celem człowieka. Jest to abstrakcja, której konkretyzacja czyli wznoszenie się od niej do konkretu, konkretnej jednostki ludzkiej, np. pana Kowalskiego, obejmuje treść możliwości zaspokajania potrzeb podstawowych, pozwalających wzrastać mu w idei człowieczeńskość. Konkretyzacja ta wskazuje zarazem na warunki upodmiotawiania wspomnianej jednostki.

Patrząc z punktu widzenia ontogenetycznego rozwoju poszczególnych jednostek ludzkich zauważamy, iż każda z nich zaczyna od rozumienia dobra jako dobrej określonej rzeczy. Dobro jest konkretną rzeczą, jest „dobrorzeczą”. Jest rzeczą, która zaspokaja taką lub inną potrzebę, najczęściej – współcześnie – potrzebę zabawy. U ludzi potrzeby podstawowe dziecka zaspokajają jego rodzice. Dziecko nie musi szukać pożywienia, ubrania ani warunków zabezpieczających go przed zimnem, czy gorącem, czyli mieszkania. O to dbają jego rodzice. Dziecko więc szuka rzeczy, które go bawią, zajmują. Rodzice i tu coraz częściej wkraczają. Starają się, aby rzeczy nie tylko bawiły dziecko, ale też zarazem go uczyły[[347]](#footnote-348). Stąd w jakimś sensie uzasadnione jest powiedzenie, że dziecko jest zwierciadłem swych rodziców, swego środowiska, w którym się wychowywało. Warto tu na marginesie zwrócić uwagę na proces upodmiotawiania dziecka. Dziecko nie tylko powinno być bawione, ale także powinno uczyć się organizować sobie zabawę. Jeżeli dziecko ma tylko bawić się tak i w taki sposób, w jaki mu wychowawca zorganizuje, to wówczas mamy do czynienia ze stanem uprzedmiotawiania. Dziecko jest tylko i aż przedmiotem myśli i wysiłków wychowawcy. Nie tworząc nic samemu nie ma okazji, „szansy” na ujawnianie i rozwijanie swej podmiotowości. Dla wychowawcy upodmiotawiającego wychowanka właściwe jest zawołanie dziecka: „pomóż mi zrobić to samemu”.

Dziecko jest doskonałym obserwatorem. Każdy dorosły jest dokładnie obserwowany, a tym samym jest pośrednio wychowawcą dziecka. Wyraźnie to widać na przykładzie zachowań. Dziecko usłyszawszy, np. przekleństwo z ust dorosłego nie wie, że słowo to jest nieobyczajne. Słowo to jest dla niego nowością a każda nowość budzi ciekawość. A ponieważ istotną formą uczenia się dziecka jest naśladownictwo, to nowość – przekleństwo, które zainteresowało dziecko jest naśladowane. Dziecko chce być takim, jakim jest ów nieświadomy wychowawca, z którym zaistniała styczność. Stąd o tym, jakie są dzieci przesądza ostatecznie stan społeczny, w jakim dzieci są wychowywane.

W miarę ontogenetycznego wzrastania jednostka ludzka przenosi swe zainteresowanie z rzeczy na inne jednostki ludzkie. Obok dobrorzeczy pojawiają się dobrzy ludzie. Są to rówieśnicy, starsi, opiekunowie lub inni, z którymi dziecko wchodzi w styczność wychowawczą. Pierwszym stanem jest „zdziwienie”. Dziecko zauważa różnice i podobieństwa. Nawet nie wierzy własnym oczom, bo chce dotknąć, jakby upewnić się, że ten ktoś jest tylko podobny. Podobieństwo rodzi współdziałanie. Jego pierwszą formę stanowi relacja: „Ty - dla mnie”. Podobnie jak rzecz, Inny jest dobrem dla mnie. Jest to egocentryczny punkt wyjścia. Dopiero właściwie układana współpraca pozwala relację tę zamienić we współpracę. „Ja i Ty” jako „My” współdziałamy w kierunku czegoś, co jest poza nami, czegoś trzeciego: jakiejś rzeczy czy jakiegoś stanu. Inny jako dobro dla mnie staje się z czasem Innym dla dobra, które jest poza mną i poza nim, jest czymś trzecim.

W stosunku społecznym wyobrażenie dobra jest „mocowane” w określonej osobowości konkretnej osoby, którą naśladujemy. Mówimy wówczas, że osoba, która jest naśladowana jest wzorem osobowym. Jest to taka osoba, według której inna jednostka ludzka lub określony zbiór jednostek czyli grupa społeczna, kształtuje swoje zachowanie związane z konkretną rolą społeczną[[348]](#footnote-349). Wzorce osobowe są czerpane z podpatrzonego i poznanego życia ludzi żyjących aktualnie lub dawniej, o których w społeczeństwie opowiada się w czasie wychowania. Mogą też być wzorce osobowe osób mitycznych, ale zawsze są to konkretne jednostki ludzkie.

Obok wzorców osobowych występują jednostki ludzkie, z którymi współpracujemy w czasie tu i teraz. Mówimy wówczas o tzw. kręgu znajomych, kolegach i koleżankach, przyjaciołach. Ich konkretne zachowania, często jednostkowe, dotyczące tej czy innej sytuacji społecznej są wzorem, instrukcją konkretnego zachowania się w momencie, gdy naśladujący znajdzie się w sytuacji analogicznej.

Wraz ze wzrastaniem pojawiają się normy, nakazy i zakazy, które nie są związane z określoną konkretna jednostką, nie mają charakteru wzoru osobowego. To oderwanie dobra od konkretnej rzeczy i od konkretnej postawy jest przejawem tworzenia określonego ideału dobra jako dobra. Ideał jest wzorem idealnym, myślanym, zobowiązującym jednostkę do określonego konkretnego zachowania. Jest to wyraz jakiegoś stanu doskonałości, do którego człowiek dąży. Ideał ów jest abstrakcją formalno-logiczną, wartością, którą jednostka przekłada na abstrakcyjne ujęcie wartości formalno-symbolicznej, której następnie nadaje konkretne znaczenie w swym historycznym bytowaniu. Na tym poziomie rozwoju ontogenetycznego wzrastania w człowieczeństwie, ideał jest dobrem transcendentnym, tym, które „ma być”.

Jego przekład na wartość formalno-symboliczną jest czyniony ze względu na ograniczoność empiryczną, w jakiej każda jednostka pozostaje. Posłużmy się przykładem. W przestrzeni dobra transcendentnego, ideału znajdujemy normą: „nie kłamać”. Znaczy ona tyle, że pozostając w stosunku społecznym jednostka ludzka musi drugiej przedstawiać tylko prawdę, a zatem jej wypowiadane myśli mają być zgodne z rozpoznaną rzeczywistością. Ale każda jednostka ludzka jest empirycznie ograniczona. A zatem czy będąc w odwiedzinach u umierającego chorego przyjaciela powiemy mu prawdę, że on umiera, że za parę godzin go nie będzie? Wówczas posługujemy się prawdą formalno - symboliczną czyli mówimy mu nieprawdę o jego życiu. Sama treść stosunku czyli to, co mówimy, jak się zachowujemy jest w tym przykładzie prawdą teoretyczno - przedmiotową.

Stwierdziłem wcześniej, że w relacjach społecznych dobro jest czymś trzecim dla jednostek pozostających w stosunku społecznym. Wśród abstrakcji opisujących to trzecie dobro, tj. ani moje, ani twoje, tylko nasze jest Dobro Najwyższe, czyli człowiek i możliwość jego wzrastania w idei człowieczeńskości. To Dobro Najwyższe jest utożsamiane z dobrem wspólnym (łac. *bonumcommune*)[[349]](#footnote-350). Dlaczego tak jest?

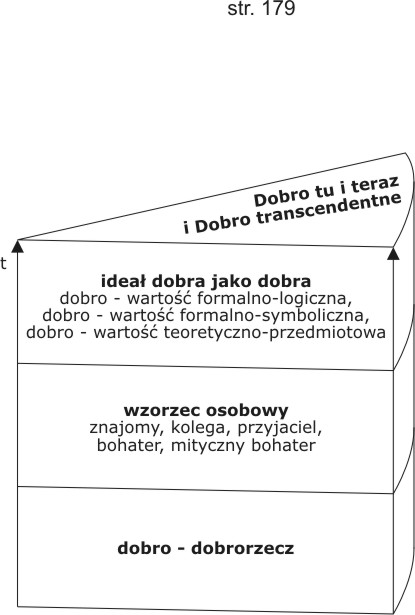
Chcąc odpowiedzieć na to pytanie trzeba rozważyć proces wzrastania jednostki ludzkiej w idei człowieczeńskości. Proces ten jest albo niemożliwy, albo jest hamowany w sytuacji, gdy inne jednostki w nim nie uczestniczą. Wszak każda jednostka ludzka jest istotą społeczną, jest całokształtem stosunków społecznych. Jeżeli tak, to zachowanie chuligańskie jednej jednostki zmusza do analogicznego zachowania innej jednostki, niezależnie od tego, że ta akurat jednostka podjęła wysiłek wzrastania w idei swojej człowieczeńskości. Ale zmienia zamiar. Zachowuje się w sposób wymuszony przez owego chuligana. Współcześnie mamy przykłady, w których uczniowie – chuligani wymuszają do chuligańskiego zachowania się nie-chuliganów. Ci drudzy często panują nad środowiskiem wychowawczym.

Dobro wspólne jest zatem jednością interesu konkretnych jednostek ludzkich i społeczeństwa jako całości. Gdy prześledzimy historię myśli społecznej koncentrującej się na formach organizowania się życia społecznego, to zauważymy szereg wysiłków zmierzających do uzgodnienia interesów: jednostek ludzkich i społeczeństwa jako całości.

Najbardziej powszechną ideą jedności interesu jednostek i interesu społecznego jest współczesna idea społeczeństwa obywatelskiego. W nim prawo ma być tym, co spaja te dwa interesy. Ale prawo może być ujmowane tylko formalnie, a wówczas owa formalna jedność interesów ukrywa ich sprzeczność, jeżeli weźmiemy pod uwagę treść tych interesów. Formalnie rzecz biorąc prawo prywatnej własności środków produkcji jest uzasadnione. Ktoś, kto zaoszczędził, odłożył określone pieniądze i przekształcił je w kapitał może czuć się jego właścicielem. Ale jeżeli rozpatrzymy proces tworzenia się kapitału, przebieg produkcji kapitalistycznej, to zauważymy, że prawo własności prywatnej jest sposobem przywłaszczania sobie przez właścicieli owoców cudzej pracy.

Zatem społeczeństwo obywatelskie uznając formalizm prawny za treść swego funkcjonowania nie pozwala wzrastać jednostkom ludzkim w idei ich człowieczeńskości. Trudno wymagać od robotnika, aby chciał spełniać pracę[[350]](#footnote-351), jeśli ta praca przynosi korzyść tylko właścicielom warsztatu, stanowiska pracy.

Stąd dobro wspólne pozostaje tylko ideałem, nawet – jak to niektórzy sądzą – utopią. Nie znamy społeczeństwa, w którym dobro wspólne byłoby urzeczywistniane. Czy zatem trzeba odrzucić dobro wspólne jako utopię? Nie. Trzeba je przyjmować jako cele ludzkich wysiłków i jako płaszczyznę krytyki stanu istniejącego. Właśnie jedność dobra i dobra transcendentnego pełni taką funkcję. Dobro transcendentne jest podstawą krytyki dobra teraźniejszego, tu i teraz. To, co „ma być” ukazuje nam to, czego tu i teraz nie ma, a co powinno być.



Rys. nr 17. Dobro tu teraz i dobro transcendentne

##### 6. Wolność i odpowiedzialność

Przez wolność (gr. *έλευθερία* [eleuteria], łac. *libertas,liberum*, *arbitrium*) rozumiem możliwość panowania człowieka nad swoim losem, nad warunkami swego życia poprzez poznawanie i wykorzystywanie obiektywnych praw rządzących życiem. Wówczas człowiek, jednostki ludzkie posiadają potencję, możliwość autodeterminacji osobowej, świadomego działania. A ponieważ możliwości poznawcze człowieka są zawsze ograniczone, nigdy nie posiadamy pełnej wiedzy o świecie, to o wolności możemy mówić tylko w pewnych granicach. Granice te wykreślają: stan wiedzy ludzkiej o świecie oraz stan zorganizowania społecznego i potencję świadomościową jednostek ludzkich tworzących społeczeństwo. Wolność zatem jest zawsze obwarowana empiryczną, materialną i duchową ograniczonością człowieka, jednostek ludzkich. Ograniczoności tę wyznacza stan kultury, np. ilość i jakość wykształcenia, zawierającego w sobie nauczanie i wychowanie.

Te empiryczne ograniczoności są różne w poszczególnych dziedzinach życia społecznego. Poziom, czyli ilość i jakość zorganizowanej struktury ekonomicznej (produkcji i wymiany) zaspokajającej potrzeby przesądza o wolności ekonomicznej. Typ struktury nadbudowy prawno – politycznej decyduje o jakości wolności politycznej. Analogicznie jest ze strukturą ideologiczną. W niej winniśmy zawsze szukać odpowiedzi na pytanie, na ile działania struktur ekonomicznych, prawno – politycznych danego społeczeństwa są zgodne z prawdą, czyli zgodne z obiektywnym stanem rzeczy.

Trzeba tu podkreślić, że nie chodzi o to, co społeczeństwo akceptuje, a czego nie; co odrzuca, jako nieprawdziwe; a co akceptuje, jako prawdziwe. Poglądy społeczeństwa nie są kryterium prawdy! Wszak społeczeństwo starożytnych Aten zadecydowało o wyroku na życie Sokratesa przyjmując, że jest przestępcą i nakazując mu wypić cykutę. Później, to samo społeczeństwo wystawiło mu pomnik jak zasłużonemu dla kultury Greckiej. W Polsce też przeprowadzono wiele procesów sądowych dowodzących, że jedni są przestępcami, a drudzy są „słusznymi” bojownikami. Jedni sądzili drugich w jednym okresie, a drudzy sądzili tych, co wcześniej sądzili, w drugim okresie. Jedni i drudzy udawali sprawiedliwych. W przeciwieństwie do tego tzw. sądu społecznego (51% głosujących) za kryterium oceny poszczególnych ludzi, grup społecznych jest dobro wspólne.

O tym, że społeczeństwo w tzw. sposób demokratyczny nie może decydować o losach jednych, czy drugich, o słuszności działania tej, czy innej osoby przekonuje nas współczesny świat informacyjno propagandowy (tzw. *public relations*). Społeczeństwo przyjmuje wiele nieprawdziwych teorii, haseł, stanowisk. Dowodem na to są badania wskazujące, że w Polsce sprzedaż towaru wzrasta o 17% po tym, jeśli zostanie on zareklamowany. Na listach wyborczych, przynajmniej w Polsce ważne jest miejsce, tzw. jedynki, a nie program, jakim mógłby się pochwalić kandydat na wybierane stanowisko; nie jego predyspozycje do zajmowania się sprawami społeczeństwa.

Z powyższego wynika, że mówiąc o wolności trzeba pamiętać o istniejących kategoriach determinizmu i indeterminizmu. Determinizm<łac*. determinatio*= granica, od*determinare*= wyznaczać*,* rozróżniać, wskazywać, rozstrzygać, określać*>*jest stanowiskiem w filozofii wyrażającym przekonanie o istnieniu w rzeczywistości społeczno-przyrodniczej prawidłowości, które w sposób przyczynowo-nieuchronnie warunkują wszelkie rzeczy, zdarzenia. Kreatywne, wolne działanie człowieka jest zawsze wynikiem istniejącego stopnia możliwości wykorzystania deterministycznie funkcjonującej rzeczywistości do podporządkowania jej i spełniania wartości, idei człowieczeńskości. Ów stopień możliwości przesądzającej o ograniczoności przesądza o istniejącej wolności. W życiu społecznym możliwości te określa się pojęciem bariery społecznej. Jest to taki próg możliwości ekonomicznych, kulturowych, rasowych, którego przekroczenie jest niemożliwe z punktu widzenia zachowania istniejącego w danym społeczeństwie systemu. K. Levin (1890 – 1947) w pojęciu tym umieszcza także wszelkie normy, obyczaje, zwyczaje ograniczające działalność jednostek.

Indeterminizm z kolei**<**łac*. in =* nie *+ determinare =* określać*>*jest takim poglądem filozoficznym, którego zwolennicy zaprzeczając determinizmowi nie uznają: 1)istnienia w rzeczywistości społeczno – przyrodniczej obiektywnych i naturalnych zależności, na mocy których każde zdarzenie byłoby wymuszone przez warunki, w jakich zachodzi; 2) istnienia obiektywnej, powszechnej prawidłowości w świecie. Wszystko co jest podlega auto determinacji. Jednostki ludzkie kreują siebie niezależnie od warunków, w których żyją.

Wyszczególnione pojęcia wyznaczają treści „wolności od” i „wolności do”. Ich wzajemne znoszenie się jest wzrastaniem człowieka w swojej idei człowieczeńskości. Spróbujmy to wyjaśnić. Znoszenie empirycznej ograniczoności człowieka umożliwia poszerzanie pola wolności od determinantów nad nim panujących. Człowiek coraz bardziej uniezależnia się od determinant przyrodniczych, chociaż wiele z nich jest dlań nadal dolegliwe. To uniezależnianie się poszerza z kolei pole wolności „do”. Przestrzeń ta jest ograniczana przez sukcesy poszczególnych rewolucji naukowo – technicznych oraz stopień samo rozwoju jednostek ludzkich. Stopień wolności „do” może być urzeczywistniany w zależności od stopnia rozwoju ducha konkretnych jednostek ludzkich. Kształcenie, samokształcenie, osiągnięcia naukowo techniczne pozwalają współczesnemu człowiekowi wędrować w kosmosie, który do niedawna był przedmiotem mitologii greckich. Czym mniej jesteśmy zdeterminowani, tym bardziej możemy urzeczywistniać to, co „może być”. Cyberkultura, a w niej nanotechnologia, tworzy nowe perspektywy[[351]](#footnote-352).

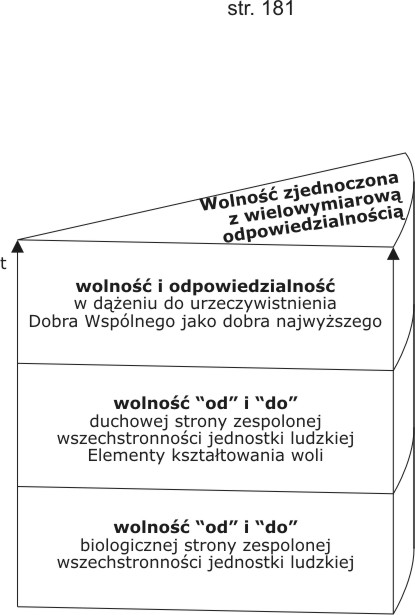
Poszerzającej się wolności technologicznej przeciwstawia się wolność życia społecznego. Jednostki ludzkie coraz więcej muszą szamotać się w matni prawno – informacyjnej. Bez wyspecjalizowania się prawniczego współczesny człowiek nie przeżyje swojego życia indywidualnego i społecznego nie zostając przestępcą. Tym bardziej jest to możliwe, jeśli nie stać go na opłacenie jednej z wielkiej ilości „drogich” kancelarii prawniczych. To winno być przedmiotem krytyki korzystania z wolności „do”, odnoszonej do tego, co „ma być”, a zatem do dobra wspólnego, do Dobra Najwyższego i innych wartości i ideałów z tych kategorii wypływające[[352]](#footnote-353).

Patrząc z punktu widzenia ontogenezy jednostek ludzkich zauważamy proces analogiczny. Człowiek rodzi się i jest nieomal w pełni zdeterminowany swą biologicznością. W tym zdeterminowaniu odnajdujemy nawet uwarunkowania dla jego późniejszych możliwości duchowych[[353]](#footnote-354) (kod genetyczny). W miarę swego rozwoju determinacje biologiczne maleją, a ich miejsce zajmują zależności środowiskowe, społeczne oraz jakość rozwoju duchowego jednostki.

W tym zmniejszającym się zdeterminowaniu technologicznym a zwiększającej się zależności jednostek ludzkich od determinacji życia społecznego niezbędna jest odpowiedzialność. Jesteśmy coraz mniej uzależnieni „od”, np. chorób, pogody. Proces ten zauważalny jest w postaci wydłużającego się życia jednostki ludzkiej. Człowiek coraz więcej może, ale jednocześnie coraz trudniej jest mu odpowiedzieć na pytanie: po co?

W społecznej przestrzeni wolności „od” i „do” wzrasta więc znaczenie odpowiedzialności. Może ona pojawić się dopiero wówczas gdy zostaje przezwyciężany egocentryzm, gdy jego miejsce zajmuje wspólnotocentryzm. Stopień usunięcia egocentryzmu i przyjęcia wspólnocentryzmu wypływającego z Dobra Najwyższego, dobra wspólnego w działaniu konkretnej jednostki wyznacza przestrzeń jej odpowiedzialności. Jej rdzeniem jest jedność interesów jednostkowych ze społecznymi. Każdy rozdźwięk pomiędzy tymi interesami jest obniżaniem stopnia odpowiedzialności. A zatem, z uwagi na empiryczne ograniczenie jednostek ludzkich, ich wolność i odpowiedzialność nie ma charakteru czegoś stałego, niezmiennego. W tej przestrzeni każdy człowiek współistnieje jako istota stająca się[[354]](#footnote-355).

W procesie tym znaczącym problemem jest rozwój i umiejętność korzystania z posiadanej, tzw. wolnej woli. To, czy wola jest wolna i w jakim stopniu jest wolna wskazałem wyżej. Natomiast określonych ćwiczeń wymaga użycie woli zgodne z treścią możliwej wolności. Wola w swym stawaniu się winna przybliżać człowieka do pełnej zgodności wykorzystywania swych możliwości. Warunkiem wstępnym rozwoju woli jest zapanowanie człowieka nad swymi emocjami. Winniśmy uczyć się sterowania nimi tak, aby nie uniemożliwiały nam realizacje swej wolności.



Rys. nr 18. Wolność i odpowiedzialność

W momencie urodzenia się jednostka ludzka zauważa szereg ograniczeń empirycznych, które jej przeszkadzają w swobodnym samorozwoju się. Przy pomocy rodziców, opiekunów w pewnym środowisku wychowawczym zaczyna uczyć się pokonywać owe przeszkody. Pomaga mu w tym jego natura, którą odnajdujemy w określonym kodzie genetycznym, otrzymanym wraz z urodzeniem. A zatem już na pierwszym swoim etapie biologicznym jednostki ludzkie wzrastają do wolności. Są to jej przestrzenie następujące: wolność w zaspokojeniu głodu, pragnienia, snu, rozwoju cielesnego, co spełnia się przez nieustanne bieganie, bawienie się. Już na tym etapie ontogenezy dziecko zaczyna się uczyć, najpierw swojej cielesności, później otoczenia i pokonywać własną względem niego ograniczoność. Dziecko jest zawsze fenomenalnym odkrywcą w pokonywaniu wielu przeszkód, jakie stawiają przed nim wychowawcy troszcząc się o jego bezpieczeństwo.

W ten sposób dziecko poszerza zakres swojej wolności w przestrzeni „od…” i „do…”. Równolegle z rozwojem cielesnym dostrzegamy kształtowanie się elementów umysłowości jednostki ludzkiej. Zapamiętuje więc przeszkody i sposoby ich pokonywania. W tym pokonywaniu przeszkód i zapamiętywaniu kształtuje się też wola, określony sposób chcenia i zarazem miłości do siebie i do tych, którzy pomagali. Kształcenie woli ogranicza się z początku do przestrzeni „ja” – „świat rzeczy”; do ich posiadania, dysponowania nimi, do ich używania.

W pewnym okresie rozwoju dziecko zaczyna rozpoznawać elementy swojej duchowości. Zauważa, np., że może rzeczy ustawiać inaczej niż chcą inni, aby ono je ustawiało. Chce zaznaczyć doświadczenie własnej jednostkowości. Zauważa, że na dobro warto reagować dobrem, a zło trzeba przezwyciężać, zarówno jeśli chodzi o własną cielesność, jak i duchowość. Tutaj wola jest kształtowana nie tylko w postaci materializowania myśli, ale także wywoływania myśli u innych, szczególnie u tych, względem których czujemy pewna sympatię. Wówczas dziecko chce się zachować tak, aby usłyszeć pochwałę, aby zostało przytulone za to, że zrobiło dobrze.

**XXI. Układ strukturalny ducha jednostek ludzkich**

Istotnym dla ducha narzędziem działania jest język[[355]](#footnote-356). Za jego to sprawą człowiek tworzy relacje ze światem, pokonuje bariery środowiska w spełnianiu się jego ducha. Język pozwala mu także na określoną rzeczowość zarówno w odniesieniu do świata przyrody, świata społecznego, jak i siebie samego, tj. własnej duchowości. Przez rzeczowość tworzy określone stany, układy z elementów uwolnionych przedtem od ich kontekstu sytuacyjnego. Nadaje im przede wszystkim określony sens, który w różnorodny sposób jest utrwalany w ludzkiej kulturze.

W analizie pracy ducha ludzkiego uwzględniam E. Kanta rozróżnienie „intelektu” i „rozumu”. Mamy więc w treści ducha trzy układy wzajemnie na siebie oddziaływujące.

Pierwszym jest świat zmysłów. Tworzą go władze (sprawności) bezpośrednio wywołujące działania ducha. Są one zapodmiotowane (M. A. Krąpiec) w organach cielesnych i mają za zadanie utrzymywać życie organizmu poprzez aktualizację jego psychicznych i fizycznych potencji.

Poprzez percepcję, postrzeganie rzeczy toczy się życie i zarazem poznanie zmysłowe. Tradycyjnie wyróżnia się zmysł: wzroku, słuchu, dotyku, węchu, smaku. Niektórzy dodają jeszcze zmysł równowagi, temperatury i kinestetyczny. Na receptory działają bodźce w postaci określonej energii. Dociera ona do właściwych sobie zmysłów, które przetwarzają ją na określone wrażenia - znaki informacyjne, znaczeniowe, i są przesyłane do intelektu. W nim poszczególne bodźce mają już określone znaczenie.

Otrzymywane bodźce pobudzają wyobraźnię człowieka. W literaturze wyróżnia szereg typów wyobraźni, w zależności od jej treści. Jest nią sprawność uobecniania sobie przedmiotów wcześniej spostrzeganych. Są to znaki – obrazy, formalne wyobrażenia pozwalające nam rozpoznawać znaczenie otrzymywanego bodźca zmysłowego. Ta możliwość spełnia się o tyle, o ile zostanie pobudzony ślad pamięci.

Drugim układem jest duchowość intelektu. Jest to ta część ducha, która powstaje w procesie socjalizacji jednostek ludzkich, uczestniczenia ich w kulturze. Przede wszystkim ludzie tworzą swój świat idealny, uczą się pojęć, i nazywać nimi znaczenia otrzymywane od bodźców zmysłowych. Każde zmysłowe dane są odpowiednio przez intelekt nazywane i umiejscowione w całości układu intelektu. Wymienione wyżej atrybuty ducha ludzkiego ujawniają się w intelektualnym życiu ludzkim w postaci sposobów mniej lub bardziej efektywnych w opracowywaniu danych zmysłowych i wypracowywaniu odpowiednich decyzji do działania. Są to też E. Kanta sądy *a priori.* Mają one określone znaczenie. To znaczenie jest im dane przez filogenezę gatunku i ontogenezę jednostek ludzkich. Odnajdujemy tu więc odpowiednio konstruowane doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, upostaciowioną spontaniczność i kreacyjność, konkretną refleksyjność i intuicyjność w spełnianej wolności i odpowiedzialności ku dobru tu i teraz zjednoczonym z zsubiektywizowanym dobrem transcendentnym. Pracę tych atrybutów ducha ludzkiego wspiera proces edukacji, szczególnie wiązanie go z tradycją – totalną macierzą oraz pamięć i wola jako treść określonego chcenia. Intelekt stoi na straży zgodności tych pojęć z treścią zmysłową. Oczywiście, część treści układu intelektualnego jest treścią subiektywną, znamienną dla tej, a nie innej jednostki ludzkiej. Ale są również treści układu intelektualnego analogiczne dla wszystkich ludzi, np., logika, doświadczenia historyczne pokoleń, itd. Jest to więc „bycie” człowieka. Fakt ten umożliwia zaistnienie tej przestrzeni, której treścią jest istota, a więc treści atrybutywne określonych grup, klas społecznych, narodów.

Intelektualne treści ducha ludzkiego powstają głównie za sprawą analizy. Jest to proces rozkładania całego naszego poznania na jego poszczególne elementy z uwzględnianiem sytuacji socjologicznej, w której poznanie to się odbywa. Analiza jest przygotowywaniem się jednostki do działania. Wyprzedza ono podejmowanie decyzji. Analiza jest więc czynem, czyli systemem czynności intelektualnych.

Konkretna jednostka ludzka otrzymując bodziec, analizuje; a więc, po pierwsze, bada jego przydatność do zaspokojenia tej lub innej potrzeby. Jeśli powstający w określonej sytuacji socjologicznej bodziec jest wystarczający, to jednostka ludzka zaczyna analizować go z punktu widzenia sensowności użycia go do zaspokojenia tej lub innej potrzeby. Może być on zbyt kosztowny, może być w sprzeczności z moralnością, może wreszcie być skuteczny w danej chwili, zaś stać się problemem w dłuższym okresie czasu. Dany bodziec, jest ponadto poddawany ocenie z punktu widzenia sensu życia jako życia. Może bowiem być tak, że jednostka ludzka chce zostać aktorem, ale warunki życia zmuszą ją do pójścia do pracy w jakim zakładzie produkcyjnym. Musi owa osoba dokonać analizy i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w danych warunkach będzie mogła być aktorem?[[356]](#footnote-357)

Trzecim układem ducha jest treść rozumu ludzkiego. To, co jest układem intelektualnym i zmysłowym nie wyczerpuje ludzkiego ducha. Znaczenie dla poszczególnych treści zmysłowych, nadawane przez intelekt muszą być koherentne z rozumnym układem ludzkiej duchowości. Układ rozumny tym różni się od układu intelektu, że nie dba o swoją zgodność z empirycznym doświadczeniem zmysłowym. Rozum przede wszystkim tworzy i przedstawia stającą się całość i z jej punktu widzenia poddając swej pracy dane, które przedstawia intelekt, dopełnia je własną treścią. Dopełnienie to jest zawsze uzupełnieniem czegoś już istniejącego. Dopełnienie nie jest treścią nową, oderwaną od tego, co jest. Treść nowa może tylko w sposób emergentny powstać w szczególnie złożonych warunkach, w wyniku specyficznego złożenia się treści ducha oraz zjednoczenia go z treścią tradycji totalnej macierzy. Brak któregoś z wymienionych elementów powoduje, jak uczy nas doświadczenie socjalizmu realnego, odrzucenie tego, co nowe.

To dopełnienie jest zawsze zniesieniem (Hegel) istniejącej, zsubiektywizowanej tradycji – totalnej macierzy. W znoszeniu tym odnajdujemy, analogiczne do ducha na poziomie intelektu, treści poszczególnych atrybutów ducha ludzkiego: doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, intuicyjność i spontaniczność, kreacyjność i refleksyjność, wolność i odpowiedzialność, dobro tu i teraz zjednoczone z dobrem transcendentnym. W każdym pojedynczym wysiłku występują więc treści zadane przez tradycję – totalną macierz ujawniane w socjalizacji i treści dodane przez pracę intelektu.

W tak rozumianej emergentnej działalności ducha, jego rozum tworzy nowy świat przyrodniczy i społeczny poprzez nadawanie mu sensu adekwatnego do własnej treści. Kształtuje swą samowiedzę, osobowość i ujawniając swe treści tworzy całość - akty[[357]](#footnote-358) - jedności ducha i materii. Temu oto drzewu jest obojętne to, że człowiek nadaje mu nazwę „kasztan”. Niezależnie od tej nazwy drzewo będzie rosnąć dalej. Ale dla człowieka pojęcie „kasztan” ma sens, np. piękno kasztana wzbudza w nim takie, a nie inne wspomnienia.

Ale skąd bierze się nazwa dla drzewa? Sądzę, że z określonej przez naturę i socjalizację wyrobionej habitualności[[358]](#footnote-359) - charakterystycznego dla człowieka sposobu bycia. Jego treścią jest całość wewnętrznie uporządkowana. Owa habitualność pozwala na tworzenie pewnego porządku, ale swoiście po ludzku wolnego. Sprowadza się on do tworzenia pewnych syntez ukierunkowanych[[359]](#footnote-360), skierowanych zawsze ku przyszłości. Ów porządek ma człowiekowi w przyszłości pomóc, szczególnie w zaspokajaniu jego potrzeb.

Zwróćmy uwagę na zachowanie się jednostek ludzkich w momencie, kiedy zauważają, że czegoś nie wiedzieli, że jakiś porządek rzeczy jest poza ich świadomością. Najpierw pojawia się strach, obawa, że coś złego może się im przytrafić. Rozum wykonuje tu syntezę ukierunkowaną używając dane z zaistniałych wcześniej negatywnych zdarzeń, przeżytych przez poznającego lub zasłyszanych.

Po opanowaniu strachu, dzięki określonym cechom ducha, charakteru, rozumny układ duchowości stosując syntezę ukierunkowaną odkrywa nowy sposób działania w nieoczekiwanej sytuacji. W tym, co się wydawało negatywne szuka treści pozytywnych. W ten sposób to, co złe może być pokonane.

W syntezie ukierunkowanej zauważamy, że zaistniał element sytuacji socjologicznej, który jest nowy. Po prosty takiego jeszcze nie było. Wówczas rozum stara się w syntezie ukierunkowanej znaleźć sposób na to, aby ów nowy element dołączyć do istniejącego, rozumnego oglądu świata. Synteza ukierunkowana tworzy dla niego miejsce w dotychczasowym porządku. Jeżeli jednostka ludzka pozostaje tylko na poziomie intelektualnego układu ducha, to nie czyni wskazanej tu syntezy ukierunkowanej i dlatego jednostka ta nie może przekształcić spotkania w dialog. Jednostka taka tylko odrzuca to, co nowe, co wychodzi poza uporządkowany układ elementów bytu społecznego, bycie jednostek ludzkich.

Rysunek poniżej przedstawia proces stawania się człowieka, głównie dzięki syntetycznie ukierunkowanej pracy rozumnego układu duchowości jednostki ludzkiej. Na poziomie intelektu w duchowości jednostki ludzkiej nic nowego nie powstaje. Dzięki analizie intelekt zadowala się tym, co w postaci bodźca otrzymał.

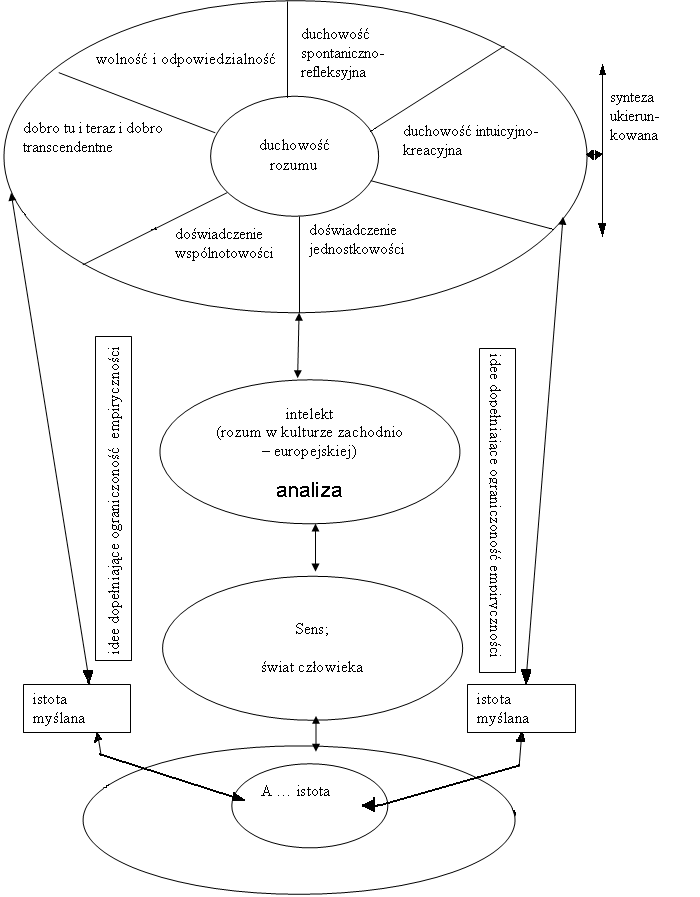
Ale w sytuacji, gdy otrzyma informacje, bodźce nowe, czyli takie, którego dotąd nie było, to intelekt nie ma w swoim zasobie narzędzi do analizy. Wysyła jedynie pytanie do rozumu: co mam z tym zrobić? Rozum stosując syntezę ukierunkowaną znajdzie właściwą odpowiedź. Stworzy, np., nowy sposób zachowania, czy nową teorię działania.

Przykładem funkcjonowania rozumnego układu duchowości jednostki ludzkiej może być praca kucharki. Otóż jej intelekt podpowiada jej, że powinna przygotować obiad na trzy osoby. Po dokonanej analizie i pewnych czynnościach obiad na trzy osoby jest gotowy. Ale w czasie stosownym na obiad gospodarz domu nie przychodzi sam. Z jakiś powodów zaprosił znajomego na obiad i zapomniał poinformować o tym kucharkę.

W takiej sytuacji w umyśle kucharki przystępuje do pracy układ rozumu. Pojawił się bowiem bodziec, którego wcześniej nie było. Na obiedzie będą cztery, a nie trzy osoby. Wówczas dzięki syntezie ukierunkowanej zmienia swoje działania stosownie do zaistniałej społecznej sytuacji. I tutaj także ujawniają swoje treści poszczególne atrybuty duchowości kucharki: jej kreacyjność, spontaniczność, refleksyjność, jej intuicja, jej doświadczenie własnej jednostkowości i wspólnotowości, jej wolność i odpowiedzialność oraz uznane przez nią dobro tu i teraz i dobro transcendentne.

Rozum dzięki syntezie ukierunkowanej tworzy nowy teoretyczny opis, np., nowej sytuacji socjologicznej i w postaci teorii przekazuje intelektowi. Ten umieszcza ją w swoim zbiorze wiedzy i wykorzystuje wówczas, kiedy zajdzie taka konieczność.

Tu trzeba zwrócić uwagę na jeszcze inną kwestię. Otóż intelekt pozostając tylko w obrębie analizy musi zastosować tylko alternatywny sposób myślenia. Coś jest czymś, alby tym czymś nie jest. Natomiast duchowy układ rozumu szuka możliwości tworzenia koniunkcji. To, co nowe, inne musi bowiem być włączone do istniejącej całości, szuka się więc takich możliwości zmiany, np. socjologicznej, która pozwoli na zrealizowanie stojącego zadania.



Rys. nr 19. Proces stawania się człowieka

**XXII. Świat człowieka**

Mamy zatem już dwie rzeczywistości, dwa światy: świat przyrodniczo – społeczny i świat ducha ludzkiego. Te dwie rzeczywistości koniecznościowo współistniejąc czasoprzestrzennie i w stosunku przyczynowo – skutkowym tworzątrzeci świat - świat człowieka. Jest on wynikiem złożenia się obiektywnie współistniejącej całości świata przyrodniczo - fizycznego i społecznego oraz świata ducha ludzkiego.

Świat człowieka - akt jako przedmiot, cel działania ludzkiego jest pewną konkretyzacją systemu wartości. Definiując mówimy, że cel jest to wyobrażony efekt naszego, ludzkiego wysiłku. Ów cel jest motywem pracy, wysiłku ducha ludzkiego i wyodrębnionych przez niego treści świata przyrodniczo – społecznego. Cel jest dobrem i jako dobro jest przyczyną. Dobro to powinno być zjednoczone z dobrem wspólnym[[360]](#footnote-361).

Dobro wspólne z kolei jest abstrakcją. W stosunku do niego stosujemy konkretyzację, a więc odpowiadamy na pytanie: jaką treść może przyjąć ta kategoria w tym oto tu miejscu i czasie historycznym?

Szukając odpowiedzi na tak sformułowane pytanie wysunąłem koncepcję powszechnej gościnności. Gościnnością ta obejmuje:

1. uznanie, że każdy noworodek jest gościem żyjących ludzi na Ziemi. Dlatego, z chwilą jego pojawienia się, otrzymuje on w formie prezentu, minimum egzystencjalne, tj. wyżywienie przez całe jego życie; możliwe ubranie, zabezpieczające przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi; niezbędne warunki mieszkaniowe; wystarczające zabezpieczenie medyczne; możliwość kształcenia się i uczestniczenia w życiu kulturalnym istniejącej społeczności. Wielkość i jakość owego prezentu winna rozwijać się proporcjonalnie do stopnia uspołeczniania się pracy oraz siły roboczej, aż do ostatecznego zastąpienia człowieka przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej;

2. organizowanie stanowisk pracy, w której pracujący się może „spełniać" w swojej misji (zob. papież Jan Paweł II:Laboremexercens; F. Engels (1820 – 1895), *Rola pracy w procesie uczłowieczenia małpy*[[361]](#footnote-362)*,* (w:) *Dialektyka przyrody*, K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, to 20, s. 525 - 538). Cel ten wymaga, aby wytwór pracy nie stawał się obcy wobec pracujące­go, aby mu służył, a przede wszystkim pomnażał jego dobra duchowe, jego *habitus*. Jest to możliwe wówczas, gdy środki produkcji będą przyporządkowane (nie podporządkowane) dobru wspólnemu. Obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą one równorzędne obok zysku jako celu działal­ności ekonomicznej. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środków do rozwoju biologiczno - kulturowego pracu­jącego i jego rodziny;

3. działania powodujące, że praca zmieniać się będzie w kierunku wzrastającej dominacji w niej uprawiania twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno - refleksyjnej; duchowości spontaniczno-kreacyjnej, doświadczenia własnej jednostkowości, swojej wspólnotowości, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. W pracy ludzki wysiłek fizyczny będzie zastępowany działaniem cyborgów-robotów. Wtedy praca z narzędzia kary za tzw. grzeszność człowieka: Adam i Ewy, przekształci się w przedmiot miłości;

4. wychowania, samowychowania, zwłaszcza kształtowania woli człowieka, który będzie mógł, będzie chciał i będzie umiał tworzyć siebie, treści własnego wzrastania w swojej idei człowieczeńskości po­przez nieustanne dopełnianie atrybutów swego ducha. Pewnym wzorem może tu być wychowanie przez uprawianie mistycyzmu. Istotę postulowanego tu wychowania wyraża sentencja: „pomóż mi zrobić to same­mu";

5. takiej rewolucyjnej zmiany w szkolnictwie, wychowaniu, w meto­dach i formach funkcjonowania kultury, we wszystkich jej przeja­wach, w tym także w mas mediach, która umożliwi realne stawa­nie się „człowieka na nowo"[[362]](#footnote-363);

6. przekształcić strukturę nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. pozytywistyczny wskaźnik ilo­ściowy (głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem w tworzeniu tego, co wspólnotowe we wszystkich formach życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego. To, co społeczne, państwowe, urzędowe ma tylko pomagać żyć jed­nostkom ludzkim, a nie ich podporządkowywać sobie. Nie jed­nostki ludzkie dla urzędu, prawa, państwa, dla walki z terrory­zmem... itd., lecz odwrotnie: owe struktury dla jednostek[[363]](#footnote-364). Jak słusznie zauważa Z. Bauman[[364]](#footnote-365) nośności mostu nie mierzy się średnią statystyczną nośności poszczególnych przęseł, ich więk­szością o pewnej nośności. Kraj, w którym ludzie umierają z gło­du, w którym nie wszyscy mają gdzie mieszkać, w którym eduka­cja jest techniką socjalizacyjną, taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kultury. Są przykłady z przeszłości, gdy kraje o niskiej kulturze zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje bę­dące na wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju. Czyż współcześnie nie dzieje się podobnie?[[365]](#footnote-366);

7. zastąpić istniejące struktury uchwałodawcze przez „Instytucje po­wołania społecznego". Ich skład może być dobierany przez siły, partie dokonujące wskazywanej tu rewolucji. „Instytucje powoła­nia społecznego" będą spełniać swe funkcje o tyle, o ile wśród ich członków nastąpi wchłonięcie pierwiastka indywidualnego przez społeczny i odwrotnie: pierwiastek społeczny zostanie wchłonięty przez indywiduum, o ile utworzy się w nich zjednoczenie tego, co jednost­kowe z tym, co społeczne;

8. uznać, że o poziomie kultury ludzkiej przesądza występowanie procesu wzrastania człowieka w idei człowieczeńskości, stawania się spo­łeczeństwa ludzkiego jako ludzkiego poprzez przekraczanie swo­ich empirycznych i duchowych ograniczoności[[366]](#footnote-367). Jawnym tego przejawem jest możliwość postępowania moralnego uznawanego za nadrzędne kryterium odnoszenia sukcesu indywidualnego i spo­łecznego;

9. zapewnić jawność życia społecznego, funkcjonowania bytu spo­łecznego w całokształcie. Na problem ten zwracał uwagę już E. Kant tworząc „transcendentalną formułę prawa publicznego". Tłumaczy ona, że „wszelkie czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, są bezprawiem"[[367]](#footnote-368); .

10. podporządkować funkcjonujący byt społeczny wartościom w ich formalno-logicznym wyrazie „tamtej strony" i nieustannie ich konkretyzować, czyli opisywać ich treści formalno-symboliczne „tej strony" i urzeczywistniać jako wartości teoretyczno-przedmiotowe[[368]](#footnote-369).

Zwróćmy uwagę na to, że świat człowieka w istocie swego współistnienia ukierunkowany jest na przyszłość. Przeszłość i teraźniejszość są tylko drogą do niej. Te trzy wymiary są asymetryczne. W trójwymiarowej czasoprzestrzeni: przeszłość, teraźniejszość musi być podporządkowana przyszłości. Przyszłość zatem przeważa, dookreśla, wymusza, wymaga, żąda od człowieka takiego, a nie innego zachowania.

Cel jest więc tym, co ma być. To, co ma być jest przyczyną tego, co jest. Cel jest więc wytworem, na poziomie rozumu, układów ducha jednostek ludzkich; układów, w których ujawniają swą siłę atrybuty ducha ludzkiego, a mianowicie jego kreacyjność, spontaniczność, intuicyjność, dobro tu i teraz i dobro transcendentne, wolność i odpowiedzialność, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości. Zatrzymując uwagę na tych atrybutach, ich treść i jakość złożenia się w całości jest różna u różnych społeczeństw, narodów[[369]](#footnote-370). To zróżnicowanie jest wynikiem zaistniałych w przeszłości różnych artefaktów kulturowych powstałych na podstawie różnorakich zdarzeń historycznych, warunków geograficznych, geologicznych, w tym również różnego rodzaju kataklizmów. Nie bez wpływu pozostaje również sposób zorganizowania się społeczeństwa, w tym także umiejętności poszczególnych, żyjących w nim jednostek. Są społeczeństwa, w których więcej jest jednostek wybitnych, w innych zaś mniej.

Również na typ ducha wpływa określona wiara religijna. Oto M. Weber koncypuje ideę ducha kapitalizmu. Pokazuje, jak M. Lutra teoria predestynacji wywołuje ducha przedsiębiorczości wśród protestantów[[370]](#footnote-371). O ile w katolicyzmie przyjmuje się zasadę opisana w sentencji *ora et labora* – módl się i pracuj, o tyle M. Luter nakazał przyjąć zasadę módl się pracując. W tej pierwszej są dwa czasy: modlitwy i pracy; są one rozdzielne. W protestantyzmie zaś praca staje się potrzebą wewnętrzną.

Rozum nie zadowalając się danymi empirycznymi, doświadczeniem własnej empirycznej ograniczoności, przekracza je w kierunku tworzenia wartościowej całości. Tworzy więc dopełnienia nadające sens wiedzy tworzonej przez układ intelektu. Współczesne dopełnienia winny wypływać z systemu wartości ogólnoludzkich, z których oba układy ducha: intelektu i rozumu oraz jego atrybuty ujawniające się w tych układach, winny rozpoczynać konkretyzację całości uzasadniającą konkretne cele działania.

Działające jednostki ludzkie pozostają więc w cztero wymiarowej całości.

Pierwszą przestrzeń tworzą wartości „tamtej strony” uzasadniające ostatecznie, w sposób absolutny wartości, dyrektywy doktrynalne „tej strony”. Mają one charakter formalno – logiczny, jakby pozahistoryczny, stosowany „zawsze i wszędzie”, np., przykazanie: „czcij ojca swego i matkę swoją” (Pwt 5, 16; Mk 7, 10); „Tam … gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne”[[371]](#footnote-372). „2243. Zbrojny opór przeciw uciskowi stosowanemu przez władzę polityczną jest uzasadniony jedynie wtedy, gdy występują następujące warunki: 1. w przypadku pewnych, poważnych i długotrwałych naruszeń podstawowych praw; 2. po wyczerpaniu wszystkich innych środków; 3. jeśli nie spowoduje to większego zamętu; 4. jeśli istnieje uzasadniona nadzieja powodzenia; 5. jeżeli nie można rozumnie przewidzieć lepszych rozwiązań”[[372]](#footnote-373); zob. rys. nr 19.

Drugi wymiar jest przekładem wymienionych wartości na wartości formalno – symboliczne; wartości „tej strony”, czyli te, które w danym miejscu geograficznym i czasie historycznym można realizować. Ów przekład jest efektem pracy ducha konkretnych jednostek ludzkich, a w nim, syntezy ukierunkowanej. Jednostki ludzkie o zdolnościach duchowych geniuszy nadają tzw. ton tej, czy innej epoce, zamykają starą, i otwierają nową.

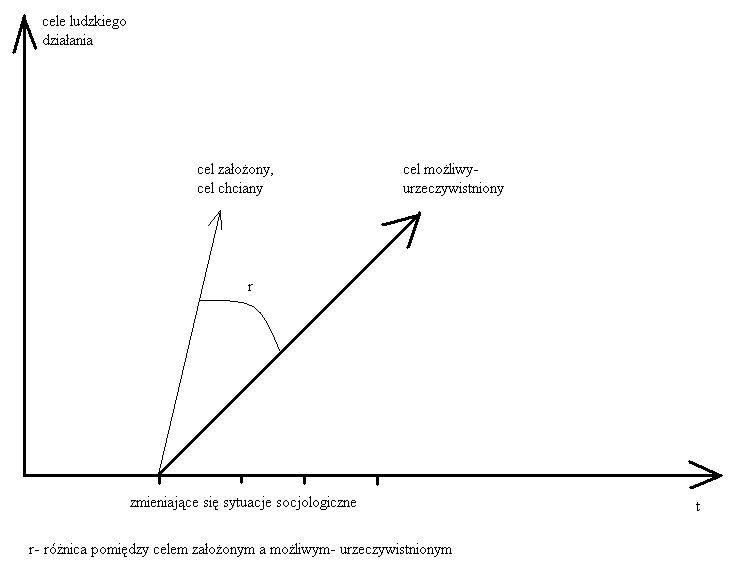
Trzecim typem wartości są teoretyczno - przedmiotowe. Są to te, które konkretne jednostki ludzkie urzeczywistniają. Wartości te stanowią o treści praktyki społecznej. Tworzą one określony rozziew między celami, wartościami formalno - symbolicznymi a urzeczywistnianymi; tzn., że cele założone i cele zrealizowane zawsze są różne. Dzieje się tak dlatego, że jednostka ludzka, czy pewna wspólnota formułuje cele działania w wyróżnionym czasie historycznym. Wówczas może wziąć pod uwagę tylko te warunki, które tworzy uchwycona wówczas sytuacja socjologiczna[[373]](#footnote-374). Nie są one stałe. Ulegają zmianie, stają się jakby strumieniem, wiązką przemian. I owe zmienne uwarunkowania sytuacji socjologicznych wpływają na cele działania. Wówczas owe cele założone stają się celami możliwymi i zarazem urzeczywistnionymi.

wartości formalno – logiczne „tamtej strony”

wartości formalno - symboliczne

wartości teoretyczno - przedmiotowe

Rys. nr 20. Proces konkretyzacji wartości w ich urzeczywistnianiu



Rys. nr 21. Proces urzeczywistniania wartości teoretyczno-przedmiotowych

Czwarty wymiar konstytuuje - obok czasu: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość - przestrzeń wzrastania duchowego jednostek ludzkich w ich człowieczeństwie. Treść tych dwóch przestrzeni warunkowana jest przez pole współistnienia, a więc przestrzeń, której centralnym punktem jest miejsce, status jednostki zajmowane w określonej, społecznej rzeczywistości.

W dotychczasowej historii działanie jednostek ludzkich wynikało z zastosowania różnych form przemocy. Jej zaprzeczeniem, zniesieniem może być praktyka moralna. Wymaga ona jednak filozofii, w której ontologia, epistemologia i antropologia będą stanowić określoną jedność. Dlatego za A. I. Zabellewiczem (1784 – 1831) i B. Trentowskim (1808 – 1869) postuluję filozofię, którą można nazwać syntetyzmem moralnym[[374]](#footnote-375). Filozofia ta może być formą urzeczywistniania ukazywanych tu zrębów nauk o mądrości.

Syntetyzm ten odnajdujemy także w pytaniu S. Brzozowskiego: co to jest rzeczywistość[[375]](#footnote-376). „Różnica więc pomiędzy psychologią i fizyką, pomiędzy psychicznym i fizycznym jest różnicą punktów widzenia jedynie: rzeczywistość sama przez się nie jest ani duchową, ani cielesną, jest czymś <<trzecim>> … i jedynie nasze różne stanowiska wobec tego trzeciego, nasze różne stosunki do niego – stwarzają w nim określenia, które my na nie sami później rozciągnąć usiłujemy ... Świat dla nas zawsze jest odpowiedzią

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

synchronia **(2)** „ta strona”

(4)pola współistnienia ontogeneza

środowiska jednostek ludzkich

ideologie

dobro

**(5)**

wspólne

Nadbudowa prawno - polityczna

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

Struktura ekonomiczna: produkcja + wymiana

t

**(3)** diachronia: było, jest, będzie

Rys. nr 13. Penterakt; pięciobok[[376]](#footnote-377): pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich.

Źródło: opr. własne

zależną od pytania, z jakim do niego się zwracamy”[[377]](#footnote-378). Odpowiedź, którą formułujemy jest zawsze stosunkiem zawierającym jedność tego, co teoretyczne i praktyczne. To, co teoretyczne przedstawiamy w systemie pewnych abstrakcji; zaś to, co praktyczne, co jest interesem naszego życia, jest ujawniane w formie konkretnych rzeczy.

Syntetyzm moralny może uniknąć pustoty materialistycznego, przyrodniczego determinizmu i abstrakcyjności idealizmu zarówno tzw. obiektywnego i subiektywnego. W ten sposób znosi on notowany przez historię filozofii, odwieczny spór materializmu i idealizmu. Spór ten znajduje rozwiązanie w jedności duchowo – materialnej. Rzeczywistość jest zawsze pewnym aktem, tj. określoną materializacją myśli.

Z powyższego z kolei wynika, że w filozofii zmierzającej do urzeczywistniania się, nie można posługiwać się alternatywą: albo, albo; albo materia albo idea. Zdaniem Trentowskiego system idealistów tworzy Rzeczpospolitę, system materialistów – despotyzm[[378]](#footnote-379). Jest to możliwe, ponieważ, jeśli świat pozostaje dla filozofii światem czystych idei, niezależnych od indywidualnego doświadczenia lub światem czystej rzeczywistości materialnej, niezależnej od refleksji, to „...rozpoczynanie od doświadczenia lub refleksji, jest jedynie chwytem metodologicznym, stosowanym w celu osiągnięcia czegoś całkowicie odmiennego”[[379]](#footnote-380). Dopowiedzmy. Jest określoną formą przemocy.

**XXIII. Człowiek wzrastający w Bogoczłowieczeńskości**

Wzrastanie człowieka w jego Bogoczłowieczeństwie ujawnia się w jego obyczajności. Jest ona wynikiem pracy konkretnego intelektu, dopełniającego go ducha rozumu oraz praktycznej pojętności czyli, woli. W pojęciu „obyczajności”, jak sądzę, chodzi o jedność tego, co jest wartością z tym, co w praktyce społecznej winno być spełniane i uznane przez konkretne jednostki ludzkie jako powszechne. A zatem winna ona odkrywać te treści, które w konkretności koncepcji aksjologicznych, dookreślałyby możliwości ich urzeczywistniania, a przez to ukazywałyby przestrzeń, jaka powstaje pomiędzy tym, co istotowe, a więc abstrakcyjne a tym, co jednostkowe, konkretne.

Pożądaną przestrzeń ujawnia obyczaj, zawarty w nim wzór postępowania. Jego zasadą ogólną – tłumaczy F. Znaniecki - jest to, że „… w oznaczonych warunkach każdy członek grupy ma postępować w sposób oznaczony raz na zawsze i dla wszystkich[[380]](#footnote-381). Ilekroć owe oznaczone warunki zaistnieją, bez względu na to w jakich okolicznościach to nastąpi i jakie znaczenie osobiste posiadać one mogą w danej chwili dla danego osobnika, obowiązany on jest zdefiniować swą sytuację tak, jak wskazuje schemat obyczajowy i rozwiązać ją zgodnie z obyczajem, tj. spełnić ten właśnie czyn, którego wykonanie tak zdefiniowaną sytuację doprowadzi do oznaczonego z góry wyniku. Wszelkie inne zdefiniowanie i rozwiązanie sytuacji uważa się za sprzeczne ze wzorem obyczajowym”[[381]](#footnote-382).

Co to znaczy zdefiniować sytuację? Myślę, że idzie tu o tworzenie jedności duchowej na poziomie rozumu, intelektu i obyczajności konkretnego miejsca, historycznie doświadczanego pola współistnienia. Celem filozofii jest odnajdywanie ostatecznych zasad. Ale filozofuje przecież człowiek. Jeżeli tak jest, to zasady te nie mogą nie uwzględniać życia owej filozofującej jednostki ludzkiej. Jedność, o którą tu chodzi pozwala bowiem na odkrywanie dobra najwyższego, zawierającego w sobie również postępowanie owej filozofującej jednostki ludzkiej dla jego osiągania. Dobro bez sposobu jego osiągnięcia nie jest dobrem. „Zamiar” jest nie tylko treścią umysłu. Kryje w sobie bowiem stosunek tego, kto go przyjmuje do tego, co jest poza nim, a więc również treść tego, w stosunku do czego jest przyjmowany. Rozumność „zamiaru” nie może nie uwzględniać możliwości jego urzeczywistnienia. Dlatego dla jednostki ludzkiej podejmującej „zamiar” istotne są potrzeby jej życiaoraz to, co jest treścią drugiego członu stosunku społecznego. Stosunek ten nie może być więc tylko stosunkiem teoretycznym, ale również praktycznym i nie może być ograniczany do jakiejś wybranej subiektywności. Stosunek ten nie może być opisywany w sposób matematyczno - przyrodniczy. Musi on uwzględniać F. Znanieckiego „współczynnik humanistyczny” czyli, że oba człony stosunku są podmiotami, a nie rzeczami. Oczywiście, współcześnieprzez racjonalność rozumie się racjonalność matematyczno - przyrodniczą czyli tzw. czysty opis czegoś, jego formę bez treści. Jest to postulat wzmacniający pozór podporządkowywania przez określoną subiektywność otaczającą ją obiektywność. W praktyce obrazują ten stan stosunki, w których jeden z członów osiąga zysk, drugi zaś stratę we wszelkich nie-ekwiwalentnych formach obliczeniowych.

Myśl, o którą tu chodzi ma być nauką najwyższej mądrości czyli o tym, co dobre, dlatego, że jest to dobre dla każdego z członów stosunku społecznego. A to jest możliwe wówczas, gdy wchodząc w bezpośredni kontakt z innymi jednostkami ludzkimi, z przedmiotami o społecznie nadanych im sensach zabiega się o taką treść stosunku społecznego, w którym zysk jest zyskiem obu członów stosunku. Wówczas stosunek ów może być jednocześnie wartością moralną, obyczajową.

W filozofii polskiej aktualne jest pojęcie „praktyki moralnej”. Jest to taka działalność ludzka, w której, stosując F. Znanieckiego „współczynnik humanistyczny”, określony podmiot „wzrasta” w swojej Bogoczłowieczeńskości. Proces ten jest nieustannym tworzeniem jedności tego, co istotowe, abstrakcyjne i tego, co jednostkowe. Proces ten znosi więc absolutystyczne ujęcie podmiotu: jednostki ludzkiej (indywidualizm, liberalizm, neoliberalizm) i przyrody lub społeczeństwa jako Wielkich Ogólności (komunizm, państwo, wyróżnione idee neokonserwatyzmu). Proces wzrastania jest nieustanną wędrówką działającej jednostki ludzkiej od wartości formalno-logicznych, poprzez formalno-symboliczne, tworzące w całości pojęcie dobra wspólnego, do wartości teoretyczno-przedmiotowych jako spełnianie się dobra wspólnego.

W praktyce moralnej spotykamy się więc z procesem wędrówki od abstrakcji do konkretu i od konkretu do abstrakcji. W owej wędrówce, której treścią są konkretne stosunki społeczne, człowiek nieustannie zapośrednicza, albo dobra przyrody, albo dobra kultury i tworzy swoją rzeczywistość. Spełnianie wartości jest możliwe wówczas, gdy zapośredniczenie nie staje się podmiotem lecz pełni należną mu funkcję przedmiotowości. W sytuacji, w której zapośredniczenie przeistacza się w podmiot a podmioty nim posługujące się stają się przedmiotami, miejsce praktyki moralnej urzeczywistniającej wartości zajmuje praktyka niemoralna, w której realizują się antywartości.

Wspomniany wyżej syntetyzm zaś może być podstawą porządku konstytucyjnego sankcjonującego Dobro Wspólne, jako niezbędne do prowadzenia permanentnej rewolucji moralnej. W niej refleksja musi być zjednoczona z doświadczeniem zarówno jednostkowym jak i wspólnotowym. Ponieważ refleksja, doświadczenie dzieje się we wnętrzu każdej jednostki ludzkiej, to wola[[382]](#footnote-383), konkretne chcenia – wynika określonego złożenia się atrybutów ducha oraz wnioski ze zdefiniowania sytuacji, współokreślają treść samodeterminacji konkretnej jednostki ludzkiej. Z istoty swej jest ona wolna. W konkretnych hipostazach kulturowych jest jednakże empirycznie ograniczana. Dlatego wolność musi być zjednoczona z odpowiedzialnością.

Miejscem spełniania się permanentnej rewolucji moralnej jest sumienie każdej jednostki ludzkiej. Jest to konkretna, wyżej opisana przestrzeń duchowa wywołująca realne skutki. Są one przejawem „się-umienia” (o. M. A. Krąpiec OP) czyli odnajdywania przez jednostkę konkretnego, realnego miejsca w przestrzeni duchowo-realnej.

Sumienie w przestrzeni pola współistnienia można określać tak, jak każde inne pojęcie, w postaci różnych zakresów treści tej abstrakcji, czyli różnych zachowań ludzkich, które pojęciu temu przyporządkowujemy. Można więc mówić o sumieniu jednostki ludzkiej, o sumieniu gminy, o sumieniu narodu i sumieniu człowieka jako gatunku ludzkiego. O tym ostatnim myśli się szczególnie wówczas, gdy chodzi o zasadę antropiczną.

Analizując sumienie narodu polskiego, z punktu widzenia wertykalnego, K. Brodziński odkrywa w nim jedność tego, co narodowe z tym, co uniwersalne. Pisał: „Kopernik odkrył system świata fizycznego, i naród polski … sam przeczuł istotny ruch świata moralnego; on uznał, że każdy naród być powinien cząstką całości i krążyć koło niej, jak planety około swego ogniska; każdy potrzebną sporność i równowagę stanowi, i tylko ślepy egoizm tego nie widzi. Naród polski, powtarzam, jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym”[[383]](#footnote-384).

Sumienie analizowane w przestrzeni synchroniczno - diachronicznej pozwala na znoszenie dobra i zła jako alternatywy: wartości i antywartości[[384]](#footnote-385). Dobro ujmowane w procesie stawania się człowieka nie jest stanem lecz procesem. To, co jest uznawane za dobro w określonym stanie historycznym, może przesuwać się w procesie swego tworzenia się, w kierunku zła i odwrotnie[[385]](#footnote-386): zło może powodować dobro. Dobro stające się złem może być zauważalne, m.in. w tzw. grzęźnięciu w kulturze. Dobro i zło mogą zostać zniesione w postaci społecznie spełnianej dialektyki praktyki społecznej, w której dobro i zło, wolność i odpowiedzialność i pozostałe atrybuty ducha ludzkiego jednoczą się w stawaniu się dobra wspólnego.

U F. Znanieckiego znajdujemy dalsze, jakby dookreślenie ideału narodowego. Powiada, że „istota jego leży we wspólnym rozumieniu i ocenie tego samego kompleksu wartości kulturalnych przekazanych z przeszłości i w solidarnej pracy twórczej”[[386]](#footnote-387). Ideał ów nie jest absolutem dla cytowanego autora. Dlatego, dalej pisze, że „...nowożytny ideał narodowy, choć dopuszcza pewien stopień rywalizacji, nie daje się jednak pogodzić z jakimkolwiek rodzajem destrukcyjnego antagonizmu między narodami. Im bardziej specyficznie narodowa jest jakaś cywilizacja, tym więcej potrzebuje innych cywilizacji dla swego dopełnienia ... Dla każdego narodu istnienie innych narodów, równie cywilizowanych i równie specyficznych w swej kulturze, jak on sam, jest tedy niezbędnym warunkiem trwałości i żywotności jego postępu kulturalnego ... Prawdziwy interes narodu leży więc w nie przeszkadzaniu, lecz w pomaganiu innym narodowościom do swobodnego rozwijania ich własnych cywilizacji”[[387]](#footnote-388). Jest to możliwe wtedy, kiedy uwzględnimy rozwój wertykalny sumienia narodowego.

Z treści syntetyzmu wynika, że rozwój narodu, narodów nie może być abstrakcją. Rozwój narodów spełnia się poprzez wzrastanie, bogacenie się konkretnych jednostek ludzkich i bogacenie się ich odpowiedzialności; nie tylko ich elit! O rozwoju tym decyduje sens jaki nadaje się bogactwu w przestrzeni społecznej, jakiej rozwój ten dotyczy. Jeżeli elita (np., 1 maja 2012 roku tłumaczono w telewizji, że w Polsce elita liczy od 9 do 10 tys. ludzi zarabiających od 400 do 500 tys. zł miesięcznie) jest bardzo bogata, a licząca się część narodu (ok. 20%) jest niedożywiona, to czy wówczas można mówić o bogactwie narodu? Wszak nośność mostu mierzy się wytrzymałością najsłabszego przęsła tłumaczy Z. Bauman, uzasadniając, że socjalizm jest potrzebny od zaraz.

Jeżeli sensem bycia narodu jest rozwój bogactwa dla niego samego lub jego używania jako używania, a więc traktowania go tylko w wymiarach hedonistycznych, to oczywiście mamy do czynienia ze stagnacją, z cofaniem się do barbarzyństwa. Bogactwo powinno służyć twórczym zamiarom, a przede wszystkim rozwojowi dobrowolnej, samorzutnej twórczości.

Jest tak dlatego, pisze A. Mickiewicz, że „...każdy człowiek ma w sobie geniusz, a całą różnicę między ludźmi stanowi różny stopień wyrobienia się tego geniuszu”[[388]](#footnote-389). Geniuszem nazywa on ducha, który nie jest tym samym co inteligencja. Duchem nazywa Mickiewicz siłę, która tkwi w sercu każdego człowieka. „Serce nie znaczy nic innego, jak tylko siedlisko ducha, pokrywę człowieka wewnętrznego ... Inteligencja zaś i duch nie są dla nich (poetów i filozofów słowiańskich – A. K.) tą samą rzeczą ... Z ducha tedy wynika myśl, z tego ducha przez usta proroków płynieprawda**,** która opanowuje wieczność”[[389]](#footnote-390). Zatem duch znaczy tu coś więcej niż inteligencja. Obok tej ostatniej istnieją inne przejawy ducha, duchowości, które ujawniają się ludzkim działaniu. Pojęcie duch ujawnia więc określoną całość składającą się z wielu jej elementów. Tę całość konstytuują wyszególnione tu trzy elementy: układ zmysłowy, układ intelektu i rozumu (zob. rys. nr 15)

Niebezpieczeństwem jest przewaga jednego z elementów, układów ducha nad jego całością, np., inteligencja będąca częścią usuwa lub podporządkowuje sobie pozostałe formy ducha lub uznaje je za nieistniejące. Dzisiaj czyni to tzw. racjonalizm. Dlatego w środowisku filozofów niemieckich racjonalizm jest pojęciem obelżywym.

W jaki sposób racjonalizm zwycięża ducha? O zwycięstwie tym przesądza organizacja życia społecznego, administrowanie w nim. Czyli dla konkretnego człowieka zwycięstwo to jest zarazem jego klęską, gdyż więzy organizacji są względem niego czymś zewnętrznym; od niego niezależnym. Dlatego zwycięski racjonalizm niszczy duszę, niszczy stworzenie, wypowiada wojnę człowieczeństwu. Racjonalizm tłumi geniusz ludzki.

„Co to jest stworzyć człowieka, rozwinąć jego zdolności, jego geniusz? – zapytuje Mickiewicz. I odpowiada – jest to dopomóc mu w zerwaniu więzów organizacji”[[390]](#footnote-391). Można rozumieć przez to wyzwolenie się jednostki ludzkiej z podporządkowania określonej Wielkiej Ogólności, np. państwu totalitarnemu, współczesnemu globalizmowi, będącym narzędziem rozwoju „Dobra - bogactwa”.

Wielka Ogólność jest tutaj pewnym typem ładu społecznego; ładu, który – jako raz uzyskany – uznaje się jako niezmienny, wieczny, skończony i doskonały. Oczywiście jednostka ludzka, najpierw jest wychowywana czyli wprowadzana do funkcjonującego społeczeństwa, a więc „dopasowywana” do ram wyznaczanych przez Wielką Ogólność. Jednostka ludzka jest „upupiana”. Społeczeństwo akceptuje jednostki o tyle, o ile one podporządkowują się. Zdarzają się „zboczeńcy” (F. Znaniecki), którzy poprzez swoje nie-podporządkowanie się Wielkiej Ogólności stają się zagrożeniem dla istniejącego ładu społecznego. Wówczas strażnicy Wielkiej Ogólności starają się „zboczeńców” wyeliminować, np. poprzez resocjalizację.

Współcześnie w wyniku takiego podporządkowania, jednostka ludzka będąc przedmiotem, staje się „zerem”. Udowodniły to dwie ideologie totalitarne XX wieku: faszyzm i komunizm. Udowadnia to na progu XXI wieku totalitaryzm korporacji (N. Chomsky).

Dopiero „zerwanie więzów organizacji” umożliwia „czyn twórczy”. Ten bowiem może być spełniany przez podmiot. „Wielka Ogólność”, państwo, może tłumić jednostkową, społeczną aktywność podmiotową.

F. Znaniecki zwraca uwagę, że „potęga narodu jako grupy społecznej ma źródła zarówno psychologiczne, jak instytucjonalne”[[391]](#footnote-392). To pierwsze źródło - psychologiczne - przejawia się w potęgowaniu pracy twórczej poszczególnych jednostek, w wychowywaniu do tej pracy i odgrywaniu inspirującej roli w tej pracy przez „klasę przodującą”.

„Drugie źródło mocy narodu – pisze F. Znaniecki – zawiera się w instytucjach, które naród ma do swego rozporządzania i za pomocą których materialne środki jego członków mogą być zużytkowane w interesie całości”[[392]](#footnote-393). Najważniejszymi instytucjami są tu państwo i istniejący system własności. „Państwo – tłumaczy F. Znaniecki – dzięki swemu charakterowi przymusowemu może zmobilizować energię fizyczną zawartą w narodzie i w jego posiadłościach i skoncentrować ją na jakiekolwiek cele, wytwórcze lub niszczące. Własność prywatna daje do rozporządzenia klas przodujących znaczny zapas gotowego kapitału, który może być zużyty na popieranie interesów narodowych”[[393]](#footnote-394).

Źródła te nie są równorzędne. We współczesności pierwsze źródło – w wyniku uprzedmiotowienia życia społecznego – jest uzależnione od drugiego. Najbardziej humanitarne idee, wartości mogą być zniszczone przez działalność instytucjonalną społeczeństwa. A zatem jakość instytucji, zrozumienie i pełnienie przez nich misji jakiej się podejmują przesądza ostatecznie o sile narodu.

O misji tej prawią nasi antenaci. Na przykład, A. Mickiewicz powiada, że naród słowiański – Polska, tym odróżnia się od innych narodów, że ma „...wprowadzić chrystianizm do polityki”[[394]](#footnote-395).

Chrystianizm rozumiany tu jest jako moralność odnawiająca, budująca człowieka jako człowieka. Idea ta nie jest tylko zespołem moralnych zasad abstrakcyjnych. Jest ona rozumiana tu jest jako obyczajność określonego typu. Winna ona ujawniać się w „definiowaniu sytuacji politycznej” w jakiej polityk się znajduje.

Tak być powinno, ponieważ człowiek będąc istotą polityczną, jest jednocześnie istotą moralną, jest jednością wymienionych przestrzeni. O tym najwięcej przekonywał Arystoteles. Człowiek nie jest więc, albo istotą polityczną, albo istotą moralną. Człowiek jest istotą i polityczną i moralną. Alternatywa musi być tu zastąpiona przez koniunkcję. Ale to jest przestrzeń horyzontalna.

W przestrzeni wertykalnej zaś, w polityce musi ujawniać się moralność odnajdująca swe umocowanie we wzrastającym sumieniu. Jest ono jednością tego, co abstrakcyjne „tamtej strony” i tego, co konkretne, bo ujawnione w konkretnym zachowaniu się konkretnego polityka. Typ zachowania politycznego jest jednocześnie zachowaniem się moralnym i odwrotnie. Poszczególne konkretne formy zachowania się wyznaczają linię wzrastającego Dobra Wspólnego, będącego zjednoczeniem dobra jednostkowego z dobrem narodu i ludzkości. Na linii tej odnajdujemy system takich konkretyzacji abstrakcyjnych wartości, których urzeczywistnianie dobro to pomnaża.

Współcześnie w „dobie społeczeństw narodowych”[[395]](#footnote-396), znaczącą rolę w kreowaniu samorzutnej twórczości odgrywa państwo. Ale państwo tworzą urzędnicy, konkretni ludzie. Oni działając, definiując sytuacje, winni wychodzić z punktu widzenia hierarchii interesów i wyprowadzanych z nich wartości.

Dlatego państwo musi się „...opierać na niekwestionowanej etyce, w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, musi dążyć do pokoju, posiadać prawdziwy autorytet, tworzyć technikę i kulturę, rozwijać na każdym szczeblu władzy postawę służebną. Nie tylko strzeże ono przed złem i karze za przestępstwa, ale także wychowuje, prowadzi ku  dobru i jest sposobem samorealizacji doskonalszego społeczeństwa”[[396]](#footnote-397). Państwo zatem dba ostatecznie o właściwą relację: państwo – obywatel.

W kwestii relacji tego, co społeczne i tego, co jednostkowe Mickiewicz pisze: „Teoria filozofów polskich jest inna ... Wszystkie niezgody między ludźmi i narodami pochodzą z ich egoizmu. Ja i miłość własna jednego, walczy z ja i miłością własną drugich. Trzeba więc znaleźć prawdę. Jakże ją znaleźć, nie zrzekłszy się naprzód swego egoizmu …? Żeby więc rozsądzić, co w jakim sporze słuszne, a co niesłuszne, trzeba usunąć na stronę swoją własną sprawę … swoje ja. Lud wyraża to pospolitym przysłowiem, że nikt nie może być sędzią w swojej sprawie ... Jakoż, poczynając od Zbawiciela i męczenników, chrystianizm ustalał się zupełnie bez względu na stosunki między jego nauką, a interesami władzy doczesnej. Ale chrystianizm, ustalony w wielkim stowarzyszeniu, które nazywamy Kościołem, nie jest jeszcze reprezentowany przez żadną narodowość ... Posłannictwo przyznane Polsce, opiera się przede wszystkim na tym charakterze, że Polska przyjęła chrzest zbiorowo; nawrócenie jej nie było szeregiem nawracań się jednostek, ale aktem powszechnym, jednorazowym. Polska przyjęła chrystianizm jako naród, jako naród wprowadziła go w życie, jako naród też ma powołanie rozwijać go dalej. Pierwszy to raz kwestia posłannictwa narodów staje się kwestią filozofii nowożytnej. Warto zwrócić uwagę, że protestantyzm, który władzę duchowną poświęcił władzy doczesnej, zaprzeczył posłannictwu narodów, zawsze odmawiał im wspólności życia chrześcijańskiego”[[397]](#footnote-398).

Warto przypomnieć tu myśl, że stosunki społeczne mają mieć charakter podmiotowy. Jeżeli ktokolwiek traktuje inną osobę; osobę, z którą tworzy stosunek społeczny jako narzędzie swoich interesów, to stosunek ten jest stosunkiem przedmiotowym. Omawiany tutaj stosunek społeczny nie może być opisany formułą: „zysk - strata”. Stosunek ten musi powstawać w związku z tworzoną rzeczywistością, która jest dla jednej i drugiej strony tylko zyskiem, a więc: „zysk - zysk”.

Dlaczego Mickiewicz przyznaje Polsce rolę posłanniczą? Myślę, że przemawia za tym przeszłość. W stosunkach z innymi państwami Polska tworzyła przestrzeń podmiotową. Warto zwrócić uwagę, np., na treści układu zawartego pomiędzy Litwą i Polską zwanego traktatem Unii Lubelskiej (1569 r.). Po drugie, Mickiewicz postrzegał dobro jako proces stawania się, budowania się rzeczywistości ludzkiej. W tym procesie idee, wartości nadają sens temu co się urzeczywistnia[[398]](#footnote-399). Bez nich nie można mówić o jakimkolwiek ruchu.

Zasada zbawienia – zdaniem Mickiewicza – jest podstawą pracy w kierunku zbawienia bliźnich, a w ostateczności ludzkości. „Filozofia polska[[399]](#footnote-400) – tłumaczy Mickiewicz – dąży w tym samym kierunku”[[400]](#footnote-401), tylko, wedle niej „...duch ludzki musi pierwej przejść przez narodowość, nim przyjdzie do powszechności, i stąd wynika zasada potrzeby zbawienia współ rodaków”[[401]](#footnote-402).

Zgłoszony tu przez A. Mickiewicza postulat stanie się bardziej zrozumiały jeśli uwzględnimy F. Znanieckiego koncepcję ideału narodowego. Wymaga on „...rozwoju i organizacji twórczych czynności kulturalnych, w przeciwieństwie do pierwotnego panowania instynktów zwierzęcych. Naród rozpatrywany z punktu widzenia tego ideału jest wytworem cywilizacji, nie zaś naturalną całością, jak rój pszczół lub mrowisko. Jego podstawa nie jest ani biologiczna, ani geograficzna; nie opiera się on ani na rasowej solidarności jednostek pochodzących od wspólnych przodków i posiadających wspólne cechy organiczne, ani na zewnętrznych więzach nałożonych na mieszkańców pewnego terytorium przez wspólne otoczenie naturalne. Istota jego leży we wspólnym rozumieniu i ocenie tego samego kompleksu wartości kulturalnych przekazanych z przeszłości i w solidarnej pracy twórczej ... Naród potrzebuje możliwie jak największej liczby czynnych członków i zupełnej władzy nad swym terytorium, lecz sama liczba członków i przestrzeń zajmowana nie stanowią jeszcze siły narodu. Tylko ci członkowie, którzy przyjmują i cenią tradycyjne wartości narodowe i są zdolni do uczestnictwa w twórczości narodowej, są istotnie składnikami dodatnimi z punktu widzenia ideału narodowego jako przedstawiciela pewnej cywilizacji; tylko takie terytorium, które może być społecznie wyzyskane przez czynnych jego członków, jest rzeczywistą użytecznością narodową”[[402]](#footnote-403).

Wspólne rozumienie tradycji i solidarna praca twórcza określa istotę narodu. Jest to więc wertykalny ruch sumienia poszczególnych jednostek tworzących naród. Jest to wysiłek przekształcający działalność odtwórczą w twórczą. Działalność każdego człowieka posiada określoną treść. Dla filozofów polskich treścią tą jest wspólnota tradycji i solidarna praca twórcza a więc konkretna obyczajność.

Jak ma się spełniać owa obyczajność? Czy to ma być utworzona szkoła filozoficzna i doktryna, którą by w tej szkole wypracowano, a później wdrażano, tak jak to dotychczas czyniono w Europie Zachodniej? Czy w ogóle filozofię można zamknąć w jakiejś doktrynie, logicznie uporządkowanej, na trwałe zakończonej. Wydaje się, że nie! Albowiem „z doktryn nic nie wynika – tłumaczy Mickiewicz. Doktryna jest to sposób widzenia jednego człowieka. Szkoły niedługo trwają: szkoła jest to sposób widzenia mniej lub więcej licznego grona ludzi. Skoro się tylko doktryna sformułuje, już jest rzeczą martwą. Rzeczą, nie mogącą się sformułować, trwałą, żywą, działającą, jest sam człowiek, słowo wcielone”[[403]](#footnote-404). Ponadto szkoła, doktryna realnie przyjmowana jest zawsze treścią Wielkiej Ogólności – instytucji ograniczającej, jak dotąd w historii, czynności jednostek ludzkich. Człowiek jest wobec niej przedmiotem, który ma przyjmować, najczęściej bezkrytycznie, podaną do realizacji treść Ogólności Wielkiej. Forma, sposób jej realizacji jest tworem arystokraty (B. Trentowski), w stosunku do którego „Inny” pozostaje w poddaństwie.

Wyjaśniając swoją koncepcję Mickiewicz mówiąc o konieczności posłannictwa narodowego wypracował pojęcie „człowieka narodu”. Ma to być duch, który poznał prawdę, który „...musi wobec Europy udowodnić swoją umiejętność, mądrość i siłę”[[404]](#footnote-405).

U Trentowskiego Mickiewicz odnajduje kategorię znaczącą dla rekonstruowanej tu tradycji filozoficznej. Jest nią „obecność”. Chwila obecna znaczy tu „...działanie, życie, siłę, jest to owoc dziejów przeszłych, zaród przyszłych”[[405]](#footnote-406). Właśnie duch człowieczy, określona przeszłość konkretnego narodu, skupiona jak w soczewce, w człowieku narodu, zawiera całą przeszłość i przekształca ją w filozoficzną nadzieję, wyzwalającą pożądaną praktykę społeczną. W ten sposób człowiek narodu nadaje przyszłości początek. Później historycy trudzą się nad udowodnieniem, że np. taki Stalin czy inny był chory psychicznie i dlatego doprowadził do kataklizmu. Lepiej byłoby gdyby zadali sobie pytanie, dlaczego jeden człowiek, czy mała grupa społeczna jest w stanie skierować wielki naród na tory określonej cywilizacji. Trzeba raczej pytać, co się kryje za tym, że wielkie narody spełniają określoną cywilizację, którą potem inne uznają jako złą cywilizację i „paradują” po międzynarodowych procesach.

Kategoria „obecność” jest tutaj działaniem. „Błędem filozofii jest twierdzenie – pisze S. Brzozowski – że kiedykolwiek cokolwiek bywa nam dane przy naszej bezwzględnej bierności. Wszystko zawsze jest nam dane w stosunku do nas, stosunku, jaki przez zajęcie pewnego punktu widzenia stwarzamy. Nic nie staje się dla nas rzeczywistością oprócz tego, wobec czego pozostajemy w jakimś stosunku, czemu nadajemy jakąś wartość ... W metafizyce poznawać znaczy to samo, co być, metafizyk nie poznaje, lecz jest ... Każde dążenie ludzkie skierowane jest ku pewnemu ustrojowi świata. Przez to właśnie jednak, że ustrój ten działa już jako cel naszych dążeń istnieje on już. Istnienie potencjalne ... to, co jest możliwe, istnieje, bo działa, a to, co istnieje rzeczywiście, jest tylko skombinowanym rezultatem tych działań, kombinacją wszystkich możliwości”[[406]](#footnote-407).

Dla F. Znanieckiego „korzeniem obecności” jest „aktualność”. Pojęcie to określa „pierwotne podłoże doświadczenia”[[407]](#footnote-408). Jest ono tym – jak się wydaje – co nie można ująć w doświadczeniu tego co faktycznie jest tu, teraz, tylko tym co „...rzeczywiście jest zawarte w przed empirycznym podłożu doświadczenia ... Formy te, gdy nie są ujęte refleksją, tylko stają się, nie są dokonane; są tendencjami – nie granicami, aktami – nie rezultatami. Dlatego – tłumaczy dalej F. Znaniecki – gdy mówimy, iż obecność elementów wielości, którą akt refleksji wykrywa w doświadczeniu, jest tylko potencjalnie zawarta w pierwotnym podłożu doświadczenia, znaczy to, że w aktualności wielość się staje”[[408]](#footnote-409).

Konkretność jednostek ludzkich wyraża się w postaci „różnego stopnia rozwoju ich ducha. Duch więcej rozwinięty ma naturalne posłannictwo prowadzić ludzi niższych w tej mierze”[[409]](#footnote-410). W ten sposób w konkretnym człowieku, w jego czynie, rozwija się prawda ale nie prawda filozoficznej doktryny stworzonej przez szkołę czy filozofa. Mickiewicz posługuje się znaczącym, jak sądzę porównaniem. „Oto – powiada – znaczenie bajki o Prometeuszu i Epimeteuszu. Prometeusz dostał ogień z nieba i ogniem tym ożywił człowieka, to jest, dał wiedzę, założył instytucję. Epimeteusz chcąc naśladować brata, stworzył tylko małpę. W rozwoju tedy politycznym narodu ukazują się ludzie, przeniknieni tradycją narodową, i ci prowadzą naród ku jego przyszłości”[[410]](#footnote-411).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na rolę Prometeusza w demokracji. „Cechą odróżniającą społeczeństwo demokratyczne od społeczeństwa arystokratycznego – pisze F Znaniecki – nie jest brak arystokracji –arystokracja bowiem w dosłownym tego słowa znaczeniu, tj. <<panowanie najlepszych>>, jest ... koniecznym warunkiem życia cywilizacyjnego – lecz rekrutowanie się arystokracji z ludu i jej kontrolowanie przez lud. A w ustroju arystokratycznym arystokracja wyznacza swe własne funkcje społeczne oraz funkcje ludu – w ustroju demokratycznym funkcje ludu i funkcje arystokracji są wyznaczane przez lud. W pierwszym wypadku działalność arystokracji zależy od jej składu i osobnik należy do arystokracji zanim jeszcze zaczął działać, w drugim – skład arystokracji jest uwarunkowany przez jej działalność i osobnik wchodzi do arystokracji na zasadzie swych czynności”[[411]](#footnote-412). Prometeusz zasłużył na „arystokratyczność” swoją działalnością. Prometeusz przejawia sobą ducha demokracji, która wcale nie przeczy „arystokratyczności”. Tymczasem Epimeteusz „naśladował” brata, chciał być „arystokratą” nie ze względu na swą działalność, na ujawnianego w niej ducha, ale w wyniku naśladowania. O ile Prometeusz był postacią twórczą, o tyle Epimeteusz odtwórczą. Wynik został przesądzony[[412]](#footnote-413).

Naśladowanie jest dziecięcą formą działania. W niej możemy dostrzec tylko ducha odtwórczego. Arystokracja, neoliberałowie współcześni, „uwiedzeni” przez „Dobro - bogactwo”, nie pełnią funkcji przodującej klasy narodu. Próbują bowiem odtwarzać to, co inni już osiągnęli, czyli przywłaszczyć sobie jak największą połeć Dobra Wspólnego. Prowadzi to do negatywnych konsekwencji.

W analizie działania można posłużyć się Trentowskiego pojęciem: prawdobranie[[413]](#footnote-414).Może ono znaczyć tu tyle co wskazanie na filozofię jako zmierzającą do realizacji. Prawdobranie jest oglądem stanu, w którym człowiek znajduje się. W tym wysiłku odnajduje się przeszłość, jej drogi prowadzące nas do tego, kim jesteśmy i wreszcie dookreślenie tego, kim możemy być. W prawdobraniu odczytujemy znaczenie wartości teoretyczno - przedmiotowych, odnajdujemy dla nich miejsce w abstrakcyjnych wartościach formalno - symbolicznych, a te z kolei umieszczamy w przestrzeni wartości formalno - logicznych. Ruch ten pozwala dostrzec niepełność spełnianych wartości; braki jakie istnieją w praktyce społecznej w odniesieniu do wartości. Tu wydzielają się przedmioty krytyki społecznej, krytyki wyzwalającej czyn, umożliwiającej zaistnienie procesu wzrastania.

Proces prawdobraniaprzebiega najpierw w jednostkowości, kategorii kutej przez Cieszkowskiego. Idąc za rekonstrukcją Mickiewicza można powiedzieć, że „...jednostkowość w swoim najniższym stopniu ukazuje się jako jestestwo organiczne: jest to już objawienie się ducha. Jestestwo organiczne składa się z ducha i materii, które równoważą się z sobą. Duch usiłuje podbić materię, mocą swoją utrzymuje jej całość”[[414]](#footnote-415). Jeśli zwycięża materia, to jednostka wraz ze swym duchem ginie!

Kiedy zwycięża duch jednostkowość postępuje wyżej, przeistacza się w osobistość. „Między jednostkowością a osobistością ta zachodzi różnica – tłumaczy Mickiewicz – że w tej ostatniej jest już sumienie. Jestestwo organiczne – jednostkowość– ma swój środek, ale nie może go znaleźć, nie wie, gdzie leży; człowiek ma sumienie samego siebie, swojego środka”[[415]](#footnote-416). Jednostkowość posiada sumienie, ale – jakby powiedział Hegel – sumienie same w sobie. Jest to sumienie horyzontalne. Ogranicza się ono do formalnego rozróżniania przedmiotu w toczącym się życiu i odnajdywania dla niego adekwatnego, formalnego ujęcia filozoficznego. Treść nie występuje tu, a jeżeli się pojawia, to tylko w formie alternatywnego ujęcia konkretnego, przejawowego faktu i abstrakcji jako jego określenia, a czasem jako czynnika sprawczego. W myśleniu, jednostkowość ogranicza się do rozróżnienie „tak - nie”, „jest - nie-jest”, „bycie - nie-bycie”[[416]](#footnote-417). Jest to myślenie potoczne, w filozofii utożsamiane ze zdrowym rozsądkiem.

Osobistość rozwija swe sumienie w przestrzeniwertykalnej. W niej mamy do czynienia z nieustanną wędrówką od abstrakcji do konkretu i od konkretu do abstrakcji. Wędrówka ta stanowi treść spełnianej czynności – wysiłku intelektualnego. W nim nie ma miejsca na alternatywę: albo fakt jednostkowy, albo ogólne, nawet nie-istotowe, abstrakcyjne ujęcie wartości. Sumienie osobistości nie pozostaje w obrębie „pustego grobu” (Hegel)[[417]](#footnote-418). Ono nie jest tylko „zdziwieniem”. Oto „zdziwienie” uznaje jako początek, punkt wyjścia we wczytywaniu się i uzgadnianiu faktu jednostkowego z istotowymi treściami spełnianych wartości; jako początek tworzenia jedności tego, co konkretne z tym, co istotowe, abstrakcyjne. Miejsce alternatywy zajmuje koniunkcja. Proces wczytywania się jest dziełem ludzkiego ducha, zawsze występującego w formie zsubiektywizowanej obiektywności jako jedności, tworzącej treść „zdefiniowanej sytuacji”.

Rozróżnienie osobistości i jednostkowości odnajdujemy w takich kategoriach jak: „lud”, „arystokracja umysłowa”, „arystokraci ducha”, jakimi posługuje się F. Znaniecki. „Pamiętać musimy – pisze – że rolą arystokracji umysłowej w ogóle jest tworzenie ideałów kulturalnych, narzucanie ich masom i urzeczywistnianie ich za pomocą tychże mas”[[418]](#footnote-419). Inaczej mówiąc rolą arystokracji, klasy przodującej jest przekładanie wartości formalno - logicznych na treść wartości formalno - symbolicznych i prezentowanie systemu wzorów ich urzeczywistniania, czyli tworzenia wartości teoretyczno - przedmiotowych. Arystokracja, klasa osobistości - jakby powiedział Cieszkowski, wywołuje czyn społeczeństwa w spełnianiu Dobra Wspólnego.

To, co może być, osobistość określa poprzez dopełnienie tego, co niedostatecznie występuje lub usunięcie braku któregoś z wymienionych atrybutów jedności. To wymaga uznania atrybutu duchowości spontaniczno - kreacyjnej jako siły życia, również jako metody ciągłego spełniania się osobistości, jej transgresyjności. Takie rozumienie wymienionego atrybutu jest *conditio sine qua non* wzrastania w człowieczeństwie konkretnych osobistości, ich stawania się oraz przekształcania się uprzedmiotowego bytu społecznego w byt podmiotowy.

Warunkiem wstępnym jest tu zaspokojenie podstawowych środków do życia, pozwalającym podjąć upodmiotawiającą pracę organiczną spełnianą przez człowieka. Jej treścią jest wychowanie i samowychowanie się człowieka na człowieka, nieustannie budującego własną filozofię mądrościową. Istotę wymienionej pracy stanowi międzypodmiotowa relacja eksterioryzowania i interioryzowania – przez wszystkie podmioty pozostające względem siebie w określonym stosunku[[419]](#footnote-420) – zachowań stanowiących triadę, a więc: konkretne postępowanie; etyczne jego uzasadnienie, tzn. umiejętność formułowania odpowiedzi na pytanie: dlaczego oraz kreacyjne działanie, będące syntezą ukierunkowaną, w której dominuje samorzutna twórczość. Będąc w trzecim stadium wspomnianej triady człowiek – osobistość nie tylko wie dlaczego ma tak się zachowywać, ale także – poprzez ustaloną przez siebie odpowiedź na pytanie: dlaczego – umie odkryć sposób zachowania się w takiej sytuacji, jakiej jeszcze dotąd nie było. Nowa sytuacja wymaga innego, nowego sposobu zachowania się; zachowania nie wynikającego z zewnętrznego przymusu, przemocy stosowanej przez innego człowieka czy społeczeństwo, poprzez, np. państwo. Wykreowany sposób zachowania się musi być koherentny z istniejącym systemem wartości lub z systemem wartości postulowanych, z dominującą w nim (w systemie wartości istniejących lub postulowanych) transcendencją oraz jego tradycją, która jednakże powinna być poddana wystarczającej aktualizacji.

Filozofia zachodnioeuropejska nie doszła do niczego więcej jak tylko do stwierdzenia, że człowiek ma sumienie jako istnienie samo w sobie i że jest ono działalnością Boga w człowieku. W ten sposób filozofia ta odkryła powszechność[[420]](#footnote-421) ale nie zrozumiała całości.

Różnicę tę można pojąć poprzez rekonstrukcje kategorii ducha. Duch będąc osobistością jest istnieniem przez samego siebie i dla samego siebie samego. Duch własną siłę wydobywa z samego siebie, a wtedy – pisze Mickiewicz – „...materia czyli jednostkowości zewnętrzne, myślenie, czyli myśl powszechna, są tylko środkami dla niego: podnosi się, rozszerza się, poznaje siebie i pojmuje całą naturę. Nie na to, aby walczyć z materią, z ja zewnętrznym ... nie na to, aby jednoczyć się z naturą w jakimś absolucie ... nie na to, aby tylko bawić się rozumowym pojmowaniem związku, zachodzącego między naturą a myślą – ale na to duch stworzony, żeby postępować, posuwać się ku Bogu”[[421]](#footnote-422), czyli wzrastać, rozwijać się wertykalnie.

Istnienie ducha przez samego siebie jest nieskończone. Jednostka ludzka, zdobywając osobistość staje się nieśmiertelna poprzez „wyrób ducha”, pisze Mickiewicz powołując się na Cieszkowskiego. „Jest to to, cośmy wyrobili sami przez siebie i dla siebie dobywając całą siłę z siebie samych. To stanowi istotę naszego ducha i nasze prawo do nieśmiertelności, którego nam nikt odebrać nie może”[[422]](#footnote-423).

Przed nami – pisze Mickiewicz – „...poczyna się epoka nowa filozofii słowiańskiej, filozofii ducha i życia”[[423]](#footnote-424). Filozofia ta winna wypracowywać sposób wzrastania człowieka w jego duchowości, aby otrzymać pewność prawdy, pewność moralności jakiegoś postępku. Na to nie ma innego środka, jak podnieść się w duchu. To „podnoszenie się w duchu” może spełniać się tylko w każdej konkretnej jednostce ludzkiej. Tutaj odnajdujemy różnicę między tym, co ogólne, a tym, co istotowe, abstrakcyjne. Myślę, że A. Mickiewicz zdawał sobie sprawę z tego, gdyż postulował podjęcie przez filozofię „najważniejszego pytania”: „...jakie do tego podniesienia się w duchu są sposoby, jaką pomoc z zewnątrz i od wewnątrz nas możemy znaleźć, żeby się podnieść i utrzymać się w podniesieniu. Pytanie, zgoła nie dotknięte przez filozofię szkolarską ... Do podniesienia się takiego trzeba wielkiej pracy, wielkiej pomocy”[[424]](#footnote-425).

Istotną pomocą jest tu działalność instytucji narodowych. One umożliwiają jednostkom ich czucie w czyn przemieniać, a przez to urzeczywistniać na ziemi prawdę. „Dlatego to, powiada Mickiewicz, człowiek bez narodowości jest człowiekiem niezupełnym, człowiekiem, zdolnym wiedzieć, ale niezdolnym działać”[[425]](#footnote-426). I dalej pisze, że „instytucje polityczne państwa, jako wytwór ducha narodowego, dają nam miarę jego siły ... Instytucje te uważać należy za konstrukcję środków i pomocy, które duch narodowy przyrządza sobie, aby mógł szczeblować do celu naznaczonego mu przez Opatrzność. Z tego punktu przypatrując się instytucjom ludów słowiańskich, widzimy w dziejach ich rozwoju nieustanną walkę między duchem, usiłującym wyzwolić się, wznieść się wyżej, a materią, która ciągnie go ku ziemi, albo stara się uwięzić w tych lub owych formach”[[426]](#footnote-427).

Ażeby móc mówić o przyszłości trzeba najpierw zrozumieć słowo lud. Nie chodzi tu o klasę społeczną zajmującą się pracą fizyczną, czy o opis człowieka z punktu widzenia jego wyglądu zewnętrznego. Do ludu chcą bowiem zaliczyć się ci, którzy przyjmują jego zewnętrzne przejawy. To widać w tzw. kampanii wyborczej. Dla Mickiewicza „lud, to człowiek cierpiący, człowiek tęskniący, człowiek wolny w duchu, człowiek, który nie przychodzi z zapasem gotowych systemików. Dlatego lud w razach stanowczych tak prędko i nieomylnie chwyta prawdę”[[427]](#footnote-428). Bez tych cech, człowiek nie jest ludem. Człowieka nie-należącego do ludu można rozpoznać po tym, że jest pełen formułek i definicji. Jest to człowiek starej epoki.

Zdaniem Mickiewicza nadszedł czas aby „...dać poznać wam obecność...”[[428]](#footnote-429), aby „...postawić ludowi przed oczyma ideał, który pomagałby mu podnosić się, zapalać się i utrzymywać się w stanie, o jakim mówimy; stan ten jest początkiem wolności prawdziwej. Człowiek, który czuje sztukę, który rozognia się słowem wymownym, przyjętym z otworzoną duszą, który poświęca się za ojczyznę, nie może doświadczyć żadnego z tych wzruszeń bez wzięcia razem w siebie promyka prawdy, promyka wewnętrznego światła, promyka Bóstwa; a wtedy czuje się wolnym, zapomina o sobie, nie patrzy na siebie. Dlatego widzi on prawdę i urzeczywistnia ją na ziemi, bo gotów jest poświęcić pieniądze, żeby mieć arcydzieło, które go zachwyca; gotów przelać krew, żeby pozyskać zwycięstwo swojemu krajowi, gotów oddać wszystko za prawdę. W takiej chwili czuje się człowiekiem zupełnym”[[429]](#footnote-430). Takim może być „człowiek narodu”.

Z praktycznego punktu widzenia trzeba – pisze Mickiewicz – spełnić kilka warunków:

* po pierwsze, trzeba usunąć wszystko to, co rozrywa naród polski**,** co wyprowadza naród polski na manowce rozwoju;
* po drugie, trzeba wyzwolić się z więzów wszelkich doktryn i z jarzma doktrynerów[[430]](#footnote-431);
* po trzecie, trzeba zacząć pojmować filozofię po to, aby zrozumieć przyszłość, trzeba odnajdywać w sobie ów boski ton, a wówczas naród stanie się zdolny pojmować rzeczy wzniosłe, zapalać się do walki o nie i ponosić ofiary;
* po czwarte, po zrozumieniu filozofii naród zacznie odróżniać swoich nieprzyjaciół i swoich sprzymierzeńców, rozpoznawać ludzi starej epoki i epoki nowej[[431]](#footnote-432);
* po piąte, trzeba zrodzić „człowieka narodu”.

Spełnienie tych warunków jest możliwe poprzez odnalezienie odpowiedzi na pytanie: skąd i dokąd idziemy. Filozofia z punktu widzenia odnalezionej prawdy o celu, do którego się wspinamy, winna poddawać krytyce stan obecny.

W dotychczasowej filozofii zachodnio-europejskiej pomieszano ze sobą dwie różne rzeczy: prawdy zewnętrzne, fizyczne albo prawdy cząstkowe, bądź rozumowe, bądź uczuciowe z prawdami istotnymi, całkowitymi. „Prawdy rozumowe – pisze Mickiewicz – nie zobowiązują do niczego: nikt nie czuje się zobowiązany dać się ukrzyżować za to, że takie lub owakie przypuszczenie matematyczne albo fizyczne jest prawdziwe. W prawdach moralnych, przeciwnie, każde słowo wkłada na nas obowiązek, zaciąga nas w rachunek. W życiu ... trzymamy się tego prawa. Wolno każdemu występować w rozmowie z zaletami swoich odkryć, spostrzeżeń, wynalazków, wolno sławić swój system fizyczny, matematyczny, humanitarny – ale nikomu nie ujdzie mówić o swoich cnotach, chlubić się z męstwa, ze szlachetności, z ludzkości, nie dowiódłszy ich pierwej czynem. Cóż dopiero powiedzieć o ludziach, którzy tworzą systemy, mające cały świat uszczęśliwiać, zrobić go dobrym, szlachetnym, ludzkim, nie uczyniwszy najmniejszego kroku dla zrealizowania tego szczęścia ... Otóż w przedmiocie praw moralnych, cokolwiek kto sławi, cokolwiek podaje, obowiązany jest zrealizować, i prędzej czy później będzie musiał doświadczyć tego na sobie, aby pokazało się, czy umiał wolę i siłę w czyn to wprowadzić”[[432]](#footnote-433). Człowiek z moralnym obliczem nie chwali się swoim wykształceniem, szkołami, które ukończył, gdzie i jakie fundacje go nagrodziły. Człowiek z moralnym obliczem pokazuje czyny, które sprawiły tę lub inną rzeczywistość.

W praktyce moralnej spełniana jest wielowymiarowa wolność zjednoczona z odpowiedzialnością. Jest ona podstawą doświadczenia wspólnotowego, w którym powszechność świętości życia ludzkiego zjednoczona jest z jego elitarnym utreściowieniem. Swoistym znakiem filozofii polskiej jest bowiem jedność egalitaryzmu z elitaryzmem. Uznanie dla elity, arystokracji (tych najlepszych) łączy się z żądaniem przyjęcia przez nią odpowiedzialności za pozostałych, którzy zachowując swa podmiotowość, chylą czoła względem określonej hierarchii duchowej. Odpowiedzialność wymaga zobowiązania, albowiem uznaje się, że osobistość jest nie tylko darem natury ale także spolegliwym ustosunkowaniem się innych oraz skutkiem własnego wysiłku duchowego. Osobistość potwierdza swoją treść poprzez obecność, której obca jest jakakolwiek forma nicości.

Lud polski chyląc czoło przed swą arystokracją żąda od niej jej odpowiedzialności. Brak odpowiedzialności arystokracji powoduje jej odrzucenie. W praktyce społecznej odczuwa się to w postaci przeciwstawienia: „My - Wy”. Wówczas to zaimek „Wy” znaczący elitę, arystokrację, określa jej nicość, brak jej obecności. Taka elita jest ahistoryczna.

W spełnianej praktyce moralnej dostrzec można swoistą sensowność utopijności. Fakt ten umożliwia tworzenie „rzeczy wielkich”, w znaczeniu moralnym, duchowym, jako swoistych rozwiązań relacji pomiędzy tym co nieskończone, niemożliwe a tym co skończone, możliwe tu i teraz. W tej przestrzeni naród polski jest wyjątkowy. Dowiódł tego w przeszłości, zarówno tej dawnej, jak i wczorajszej. To co niemożliwe, utopijne – stało się.

Utopijność przejawia się także w formie projektowanych bytów, których istotowość stanowi idea Dobra Wspólnego. W niej osobistość odnajduje przestrzeń dla swej obecności, szczególnie urzeczywistniania i zdobywania doświadczenia wspólnotowości.

W idei Dobra Wspólnego odnaleźć można swoisty epikureizm pragmatyczny (zob. Epikura *tethramarphakos*). Jest on po pierwsze, konkretnym projektem rozwiązywania relacji międzyludzkich: „Ja - Ty”, „My - Wy” i po drugie, jest podstawą tworzenia idei zastępczych w sytuacji, kiedy elita, arystokracja nie służy budowaniu Dobra Wspólnego, kiedy jej obecność jest nicością. Wówczas lud podejmuje zadanie życia „mimo elity”. Realna ograniczoność osobistości jest bowiem wynikiem „więzów organizacji”. Ale ograniczoność tę istota Dobra Wspólnego przekształca, poprzez inspiracje w powstające wszelkiego typu całości duchowe pozwalające przetrwać.

W polskiej praktyce moralnej można odnaleźć optymistyczny aktywizm romantyczny. W praktyce tej odczuwa się gotowość do walki z całym światem, ze wszystkim co burzy spoistość własnej duchowości. W tej przestrzeni nie ma tego co u innych występuje pod nazwą „chytrości rozumu”, „ukrywającego pozoru”, co jest dwuznaczne, zagadkowe, co jest hipokryzją. Duchowe rozstrzygnięcia są jednoznaczne, otwarte i aż do bólu odważne. Z tej racji w stosunku do innych zwolenników, tzw. chytrości rozumu czy pozoru wyrażana jest głęboka niechęć. Może być długo skrywana; szuka jednakże sposobu, aby wytrysnąć, aby pokazać siłę duchowej obecność osobistości.

Warunkiem wstępnym jest tutaj zainicjowanie przez procesu przekształcania się własnej jednostkowości w osobistość. W procesie tym jednostka ludzka odnajduje horyzontalną treść sumienia, począwszy od „tamtej strony”, poprzez jego wymiar wertykalny[[433]](#footnote-434) „tej strony”, w określonym polu współistnienia. W tej czterowymiarowej przestrzeni (zob. rys. nr 17) jednostka ludzka dookreślając swój geniusz będzie wzrastała w osobistości o tyle, o ile postępowaniem moralnym będzie zastępować przestrzeganie prawa. Proces ten może stać się swoistym *perpetuum mobile.*

W ruchu tym jest od czego zacząć. Punktem wyjścia może być rewolucja chrześcijańska. Odegrała ona wielką rolę w historii kultury ludzkiej. Chociaż ograniczała się do chrześcijan, to jednak jej myśl była znosiła dialektykę pana i niewolnika (Hegel). Jej celem nie było zniszczenie, „usunięcie” przeciwnika, po to aby zająć jego miejsce w strukturze społecznej, lecz udzielenie mu pomocy w dostrzeżeniu Prawdy w sobie, w swojej duchowości jednostkowej. W *Kazaniu nagórze*[[434]](#footnote-435) Jezus Chrystus wzywa do przemiany wewnętrznej; przemiany, która jest warunkiem dotarcia do Prawdy, do Boga, tutaj – znaleźć się „po tamtej stronie”. Każdy taki wysiłek wymaga najpierw usunięcia stanu istniejącego. Trzeba najpierw uznać, że stan, w którym się ktoś znalazł nie jest tym, który jest jego istotą. Dlatego w *Kazaniu* ... odnajdujemy szereg kroków, które ujęte w całości dopiero pozwolą dotrzeć do Prawdy.

Jednym z nich jest odrzucenie siebie jako bogatego w duchu[[435]](#footnote-436), czyli tego, który wyposażony w odpowiednią dla siebie ideologię nie smuci się; odwrotnie, jest pewny siebie i podąża za wymyśloną przez siebie pseudo prawdą, a więc określoną subiektywnością, która dla innych ma stać się konieczną obiektywnością. Dalej, wejście na drogę do Prawdy wymaga od człowieka także porzucenia własności kapitałowej, ziemskiej, wszelki taki typ własności, który rodzi niesprawiedliwość; który wymusza niemiłosierny stosunek do innych, a przez to zanieczyszcza serca i w konsekwencji prowadzi do wojen (alienacja kapitału). Prawda wymaga od człowieka, aby nie prześladował sprawiedliwych; aby umiał znieść kłamliwe oszczerstwa; aby, gdy jest obrzucany wyzwiskami radował się, „albowiem jego nagroda wielka jest w niebie”[[436]](#footnote-437); „po tamtej stronie”. Przemiana ta jest ściśle określona, jasna i jednoznaczna tak, jak mowa. „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”[[437]](#footnote-438). W wyniku tej zmiany w duchowym wnętrzu, wierzący będą „...wielkimi w królestwie niebieskim”[[438]](#footnote-439); znajdą się „po tamtej stronie”. Kryterium odmiany duchowej jest droga do Prawdy, do Boga; do „tamtej strony”.

Rewolucja ta zatrzymała się jednakże w połowie drogi. Jej treścią jest tylko wymiar horyzontalny: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, ujawniająca się w konkretnej jednostce ludzkiej. W tej przestrzeni, we wzroście ludzkim nie występują te treści ducha, które tworzą się w przestrzeni stosunków międzyludzkich, w polu ich współistnienia. Problem ten ilustruje monadologia Leibniza. Każda jednostka, ujmowana tylko w przestrzeni horyzontalnej, jest „bez okien”[[439]](#footnote-440). Tezy tej nie anuluje nawet doświadczenie mistyczne. Podstawowa teza tej rewolucji brzmi: „kochaj bliźniego swego, jak siebie samego”. Bliźni i ten, który ma go kochać są już ukształtowani. Oni istnieją, lecz nie współistnieją. Ich duchowość jest analizowana alternatywnie. Ona po prostu jest albo nie jest chrześcijańska, wszak kryterium jest poza nią. Ponadto alternatywny charakter stosunków ludzkich zakłada już z góry to, że jedni są w zgodzie z Prawdą, inni zaś w błędzie. Ponadto, alternatywa wymaga kryterium, czegoś trzeciego, które jest podmiotem. Ta trzecia rzeczywistość już jest!

Fakt ten przesądza, że wierzący; ten, który się jeszcze nie odnalazł lub już się zagubił potrzebuje owego określonego kryterium jako określonego dopełnienia w konstruowaniu całościowego obrazu swego życia. Ono wyznacza określoność owego dopełnienia. Jego alienacja i prowadzone walki o dezalienację dowodzą, iż problem podmiotowości jednostek ludzkich jest już od wieków aktualny. Nie mógł być on rozwiązany, to znaczy nie mogło dojść do stanu dezalienacji z uwagi na empiryczną: ekonomiczną, polityczną i duchową ograniczoność prowadzonych walk.

Ponadto w pierwszej rewolucji chrześcijańskiej utrwalony został dualizm: z jednej strony – idealny świat wartości, z drugiej – konkretne życie ludzkie[[440]](#footnote-441). Abstrakcyjne wartości, chociaż akceptowane, nie odnajdują przełożenia na wartości działającego tu i teraz człowieka. Rozważmy, np. abstrakcję: sprawiedliwość. Czy jest sprawiedliwie przywłaszczać (poprzez prawo autorskie) produkty pracy maszyny, którą wynaleziono w wyniku wyłożonego wcześniej społecznego wysiłku na naukę, kulturę duchową, prezentowaną przez całe społeczeństwo? Czy twórczość duchowa winna być wyżej czy niżej wynagradzana od twórczości materialnej? Nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania w sytuacji, gdy uznajemy alternatywny charakter kultury duchowej, tj. z jednej strony wartości, z drugiej zaś życie jako życie. Stan rozdwojenia, ów swoisty dualizm zablokował doświadczenie wzrostu wertykalnego jednostek ludzkich.

Stąd wołanie o rewolucję moralną jest ukierunkowane na syntezę wertykalnego, horyzontalnego i określonego pola współistnienia stawania się, wzrastania człowieka, jednostki ludzkiej w jej człowieczeństwie syntetycznie ukierunkowanego na „tamta stronę”. Jednowymiarowość musi być wzbogacona i stać się rzeczywistością czterech wymiarów. Jednostka ludzka nie może wzrastać w swym człowieczeństwie ograniczając się w swojej walce do walki samej ze sobą. Wszak atrybutem duchowości jednostki ludzkiej jest, m.in., doświadczenie wspólnotowości. Swoje wzrastanie jednostka dokumentuje duchowymi produktami, wypełniającymi przestrzeń stosunku tworzonego z innym. O tym mówi pojęcie obyczajności, które drzemie w spuściźnie naszych antenatów, w twórczości polskich romantyków i ich następców, choćby u S. Brzozowskiego i F. Znanieckiego[[441]](#footnote-442).

Drugą w historii była Wielka Rewolucja Francuska w 1789 roku. Burzy ona strukturę prawno – polityczną feudalizmu. Odtąd wymieniane jednym tchem słowa: „własność”, „równość”, „braterstwo” i „wolność”, stały się podstawą rozumienia wspólnoty społeczeństwa.

Rewolucyjnością tych zmian było to, że w ideologii ludźmi stawali się wszyscy, nie tylko chrześcijanie oraz to, że wszyscy ludzie otrzymują takie same prawa polityczne. Każda jednostka ludzka stała się podmiotem dziejów, ale tylko w przestrzeni ideologicznej i politycznej. Albowiem zaczęto budować społeczeństwo obywatelskie w jego burżuazyjnej i oligarchicznej formie, tzn. gwarantujące prawo do własności, wolności, braterstwa i równości. Ale to prawo do własności odbiera jednocześnie siły, ekonomiczne moce urzeczywistniania pozostałych praw. Jednym – wraz z własnością prywatną środków produkcji - prawa te są nadawane - innym zaś odbierane.

Od tego czasu hasła burzące Bastylię umieszcza się na kartach różnych konstytucji, z rangę świętości, a więc jako niepodważalne, różnorodnymi formami przemocy bronione filary panowania jednych ludzi nad drugimi. Ograniczenie rozumienia prawa do strony formalnej, tzw. formalizm prawny sankcjonuje niemoralny charakter prawa. Fakt ten - naturalnie - zrodził potrzebę dokonania kolejnych rewolucji. Jest to szczególnie zauważalne w ostatnim kryzysie ekonomicznym

Jest tak, albowiem byt społeczny składa się z trzech podstruktur (zob. rys. nr 6). Obok dwu wyżej wymienionych rewolucji: ideologicznej i nadbudowy prawno - politycznej jest jeszcze nie-dokonana rewolucja obejmująca także strukturę ekonomiczną. Wyzwolenie ekonomiczne człowieka jest więc nadal postulatem, jest niezrealizowanym zadaniem rewolucyjnym. Wprawdzie były i są podejmowane próby jego urzeczywistniania drogą rewolucji, ale wszystkie owe próby, jak dotąd, są tylko określonymi, bez powodzenia eksperymentami.

Owe eksperymenty - rewolucje proletariackie obalały rządy burżuazyjne, czyli państwa obywatelskiei próbowały, za pośrednictwem dyktatury proletariatu, urzeczywistniać idee państwa socjalizmu realnego, które miały uspołeczniać własność środków produkcji. W państwach tych, poprzez sankcjonowanie równości ekonomicznej, czyli zniesienia prywatnej własności środków produkcji, chce się w praktyce społecznej, realnie urzeczywistniać wolność, równość i braterstwo. Rewolucje te są więc dopełnieniem walk burżuazji, które zatrzymały się na przekształceniach struktur politycznych i ideologicznych[[442]](#footnote-443). Rewolucje proletariackie zmierzają więc do urzeczywistnienia tego, co w rewolucjach burżuazyjnych było celem ograniczonym i co dlatego przekształciło je, w praktyce, w swoje przeciwieństwo. Równość stała się nierównością, wolność stała się niewolą wobec boga kapitału, boga Mamona. Braterstwo przerodziło się w bratobójstwo. Człowiek - podmiot pozostaje nadal przedmiotem[[443]](#footnote-444) sił kapitału.

Z punktu widzenia wzrostu człowieka w swym człowieczeństwie rewolucje socjalistyczne są postępową formą działań społecznych, chociaż stosowane w nich metody pozornie zaprzeczają tej idei. W socjalizmie realnym podmiotem był i jest człowiek. Ma on zapewnioną wielowymiarową wolność w samorealizacji się o tyle, o ile swoim działaniem nie narusza podstaw ustrojowych swojej podmiotowości. Wszak tzw. opozycja wolnościowa, za obce pieniądze walczy o zniewolenie wolnością burżuazyjną, demokracją zniewalającą.

Jest wiele powodów rozpadu ZSRR, upadku socjalizmu realnego w Europie Wschodniej i Centralnej. Wszystkie one są dokładnie badane[[444]](#footnote-445). W rewolucji tej nie spełniono postulatów K. Marksa i E. Engelsa[[445]](#footnote-446). Dlatego Lenin wskazywał, że dokonana rewolucja nie jest przejściem do komunizmu, lecz do socjalizmu, który ma za zadanie stwarzać warunki do komunizmu. Miała ona być wstąpieniem na drogę do, a nie celem, do którego ta droga prowadzi.

Rosja bowiem nie osiągnęła takiego poziomu rozwoju sił wytwórczych, przy którym możliwy jest socjalizm. „Z twierdzeniem tym wszyscy rycerze II Międzynarodówki – pisał Lenin - obnoszą się zaiste jak kura z jajkiem… Wydaje im się, że jest ono decydujące dla oceny naszej rewolucji. Istniejąca w Rosji pod koniec wojny sytuacja rewolucyjna dawała narodowi, który znalazł się w beznadziejnym stanie, szanse <<zdobycia sobie niezupełnie szablonowych warunków dalszego rozwoju cywilizacji>>”. I dalej tłumaczył: „<<Aby stworzyć socjalizm – powiadacie – potrzebna jest cywilizacja. Doskonale. No, ale dlaczego nie wolno nam było najpierw stworzyć u siebie tych niezbędnych przesłanek cywilizacji, jak przepędzenie obszarników i przepędzenie kapitalistów Rosji, i dopiero potem rozpocząć marsz ku socjalizmowi? W jakich to książkach wyczytaliście, że niedopuszczalne lub niemożliwe są tego rodzaju odmiany zwykłego porządku historycznego>>”[[446]](#footnote-447).

Lenin wskazuje na aktywizm człowieka. Mając ideę, trzeba się zaangażować w jej realizacji. O jej realizacji w efekcie przesądzają nie tylko warunki, w jakich się działa, ale także to, jak się działa i kto działa!

Trudno jest więc sprawić ogólny przepis na rewolucję. Jest tak, albowiem rewolucja zawsze przebiega w konkretnych warunkach, jest czyniona przez konkretnych ludzi, w konkretnym czasie i miejscu przestrzennym. Ale zawsze rewolucja będzie rewolucją o tyle, o ile w jej wyniku społeczeństwo zacznie wzrastać w swoim człowieczeństwie, zacznie stawać się „bardziej” człowieczeństwem, a przez to jego rozwój będzie ruchem upodmiotawiającej przyszłości.

a więc jego **człowieczeńskość**. Pojęcie to opisuje te istotowe treści człowieka, których atrybutem jest **ruch, wzrastanie**, **stawanie się** w doskonalącym urzeczywistnianiu wartości, będące treścią upodmiotawiającej przyszłości. Pojęcie to nie jest **predykatem[[447]](#footnote-448)** tak, jak nazwa: człowieczeństwo.

Pojęcie **człowieczeńskość** opisuje treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. Nawiązuję tu do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona, jaką wyraził w dyskusji z Antystenesem. Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: <<**Bo ty masz tylko jedno oko**, którym konia można widzieć, ale nie masz jeszcze drugiego oka, którym się ogląda ideę konia>>”[[448]](#footnote-449). Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość.

Ideę tę wypełniają - wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz teoretyczno-przedmiotowo. Dwa pierwsze rodzaje wartości **wyrażają ideę człowieka**, tę, do której powinien dążyć każdy tu i teraz i w dalekiej przyszłości. Treści człowieczeńskości opisywane formalno-logicznie są ideą, której strukturalną całość wypełniają wartości wyżej opisane[[449]](#footnote-450). Zaś wartości formalno–symboliczne są tymi, które powstają w wyniku przekładu treści wartości formalno–logicznych, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych a nie innych ludzi. Jest to proces **konkretyzacji**[[450]](#footnote-451). Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych, i także jednostek ludzkich. Ich wartościotwórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość. Wartości teoretyczno-przedmiotowo zaś wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w konkretnej rzeczywistości społecznej. Są one sposobem przejawianie się idealnych treści wartości w praktyce społecznej. W niej forma jest jednoczona z treścią.

Ideę człowieka człowieczeńskości fundowano już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło urzeczywistnianiu wizji człowieka. Poznawanie miało znaczenie wówczas, gdy filozofia ukazywała sens praktyczny działania tego oto człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie jak, i po co?, w jakim celu?, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Budowanie odpowiedzi na te pytania było konstruowaniem idei człowieczeńskość.

Na przykład, człowieczeńskość wyraża wypowiedź Arystypa z Cyreny. Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”[[451]](#footnote-452)**. Wyraża on tu przekonanie o potrzebie dążenia do pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności; subiektywizacji nieprzekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej go w roli przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Można domniemywać, że Arystyp prawo uznał za formę zapośredniczenia życia człowieka, jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby swój atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie.

Spis treści strona

I. Uwagi wstępne …………………………………………………… .1

II. Myślenie filozoficzne ……………………………………………. . 3

III. Pojęcie filozofii ………………………………………………………….…7

IV. Etymologiczne i współczesne rozumienie pojęcia filozofii ………………11

V. Struktura filozofii ………………………………………………………....14

VI. Funkcje filozofii ………………………………………………………..…15

VII. Abstrahowanie – narzędziem filozoficznego myślenia …………………..19

VIII. Abstrahowanie – metodą opisu człowieka,

jako gatunku ludzkiego………………………………………………22

IX. Atrybuty człowieka ………………………………………………………..24

X. Człowiek istotą społeczną………………………………………………....36

XI. Idea człowieczeńskości…………………………………………...…..….. 38

XII. Idea człowieczeńskości w geopolityce polskiej…………………………...44

XIII. Nauki o mądrości podstawą badań stosunków społecznych……………....49

XIV. Wartości-grzechy metodą ludzkiego życia gatunkowego .……….............61

XV. Duchowość człowieka podstawą spełniania wartości…………………….74

XVI. O mądrości………………………………………………………………..77

XVII. Sens kategorii bycia bytu ………………………………………………...80

XVIII. Bogoczłowieczeńskość istotną kategorią

we wzrastaniu człowieka ku wartościom…………………..………..…89

XIX. Ontologiczne podstawy idei: Bogoczłowieczeńskość …………………...93

XX. Świat ducha ludzkiego……………………………………………….......96

##### 1. Doświadczenie jednostkowości ……………………………………….….97

##### 2. Duchowość intuicyjno-refleksyjna ……………………………………..100

##### 3. Duchowość spontaniczno-kreacyjna………………………………….….108

##### 4. Doświadczenie wspólnotowości……………………………………….…113

##### 5. Dobro tu i teraz i dobro transcendentne……………………………….….117

##### 6. Wolność i odpowiedzialność……………………………………….……..121

XXI. Układ strukturalny ducha jednostek ludzkich ………………….…………125

XXII. Świat człowieka……………………………………………………….......130

XXIII. Człowiek wzrastający w Bogoczłowieczeńskości…………………….... 137

Aneks nr 1. Socjalizm…………………………………………………………....160

**Wykaz rysunków strona**

Rys. nr 1. Dwie strony każdej rzeczy. Źródło: opr. własne……………………4

Rys. nr 2. Z. Freuda hipoteza tworzenia się Ja. Źródło: opr. własne…………. 4

Rys. nr 3. Struktura umysłu – narzędzia procesu poznawania

ludzkiego i miejsce w nim intelektu. Źródło: opr. własne…………5

Rys. nr 4. Symbol filozofii. Żródło: opr. własne ………………………….....13

Rys. nr 5. Struktura filozofii. Źródło: opr. własne …………………………...14

Rys. nr 6. Nieprzystawanie paradygmatu. Źródło: opr. własne:

1. J. Karpiński, *Nieprzystawanie paradygmatu* (w:)

*Wstęp do socjologii krytycznej*, Gdańsk 2006, s. 49 – 52 ……19

#### Rys. nr 7. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne…………..…23; 36; 93

Rys. nr 8a. Atrybuty opisujące człowieka, jako istotę gatunkową …………...27

Rys. nr 8b. Atrybut człowieka: uspołecznienie ………………………………27

Rys nr 9. Piramida potrzeb A. H. Maslowa. Źródło: wikipedia.org. …………31

Rys. nr 10. Zmniejszanie się ludzkiego wysiłku fizycznego

na rzecz intelektualnego…………………………………………32

Rys. nr 11. Miejsce celu w schemacie działania ludzkiego.

Źródło: T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia*

*prakseologii i teorii organizacji,* ZNiO, 1978, s. 172. ……...…34

Rys. nr 12. Konia końskość. Źródło: opr. własne ………….……………...… 39

Rys. nr 13. Penterakt; pięciobok[[452]](#footnote-453): pięciowymiarowe bycie

jednostek ludzkich. Źródło: opr. własne…………………………40

Rys. nr 14. Proces konkretyzacji wartości w ich urzeczywistnianiu.

Źródło: opr. własne……………………………………………...44

Rys. nr 15. Proces urzeczywistniania wartości teoretyczno-przedmiotowych.

Źródło: opr. własne……………………………………………...44

Rys. nr 16. Bycie społeczne ………………………………………………… 53

Rys. nr 17. Atrybuty ludzkiej duchowości[[453]](#footnote-454)………….……………...……77; 97

Rys. nr 18. Doświadczenie jednostkowości………………………………..…100

Rys. nr 19. Duchowość intuicyjno – refleksyjna……………………………...107

Rys. nr 20. Duchowość spontaniczno – kreacyjna……………………………113

Rys. nr 21. Doświadczenie wspólnotowości……………………………….... 117

Rys. nr 22. Dobro tu teraz i dobro transcendentne ……………………….…..121

Rys. nr 23. Wolność i odpowiedzialność……………………………………...124

Rys. nr 25. Proces stawania się człowieka ……………………………...……129

Gdańsk, 6. X. 2021 r.

Adam Jan Karpiński

Prof. dr hab. Uniwersytetu Gdańskiego

oraz Gdańskiej Szkoły Wyższeja

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

www.adamkarpinski.pl

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Socjalizm**

**Socjalizm *- <łac.* socialis *=* dotyczący dwóch partnerów, angażujący obie strony, partnerski, żyjący we wspólnocie z innymi, społeczny*,*** tj. taki, który jest wynikiem współdziałania, co najmniej dwóch ludzi (pary, dwoje), grup społecznych, określonych większych całości społecznych***>.* Samo pojęcie** wprowadzono dopiero w XIX w. [(Francuzi: Pierre Leroux (1797 – 1871), Louis Reybaud (1799 – 1879) i Anglik: Robert Owen (1771 – 1858)][[454]](#footnote-455). Wówczas stało się ono hasłem przemiany indywidualistycznych, kapitalistycznych treści bycia bytu społecznego i zastąpienia ich treściami ustroju wspólnego, społecznego, kolektywistycznego. Słowo to opisuje takie stosunki ekonomiczne, polityczne i społeczne, które ukierunkowane są na **dobro wspólne**, **w których każdy będzie otrzymywał to, na co słusznie zasłużył według zasady nakazującej jednakowo traktować osoby pewnej społeczności ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią**[[455]](#footnote-456)**, co jest socjalistyczną sprawiedliwością społeczną**. Obarczona jest ona, pisze K. Marks (1818 – 1883) „… pewną wadą nieuniknioną w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego, w tej jego postaci, w jakiej po długich bólach porodowych wyłoniło się dopiero ze społeczeństwa kapitalistycznego. Prawo nigdy nie może być wyższe niż ustrój ekonomiczny i uwarunkowany przezeń rozwój kulturalny społeczeństwa.

W wyższej fazie społeczeństwa komunistycznego, kiedy **zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie jej przeciwieństwo pomiędzy pracą fizyczną a umysłową**; kiedy **praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową**; kiedy wraz ze wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również ich siły wytwórcze, a wszystkie źródła zbiorowego bogactwa popłyną obficiej – wówczas dopiero będzie można całkowicie wykroczyć poza ciasny horyzont prawa burżuazyjnego i społeczeństwo będzie mogło wypisać na swoim sztandarze: **Każdy według swych zdolności, każdemu według potrzeb!**”[[456]](#footnote-457)

Dalej w cytowanym tekście K. Marks powiada, że w kapitalizmie „płaca robocza nie jest tym, czym się wydaje, mianowicie wartością, czyli ceną pracy, lecz jedynie **zamaskowaną formą wartości siły roboczej**… Robotnikowi najemnemu pozwala się pracować na własne utrzymanie, a więc pozwala mu się żyć o tyle tylko, o ile przez pewien czas pracuje za darmo dla kapitalistów (a zatem i dla tych, którzy wraz z nimi uczestniczą w zjadaniu wartości dodatkowej); że **cały system produkcji kapitalistycznej obraca się wokół zagadnienia, jak zwiększyć ilość tej darmowej pracy przez przedłużenie dnia pracy albo poprzez zwiększenie jej wydajności, większe natężenie siły roboczej** itd.; **że przeto system pracy najemnej jest systemem niewolnictwa,** przy czym **niewolnictwo** to staje się tym cięższe, im więcej rozwijają się społeczne siły wytwórcze pracy bez względu na to, czy robotnik otrzymuje lepszą czy gorszą zapłatę”[[457]](#footnote-458).

W socjalizmie – mówi K. Marks „**wolność polega na tym, żeby państwo z organu stojącego ponad społeczeństwem przekształcać w organ całkowicie temu społeczeństwu podporządkowany**”[[458]](#footnote-459). I chociaż państwa europejskie wydają się różne w swych przejawach, to ich istotą jest „… **współczesne społeczeństwo burżuazyjne,** tyle tylko, że różni ich szczebel rozwoju kapitalistycznego. Posiadają, przeto również pewne istotne cechy wspólne. W tym sensie można mówić o <<**dzisiejszej państwowości**>> w przeciwieństwie do przyszłości, kiedy obumrze obecny korzeń tej państwowości - **społeczeństwo burżuazyjne**”[[459]](#footnote-460).

Szukając różnicy pomiędzy społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym K. Marks powiada, że pomiędzy tymi ustrojami „… leży okres rewolucyjnego przeobrażenia jednego w drugie. Temu okresowi odpowiada też **polityczny okres przejściowy** i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko **rewolucyjną dyktaturą proletariatu**”[[460]](#footnote-461). Socjalizm dyktatury jest, więc formą ustroju społecznego zakładaną przez rewolucyjne tendencje rozwijające się w ruchu robotniczym.

Obok nich pojawia się **socjalna demokracja** - stronnictwo polityczne, które drogą reform demokratycznych chce zapewnić rzą­dy w państwie klasy robotniczej, która poprzez **dojście do władzy drogą parlamentarną** może obalić kapitalizm i zaprowadzić ustrój socjalistyczny. **Louis Blanc** (1811 – 1882) po rewolucji 1848 r. wszedł do tymczasowego rządu republiki francuskiej (tzw. blanckizm). Uważany jest za twórcę **socjalnej demokracji**. Kierunek ten najsilniej jednakże rozwinął się w Niem­czech. **Niemiecka socjalna demokracja była zjednoczeniem się powszechnego niemieckiego związku robotniczego,** założonego jeszcze w 1863 r. przez **F. Lassalle’a** (1825 – 1864) i radykalno-socjalistycznego stronnictwa pozostającego pod wpływem K. Marksa i kierowanego przez **Wilhelma Liebknechta** (1826 – 1900) **i Augusta Bebla** (1840 – 1913). Połączenie to nastąpiło w r. **1875 na kongresie w Gotha**, gdzie też ustalone zostały zasadnicze punkty programu. Program ten podkreśla międzynarodowy charakter stronnictwa, które staje się właściwie ogniwem międzynarodówki. Przyjmuje zasadę, że **przewrót socjalny musi być dokonany przez klasę robotniczą**, która ma do tego dążyć wszelkimi środkami. W tym celu żąda się **de­mokratycznych reform wyborczych: wolne, powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie** **bezpośrednich rzą­dów demokracji ludowej.** Stawia się postulat **zniesienia sta­łych armii i zaprowadzenia milicji**. Domaga się **powsze­chnego i bezpłatnego nauczania przez państwo i uznania religii za wewnętrzną sprawę sumienia ludzkiego**. Po­wyższe programowe hasła przejęte zostały przez socjalno-demokratyczne stronnictwa różnych krajów. So­cjalna demokracja zdobywa sobie coraz więcej zwolen­ników. W Niemczech, pomimo wydanej w 1878 r. **ustawy wyjątkowej przeciwko niej skierowanej**, socjalna demokracja rosła w siłę. Liczba oddanych na nią głosów przy wyborach wzrastała szybko, a w parla­mencie Rzeszy zasiadały zastępy socjalnych demokratów. Analogiczny wzrost wykazywała socjalna demokracja w innych państwach.

W Polsce ruch socjalistyczny jest stosunkowo młody. Socjaldemokracja na ziemiach polskich była właściwie **filią i ekspozyturą niemieckiej socjalnej demo­kracji**. Aby nadać temu ruchowi polski charakter powstaje **Polska Partia Socjalistyczna**. W listopadzie 1892 roku, w Paryżu, odbył się zjazd założycielski, w którym uczestniczyli działacze różnych krajów i emigracyjnych grup socjalistycznych. W przyjętym wówczas programie **PPS łączyła hasła socjalistyczne z postulatem odzyskania przez Polskę niepodległości**. Socjaliści twierdzili, iż **wywalczenie własnego państwa** jest możliwe tylko przy udziale klas pracujących polskiego społeczeństwa, zaś realizacja zasad sprawiedliwości społecznej może dokonać się tylko w kraju demokratycznym i niepodległym. Wśród animatorów PPS byli, m.in.: **Bolesław Limanowski** (1835 – 1935), **Józef Edward Abramowski** (1868 – 1918), **Feliks Perl** (1871 – 1927), **Józef Piłsudski** (1867 – 1935) i inni. **Polska Partia Socjalistyczna** (**PPS**) przyjęła **program odbudowania niepodległego państwa polskiego**. To ustępstwo na rzecz narodowych aspiracji uzasadniano argumentem, iż dokonanie prze­wrotu socjalistycznego będzie łatwiejsze w niepodle­głej Polsce, niż pod rządami państw zabor­czych. Kiedy w wyniku I wojny światowej powstało państwo polskie, na czele jego stanął **Józef Pił­sudski** (1867 – 1935) - **członek polskiej partii socjalistycznej**, a utworzo­ny w 1918 r. rząd **Jędrzeja Moraczewskiego** (1870 – 1944), członka PPS, narzucał Pol­sce ustrój socjalistyczny[[461]](#footnote-462).

Jest czymś oczywistym, że **burżuazja nie akceptuje socjalizmu**; **walczy z nim na śmierć i życie**. Dlatego **sprawiedliwość społeczną uzasadniającą ideę dobra wspólnego burżuazja uznaje za utopię.** Jednocześnie wyliczane są **czynniki uniemożliwiające urzeczywistnianie wskazanego celu, tj. sprawiedliwości społecznej**. Ideę tej niemożliwości uzasadnia burżuazja różnymi teoriami, organizowaną przez siebie praktyką społeczną i polityką międzynarodową. Burżuazja zapewnia sobie:

**1.** prawne sankcjonowanie prywatnej własności środków produkcji (uznanie jej za świętą) umożliwiającą **przywłaszczanie sobie przez ich właścicieli – burżuazję całej wartości dodatkowej, wypracowanej przez proletariat**[[462]](#footnote-463). Umożliwia to **samorozwój kapitału, jego alienację. Nie mówi się o tym, a nawet ukrywa poprzez zakazy, że prywatne przywłaszczanie wartości dodatkowej jest niesprawiedliwością**, że powoduje żywiołowość, chaos życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, co widoczne jest w postaci cyklicznych kryzysów i nieustannych wojen, w tym I i II światowej;

**2**. panowanie niesprawiedliwości społecznej w praktyce i w teorii, uzasadnianej **hegemoniczną dominacją burżuazji w kulturze,** czyli takiego stanu, w którym **myśli panujących kapitalistów stają się myślami proletariuszy. Na tych ostatnich wymusza się jedno zadanie: poddać się burżuazyjnemu wyzyskowi**;

**3**. stosowanie przeciw socjalizmowi **faszyzacji stosunków społecznych.** Jednych uznaje się za „wyższych”, tzw. VIP; (w bankach, urzędach są wizytówki: „**nur für VIP**”), należących, z racji urodzenia, do „narodu wybranego” i posiadających prawo zabijania, panowania i wykorzystywania tych, którzy rzekomo są „słabi”, którzy są „potępieni” i „biedni” (zob. działania USA w czasie ich powstawania, a szczególnie na przełomie XX i XXI wieku). Widać to wyraźnie w zachowaniu się polskich burżuzyjnych nuworyszów. Myślą, że społeczne bogactwo tylko im się należy. Przywłaszczają je sobie pod postacią tzw. prywatyzacji;

**4**. stosowanie przeciw socjalizmowi **przemocy.** Czyni się to w stosunku do krajów, narodów, które wybierają pozakapitalistyczną drogę rozwoju. Stosowana jest, m. in., przemoc: **militarna** (wojny, karne ekspedycje, majdany, kolorowe kontrrewolucje, terroryzm, *proxy* wojny). Od chwili powstania pierwszego i kolejnych państw budujących socjalizm, tj. ZSRR, proletariat musi tworzyć „**socjalizm wojenny**”. Podporządkowywano mu wszystkie wartości humanistyczne; **zniewalano się ku wojnom** przez państwa kapitalistyczne wywoływanym. ZSRR na kierunku europejskim pozostawał w stanie pokoju tylko 20 lat – od 1921 (pokój w Rydze 18 marca 1921 roku) do 1941 r., do uderzenia Niemiec na ZSRR. Dopiero po II wojnie światowej ZSRR do 1991 cieszył się 45 letnim pokojem, ale za cenę nieustannego uczestniczenia w wyścigu zbrojeń i zasłonięcia go „żelazną kurtyną”. Od 1991 roku ZSRR i inne państwa socjalizmu realnego podporządkowane są USA i ich kamaryli - państwom zachodnioeuropejskim.

Dzisiaj, tj. w 2021 r. mówi się o trwajacej **II Zimnej Wojnie** rozpętanej przez USA:

**ekonomicznej:** sankcje, mury, mur berliński, kolonialne grabieże środków materialnych

i finansowych (W. Brytania, np. dysponuje polskimi rezerwami złota), działania

przedsiębiorstwa holocausty. Ustawa USA nr 447 w sprawie wypłacenia przez Polskę

odszkodowań za tzw. mienie bezspadkowe jest ukrytą kolonialną kontrybucją[[463]](#footnote-464) nałożoną na Polskę przez USA udających „przyjaciela”. Wspomniane miliardy dolarów trafią do obywateli USA, Izraela i tych, co mieszkają w Polsce;

**informacyjno-propagandowa -** hipokryzja, utrwalanie myślenia potocznego,

mitologicznego, tworzonego przezreligijne artefakty kulturowe, szkolenie kadr

tworzących i utrwalających stosunki kapitalistyczne;

**kulturowo–administracyjnej:** izolacje, sankcje, więzienie i inne filie **Guantanamo**.

Konstruowanie programów kulturowych, oświatowych utrwalajacych kapitalistyczne

stosunki społeczne. Produkowanie obrazów w Fabryce Hollywood propagujących wzory postmodernistycznego Człowieka: ***cowboya*,** który wiele może, *à la* rycerz ze

średniowiecza - Polak – Zawisza Czarny. W obrazach tych przesyłane są elementy kultury społecznego bytowania, zachowania; stosowane są podmiany językowe. Są one obudowane marketingiem i reklamą niczym papierem pakowym.

**5. uznanie darwinizmu społecznego** jako sposobu powstawania i rozwoju międzynarodowych stosunków społecznych, np., istniejąca w latach 90. i na początku XXI w. ideologia jednobiegunowości z USA na czele, jako „wzorem” i „władcą nad innymi”. Uznano, że Polska szybko „dorośnie” do rzekomo wysokiego poziomu kultury amerykańskiej i stanie się takim samym krajem, jak poszczególne stany USA; ich kolejnym stanem.

Wymienione – niektóre tylko - **narzędzia walki z praktyką i ideą socjalizmu** były w historii ludzkości w różny sposób stosowane. Dlatego w zakresie idei socjalizmu są też cele, będące przeciwstawieniem się wyżej wymienionym działaniom. Najwięcej widać je w praktyce ZSRR, Rosji; w ChRL. Kraje te próbują stosować **Lenina dekret o pokoju – 8. XI. 1917 roku i zapobiegać wszelkim wojnom na kuli ziemskiej.**

Prezentowane tu rozumienie socjalizmu, jako ustroju zapewniającego sprawiedliwość społeczną pojawiło się nieomal na początku naszej ery. Był on stopniowo realizowany: poczynając od przestrzeni ideologicznej (**rewolucja Jezusa Chrystusa**), poprzez powstania i wojny chłopskie; ekonomiczne, społeczno – polityczne rewolucje burżuazyjne. Te ostatnie rewolucje dzieją się (Zob. wystąpienia W. Putina i Xi Jinping w Davos w styczniu 2021 r.).

**Pierwszą jego formą socjalizmu jest rewolucja Jezusa Chrystusa**. Chrześcijaństwo równało ludzi **w sferze wybranej ideologii**. Święty Paweł powiada: „Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony”[[464]](#footnote-465).

Trudno przecenić tę wypowiedź. Wszak idea monopolarność USA w świecie była jej zastosowaniem. Dobrzy są jej wyznawcy i wierni w służbie dla USA. Wracając do rewolucji Jezusa Chrystusa zauważmy, że dotąd człowiekiem był tylko Grek, albo Rzymianin, a inni – barbarzyńcy mogli być tylko i aż niewolnikami. Jezus i jego uczniowie zrównywali ludzi, przynajmniej w ideologii, w jednej z jej form: w chrześcijaństwie (zob. **chrześcijański socjalizm[[465]](#footnote-466)**). Każdy chrześcijanin stawał się człowiekiem. Inni, nie-chrześcijanie, dalej pozostawali barbarzyńcami, co jest ograniczeniem tej rewolucji. Jej postulatem jest, bowiem uznanie przez konkretną jednostkę ludzką faktu, że inny - chrześcijanin, ten obok niego bliźni, jest też człowiekiem, chociaż inaczej mówi, myśli i broni swej ziemi, chociaż jest z innego plemienia, narodu. Nie wolno, więc innego bliźniego - chrześcijanina traktować, jako barbarzyńcę. Historycy opisują sposoby rozumienia i urzeczywistniania tej idei[[466]](#footnote-467).

**Drugą formą były nowożytne rewolucje burżuazyjne**, a wśród nich Wielka Rewolucja Francuska (1789). Zgłosiła ona hasła: **wolność, równość, braterstwo i własność**. Hasła te przyjęto, ale tylko częściowo je urzeczywistniono. Przyczyna tego leży **w naturze rzeczy**. Te cztery hasła wzajemnie sobie zaprzeczają. **Własność prywatna środków produkcji**, **kapitału** umożliwia urzeczywistnianie pierwszych trzech haseł: **wolność, równość, braterstwo lub, jeśli jej brak, uniemowżliwia je!** Ponadto, wskazane hasła tworzą hierarchię – jedno nie istnieje bez drugiego. Podstawą ich urzeczywistniania jest **własność środków produkcji**. Ich posiadanie/nieposiadanie rozstrzyga o równości/nierówności; wolności/zniewoleniu; braterstwie/obcości, wrogości. W sytuacji więc braku możliwości urzeczywistnienia owych postulatów pozostająone pustymi, formalnymi rozwiązaniami. Miejsce demokratycznej równości zajmuje piramida nierówności, niewoli, obcości, wrogości i walki rynkowej o zysk. Miejsce paradygmatu: **„zysk – zysk”,** dla którego tworzą się stosunki społeczne zajmuje paradygmat „**zysk – strata**”. Widać to w postaci głodujących, biednych (ok. 1 mld głodujących Ziemian i bogatych – 8 (słownie: ośmiu) multimiliarderów - właścicieli władających ok. połową bogactw Ziemi.

**Trzecimi rwolucjami są rozstrzygniecia socjalistyczne**. Są one – powiada W. Sołowiow (1853 – 1900) – **próbą urzeczywistniania zgłoszonych przez burżuazję zasad.** Socjalizm jest więc **historyczną koniecznością** „**dokończenia” rewolucji burżuazyjnych**. Na przykład, francuska „rewolucja ustanowiła **równość obywatelską**. Ale w warunkach istnienia nierówności społecznej wyswobodzenie się spod władzy jednej klasy rządzącej oznacza ona natychmiastowe **podporządkowanie innej klasie**. **Władza monarchii i feudałów została zastąpiona przez władzę kapitału i burżuazji.** Sama **wolność** niewiele daje większości narodu, jeśli brakuje **równości**. Wprawdzie i ją ogłosiła rewolucja, jednak w naszym świecie, opartym na walce, na nieograniczonej rywalizacji jednostek, **równość praw nic nie znaczy bez równości sił**. Zasada równości, równość wobec prawa okazuje się czymś realnym dla tych, którzy posiadają **siłę wojskową polityczną, ekonomiczną i administracyjną.**

Siła historyczna przechodzi wszakże – tłumaczy dalej W. Sołowiow - z jednych rąk do drugich, i tak jak klasa posiadająca bogactwo - **burżuazja,** wykorzystała zasadę równości dla swoich interesów dzięki zdobyciu w pewnym momencie owej siły, tak i **klasa nie-posiadająca, proletariat,** zamierza – gdy tylko w jego ręku znajdzie się siła – wykorzystać zasadę równości dla swoich korzyści”[[467]](#footnote-468). Trzeba tu dopowiedzieć, że klasa ta, z uwagi na dominującą pozycję w społeczeństwie, może doprowadzić do zniesienia klas w ogóle.

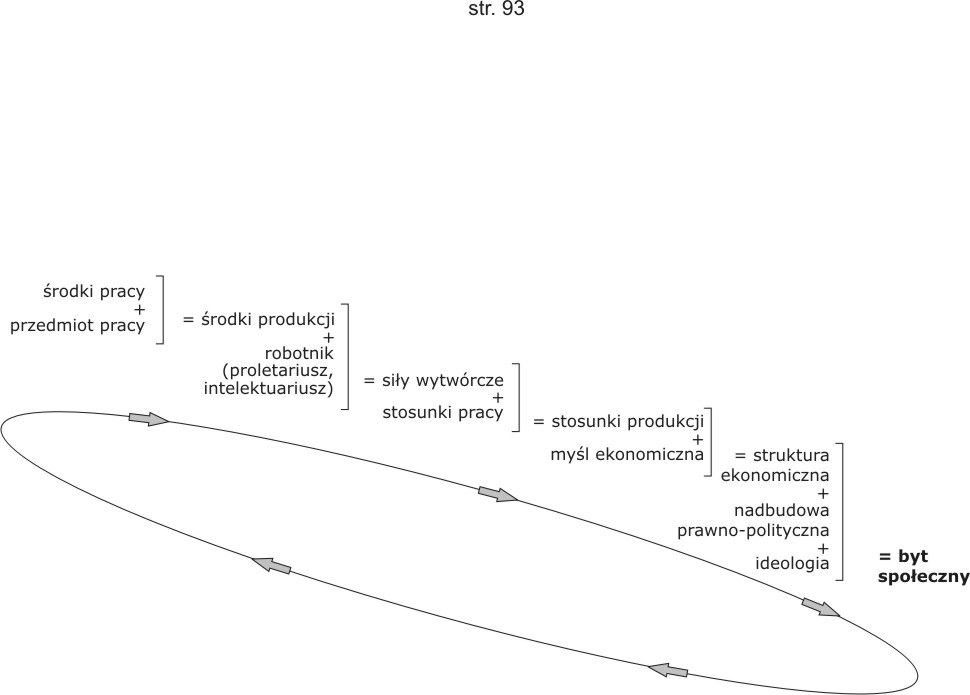
Podstawą piramidy pojęć wzajemnie warunkujących się pojęć jest więc **własność środków produkcji**. Ta kategoria opisuje treści bycia społecznego współczesnego człowieka. Widać ją w postaci wzajemnego warunkowania się pojęć bycia społecznego[[468]](#footnote-469).

Pojęcie **bycia bytu społecznego** umożliwia więc holistyczny opis obiektywnej strony procesu historycznego (obok bycia jednostek ludzkich, czyli jego subiektywnej strony). Jest to strukturalny całokształt rzeczywistości społecznej obejmujący podstruktury: **1.** ekonomiczną, **2.** nadbudowy prawno-politycznej i **3.** ideologiczną. **Mechanizm ruchu, zmian i przekształceń kapitalistycznego bycia bytu społecznego przedstawił K. Marks** (1818 – 1883) pisząc: „**W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich jednostkowej woli stosunki** – w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy **ekonomiczną strukturę społeczeństwa**, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone **formy świadomości społecznej**. Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. **Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie**, **byt społeczny ludzi określa ich świadomość** (trzeba dopowiedzieć, że teza ta dotyczy kapitalizmu, w którym **każde poglądy można kupić** – A. J. K.). Na określonym szczeblu swego rozwoju materialne siły wytwórcze społeczeństwa popadają w sprzeczność z istniejącymi stosunkami produkcji, albo – co jest tylko prawnym tego wyrazem – ze stosunkami własności, w których łonie się one dotąd rozwijały. Z form rozwoju stosunków produkcji stosunki te zamieniają się w ich kajdany. Wówczas następuje epoka rewolucji socjalnej. Wraz ze zmianą podłoża ekonomicznego odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie ... Żadna formacja społeczna nie ginie, zanim nie rozwiną się wszystkie te siły wytwórcze, którym daje ona dostateczne pole rozwoju i nowe, wyższe stosunki produkcji nie zjawiają się nigdy, zanim w łonie starego społeczeństwa nie dojrzeją materialne warunki ich istnienia... W ogólnych zarysach można określić azjatycki, antyczny, (niewolniczy – A. J. K.), feudalny i współczesny burżuazyjny sposób produkcji jako progresywne epoki ekonomicznej formacji społecznej”.

Zawarte w powyższym cytacie pojęcia ogólne były różnie interpretowane (zob. baza i nadbudowa), szczególnie w postaci mechanicznego **monokauzualizmu ekonomicznego**. Błędu tego można się ustrzec stosując metodę wznoszenia się od **konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu,** ale już poznanego i uznanego w systemie ludzkiej wiedzy[[469]](#footnote-470).

Prywatna własność środków produkcji warunkuje inne formy i treści działania współczesnego człowieka, tj. człowieka ostatnich ponad dwustu lat, od czasu uznania tej własności środków produkcji za świętą, tj. od czasu umieszczenia jej „**po tamtej stronie**”. Fakt ten jest podstawą jej totalitarności, tj. podporządkowanie jej wszystkich elementów życia społecznego. Nie można, więc przezwyciężyć kryzysu kultury, rozwijać idei człowieczeńskości nie znosząc (*aufhebung* – G. W. F. Hegel; 1770 – 1831) świętości prywatnej własności środków produkcji i funkcjonujących stosunków społecznych, czyli nie przyporządkowując ją **dobru wspólnemu** (art. nr **1 konstytucje Rzeczpospolitej polskiej z 1997** brzmi: „Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”).

Albowiem, aby żyć godnie[[470]](#footnote-471), człowiek nie musi prowadzić wojen, jeden napadać na drugiego, wydzierać mu jego dobra. Przecież nie trzeba kłamać, przecież można zapłacić robotnikowi tak, aby mógł czuć się człowiekiem, a nie-wyzyskiwanym dodatkiem do maszyny, do czyjegoś biznesu. Przecież … itd. Jeżeli, jednak jest akurat odwrotnie, to jest to skutkiem jakiegoś błędu w naszej kulturze. Ów błąd musi być usunięty![[471]](#footnote-472)



Rys. nr 14 . Wzajemne uwarunkowanie elementów bytu społecznego w strukturze ekonomicznej. Źródło opr. własne

Dlatego K. Marks (1818 – 1883) i F. Engels (1820 – 1895) postulowali, stosownie do swoich czasów, po przejęciu władzy przez proletariat, aby:

**1.** Wywłaszczyć własność ziemską i użyć renty gruntowej na wydatkipaństwowe;

**2.** Wprowadzić wysoką progresję podatkową;

**3**. Znieść prawa dziedziczenia;

**4**. Uspołecznić własność wszystkich emigrantów i buntowników;

**5.** Pozostawić kredyt w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym

i o wyłącznymmonopolu;

6. Scentralizować środki transportu w rękach państwa;

**7**. Uprzemysłowić kraj, rozwijać państwowe środki produkcji, udostępniać grunty do

uprawy i wdrażać plany ich melioracji;

**8.** Wprowadzić przymusową pracę dla wszystkich, utwo­rzyć armie przemysłowe,

zwłaszcza dla rolnictwa;

**9.** Zespolić rolnictwo z przemysłem, działać w kierunku stopniowego usunięcia

przeciwieństwa międzymiastem a wsią;

**10**. Organizować bezpłatne kształcenie (wychowanie + nauczanie) dzieci. Łączyć

wychowanie z produkcją materialną, itd.[[472]](#footnote-473).

Postulaty te wymagają reinterpretacji. Wiele z nich już - częściwo - urzeczywistniono. Marks i Engels dowodzili ponadto, że **socjalizm nie jest postulatem marzycieli**[[473]](#footnote-474), ale koniecznym wynikiem obiektywnego rozwoju możliwości produkcyjnych kapitalizmu; że **socjalizm nie jest celem, ale środkiem urzeczywistniania komunizmu - kolejnego etapu w materializacji idei upodmiotawiajacej przyszłości**. Na tej drodze socjalizm może ponosić porażki, które w rzeczywistości są jego zwycięstwami.

Według K. Marksa socjalizm jest możliwy w jedności warunków:

**skrajnej sprzeczności bogactwa**, po jednej stronie i **nędzy nie do wytrzymania**,

po drugiej stronie. Stan ten jest koniecznym wynikiem rozwoju sił wytwórczych.

Zaistnienia tej sprzeczności jako sprzeczności powszechno-dziejowej, tzn. że

ogarnie ona całą kulę ziemską;

**powstania sił politycznych**, które tę sprzeczność będą umiały wykorzystać. Więcej o tym pisze W. I. Lenin (1870 – 1924). Początkowo, K. Marks i F. Engels uważali, że siła ta będzie posługiwać się **rewolucją zbrojną, jako metodą**. Później zaś F. Engels dość niejasno przeciwstawia tej metodzie **drogę parlamentarną**[[474]](#footnote-475).

W. I. Lenin tłumaczył zaś, że droga parlamentarna jest nieskuteczna, że trzeba, więc – jak mówił Napoleon Bonaparte – **zaangażować się w rewolucję, a potem się zobaczy[[475]](#footnote-476).**

Socjalizm zakłada, że świadomość, wykształcenie, kultura ludzi określać będzie ich bycie społeczne, co jednakże wymaga pewnego poziomu zaspokojenia potrzeb życia. Tymczasem w kapitalizmie stan ekonomiczny przesądza o treści świadomości. To pod adresem kapitalizmu K. Marks pisał, że „Nie świadomość ludzi określa ich byt społeczny, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość”[[476]](#footnote-477). Błędem teoretyków socjalizmu, tzw. marksistów było, m.in., to, że ową tezę K. Marksa, odnoszącą się do kapitalizmu, do dotychczasowych stosunków społeczno - ekonomicznych uznali za podstawową w budowie socjalizmu. **Była ona racją zadowoleniem, szczęśliwością niektórych partyjnych aktywistów w ich samoburżuazyjnieniu.**

Aby można było uzyskać ów stan społeczny; stan, w którym świadomość ludzi będzie kształtować ich bycie trzeba, aby ludzie wydobyli się ze swojej jednowymiarowości, ze swojego „**fach-idiotyzmu**”, aby przekształcili swój stan uwiedzenia w samokreacyjne wzrastanie w swej człowieczeńskości. Jest to możliwe poprzez **edukację**, w której powinno dominować zintegrowane kształcenie permanentne i samokształcenie, a nie uprawianie **fach-idiotyzmu**.

Tymczasem w historii PRL zanotowano znaczący w tym względzie proces. Otóż na technicznych, inżynierskich studiach systematycznie zmniejszano udział nauk społecznych i humanistycznych w kształceniu studentów. Realizowano to pod hasłem **deideologizacji,** przez co rozumiano urzeczywistnianie **pozytywizmu** (zob. hasło). Dzisiaj ten proces nazywa się **pragmatyzacją, urynkowieniem**, w którym to procesie zabiega się o to, aby Uniwersytet nadawał tytuły **magistra ze specjalizacji w McDonaldyzacji społeczeństwa[[477]](#footnote-478)**. Profesorowie z nauk społecznych mają stawać się menadżerami, mają sprzedawać swoją wiedzę. Pojęcie „studenta” zastępowane jest określeniem: „**klient**”[[478]](#footnote-479). Tak nazywa się człowieka, który kupuje, nabywa, wiedzę, tak samo jak w urzędzie, w sklepie pozyskuje dobra. „Na imieniny księżnej przyjeżdżali z atencją wszyscy klienci domu” - pisał F. S. Dmochowski[[479]](#footnote-480).

W kwestii rewolucji socjalistycznej spotykamy się z **błędnym kołem** (***circulus vitiosus***) niesłusznie, jak dotąd, odnoszonym tylko do rozumowania[[480]](#footnote-481). Wszak dla rewolucji socjalistycznej jest niezbędne wykształcenie społeczeństwa. Ale wykształcenie to organizuje burżuazja budująca **burżuazyjną kulturę klientów; swoją hegemonię**.

Jeżeli tak, to przecież burżuazja nie zechce kształcić ludzi tak, i takich, aby kiedyś ludzie ci mogli zorganizować rewolucję i znieść burżuazję[[481]](#footnote-482). Służy temu, m. in., teza Theodora Herzla mówiąca, że **lud** „**jest wszędzie dużym dzieckiem, które można wprawdzie wychowywać, ale na efekt w najlepszym razie trzeba tak długo czekać, iż przez ten czas zdołamy sobie poradzić z nim innymi środkami**”[[482]](#footnote-483).

Burżuazja sprawując rządy. Dla swojego panowania politycznego, ekonomicznego i ideologicznego wykorzystuje kulturę do tworzenia własnej **hegemonii.** A zatem rozwija taką kulturę, która nadaje się do budowania owej **hegemonii. Burżuazja za pośrednictwem kultury wprowadza ludzi z powrotem w ciemności stanu zdziecinnienia**[[483]](#footnote-484). Mówiąc prościej, burżuazja jest zbyt mądra, aby podcinała gałąź, na której wspiera swoje panowanie i hegemonię. **Dlatego oferuje ciemności zamiast światłości oświecenia**. Widać to w treści stosunków ideologicznych, społeczno – politycznych i ekonomicznych pomiędzy USA, Rosją, Japonią i Chinami na przełomie XX i XXI wieku. Jak tylko Japonia uzyskała zbyt duże sukcesy w gospodarce, szerzej w życiu społecznym, natychmiast USA spowodowały utratę przez nią tych zdobyczy. Dzisiaj Japonia potulnie ogranicza swoją moc gospodarczą.

Aby proces społecznych przekształceń prosocjalistycznych, kształtujących treść **jedności interesu jednostek ludzkich i dobra wspólnego** mógł być wzbudzony trzeba:

**1. przyporządkować dobru wspólnemu prywatną własność środków produkcji**; nie podporządkować, ale przyporządkować.

Bolszewicy umieli to zrobić w odniesieniu do wojska. Rozkaz dowódcy carskiego był w wojnie domowej (1917 – 1921) ważny o tyle, o ile uznał go **komisarz – przedstawiciel partii[[484]](#footnote-485)**. Na początku PRL było podobnie. Z czasem jednak dowódcy, dyrektorzy ograniczali komisarzy do drobnych spraw międzyludzkich, socjalnych, do organizowania wycieczek, wczasów, a sami zajęli ich miejsce. I tworzyli pseudo dowód, że socjalizm jest ustrojem nieefektywnym i trzeba „przekazać PRL” kapitalistom, sobie zastrzegając jdnakże status **kompradora burżuazyjnego**;

**2.** wolny rynek **przyporządkować wartościom narodowym i moralnym**. O tym, co ludzie będą jeść, w co się ubierać, co oglądać w telewizji, co będą czytać i czego się uczyć, jakie leki stosować, **nie mogą decydować korporacje ponadnarodowe**, często posiadające większe możliwości niż niektóre państwa. Korporacje te nie mogą zawieszać swobody myśli i wypowiedzi. Zob. działania Zuckenberga i innych właścicieli w strosunku do prezydenta USA D. Trumpa na przełomie 2020/2021 roku;

**3.** wprowadzić zasadę, że praca człowieka – po jej uprzedniej wycenie - jest miernikiem jego udziału w konsumpcji dóbr. Robotnik winien otrzymywać także zapłatę za udział w tworzeniu wartości użytkowych towarów, a nie tylko z formalnie określoną wartość siły roboczej. To pozwoli urzeczywistniać zasadę**: ile z siebie dałeś, tyle dla siebie otrzymujesz;**

**4**. ustanowić **dyktaturę klasy pracującej**, która wykorzysta państwo do realizacji celów budownictwa socjalistycznego. **Potrzeba ta wynika stąd, że nie było, nie ma i nie będzie takiego kapitalisty, który zrzeknie się swojej własności na rzecz dobra wspólnego**. Czy, znany mi z telewizji aktywista lewicowy, a teraz zamustrowany w PO, zrzeknie się własności przynajmniej jednego mieszkania spośród dziewieciu, które sobie przywłaszczył? Znane wyjątki, np. bp Camara (1909 – 1999) w Brazylii potwierdzają tę regułę. Zresztą, sam biskup został skarcony przez papieża Jana Pawła II (1920 – 2005). Znana jest jego wypowiedź: „gdy daję chleb – wołają święty; a gdy pytam, dlaczego są ludzie, którzy nie mają chleba – wołają: ooo, komunista!” Burżuazji bezpodstawnie, ale udało się włożyć w pojęcie „komunizm”, „komunista” pejoratywną, fałszywą treść. Potoczność słowo to utożsamia się z „czerwoną zarazą”, „szatanem”, „bandytyzmem”. Cały czas w mas mediach mówi się o trupach Stalina, ale nie mówi się ile trupów pozostawili za soba Amerykanie w Wietnamie, w Afganistanie; Anglicy w Indiach itd., itp.;

**5.** przekształcać dyktaturę w system **suwerennej demokracji socjalistycznej.** Pojęcie suwerenności obejmuje stopień świadomości ekonomicznej, politycznej, społecznej ukazującej możliwość przyporządkowywania własności środków produkcji dobru wspólnemu;

**6.** w sferze socjalnej zasady socjalizm urzeczywistniać może **gościnności prawo** (zob. hasło: gościnności prawo [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)) pozwalające **zapewnić każdej jednostce ludzkiej minimalne warunki bytowe,** tj. mieszkanie, ubranie i wyżywienie (współczesny stan techniki pozwala, aby nikt na kuli ziemskiej nie był bez dachu nad głową, nie był głodny i miał się, w co ubrać). Zasady te mają ponadto, unormować czas pracy; gwarantować wypoczynek i świadczenia socjalne, bezpłatną opiekę medyczną, powszechne ubezpieczenie społeczne; umożliwić szeroki dostęp do kultury i nauki (bezpłatne szkolnictwo)[[485]](#footnote-486);

**7. e**lementem **wychowania uczynić obowiązkową dla mężczyzn a dobrowolną dla kobiet służbę wojskową –** bez żadnych od niej zwolnień tzw. synalków burżuazyjnych. Powinna ona być podstawą doboru kadr do zawodów związanych z bezpieczeństwem narodowym[[486]](#footnote-487).

\*\*\*

**Oto niektóre, szczegółowe przyczyny upadku socjalizmu realnego w Polsce**

**przedstawiane ku przyszłości!**

Schodząc na niższy poziom abstrakcyjności geopolitycznych warunków Polski, ich konkretyzacji[[487]](#footnote-488) zwróćmy uwagę na czynniki budowy polskiego socjalizmu realnego (1944 – 1989). Ich znaczenie ujawnia się w istocie tzw. transformacji ustrojowej, począwszy od 1989 roku, a w rzeczywistości będącej **reakcyjną kontrrewolucją** sterowaną i wspieraną przez USA i państwa Zachodu.

**1.** Kwestią jest problematyczność istoty realizowanego socjalizmu realnego[[488]](#footnote-489). Jeszcze za życia Lenina zarzucano, że w Rosji nie ma warunków do budowy socjalizmu. Zgodził się z tym sam Lenin. Ale zapytywał zarazem: **czy nie mógł lud**, który znalazł się w sytuacji rewolucyjnej, którą **nie on wywołał, ale burżuazja, arystokracja walcząc o nowe obszary wyzysku, o nowe kolonialne podziały świata**. **Czyż nie mógł lud** w tej sytuacji wytworzonej przez burżuazję w I światowej, wojnie imperialistycznej, rzucić się do takiej walki rewolucyjnej, która dawała mu szanse zdobycia warunków lepszego życia i rozwoju cywilizacji?[[489]](#footnote-490)

Socjalizm pojawił się, więc w kraju z **niedorozwojem kapitalizmu**. Dlatego w praktyce przekształcił się w kapitalizm; w jego formę - **kapitalizmu państwowego**. Wszak ustrój socjalistyczny nie może „przeskakiwać” epoki, stojące na jego drodze. To było podstawą nazwy, jaką prof. dr hab. Stanisław Kozyr-Kowalski opatrzył Polską Rzeczpospolitą Ludową nazywając ją **absolutyzmem feudalistycznym**, na seminarium naukowym.

**2.** Zastosowano alternatywę w myśleniu o własności środków produkcji i jej praktycznym wdrażaniu. Ich formę prywatną zastąpiono społeczną, a w istocie, w praktyce - państwową. Urzeczywistniano, więc niesprawiedliwość – nazywając ją sprawiedliwością socjalistyczną, **podporządkowując** prywatną własność środków produkcji państwu. Sprawiedliwie byłoby gdyby tę własność **przyporządkowano dobru wspólnemu**, **a nie podporządkowano państwu**. Albowiem prawdą jest to, że stosunek społeczny powstaje **tylko i wyłącznie** wtedy, kiedy oba jego człony są sobie **przyporządkowane**. Jeżeli **przyporządkowanie** zastąpimy **podporzadkowaniem** to stosunek społeczny przyjmuje postać formy **przemocy,** wymuszającej poddanie się **podporządkowywanego podporządkowującemu**. Tak samo jednostki ludzkie są tylko **przyporządkowane społeczeństwu**[[490]](#footnote-491)**,** a nie jemu poddane. Dzieje się to: w postaci otrzymanych **przekazów genetycznych** oraz **współbytującej pracy upodmiotawiajacej** w historycznie i geograficznie określonej społeczności – środowisku - w pewnym **polu współistnienia w urzeczywistnianiu dobra wspólnego**. To przyporządkowywanie się jednostek ludzkich do całości społecznej jest też formą i treścią ich **aktywności własnej**[[491]](#footnote-492). W wymienionych przestrzeniach urzeczywistniane są **wartości „tamtej strony**”[[492]](#footnote-493). A zatem, jednostka ludzka **nie może być podporządkowana społeczeństwu**, w myśl hasła: społeczeństwo wszystkim, jednostka nikim, o czym jeszcze jest przekonany „pan” polityk L. Miller określając jednostkę, że „jest zerem”. Nie może też być społeczeństwo podporządkowane jednostce. Wtedy mamy do czynienia z ustrojem totalitarnym lub autorytarnym[[493]](#footnote-494).

„**Jednostka–zerem,**

**Jednostka- bzdurą,**

**Sama – nie ruszy pięciocalowej kłody,**

**choćby i wielką była figurą;[[494]](#footnote-495)**,

**3.** Ze wskazanych wyżej treści wynika, że budowa socjalizmu zaczęła się zrazu w **gąszczu walki klasowej** o możliwość **podporządkowania sobie jednych przez drugich i eksploatowania ich**. Walczący różnili się między sobą tylko głoszonymi ideami, celami walki. Od początku budowano **socjalizm wojenny: „kto – kogo”**. Klasy właścicieli – obszarnicy i burżuazja - nie godziły się z faktem, że nie będą **wyzyskiwać**[[495]](#footnote-496) innych ludzi, że nie będą korzystać z pracy i dóbr innych ludzi, innych krajów[[496]](#footnote-497). Drudzy zaś chcieli, marzyli o życiu tak samo bogatym, jak ci, z którymi walczyli. Walka się toczyła i dalej toczy o to, **kto na kogo ma pracować?**

W Polsce ową trwajacą eksploatację ukrywają prokapitalistyczne zasady transformacji ustrojowej. Jej istotą jest przejmowanie dorobku Polaków przez burżuazję zachodnioeuropejską. Polska jest dla nich **kryptokolonią**, tj. takim obiektem polityki współczesnych mocarstw, która ukierunkowana jest na zdobycie i utrzymanie dominacji polityczno-ideologicznej, kulturalnej i eksploatacji gospodarczej, finansowo-ekonomicznej.

Pojęcie **kryptokolonializm** oznacza nowoczesną formę **imperializmu neokolonialnego**. Ogranicza on suwerenność państw uzależnionych[[497]](#footnote-498). Wyznacza im warunki wymiany handlowej (terms of trade), handlu, inwestycji, kredytowania i współdziałania[[498]](#footnote-499). Stosowane są naciski polityczne, rabunkowa eksploatacja zasobów surowcowych i ludzkich, pozbawia się kontroli nad rodzimymi przedsiębiorstwami (m.in., wskutek wykupu majątku narodowego przez obcych inwestorów i likwidacji krajowych przemysłów). Kryptokolonializm stopniowo eliminuje tradycje narodowe z życia społecznego i zastępuje je kosmopolityczną (obowiązkową nauką języka obcego - angielskiego) i materialistyczną (materializm) koncepcją stylu życia jednostek i grup społecznych, zgodną z wyobrażeniami boga Mamona. Istotną funkcję w kryptokolonializmie pełnią konsorcja finansowe (np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy), układy gospodarcze (EWG, NAFTA, GATT, Unia Europejska), imperialistyczno - monopolistyczne korporacje transnarodowe oraz mas media.

W **systemie kryptokolonializmu** kluczowe decyzje polityczne i gospodarcze podejmowane są poza granicami kraju uzależnionego i ukrywane przed opinią publiczną (stosunki zależności są maskowane). Zawsze służą one interesowi mocarstwa kryptokolonialnego. Dominacja gospodarcza realizowana jest w formie „pomocy ekonomicznej”, będącej ukrytą próbą uzyskania koncesji gospodarczych, politycznych i ideologicznych, a rzadko zadość uczynieniem za eksploatację obecną i tą w przeszłości. W kraju zależnym formalna władza polityczna i państwowa, wspomagana jest różnymi organami doradczymi, działającymi w interesie mocarstwa kryptokolo­nialnego (m.in., ministrowie i wiceministrowie, ambasadorzy, zagraniczni analitycy, tzw. eksperci, polityczni i ekonomiczni konsultanci, fundacje). Zewnętrznym wyrazem uzależnienia kryptoko­lonialnego jest udział jednego państwa w obrotach handlu zagranicznego; np. 30%. Tyle wynoszą obroty handlowe Polski z Niemcami[[499]](#footnote-500).

**Kolonializm (imperializm) i neokolonializm** godzi w prawa człowieka i prawo narodów do samostanowienia. Uniemożliwia rozwój, budowanie postulowanego, m. in., w społecznym nauczaniu Kościoła personalistycznego i humanistycznego porządku społecznego w wymiarze państwowym oraz międzynarodowym (humanizm). Imperializm jest źródłem konfliktów i zagrożeń dla światowego pokoju. Wszelkie formy przymusu i dominacji wypaczają misje cywilizacyjnepaństw rozwiniętych. Udzielanie biednym krajom pomocy (np. naukowej, kadrowej, technicznej, kredytowej bez- lub niskoprocentowej) prowadzi do gospodarczego lub ideologicznego i politycznego ich uzależniania. Umowy gospodarcze (np. handlowe) i międzynarodowe (np. polityczne, kultural­ne) oraz o pracę (w warunkach monopolu zatrudnienia, przy nierówności stron pracowników i pracodawców), godzą w sprawiedliwość społeczną, zasady mię­dzynarodowego współżycia i solidarności oraz powszechnej miłości. Rynkowa konkurencja przekształciła się w monopolistyczne działania korporacji[[500]](#footnote-501).

Kryptokolonialne podporządkowanie Polski jest też zapłatą za wypracowany przez Zachód, USA i Kanadę **model kontrrewolucji kolorowej**; za jego wdrożenie wewspółorganizacji Ruchu Solidarności w Polsce i w innych krajach byłego bloku socjalizmu realnego. Za ów imperialny wysiłek Zachód każe sobie słono płacić reaktywując kapitalizm tyle, że tylko **kompradorski[[501]](#footnote-502)**.

**4.** To przejęcie majątku polskiego nie byłoby możliwe, gdyby nie nastąpił **wewnętrzny rozkład socjalizmu realnego**[[502]](#footnote-503)**,** z powodów wskazanych wyżej. Ich treści są przedstawiane w wielu opracowaniach. Tutaj zwracam uwagę tylko na niektóre – wydaje się podstawowe:

**A.** socjalizm realny, gdzie i kiedykolwiek się pokazał na kuli ziemskiej, wbrew przewidywaniom K. Marksa i F. Engelsa, od razu był i jest zmuszany przez istniejący świat kapitalistyczny **do przyjęcia formy wojennej.** To zmusza interes jednostek ludzkich, ich wolność zniewalać ku wojnie i do tworzenia gospodarki autarkicznej. Słynny w Polsce sznur do snopowiązałek nie można było zakupić za granicą, za tzw. **żelazną kurtyną**. Trzeba było uruchomić własną produkcję; itd., itp.;

**B.** presja gospodarcza, informacyjno-propagandowa świata kapitalistycznego tworzyła w krajach socjalizmu **piątą kolumnę**, wciągała w pułapki finansowe. Służyły temu: porządek Breton Woods (New Hampshire); uwalnianie w 1971 r. dolara od pokrycia w złocie, samopowielanie się zadłużenia, np. E. Gierek pożyczył 20 mld. $, a w 1989 roku Polska była zadłużona już w wysokości 42 mld. 200 mln. $, co było o ok. 500 mln $ więcej niż wart był cały majątek gospodarczy PRL[[503]](#footnote-504). Po 30 latach trwającej kontrrewolucji Polskę zadłużono na ponad 400 mld $. Trzeba pamiętać, że PRL utrzymywał bez mała pół milionową armię, co było koniecznym uwarunkowaniem toczącej się zimnej wojny;

**C**. zastępowanie filozofii Marksowskiej ideologiami burżuazyjnymi, rzekomo „prawdziwymi” pozostającymi w służbie u kapitalistów. Stosowanie metodologii „oczyszczającej” filozofię z funkcji prewidystycznej[[504]](#footnote-505), ograniczającej ją do poszczególnych jej działów; np., odrzuca się ontologię jako zbyteczną dla teorii prawdy; pomija się kategorię praktyki społecznej; nie uwzględnia się E. Kanta rozróżnienia w przedmiocie badań tego, co jest przejawem i tego, co jest istotą, rzeczą samą w sobie itd.[[505]](#footnote-506);

**D**. błędy partyjnego kierownictwa wynikające z braku wiedzy i woli. Wiedza, doświadczenie zdobywano wraz z budownictwem socjalizmu. Nauka nie dostarczała właściwych dla socjalizmu rozwiązań. Ich brak powodował, że posługiwano się już istniejącymi, a te miały kapitalistyczny charakter. Wrogie dla socjalizmu współdziałania państw kapitalistycznych uznawano za „przyjacielskie”. Nie rozpoznawano ich podstępnej treści; np., pułapki kredytowe, OBWE koszyk tzw. praw człowieka. Wszak prawa człowieka są funkcją **sytości brzusznej,** a tą cieszyli się ludzie tzw. Zachodu, korzystający z eksploatacji kolonialnej krajów Trzecich. To otwiera możliwość kształtowania postaw prokapitalistych. Niedoceniano znaczenia jednostki ludzkiej w historii[[506]](#footnote-507);

**E.** doktryna socjalizmu realnego nie doceniała religijnego wychowania w ogóle, a w rodzinie w szczególności. Nie uwzględniano też roli w życiu społecznym, kulturowym myślenia: potocznego, religijnego i pozytywistycznego. To zniekształcało naukę akcentując w niej formy prokapitalistyczne w istocie ideologiczne. Formy, wzorce życia kulturowego były czerpane z kultury kapitalistycznej;

**F.** utrwalał się konflikt między ideologicznym i realnym obrazem stanu społeczeństwa. Propaganda sukcesu tworzyła pozory życia społecznego umacniając przekonanie, że socjalizm zwycięży „tu i teraz” „i to zaraz”. Nie brano pod uwagę faktu, że ustroju społecznego nie wprowadza się za jednym zamachem, że jest on procesem. Kapitalizm tworzy się w Europie Zachodniej ok. 1000 lat i jeszcze jest doskonalony przez burżuazję. Zgódźmy się, że kapitalizm wywodzi się z pielgrzymek do Grobu Jezusa Chrystusa. Przybrały one imperialny charakter wojen krzyżowych okrywanych modlitwą nad grobem Chrystusa[[507]](#footnote-508);

**G.** istnieje problem zdolności tzw. polityków. W PRL uznano, że polityka jest walką o władzę! Definicją mówiącą, że **polityka jest roztropnym budowaniem dobra wspólnego** nie posługiwano się. Dlatego nie wiemy, czy politycy polscy są zdolni tworzyć trwały **społeczny ład instytucjonalny.** Praktyka społeczna podpowiada, że politycy, jako politycy tworzą tylko **pozory postępu, dialogu** ukrywajacego **nierozwój** społecznego życia. Zasłaniają oni rzeczywiste problemy społeczne, w tym burżuazyjny wyzysk pracy ludzkiej, powstający w wyniku maskującego ukrywania dwoistego jej charakteru;

**H.** negacja realistycznych utopii jako zasady budowania nowego ładu[[508]](#footnote-509). Punktem odniesienia nie może być przeszłość, historia. Naród „naprawiający” swoją historię jest narodem ahistorycznym, tj. takim, który nic w historii nie osiągnie. Historia dostarcza tylko argumentów do walki ideologicznej. Bo faktami historycznymi można się obrzucać tworząc, co najwyżej, dyskomfort psychiczny. **Tymczasem punktem odniesienia dla wszelkiej krytyki musi być upodmiotawiająca przyszłość**;

**I.** stosowanie przez burżuazję idei wallenrodyzmu. Widać to w polskich uczelniach oraz w liberalnym systemie prawnym[[509]](#footnote-510). W USA, Kanadzie, na Zachodzie są szkoły budowania kryptokolonializmu w podbijanych krajach[[510]](#footnote-511) w ich liberalnym systemie prawnym, gdzie szkoli się przyszłych „liderów”, tzw. przywódców. Najświeższym przykładem jest pan Juan Guaidó – wytypowany przez USA na stanowisko prezydenta Wenezueli;

**J.** bezpośrednio za przekształcenie rewolucji socjalistycznej w burżuazyjną kontrrewolucję odpowiada uprzywilejowana **kasta prawno-administracyjno-zarządzająca**. Jej egoizm zaspokajany był kosztem ludzi pracy i stosowania w rewolucji socjalistycznej kapitalistycznych metod zarządzania. Dalej jest to widoczne, m.i., w dezorganizacji służby zdrowia, edukacji, polskiego sądownictwa oraz niektórych gałęzi przemysłowych.

Dzięki tym siłom kryzys gospodarczy jest nieuchronny, bo jest ekonomicznie, ideologicznie i politycznie organizowany przez ludzi przygotowywanych do wywoływania kryzysu. Dla kadr wyszkolonych na Zachodzie został wyraźnie dookreślony cel: **obalić, usunąć socjalizm z Polski i nie tylko.** Wykreowano odpowiednie narzędzia dla jego realizacji. Był nim z premedytacją **organizowany bałagan organizacyjny**. Promował przegrywających we współzawodnictwie technologicznym i ekonomicznym z krajami kapitalistycznymi. Ci **„przegrani**” byli właściwie wygranymi, bo sami jeździli po licencje otrzymując delegacje w twardej walucie, medale i nagrody za rozwijanie owocnej współpracy. W walce tej znaleziono sojuszników. Byłi nimi prokapitalstyczne sektory życia społecznego; USA i kraje Zachodu. Chociaż tak naprawdę, to kraje Zachodu odnajdywali swoich sojuszników w Polsce. Polskich gospodarzy rolnych z byłych ziem niemieckich nie blokowała tzw. „żelazna kurtyna”. Kaszubi np., dostawali kredyty i mogli kupować najnowocześniejsze narzędzia rolnicze.

Likwidacja owej uprzywilejowanej klasy zarządzającej była niemożliwa, z uwagi na panowanie jej nad systemem partyjnym i politycznym. Dyrektorzy, wojewodowie, ministrowie zajmowali także najwyższe stanowiska partyjne. W ten sposób rewolucyjność partii zastąpiono **klakierstwem**[[511]](#footnote-512). „Ponieważ – pisze doc.Wołczew - polityka uprzywilejowanej warstwy zarządzającej podważyła zaufanie mas do socjalizmu, nieuchronna okazała się otwarta restauracja kapitalizmu. W Polsce uprzywilejowana warstwa zarządzająca podporządkowała sobie PZPR, związki zawodowe i inne organizacje systemu politycznego. Klasa ta tolerowała istnienie opozycji antysocjalistycznej, korzystała z poparcia Kościoła katolickiego. W rezultacie mieliśmy do czynienia z dwoma ośrodkami antysocjalistycznej kontrrewolucji. Jeden – skupiony był wokół tzw. **oficjalnej opozycji antysocjalistycznej,** a drugi – usadowiony był w **oficjalnych strukturach władzy politycznej.** Do formalnego porozumienia obu tych ośrodków antysocjalistycznych doszło przy **<<okrągłym stole>>,** choć faktycznie współpracowano wcześniej od wielu lat. Uprzywilejowana warstwa zarządzająca, najpełniej reprezentowana przez ekipę Jaruzelskiego, przekazała jawnej kontrrewolucji władzę polityczną w 1989 roku, a obecnie doradza i sekunduje ekipom solidarnościowym w **rozkradaniu majątku narodowego i ograbianiu ludzi pracy z socjalno-ekonomicznych i politycznych zdobyczy**”[[512]](#footnote-513);

**K.** wśród przyczyn upadku socjalizmu realnego w Polsce znajdujemy też pozór wygranej walki o władzę w latach 1945 – 1947. Siły II Rzeczpospolitej wraz z aliantami gotują się do III wojny światowej z Rosją. To przygotowywanie się do III wojny światowej trwa już od atomowego uderzenia USA na Japonię, na miasta: Hiroszimę (6 sierpnia 1945 roku) i Nagasaki (9 sierpnia 1945 roku). Dlatego część opozycji zeszła do podziemia, zajmowała stanowiska w administracji, w szkolnictwie, w przedsiębiorstw gospodarczych, w aparacie władzy i działała tak, aby socjalizm się nie udał, aby nastąpiła klęska PRL. Siły te miały wsparcie materialne Zachodu, który od przemówienia **W. Churchilla** (1874 – 1965) w Fulton (5 marca 1946) objął sankcjami i „**zasłonił żelazną kurtyną**” budujący się socjalizm wypowiadając mu zimną wojnę i zmuszając do wyścigu zbrojeń. **To przygotowywanie do ataku na Rosję trwa do dzisiaj**.

Przedstawiony podział wewnątrz elit trwa. Jedni myślą o budowaniu w Polsce, np., autostrad, inni zaś zastanawiają się, co zrobić, aby tych autostrad w Polsce nie było. Przykładem jest też dawna Stocznia im. Lenina. Jedna władza umiejscowiła tam poczęcie socjalizmu realnego, druga inscenizuje jego upadek. To samo było przy tzw. okrągłym stole. Jedna grupa broniła „**socjalizmu jak niepodległości”, druga zaś wołała „precz z socjalizmem**”. Ale jedna i druga grupa stosuje zasadę: „**rączka rączkę myje**” w realizacji swoich interesów w myśl kolejnej zasady liberalnej: „**Ty nie ruszasz mnie, ja nie ruszam ciebie**”. Naród zaś jest mamiony „uczonymi” teoriami, głoszonymi przez **celebrytów**. W debatach sejmowych ustala się kwoty, jakie społeczeństwu mają wystarczyć do przeżycia!

Oczywiście nie może to się udawać bez pomocy USA i Zachodu. Za te resztki dolarów, które opozycja otrzymywała w ramach „walki o tzw. demokrację”, „o prawa człowieka” Zachód każe sobie słono płacić polskim przemysłem, który oddano najczęściej do zniszczenia za 10% wartości[[513]](#footnote-514).

**5.** W formowaniu treści polskiej geopolityki na początku 2021 roku trzeba uwzględnić osiągnięcia dziejącej się czwartej rewolucji naukowo – technicznej, tzw. **Industry 4.0.** „Maszyna parowa, żarówka, komputer – są symbolami trzech wcześniejszych rewolucji przemysłowych”[[514]](#footnote-515). Obecnie jesteśmy na progu czwartej. Istniejące już firmy usługowe, produkcyjne zwiastują nowe życie człowieka. Jego istotą jest to, że produkcją rzeczy zajmują się „**przyrodniczy agenci pracy produkcyjnej**” materializując myśli. Tym samym spełniają się marzenia K. Marksa.

Przeprowadźmy pewien **eksperyment duchowy**. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na wycieczce. Zwiedzamy gospodarstwo rolne. Posiada ono 5000 ha ziemi uprawnej, tyle też pastwisk, lasów mieszanych i stawów rybnych. Jest w nim 1000 stanowisk oborowych dla krów mlecznych; tyle samo dla krów mięsnych i 10 000 stanowisk dla wieprzów. Dla kur, kaczek, gęsi i indyków łącznie jest 50 000 miejsc. Jest też ich 1000 na owce i barany oraz tyle samo dla kóz. Obliczono, że 100 koni wystarczy dla uprawiania turystycznej hipiki.

Gospodarstwo posiada ponadto: instytut naukowo–badawczy; warsztat informatyczno–elektroniczny. W nim maszyny cyfrowe wytwarzają i naprawiają roboty i inne urządzenia elektroniczne, w tym też programy cyfrowe. Jest też park samochodów autonomicznych do przewozów towarów i ludzi, piekarnia, młyn, wędzarnie, spiżarnie i zamrażalnie; sklepy, rozbudowany zakład włókienniczy; obuwniczy oraz fabryka domów mieszkalnych i innych budynków wykonywanych przez drukarki 3 D. Osoba potrzebująca dom mieszkalny składa elektroniczne zamówienie. Po jakimś czasie robot informuje, że dom jest gotowy do zasiedlenia. Płaci się za niego z chmurowego konta.

Gospodarstwo funkcjonuje bez udziału człowieka. Wszystko to jest **cyfrowo zintegrowanym systemem rzeczy** – etap poprzedzajacy planowany internetowo zintegrowany system osobowy.Systemy te mają być chronione przez cyfrowe wojsko. Obok jest miasto, w którym mieszka ok. 32 tys. obywateli. Społeczeństwo miejskie tworzy ok. 4000 rodzin.

Dzieci udoskonalone eugenicznie są kształcone przez roboty stosownie do ich płci, wieku, zdolności, stopnia osiągniętej wiedzy i społecznego zapotrzebowania. Rodzice wykorzystują domowy, regionalny i centralny system cyfrowy rzeczy, a przez niego chmurę danych cyfrowych. Używają ich do tworzenia nowych rzeczywistości myślowych, humanistycznych, społecznych i cybernetycznych. Zgłaszają ewentualne potrzeby programowe, materiałowe do państwowej centrali cyfrowej, skąd dostarczają je roboty wykorzystując (przy większych gabarytach) odpowiednie autonomiczne pojazdy mechaniczne. Drobniejsze rzeczy są przesyłane za pomocą dronów i innych pneumatycznych łączy.

Dziadkowie opowiadają robotom swoje doświadczenia życiowe. Tworzą pliki, które są wykorzystywane w pracy wychowawczej. Podpowiadają dzieciom, co one mogą zamówić lub zrobić sobie, np. na podwieczorek, a co mogą chcieć rodzice. Opowiadają, jakie były i są obyczaje; czym częstować gości, jak można i powinno się zachować wobec Innych.

Roboty dysponują pewnymi aplikacjami. Za ich pomocą spełniają swoje obowiązki. Komunikują się, np. z systemem pocztowym, leczniczym, bibliotecznym i innymi.

Rzeczy niezbędnych do życia, do jedzenia, ubrania, odpoczynku dostarczają roboty z pobliskiego gospodarstwa. Roboty rodzinne widzą, np., że to ubranie jest już za małe lub jest zniszczone. Trzeba zamówić nowe. Czynią to w warsztacie informatyczno–produkcyjnym.

Istotnym problemem powyższego eksperymentu jest pytanie, **a co z ludźmi?** Czym mają się oni zająć, co mają robić, aby być szczęśliwymi?[[515]](#footnote-516) A jaka jest istota szczęścia? Wł. Tatarkiewicz (1886 – 1980) pisze, że są cztery „…zasadnicze pojęcia szczęścia: szczęśliwy jest, po pierwsze, ten, komu sprzyja pomyślny los, po drugie – kto zaznał najintensywniejszych radości, po trzecie – kto posiada najwyższe dobra lub przynajmniej dodatni bilans życia, i po czwarte – kto jest zadowolony z życia”[[516]](#footnote-517).

**Znużeni** – **poszukiwacze przyjemności** – **żarliwcy** – są to z kolei trzy typy wyróżnione przez P. Teilharda de Chardin’a[[517]](#footnote-518) (1881 – 1955), które nosi w sobie każdy z nas i które są podstawą w czynieniu się szczęśliwym. Te jednostki, które będą zmuszane do którejś koncepcji, będą nieszczęśliwe. Fakt zmuszania świadczy o nieszczęściu. Bo człowiek jest **ludzki, tj. wolny i świadomy w swoim działaniu**[[518]](#footnote-519).

Szczęście warunkowane jest też treścią posiadanego ducha. Psychiatra E. Brzezicki (1890 – 1974) uznaje dziedziczność temperamentu[[519]](#footnote-520) i twierdzi, że charakter kształtują cechy temperamentologiczne pod wpływem otoczenia. Uzupełnił wiec typologię temperamentu E. Kretschmera (1888 – 1964) dodając do jego typów: cyklotymicznego[[520]](#footnote-521), schizotymicznego[[521]](#footnote-522) i wiskozyjnegoy[[522]](#footnote-523) odkryty przez siebie typ **skirteotymiczny** (gr. *skirteo* = skaczę, tańczę + *thymos* = duch). Występuje on u Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadziej we Francji, Włoszech, i nie ma go w Niemczech. Zdaniem E. Brzezickiego 25% Polaków to skirteotymicy, dalsze 30% posiada też te cechy, ale w mniejszym zakresie. „W związku z tym – pisze E. Lewandowski – można zaryzykować tezę, że <<**skirteotymia jest … narodową cechą polską**>>”[[523]](#footnote-524).

Odpowiedź na pytanie o szczęście zakłada, że czwarta rewolucja i jej kolejne mutacje prowadzą do reorganizacji struktury ludzkich potrzeb[[524]](#footnote-525). Potrzeby fizjologiczne i bezpieczeństwa będą zaspokajane przez **cyfrowo zintegrowane systemy rzeczy**. Człowiek nie będzie się nad nimi trudził. Zmienią się też treści pozostałych potrzeb. Jeżeli jednostka ludzka nie będzie myśleć nad tym, co będzie jadła na śniadanie, bo o tym zadecyduje program komputerowy, to pomyśli, np., nad programem informatycznym doskonalącymjej zdolności muzyczne, pisarskie, i zapisze ów program w chmurze, w jego bibliotecznym katalogu. Może też tworzyć programy dla komputerów - filozofów, socjologów, ideologów. Inni robią to samo. Konferencje wymieniające myśli będą istotną treścią życia codziennego.

Myślę, że **samorealizacja tańczących żarliwców** może być celem działania Polaków. W niej ukrywa się Sokratesa (469 – 399r. p. n. e.) przekonanie, że on wie, iż nic nie wie, ale wie, że może wiedzieć, jeśli dokona niezbędnego wysiłku, aby wiedzę zdobyć. Obok tej sentencji są słowa, Arystypa z Cyreny (435 – 366r. p. n. e.). Zauważył on, że filozofem[[525]](#footnote-526) może być ten człowiek, który - gdyby zniesiono prawa, to ów człowiek postępowałby tak, jak postępuje dotąd[[526]](#footnote-527). Filozof jest więc człowiekiem, który nie potrzebuje dla swego bycia żadnej zewnętrznej procedury, standardu, regulacji prawnej. Jest człowiekiem podmiotem i w samosterowny sposób urzeczywistnia ideę człowieczeńskości[[527]](#footnote-528). Do tej myśli nawiązuje również Platon (427 – 347) tłumacząc, że państwo będzie sprawiedliwe i moralne, wolne i świadomeo tyle, o ile rządzić w nim będą filozofowie.

\*\*\*

Upadek socjalizmu realnego jest przejawem chińskiego prawa powtarzalności. Na krótki czas, tj na okres od 7 listopada 1917 roku do 4 czerwca 1989 roku, w Polsce; a w Rosji, do 26 grudnia 1991 roku, został przerwany wyzysk człowieka przez człowieka. Po wymienionych datach, wyzysk ten powrócił. Zacisnęła się **pętla „wzlotów i upadków prawa powtarzalności”,** ale tylko w odniesieniu do ZSRR i europejskich krajów socjalistycznych**.**

Różnica w urzeczywistniani tego prawa pomiędzy Chinami a europejskimi socjalizmami realnymi jest analogiczna do różnicy pomiędzy polskim „okrągłym stołem” a placem *Tien*-ammen (Placem Niebiańskiego spokoju) w Chinach z dnia **4 czerwca 1989 roku**. Chiny komunistyczne zaś stają się pierwszą w świecie potęgą militarną, ekonomiczną, polityczną i ideologiczną.

Lider Komunistycznej Partii Chin (CPC) Mao Zedong pochwalił swój kraj mówiąc: Odnaleźliśmy nową metodę wyrwania się **z pętli powtarzalności**. Jest nią **demokracja.** Jedynie rządy nadzorowane przez lud będą trwały wiecznie; tylko, jeśli wszyscy i każdy z osobna podejmie odpowiedzialność, wówczas administracja i działania będą trwać. Jest to fragment konwersacji prowadzonej w Domu wykutym w Skale[[528]](#footnote-529).

Polska zaś powróciła do stanu kolonialnego sprzed 1918 roku. Jest z powrotem obiektem targów i eksploatacji kryptokolonialnej USA, W. Brytanii, Francji i Niemiec.

Aneks nr 2

Val Dusk[[529]](#footnote-530), ***Wprowadzenie do filozofii techniki***,

tłumaczył Z. Kasprzyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011

**Definicje techniki**

Technikę definiuje się, czy też charakteryzuje, na trzy sposoby: (a) jako sprzęt, (b) jako zasady, (c) jako system.

**Technika jako sprzęt**

Według najbardziej chyba oczywistej definicji **technika to narzędzia i ma­szyny**. Broszury i ulotki reklamowe dotyczące technicznych osiągnięć zazwyczaj przedstawiają zdjęcia rakiet, elektrowni, komputerów i fabryk. Technika rozumiana jako narzędzia i maszyny ma konkretny, łatwo uchwytny wymiar. Pogląd ten leży u podłoża większości dyskusji na temat techniki, nawet jeżeli nie jest bezpośrednio wyrażony. (Lewis Mumford (1895-1990) wprowadził rozróżnienie narzędzi i maszyn, zgodnie z któ­rym użytkownik narzędzia bezpośrednio nim manipuluje, natomiast ma­szyny są w większym stopniu niezależne od umiejętności użytkownika).

Trudności związane z tego rodzaju definicją dotyczą sytuacji, w któ­rych - jak się uważa - stosowanie techniki nie wymaga narzędzi ani ma­szyn. Przykładem mogą być behawioralne techniki psychologa Burrhusa Frederica Skinnera (1904-1990). Jeśli manipulacje słowne w relacjach interpersonalnych, czyli kierowanie zachowaniem innych ludzi, uzna­my za przejaw techniki, to okaże się, że mamy technikę bez narzędzi. Mumford uważa, że pierwszą „maszyną" w historii ludzkości byli ludzie, którzy w dużej liczbie i w zorganizowany sposób wykonywali pracę przy przenoszeniu ziemi do budowy tam lub systemów irygacyjnych w staro­żytnych cywilizacjach Egiptu, Sumeru (obecne terytorium Iraku) czy Chin. Mumford nazywa tę masową, zorganizowaną pracę „megamaszyną" (Mumford, 1966). Jacques Ellul twierdzi natomiast, że istotą techniki są schematy zachowań zgodnych z określonymi zasadami lub tak zwana technique. Poradniki propagandowe i seksualne byłyby więc zbiorem zasad technicznych i mogłyby, chociaż nie zawsze musiałyby, zakładać użycie narzędzi czy technicznego sprzętu.

**Technika jako zbiór zasad**

Wspomniana technique Ellula jest doskonałym przykładem innej de­finicji, w której technikę określa się nie jako narzędzia, lecz **jako zbiór zasad**. Różnicę, o której mowa, oddaje również przeciwstawienie termi­nów „oprogramowanie" i „sprzęt komputerowy" (software i hardware). Technika obejmuje schematy relacji pomiędzy stosowanymi środkami a wytyczonymi celami. W takim ujęciu bez problemu mieszczą się tech­nique Ellula, psychologiczna technika Skinnera czy obywająca się bez narzędzi mega maszyna Mumforda. Koncepcję Ellula przypomina idea „racjonalizacji", na którą zwracał uwagę niemiecki socjolog **Max Weber (1864-1920),** opisując rozwój społeczeństwa zachodniego w kategoriach systemów działających według określonych zasad, zarówno w dziedzinie nauki, jak i prawa czy biurokracji. Kluczową rolę pełnią tutaj nie fizyczne narzędzia i maszyny, lecz systematycznie rozwijane schematy relacji po­między stosowanymi środkami a celami, do których się dąży.

**Technika jako system**

Nie jest bynajmniej oczywiste, czy poza ludzkim kontekstem zrozumienia i zastosowania sprzęt techniczny pełni funkcje techniczne. Poniżej przed­stawiamy kilka przykładów:

Samolot (rozbity lub opuszczony) porzucony w lesie tropikalnym nie pełni funkcji technicznych. Może być natomiast obiektem religijnym dla wyznawców kultu cargo szerzącego się w rejonie Oceanu Spokojnego. Kult cargo to ruchy religijne, które rozwinęły się podczas drugiej wojny światowej, kiedy amerykańskie samoloty zrzucały ogromne ilości dóbr na wyspy Pacyfiku, a wyznawcy kultu zaczęli oczekiwać powrotu wielkich „ptaków".

W latach sześćdziesiątych XX wieku szach Iranu rozpoczął przymu­sową modernizację państwa. Wykorzystując bogate złoża ropy, impor­tował do kraju odrzutowce, komputery i inne wytwory wysokiej techniki.

Brakowało mu jednak odpowiedniej liczby ludzi, którzy potrafiliby te ma­szyny obsługiwać i zapewnić serwis. Samoloty i komputery typu main-frame stały podobno na zewnątrz, rdzewiały i pokrywały się piaskiem i kurzem, ponieważ nie udało się pozyskać ani odpowiednich pomiesz­czeń do ich przetrzymywania, ani personelu, który zajmowałby się ich obsługą i naprawą. Sprzęt ten nie pełnił funkcji technicznych.

Sytuacje, w których sprzęt techniczny nie pełni funkcji technicznych, nie występują wyłącznie w społecznościach tubylczych i w krajach rozwi­jających się. Dotyczą one także wyrafinowanych społeczności miejskich, którym wysoka technika jest dobrze znana. W Muzeum Sztuki Nowoczes­nej, w ramach wystawy zatytułowanej Sztuka prymitywna (sic) i współ­czesna, prezentowano wytwory techniki spoza zachodniego świata wyłącznie jako zjawiska estetyczne i artystyczne. Narzędzia społeczności tubylczych i przedmioty abstrakcyjnej zachodniej sztuki XX wieku umiesz­czono obok siebie, aby podkreślić podobieństwo kształtów i konstruk­cji. Etykietki dołączone do prymitywnych narzędzi często nie zawierały wyjaśnienia co do ich zastosowania, a jedynie podawały datę i miejsce ich pochodzenia. (W podpisach nie tłumaczono, w jaki sposób używano eksponowanych narzędzi do gotowania, nawigacji oraz do innych celów). W niektórych przypadkach ani zwiedzający, ani nawet kuratorzy muzeum nie znali technicznej funkcji tych przedmiotów. Chociaż więc eksponaty te były dla ich pierwotnych użytkowników zarówno obiektami sztuki, jak i techniki, to dla kuratorów i zwiedzających były wyłącznie dziełami sztuki, a nie wytworami techniki.

Powyższe przykłady pozwalają wysnuć wniosek, że aby dany artefakt czy narzędzie stały się elementem techniki, muszą być umieszczone w kon­tekście ludzi, którzy ich używają, utrzymują je i naprawiają. Stąd bierze się koncepcja systemu technicznego, która mieści w sobie zarówno sprzęt techniczny, jak i umiejętności człowieka potrzebne do posługiwa­nia się nim i utrzymywania go (patrz niżej - definicja konsensualna).

**Technika jako nauka stosowana**

Współczesna technika w większości jest nauką stosowaną. Jednak proste definiowanie techniki jako nauki stosowanej jest mylą­ce, zarówno ze względów historycznych, jak i systematycznych. Nauka rozumiana jedynie jako połączenie kontrolowanych eksperymentów z matematycznymi prawami natury miałaby tylko około czterystu lat. Nawet starożytni Grecy, którym znane były obserwacja i matematycz­ny opis przyrody, nie przeprowadzali kontrolowanych eksperymentów.

**W średniowiecznych Chinach istniała wysoko rozwinięta technika** (zob. rozdział 10) oraz bogate podstawy prowadzenia obserwacji i formułowania teorii dotyczących natury, Chińczycy jednak nie wykształcili pojęcia praw natury ani nie przeprowadzali kontrolowanych eksperymentów. Początek techniki w takiej lub innej formie należy wiązać z kamiennymi narzędzia­mi, które miliony lat temu wytwarzały pierwsze istoty ludzkie. Oczywiście przy takim rozumieniu nauki i techniki należy uznać, że przez większą część **historii rodzaju ludzkiego technika nie była nauką stosowaną**. Wiele zależy, między innymi, od tego, jak szeroką definicję nauki przyjmujemy.

1. **Wola** - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest dobro>. **1**. **wola** jest sposobem działania ujawnia osobowość działającej jednostki ludzkiej, tj. **rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny**; **2**. w filozofii oznacza **bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ich człowieczeńskość.** Wola jest początkiem. Dzięki niej poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. **Wola jest zasadą działania**, jest w działającej jednostce czynnikiem sprawczym. Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b); Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii,* 82 – 89*,* t. II, przekł. i opracowanie S. Świeżawski, De Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2002, s. 26 – 45; A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991.

   W procesie stawania się **osobistości** (rozumieć**: jednostkowość a osobistość**) istotną rolę odgrywa **wola - zdolność do myślowego opracowania i wdrażania treści zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej; w-dzieło-wstępowanie**. W nim wola ujawnia się w formie **syntezy** (**analiza i synteza**) stanów **ducha** poddanych będących w złożenia się strukturalnym **atrybutówducha** i ich poziomów rozwojowych, decydujących o transgresyjności osobowej w podejmowaniu niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest postępowaniem tej, a nie innej jednostki ludzkiej. Jest niepowtarzalnym się jej zachowaniem. W każdym z nich odnajdujemy **to, co dominuje**, ku czemu inne atrybuty ducha są **przyporządkowane**. To przesądza o tym, kim jest ta działająca jednostka.

   W człowieku są: **akty naturalne woli,** tworzące celowość działania. Jest ono: spontaniczne, samorzutne, refleksyjne i intuicyjne w jedności. Cel jawi się, jako bezpośrednie **dobro – zaspokojenie potrzeb**. Ten akt woli nie wymaga wysiłku duchowego, on się w nas dzieje, bo jesteśmy biologiczną, cielesną jednostką ludzką, żyjącą pewnych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

   W każdym z nas są ponadto **akty duchowej woli** podporządkowane duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, **co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla idei naszej człowieczeńskości w ruchu ku dobru wspólnym.** Wtedy atrybuty ducha (przypomnę, że mówiąc o atrybutach ducha mam na myśli **duchowość spontaniczno-kreacyjną i intuicyjno– refleksyjną, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, dobro tu i teraz i dobro transcendentne oraz wolność i odpowiedzialność**) pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania - zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. **W tym akcie ujawnia się poziom idei człowieczeńskości jednostki ludzkiej**. O sile duchowego aktu woli decyduje jej wyrobienie. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być odpowiednie wyćwiczenie poddania naturalnych aktów aktom duchowym woli.

   Trzeci wreszcie typ aktów przyjmuje **negatywny i pozytywny wymiar społeczny**. **Negatywność owego typu** ujawnia się na skutek podjęcia **dobra nakazanego**, przypisanego przez określone zewnętrzne **siły i ich interpretacje**. Są one wynikiem pewnego stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja jest dobrem dla wszystkich konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, **wola wynika z pewnej konieczności zewnętrznej**. W nim wola jest stanem przymuszania duchowości do takiego, a nie innego czynu. Wówczas akty woli ilustrują: **zanik doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, twórczości, spontaniczności, intuicyjności, niekiedy i refleksyjności**, **wolności i odpowiedzialności oraz zerwanie dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym**. Mówimy wówczas o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do pozoru dobra tu i teraz, który tworząc wywołuje akty woli także pozornej. Ów pozór dobra i woli ujawnia się już w działaniach pozornych, dla których **hipokryzja** jest najlepszym wyjaśnieniem. Są to akty nie-ludzkiej woli (nie-świadomej i nie-wolnej). Dla gwarancji ich istnienia przytacza się filozoficzny argument przeciwko wolnej woli zwany **osłem Buridana.** Został on dany przez filozofa **Jan Buridana** (1295 – 1358) - francuskiego filozofa, nominalistę. Ten logik stał się sławny za sprawą tzw. **osła Buridana**, który stojąc między żłobami napełnionymi owsem i sianem umiera z głodu, nie mogąc dokonać wyboru. Był to argumentem przeciw wolnej woli oraz paradoks wolnej woli ujmowanej w filozofii. **Przypadek wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji.**

   **Typ pozytywny trzeciego aktu woli** ujawnia się w momencie, gdy jednostki ludzkie zdobywają świadomość i przywracają sobie wolność. Wówczas pomiędzy wcześniejszą nie-świadomością i nie-wolnością tworzy się napięcie. To, co nasze, co jest mojością, wypiera to, co nie-nasze. Wtedy wespół z innymi obiektywizujemy swoją subiektywność. Wtedy sami sobie dookreślamy dobro jednocząc go z dobrem wspólnym spełniając go w przestrzeni rozpostartej między celem i efektem praktycznego zanurzenia w konstruowaniu społeczeństwa ludzkiego, zastępującego społeczeństwo obywatelskie. Wówczas wola ludzka będąc ludzką spełnia Arystypa z Cyreny (435 – 356 r. p. n. e) postulat, że jeśli zniesie się prawa, to mimo to, ludzie będą postępować po ludzku, tj. świadomie i w sposób wolny. [↑](#footnote-ref-2)
2. **Prawda -** <gr. *άλήθεα* [aletheia], łac. *veritas, verum* = zgodność sądów stwierdzających z faktycznym stanem rzeczy>. Jest to tożsamościowy związek opisywany w tezie **Parmenidesa**: „**tym samym jest myślenie, co przedmiot myślenia. Nie znajdziesz myślenia bez tego, co wsółistnieje i czego jest ono wyrazem”**. „**Uczył, że filozofia rozpada się na dwie części: jedna dotyczy prawdy, druga mniemania”.** Tą pierwszą jest **istota**; drugą zaś **przejaw rzeczy**. Trzeba tu jeszcze uwzględnić ruch. Rzeczy się zmieniają, a zatem i ich opis jest zmienny.

   Arystoteles powiada: „Nie, dlatego bowiem, iż uważamy, że jesteś biały, to jesteś tak faktycznie, lecz odwrotnie, ponieważ jesteś biały, my stwierdzając to mówimy prawdę”. *Veritas est adaequatio rei et intellectus* - św. Tomasz z Akwinu.

   **Prawda obiektywna** jest to niezależna od nas zgodność myśli z rzeczą opisywaną przez tę myśl. **Prawdą subiektywną** jest nasze mniemanie; to, co się nam wydaje, że jakaś myśl jest zgodna z opisywaną rzeczą. Prawdę subiektywną wykorzystuje się w propagandzie, w agitacji, w reklamie nakłaniającej do zachowania zgodnego z **chceniem** reklamodawców, agitatorów, propagandystów, celebrytów. Wielość definicji prawdy jest próbą **obiektywizowania wybranej subiektywności,** tj. materializowania interesów jednostek ludzkich, grup społecznych.

   Warto poznać mądrościową **definicję prawdy, jaką notował** S. Frank (1877 – 1950). **Mądrością nazywamy dobro, które jest dobrem**. Pisze on, że, z jednej strony **prawda** oznacza prawdę w sensie adekwatnego teoretycznie obrazu rzeczywistości, zgodnego z tą rzeczywstościa, a z drugiej - moralną słusznością (racją), moralną podstawą życia, duchową jego istotą, za której pośrednictwem staje się życie wewnętrznie jednolite, uświęcone i zbawione. Myśliciele zawsze poszukując prawdy chcą nie tylko **zrozumieć świat i życie**, ale dążą do uchwycenia **głównej, religijno – moralnej zasady wszechświata**, żeby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragną bezwarunkowego triumfu prawdy, jako **prawdziwego bycia** nad jego fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. Prawda nie jest rozumiana we współczesnym sensie, jako tożsamość przedstawienia i rzeczywistości, lecz w starym religijnym sensie, jako konkretne uchwycenie **prawdziwego bytu**, od którego człowiek odszedł i do którego znowu powinien powrócić i zakorzenić się w nim. **Istota = prawda**. Jest konkretną, ontologiczną podstawą życia. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. W filozofii tej poszukuje się zasad prawdziwego bycia **ludzkiego, tj. wolnego i świadomego bycia, jako bycia**.

   Do tego, tj. mądrościowego rozumienie prawdy nawiązał **L. Tołstoj** (1828 – 1910). Uważa on, że mądrość jest znajomością istoty i zastosowaniem jej w życiu. Nie trzeba myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy ludzie. Mądrością obdarzeni są wszyscy ludzie; jest ona znajomością swego przeznaczenia i umiejętnością doboru środków dla jego wypełnienia. Nie ma takich sytuacji, w których nie ujawniałaby się mądrość konkretnych jednostek ludzkich. **Swoistość człowieka mądrego ujawnia się w trzech rzeczach**: po pierwsze **(1),** robić to, co podpowiada się, aby inni to robili; po drugie **(2),** nigdy nie występować przeciw sprawiedliwości, nigdy nie być niesprawiedliwym; i po trzecie **(3),** cierpliwie znosić słabości ludzi, z którymi mamy do czynienia. Mądrością jest znajomość tej wiedzy, która jest najbardziej potrzebna. Z całej ludzkiej wiedzy – zdaniem Tołstoja – najbardziej potrzeba jest wiedza o tym, jak żyć dobrze, tj. w prawdzie, to jest tak żyć, aby robić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra.

   W/w autorzy uznają, że mądrość jest kształtem ducha jednostek ludzkich. Jego istotową wiedzę ujawnia ta, a nie inna, konkretna **sytuacja społeczna**, tj. układ zaistniałych stosunków społecznych między ludźmi, w konkretnym miejscu i czasię historycznym. W nim działające **jednostki** wchodzą w kontakt z innymi jednostkami. Występują względem siebie „twarzą w twarz” współdziałając, bądź walcząc ze sobą o realizacje swoich celów. Tworzą bezpośrednie lub pośrednie styczności między sobą. W pośredniej, jednostki występują względem siebie za pomocą materialnych lub duchowych elementów kulturowych.

   Wg M. Bierdiajew (1874 – 1948) mądrość współwystępuje z**: 1.** wolnością, **2**. soborowością, **3.** duchowością profetyczną, **4.** dobrem wspólnym, **5.** humanizmem, **6.** z bogoczłowieczeństwem, **7.** antropizmem, **8.** o filozofią religijną, **9**. doświadczeniem integralnym. Są to idee filozofii rosyjskiej, o „rosyjska, filozoficzna dziewiątka”. Zastanawiałby się, jak owe idee mogą być materializowane w rzeczywistości.

   W myśleniu o prawdzie zapomina się o losach mitycznego **Anteusza syna Posejdona i Gai** – bogini Ziemi. Zamieszkiwał on Północną Afrykę. Był olbrzymem. Wszystkich przechodzących obok niego zmuszał do walki. Pokonanych zabijał, a z czaszek budował ogromny ołtarz swojemu ojcu. Herakles pokonał go. Zauważył bowiem, że gdy **podnosił Anteusza, to ten oddalając się od Ziemi tracił siły**. Gdy zaś ją dotykał, w wyniku zetknięcia się z Ziemią – Matką siły odzyskiwał. Herakles postarał się, aby Anteusz Ziemi nigdy nie dotknął. [↑](#footnote-ref-3)
3. **Twierdzenie** – wypowiedź konstatująca, stwierdzająca dany stan rzeczy. Jest to zdanie empirycznie: jest rzecz, którą to zdanie opisuje i zdanie aprioryczne (z góry). T. Kotarbiński, w *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929, s. 376 pisze, że „nazwiemy apriorycznym wszelkie i tylko takie twierdzenie, które bądź jest oczywiste… bądź może być całkowicie uzasadnione ze względu na same takie zdanie oczywiste”. [↑](#footnote-ref-4)
4. **Problem badawczy - <**gr*. ta problema* = przeszkoda; występ (np. skały), wał ochronny, wymówka, kwestia sporna*>.* Jest to ten obszar rzeczywistości, który uniemożliwia ludziom zaspokajanie ich potrzeb i przeszkadza im w jego osiąganiu, w byciu, np., szczęśliwym. Dlatego owa przeszkoda staje się przedmiotem wysiłku badawczego. Wyraża się on w postaci pytania, na które odpowiedź uzyskujemy wykonując pewne czynności badawcze. Rozróżnia się **problemy poznawcze** i **realizacyjne**, nazywane także **wdrożeniowymi, stosowanymi** (J. Herbut). Pierwsze określają **stan niewiedzy**, np., **Sokrates** powiadał: **wiem, że nie wiem, ale wiem, że mogę wiedzieć, jeżeli dokonam niezbędnego wysiłku, aby wiedzę posiąść**. Ta druga część wskazuje na działaniekonieczne dla usunięcia przeszkody w funkcjonowaniu struktur społecznych, czy niekorzystnych warunków materialnych. Rozwiązanie problemu wskazuje na czynności, które trzeba wykonać, aby uzyskać efekt.Zob. A. J. Karpiński, *Problem badawczy*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl); T. Proctor, *Twórcze rozwiązywanie problemów. Podręcznik dla menedżerów*, Gdańsk 2003. [↑](#footnote-ref-5)
5. **Hipoteza -** <gr. *hipothesis* = przypuszczenie, założenie>. Prawda możliwa, ale nie jest jeszcze dowiedziona. Hipotezę pozwalają przyjąć wstępne badania określonej rzeczywistości. Nie jest ona jeszcze prawdą, bo została sformułowana na podstawie wstępnych wyników badawczych. [↑](#footnote-ref-6)
6. **Teoria** – poznana i zrozumiana całość istotowych czynników kształtujących badaną rzeczywistość. W całości tej są twierdzenia podstawowe i wtórne. [↑](#footnote-ref-7)
7. **Metoda** - **<**gr.*méthodos* = badanie, metoda, droga*>.* Sposób postępowania, badania rzeczywistości. **Ludzki, tj. świadomy i wolny** sposób zachowania dla osiągnięcia jakiegoś celu. Sposób badania rzeczy, przejawów, zjawisk. Ogół reguł postępowania w procesie badawczym. [↑](#footnote-ref-8)
8. **Myślenie życzeniowe** (ang. *wishful thinking*) – sposób rozumowania w podejmowaniu decyzji wspartej wizją „**optymistycznego scenariusza**”. Zastępuje on dowody naukowo uzasadnione. Po sformułowaniu optymistycznego planu działania nie wykonuje się czynności niezbędnych dla jego realizacji. [↑](#footnote-ref-9)
9. **Wiara -** przyjmowanie jakiejś teorii, ideologii bez jej weryfikacji, bez odnoszenia jej do praktyki i rzeczywistości empirycznej; np., elity polskie przełomu wieków XX i XXI kolejny raz **wierzą**, że tzw. Zachód ich nie opuści, chociaż jest wiele przykładów zajmowania się Polską przez Zachód o tyle, o ile było to w jego interesie. Polska nie wydobyła się jeszcze ze swej wiary ideologicznej, politycznej i ekonomicznej służebności wobec Zachodu. [↑](#footnote-ref-10)
10. **Eschatologia** – (gr. *eschatos -* ostateczny, konieczny, nieuchronny + *logos* – słowo, nauka) – religijny pogląd na losy świata i człowieka. Rozróżnia się eschatologię indywidualną - pogląd o życiu pośmiertnym duszy jednostki ludzkiej i eschatologię ogólną – wyobrażenie celu, kresu historii … Chrześcijański czas eschatologiczny: od pojawienia się Jezusa do jego powtórnego nadejścia i sądu ostatecznego. Eschatologie religijne są formą utopii społecznej - tęsknoty za sprawiedliwością społeczną. Zob. H. Swienko, *Eschatologia.* *Leksykon religioznawczy,* (w:) „Przegląd Religioznawczy”, nr 1-2, 1998, s. 190 - 191. [↑](#footnote-ref-11)
11. **Soteriologia** – gr. *soteria* – zbawienie, nauka o zbawieniu. [↑](#footnote-ref-12)
12. **Ja** - ego, podmiot, samoświadomość jednostki ludzkiej, jej duchowość ujawniająca się w jedności spontanicznych, intuicyjnych, refleksyjno-kreacyjnych działaniach wyrażających treści doświadczenia jednostkowego, wspólnotowego, dobra tu i teraz oraz dobra transcendentnego, wolności i wielowymiarowej odpowiedzialności. Treści te są pewnymi subiektywizacjami diachroniczno–synchronicznej rzeczywistości przyrodniczej, społecznej i transcendentnej „tamtej strony” ujawniającej się w wyróżnionych polach współistnienia zawierającej w sobie, między innymi, pewne treści aksjologiczne. Jest to przedmiot dla innych jednostek, grup społecznych; przedmiot, który **upodmiotawiając się uprzedmiotawia podmioty go uprzedmiotawiające**. Proces ten jest szczególnym, nieskończonym systemem sprzeczności; czyli takim, w którym przezwyciężenie jednych sprzeczności jest podstawą pojawienia się innych. Proces ten jest wzmacniany poprzez alienację struktur społecznych.

    Z. Freud (1856 – 1939) przyjął, że istnieją trzy rzeczywistości: pierwszą są popędy – I**d**; drugą kultura ludzka - S**uperego**. Jedność tych dwóch elementów, ich złożenie się tworzy - E**go = Ja.** Sueper ego

    --------------🡪 Ego – Ja

    id

    Id

    Rys. nr 1. Z. Freuda hipoteza tworzenia się Ja. Źródło: opr. własne [↑](#footnote-ref-13)
13. Opis typów myślenia znajdujemy w A. J. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2006, s. 29 – 126; Tenże, [Filozofia dla LO Adama Jana Karpinskiego rok szkolny 2021- 2022.docx](http://www.adamkarpinski.pl/files/Filozofia%20dla%20LO%20Adama%20Jana%20Karpinskiego%20rok%20szkolny%202021-%202022.docx); na stronie [www.adankarpinski.pl](http://www.adankarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-14)
14. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* przełożył R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. [↑](#footnote-ref-15)
15. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu…*dz. cyt., s. 40; B XXVII. [↑](#footnote-ref-16)
16. **Praktyka społeczna** - jest to wolne, samoświadomościowe działanie całości społeczeństwa, a w nim jednostek ludzkich ukierunkowane na przekształcanie struktur: ekonomicznej, nadbudowy prawno-politycznej i ideologicznej zgodnie z ogólnoludzkimi wartościami formalno-logicznymi, formalno-symbolicznymi konkretyzowanymi, jako wartości teoretyczno-przedmiotowe. Praktyka społeczna istotnie weryfikuje teorię; jest punktem wyjścia poznania (przedmiot poznania jest w niej zauważany), jego celem (formułowany problem badawczy) i kryterium jego prawdziwości (zgodność teorii z rzeczą, której teoria jest teorią tu i teraz oraz w zgodności z zarysowaną tendencją prawdziwości). [↑](#footnote-ref-17)
17. **Atrybut - <**łac*. atributum*= cecha należąca do rzeczy*>.* Nieodłączna cecha przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie tego przedmiotu. Inaczej: jest to ta istotowa cecha przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem. [↑](#footnote-ref-18)
18. **Sens** - <łac. *sensus* = zmysł, pojmowanie>. **I. Znaczenie**: **a. logiczne**: **1**. Sposób rozumienia danego wyrażenia przepisany przez reguły języka, a przejawiający się w posługiwaniu się tym wyrażeniem; **2**. Znaczenie wyrażenia dla pewnej osoby, czyli myśl subiektywna skojarzona z danym wyrażeniem; **3**. Znaczenie nazwy (konotacja – łac. *con* = razem + *notatio* = oznaczanie). Jest to zespół cech charakterystycznych dla desygnatów dane nazwy; takich, które zalicza się do zakresu nazwy. **Desygnat** nazwy = <łac. *designatus* = oznaczony> - przedmiot oznaczany przez tę nazwę. Mówimy tu tylko o tych wyrażeniach, które nie są puste; **b. znaczenie znaku**. Jest to intencja nadana znakom dla spełnienia przez nich danych im funkcji. **II. Sensowność**: **1.** właściwości wyrażenia mającego znaczenie; **2.** właściwość działania celowego (racjonalnego); **3.** sensowność empiryczna, czyli taka właściwość zdania spostrzeżeniowego, którą można dotknąć, smakować, dostrzec pod mikroskopem lub odnaleźć w postaci wiarygodnego opisu.

    Sens wypowiedzi, działania, zachowania jest treścią wskazującą na stopień urzeczywistniania idei człowieczeńskości przez jednostki ludzkie, grupy społeczne, narody, społeczeństwa. Wskazuje ona na stosowność podejmowanych celów działania i metod ich spełniania, w szczególnie odpowiada na pytanie, czy działający innych traktuje jako cel, czy narzędzie osiągania własnych celów. [↑](#footnote-ref-19)
19. **Istota** - <łac. *essentia*>. Esencja, natura, atrybutywne cechy jakiejś rzeczy. Jest to treść bytu, bycia określana za pomocą atrybutów. Są to wewnętrzne, trwałe elementy rzeczywistości, decydujące o jej strukturze; te, które występują w wielu rzeczach. Istnieniem istoty jest proces stawania się. Różne treści istoty stanowią o jej doskonałości. Najdoskonalszą treścią istoty jest duchowość. Do istoty docieramy na drodze abstrahowania, rozumowania, w którym abstrahujemy od treści przejawowych. Jego wyniki konstytuują ludzki świat mentalny, który w jakiejś części jest tożsamy, przystaje do świata obiektywnego, istniejącego niezależnie od ludzkich „chceń” i doznań. A zatem istota jest poznawalna, chociaż nie może być zupełnie poznana, co wynika z faktu, że istnieniem istoty jest proces jej stawania się. Jest to stanowisko przeciwstawne twierdzeniom E. Kanta, dla którego istota = rzecz sama w sobie, była niepoznawalna. [↑](#footnote-ref-20)
20. **Przejaw – istota -**E. Kant (1724 – 1804) tłumaczy, iż **każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich***). Przejaw wskazuje na sposób, w jakim istnieje istota, np. ciało stałe, woda, ubranie, sposób mówienia, zachowania się itp. [↑](#footnote-ref-21)
21. **Empiryzm - <**gr*. empeiria*= doświadczenie>. Ogół metod poznania rzeczywistości: doświadczenie, obserwacja, eksperyment itp., których istotą jest bezpośredni kontakt poznającego z rzeczywistością poznawaną. Rozróżniamy: empiryzm teoriopoznawczy genetyczny uznający doświadczenie jako jedyne źródło wiedzy o świecie; empiryzm metodologiczny – doświadczenie jest jedyną metodą zdobywania wiedzy. [↑](#footnote-ref-22)
22. **Aprioryzm – od *a priori* - <**łac. *a priori* = z góry; z założenia>. Określenie twierdzeń formułowanych niezależnie od doświadczenia; sformułowanie tego, co poprzedza wszelkie doświadczenie, co warunkuje go. W scholastyce: nazwa takiego rozumowania, w którym punktem wyjścia jest to, co jest uznane za wcześniejsze, np. Absolut; w którym przechodzi się od zasady do następstwa.

    G. W. Leibniz (1646 – 1716), np., pisze: „**1**. Monada... nie jest niczym innym jak tylko substancją **prostą**, wchodzącą w skład rzeczy złożonych; prostą, to znaczy bez części. **2.** Muszą zaś istnieć substancje proste, ponieważ istnieją rzeczy złożone; rzecz złożona bowiem jest niczym innym, jak nagromadzeniem czyli **agregatem** rzeczy prostych (w przyp.: Drogą naturalną: wszelkie tego rodzaju dodatki stanowią zastrzeżenia na rzecz możliwości interwencji boskiej). **3**. Tam zaś, gdzie nie ma części, nie jest możliwa ani rozciągłość, ani kształt, ani podzielność. Monady te są tedy właściwymi atomami natury, i jednym słowem pierwiastkami rzeczy”.

    Niektórzy filozofowie uważają, że zdanie *a priori* nie przedstawia wiedzy o świecie, że jest określoną konwencją terminologiczną [D. Hume (1711 – 1776), neopozytywiści]. Dla innych istnieją zdania poprzedzające doświadczenie zmysłowe i wyrażają wiedzę o realnym świecie [Kartezjusz (René Descartes; 1596 – 1650)], G. W. Leibniz, E. Kant (1724 – 1804), fenomenologowie]. [↑](#footnote-ref-23)
23. **Idealizm -** kierunek filozoficzny, którego zwolennicy (idealiści) uznają, że idea (myśl) jest bytem i jest pierwotna, a świat ziemski, materialny wtórny; jest jej wytworem. Idealiści sądzą, że tylko idea jest bytem, a więc istnieje wiecznie i dlatego tylko nią powinien się człowiek interesować i ją poznawać. Światem ziemskim nie warto się zajmować; w skrajnych przypadkach twierdzi się, że jest on „poczekalnią dla człowieka do jego wejścia w świat idei”. Zob. A. J. Karpiński, *Idealizm*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). Przeciwstawny do tego stanowiska jest **materializm**. **Jest to** kierunek filozoficzny uznający materię (byt materialny, świat realny, wszechświat, wszechkosmos, przyrodę, naturę) za byt, a więc jako to, co jest i współistnieje samo z siebie i jest pierwotne w całości swego współistnienia, a świadomość wtórna. W wybranych sekwencjach pierwotna jest świadomość, duch ludzki (zob. A. J. Karpiński, *Koło,* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).). [↑](#footnote-ref-24)
24. M**aterializm -** kierunek filozoficzny uznający materię (byt materialny, świat realny, wszechświat, wszechkosmos, przyrodę, naturę) za byt, a więc jako to, co jest i współistnieje samo z siebie i jest pierwotne w całości swego współistnienia, a świadomość wtórna. W wybranych sekwencjach pierwotna jest świadomość, duch ludzki (zob. A. J. Karpiński, *Koło,* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).). Materialista na podstawie tego, co dzisiaj wiemy sądzi, że był taki czas, w którym nie było ludzkiej świadomości, ale istniała już materialna rzeczywistość; że obecnie człowiek poznając przejawy w myśli konstruuje treść istoty materii. Ten wysiłek pozwala ludziom na odnajdywanie określonych praw i kategorii, o których prawdziwości przesądza ostatecznie praktyka społeczna. [↑](#footnote-ref-25)
25. **Alternatywa - <**łac*. alternare =* odmieniać, przeplatać, rozważać kolejno, wahaćsię, od *alter* = inny, nie ten (z dwóch*)>.* **1.** zdanie złożone współrzędnie, połączone spójnikiem „lub”, „albo”, które jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, kiedy jedno ze zdań składowych jest prawdziwe; **2.** sytuacja socjologiczna, w której wybieramy jedną z dwóch możliwości; **3.** określenie kultury ludzkiej, jako alternatywnej. W niej jeden z elementów, członów stosunku społecznego podporządkowuje sobie (bo jest rzekomo prawdziwy, np. demokracja liberalna) drugi element za pośrednictwem różnych form jego przejawiania się. [↑](#footnote-ref-26)
26. **Koniunkcja -** zdanie, w którym oba człony są prawdziwe **(p i q).** Zasada układania się stosunków społecznych, w których oba człony stosunku realizują swe cele (**zysk i zysk**). Dotąd w kulturze ludzkiej dominuje **alternatywa: albo, albo;** w praktyce: **albo zysk, albo strata**. Musi być ona zastąpiona koniunkcyjną formułą: „**zysk – zysk**”, jeśli człowiek ma wzrastać ku **upodmiotawiającej przyszłości**.

    Analiza formuł: „zysk – strata”; „zysk – zysk” wymaga wyceny pracy. Dotychczasowa wycena „**ukrytej ręki rynku**” jest niewystarczającą, jest wyzyskiem niszczącym ludzi. Jest to jednakże problem złożony i uwarunkowany wieloma czynnikami. Jednej osobie wystarcza 10 $ na przeżycie jednego dnia, inna zaś zgłasza potrzebę 20$. Jak powiedziała pewna Pani sędzina – pierwsza prezes sądu najwyższego, w Polsce w 2017 roku za płacę równą 10 000 zł miesięcznie można przeżyć gdzieś na prowincji, ale nie w Warszawie. Kwestia wyceny pracy jest problemem socjologicznym i psychologicznym. [↑](#footnote-ref-27)
27. **Arché** - <gr*. arché* = początek, przyczyna, pra-zasada*>.* Kategoria opisująca prasubstancję, praelement, z którego powstał świat. Ów element jest początkiem rzeczy, „cegiełką”, z której całości są budowane. W greckiej filozofii przyrody, upresokratyków takimi elementami były, m.in.,: woda, powietrze, ziemia, ogień. Stanowią one **jedność tego, co materialne i tego, co idealne**, **co jest abstrakcją opisującą całość bytu.** Np., woda jest realnie, fizycznie człowiekowi dostępna, ale jednocześnie jest tym, co spaja wszystko, świat, jako całość, wszelkie różnorodne fizyczne i duchowe elementy świata człowieka. [↑](#footnote-ref-28)
28. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 23. [↑](#footnote-ref-29)
29. **Abstrahować** - **<**gr. *άφαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odciągnąć; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, tajemniczy, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny>. Sposób rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. **Jest problem:** od których treści abstrahować, które odrywać, a które pozostawiać? [↑](#footnote-ref-30)
30. **Jedność** – zasada bycia bytu, odkryta przez Jońskich filozofów. Częścią zmienną jedności jest jej materialność, przejawowość dostępną zmysłom. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to jednoczoną ją z duchowym określeniem; wyrazem ***arché***. Tej z kolei przypisano niezmienność i aktywność, abstrakcyjność – tj. pomijanie tego, co jest zmienne, nieuchwytne, a zatrzymywanie uwagi na tym, co jest stałe, wieczne. Abstrakcje są istotą rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w praktyce społecznej.

    **Ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali**. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) zaczęto opisywać istnienie dwóch oddzielnych światów, rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historycznym rozerwaniem jedności; jej niszczeniem. I dzisiaj jeszcze są filozofowie - materialiści i ci, którzy mówią, że są idealistami. [↑](#footnote-ref-31)
31. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 520. [↑](#footnote-ref-32)
32. **„Tamta strona”** - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948), który od J. Böhmego (1575 – 1624) przyjmuje, że sprawcą bytu jest **wolność meoniczna** (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i dane przez niego dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, zwaną przez J. Böhmego „**Ungrundem – Bezdeniem**”; „**Niczym”; „Pustką”. „Ungrund**”; „Nic” jest poza naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Ono jest. Bóg nie jest sprawcą dobra i zła; nie zabawia się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym mówi Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą wolności. Bóg i człowiek są objęci wolnością; są w niej współistotni. O tym są teologie: katafatyczna i apofatyczna. Człowiek z Bogiem współpracuje. Tak mówi Jakub – prorok: po przeprawie potoku – Jabbok. Gdy „… został sam Jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: <<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę Cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!>> Wtedy tamten go zapytał: <<Jakie masz imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś>>”. (Rdz 32, 25 – 29).

    Kategoria „**tamtej strony**” znaczy bycie w „Ungrund”, tj. poza dobrem i złem. Z *Ungrund*wynurza się Bóg oraz wolność, którą obarczony został człowiek. Bóg–Stwórca nie jest odpowiedzialny za wolność, która rodzi zło – pisze N. Bierdiajew w pracy *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przeł. i opr. H. Paprocki, przekł. przejrzał i uzupełnił W. Polanowski, Wyd. ANTYK, Kęty 2006, s. 32; Zob. Ks. W. Błaszczyk, *Wizja świata, jako teatru tragedii u Mikołaja Bierdiajewa*, Bazhum.muzhp.pl/media//files/lodzkie\_Studia\_Teologiczne/Lodzkie\_Studia\_Teologiczne-r13Lodzkie\_Studia\_Teol. Dostęp: 8 lipiec 2019.

    ***Tetramarphakos*** = **czwórmian etyczno – leczniczy.** Sformułował go Epikur (341 – 270 r. p. n. e.) wskazując: jak być szczęśliwym? Istotą tych porad jest „wybór i unikanie”. Oto one: **1**. bogów nie trzeba się bać, gdyż o ile są, to nie wtrącają się do spraw ludzkich. Uzasadnienie: Bóg albo chce usunąć zło i nie może, to jest niedołężny, co Bogu nie przystoi; jeżeli może i nie chce, to jest zawistny i niedołężny, a więc nie jest Bogiem, a jeśli chce i może, co jedynie Bogu przystoi, to skąd się bierze zło, albo dlaczego go nie usuwa?; **2.** śmierci nie należy się bać, ponieważ gdy żyjemy, to jej nie ma, a gdy ona jest, to nas nie ma; **3**. bólu też nie należy się obawiać, gdyż gdy jest on mocny, to jest krótkotrwały, gdy zaś długo trwa, jest słaby, ale zawsze po jego przeminięciu odczuwamy radość z posiadanego zdrowia**; 4.** szczęście jest wynikiem wyrzeczania się. Gdy nie ma się tego, czego się pragnie, należy pozbyć się pragnienia.

    Teologia (nauka o Bogu, bogach) **apofatyczn**a (gr. apofatikos = przeczący) stosuje w poznaniu Boga negację, zakładając, że **natura Boga i tajemnice wiary są niepoznawalne**. Przyjęła się w Kościele Wschodnim. W Kościele Zachodnim jest teologią negatywną. **Teologia katafatyczna**(gr. katafatikos = twier­dzący, orzekający w sposób pozytywny), wyjaśnia istnienie Boga poprzez pozytywne symbole wykrywająca związki przyczynowe między świa­tem stworzonym a Stwórcą. Posługuje się **metodą poznania wstępującego** od stworzeń ku Bogu. Rozwijała się w teologii Za­chodu i Wschodu, gdzie pełni rolę uzupełniającą w stosun­ku do apofatycznej teologii. [↑](#footnote-ref-33)
33. **Mądrość -** „mądrość, to uważać to, co dobre jest za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe” – mówi J. L. Vives (1493 – 1540). Mądrością jest wiedza i kierowanie się wartościami, które są skutkiem doświadczenia. Jest to umiejętność przewidywania tego, co może być, z uwagi na to, co było i jest tu i teraz. Jest to zdolność do: uzewnętrznienia umiejętności i zarazem, do odwagi patrzenia w przyszłość oraz myślenia innowacyjnego i alternatywnego.

    Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) mówił: **mądrość** jest wiedzą o zasadach i przyczynach. Posiada ją **mędrzec (filozof).** Musi on znać wszystkie rzeczy, chociaż nie zna ich przejawów; **2.** Mędrzec umie poznać trudne rzeczy, niełatwe do poznania dla człowieka (wrażenia zmysłowe są wspólne wszystkim, dlatego są łatwe, ale nie są znamieniem mądrości); **3.** ten jest mądrzejszy, kto jest skrupulatniejszy w badaniu i zdolniejszy do nauczania o przyczynach (Arystoteles mówi, że są to przyczyny: **materialna, formalna, sprawcza i celowa**).

    Arystotelesowi chodzi tu o wiedzę o „możliwie wszystkich rzeczach”. Można ów fragment interpretować zgodnie z koncepcją Platona (427 – 347 r. p. n. e.), który każdą rzecz uważał za hipostazę idei, jednej i prawdziwej. Idea ta znajduje się ponad, poza przyrodą. To rozumienie, aktualne w średniowieczu, jest sprzeczne z przekonaniem Arystotelesa. Twierdził on bowiem, że np. przedmioty matematyczne, tzn. liczby, linie nie są odłączalne od rzeczy zmysłowych, wbrew temu, co twierdzą niektórzy, i nie są pierwszymi zasadami. Jeżeli zatem ma to być wiedza o wszystkich rzeczach, to jest ona wiedzą istotową i tkwi w każdej rzeczy zmysłowej. Rodzi się pytanie, jak tę wiedzę odnaleźć, jak ją oddzielić od tej strony, którą nazywamy zmysłową, przejawową?

    Podpowiedź znajdujemy u E. Kanta (1724 – 1804). Wyjaśnia on, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu: jako przejaw *(Erscheinung* = przejaw – A. J. K.) i jako rzecz samą w sobie (*Ding an sich)”.* Twierdzi też, że poznajemy tylko przejawy; zaś rzeczy samych w sobie nie! Rzecz sama w sobie – twierdzi Kant - jest niepoznawalna. Twierdzę - wbrew temu, że rzeczy same w sobie są poznawalne, chociaż nie mogą być poznane do końca

    Ale to rozróżnienie **przejawu i rzeczy samej w sobie** pozwala rozumieć Arystotelesa. Wiedzą o rzeczach i wiedzą tkwiącą w tych rzeczach może być tylko rzeczą samą w sobie, która jest tożsama z treścią **istoty.** Konstytuują ją **atrybuty**. O poznawalności rzeczy samej w sobie przekonuje nas **praktyka ludzka**, społeczna. Jeżeli umiemy zrobić, wyprodukować rzeczy, dla której to umiejętności jest niezbędna znajomość ich istoty, to dowodzi tego, że znamy w jakiejś części ją - istotę, Kanta rzecz samą w sobie. Zaś niepoznawalność rzeczy samej w sobie dokumentują błędy popełniane przez człowieka w jego działaniu.

    Osobnym problemem jest sposób odnajdywania istoty w przejawach nas otaczających. Trzeba posłużyć się siłą **abstrakcji.** Dlatego Arystoteles mówi, iż **mędrzec** poznaje trudne rzeczy. Przejawy są wszystkim dostępne. Wiedza o nich nie jest jednakże znamieniem mądrości.

    Mędrcy poznają przyczyny przejawów; odpowiadają na pytanie: dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie odkrywają treści istoty przejawu.

    Warto zapamiętać E. Kanta definicję mądrości, w której wiedza ogranicza się do tego, co jest przejawem. Pisze on: „Wyraz mądrość pojmujemy w dwojakim znaczeniu: w pierwszym możemy ją nazwać **mądrością życiową**, w drugim **mądrością osobistą**. Pierwsza jest zręcznością człowieka **we wpływaniu na drugich, by użyć ich do swych celów.** Druga jest umiejętnością łączenia tych celów **dla własnej trwałej korzyści**. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny i przebiegły, ale ostatecznie niemądry”.

    J. Bocheński z kolei pisze: „Pierwsze przykazanie mądrości, wszystkie inne przekazania będące jego zastosowaniami …” brzmi: „Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”; „Używaj życia”; „Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przyrodnika”; „Bądź szczególnie uprzejmy dla bogatych. Nie spieraj się z policjantem”; „Mądrość jest technologią dobrego życia”. Trudno zgodzić się z taką interpretacją, umieszczającą człowieka w naturalnej przestrzeni pierwotnej, chociaż to pojęcie „dobrego życia” można przeróżnie interpretować. [↑](#footnote-ref-34)
34. **Sztuka** – <gr. *τέχνη* [techne], łac. *ars*>. Sposób poprawnego wykonywania **dzieła, aktu**, jakiejś rzeczy według określonych reguł; umiejętność, kunszt; twórczość artystyczna, utwory dramatyczne, sceniczne, itd. Jest to też trwała dyspozycja umysłu do wytwarzania jakiejś treści sztuki, działu kultury.

    [↑](#footnote-ref-35)
35. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*… dz. cyt., s. 63 - 64. Inaczej niż E. Kant przyjmuję, że treść kategorii *a priori* - np., teza: **człowiek jest istotą społeczną** – jest poznawalną. Ludzie tworzą jej treści w swojej filogenezie, a działające jednostki ludzkie zdobywają w procesie socjalizacji. W niej kształtując swoją osobowość, poznając kulturę kontynuują ją. Jest to proces subiektywizacji filogenetycznych osiągnięć ludzkich, i ich obiektywizacji w jednostkowej ontogenezie. Przystępując do poznawania mamy już „w głowie”, w postaci subiektywnych treści wcześniej i przez innych wypracowane kategorie. Zob. pojęcia: ontogeneza i filogeneza. [↑](#footnote-ref-36)
36. **Abstrahować** - **<**gr. *άφαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odciągnąć, oderwać; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny>. Sposób rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem badań. O**d których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?**

    Rozwiązanie tej kwestii zależy od przyjętego paradygmatu oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. **Demagodzy\*** wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji nieustannie dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są przedstawiane, jako znaki na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy owa opozycja rządziła.

    **W poznaniu filozoficznym i naukowym „odrywa się” przejaw od istoty rzeczy**. Istotę opisują atrybuty, np., jednostkę ludzką - Pana Kowalskiego tworzą atrybuty: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny**. Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich - konkretów, np., Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać, na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np., wysoki; następnie, że ma potrzeby – metody ich zaspokajania; tj. sposoby działania – że myśli nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać **istotę i jej przejaw**.

    Analizując abstrakcje przedstawiające istotowe treści wyróżnionego obszaru rzeczywistości, np., „politykę” trzeba dotrzeć do konkretnego zachowania się, np., udziału w wyborach. **Istotą polityki jest roztropne urzeczywistnianie dobra wspólnego\*\***. Temu służy, m. in., jako narzędzie, walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces, czyli odnaleźć istotę walki o władzę dla realizacji dobra wspólnego, np., w Polsce, w konkretnym czasie, tj., w wyborach 2015; 2020 roku. Po dokonanym zabiegu otrzyma się wynik, tzn. można stwierdzić, co może zrobić Pan Kowalski, który jest kandydatem na posła do Sejmu RP. Jeżeli był już posłem, to wyniki jego kadencji są odpowiedzią wystarczającą. Wszak był związany z dotychczasowymi rządami w Polsce. Wyniki tych rządów są jego wynikami. Jeżeli nie uczestniczył w sprawowaniu władzy, to trzeba studiować jego program i, np., patrzeć kto go popiera? Następnie, trzeba postawić pytanie: co może zyskać Polska, jeśli ów Pan Kowalski, zostanie wybrany do Sejmu RP?

    Ale, trzeba pamiętać, że w Konstytucji RP z 1997 r., art. 104, punkt 1, istnieje dziwne stwierdzenie, o **nominalistycznej** proweniencji, mówiące, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”\*\*\*. A zatem dla wyborcy ważna jest wiedza kandydata naposła na temat spraw Narodu oraz jego postawa moralna. Czy jest ona wystarczająca? Chodzi tu o problemy ekonomiczne, prawno - polityczne i ideologiczne. Chcąc jednakże dowiedzieć się, czy kandydat na posła posiada jakąś wiedzę dotyczącą życia Narodu, trzeba samemu tę wiedzę posiadać; trzeba, aby wyborcy umieli ocenić, np., program dla Polski. Jeżeli wyborcy tego nie są w stanie spełnić, to posłowie są poza ich kontrolą. Mogą robić to, **co im się podoba, co uznają za konieczne; albo czynią to, co podpowie im jakiekolwiek lobby, jakieś służby, „przeciągając ich na swoją stronę”!** Wówczas mogą własny interes utożsamiać z interesem narodu, co umożliwia im wskazany wyżej art. Konstytucji RP.

    **W wędrówce „od konkretu do abstrakcji, i od niej do konkretu”** trzeba zatem podążać drogą odkrywania istotowych treści, które wyrażają ich atrybuty. Nie błądzić, niepoddawać się „**uwodzeniu**” (J. Baudrillard; 1929 - 2007), tj. treści istotowe nie zastępować przejawowymi, co czynią, np., mas media, np., wygląd polityka, uroda jego żony, umiejętność tańca, itp.

    \***Demagog** - **<**gr*. demagogos* = przywódca ludu*>.* Demagogią jest polityka, propaganda stosującą sofistyczne argumenty rzekomo broniące ludu dla zdobycia popularności w społeczeństwie; np. zabrano ci to, co było nie twoje, zatem postąpiono sprawiedliwie; nie skrzywdzono cię – argument reprywatyzacji w Polsce. Ale nie mówi się o tym, że ów właściciel **wyzyskując przywłaszczył sobie wartość dodatkową wypracowaną przez zatrudnionych przez siebie robotników**. Demagog mówi o jednym, a drugie ukrywa; stosuje frazesy, pochlebstwa; interes prywatny przekształca w interes ogólnonarodowy.

    Demagogów spotykamy już w czasach Sokratesa. Odróżniając się od nich Sokrates nie pobierał opłat od swoich uczniów. Ci zaś, którzy byli opłacani za nauczanie, uczyli rzeczy pożytecznych, pozwalających odzyskać włożone pieniądze. Nauka u sofistów była swoistą inwestycją. Dlatego demagog nie nauczał prawdy, ale tego, co może być pożyteczne; był pragmatykiem. Nauczał sposobów zdobywania głosów w wyborach. Albowiem, gdy ktoś został wybrany na stanowisko w państwie, to mógł, zarabiając, zdobywając określone dobra, odzyskać wyłożone na naukę pieniądze z nawiązką.

    Sokrates zaś usiłował mówić o tym, co jest prawdziwe. Wysiłek jego został negatywnie oceniony przez demagogów. Zorganizowany przez nich lud ateński skazał Sokratesa na śmierć. Stworzono mu warunki ucieczki z więzienia. Sokrates jednakże z nich nie skorzystał. Wypił cykutę. Do dzisiaj dyskutuje się szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego to zrobił? W kilkadziesiąt lat później lud ateński wystawił Sokratesowi pomnik. O ówczesnych demagogach nikt dzisiaj nie pamięta. O Sokratesie w każdym środowisku trwają dysputy.

    \*\* W innej polskiej szkole politologicznej przez politykę rozumie się walkę o władzę. Ta definicja przekształca władzę z narzędzia tworzenia dobra wspólnego w cel sam w sobie. Nie jest ważne po co potrzebna jest władza tej, czy innej partii. Znaczenie ma tylko to, aby ją posiąść i wykorzystywać, nierzadko we własnym bogaceniu się. W art. nr 1 *Konstytucji RP z 1997* roku stwierdza się, że „Rzeczypospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. M. Borucki, *Konstytucje polskie* 1791 – 1997, MADA, Warszawa 2002, s. 278.

    \*\*\*. M. Borucki, *Konstytucje polskie* 1791 – 1997, MADA, Warszawa 2002, s. 304. [↑](#footnote-ref-37)
37. **Tendencja - <**łac. *tendentia =* skłonność>. Skłonność, dążność, kierunek rozwoju. Kategoria opisująca **możliwy kierunek** dokonującego się rozwoju elementów kultury lub całych jej dziedzin **dający się określić na podstawie danych empirycznych istniejącego stanu rzeczy**. Pojęcie to akcentuje dynamiczny i hipotetyczny kierunek rozwoju bycia bytu społecznego, jego podstruktur. Kierunek ten koncypowany jest na podstawie analizy ich funkcjonowania oraz istniejących między nimi zależności. Pojęcie rozwoju, występujące w opisach tendencji, może być również wyjaśniane przez pojęcia: postępu i degradacji, upadku i zaniku.Odnalezienie tendencji wymaga badań całościowych, organizmicznych, systemowych i ekologicznych, oraz **czterowymiarowego** ujęcia bycia, tj. diachronicznego, a więc analizy przeszłości, teraźniejszości dla dookreślenia tego, co może być poprzez rozpoznanie synchronicznej złożoności bycia bytu społecznego, pól współistnienia badanego przedmiotu w odniesieniu do treści „tamtej strony”.

    Tendencję określamy wykorzystując treści **predyktora** (ang. *predict* = przewidywać) - zmiennej w modelu statystycznym, tworzonym jednakże na podstawie atrybutywnych treści poznawanej i przewidywanej rzeczywistości. **Tendencja od predyktora** odróżnia się tym samym, co **jakość - istotowe zmiany** od **ilościoych**- przejawowe zmiany trwającego i badanego procesu. [↑](#footnote-ref-38)
38. Autorzy nie piszą o uzasadnionych przekonaniach, ale o ich procesie uzasadniania [↑](#footnote-ref-39)
39. *Encyklopedia filozofii*, t. I, T. Honderich (red.), przekł. J. Łoziński, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 251. [↑](#footnote-ref-40)
40. Zob. Homer, *Dzieła,* t. I, *Iliada*, tłum. F. K. Dmochowski, t. II, *Odyseja*, tłum. L. Siemieński, Warszawa 1990. [↑](#footnote-ref-41)
41. Zob. Hezjod, *Prace i dnie*, przełożył opracował W. Steffen, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 1952; A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971. [↑](#footnote-ref-42)
42. Por. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 474 – 475. [↑](#footnote-ref-43)
43. **Etymologia** – nauka badająca pochodzenie wyrazów, zmiany ich znaczenia i formy w miarę upływu czasu. Pojęciem tym określa się również pochodzenie danego wyrazu. W tym sensie używane jest też określenie „źródłosłów”.  [↑](#footnote-ref-44)
44. **Mówiąc o wmyślaniu** w przejaw treści będącej jego istotą mam na myśli wysiłek człowieka jako istoty gatunkowej. Wszak pojedyncze jednostki ludzkie poznając przejawy nie wmyślają ich istoty, lecz korzystają z prac wcześniejszych pokoleń. Dlatego ważne jest, aby odnosić się do nich z szacunkiem, z pokorą. Pod żadnym pozorem nie wolno się z nich naśmiewać, co czynią ideologowie, broniąc tych, czy innych interesów pewnych klas społecznych.

    E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. Tam pisze, że krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu; mianowicie, jako przejaw i jako rzecz samą w sobie …”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. [↑](#footnote-ref-45)
45. **Atrybutami <**gr. *τά ύπάρχοντα*; łac*. atributum* = cechy należące do rzeczy*>* nazywamy trwałe, nieodłączne cechy jakiegoś przedmiotu, których nie można pominąć, gdy się o nim mówi. Inaczej, są to takie cechy jakiejś rzeczy, bez których dana rzecz nie jest tą, daną rzeczą. Stosując ujęcie Arystotelesa możemy mówić o atrybutach „powszechnie prawdziwych”.

    Tłumaczy on bowiem, że „jeżeli jednak istnieje coś, co jest wieczne, nieruchome i rozłączne, to wiedza o tym należy do nauki teoretycznej – a nie fizyki … Fizyka bowiem zajmuje się rzeczami istniejącymi oddzielnie, ale będącymi w ruchu… Natomiast „nauka pierwsza” ma za przedmiot byty zarazem oddzielne i nieruchome... Ta najwyższa nauka musi się zajmować najwyższym rodzajem. Tak więc nauki teoretyczne są cenniejsze od innych nauk, a ta jest najcenniejsza wśród nauk teoretycznych (tłumacz w przyp.: Z tego wynika, że Arystoteles opiera klasyfikacje nauk na ontologicznej wartości ich przedmiotu)… Jeżeli nie istnieje inna substancja niż ta, którą ustanowiła przyroda, to fizyka jest nauką pierwszą; jeżeli natomiast istnieje jakaś substancja nieruchoma, to nauka o tej substancji powinna być wcześniejsza i powinna być pierwszą filozofią… Powinno do niej należeć badanie bytu jako takiego, tzn. zarówno jego istoty, jak i atrybutów, które mu przysługują jako bytowi”. Arystoteles, *Metafizyka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył K. Leśniak, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, 1026 a, s. 714.

    W *Analitykach wtórych* Arystoteles opisuje atrybuty „prawdziwe w każdym wypadku”; „istotne”; „powszechne” i „przypadkowe”. I pisze: „<<powszechnie prawdziwym>> nazywam atrybut, który przysługuje swemu przedmiotowi w każdym przypadku istotnie (*καυ αύτό*) i indywidualnie (*ή αύτό*) (tłum. w przyp.: tzn. jako sam, a nie jako będący gatunkiem pewnego rodzaju)”. Można rozumieć, że pozostałymi atrybutami nazywa Arystoteles te cechy, które przysługują rzeczą w jakiejś ich szczególności, a nawet jednostkowości. Arystoteles, *Analityki wtóre*, przeł. i komentarzem opatrzył K. Leśniak, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, PWN, Warszawa 1990, 73 b, s. 262. A zatem, Arystoteles pojęciem atrybut posługuje się wtedy, kiedy mówi o istnieniu substancji, o istnieniu bytu jako bytu i jego szczególnych przejawów. W odniesieniu do substancji i bytu, jako bytu atrybuty są konieczną i istotową ich właściwością. Stanowią one „…to, co rozum poznaje o istocie, jako stanowiące jej treść” – powiada później B. de Spinoza w *Etyce*, przekł. I. Myślicki, Wydawnictwo AKME, Warszawa 1991, I, określenie 4, s. 3. [↑](#footnote-ref-46)
46. **Człowiek, kultura jednowymiarowa -** pojęcie ukute przez Herberta Marcuse’go (1898-1979) idola studenckich ruchów lewicowych lat sześćdziesiątych XX wieku. Zob. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991.

    Opisuje on takiego człowieka, który swój świat mentalny i realny ogranicza do jednej z dwóch jego stron: przejawowej lub istotowej; lub do jednego z atrybutów swojego ducha, a inne atrybuty są albo odrzucane. jako nie-istniejące, albo podporządkowane wybranemu atrybutowi. Np., człowiek to tylko przejaw. Jego istota jest niepoznawalna. Człowiek jest to istota rozumna.Człowiek to jednostka doświadczająca swoją indywidualność, to nietzscheański nadczłowiek, doświadczenie wspólnotowości jest cechą ludzi słabych, itd.

    Człowiek jednowymiarowy podporządkowuje się jednej wartości, jednemu celowi nie widząc innych. Podporządkowanie to wzmaga jego nietolerancyjność względem innych. Ową „**jednowymiarowość**” człowieka współczesnego wyjaśnia **indyjska przypowieść będąca opisem słonia przez ślepców**: „...każdy z tuzina ślepców dotyka innej części słonia – ogona, trąby, kłów, nóg, uszu, grzbietu, boków. Każdy z nich sądzi, że dotyka innego zwierzęcia, i kiedy zdają potem relację z tego, co czuli, opisują bardzo różne zwierzęta. Prawdziwy słoń nigdy nie pojawia się w ich analizie”. L. C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra,* Wrocław 1999*,* s. 11. [↑](#footnote-ref-47)
47. **Wiedza -** wszelka formapoznania i rezultaty tego poznania.

    Jest to prawdziwy lub fałszywy opis obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od świadomości ludzi ją tworzących. Jest ona efektem społecznej praktyki naukowej. Można zauważyć dwa stanowiska w rozumieniu wiedzy.

    Pierwsze z nich nazywane jest **realizmem**. Głosi ono, że wiedza naukowa posiada status poznawczy. A zatem jest **opisem obiektywnej rzeczywistości,** jej fragmentów lub wyróżnionych dziedzin, podlegający **ocenie w przestrzeniach prawdziwości lub fałszywości**. Istotnym elementem tak rozumianej wiedzy jest aktywność ludzka, wpływająca na opis rzeczywistości. Dlatego wiedza może być subiektywnym mieszaniem tego, co jest z tym, co się wydaje.

    Tę drugą kwestię uwypukla i do niej się ogranicza **instrumentalizm**. Neguje on tezy **realizmu,** a w ich miejsce twierdzi, że wiedza naukowa **jest narzędziem porządkowania i przewidywania danych doświadczenia**. Jest też narzędziem ideologicznym, przyczyniającym się do realizacji poza poznawczych, światopoglądowych wartości społecznych.

    W obu koncepcjach są nakazy uwzględniania tych, a nie innych twierdzeń. Przesądzają one o ich prawomocności. Uważam, że zarówno **realizm, jak i instrumentalizm** są wystarczająco uzasadnione o tyle, o ile będzie **się je uznawać w jedności, a nie negacji jednego przez drugie stanowisko**. Oba są sobie przyporządkowane. Wszak dane doświadczenia muszą być porządkowane. A to wykonuje się z jakiegoś punktu widzenia. Oba te stanowiska muszą być wsparte teorią **praktyki społecznej**. Ona jest **punktem wyjścia** badań naukowych, ich **celem**, oraz **kryterium oceny** ich naukowości. [↑](#footnote-ref-48)
48. M. Scheler, *Stanowisko człowieka w kosmosie*, 1928, s. 42. [↑](#footnote-ref-49)
49. Zob. M. A. Krąpiec, *Antropologia filozoficzna*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000. **Aksjologia -** <gr*. aksios* = godny, cenny, mający wartość *+ logos* = słowo, rozum, teoria, nauka*>.* Nauka o wartościach, o wartościowaniu. Zajmuje się badaniem istoty wartości, kryteriów wartości, rodzajów wartości oraz sposobów powstawania wartości. W historii filozofii utarło się, że nauka o wartościach zajmuje się tym, co jest cenne w życiu człowieka, co powinno być, a nie jest i dlatego należy do tego dążyć, lub to urzeczywistniać, np., należy zawsze **zachowywać się po ludzku**, tj. w sposób wolny i świadomy wzrastać w swojej człowieczeńskości, (mieć zawsze swobodnie wybrany i sprecyzowany uzasadniony cel i narzędzia jego osiągania). [↑](#footnote-ref-50)
50. **Ekologia**. Rdz. 1, 28. „Po czym Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: <<Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście **zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną**; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętamipełzającymi po ziemi>>”. Poniżej przedstawiam fragment **ENCYKLIKI *LAUDATO SI’* OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA POŚWIĘCONA TROSCE O WSPÓLNY DOM** z dnia 24 maja 2015r.

    **1.** ***Laudato si’, mi’ Signore –Pochwalony bądź, Panie mój,***śpiewał święty Franciszek z Asyżu. W tej pięknej pieśni przypomniał, że **nasz wspólny dom** jest jak **siostra**, z którą dzielimy istnienie, i jak piękna matka, biorąca nas w ramiona: «Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami».

    **2.** Ta siostra protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. **Dorastaliśmy myśląc, że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia**. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (*Rz* 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. *Rdz* 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia. **Nic ze spraw tego świata nie jest nam obojętne**

    **3.** Ponad pięćdziesiąt lat temu, kiedy świat balansował na krawędzi kryzysu nuklearnego, święty papież Jan XXIII napisał encyklikę, w której nie ograniczał się jedynie do odrzucenia wojny, ale chciał przekazać propozycję pokoju. Skierował swoje orędzie *Pacem in terris* «do całego świata katolickiego», ale dodał: «do wszystkich ludzi dobrej woli». Obecnie, w obliczu globalnej degradacji środowiska, chciałbym zwrócić się do każdej osoby mieszkającej na tej planecie. W mojej adhortacji [*Evangeliigaudium*](http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium.html) pisałem do członków Kościoła, aby zmobilizować ich do reformy misyjnej, której trzeba jeszcze dokonać. W tej encyklice proponuję nawiązanie dialogu ze wszystkimi w odniesieniu do naszego wspólnego domu.

    **4.** Osiem lat po *Pacem in terris*, w roku 1971, błogosławiony papież Paweł VI odniósł się do problematyki ekologicznej, wskazując na kryzys, będący «dramatyczną konsekwencją» niekontrolowanej działalności człowieka, który «wskutek nierozważnego wykorzystywania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia, oraz że z kolei on sam padnie ofiarą tej degradacji». Ponadto w FAO mówił także o możliwości «doprowadzenia do katastrofy ekologicznej pod wpływem eksplozji cywilizacji przemysłowej», podkreślając «pilną potrzebę radykalnej zmiany w zachowaniu człowieka», ponieważ «najbardziej niezwykłe postępy naukowe, najbardziej niesamowite osiągnięcia techniczne, najcudowniejszy rozwój gospodarczy, jeśli nie łączą się z autentycznym postępem społecznym i moralnym, w ostatecznym rachunku zwracają się przeciw człowiekowi».

    W filozofii rozwijana jest **antropiczna zasada** - hipoteza uznająca Ziemię za centrum wszechświata w sensie biologicznym, intelektualnym i duchowym. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim – pisze L. Kuźnicki (1928 - …92 lata) – jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W tzw. mocnej wersji zasady można mówić, że **życie ludzkie jest wynikiem dostrojenia się procesów ewolucyjnych i że warunki owego dostrojenia nie mogą być przez człowieka naruszone.** Do wniosku takiego zmusza teza, że istnieją dostrzegalne, konieczne związki pomiędzy faktem istnienia życia a wartościami podstawowych stałych fizycznych i parametrów kosmologicznych. Znaczy to, że istnienie i rozwój wszechświata tworzy życie, kreuje i umożliwia mu samokreowanie duchowego, inteligentnego obserwatora. Wszechświat jest poznawalny, a człowiek jest jednym z przejawów świadomości świata. Zasada antropiczna stawia pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim stoi?.

    M. Zabierowski pisze: „Trafnie odtworzyła jego (antropizmu – A. J. K.) definicję T. Grabińska: <<Antropizm jako koncepcję relacji człowieka do Wszechświata na poziomie epistemologicznym i ontologicznym sformułował Zabierowski w latach 80. Punktem wyjścia są zasady antropiczne w kosmologii standardowej, których treść – odpowiednio zinterpretowana – pozwala traktować Wszechświat, jako szczególną strukturę, gdyż jej elementy pozostają nie tylko w związku przyczynowym, ale także celowościowym, występuje sprzężenie ze sobą już choćby jedynie struktur cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze aktywności>>”. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być **idolem globu ziemskiego i podobizną Boga**” – pisał B. Trentowski (1808 – 1869). [↑](#footnote-ref-51)
51. **Holizm** - **<**gr*. holos*= cały*>.* Przekonanie uznające prymat całości nad poszczególnymi jej elementami z osobna w tworzeniu teorii określonej rzeczywistości. Także stanowisko metodologiczne nakazujące rozpatrywanie zjawisk, zwłaszcza społecznych, w ich funkcjonowaniu w układach całościowych. Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) tłumaczył, że **nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu**. I analogicznie, współcześnie **dominuje przesąd, że albo społeczeństwo jest dla jednostki ludzkiej (indywidualizm, liberalizm), albo jednostka ludzka dla społeczeństwa (kolektywizm, komunizm). Tę alternatywę (…albo…albo…) powinna zastąpić koniunkcja (…i…): i społeczeństwo i w nim jednostki jako wartości ontyczne tworzą rzeczywistość społeczną.**

    Holistyczne podejście do badań społecznych zabrania zastępowania całości poszczególnymi jej elementami i odwrotnie całością poszczególne elementy. Od pojęć opisujących całość trzeba wznosić się do konkretu stosując siłę abstrakcji. Przykładem mogą tu być relacje pomiędzy kategoriami kultura i praca. [↑](#footnote-ref-52)
52. **Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i ona sama w jedności pozostające. **Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne w tej rzeczy i to, co w niej materialne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem. Jest nim też dokument urzędowy.

    Jest to świadome, wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące określony element świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, jest myślowym, odpowiednim odłączeniem od natury. Jest on, więc **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu zmierza akt ludzki w swej istocie. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu, jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla pewnego celu. [↑](#footnote-ref-53)
53. **Wartości -** <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium*= coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. To, o co warto zabiegać; co uzyskało status bycia społecznego, jest jego elementem, a zatem jest lub było przejęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia.

    Wartościami są, więc stany bycia będące subiektywizacją obiektywności i obiektywizacją subiektywności. Bycie wskazuje, zatem na realne treści cnót i wad rzeczywistości. Wartością jest, więc, np., czynne uczestniczenie w wojnie sprawiedliwej przeciwieństwa niesprawiedliwej, która jest antywartością. W wychowaniu Arystoteles zwracał uwagę na to, że „korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodki”. Wartości i antywartości istnieją jakby obok siebie, ich realność jest konstytuowana przez działającego, tego oto człowieka.

    Wartościami formalno-logicznymi, treści **„tamtej strony**” (zob. hasło), są: **człowiek** - wartość najwyższa. Stając się osobistością biologiczno-duchową podporządkowuje on swe działania **idei zachowania ludzkości, jako gatunku** (zasada antropiczna); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współistniejące z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** obejmuje także stosunki między **narodami.** Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”. Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni; **świadoma działalność.** Każda działalność winna być poprzedzona dookreśleniem sensownego celu podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. A to jest możliwe przy pewnym poziomie wykształcenia - wychowania i nauczania. Wartość ta jest ciągłym doskonaleniem myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej jednocząca pięciowymiarową przestrzeń: **a. horyzontalną -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalną -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści w/w wymienionych relacjach; **d. „tamtej strony”,** której ontyczność treści jest przekładana na „tę stronę”; dobra wspólnego; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W narodowym myśleniu o życiu społecznym nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy są zastępowane określeniem „Inny”. Uznanie narodów, jako narodówwyższych i niższych, lepszych i gorszych jest wyrazem pewnego rasizmu; **praca** – tworzona przez elementy: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji, obejmujący** emancypacje cząstkowe: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** wrazz uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych). [↑](#footnote-ref-54)
54. **Zasada rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla celów syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja).** Synteza ukierunkowana tworzy obraz świata według wypracowanej idei. W jej konstrukcji trzeba odróżnić, wyabstrahowaćto, co istotowe z tego, co przejawowe. Temu służy analiza. To, co przejawowe jest zmienne, stosownie do oświetlenia, nastroju obserwatora, wreszcie stosownie do interesu tego, kto jest autorem prezentacji przejawowej.

    Zaś to, co istotowe opisywane jest przez atrybuty, cechy immanentne (nieodłączne) danej rzeczy. W rozpoznawaniu tych treści pomaga nam **tradycja – totalna macierza**. Albowiem żadna jednostka ludzka nie konstruuje od nowa istoty świata przyrodniczego i społecznego, istoty jego poszczególnych elementów. Są one formowane przez gatunek ludzki. Ludzie, poszczególni naukowcy, każdy z nich dokłada cegiełkę do budowli zwaną nauka. Każdy z nich „wstępuje na ramiona olbrzymów” i konstruuje dalej. Einstein (1879 – 1955), np., wdrapał się na bary Newtona (1643 – 1727) i dojrzał to**, co jest poza horyzontem** Ziemi. Tak **tradycja – totalna macierza** pozwala coraz bliżej i głębiej rozpoznawać istotowe treści elementów rzeczywistości.

    W niej dostrzeżony przedmiot badawczy analizując rozkładamy, więc na jego części proste, pozwalające na wniknięcie w nie i odnalezienie tego, czym one faktycznie są. Tak rozpoznane dane empiryczne pozwalają na koncypowanie możliwej idei, na złożenie w myśli wydobytych fragmentów w sposób **twórczy**, nowatorski. Tym jest synteza. Z powrotem składamy to, co rozpoznaliśmy wcześniej w analizie.

    W wyniku syntezy rozpoznanych elementów tworzona jest nowa całość, nowa rzeczywistość. Jest ona pewną materializacją idei, pomysłu, zamiaru, z jakim przystępujemy do działania. Myślana myśl o myśli, projekt, zamiar jest **czynnością**, czyli wysiłkiem intelektualnym. Jest ona wykonywana (F. Znaniecki). Jest przebiegiem naszego syntetycznego myślenia. Nadaje mu kierunek poprzez precyzację **celu** – wyobrażonego stanu rzeczy. Ponadto, czynność umożliwia odnajdywanie środków, materiałów, zastanych myśli, które są przydatne dla formowania i urzeczywistnianiu celu. Np., E. Kant (1724 – 1804) odwrócił myślenia o świecie, dokonał **przewrotu kopernikańskiego**. Badacz myśląc, rysując trójkąt nie szuka jego formy w papierze, na którym rysuje, lecz we własnej głowie. E. Kant zwrócił uwagę na to, że trzeba ów trójkąt najpierw posiadać w głowie, aby móc go materializować (Zob. rys. 8).

    Wskazany schemat pokazuje nam, że poznając człowiek zaczyna od danych zmysłowych. Nieustannie zmysły są bombardowane danymi, które pobudzając nasz intelekt odnajdują w nim dogodne dla siebie nazwy, które wcześniej musieliśmy poznać, które wcześniej intelekt, ale siłą gatunku ludzkiego, musiał stworzyć. Pojęcia intelektu są dane wraz z naocznością, empirycznymi, istotowymi danymi.

    W przypadku, gdy intelekt nie zna nazwy na to, co mu zmysły dostarczają, wówczas jednostka ludzka uruchamia rozum. Ten będąc więcej swobodny, niezależny od danych zmysłowych wymyśla nową nazwę. Przykładem były tu pierwsze loty człowieka w kosmos. Wówczas postawiono pytanie: jak nazwać człowieka w kosmosie? Dskusja była szeroka i gorąca. Ogłoszono nawet konkurs na odpowiednio wynalezioną nazwę.

    Formowany cel działania przekształcamy w **problem**. Ten jako przeszkoda uzasadniaprzyjęcie pewnego celu badania. Jest nim usunięcie zauważonej przeszkody. W literaturze przedmiotu rozróżnia się różne typy problemów: **społeczny; socjologiczny; filozoficzny…**itd.

    Synteza nie jest, więc wynikiem działania rzeczywistości otaczającej jednostki ludzkie. Jest ona wynikiem zachowania się, działania specyficznie ludzkiego, tj. w jakiejś części uwolnionego od twardej, nierozumnej rzeczywistości. Synteza jest więc narzędziem przekraczania przez człowieka siebie samego i warunków, w jakich żyje. J. Kozielecki (1936 – 2017) pisał, że albo **człowiek będzie transgresyjny**, albo nie będzie go wcale. Zauważa więc, że niezbywalną cechą antropologiczną gatunku jest to, że „… ludzie nie tylko wykonują działania zachowawcze i obronne, ale dążą także do ciągłego przekraczania swoich dotychczasowych osiągnięć i dokonań. Pragną wyjść poza to, czym są i co posiadają. Pragną obejść prawa natury i prawa historii. Dzięki tym aktom transgresji lub mówiąc ściślej – psychotransgresji, dzięki temu ruchowi naprzód, dzięki swoistej łapczywości, rozszerzają swój świat, tworzą nowe wartości materialne i symboliczne, rozwijają naukę i technikę, sztuką i religie. Wykraczanie poza dotychczasowe granice jednostki i społeczeństwa to jakby kolejne akty stwarzania świata. Czymże jest kultura, jeśli nie systemem wytworów czynów transgresyjnych podejmowanych przez pokolenia? Uzasadnione jest więc stwierdzenie, że **człowiek to *homo transgresivus*, którego ambicje wykraczają poza Słupy Herkulesa**”. [↑](#footnote-ref-55)
55. **Wspólnota - <**gr. *koinonia*; łac. *communio, communitas, congregatio>.* Zjednoczenie osób mające charakter osobowy i międzyosobowy. Jest kategorią socjologiczną, biblijną, a także ekumeniczną. Jest to zbiorowość, grupa społeczna o silnej więzi wewnętrznej, zorganizowany system relacji między jednostkami ludzkimi, charakteryzujący się wysokim stopniem identyfikacji oraz zaangażowania emocjonalnego. Podstawą przynależności jest akceptacja wartości i celów wspólnotowych, jednoczących i umożliwiających realizację osobistych interesów jednostek, funkcjonująca w określonym środowisku geograficznym, historycznym i kulturowym.

    Wspólnota jest zbiorowością społeczną, **1.** której członkowie odczuwają więź psychiczną; **2.**powstałą na gruncie związków obiektywnie uwarunkowanych (np., związków pokrewieństwa), a także wspólnoty przekonań, uczuć, akceptowanych wartości; **3.** do której przynależność pozwala zaspokajać zróżnicowane potrzeby jej członków; **4.** w której stosunki społeczne opierają się na przyjaźni, sąsiedztwie i więzach pokrewieństwa.

    U E. Kanta (1724 – 1804) wspólnota jest logiczną kategorią stosunku rozłącznego między tym, co działa, a tym co doznaje, w którym **żadna część nie jest zwarta w drugiej. Są one więc sobie przyporządkowane**, a **nie podporządkowane**. Przeto określają się one nie jednostronnie jak w szeregu, lecz **wzajemnie jak w agregacie**.

    F. Tönnies(1855 – 1936) pisze: „Między **wolą** jednego człowieka a **wolą** innego czło­wieka mogą występować wielorakie relacje; każda ta­ka relacja jest wzajemnym oddziaływaniem, wówczas bowiem, gdy jedna strona czyni coś albo daje, druga doznaje albo przyjmuje. Oddziaływania te mogą pro­wadzić do zachowania lub zniszczenia cudzej woli i cia­ła, czyli je afirmują albo negują. Teoria nasza obiera za przedmiot swych badań stosunki wzajemnej afirmacji. Każdy taki stosunek reprezentuje jedność w wielości albo wielość w jedności. Polega na odwza­jemnianych aktach popierania, ułatwiania, wspomaga­nia, traktowanych jako przejawy woli i jej sił. Grupę utworzoną przez taki pozytywny stosunek, ujmowaną jako istota lub rzecz o spójnym działaniu wewnętrznym i zewnętrznym, nazywamy związkiem. Sam ten stosu­nek, a zatem i związek, rozumiany jest już to jako realne i organiczne życie, co odpowiada istocie **wspólno­ty** (Gemeinschaft), już to jako twór idealny i me­chaniczny, co odpowiada pojęciu **stowarzyszenia** (Gesellschaft). Zastosowanie tych terminów ujawnia, że w języku niemieckim używa się ich synonimicznie. W dotychczasowej terminologii naukowej stosuje się je (w sposób nieuprawniony – A. J. K.) całkowicie dowolnie, nie troszcząc się o rozróżnie­nia”.Zob. F. Tönnies**,** *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*,przełożyła M. Łukasiewicz, wstępem opatrzył J. Szacki, PWN, Warszawa 1988. [↑](#footnote-ref-56)
56. Zob. przyp. 32. [↑](#footnote-ref-57)
57. **Światopogląd –** system zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje) będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu – społeczeństwa jako pewnej całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „światopogląd” wprowadzili do kultury nowożytnej J. J. von Görres (1776 – 1848) i W. von Humboldt (1767 – 1835). Rozwijali: F. D. E. Schleiermacher (1768 – 1834), E. Kant (1724 – 1804), G. W. F. Hegel (1770 – 1831), K. Marks (1818 – 1883), F. Engels (1820 – 1895), W. I. Lenin (1879 – 1924), W. Dilthey (1833 – 1911) iinni.

    Jedną z wielu tez światopoglądowych może być postulat W. von Humboldta dotyczący zasad organizacji wyższych instytucji naukowych. Powiada on w nim, że naukę trzeba uznać za „… coś jeszcze nie całkiem odkrytego i nigdy w pełni odkryć się nie dającego, i aby ustawicznie jej jako takiej poszukiwać.

    Właściwie skoro tylko przestanie się poszukiwać nauki lub uroi sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i na zawsze stracone; stracone dla nauki, która, jeśli stan ten utrzymuje się długo, zatraca się tak dalece, że porzuca nawet język, jako pustą powłokę … Aby więc na zawsze uniknąć tych bezdroży, wystarczy tylko pielęgnować **trojakie potrzeby ducha**:

    **po pierwsze**, wyprowadzać wszystko z pewnej **pierwotnej zasady** (przez co objaśnienia przyrody, na przykład, są stopniowane od mechanicznych do

    dynamicznych, organicznych i w końcu psychicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu); następnie

    **po drugie**, przypisywać wszystko **pewnemu ideałowi**; w końcu

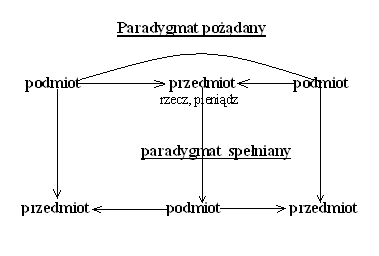
    **po trzecie**, ową **zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę**”.

    **Bycia społeczne wyróżnionych treści o różnym stopniu ich abstrakcyjności są zawsze konkretnym systemem zamkniętym**. Opisując go zaczynamy od tezy, że w otoczeniu zaistniał, dzięki współistnieniu fakt empiryczny, zmysłowo dostrzegalny zmysłami jednostek ludzkich. W ich duchowości, jak w soczewce koncentrują się wszystkie elementy życia ludzkiego, przyjmując jednostkowo uformowaną postać treści – **subiektywizację**.

    To bycie społeczne, jego podsystemy są strukturalnymi systemami zamkniętymi. Z tej racji w sposobie ich badania stosujemy zasady poznania naukowego: **1**. ekologiczności; **2**. holizmu; **3**. organizmiczności, **4**. systemowości; **5**. wznoszenia się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te przypominają tęczę na niebie. Jej kolory przenikają się wzajemnie. [↑](#footnote-ref-58)
58. **Paradygmat naukowy - <**gr. *paradeigma* = przykład, wzór*>.* System twierdzeń pierwotnych oraz założeń przyjętych w nauce, w danej kulturze, np. paradygmat Newtona (1643 – 1727), Einsteina (1879 – 1955). Cechy osiągnięć wymienionych twórców Th. S. Kuhn (1922 – 1996) nazwał paradygmatami. Termin ten – pisze – jest w związku z nauki instytucjonalną, co znaczy, że pewne akceptowane wzory praktyki naukowej – wzory obejmujące też prawa, teorie, zastosowania i wyposażenie techniczne – tworzą model, z którego wyłania się jakaś szczególna, zwarta tradycja badań naukowych; np.: astronomia Ptolemeuszowa (100 – 168) i Kopernika (1473 – 1543). Uczeni, którzy badania opieraja na wspólnych paradygmatach, podlegają w swej praktyce naukowej tym samym regułom i standardom. Takie współuczestnictwo i wynikająca z niego jednomyślność są niezbędnym warunkiem nauki instytucjonalnej, tzn. ukształtowania się i trwania określonej tradycji badawczej”. Zob. Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1968, s. 26 – 27.

    Th. S. Kuhn: „w uznanym sensie słowo **paradygmat to tyle, co przyjęty model czy wzorzec**… Znaczenie słów <<model>>, <<wzorzec>> niezupełnie odpowiada treści, jaką wkłada się zazwyczaj w pojęcie paradygmatu … W nauce natomiast paradygmat rzadko, kiedy jest przedmiotem takiego odwzorowania. Raczej, analogicznie jak decyzja prawna w prawie zwyczajowym, stanowi on przedmiot dalszego uszczegółowienia i uściślenia w nowych bardziej określonych warunkach”. Th. S. Kuhn, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, przełożył i posłowiem opatrzył S. Amsterdamski, PIW, Warszawa 1985; Tenże, *Przewrót kopernikański. Astronomia planetarna w dziejach myśli,* tłumaczył z angielskiego S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1966.

    „<<**Paradygmat** – powiada Th. S. Kuhn – **określa to, co wspólne jest wszystkim członkom danej wspólnoty naukowej i tylko im**. I odwrotnie, posiadanie wspólnego paradygmatu czyni z grupy skądinąd rozproszonych osób taką właśnie wspólnotę>>”.

    Rys. nr 6. Nieprzystawanie paradygmatu. Źródło: opr. własne:

    A. J. Karpiński, *Nieprzystawanie paradygmatu* (w:) *Wstęp do socjologii krytycznej*, Gdańsk 2006, s. 49 – 52. [↑](#footnote-ref-59)
59. **Demagog** - **<**gr*. demagogos* = przywódca ludu*>.* Demagogią nazywamy politykę, propagandę stosującą **sofistyczne\*** argumenty rzekomo broniące ludu dla zdobycia popularności i pozycji w społeczeństwie; np. zabrano ci to, co było nie twoje, zatem postąpiono sprawiedliwie; nie skrzywdzono cię – argument reprywatyzacji w Polsce. Ale nie mówi się o tym, że ów właściciel wyzyskując przywłaszczył sobie wartość dodatkową wypracowaną przez zatrudnionych przez siebie robotników. Demagog mówi więc o jednym, a drugie ukrywa; stosuje fałszywe obietnice, frazesy, pochlebstwa; np. swój interes prywatny przekształca w interes ogólnonarodowy.

    Demagogów spotykamy już w czasach Sokratesa. Odróżniając się od nich Sokrates nie pobierał opłat od swoich uczniów. Ci zaś, którzy byli opłacani za nauczanie, uczyli rzeczy pożytecznych, pozwalających odzyskać włożone pieniądze. Nauka u sofistów była więc swoistą inwestycją. Dlatego demagog nie nauczał prawdy, ale tego, co może być pożyteczne; był pragmatykiem. Demagog nauczał więc sposobów zdobywania głosów w wyborach. Albowiem, gdy ktoś został wybrany na stanowisko w państwie, to mógł, zarabiając, zdobywając określone dobra, odzyskać wyłożone na naukę pieniądze z nawiązką.

    Sokrates zaś usiłował mówić o tym, co jest prawdziwe. Wysiłek jego został negatywnie oceniony przez demagogów. Zorganizowany przez nich lud ateński skazał Sokratesa na śmierć. Stworzono mu warunki ucieczki z więzienia. Sokrates jednakże z nich nie skorzystał. Wypił cykutę. Do dzisiaj dyskutuje się szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego to zrobił?

    W kilkadziesiąt lat później lud ateński wystawił Sokratesowi pomnik. O ówczesnych demagogach nikt dzisiaj nie pamięta. O Sokratesie w każdym środowisku trwają dysputy.

    \***Sofiści** - <gr. sophia = mądrość; *sophistés* = mędrzec, filozof>. Nazwa filozofów, nauczycieli cnoty i mądrości politycznej w Grecji w V i IV wieku p. n. e. Ci wędrowni przybysze ofiarowali usługi nauczania mądrości politycznych; m.i., Protagoras i Prodikos z Keos pobierali honoraria w wysokości 100 min za wykłady. Diogenes Lartios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 545. Grecy, inwestując w naukę, chcieli jak najszybciej odzyskać zainwestowane środki. Dlatego sofiści nauczali tak, aby owa nauka pomocna była w zdobywaniu płatnych stanowisk państwowych. Musiała więc być nauką praktyczną, pouczającą jak zdobyć głosy wyborców. Protagoras powiadał, że „**o każdej rzeczy istnieją dwa sądy wzajemnie sprzeczne**”; że „człowiek **jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją**” [zasada tzw. ***Homo mensury*** (**ludzkiej miary**)]. Uzasadniał, że dusza ludzka to wrażenia zmysłowe i nic poza tym i że wszystko jest prawdziwe” (tamże, s. 545 – 546). Traktat Protagorasa zaczynał się od słów: „O bogach nie mogę wiedzieć ani że istnieją, ani że nie istnieją; wiele jest bowiem przeszkód na drodze do zdobycia takiej wiedzy, że wymienię niemożliwość doświadczenia zmysłowego w tej dziedzinie i krótkość ludzkiego żywota” (tamże, s. 546). Zob. A. J. Karpiński, *Zarys historii filozofii,* Słupsk 1997, s. 23 – 24. [↑](#footnote-ref-60)
60. **Cielesność; ciało, ciało ludzkie** – układ tkanek i narządów zintegrowanych i współzależnych, tworzących całość organiczną człowieka (tj. jego aspekt biologiczny) konstytuujących wraz z umysłem i ukształtowaną duchowością bycie ludzkie, jednostek ludzkich.

    Ciało ludzkie uważa się za dalsze ogniwo rozwoju ewolucyjnego zwierząt z uwagi na podobieństwo narządów (np. serce, wątroba, płuca, układ kostny), czynności (oddychanie, trawienie, rozmnażanie, pomnażanie układu nerwowego z wewnętrznym wydzielniczym) i procesów fizycznych, chemicznych i biochemicznych, analogicznie do funkcji w ciele zwierząt.

    Procesy te zróżnicowane są w 3 okresach: **wzrastania** (pom­nażanie liczby komórek, zmiany jakościowe w budowie mikro- i makroskopowej tkanek, narządów oraz w ich składzie che­micznym), **dojrzewania** (zmiana proporcji i wzajemnych sto­sunków między komponentami ciała) oraz **starzenia się** (zmniejszanie wysokości, ubytek masy mięśniowej i siły, stopnio­we słabnięcie funkcji narządów i ogólnej sprawności życiowej oraz zmniejszanie się przewagi **entropii** dodatniej nad ujemną).

    Ciało ludzkie podlega nieustannej odnowie cząsteczkowej, histologicznej i makroskopowej. Jego struktura od chwili zaistnienia osobnika aż do jego śmierci jest niezmienna i nosi jego cechy indy­widualne. Jest ona wynikiem (w pewnymzakresie) procesów wewnętrznych oraz środowiska, warunkowanych filogenezą i ontogenezą. Zmianie zaś ulegają elementy. Żaden atom, z którego utworzone było ciało ludzkie w chwili narodzenia, nie istnieje w jego formie dojrzałej.

    Różnice między ciałem ludzkim a zwierzęcym, zwłaszcza ciałem małp uwidaczniają się różnice:

    **1.** w budowie zewnętrznej - **postawa wyprostowana**, **pionowe ustawienie** tułowia i szyi, z całkowitym wyprostowaniem kończyn dolnych w stawach kolanowych (pionizacja warunkuje szczególnie rozwój rozmieszczenie mięśni miednicy i uda, wiązadeł biodrowych), **pionowy kształt kręgosłupa** (wynik 2-nożnego chodu), **umiesz­czenie, budowa i wymiary głowy** osadzonej na kręgosłupie, **spłaszczona klatka piersiowa**, **zredukowane owłosienie**;

    **2.** w budowie wewnętrznej — **specyficzny układ mięśni wewnętrznych**, **odmienny układ kostny i naczyniowy oraz topografia narządów: położenie serca, łuku aorty; odmiana anatomia układu trawiennego, wdechowego, naczyniowego, nerwowego** (np. wymiary mózgu i inne).

    Nie wskazano dotąd na rację zaistnienia życia w ciele ludzkim i zwierzęcym, czyli zasady łączącej materialną wielość atomów i cząstek tworzących **strukturę ciała, oraz specyficzności ładu organizacji, jego dynamiczności oraz indywidualizacji**. [↑](#footnote-ref-61)
61. **Potrzeba –** stan naruszonej równowagi**.** Poczucie braku czegoś; poczucie zmuszające do działania. Potrzeby biologiczne (jedzenie, picie, itd.) muszą być bezwzględnie zaspokajane. Potrzeby społeczne również muszą być zaspokajane, chociaż mogą być sublimowane. Są to: potrzeby życia, afiliacji społecznej (przyjęcie jakiejś osoby lub organizacji do grupy) – bycia wśród innych i ich akceptacji; potrzeba dominacji – narzucania innym własnych poglądów, wyobrażeń; potrzeba samoaktualizacji – samo spełnienia się jednostki z jednoczesnym samodoskonaleniem swej osobowości, czyli wzrastania w człowieczeńskości; potrzeba walidacji społecznej – ponownego wytwarzania poprawnego obrazu świata w sytuacji, gdy dotychczasowy obraz okazał się błędny.

    **Potrzeby** według koncepcji **Abra­hama Harolda Maslowa (1908 - 1970) –** twórcy **psychologii huma­nistycznej –** są to twórcze potencjały ludz­kie stanowiące wynik zdrowego i właściwie ukierun­kowanego rozwoju. **Osoba jest tym, czym się staje w toku realizacji celów, a rodzaje tych celów są wy­znaczone przez potrzeby**. Potrzeby tworzą hierarchię, w której ich zaspokojenie jest wa­runkiem zaspokojenia potrzeb nadrzędnych. **Gdy czło­wiek przestaje być głodny — chce być bezpieczny. Gdy już jest bezpieczny — pragnie miłości. Gdy już jest ko­chany — chce być ceniony.**

    Ową „piramidę potrzeb" tworzy pięć kategorii. U podstawy znaj­dują się

    \***potrzeby fizjologiczne**: potrzeba jedzenia, odpoczynku, [przyjemnych doznań](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hedonizm), potrzeby seksualne;

    \***po­trzeby bezpieczeństwa**: potrzeba niezależności, opieki i oparcia, braku czegoś, [lęku](http://pl.wikipedia.org/wiki/L%C4%99k), potrzeba ładu;

    \***przynależności i miłości**: akceptacji, afirmacji; ich zaspokojenie rzutuje na widzenie świata, są w dążeniach do przezwyciężenia [osamotnienia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Samotno%C5%9B%C4%87), [alienacji](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alienacja);

    \***god­ności i szacunku**: potrzeba: potęgi, wyczynu, wolności, respektu i uznania innych, dobrego statusu społecznego, sławy, dominacji;

    \***samorealizacji**: dążenie do rozwoju możliwości, dążenie do celu, możliwej transgresyjności.

    Potrzeby tak, jak inne elementy bytu społecznego, podlegają **alienacji**. W jej wyniku jednostka ludzka odczuwa je, jako przymus zewnętrzny, źródłem którego jest świat poza nią. Nie analizujeona potrzeb, jako stanu swej osobowości, ale przyjmuje, że jeżeli te przedmiotysą i zaspokajają jakieś potrzeby u innych, to oznacza, że są one niezbędne dla niej, że ona też ma taką potrzebę i że też musi ją zaspokoić. Mechanizm ten wykorzystuje się w reklamie, w której usiłuje się pokazać produkt, jako „coś” koniecznego dla życia każdego człowieka, czego „jesteś warta”. [↑](#footnote-ref-62)
62. **Działanie -** realne lub mentalne zachowanie się podmiotu ukierunkowane na siebie lub otaczającą go rzeczywistość materialną lub społeczną. Działanie jest kategorią opisującą swoiście ludzkie zachowanie, czyli że odróżnia się onood wszelkich innych tym, że jest oświetlone refleksją dotyczącą celu zachowania, jego przebiegu i wyniku. Wszelkie zachowania ludzkie są działaniem, czyli sposobem podmiotowego, tj. wolnego i świadomego istnienia objawiającego się w postaci wywoływanych zmian w określonym celu i w samym podmiocie.

    **W socjologii** działaniem jest ukierunkowany, duchowy wysiłek człowieka zmieniający dostępną mu rzeczywistość mentalną i jego samego, jako działającego. Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, to działanie to ma zawsze charakter społeczny. Jest to wysiłek ukierunkowany na spełnianie wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych, którego efektem mogą być wartości wyrażone w aktach teoretyczno-przedmiotowych. Zawiera ono elementy: treści celowościowe; czynność oraz zespół czynności, czyli przebieg wysiłku intelektualnego; efekt czynności, czyli decyzję – projekt realnego zachowania się.

    Działanie ludzkie, tj. wolne i świadome, według Arystotelesa dzieli się na: **teoretyczne**, **praktyczne** oraz **odtwórcze** i **twórcze. Działanie czynne** przeciwstawia się **biernemu:** np., poznawać i być poznawanym. **Działanie zewnętrzne** (przechodnie) występuje wówczas, gdy jego kresem lub skutkiem jest inny podmiot, a **wewnętrzne** (immanentne), gdy <<pozostaje>> w podmiocie działającym, jako jego doskonałość (np. odczuwanie, chcenie, poznawanie).

    Termin działanie odnosi się do aktu, czynu ludzkiego, czyli działania świadomego i wolnego. Przez to działanie jest wyznaczone pewną **intencją, czyli jest celowe i odpowiedzialne**. W istocie jest nim **decyzja, która zawsze ma charakter moralny, to znaczy, że jest wyznaczona przez przyjęte wartości**.

    W działaniu ludzkim jednostki ludzkiej, można odnaleźć wolność i treść jej świadomości, tj. cel działania. „Poznacie ich po ich owocach”. To, kim ktoś jest poznajemy po jego wypowiedzi, po jego zachowaniu się i po tym, co w życiu osiągnął. Obok świadomości, w działaniu ludzkim tkwi zmaterializowana wolność działającego. Odnajdziemy tu jej rozumienie, przynajmniej w dwóch jej wymiarach: „wolność od…” i „wolność do…”. Przy ich rozpatrywaniu pojawia się możliwość wskazania na męstwo lub brak, na odwagę lub jej brak, na wykształconą wolę lub jej brak. „Działanie ludzkie” wyróżnia się także tym, że jest świadome i wolne zachowanie się konkretnej jednostki ludzkiej wskazujące na siłę jej woli. [↑](#footnote-ref-63)
63. **Cel** – przyszły wyobrażony stan rzeczy. [↑](#footnote-ref-64)
64. **Stosunek społeczny** - jest to normatywnie uregulowany, czynny związek, pomiędzy, co najmniej dwoma osobnikami lub grupami ludzkimi, które stanowią **człony stosunku**. Istotą owego związku jest to, że zmiany jednego członu wywołują zmiany w drugim. Związek ten pozwala zaspokajać potrzeby członom stosunku w pełni lub w ograniczonym zakresie obu członom stosunku lub tylko jednemu z nich. Ów cel - potrzeba **przyporządkowuje lub podporządkowuje** sobie drugi człon stosunku.

    W stosunku społecznym istotną rolę odgrywają **normy**. Są to przyjęte w danej społeczności oczekiwania dotyczące sposobu postępowania wyrażające te treści kulturowe, które są uznane za pożądane i właściwe, uzyskują pozytywna ocenę. Normy mogą mieć charakter dyrektyw formalnych i nieformalnych wynikających ze zwyczajów i obyczajów danej społeczności, czy grupy zawodowej. Nie stosowanie uznanych norm może być uznane za **dewiację**. Normy są, więc sposobem regulacji i kontroli bycia społecznego poszczególnych jednostek ludzkich; bycia w ramach określonego ładu społecznego.

    Pojęcie normy jest bliskie roli społecznej. Oznacza ono wówczas ściśle określony przez społeczeństwo, uznany i oczekiwany sposób działania jednostek w konkretnych sytuacjach społecznych, wynikający z treści zajmowanej przez jednostkę pozycji społecznej. Treścią roli społecznej jest zbiór kompetencji, uprawnień i obowiązków pozwalających spełniać zadanie.

    M. Weber (1864 – 1920) nie odróżnia stosunku **podporządkowania od stosunku przyporządkowania.** W tym pierwszym występuje nadrzędność i podrzędność należącą w jakimś zakresie do nadrzędności. W tym drugim nie matego. **Przyporządkowanie** jest wyrazem wolnej współpracy dla realizacji idei, celu, który jest wspólnym dla jednego i drugiego członu stosunku społecznego. W tym pierwszym realizuje się relacja „zysk – strata”; w drugim zaś „zysk – zysk”. **Przyporządkowanie** uznaje oba człony stosunku za równowartościowe.

    F. Tönnies (1855 – 1936) pisze, że każdy stosunek wzajemnej afirmacji reprezentuje **jedność w wielości** albo **wielość w jedności**. Polega na odwzajemnionych aktach popierania, ułatwiania, wspomagania, traktowanych, jako przejaw woli i jej siły. Grupę stworzoną przez taki pozytywny stosunek, ujmowaną, jako istota lub rzecz o spójnym działaniu wewnętrznym i zewnętrznym, nazywamy **związkiem**. Sam ten stosunek rozumiany jest już to, jako realne i organiczne życie, co odpowiada **istocie wspólnoty** (***Gemeinschaft*)**, już to, jako twór idealny i mechaniczny, co odpowiada pojęciu **stowarzyszenia(*Gesellschaft***).**Współżycie**poufałe, intymne, zamknięte w wąskim kręgu określane jest jako życie we **wspólnocie**. **Stowarzyszenie** to życie publiczne, światowe. We wspólnocie ze swymi najbliższymi znajduje się człowiek od chwili narodzin, związany z nią na dobre i złe. W stosunki towarzyskie wchodzi się jak w coś obcego. Młodzieńca ostrzega się przed złym towarzystwem, podczas gdy wyrażenie „zła wspólnota” jest sprzeczne z duchem języka.

    O stowarzyszeniu rodzinnym mogą mówić prawnicy, ponieważ związek ma dla nich charakter stowarzyszenia. Wspólnotę rodzinną wraz z całym jej niewymiernym wpływem na ludzka psychikę odczuwa każdy, kto w niej uczestniczył. Państwo młodzi zdają sobie sprawę, że wstępując w związek małżeński zakładają **doskonałą wspólnotę życia.** Stowarzyszenie życia jest sprzecznością samą w sobie. Towarzystwa można dotrzymywać; wspólnoty nikt nikomu dotrzymywać nie może. Do wspólnoty religijnej jest się przyjmowanym. Stowarzyszenia religijne, podobnie jak inne grupy celowe, istnieją dla państwa i w teorii - dla tych, którzy oglądają je z zewnątrz. Mówimy o wspólnocie języka, obyczaju, wiary, ale o stowarzyszeniu zarobkowym, podróżniczym, naukowym, o towarzystwie handlowym; nawet, jeśli jego członków łączy poczucie wspólnoty, nie mówi się przecież o wspólnocie handlowej. Źle wygląda wyrażenie „wspólnota akcyjna”, ale istnieje wspólnota pola, lasu, pastwiska. Wspólnota majątkowa między małżonkami nie jest stowarzyszeniem majątkowym. [↑](#footnote-ref-65)
65. *Konstytucja RP z 1997 roku*, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1007*, MADA, Warszawa 2002, s. 304. [↑](#footnote-ref-66)
66. Zob. J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, przełożył J. Margański, Wyd. Sic!, Warszawa 2005. Uwodzenie w kapitalistycznej kulturze Zachodu należy do strategii doprowadzania człowieka do upadku w jego człowieczeńskości. [↑](#footnote-ref-67)
67. Autorem pojęcia **ontogenezy** jest E. Haeckel (1834 – 1919). Ontogenezą <gr. *όν* [on] = byt + *γένεσς* [genesis] = pochodzenie, rodowód> nazywamy indywidualny rozwój jednostki ludzkiej obejmujący zmiany od chwili poczęcia do śmierci. Ujawniają one treści stawania się doskonalącego w wymiarach ludzkiego jako **ludzkiego (tj. wolnym i świadomym**) życia jednostki ludzkiej. Jej strona biologiczna przeżywa jakby trzy fazy: wzrostu, maksymalnej sprawności i opadania z sił. Treści ducha zaś nieustannie się doskonalą – jeśli jednostka o to dba – przechodząc od ich ilościowego do jakościowego charakteru.

    Początkiem ontogenezy jest ukonstytuowanie się oddzielnej całości – organizmu zgodnie z pochodzącą od rodziców i zapisaną genetycznie informacją dziedziczną, będącą materiałowo – informacyjną treścią tożsamości osobniczej. W ontogenezie wyróżnia się fazy: poczęcie, rozwój płodowy, narodzenie, noworodkowy, niemowlęcy, dzieciństwa, młodzieńczy, dorosłości i starości. Zob. N. Wolański, *Rozwój biologiczny człowieka. Podstawy auksologii, gerontologii i promocji zdrowia*, Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-68)
68. Termin wprowadził E. Haeckel. **Filogenezą -** <gr. *φΰλον*[pylon] = gatunek, szczep, plemię, pokolenie, rodzina, rasa + *γένεσις* [genesis] = powstanie, pochodzenie, rodowód> - nazywamy rozwój organizmów żywych, w tym człowieka, od chwili wyodrębnienia się, odszczepienia się nowej linii rozwojowej do chwili obecnej. M. Gruca nazwał tę pierwszą rodziną *ramidusmonti - vagus* (*ramidus* wędrujący po górach). Z niej wyłonił się, 2,5 miliona lat temu pierwszy *homo habilis* (człowiek ruchliwy, zręczny). Zob. M. Gruca, *Homogeneza. Hipotetyczny zarys powstania i rozwoju gatunku ludzkiego*, „Res Humanae”, Wydawnictwo Popularno – Naukowe Marian Gruca, Warszawa 2006 r. [↑](#footnote-ref-69)
69. **Rzeczywistość** – to, co współistnieje i jest realne. Jej przeciwieństwem jest to, co pozorne, fantastyczne, niebędące takim, jakim się wydaje; albo będące tylko wytworem wyobraźni, a także w przeciwieństwie do tego, co idealne w sensie obiektywnym i w sensie subiektywnym (np. treść przeżyć).

    Rzeczywistość jest strukturą współistniejących elementów. Rozróżnia się rzeczywistość transsubiektywną, pozapodmiotową, ekstrementalną – niezależną w swym istnieniu od myśli, i rzeczywistość poznawczo – psychiczną, intencjonalną – posiadającą wyłącznie istnienie wtórne, zależne od współistnienia podmiotowego, substancjalnego. Rzeczywistość jest to stan bycia bytu, jako współistniejącego – w przeciwstawieniu, z jednej strony do tego, co pozorne, urojone, pomyślane, wyobrażone, z drugiej do tego, co możliwe. W przeciwstawieniu do tego, co pozorne, rzeczywistość znaczy tyle, co realność; a wobec tego, co możliwe, rzeczywistość znaczy tyle, co aktualność współistnienia. Zob. rys. nr 7. [↑](#footnote-ref-70)
70. Dominujący, od dominacji - **<**łac*. dominatio =* władza, panowanie, podporządkowywanie sobieinnych*>* - oznacza przewagę jednostki ludzkiej lub grupy społecznej nad innymi jednostkami lub grupami, przewagę pozwalającą na podporządkowywanie. Dotyczy to także narodów, z których jeden osiągnąwszy przewagę panuje nad innym. Stan dominacji osiąga się poprzez zdobycie i dysponowanie elementem struktury społecznej, który w danym społeczeństwie i na danym etapie jego rozwoju decyduje o funkcjonowaniu całej struktury społecznej. Do takich decydujących elementów można zaliczyć: własność środków produkcji, własność środków finansowych, posiadanie władzy politycznej, zdobycie hegemonii ideologicznej, realne oddziaływanie na mas-media, monopolizacja informacji i możliwość manipulowania jej treścią, opanowanie sił zbrojnych, itp. [↑](#footnote-ref-71)
71. Zob. przyp. nr 38. W 1964 roku H. Marcuse wydał pracę pt.: ***One – Dimensional Man* (pol. wyd. *Człowiek jednowymiarowy****,* Warszawa 1991). Pojęcie to ukuł H. Marcuse (1898-1979) - idol studenckich ruchów lewicowych lat sześćdziesiątych XX wieku. Pojęciem tym opisujemy człowieka, który swój świat mentalny i realny ogranicza do jednego z wielu jego elementów, atrybutów duchowości, a wszystkie inne atrybuty są albo odrzucane, jako nie-istniejące, albo podporządkowane wybranej wybranemu atrybutowi.

    Współczesnego człowieka jednowymiarowego opisuje zwrot: ***computo, ergo sum* – trwam, więc jestem** (A. J. Karpiński). [↑](#footnote-ref-72)
72. W czasie masowych demonstracji w latach 1966 – 68 młodzież, nazywana „dziećmi kwiatów”, nosiła transparenty z napisem: „**Marks - Mao – Marcuse**”. [↑](#footnote-ref-73)
73. Zob. F. Znaniecki, *Społeczna rola studenta uniwersytetu*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1997, s. 8. [↑](#footnote-ref-74)
74. Zob. E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1997; *Człowiek – istota społeczna*. *Wybór tekstów*, E. Aronson (red.), Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2002. [↑](#footnote-ref-75)
75. Arystoteles, *Polityka*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, przekłady, wstępy i komentarze M. Chigerowa, E. Głębicka, R. Kulesza, K. Leśniak, W. Olszewski, L. Piotrowicz, H. Podbielski, M. Szymański, B. Świtalska, posłowie H. Podbielski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 27 – 28, 1253 a. [↑](#footnote-ref-76)
76. Zob. przyp. nr 15; 16; 24.. [↑](#footnote-ref-77)
77. Abstrakcja (gr. *άψαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō, -ere* = odrywać, odciągać, odwodzić, rozdzielać, wyodrębniać). Potocznie – oderwanie od życia, nie liczenie się z tym, co realne. Zob. przyp nr 23. [↑](#footnote-ref-78)
78. Zob. przyp. nr 24. [↑](#footnote-ref-79)
79. Zob. przyp. nr 13; 37. [↑](#footnote-ref-80)
80. Zob. rozdział VIII. **Struktura <**łac. *structura =* budowa, struktura, od *struere =* układać (jedno na drugie), wznosić, budować> jest zespołem - całością elementów i stosunków przyjmującą właściwości: 1. przysługują jej nowe cechy w stosunku do cech konstytuujących ją elementów. Jest ona czymś więcej niż ich zwyczajną sumą; 2. tworzącym się całością przysługują nowe właściwości i także wtedy, gdy są one jej częścią. Tracą je, gdy zostaną z niej usunięte; 3.cechy danej całości są warunkowane przez cechy jej elementów; 4. między elementami strukturalnej całości występują zależności powodujące, że zmiana jednego wywołuje zmianę w innych elementach; 5. całość strukturalną tworzą te elementy, które na siebie oddziałują, będące kolejno skutkiem i przyczyną; 6. w strukturze są typy więzi przyczynowo-skutkowej, które warunkuje trwałość całości i których zmiana powoduje jej zagładę; 7. w całości struktury społecznej są takie typy więzi subiektywno – intuicyjno – kreacyjno – refleksyjne, które dzięki syntezie ukierunkowanej powodują zmianę jakościową, tworzącą całość odmienną od tej, jaka dotąd dominuje w kulturze ludzkiej. Dotąd wśród ludzi dominują więzi **podmiotowo-przedmiotowe** osłonięte pozorem uzgadniania podmiotowego (państwo prawa). Więzi te, jako konieczne, są tworzone przez jeden z członów struktury - właściciela kapitału. Pozostałe elementy struktury są mu podporządkowane. [↑](#footnote-ref-81)
81. **Element - <**gr. *στοιχείον*[stoicheion]; łac. *elementum* - głoska, pierwiastek, cząstka>. W języ­ku potocznym: składnik większej całości, naj­prostsza część składowa rzeczy, składnik teorii lub systemu, coś, z czego składa się rzecz; w filozofii: **to, co jest pierwsze i podstawo­we**, atrybutywne w strukturze rzeczy, zarówno materialnych, jak i niematerialnych.

    Termin „element" spotykamy u Platona (427 – 347 r. p. n. e.). Ale pierwsze jego definicje podaje Ary­stoteles (384 – 322 r. p. n. e.) w V księdze *Metafizyki* pisząc: elementem nazywamy **„pierwszy podstawowy składnik cze­goś, niepodzielny dalej na części odrębnego ga­tunku**; np., elementy mowy to są takie części słowa, na które rozpada się ono ostatecz­nie bez możliwości dalszego podziału na odrębne gatunki, bo wtedy części byłyby tego samego ga­tunku, podobnie jak porcje wody, które pozostają wodą, gdy natomiast część składowa sylaby nie jest sylabą. Tak samo ci, którzy mówią o elemen­tach ciał, nazywają tak te ich składniki, na jakie dzielą się one ostatecznie i jakie nie dzielą się już dalej na odrębne gatunki. I nazywają elementem coś takiego niezależnie od tego, czy jest jedno, czy więcej niż jedno. Podobnie rozumie się ele­menty dowodów matematycznych i w ogóle dowo­dów". Określenie elementu w zna­czeniu przenośnym znajduje się w drugiej definicji Arystotelesa: „w przenośnym znaczeniu elementem nazywa się to, co będąc jed­no i małe, ma wiele zastosowań. Dlatego **elemen­tem nazywa się małe, proste, niepodzielne**". Ary­stoteles podaje także trzecią definicję elementu zgodnie, z którą „elementem czegokolwiek jest to, co jest pierwsze i podstawowe w strukturze każdego".

    **Definicje te są aktualne. Ciągle rozróżnia się elementy w ogóle oraz w sensie ścisłym,** czyli jako **czynnik konstytuujący byt**, bycie bytu oraz rozu­mienie elementu w sensie przenośnym, jako czynnika wchodzącego w skład jakiegokolwiek bycia bytu. Po­nadto, w zależności od natury elementu, peł­nionej przez niego funkcji w większej całości oraz sposobu jego bycia wyróżniamyjego rozumienia: **fizykalne, matematyczno-logiczne, scjentystyczne, abstrakcjonistyczne, fenomenologiczne i metafizyczne,**

    **Fizykalne rozumienie elementu,** jako pratworzywa wszechrzeczy występuje już u filozofu­jących fizyków greckich, tzw. *philosophesantes*- nadawali oni elementom **status samodziel­nie bytujących części, z których wszystko powsta­je, które są we wszystkim i do których wszyst­ko po rozpadzie powraca**. Mówili, że elementy mają postać materii, która może przybierać różne formy. Np.,**Tales** (VII/VI w. p. n. e.) mówi o jednym (pra)elemencie, z którego wszystko powstaje. **Ma on postać wody**. **Jest ona jednością tego, co abstrakcyjne, tj. w myśli nazwane i tego, co materialne. To samo jest u K. Marksa (1818 – 1883) w towarze – jedności wartości użytkowej i wartości, jako wartości – abstrakcji. Anaksymenes**z kolei (585 – 525 r. p. n. e.) twierdził, że ów element ma postać **powie­trza (jedność tego, co materialne i tego, co abstrakcyjne), Heraklit** (535 – 475 r. p. n. e.) - **ognia**, a **Anaksymander** (620 – 546 r. p. n. e.), że cze­goś **nieokreślonego (*apeiron*). Empedokles** (495 – 430 r. p. n. e.) utrzymywał, że takich elementów jest cztery: **woda, powietrze, ogień i ziemia, a Anaksagoras** (510 – 428 r. p. n. e.), że **nieskończona ilość, z różnymi kształ­tami i barwami, zaś Leukippos** (V w. – 370 r. p. n. e.) i **Demokryt** (460 – 370 r. p. n. e.), że atom - **element wszechrzeczy jest niepodzielny**. Wszyscy oni przyjmowali, że rzeczy są całościami złożonymi z elementów.

    Współcześnie to rozumienie elementów jest wyrazem **różnych koncepcji materii**, np., korpuskularnej, falowej, kwantowej, kwarkowej, a także chemiczno-biologicznego ujęcia elementu jako pier­wiastka, drobiny, które pojawiłysię w XVIII w. wraz z rozwojem chemii i biologii [A. Lavoisier (1743 – 1794), J. Dalton (1766 – 1844), D. Mendelejew (1834 – 1907) i in.]. Fizykalne rozumie­nia elementu charakteryzuje się uznaniem, że elementy istnie­ją jako samodzielnie bytujące całości, które ilościowo i jakościowo opisujemy.

    **Matematyczno-logiczne** ujęcie elementu w matematyce upowszechnił **Euklides z Aleksandrii** (ok. 365 – 300 r. p. n. e.). Jego element jest zasadą aksjomatu i podstawowego twierdze­nia danej nauki. Obok tego występuje rozumienie elementu, jako składnika liczb. W logice elementami są: przedmiot danego zbioru; cecha, przedmiotu; składnik zdania, twierdze­nia czy dowodu. W każdym z tych przypadków element to tyle, co składnik wydzielony z całości, lub składnik dowodu, twierdzenia czy systemu.

    **Scjentystyczna interpretacja elementu** tłumaczy, że wszystko, co ist­nieje, ma taką samą naturę i może być ujęte w ra­mach tego samego typu poznania. Zarówno elementy, jak i złożona z nich całość, są tej samej natury. **Po­znać rzecz, to poznać jej elementy składowe.** Elementy, części czy składniki traktowane są, jako przedmioty ma­jące swe substraty, które możemy wskazać i empi­rycznie zweryfikować. Jeśli nie możemy wskazać na substrat naszych ujęć poznawczych, to pojęcia takie musimy odrzucić, jako nienaukowe.

    **Element jest abstrakcją, pojęciem**, tworem pojęciowym, opisującym właściwości rzeczy lub samych rzeczy. **Abstrakcjonizm** zakłada, że poznanie zarówno rzeczy, jak i jej elementów, dokonuje się w tworzonymwpierw pojęciu (abstraktu). Zarówno element, jak i ca­łość, mają tę samą naturę. Wynika stąd, że **w ra­mach abstrakcjonizmu rozróżnienie na elementy i całości jest zabiegiem językowym**. Wszystko, co jest, bytuje całościowo. **Stąd terminy: „element", „część", „składnik" są tylko abstraktami**, które nie mają przedmiotowego odnie­sienia. Są medium poznaw­czym w poznawaniu rzeczy.

    Fenomenologia stara się ująć istotę rzeczy na podstawie danych na­ocznych. Odkryty element jest przedmiotem na­ocznego oglądu element potwierdzający. Element w fenomenologii został podniesiony do rangi samodzielnej całości. Skutek: została za­tarta różnica pomiędzy elementem a całością.

    Metafizyczne rozumienie przedstawia element, jako niesamodzielny czynnik złożeniowy bytu. Rozróżnia się **elementy konsty­tutywne**, czyli takie, bez których dana rzecz nie może bytować (np. materia i forma). Elementy konstytu­tywne są **kategorialne,** czyli konieczne dla danego bytu lub dla danej grupy bytów (np. du­sza i ciało), lub **transcendentalne**, czyli konieczne dla każdego bytu (np. istota i istnienie). Ponad­to wyróżnia się **elementy integrujące**, czyli te, które wchodzą w strukturę bytu, choć byt może istnieć bez któregoś z nich, lecz żaden z nich nie ist­nieje bez bytu (np. nogi, ręce w człowieku), oraz **elementy doskonałościowe,** którymi są wszelkie właściwości i sprawności doskonalące byt (kolor, sprawności moralne, fizyczne itp.).

    Cechą metafizyczną elementu jest to, że nie istnieje on poza całością, i**rację swego bytowania uzy­skuje w całości** (coś jest palcem w ręce, a poza ręką, jest nieokreślonym ciałem). Usamodzielnione elementy two­rzą nową całość, uposażoną w nowe elementy. **Elementy współistnieją współistnieniem całości**.

    Pomiędzy elementami metafizycz­nymijest różnica realna, ale nie taka, jaka jest pomiędzy jednym przedmiotem a dru­gim, lecz taka, jaka występuje pomiędzy całością a jej częścią (a więc taka, jaka istnieje, np., po­między Janem a jego głową). Tego typu różnica, jaka występuje pomiędzy jedną rzeczą a drugą (np., Janem a drzewem), nazywa się w termino­logii filozofii klasycznej **różnicą realną** (pozytyw­ną) nieadekwatną, w przeciwieństwie do **różnicy myślanej**, jaka zachodzi pomiędzy naszymi poję­ciami. Takie rozumienie elementów wskazuje nie tyle na wzajemną nietożsamość i zróżnicowanie ich pomię­dzy sobą, ile na ich zróżnicowanie w stosunku do **całości bytu**. Metafizyczne rozumienie elementów zapobie­ga redukcji części do całości i całości do sumy części, a także pozwala lepiej zrozumieć istotę ca­łości, w kontekście, której odkrywamy cel dla elementu, dzięki któremu element zyskują właściwe zrozumienie. [↑](#footnote-ref-82)
82. Zob. przyp. nr 56. [↑](#footnote-ref-83)
83. **Konieczność** - <gr. *άυάγxη* [ananke], łac. *necessitas>.* Stany by­towe - bycia oraz pochodne od nich logiczne stany po­znawcze wyrażone w sądach.

    Problematyka konieczności ujawniła się przy okazji oma­wiania warunków wartościowego poznania w ro­zumowaniu dedukcyjnym. W pismach Arystote­lesa (384 – 322 r. p. n. e.) i Tomasza z Akwinu (1225 – 1274) można zauważyć trzy (3) za­sadnicze cechy (właściwości) treści tez mogących być użytymi do dedukcji: **1**. konieczność; **2**. istotność; **3.** ogólność.

    Konieczność można ujmować, jako właściwość właściwość ontyczną rzeczy, albo tezy (zdania). Logicy i metodolodzy mówiąc konieczność zwykle ograniczają się do analizy konieczności zda­niowej. Arystoteles konieczność zdaniową **warunkował koniecznością ontyczną i nazywa to, co nie może być inaczej niż jest**. Ta definicja wiże i weryfikuje się konieczność poprzez naturę rze­czy.

    **Konieczność i istotność** –powiada, że skoro cechy konieczne i istotnościowe przysługują grupie indywi­duów, a nie jednostce w aspekcie jednostkowienia, przeto do tez dedukcji naukowej, zdaniem Stagi­ryty, wchodzą tylko tezy istotowe. **O jednostce, bo­wiem jako takiej nie może być – w/g Arystotelesa - żadnej nauki.** Zajmujęstanowisko arystotelesowskie, że istotowość jest konieczną cechą poznania i definicja pojęcia nie może nie być ogólna. [↑](#footnote-ref-84)
84. Społeczny, tj. taki, który jest wynikiem współdziałania, co najmniej dwóch jednostek ludzkich (pary, dwoje), grup, określonych większych całości społecznych, np. grupy studentów, społeczeństwa polskiego.

    W literaturze przedmiotu powszechnie używanym pojęciem jest społeczeństwo<gr.(*άνθρωπινή*) *xοινωνία* [(anthropiné) koinonia]; łac. *societas*) - ze­spół wzajemnych międzyludzkich związków, za­leżności i działań. Są to całości zorganizowanych relacji międzyludzkich powstających w czasie zaspokajania potrzeb. Wymagają one ukształtowania się progu otwarcia jednostek ludzkich, czyli takiego stanu biologicznego, psychicznego i socjokulturowego jednostek ludzkich, który dla innych jednostek jest wartością. Każda jednostka ludzka wyznacza Innej, tworzącej z nią stosunek społeczny, pewne granice i możliwości. Ich przekroczenie powoduje zamknięcie się na tę osobę, tj. odcięcie wpływu czynu na czyn jednostki zamykającej się. Wtedy czyny nie zostaną spełnione. Treścią owego progu otwarcia są zasady dobrego zachowania się, tzw. *savoir-vivre*, odpowiedniego wyglądu osobistego i pewnego poziomu opanowania języka. Są zwroty, które obrażają inne osoby, tj. naruszają ich godność osobistą. Do tych zasad trzeba włączyć posiadanie pewnego poziomu kompetencji. Osoba wypowiadająca się na określony temat winna wiedzieć, co mówi i do kogo mówi. Zdarzająca się wypowiedź infantylna, wskazująca na brak podstawowej wiedzy z dziedziny, której dotyczy, nie jest godna komentarza, jeżeli nie jest treścią sytuacji dydaktycznej. Bo właśnie w uczelni wyższej studiujący ma prawo zadawać pytania dotyczące przedmiotu nauczanego nie zwracając uwagi na ich stosowność. Z chwilą, gdy skończy studia, każdy fakt nie przekroczenia progu otwarcia, a więc nie osiągnięcia pewnego poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych spotyka się z sankcją społeczną.

    **Próg otwarcia** się jest warunkowany, po pierwsze, przez osiągniętą w wychowaniu, samowychowaniu i oddziaływaniu środowiska, jakości elementów. Po drugie próg otwarcia jest wynikiem osiągniętego stopnia podmiotowości własnej jednostkowości, czyli poziomu stającej się idei człowieczeńskości w jednostce i w postaci warunków, w których funkcjonujemy. [↑](#footnote-ref-85)
85. **Konkretyzacja** – proces przechodzenia od abstrakcji opisującej istotę rzeczy do możliwych jej jedności z przejawami. Np. idea końskości może ulec konkretyzacji i ukazywać tego, oto tu konia gniadego; konkretnością **formacji społeczno – ekonomicznej** była postać polskiego socjalizmu realnego 1945 – 1989. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, gdańsk2015, s. 333 – 337. [↑](#footnote-ref-86)
86. Zob. przyp. nr 52. [↑](#footnote-ref-87)
87. **Natura** ( gr*. φύσις* [physis], od *φύειν*[phýein] = wytwarzać, płodzić, rodzić; łac. *naturalis* = naturalny, wrodzony; od *natura* = urodzenie, charakter. W filozofii: byt istniejący samodzielnie, zdolny do zdeterminowanego działania. „W dziejach filozofii pojęcie natury używano w trzech znaczeniach: **a)** jako byt naturalny, będący źródłem działania; **b)** jako byt naturalny dostępny w aktach pojęciowego poznania; **c)** jako pojęcie (idea) wytworzone przez człowieka w aktach twórczego poznania”. M. A. Krąpiec, *Natura*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 524 - 525. Termin wieloznaczny**. 1**. Jońscy filozofowie przyrody za naturę uważali całą rzeczywistość, która się staje, która jest wieczna. **2.** Później pojęcie natura znaczyło przyrodę, ogół bytów stworzonych, ale nierozumnych. Wszystko, co istnieje jest, zatem naturalne**. 3.** Arystoteles powiada, że „wśród rzeczy istniejących jedne istnieją z natury, drugie zaś wskutek innych przyczyn (tłum. w przypisie: tzn. wskutek praktycznej działalności człowieka, ale także wskutek działania przypadku)... Albowiem <<natura>> jest zasadą i wewnętrzną przyczyną ruchu oraz spoczynku w rzeczach, w których istnieje z istoty, a nie akcydentalnie” (przyczyną zmian może być przypadek, konkretny przejaw istoty – A. K.). I dalej tłum. w przyp.: „Jest to definicja natury... Definicję tę Arystoteles ustala za pomocą następującej metody: bierze pod uwagę to, co stanowi różnicę między rzeczami z natury, czyli przedmiotami naturalnymi, a rzeczami, które nie są naturalne. To, co je różni, to wewnętrzna zasada, dzięki której rzeczy są w ruchu albo znajdują się w stanie spoczynku. Ta zasada to właśnie natura. Ta zasada to nic innego, jak istota substancji jednostkowej, przypadłości, lub jako podłoże cech”. Zob. Arystoteles, *Fizyka*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył K. Leśniak, PWN, Warszawa 1990, s. 45; 4. W *Metafizyce* Arystoteles powiada, że „<<Naturą>> nazywa się ... powstanie rozwijających się rzeczy ... W innym znaczeniu <<natura>> jest pierwszym elementem immanentnym, z którego pochodzi to, co się rozwija. Jest nim nie materia, z której jest przedmiot utworzony, lecz raczej jej nasienie. Jest nią również źródło pierwszego ruchu w każdym bycie naturalnym na mocy swej istoty. Rozwojem naturalnym jakiejś rzeczy nazywa się wzrost dzięki innej rzeczy, czy to przez kontakt, czy przez organiczny związek, czy, jak embrion, przez przyleganie... <<Naturą>> nazywa się też element pierwotny, z którego jakiś naturalny przedmiot albo jest utworzony, albo powstaje, tzn. przedmiot nieukształtowany i niezdolny do zmiany dzięki własnej sile ... Z tego, co zostało powiedziane, wynika, że natura w swym pierwotnym i podstawowym znaczeniu jest istotą rzeczy mających w sobie, jeżeli są takie, zasadę ruchu. Materia jest nazwana naturą dlatego, ponieważ jest zdolna do przyjęcia tej zasady, a powstanie i rozwój dlatego, ponieważ są ruchem pochodzącym z tej zasady. Natura w tym znaczeniu jest zasadą ruchu przedmiotów naturalnych, obecna w nich w pewien sposób czy to potencjalnie, czy to aktualnie”. Arystoteles*, Metafizyka*, (w: ) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, …dz. cyt., s. 688 – 689 (1014 b – 1015 a). R. Ingarden wyróżniał naturę konstytutywną, przez którą rozumiał, jakość lub zespół, jakości, bezpośrednio kwalifikujące podmiot cechy jakiegoś bytu. Zob. *Małysłownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofie chrześcijańską*, opr. A. Podsiad, Z. Więckowski, IW PAX, Warszawa 1983, s. 232 – 233. W oświeceniowej koncepcji natury są elementy krytyki filozofii zdominowanej przez religię i instytucje feudalne. Przyczyn zła w świecie szukano w człowieku, w jego uniwersalnych cechach. Empiryzm Locke’a i jego teoria doświadczenia inspirowała do poszukiwań przyczyn nieporozumień w doświadczeniu wewnętrznym człowieka. Teorie zmysłu uznawały, że w świecie dominuje Ład i Porządek, na którego straży stoi natura – nieokreślona, tajemnicza siła. Zło, np., Shaftesbury, Leibniz, uznali za coś sprzecznego z naturą człowieka. Autorzy teorii zmysłu moralnego usiłowali ujawnić drzemiące w człowieku siły natury, a przez to pokonanie zła. Zob. Z. Kuderowicz, *Filozofia nowożytnej Europy*, PWN, Warszawa 1989, s.386 i następne. D. Hume, w *Traktacie o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1951, t. I i II, przez pojęcie „natura” rozumie „... to, co jest wspólne dla całego danego rodzaju” (II s. 209). Na s. 12 – 13 pisze: „Przyczyna, która wywołuje uczucie, pozostaje w jakimś stosunku do przedmiotu, którego natura związała z danym uczuciem; doznanie zaś, które ta przyczyna wywołuje sama przez się, jest związane z doznaniem, które wchodzi w skład uczucia. Z tego podwójnego powiązania między ideami i impresjami powstaje uczucie. Dana idea łatwo przekształca się w swój korelat; dana impresja zaś w tę, która jest do niej podobna i która jest jej odpowiednikiem. O ileż łatwiej musi dokonywać się to przejście tam, gdzie te ruchy wzajemnie się wspierają i gdzie umysł otrzymuje impuls podwójny dzięki stosunkom, jakie zachodzą między jego impresjami i ideami.

    Aby to zrozumieć lepiej, trzeba przyjąć, że natura dała organom umysłu ludzkiego pewną dyspozycję, aby wywoływać pewną swoistą impresję czy emocję, którą nazywamy dumą. Z tą emocją natura związała … ideę naszego ja, którą ta emocja wywołuje. To urządzenie natury łatwo pojąć… Nerwy nosa i podniebienia są tak zbudowane, że w pewnych okolicznościach dają umysłowi swoiste doznania zmysłowe. Doznania pragnienia płciowego i głodu zawsze wywołują w nas ideę tych przedmiotów swoistych, które mogą ją zaspokajać. Te dwie rzeczy łączą się w dumie. Organy są tak zbudowane, że wytwarzają uczucie; uczucie zaś, skoro zostanie wytworzone, w naturalny sposób wywołują pewną ideę. To wszystko nie wymaga dowodu. Jest rzeczą oczywistą, że nigdy byśmy nie doznawali tego uczucia, gdyby nie to, iż umysł ma odpowiednią do tego dyspozycję; i oczywiste jest również, że wzruszenie zawsze kieruje nasz wzrok na nas samych i sprawia, iż myślimy o naszych własnych cechach i o okolicznościach naszego życia”.

    J. Dewey (1859 – 1952) mówi, że natura to: 1. Pierwotna i wrodzona konstytucja biopsychiczna gatunku; 2. Zespół trwałych cech, sił i właściwości psychologicznych, kierowanych swoistymi prawami, z których wynikają podstawowe i niezmienne dążności człowieka; 3. Zespół wrażliwości i zdolności odbierania wrażeń, jest zespołem cech organów recepcyjnych i nie posiada żadnych składników aktywnych, żadnych wrodzonych motywacji i dążeń; 4. Nie jest ani konstytucją biologiczną, ani wrodzoną strukturą psychiki, lecz tylko zdolnością do tworzenia kultury i ujawnia się w tworzeniu wartości kulturowych, ideałów moralnych, instytucji społecznych; jest to, zatem zespół cech różniących człowieka od zwierząt. Por. J. Szczepański, *Elementarnepojęcia socjologiczne*, PWN, Warszawa 1970, s. 113. [↑](#footnote-ref-88)
88. **Dojrzałość - s**tan doskonałości, mierzonej stopniem uniezależnienia się od otoczenia i możliwością kreowania sensu własnego życia, osiągniętej w wyniku rozwoju ontogenetycznego jednostek ludzkiсh. Wśród wielu treści zawartych w tym pojęciu istotne są następujące wymiary dojrzałości: **fizjologiczna**, pozwalająca na urodzenie (spłodzenie) potomka; **prawna**, osiągnięcie, np., 18 lat; **społeczno – ekonomiczna,** umiejętność zdobywania środków do życia poprzez współtworzenie humanistycznych stosunków społecznych i **kulturowa** – zdolności do samodzielnego życia w społeczeństwie, a więc: rozwinięte poczucie odpowiedzialności prawno ekonomicznej i moralnej za popełnione czyny, zdolność do życia we wspólnocie, aktywność w środowisku, odporność na sytuacje negatywne, posiadane potencje ich rozwiązywania, realizm w ocenie sytuacji, umiejętne pokonywanie problemów życia, zdolność do miłości i do wzrastania we własnej człowieczeńskości, wystarczające minimum wiedzy politycznej i geopolitycznej pozwalającej na adekwatny do potrzeb społeczności udział w wyborach i innych politycznych i geopolitycznych przedsięwzięciach. [↑](#footnote-ref-89)
89. Zob. Ch. Shilling, *Socjologia ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, tłumaczenie M. Skowrońska, Warszawa 2010 oraz zamieszczona tam bibliografię na s. 253 – 273; S. Zięba, *Ciało ludzkie*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. III, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1985; *Antropologia*, A. Malinowski, J. Strzałko, (red.), PWN, Warszawa 1985; M. Gruca, *Homogeneza. Hipotetyczny zarys powstania gatunku ludzkiego*, „RES HUMANAE”. Wydawnictwo Marian Gruca, Warszawa 2006; M. Mauss, *Sposoby posługiwania się ciałem*, (w:) *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 201 – 211; A. Kępiński, *Twarz, ręka*, (w:) Tamże, s. 212 – 223. [↑](#footnote-ref-90)
90. A. H. Maslow (1908 – 1970) sformułował koncepcję **psychologii humanistycznej**. Jej elementem jest koncepcja motywacji człowieka zdrowego psychicznie. Tworząją założenia: „… **1)** człowiek posiada stałą (esencjalną) naturę; **2)** natura ta jest poznawalna, gdyż przejawia się we wspólnych dla całego gatunku ludzkiego potrzebach i skłonnościach, które mają podłoże wrodzone; **3)** człowiek jest ze swej natury dobry; **4)** podstawowym mechanizmem życia człowieka jest rozwój rozumiany jako urzeczywistnianie się natury, tj. realizacji jej potencjalnych możliwości; **5)** rozwój ten jest ujmowany jako samorealizacja (*self-actualisation*) – bardziej wypływa z wewnątrz jednostki niż jest kształtowany z zewnątrz (przez kulturę czy środowisko); **6)** wpływ natury człowieka na jego działania jest słabszy niż instynkty u zwierząt, nigdy jednak nie znika, zawsze dążąc do realizacji**; 7)** psychopatologia jest skutkiem zaburzeń rozwoju, za które są odpowiedzialne głównie czynniki zewnętrzne”. R. Bartczak, *Maslow Abraham Harold*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 6, … dz. cyt. [↑](#footnote-ref-91)
91. Zob. przyp, nr. 53. [↑](#footnote-ref-92)
92. **Zaufanie** – postawa wyrażająca przekonanie, że osoby, grupy, instytucje spełnią oczekiwania ufającego podmiotu. „Żeby żądać zaufania od robotników, trzeba najpierw samemu zasłużyć na ich zaufanie”. A. Braun, *Lewanty. Powieść*, Czytelnik, Warszawa 1952, s. 351. [↑](#footnote-ref-93)
93. Zob. przyp. nr 54. [↑](#footnote-ref-94)
94. Zob. przyp. nr 29. [↑](#footnote-ref-95)
95. **Hedonizm - <**gr*. hedone*= przyjemność, rozkosz*>.* Doktryna etyczna głosząca, że przyjemność, rozkosz, szczególnie fizyczna, cielesna, materialna jest dobrem najwyższym. Jest źródłem szczęścia uznawanego za prawdziwe, chociaż takim nie jest. Współczesny konsumpcjonizm jest jego wyrazem. [↑](#footnote-ref-96)
96. Utylitaryzm - <od: łac. *utilis* - pożytecz­ny, korzystny;*utilitas* = użyteczność, użytek, przydatność, pożytek, korzyść; łac. *uti* - używać, stosować, ko­rzystać>. Teoria etyczna głosząca, że słuszne są czyny przynoszące wielostronnie pojęty do­brobyt (pożytek, zaspokojenie pragnień, spełnie­nie dążeń, wywoływanie przyjemności). Jeżeli pożytek opisu­je się terminami ekonomicznymi, utylitaryzm staje się podstawą nowoczesnego planowania politycznego i gospodarczego.

    J. Bentham (1748 - 1832); J. S. Mill (1806 – 1873); H. Spencer (1820 – 1903); H. Sidgwick (1838 – 1900); G. E. Moore (1873 – 1958); R. M. Hare (1919 – 2002); D. Parfit (1842 – 2017) twierdzili, że kryterium **słuszności postępowania**jest **użyteczność z punktu widzenia dobra**. **Jeśli moralność powiększa szczęście i zmniejsza przykrość i większej liczbie osób, to jest bardziej uzasadniona od tej, która sprawia więcej przykrości większej liczbie ludności**. [↑](#footnote-ref-97)
97. **Perfekcjonizm - <**łac. *perfectio* – doskonale**>.** Dążenie do osiągnięcia najwyższego stopnia doskonałości w wykonywaniu czegoś. Także, przesadna dążność doskonałości, przeszkadzająca lub uniemożliwiająca sprawne działania i osiąganie zamierzonego celu.

    **Perfekcjonizm etyczny** – przekonanie, że najwyższym dobrem moralnym jest doskonałość osobista. [↑](#footnote-ref-98)
98. **Egocentryzm - <**łac. *ego* = ja + gr. *kéntrum* = środek, środek koła, punkt, w którym koncentruje się coś, np., linie komunikacyjne, życie kulturalne, jakaś działalność; w polityce: stronnictwo umiarkowane zajmujące miejsce pomiędzy lewicą i prawicą**>.** Ujmowanie rzeczywistości w sposób wypaczony, zniekształcony poprzez ujmowanie wszystkiego wyłącznie z własnego punktu widzenia, z przeceniania siebie, z nie uwzględniania potrzeb i dążeń innych osób; obojętność i życie „obok” ludzi. „Ja w centrum” zdarzeń, w towarzystwie, w świecie. Nadmierne zajmowanie siebie i innych własną osobą. [↑](#footnote-ref-99)
99. **Neoliberalizm –** modyfikowane idee liberalne w latach 80. XX wieku. Twórcy: M. Friedman (1912 – 2006), F. A. Hayek (1899 – 1992), R. Nozick (1938 – 2002) i inni. Jest antypaństwową ideologią zakorzenioną w J. Locke’a (1632 – 1704) poglądach **uznających nadrzędność indywidualnych praw do życia**, **wolności i własności wobec ich społecznego wymiaru**. Państwo - „**stróżem nocnym**”.Zob. R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, 1974, 1999.

    Jest jednakże kłopot z określeniem tego, co można nazwać neoliberalizmem. Polega on na rozejściu się myśli ekonomicznej i politycznej. Ta pierwsza - od Adama Smitha (1723 – 1790) tzw. szkoły menczesterskiej z połowy XIX wieku, aż po lata po II wojnie światowej zawiera tezy filozofii społecznej. Ta druga zaś prezentuje się w postaci konkretnych systemów; np., J. S. Schapiro (1879 – 1973) powiada, że „liberalizm oznacza wiarę w siłę rozumu zdolnego regulować sposób życia, krytyczny stosunek do dogmatycznych wierzeń i eksperymentalny stosunek do problemów rządu i społeczeństwa”. Zob. B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, PWN, Warszawa 1978, s. 8.Charakteryzuje się: obroną indywidualizmu; walką o wolność obywatelską; o równość wobec prawa i rządy prawa; o urzeczywistnianie koncepcji rządów odpowiedzialnych. W podręczniku współczesnych doktryn politycznych wydanym w USA w 1972 r. L. T. Sargent(1940 - …) wymienia **cechy liberalizmu**: „**1**. Mający tendencje do faworyzowania zmian; **2.** posiadający wiarę w rozum ludzki; **3**. skłonny używać władzy rządu dla polepszania warunków bytu ludzi; **4.** faworyzujący wolności jednostkowe; **5**. ambiwalentny w odniesieniu do natury ludzkiej”.J. Lutyński (1921 – 1988) wymienia zaś następujące cechy neoliberalizmu: **1**. indywidualistyczną i racjonalistyczną koncepcję człowieka; **2.** atomistyczną koncepcję społeczeństwa; **3**. ideę państwa - stróża nocnego. B. M. Sobolewscyliberalizmem nazywają kierunek myślowy, który uzasadnia: **1.** wiarę w postęp ludzki; **2.**indywidualizm jak zasadę życia społecznego; **3.** preferowanie praw wolnościowych; **4.** akceptację prywatnej własności środków produkcji; **5.** ograniczanie funkcji państwa, do „stróża nocnego”; **6.** postulowanie ograniczeń władzy aparatu państwowego. [↑](#footnote-ref-100)
100. **Faszyzm -** <łac*. fascis*= wiązka, pęk rózg, jako symbol władzy noszony przez liktorów zazwyczaj kroczących przed królami, a także wyższymi urzędnikami, władza urzędnicza; wł*. Fascisco*= wiązka, związek*>.* System społeczno-polityczny, w którym władzę dyktatorsko-totalitarną sprawuje jedna partia i jej „wódz”, jako przywódca partii oraz narodu. Ideologia faszyzmu znajduje oparcie w drobnomieszczaństwie, klasie pomiędzy proletariatem a wielkimi właścicielami środków produkcji. Jest to tzw. **klasa średnia niechętna wobec socjalizmu**. Wszyscy, którzy nie godzą się z takim stanem rzeczy lub są członkami innych narodów uznanych, jako wrogich, lub „niższych”, są poddawani eksterminacji. Czyni się to w myśl hasła: „**kto nie z nami, ten przeciw nam**”.

     W ekonomii państwo kontroluje przemysł, instytucje finansowe i związki zawodowe. Atrybutem faszyzmu jest **nacjonalizm** – uznanie własnego narodu, państwa za nadrzędnego względem wszystkich innych narodów, państw i **szczególnarola wodza** – budowniczego społeczeństwa doskonałego. Faszyzm jest narzędziem burżuazji w jej walce o swoje interesy. **Dlatego bogaci Żydzi dawali Hitlerowi kapitał, mimo, iż on ich braci, palił w piecach**. [↑](#footnote-ref-101)
101. **Totalitaryzm –** termin wprowadzony do nauk społecznych przez **włoskich faszystów: Benito Mussoliniego** (1883 – 1945) i **Govanniego Gentile** (1875 – 1944) i oznaczał wszechogarniające rządy jednego, totalnego państwa. Pojęcie to wypełniają następujące treści: zawiła ideologia totalna, chiliazm\* – przepowiednia utopii 1000-letniej Rzeszy niemieckiej i jej panowania, jedna masowa partia kierowana jednoosobowo, system terroru fizycznego i psychicznego, monopol środków komunikacji, broni, centralne kierowanie i kontrola gospodarki przez biurokratyczną machinę.

     \***Chiliazm** - <gr. *chilioi* = tysiąc>. Inaczej milenaryzm – zbiorcza nazwa ruchów społeczno-religijnych mówiących, że Chrystus pojawi się powtórnie i będzie panował przez 1000 lat przed końcem świata. [↑](#footnote-ref-102)
102. **Dobro -** <gr. *aghthón*, łac. *bonum*>. Wszystko to, co uważa się za wartościowe, pomyślne, użyteczne dla zaspokojenia pewnych potrzeb, osiągnięcia celu. W aspekcie bytowym, dobro jest wartością, doskonałością bytu; w aspekcie moralnym, dobro to spełnianie piękna moralnego; w aspekcie gospodarczym, dobro to podstawy bytowe zaspokajające materialne potrzeby człowieka; w aspekcie społecznym, dobrem są wartości służące jednostce i społeczeństwu.

     **Dobro najwyższe -** ostateczny cel i główny sens bycia człowieka.

     **Dobro transcendentne** - <łac. *transcendere* = przekraczać; wychodzić poza granice>. Jest dobrem, które dopiero „ma być”. Ma ono zatem postać bycia wyobrażonego, istniejącego tylko w ludzkim świecie mentalnym. „Coś”, co „ma być” wyobrażamy sobie i to, co sobie wyobrażamy i o czym myślimy, uznajemy za dobre. Wiąże się ono z umiejętnością przewidywania, wyobrażania sobie tego, co „ma być”. Wskazana tu umiejętność jest pewnym uprawianiem ducha, myślenia.

     **Dobro wspólne - <**łac. *bonumcommune*>. To, co społeczeństwo, jednostki ludzkie uważają za wartościowe, pomyślne i pożyteczne dla jego wzrastania w jego człowieczeńskości. Tworzą go istotowe wartości; nie ich przejawy, formalne pozory, np. pieniądz. Istotowość wartości wskazuje na ich ontologiczną podstawę społecznego życia moralnego, gospodarczego, handlowego i społeczno-politycznego. Dobro wspólne jest przedstawiane też jako **interes społeczny**.

     **Dobro wspólne** jest wartością zbiorową, jest doskonałością wielu osób, którą osiągają one we wzajemnym współżyciu i współdziałaniu, jednocząc cele jednostkowe z celami społecznymi**. Nie dom jest dla cegieł, ale odwrotnie cegły dla domu** – powiadał Arystoteles. Dobro wspólne jest czynnikiem motywującym udział w życiu społecznym. Dla niego tworzy się społeczeństwo, całość, w której każda jednostka ludzka odnosi własne, indywidualne korzyści. Korzyści owe jednostki ludzkie muszą doświadczać, odczuwać na sobie w postaci nieustannego doskonalenia się ich życia.

     Współcześnie, problemem społecznym tworzącym dobro wspólne jest **własność środków produkcji**. W Polsce do 1989 roku środki te były pośrednio własnością każdego obywatela i oddane **państwu w użytkowanie**.W efekcie od 1945 do 1989 roku korzystał z nich cały naród, co jest widoczne w postaci: odbudowy Polski ze zniszczeń II wojny światowej; powstania przemysłu, rozwoju rolnictwa, szkolnictwa, nauki i kultury. Od 1968 roku z upaństwowionej własności środków produkcji coraz więcej korzystała państwowa **elita rządząca**. **Ulegając burżuazyjnieniu** sprzeniewierzyła się przywłaszczając sobie majątek narodowy, oddając go w ręce obcemu kapitałowi. To, co od 1945 roku wypracował naród, **elita przejęła jako swoją własność**. Po 1989 roku środki te **w sposób neokolonialny oddano elitom zachodnioeuropejskim**. Elity polskie stały się **kompradorskie**. Efekt: **Polska gospodarka jest kryptoneokolonialnie „przyłączona” do kapitalistycznej gospodarki zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej i amerykańskiej.** Zob. R. Ślęzak, *Czarna księga prywatyzacji 1988 – 1994, czyli jak likwidowano przemysł*, Wrocław 2016; P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wrocław 2015; A. J. Karpiński, St. Paradysz, P. Soroka, W. Ziółkowski, *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce. Losy po 1989 roku zakładów zbudowanych w PRL-u,* MUZA SA, 2013; J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. I, II, III, IV, 2007; T. Kowalik, *WWW. Polska transformacja. Pl,* Warszawa 2009; Tenże, *Patologia transformacji*, Warszawa 2012 i inne. **15 listopada 2017 roku premier M. Morawiecki** powiedział, że Polska każdego roku płaci **100 miliardów zł. właścicielom udziałów przedsiębiorstw**działających w Polsce. Dla porównania budżet państwa po stronie dochodów w 2017 roku założono na kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzeba doliczyć płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ponad 1 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy.

     Dobro wspólne wymaga, aby prywatna własność środków produkcji była mu **przyporządkowana**, **a nie podporządkowana**. Taka jest treść postulatu uspołecznienia środków produkcji zawarta w K. Marksa (1818 – 1883) i F. Engelsa (1820 – 1895) *Manifeście Partii Komunistycznej* (1848). **Przyporządkowanie** znaczy tu **zjednoczenie celów działania własności prywatnej środków produkcji oraz dobra wspólnego**. Może nią władać indywiduum - właściciel, ale w tak, aby pomnażać, pośrednio lub bezpośrednio, dobro wspólne, a nie je wykorzystywać, prywatyzować i wykorzystywać wyłącznie dla siebie; uciekać do rajów podatkowych. Jednoczenie prywatnego posiadania z dobrem wspólnym służy zniesieniu alienacji elementów struktury kapitalistycznej.

     K. Marks (1818 – 1883) i F. Engels (1820 – 1895) w *Manifeście Partii Komunistycznej* wskazywali na **cele rewolucji socjalistycznej**. „Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne … W krajach wysoko rozwiniętych będą to… działania następujące: **1.** Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe; **2.** Wysoka progresja podatkowa; **3.** Zniesienie prawa dziedziczenia; **4.** Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników**; 5**. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu; **6.** Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa; **7.** Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu; **8.** Jednakowy przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa; **9.** Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią; **10.** Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd., itd.”.K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels*, Dzieła,* t. 4, KiW, Warszawa 1986, s. 666 – 667. Zob. M. A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001; Ks. J. Krucina, *Dobro wspólne*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1985; ks. J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1972; Art. 1 Konstytucji RP z 1997 roku, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997*, Wyd. Mada, Warszawa 2002, s. 278. Tam, na s. 277 jest zapis: „… my Naród Polski równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski …”. Na s. 278 jest art. 1. „Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. [↑](#footnote-ref-103)
103. **Humanizm - <**łac*. humanus*= ludzki*>.* Przymiotnik ludzki oznacza tu człowieka wolnego i świadomego. Filozoficzny, literacki i artystyczny nurt epoki Odrodzenia przeciwstawiający scholastycznej filozofii oraz w ogóle kulturze średniowiecza. Religijne zainteresowanie człowiekiem zastało zastąpione analizą, badaniem jego ziemskiego życia i szczęścia indywidualnego i społecznego.

     Współcześnie pojęciem tym określa się zainteresowania sprawami ludzkimi. Uznaje się, że **człowiek, jednostka ludzka jest wartością najwyższą.** Z niej wynika szacunek dla godności człowieka, troska o jego wolność, szczęście i możliwość **świadomego rozwoju, o jego dobrobyt materialny umożliwiający mu wzrastanie w jego człowieczeńskości. Teorie pomyślności** i godności człowieka wraz z możliwościami poznawczymi, określającymi jego perspektywy nazywa się humanistycznymi.**Humanizmem** nazwie się także nieustanne **wzrastanie człowieka w jego człowieczeńskości**. Jest to nieskończone doskonalenie w odkrywaniu i urzeczywistnianiu treści wolności i świadomości we wszystkich wymiarach ducha ludzkiego, a więc w przestrzeni duchowości intuicyjno–refleksyjnej, spontaniczno–kreacyjnej, doświadczeniu własnej jednostkowości i wspólnotowości, dobra transcendentnego, koherentnego z dobrem tu i teraz oraz wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. [↑](#footnote-ref-104)
104. Utopia - <gr. *oύ* [ou] = nie (negacja) + *τόπος* [topos] = nie-miejsce>. Wizja dosko­nałego życia ludzkiego, ustroju społecznego. Myślowy projekt ide­alnego państwa; także doktryna społeczna (ideologia) partii politycznych. Pewną utopią jest także plan „na własne życie” jednostki ludzkiej. Potocznie: utopia jest nieziszczalnym projektem, nierealnym pomysłem i oczekiwaniem ziszczenia się przedstawianej przyszłości. Z tego ujęcia wynika, że utopia pozostaje utopią do momentu, kiedy nie jest zrealizowan. Gdy już zostaje urzeczywistniona, to wtedy przestaje być utopią. Przykładem może tu być ośmiogodzinny dzień pracy, o który proletariat walczył przez wieki, aż dzisiaj stał się czymś normalnym, chociaż tu i ówdzie burżuazja wraca do pracy tzw. po godzinach.

     Słowo „uto­pia" wymyślił Tomasz Morus (1478 – 1535), kanclerz króla Anglii Henryka VIII (1491 – 1547), autor dzieła Utopii (1516). Treścią utworu jest wizja doskonałego ustroju społeczne­go, panującego na fikcyjnej **wyspie Utopii**. Pier­wotnie wyspa miała się nazywać **Nusquama** (łac. *nusquam* - nigdzie). W epigramie będącym mot­tem dziełka Morusa pojawiło się także określe­nie „**eutopia**" - **szczęśliwy kraj** (gr. *εΰ* [eu] - do­brze, szczęśliwie, pomyślnie), zaś w literaturze utopijnej, która od tego czasu zyskała w Euro­pie ogromną popularność, pojawiają się nazwy, w których akcentuje się rozmaite aspekty dosko­nałości opisywanego ustroju, np. „**udepotia**" (gr. *oudepote* = nigdzie) - stan dobroby­tu materialnego; „**euchronia**" (gr. *chronos* = czas) - stan poza czasem, końcowy etap dzie­jów, „śmierć" historii; „**eupsychia**" (gr. *psyche* = dusza) - adekwatność świadomości jed­nostkowej z tzw. świadomością społeczną; „**egotopia**" (gr. *egó* = ja) - stan swobodnej samo­realizacji jednostki.

     W kulturze ludzkiej pojawiły się, m. in., utopie: Platona (427 – 327), *Państwo*, ok. 360 r. p. n. e.; Tommaso Campanelli (1568 – 1639), *Miasto słońca*, 1602; FranciszkaBacon’a (1561 – 1626), *Nowa Atlantyda*, 1627; Cyrano de Bergerac’a (1619 – 1655), *Tamten świat*, 1657; Voltaire’a (właściwie: François-Marie Arouet; 1694 – 1778), *Kandyd*, 1759; Sebastian Mercier’a (1740 – 1814), *Rok 2440*, 1761; Ignacy Krasickiego (1735 – 1801), *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, 1776; BarthlemyEnfantin’a (1796 – 1864), *Pamiętniki przemysłowca z 2440 roku*, 1829; ÉtienneCabet’a (1788 – 1856), *Podróż do Ikarii*, 1842; Edward Bellamy’ego (1850 – 1898), *W roku 2000,* 1888; Włodzimierz Lenina (1870 – 1924), *Dwie utopie,* 1912; Herbert George Wells’a (1866 – 1946), *Ludzie jak bogowie*, 1923; Iwan Jefriemowa (1908 – 1972), *Mgławica Andromedy*, 1957; Stanisław Lema (1921 – 2006), *Astronauci*, 1951; *Obłok Magellana,* 1955; *Pwrót z gwiazd*, 1961; Aldous Huxley (1894 – 1963), *Wyspa*,1962. [↑](#footnote-ref-105)
105. 96**Socjalizm - <łac. *socialis* = dotyczący dwóch partnerów, angażujący obie strony, partnerski, żyjący we wspólnocie z innymi, społeczny,**tj. taki, który jest wynikiem współdziałania co najmniej dwóch ludzi (pary, dwoje), grup społecznych, określonych większych całości społecznych**>. Samo pojęcie** wprowadzono dopiero w XIX w. [(Francuzi: Pierre Leroux (1797 – 1871), Louis Reybaud (1799 – 1879) i Anglik: Robert Owen (1771 – 1858)]. Wówczas stało się ono hasłem przemiany indywidualistycznych, kapitalistycznych treści bycia bytu społecznego i zastąpienia ich treściami ustroju wspólnego, społecznego, kolektywistycznego. Słowo to opisujetakie stosunki ekonomiczne, polityczne i społeczne, które ukierunkowane są na **dobro wspólne**, **w których każdy będzie otrzymywał to, na co słusznie zasłużył według zasady nakazującej jednakowo traktować osoby pewnej społeczności ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią, co jest socjalistyczną sprawiedliwością społeczną**. Obarczona jest ona, pisze K. Marks (1818 – 1883) „… pewną wadą nieuniknioną w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego, w tej jego postaci, w jakiej po długich bólach porodowych wyłoniło się dopiero ze społeczeństwa kapitalistycznego. Prawo nigdy nie może być wyższe niż ustrój ekonomiczny i uwarunkowany przezeń rozwój kulturalny społeczeństwa. Zob. więcej: A. J. Karpiński, *Socjalizm*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). Zob. Aneks nr 1. ***Socjalizm*** [↑](#footnote-ref-106)
106. Źródło: T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji,* ZNiO, Wrocław. Warszawa. Kraków, Gdańsk 1978, s. 172. Zob. P. Gondek, T. Styczeń, *Cel*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001. Zob. A. J. Karpiński, *Formułowanie celu działalności*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo GWSA, Gdańsk 2006, s. 249 – 254. [↑](#footnote-ref-107)
107. 98**Finalizm - <**łac*. finalis*= końcowy*>.* Koncepcja filozoficzna budowana na podstawie tezy pierwotnej mówiącej, że procesy zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie podporządkowane są *a priori* (z góry) określonym celom. Potocznie: wszystko nieuchronnie zmierza do celu już z góry wyznaczonego, według przeznaczenia. Nikogo nie ominie nic z tego, co jest mu przeznaczone. Myszy są po to, aby koty nie były głodne.

     Każdy proces życiowy zmierza w jakimś kierunku, do celu wyznaczonego przez byty nadprzyrodzone; te, które stworzyły świat, przyrodę i człowieka jako istotę duchowo – materialną. Strona duchowa jest odpowiedzialna za postępowanie wyznaczoną drogą dla każdej jednostki ludzkiej. Odpowiedzialność ta wynika z umiejętności „odczytania” owego celu (przeznaczenia) i poddania się mu. Od tego zależy szczęście każdej jednostki ludzkiej.

     W dowodzeniu naukowości finalizmu wykorzystuje się koncepcje Ch. R. Darwina (1809 – 1882) – brytyjskiego przyrodnika i geologa, twórcy teorii ewolucji mówiącej, że gatunki zwierzęce, w tym człowiek, przechodzą **od mniej złożonych do form wyżej rozwiniętych** drogą przystosowywania się do zmieniających się warunków bytowania. Formy bardziej rozwinięte są więc celem, do którego zmierzają formy z niższych pokładów dostosowania się.

     W zastosowaniu tej teorii do życia społecznego przeciwstawia się wysokorozwinięte kraje przemysłowe słabszym społeczeństwom. Te pierwsze mają być wzorem dla tych drugich, jak one mają postępować w swoim rozwoju. Droga ta jest oceniania z punktu widzenia jej skuteczności w procesie rozwoju państw wysokorozwiniętych; np., po 1989 roku Polska zniszczyła swój przemysł, zastępując go przemysłem komplementarnym, „dopasowanym” do gospodarki Zachodu, głównie Niemiec i USA. Teoria ta zasłania więc rzeczywistą **eksploatację neokolonialną** społeczeństw mniej rozwiniętych. To wykorzystywanie naukowej teorii ewolucji w celach ideologicznych nazywamy **darwinizmem społecznym**. Zob. K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, z angielskiego przełożyli Sz. Dickstein i J. Nusbaum, Warszawa 2001.

     Ponadto, **finalizm** jest podstawą negacji potrzeby doskonalenia się jednostek ludzkich. Każda z nich ma swoje przeznaczenie, cel, musi się dostosować i zmierzać do niego. Nie trzeba się doskonalić, kształcić, walczyć o swój indywidualny rozwój kulturowy, psychologiczny, społeczny i ekonomiczny. Powszechnie spotykaną sentencją takich ludzi jest wypowiedź: „taki(a) już jestem i nic na to nie poradzę”; „żyj i pozwól żyć innym” - woła burżuazja. [↑](#footnote-ref-108)
108. Tamże. [↑](#footnote-ref-109)
109. Zob. T. M. Jaroszewski, *Rozważania o praktyce. Wokół interpretacji filozofii Karola Marksa*, PWN, Warszawa 1974. [↑](#footnote-ref-110)
110. **Rzeczywistość** – zob. przyp. nr 69.to, co współistnieje i jest realne. Jej przeciwieństwem jest to, co pozorne, fantastyczne, niebędące takim, jakim się wydaje; albo będące tylko wytworem wyobraźni, a także w przeciwieństwie do tego, co idealne w sensie obiektywnym i w sensie subiektywnym (np. treść przeżyć).

     Rzeczywistość jest strukturą współistniejących elementów. Rozróżnia się rzeczywistość transsubiektywną, pozapodmiotową, ekstrementalną – niezależną w swym istnieniu od myśli, i rzeczywistość poznawczo – psychiczną, intencjonalną – posiadającą wyłącznie istnienie wtórne, zależne od współistnienia podmiotowego, substancjalnego. Rzeczywistość jest to stan bycia bytu, jako współistniejącego – w przeciwstawieniu, z jednej strony do tego, co pozorne, urojone, pomyślane, wyobrażone, z drugiej do tego, co możliwe. W przeciwstawieniu do tego, co pozorne, rzeczywistość znaczy tyle, co realność; a wobec tego, co możliwe, rzeczywistość znaczy tyle, co aktualność współistnienia. [↑](#footnote-ref-111)
111. Zob. przyp. nr 71. [↑](#footnote-ref-112)
112. Zob. przyp. nr 72. [↑](#footnote-ref-113)
113. **Możliwość** - <gr. *to dynatόn*; łac. *possibilitas*>. Stan logicznej, istotowo procesualnej (przeszłość – teraźniejszość - przyszłość) niesprzeczności układu myśli w relacji do opisywanego przez nie przedmiotu realnego. Jego stany kontynuują wcześniejsze. Są też akty **emergentne**, związane z nimi pośrednio.

     Możliwość jest potencjalną prawdą/fałszem; a więc procesem **ludzkiego stawania sięw prawdzie**, **wolnego i świadomego**. Mówiąc to, wskazujemy na adekwatny, teoretyczny obraz realnych rzeczy, rzeczywistości pozostających w jedności z ich moralną treścią i uzasadnieniem. Prawda jest podstawą praktycznego życia ludzkiego; jego racją duchową, dzięki której życie to staje się jednolite i zadowalające jednostki ludzkie, grupy, klasy społeczne. **Prawda jest zarazem rozumieniem świata i jego moralnej zasady stawania się człowieka** w dopełniającym się jego byciu ludzkim, wolnym i świadomym swego ducha w jego nieskończoności. Społeczny charakter tego wymiaru, obok radości z wielkości wywołuje ból ograniczania bycia do jednowymiarowości „**tej strony”, zasłaniającą „tamtą stronę”.** Wszak społecznie działają ludzie. I to oni zakrywają prawdę mniemaniem, potocznością, symbolizmem mitologicznym, co w konsekwencji staje się zniewalającym uwiedzeniem geopolitycznym. W nim pozór stawania się ukrywa jego prawdę: bycie właścicieli świata. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. Prawda jest więc adekwatnością myśli i rzeczy oraz zasadą bycia ludzkiego w spełnianiu zasad **moralnego etosu krytycznego**.

     Przestrzeń kategorialną możliwości dopełniają słowa E. Kanta: żeby poznać przedmiot, trzeba udowodnić jego możliwość (albo na podstawie doświadczenia jego rzeczywistości, albo *a priori* przy pomocy rozumu). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli sobie nie przeczę, tzn., jeżeli moje pojęcie jest myślą możliwą, choć nie mogę za to ręczyć, czy ogółowi możliwości odpowiada jakiś przedmiot. Ażeby pojęciu nadać **przedmiotową ważność**, na to trzeba jeszcze czegoś więcej. To <<**więcej**>> nie odnajdujemy tylko w teoretycznych źródłach poznania, możemy go znaleźć także w **źródłach praktycznych**. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 39 – 40.

     \***Emergencja - <**łac. *emergo* = wynurzam się, wyłaniam się, pojawiam się nagle*>.*Teoria wyjaśniająca kosmiczne i biologiczne procesy ewolucji i sposoby pojawiania się nowych obiektów i ich właściwości. Terminem „emergentności” posłużył się najpierw G. H. Lewes (1817 - 1878) nazywając tak rzecz niepoznawalną (1874). Teorię emergentnej ewolucji opracowali C. L. Morgan (1852 - 1936) i S. Alexander (1859 - 1938). „**Emergentyzm** objaśnia jakościowe zróżnicowania, różnorodności zdarzeń przyjmując założenia: **a.** nowe zdarzenia pojawiają się nagle, bez ciągłości z wcześniejszymi stanami układu; **b.** zdarzenie wyłaniające się z wcześniejszego zawiera nowe cechy, niepoznawalne w terminach cech zdarzeń wcześniejszych; **c.** pojawienie się nowego zdarzenia jest nieprzewidywalne na podstawie istnieącego stanu rzeczy.

     Za emergentne uchodzą zdarzenia, np. pojawienie się życia w materii nieożywionej; własności: barwy, dźwięki, zapachy, odmienne od własności pierwotnych; procesy nowe, prawidłowości społeczne, np. ekonomiczne, w porównaniu z biologicznymi itd. [↑](#footnote-ref-114)
114. Zob. przy. nr 15. [↑](#footnote-ref-115)
115. **Nauka** – całokształt historycznie ukształtowanej wiedzy o rzeczywistości, o sposobach jej poznawania i przekształcania wyrażanej w postaci uporządkowanego systemu teorii, twierdzeń, hipotez opisanych przy pomocy wypracowanych kategorii.

     Filogeneza gatunku oraz ontogeneza jednostki ludzkiej wskazuje, że **pierwszym typem** wiedzy człowieka o świecie jest **wiedza potoczna**. Z czasem przekształca się ona w wiedzę**symboliczno – mitologiczną**. Zarówno jeden jak i drugi typ wiedzy ogranicza się w swej przedmiotowości do tego, co jest przejawem rzeczy, a nie jej istotą. Uzasadnia się w niej, że nie ma różnicy pomiędzy istotą a przejawem rzeczy istniejących.

     **Trzecim typem jestwiedza naukowa**. Odróżnia się ona od dwóch pierwszych typów tym, że jest istotową wiedzą weryfikowalną, że jest falsyfikowalna. Jej treści służą tworzeniu wiedzy **filozoficzne**j, **sofiologicznej**.

     O ile trzy pierwsze typy wiedzy są tymi treściami ducha ludzkiego, które bezpośrednio odnoszą się do rzeczywistości będącej poza podmiotem poznającym i do tej, którą odnajdujemy we wnętrzu człowieka, jednostek ludzkich (stąd podlegają ocenie prawdziwościowej), o tyle nauki o mądrości są filozoficzną treścią ducha. One są w rzeczach, jako istoty, dostępne w formie ich przejawów. Treść ta, odnajdywana i wmyślana przez filozofów za pomocą abstrahowania i wznoszenia się od abstrakcji do konkretu i od niego do abstrakcji jest weryfikowana przez **praktykę społeczną**, która jest początkiem, celem i kryterium prawdziwości badań naukowych.

     Praktyka społeczna pokazuje, że nasza wiedza pozostaje w pewnej analogii do treści umysłu innych jednostek ludzkich, żyjących aktualnie lub w innym czasie, w tym, lub innym miejscu geograficznym. W tym sensie treści filozoficzne są w części obiektywne dla tego oto filozofa.Zob. A. J. Karpiński, *Kulturowe artefakty ducha współczesnego*, (w:) *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2006, s. 46 – 107.

     **Wnauce** wyróżniamy: **1.** zespół pojęć, twierdzeń i hipotez orzekających o rzeczywistości; **2.** wypracowane teorie dotyczące rzeczywistości, pewnych jej fragmentów, wydzielonych stron; **3.** wykształtowane metody poznawania i przekształcania świata; **4.** system organizacji badań naukowych, gromadzenia i przekazywania wyników, a zwłaszcza wdrażania wyników w praktyce społecznej. [↑](#footnote-ref-116)
116. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej,* GWSA, Gdańsk 2006, s. 31 – 108; Tenże, *Wstęp do nauk o mądrości*, GSW, Gdańsk 2015.. [↑](#footnote-ref-117)
117. Zob. przyp. nr 27. [↑](#footnote-ref-118)
118. Dlatego G. Berkeley powiada, że „ich (rzeczy zmysłowych – A. K.) istota istnieje o tyle, o ile jest postrzegana (*esse* jest *percipi*- **istnieć jest to być spostrzeganym**). Niepodobna, ażeby one miały byt poza umysłami, czyli myślącymi, spostrzegającymi je istotami”. Filozof ten zanegował **obiektywność,** zarówno idei, jak i rzeczy istniejących poza nim. Mógł on to uczynić, albowiem nie odróżniał istoty rzeczy od jej przejawu, a jeżeli to czynił, to **rozdzielał te dwie rzeczywistości na dwie odrębne od siebie**, co jest istniejącym do dziś znakiem kultury anglosaskiej. Zob. G. Berkeley (1685 – 1753), *Rzecz o zasadach poznania ludzkiego*, przekład F. Jezierski, De Agostini Polska Sp. z o. o. , Warszawa 2003, s. 30 – 31. [↑](#footnote-ref-119)
119. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy...* dz. cyt., s. 115. [↑](#footnote-ref-120)
120. **Interioryzacja - <**łac*. interior* = bardziej wewnętrzny, głębiej położony*>.* Uwewnętrznienie, proces polegający na przyjmowanie przez określoną jednostkę zewnętrznych wobec niej wartości, norm, wzorów postępowania, opinii i przekształcania ich w treści własnej osobowości; integrowanie ich z własną całością psychospołeczną. [↑](#footnote-ref-121)
121. **Podmiot –**człowiek, jako jednostka społeczna i istota gatunkowa będąca sprawcą czynów i ponosząca za nie odpowiedzialność. Rozwój filogenetyczny tworzy i rozwija podstawy dla procesu stawania się człowieka, jego wzrastania w jego człowieczeńskości, procesie realizującym się w perspektywie ontogenetycznej w odniesieniu do jednostek ludzkich, zaś w perspektywie filogenetycznej w odniesieniu do gatunku ludzkiego. Wzrastanie polega na „dopisywaniu” treści ludzkich wartości opisywanych formalno-logicznie i konkretyzowanych w postaci formalno-symbolicznej i ich urzeczywistnianiu w praktyce i opisywaniu w formie teoretyczno-przedmiotowej. [↑](#footnote-ref-122)
122. Dlaczego nie używam tu pojęcia „człowieczeństwo”? Dlatego, że ono jest **predykatem akcydentalnym** pojęcia „człowieka”; jego jakąś przypadłością; nie-należącą do jego istoty, a więc może być jego zaprzeczeniem. Jest wiele przykładów wskazujących, jak ludzkość negowała swoją ideę człowieczeńskości: toczone wojny, pozbawianie praw innych, wyzysk jednych przez drugich, budowanie murów itd. O tym znaczeniu mówił już Arystoteles następująco: „…**każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym**, **i że ta identyczność nie jest akcydentalna**; ponieważ zaś **poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty**, tak iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że **rzecz i jej istota muszą stanowić jedność**.**Co do predykatu akcydentalnego, na przykład <<wykształcony>> i <<biały>>, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie**: oznacza bowiem to, czego <<biały>> jest cechą akcydentalną i samą własność akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota <<białego>> nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą <<biały>>. **Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy** objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład **dla istoty konia inna istota…”** Arystoteles, *Metafizyka,* 1031 b.

     Dla przypomnienia: predykatem nazywamy orzecznik, cechę wyróżnionego przedmiotu, przydomek. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łaczył go ze swoim nazwiskiem”. A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23. [↑](#footnote-ref-123)
123. Symplicjusz, *In ArystotelisCategoriascommentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43. [↑](#footnote-ref-124)
124. Zob. A. J. Karpiński, *Sztuka bycia człowiekiem. Człowiek wzrastający w swojej człowieczeńskości* (w:) *Festiwal Filozofii*, t. 8. *Filozofia i sztuka*, E. Starzyńska-Kościuszko, A. Kucner, P. Wasyluk, (red. naukowa), Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016, s. 101 – 120. [↑](#footnote-ref-125)
125. Zob. przyp. nr 26. [↑](#footnote-ref-126)
126. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract*= *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania, kroniki.Zob.<https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-127)
127. **Osoba - <**gr.*porsopon*= twarz, oblicze;łac. *persona =* maska*>.*Termin pierwotny, wyrażający stronę duchową jednostki ludzkiej, jej racjonalność, posługiwanie się językiem, samoświadomość, sprawstwo lub panowanie nad własnym ciałem, postępowaniem, także wartościowo moralnym. Kategoria w personalistycznych systemach filozoficznych. W filozofiach religijnych może być utożsamiana z duszą.

     **Łac. *persona*** = maska, którą posługiwali się aktorzy w starożytnym teatrze. J. Szczepański (1913 – 2004) pisze, że J. Stoetzel (1910 – 1987) wyjaśnia, iż „...nazwa *persona* stosowana w starożytności, później i w czasach nowoczesnych, była i jest używana w czterech znaczeniach: **1.** wygląd zewnętrzny (maska) człowieka, jego niejako zewnętrzny wyraz; to, co go różni od innych na pierwszy rzut oka, jego sposób ubierania się itp.; **2.** rola grana przez aktora lub człowieka w życiu codziennym, jego funkcje spełniane w społeczeństwie, rola społeczna czyniąca z człowieka <<osobę publiczną>>; **3.** aktor albo osoba grająca rolę, jej istota w sensie teologicznym jej dusza, lub w sensie filozoficznym jej <<substancja myśląca>>, duchowa, jej cechy moralne; **4.** to, co stanowi o wartości człowieka i jego zdolności działania. Np. w sensie prawnym osobowość prawna, czyli zdolność do wykonywania pewnych czynności i posiadania praw; w sensie potocznym mówi się czasem o marnej lub podłej osobowości jakiegoś człowieka rozumiejąc przez to, że jest zdolny do czynów podłych”. Zob. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologiczne,* PWN, Warszawa 1970, s. 122 - 123. Pojęcie „osoby” podkreśla konieczność ujmowania w rozważaniach o człowieku F. Znanieckiego (1882 – 1958) pojęcie współczynnika humanistycznego.

     **Osobistość** – kategoria, którą posługiwali się filozofowie polscy, także A. Mickiewicz (1798 – 1855) dla określenia duchowego wzrastania człowieka, jednostek ludzkich w swojej człowieczeńskości. Powiada: „…osobistość poczyna się razem z życiem duchowym, że człowiek, który poczuje się synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitej w jedno masy swego rodzaju i staje, jako osoba duchowa. Tak, ze szczebla na szczebel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojej osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicja osobistości nie usuwa bynajmniej ofiary. Człowiek (w sensie istoty gatunkowej) przechodzi przez tysięczne Ja, nie tracąc swojej osobistości. Ja jest to cały kompleks interesów i skłonności naszej jednostki w pewnym jej przejściu; osobistość jest to czysty wytwór pracy naszego ducha”. A. Mickiewicz, *Lekcja XIV,* wtorek, 20 czerwca 1843, (w:) Tenże, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, t. V, *Wykłady o literaturach słowiańskich, Rok III i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 100. W rozwijaniu swej osobistości trzeba zacząć od **pokuty i ofiary**. One to „… czynią człowieka zdolnym począć żywot duchowy, połączyć się z duchem Chrystusa, gdyż jedno jest tylko źródło prawdziwego żywota: z Boga przez Chrystusa Pana”.

     **Osobowość -** zespół względnie trwałych, choć stale zmieniających się, swoiście ustrukturalizowanych cech psychicznych jednostki warunkujących jej ustosunkowanie się do rzeczywistości. Ów zespół obejmuje charakter, temperament, postawy, dyspozycje, inteligencję itp. Wyróżnia się różne typy osobowości w zależności od jej stosunku do innych osób. Jest to:

     **osobowość autorytarna** – wyróżniająca się silnym poczuciem słuszności własnych przekonań, usiłująca różnymi środkami zmusić innych do ich

     działania. Jest antydemokratyczna, przywiązana do utartych schematów rozumowania;

     **biurokratyczna -** uznająca całościowy system formalny jakiejś instytucji za nadrzędny i dlatego silnie podporządkowuje siebie i innych formalnym

     przepisom postępowania. Władza przepisów dla tej osobowości jest niepodważalna, nawet wtedy, kiedy rzeczywistość na tyle się zmieniła, że

     przepisy te stały się anachronizmem. Jest to forma **dogmatyzmu teoretycznego**;

     **modalna** – kategoria statystyczna. Jest to osobowość charakterystyczna dla danej zbiorowości, ograniczona dopewnych danych cech w określonym

     czasie historycznym, w określonej kulturze;

     **podstawowa** – czyli taka, która wyraża cechy wspólne dla określonego społeczeństwa, w konkretnej kulturze i w konkretnym czasie historycznym;

     **społeczna -** jest to zespół cech określonych jednostek ludzkich powstający w wyniku oddziaływania społeczeństwa na jednostkę, w jej socjalizacji;

     **statusowa -** jest to zespół cech charakterystycznych dla jednostek posiadających określony status społeczny, np. osobowość marynarza;

     **tradycyjna** – charakterystyczna dla przedkapitalistycznych stosunków społecznych; wyrażająca się w postaci konformizmu, podporządkowania się

     obowiązującym wzorom;

     **wewnątrzsterowna -** osobowość silna, kierująca swym postępowaniem podporządkowanym przyjętym najwyższym wartościom ogólnoludzkim.

     Osobowość ta nie poddaje się zmiennym wpływom elementów życia społecznego zaprzeczającym tym wartościom. Jest to osobowość

     człowieka wzrastającego w swej człowieczeńskości;

     **zewnątrzsterowna**– osobowość ulegająca presji rynkowej, podporządkowująca się przemijającym modom, stylom, zorientowana na akceptację przez

     innych. „Nie jest ważne to, jakim wartościom służy takie postępowanie, ważne jest to, że inni tak postępują; dlatego ja też tak postępuję”. [↑](#footnote-ref-128)
128. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 74, (w:) Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968. [↑](#footnote-ref-129)
129. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, PALLOTTINUM, Poznań 1994, s. 511. [↑](#footnote-ref-130)
130. **Wyzysk** - typ stosunku spolecznego tworzonego przez krzywdzące kogoś nadużywanie swojej władzy dla osiągniecia zysku z czyjejś pracy. Produkcja jest zawsze społeczna, tzn. że ludzie produkują wspólnie, a stosunki, jakie ich przy tym łączą, muszą być sprawiedliwe, tj. takie, które jednakowo traktują osoby ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią. Stosunki owej wspólnoty produkującej mogą być albo jakąś formą współpracy, albo wyzysku jednych przez drugich. **Współpraca** pomnaża treści duchowe obu stron stosunku produkcji: właściciela zakładu pracy, banku i zatrudnionego w nim proletariusza. Współpraca ta ubogaca ich, jako ludzi; w urzeczywistnianiu ich idei ich człowieczeńskości.

     Wyzyskiem zaś jest stosunek społeczny, w którym jeden z jego członów – burżuazja - przywłaszcza sobie wartość użytkową, wypracowaną przez jego drugi człon, tj. siłę roboczą, proletariat, ludzi pracy. Stosunek ten powstaje w społecznym zniewoleniu, aby przeżyć, proletariusz musi się zatrudnić, uprzedmiotowienia fundowanego przez panujące treści burżuazyjnego życia społecznego oraz jego form kulturowych. W praktyce społecznej sprowadza się to do **ograniczania treści umowy o pracę, do jej formalnej strony**. Poza umową pozostaje wartość użytkowa tworzona przez pracę zatrudnianych proletariuszy.

     Wysokość formalnie określanej płacy minimalnej określają **koszty odtworzenia siły roboczej proletariusza**, ustalane przez społeczeństwo a konstatowane przez państwo w decyzji prawnej (tzw. płaca minimalna). Placa ta jest wartością formalną, **wartością, jako wartością**. Ale w czasie trwania tej pracy proletariusze produkcyjnie zorganizowani tworzą wartości użytkowe, których właścicielem staje się właściciel zakładu pracy, a które wprowadzane na rynek zamieniają swoją wartość użytkową na wartość, jako wartość wyrażaną w postaci pieniężnej. Tak przekształcana wartość dostarcza burżuazji **zysk, który jest wyzyskiem.** W socjalizmie zysk ten otrzymywali robotnicy w wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego: szkoły bezpłatne, wczasy, bezpłatna opieka medyczna, pomoc w uzyskaniu miejsca zamieszkania itd.**W kapitalizmie proletariusz nie zarabia**. **Otrzymuje zwrot wartości swojej siły roboczej.**

     K. Marks powiadał, że w ten sposób miejsce „Formalnego podporządkowania pracy kapitałowej zajmuje podporządkowanie realne”. Sposób, w jaki to, co formalne zamienia się na to, co realne znajdujemy w opisach, w których am K. Marks posługuje się kategorią „wartości dodatkowej” opisującej nieopłaconą część pracy proletariatu przywłaszczaną przez burżuazję. Zob. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 23, KiW, Warszawa 1968, s. 604; 389 – 391; 738 – 739; 249 – 253. [↑](#footnote-ref-131)
131. Zob. K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, Wydanie drugie, KiW, Warszawa 1986, s. 635 – 683.

     **Rewolucja - <**łac. *revolutio =* przewrót, obrót*>.* Gwałtowny, z zastosowaniem siły zbrojnej, przewrót społeczny obalający istniejący ustrój ekonomiczny, polityczny, ideologiczny i ustanawiający nowy, doskonalszy od istniejącego z punktu widzenia możliwości **wzrastania człowieka w człowieczeńskości**.

     W **rewolucjach burżuazyjnych** podmiotem była burżuazja, która niszczyła porządek feudalny i w jego miejsce wprowadzała własne rządy państwa prawa – państwa obywatelskiego. W państwach tych urzeczywistniano: **wolność, równość, braterstwo - egalitaryzm, ale na poziomie ideologicznym i politycznym**. W strukturze ekonomicznej zaś zachowywano **prywatną własność środków produkcji**, co jest przyczyną **nierówności, dwubiegunowości społeczeństw, tj. nędzy i bogactwa, wiedzy i analfabetyzmu, pełnego uczestnictwa w kulturze ludzkiej i życia na marginesie.** Stan struktury ekonomicznej wpływa na struktury: ideologiczną i polityczną w postaci **zaprzeczenia ideałów rewolucji burżuazyjnych**, a zatem **wolność przekształca się w zniewolenie, egalitaryzm w elitaryzm, równość w nierówność**.

     **Rewolucje proletariackie** z kolei obalają rządy **burżuazyjne, czyli państwa obywatelskie.** Próbują, za pośrednictwem **dyktatury proletariatu**, urzeczywistniać idee **państwa socjalizmu realnego,** w którym poprzez sankcjonowanie **równości ekonomicznej**, **przyporządkowanie** struktury ekonomicznej, prywatnej własności środków produkcji **dobru wspólnemu** chce się **materializować wolność, równość, sprawiedliwość społeczną i braterstwo w strukturach politycznych i ideologicznych**. Rewolucje socjalistyczne urzeczywistniają to, co w rewolucjach burżuazyjnych jest celem, ale - z uwagi na **prywatną własność środków produkcji** – cele te przekształcają się w swe przeciwieństwo: **wolność w zniewalające wykluczenie, równość w nierówność, braterstwo w czysty, pieniężny interes** (zob. tzw. złodziejska prywatyzacja w Warszawie). Z punktu widzenia wzrostu ludzkości w jej człowieczeńskości**rewolucje są postępową formą działań społecznych**, chociaż ich metody pozornie zaprzeczają tej idei. Zob. hasło socjalizm w ankeksie.

     W sytuacji, gdy zwycięska klasa społeczna przywróci dawny porządek społeczny, wtedy mamy do czynienia z **restauracją** (łac. *restauratio, restaurere*= przywracać*,* odnawiać), czyli **kontrrewolucją**. Restauracje są, zatem zjawiskiem społecznym hamującym, zatrzymującym rozwój i postęp społeczny. Polską kontrrewolucję końca XX i początku XXI wieku nazywa się w mas mediach transformacją ustrojową. [↑](#footnote-ref-132)
132. Tak można interpretować Heglowskie prawo negacji negacji wskazując, że struktura złożona zmienia się i przekształca w nową w taki sposób, że neguje, odrzuca elementy „starej struktury”, jako już nieprzydatne, wyczerpane w swych możliwościach, a kontynuuje te, które są dalej przydatne dla rozwoju „nowej struktury”. Syn przejmuje od ojca te cechy, sposoby działania, które są jeszcze przydatne, a neguje te, które już są nieskuteczne, czy nieefektywne. Istotę tego prawa odnajdujemy w E. Kanta, *Krytyce czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 178 – 179; w tej części, w której omawia on **kategorię wspólnoty**. Powiada, że **kategoria wspólnoty** jest formą sądu rozłącznego, w którym całość jest podzielona na części, które nie mogą zawierać się jedna w drugiej. Jeżeli tak, to mogą być one pomyślane, jako sobie **przyporządkowane, a nie podporządkowane**. „Przeto określają się one nie jednostronnie jak w szeregu, lecz wzajemnie jak w agregacie, (jeżeli przyjmujemy jeden człon podziału, to wykluczamy wszystkie pozostałe i odwrotnie)”. [↑](#footnote-ref-133)
133. Synteza ukierunkowana – myślowe tworzenie całości z elementów z pubktu widzenia określonego celu działania, wysiłku umysłowego. [↑](#footnote-ref-134)
134. **Sytuacja społeczna** - jest to układ zaistniałych stosunków społecznych między ludźmi, w konkretnym miejscu i czasię historycznym. W nim działające **jednostki** wchodzą w kontakt z innymi jednostkami. **Jednostki** występują względem siebie „twarzą w twarz” współdziałając, bądź walcząc ze sobą o realizacje swoich celów. W sytuacji społecznej mogą być kontakty bezpośrednie i pośrednie tworzenia się styczności między jednostkami. W pośredniej styczności jednostki występują względem siebie za pomocą materialnych lub duchowych elementów kulturowych.

     Sytuacja społeczna, socjologiczna jest pewnym systemem - <gr. *σγστῆμα* [systema] = całość złożona z części przyporządkowanych i podporządkowanych>. Jest tą analizą **bycia bytu społecznego**, która nakazuje nam ujmować go, jako coś uporządkowanego, którego poszczególne elementy pozostają względem siebie w **twórczo określonym stosunku**. Podstawą wysiłku kreacyjnego jest **cel** i zasada jego spełniania, według której tworzony jest ów **system**. Te lub inne elementy pozostają, zatem w stosunku, w którym przysługuje im rola względnie trwałego bycia podmiotem w stosunku do innych i przedmiotem dla tych innych. **W systemie mamy do czynienia z przemiennym podmiotowo – przedmiotowym sposobem bycia.** Tak warto analizować funkcję podmiotowości elementów konstytuujących bycie bytu społecznego.

     W systemie dominuje stosunek przyczynowości uzależniający nie-podmioty od podmiotów. Jego podstawą jest możliwość, jaką kreuje **siła ekonomiczna**. Ten stosunek przyjmuje różne formy zależności, począwszy od osobistej, poprzez intelektualną, prawno – polityczną, a na ekonomicznej skończywszy. Zależności te są wynikiem stosowania adekwatnych do nich form przemocy.

     Może też być **uporządkowanie wspólnotowe**, gdzie elementy działając pozostają względem siebie w stosunku wzajemnego oddziaływania, odczuwania i doznawania. To uporządkowanie warunkowane jest celem całości bycia bytu społecznego i **przyporządkowaniem dobru wspólnemu** własności prywatnej środków produkcji. [↑](#footnote-ref-135)
135. Zob. R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Capital, Biblioteka Polityki Narodowej, Warszawa 2013, s. 37. [↑](#footnote-ref-136)
136. **A**kulturacja **–** zmiany wywoływane przez międzykulturową wymianę działających na siebie kultur. Wywołuje to zmiany pewnych artefaktów dzięki asymilacji obcych treści. Jest to proces upodabniania się kultur.

     Wśród wielu typów jest **akulturacja narzucana**, w sytuacji **dominacji jednej kultury nad drugą** (kultura dominująca i zdominowana). Rysuje się wtedy tendencja utraty samodzielności kultu­ry zdominowanej. Fazami tego procesu są: **1.** Konfrontacja kultur we wzajemnym poznawaniu wad i zalet, **2.** akceptacja niektórych obcych treści, ich selekcja z uwagi na ich potencjalną funkcjonalność i atrakcyjność, **3**. adaptacja ich do własnego systemu, **4.** modyfikacja zdominowanej kultury poprzez jej rekompozycję, włączanie jednych i eliminację innych elementów, **5**. reakcja akulturacyjna formułująca postawy natywistyczne, wołające o „czy­stość" kulturową, odrzucające obce wpły­wy, z drugiej zaś, kształtują postaw proakulturacyjne, aprobujące innowacje.

     W pewnych warunkach akulturacja może zatrzymać się na wierzchniowej modyfikacji systemu. Ale może też przebiegać dalej. Akulturacja narzucona restrukturyzuje uprzedmiotowiony system, hybrydyzuje go. Wtedy jest kulturowe ubożenie: usuwania tradycji, zacieranie śladów odrębności, itd. To prowadzi do **etnocydu -** polityki negacji kulturowej tożsamość grupy społecznej, jej samookreślania się. Zob. A. Pozern – Zieliński, *Akulturacja,* (w:) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa – Poznań 1987. [↑](#footnote-ref-137)
137. Wasyl IV Szujski (1552 – 1612) – car rosyjski w latach 1606 – 1610, ostatni władca moskiewski z rodu Rurykowiczów. [↑](#footnote-ref-138)
138. Władysław IV Waza (1595 – 1648) – syn króla Zygmunta III Wazy i Anny Habsburżanki, król Polski w latach 1632 – 1648, tytularny król Szwecji (1632 – 1648), formalnie car Rosji w latach 1610 – 1613, a tytularny do 1634. [↑](#footnote-ref-139)
139. Zygmunt III Waza (1536 – 1632) – król Polski i Wielki Książę Litewski w latach 1587 – 1632 oraz król Szwecji z dynastii Wazów. Syn króla szwedzkiego Jana III Wazy i królewny Katarzyny Jagiellonki, po kądzieli wnuk króla Zygmunta Starego. [↑](#footnote-ref-140)
140. Jan III Sobieski (1629 – 1696) król Polski od 1674 roku. [↑](#footnote-ref-141)
141. Dziwne to jest, że **piewcy „polskiej wolności**” walcząc o jej „wieczne” istnienie jednocześnie zniewalają się pieniędzmi, chwalbami obcych mocarstw. Ta hipokryzja polskich elit jest treścią ich umysłu, ich materialnego, ideowego i moralnego uposażenia.

     1. Mickiewicz (1798 – 1855) pisał**: „**Rzeczpospolita polska była natenczas w fałszywym położeniu. Od dawna intrygi i wpływy, szerzone w niej przez wysłańców cudzoziem­skich przy każdej elekcji, zbałamuciły opinię publiczną. Szlachta mniemała już, że tron polski był tylko honorową posadą na sprzedaż dla kan­dydatów zagranicznych; politycy uważali elekcję za źródło zysków dla Rzeczypospolitej: tar­gowano się z królami, zawierano z nimi pacta conventa, pełne obietnic, dawanych łatwo z po­stanowieniem niedotrzymania nigdy. Królowie przybywali do Polski z zamiarem usadowienia się w niej dziedzicznie; Rzeczpospolita chciała mieć od królów skarby i posiłki zbrojne, nie myśląc niczym ich za to wynagrodzić”. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, Wydanie z portretem poety, t. IV. *Wykłady o literaturach słowiańskich*. Rok I i II, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1033, s. 215.

     Elity polskie, ich zdzieciniały stan ducha – z małymi wyjątkami - zawsze wyżej stawiają własny, dziecinny interes nad potrzeby ojczyzny, nad interes społeczny. Ów indywidualizm, to „kręcenie lodów” jest znakiem współczesnego liberalizmu polskiego; ostatnich w Polsce rządów, poddanych liberalnemu uprawianiu prawa. Wyrazem tego jest prosząca Niemców prof. Gersdorf o pomoc w jej interesach ukrytych w idei praworządności. [↑](#footnote-ref-142)
142. Zob. H. Samsonowicz, A. Wyczański, J. Tazbir, J. Staszewski, T. Kizwalter, T. Nałęcz, A. Paczkowski, A. Chwalba, *Polska na przestrzeni wieków*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s 263 – 264. [↑](#footnote-ref-143)
143. Zob. E. Kozłowski, *Gwarancje mocarstw zachodnich*. *Ich rzeczywiste znaczenie dla Polski w świetle rezultatów rozmów sztabowych z przedstawicielami sił zbrojnych Francji i Wielkiej Brytanii*, (w:) *Wojna obronna Polski 1939*, E. Kozłowski (red. naukowy), Wyd. MON, Warszawa 1979, Wydanie I, s. 296 – 306. [↑](#footnote-ref-144)
144. Zob. K. Zioło, *Kryptokolonializm,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. IX, Lublin 2002 oraz wskazaną tam bibliografię problemu. Krypto - <gr. *kryptόs* = ukryty> - pierwszy człon wyrazów złożonych, wskazujący, że to, do czego odnosi się człon, jest ukryte, niewidoczne, zamaskowane. **Kryptokolonializmem** nazywa się politykę współczesnych mocarstw imperialnych kolonialnych USA, W. Brytanii, Francji, i innych ukierunkowaną na ukrycie i utrzymanie dominacji politycznej, ideologicznej, gospodarczej i kulturalnej nad dawnymi koloniami. Formalnie kraje te – byłe kolonie - są już państwami suwerennymi. W treści zaś decyzje znaczące dotyczące polityki, gospodarki podejmowane są w ukryciu, w stalicach imperiów. [↑](#footnote-ref-145)
145. **Ksenocentryzm** - <stgr. ξένος [ksénos] = „obcy”, łac. centrum „środek”> – termin używany w socjologii i psychologii opisujący konkretne tendencje w działalności politycznej, gospodarczej, moralnej, szerzej kulturowej. Według profesora Williama Grahama Sumnera z Uniwersytetu Yale’a oznacza on wysiłki jednostek ludzkich będące w swej istocie odwrotne do kulturocentryzmu. Przypisują one cechę wyższości kulturom innym niż ta, z której same się wywodzą. Przyjmują więc zewnętrzne wzorce kulturowe za swoje. Istotą ksenocentryzmu jest ocenianie kultury własnej poprzez standardy kultury obcej (zewnętrznej wobec własnej). Tendencje ksenocentryczne pojawiają się też w programach politycznych partii liberalnych. Mówi się w nich o ochronie mniejszości narodowych, których członkowie nie mają wystarczającego doświadczenia politycznego, by reprezentować własne interesy.

     Przez profesora Johna D. Fullmera z Uniwersytetu Brighama Younga ksenocentryzm uważany jest za moralne, kulturowe odchylenie, bo kulturowo wrodzonym poglądem powinien być **kulturocentryzm**. Uważa on również, że ksenocentryczny pogląd może prowadzić do omnicentryzmu, nazywanego monocentryzmem, czyli uznania jednego ograniczonego obszaru za praojczyznę człowieka. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksenocentryzm>. [↑](#footnote-ref-146)
146. Frajer - <niem: *freier>* – potocznie: człowiek dający się oszukać, nowicjusz, amator, początkujący w jakiejś dziedzinie, nieumiejący sobie radzić w potrzebie, niedoświadczony, naiwny; dawniej kawaler, zalotnik. Środowiskowe: donosiciel, kapuś.

     Frajer to mężczyzna, którego uwiodła kobieta dla korzyści materialnych, prowadząca swawolne życie. W slangu handlowym, w sferze zamówień publicznych podmiot, który celowo podkłada gorszą, droższą ofertę, po to, aby mogła wygrać inna, wskazana. Frajer to też mężczyzna potrafiący rozpychać się; to herkules w stosunkach społecznych

     Używa się tego słowa dla pozytywnego określenia kogoś, kto coś reprezentuje sobą, jest towarzyski, sympatyczny, bystry, silny. Pochodzi z innych języków słowiańskich (np. słowacki, czeski, chorwacki), gdzie „frajer” jest komplementem. [↑](#footnote-ref-147)
147. Zob. J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003. [↑](#footnote-ref-148)
148. **Imperializm -** <łac. *imperator* = **1**. wydający rozkazy, kierujący, władca (kraju, ludu); **2**. oficer dowodzący, wódz naczelny; **3**. imperator - tytuł kultowy Jowisza, tytuł honorowy, jaki zwycięski wódz otrzymywał przez aklamację swych oddziałów lub na mocy głosowania w senacie, tytuł cesarzy rzymskich; cesarz rzymski; *imperialis* = władczy, państwowy>. Jest to proces tworzenia światowego państwa przez podporządkowywanie różnych terytoriów władzy jednej, centralnej przez wykorzystywanie przemocy ekonomicznej, politycznej, militarnej, ideologicznej i kulturowej. W marksizmie pojęciem imperializm określa się najwyższe stadium kapitalizmu, zmonopolizowanemu przez totalitarne monopole, korporacje.

     Termin ten jest znany od drugiej połowy XIX wieku. Początkowo tak nazywano rządy cesarza Napoleona III [1808 – 1873 (prezydentem Francji był w latach 1848 – 1852; cesarzem zaś 1852 – 1879)], dla którego cesarze Rzymscy byli wzorcami. Następnie tak nazywano politykę zagraniczną zapoczątkowaną przez B. Disrelego (1804 – 1881; polityk, premier W. Brytanii) a prowadzona przez W. Brytanię w latach 1804 – 1881. Od końca XIX wieku synonimem imperializmu stał się kolonializm.

     Pierwowzorem imperializmu jest państwo Aleksandra Macedońskiego (356 – 323 r. p. n. e.) i cesarstwo Rzymu. Było synonimem cywilizowanego świata – przeciwieństwem świata barbarzyńskiego. Wszyscy, którzy byli poza granicami Grecji i Rzymu byli barbarzyńcami. Wzorem organizacji dla cesarstwa Rzymu był ideał opisany przez św. Augustyna (354 – 430) w pracy *De Civitate Dei.* Zob. Św. Augustyn, *O Państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tł. W. Kornatowski, Warszawa 1977*.* Następnie ideał ten był urzeczywistniany przez państwo karolingów. Zwycięskie wojny, podboje i sukcesy Karola poszerzały granice państwa. Papież Leon III w Święta Bożego Narodzenia w 800 roku dokonał jego koronacji nakładając mu diadem cesarski. Wtedy uznano podział władzy: „co cesarskie to cesarzowi, a co boskie to bogu”. Był to sojusz cesarstwa z papiestwem. Konstantynopol uznał Karola za cesarza w 812 roku. Kres państwu Karola Wielkiego dał traktat w Verdun z 843 roku dzielący je na trzy części pomiędzy synów Ludwika. Dało to początek istnieniu Francji i Niemiec. Później imperializm realizuje się w postaci kolonializmu, neokolonializmu i kryptoneokolonializmu.

     „Imperializm stał się przedmiotem analiz prowadzonych z punktu widzenia liberalizmu, a następnie także socjalizmu i marksizmu, uwypuklających jego ekonomiczne podłoże oraz nazywanych klasyczną teorią imperializmu. Według J. A. Hobsona (1858 – 1940) bezpośrednim źródłem imperializmu w Anglii był nadmiar kapitału finansowego, wynikający z kryzysu gospodarczego, spowodowanego obniżeniem siły nabywczej społeczeństwa i zahamowaniem inwestycji. Kapitał ten znalazł korzystniejsze rynki w krajach kolonialnych i wyznaczył imperialistyczną politykę zagranicznych mocarstw kolonialnych, realizowaną często przy użyciu środków militarnych. Wspólny interes tych państw miał zaowocować stworzeniem ich swoistej federacji (interimperializm)”. Autorzy z kręgów socjalistycznych (R. Hilferding (1877 – 1941), H. Cunow (1862 – 1936), R. Luksemburg (1871 – 1919), K. Kautsky (1854 - 1938), kontynuując ekonomiczne analizy Hobsona (np. podkreślając rolę banków), krytykowali zaborczo-militarystyczny wymiar imperializmu, m.in., rolę przemysłu zbrojeniowego. Dopuszczali jednak możliwość ograniczenia jego agresywnego charakteru (ultra imperializm). „Według W. I. Lenina (1870 – 1924) podkreślającego rolę koncentracji produkcji z kapitałem (monopole) oraz kapitału finansowego z przemysłowym, imperializm jest atrybutem kapitalizmu i musi doprowadzić do walki wyniszczającej mocarstwa kolonialne oraz powodującej ostateczny upadek kapitalistycznej formacji społecznej”. Zob. F. Mazurek, *Imperializm,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. VII, Lublin 1997; Zob. W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższy etap w rozwoju kapitalizmu. (Szkic popularny)*, (w:) W. I. Lenin, *Dzieła wszystkie,* t. 27, K i W, Warszawa 1987, s. 283 – 399.

     Tworzeniu światowego państwa imperialnego służą bazy wojskowe. W 2010 roku USA posiadały 737 baz rozsianych w 150 krajach świata. Na stałe stacjonowało w nich 400 tys. żołnierzy. „Perłą w koronie tego imperium – powiada Chalmers Johnson, Dyrektor Policy ResearchInstitute i autor analiz amerykańskich misji zamorskich – jest 38 największych baz o strategicznym znaczeniu dla lotnictwa i marynarki wojennej”. I dalej tłumaczy, że w tej liczbie musi być jakiś klucz do kontroli nad światem. U szczytu swojej potęgi w 1898r. imperium brytyjskie opierało się bowiem na sieci 36 kluczowych bazach piechoty i marynarki. A imperium rzymskie w momencie największego zasięgu w 117 roku naszej ery miało 37 fortów strzegących zewnętrznych granic. Po doświadczeniach II wojny światowej Amerykanie muszą mieć kontrolę nad Pacyfikiem, stąd bazy są w Guam, Okinawie, Korei Płdn., czy na Filipinach. By kontrolować złoża ropy, powstały bazy w Zatoce Perskiej, w Iraku.

     Tam Autor ten pisze, że „James Carafano, ekspert ds. bezpieczeństwa w konserwatywnej Heritage Foundation w Waszyngtonie przypomina, że największe amerykańskie bazy zostały ulokowane wzdłuż gigantycznego półksiężyca niestabilności ciągnącego się od Karaibów poprzez Hawaje, Japonię, Koreę Południową, Guam aż po Zatokę Perską i Kraje Europy Zachodniej. Tradycyjnie bazy mają spełnić trzy cele. Pierwszy to powstrzymanie powiększania się wpływów największych rywali Stanów Zjednoczonych: w tej chwili to przede wszystkim Chiny, a potem Rosja. Drugi to zapewnienie kontroli nad strategicznymi składami surowców, przede wszystkim ropy w Zatoce Perskiej. I wreszcie powstrzymanie gróźb islamskiego fundamentalizmu, jak w Afganistanie”. [↑](#footnote-ref-149)
149. **Dyby** – pęta drewniane, w postaci desek lub kłód z otworami umożliwiającymi zamknięcie rąk i nóg więźnia. Często posługiwano się nazwą: gąsior. Jeden ze sposobów karania chłopów w Polsce centralnej i na kresach.  [↑](#footnote-ref-150)
150. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania się z nowoczesną formą*, Wydawnictwo Uniwersitas, Kraków 2011. [↑](#footnote-ref-151)
151. Zob. R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, Capital Sp. z o. o., Warszawa 2016, s. 39 – 40. Są to dane z 1897 roku. [↑](#footnote-ref-152)
152. Siedem grzechów głównych – „wady można porządkować – tłumaczy się w *Katechizmie Kościoła katolickiego* - według cnót, którym się przeciwstawiają, jak również zestawiać je z grzechami głównymi, wyróżnionymi przez doświadczenie chrześcijańskie za św. Kasjanem (360 – 435) i św. Grzegorzem Wielkim (540 – 604). Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: **pycha, chciwość, zazdrość**, **gniew**, **nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe**.

     1867. Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<grzechy, które wołają o pomstę do nieba>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. Zob. J. P. Mroczkowska, *Siedem grzechów głównych dzisiaj*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004. [↑](#footnote-ref-153)
153. Zob. przyp. nr 27. [↑](#footnote-ref-154)
154. Zob. przyp. nr 24. **Forma i treść -** <gr. *morphé*= czynnik organizujący treść rzeczy w jej różnych stanach bytowania, sposób organizacji tej treści + treść, substancja>. Współwystępujące kategorie (pojęcia). Kategorią „forma” określamy strukturę, ogólne zasady konstrukcyjne, trwałą kompozycję, zewnętrzny układ elementów określonego tworu. Kategorią „treść” nazywamy zaś całokształt wszystkich oddziaływań wzajemnych pomiędzy elementami bytu materialnego i wywoływanych przez nie zmian zachodzących w danym bycie. Będąc strukturą treści, forma jest zawsze wypełniona treścią, a treść jest zawsze uformowana. Znaczy to, że nie istnieją jedna bez drugiej. Ich samoistność może być konstatowana tylko myślowo. [↑](#footnote-ref-155)
155. Zob. D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Renders, *Przekraczanie granic. Globalnezałamanie czy bezpieczna przyszłość?,* Warszawa 1995; Al Gore, *Ziemiana krawędzi. Człowiek a ekologia*, Warszawa 1996 i zawartą tam na ss. 276 - 281 bibliografię; L. Michnowski, *Ziemia na krawędzi. Groźne konsekwencje patologiiwzrostu kosztem otoczenia*, „Wieś i Państwo”, 1996, nr 2 - 3, s. 121 - 154; tenże: *Zlekceważenie ostrzeżenia? Groźne konsekwencje przekroczenia granicwzrostu*, „Wieś i Państwo”, 1996, nr 1, s. 187 - 211. L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Warszawa 2006. [↑](#footnote-ref-156)
156. Zob. przyp. nr 23. [↑](#footnote-ref-157)
157. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) Tenże, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45. [↑](#footnote-ref-158)
158. **Nadbudowa prawno-polityczna** – jest to jedna z trzech podstruktur bycia bytu społecznego, która obejmuje nieekonomiczne instytucje życia społecznego. Są to instytucje pracy nieprodukcyjnej. Koncentrują się na pracy organizacyjnej, w szerokim rozumieniu oraz kształtującej stronę duchową społeczeństwa, jednostek ludzkich zapewniającą bezpieczeństwozarówno materialne, jak i kulturowe. Są to więc instytucje państwa, jego organów, wojska, policji, sądy, instytucje wychowania i kształcenia prywatnego i publicznego, grupy wyznaniowe, ich instytucjonalny wyraz, rodzina i inne materialno-instytucjonalne formy życia kulturowego. [↑](#footnote-ref-159)
159. **Praca - <**gr. *έργον* [ergon], *έργασία* [ergasia], *πόνος* [ponos];łac.*labor, opera, opus, negotium* = praca, trud, znój, mozół, wysiłek, staranie, przedsięwzięcie, zmaganie się, trud, trudne doświadczenie>. Działalność człowieka przekształcająca otaczającą go rzeczywistość i jego samego w celu zaspokojenia jego potrzeb. Cel jest przyszłym, wyobrażonym stanem rzeczy. Praca jest systemem czynności, czyli wysiłków duchowych, intelektualnych, fizycznych. Są w niej etapy: **1.** formułowanie celu; **2.** przebieg wysiłku urzeczywistniania przyjętego celu; **3.** Efekt–fakt - wynik pracy, czyli przedmiot materialny, duchowy, zawierający także „**cząsteczki jednostkowej duchowości**”.

     Potocznie przez pracę rozumie się wysiłek fizyczny. Jeżeli jest spełniany przy maszynach to jest uznawany za bardziej ludzki, itd. Dlatego pracę fizyczną traktuje się jako zło, konieczność, którą chciałoby się wyeliminować. Zamiana pracy fizycznej na umysłową jest uznanym awansem społecznym.

     To legło u podstaw przyjęcia w wychowaniu, że praca jest wartością. Może nią być wówczas, gdy będzie formą samorealizacji, kiedy poprzez nią mogą być wdrażane wartości. Winno się zmierzać, w kierunku odnajdywania twórczej przyjemności w spełnianiu pracy. Oczywiście, jest to możliwe o tyle, o ile warunki zewnętrzne są sprzyjające. Ich brak nie zwalnia nas jednak ze wskazanego wyżej obowiązku.

     Rozumienie pracy, umiejętność jej spełniania, stawianie właściwych celów, posiadanie woli wymuszającej zachowanie się zgodne z przyjętymi celami, jest, m.in., celem wychowania. Człowiek jest istotą społeczną, a zatem cele pracy muszą wypływać z wartości formalno–logicznych, przekładanych na formalno–symboliczne. Tym z kolei, nadaje znaczenie, czyli je urzeczywistnia. Praca jest subiektywizacją otoczenia i obiektywizacją podmiotu. Są to dwie strony jednego procesu, chociaż mentalnie, dydaktycznie można je rozpatrywać osobno. Dotyczy to także wyróżnionych wyżej elementów pracy.

     W formułowaniu **celów pracy**, w historii ludzkości znaleźć można przykłady, w których cele wypływały z antywartości. Nie jest tedy celem pracy i samą pracą stosowanie tortur względem innego człowieka, aby go uczynić sobie posłusznym. **Nie może być także celem pracy przywłaszczenie sobie efektów pracy drugiego**. Cel pracy ma charakter społeczny; winien więc być określonym „zyskiem” dla społeczeństwa i każdej jednostki ją wykonującej; powinien zmierzać do dobra wspólnego. Jeżeli jednym praca przynosi „zysk”, drugim zaś „stratę”, to cel pracy wypływa z antywartości. Ich treścią jest, w polskiej kulturze, **siedem grzechów głównych**, które „... wyróżniło doświadczenie chrześcijańskie za św. Janem Kasjanem i św. Grzegorzem Wielkim. Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: **pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe**. Tradycja katechetyczna przypomina również że istnieją <<grzechy, które wołają o pomstę do nieba>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”. [↑](#footnote-ref-160)
160. **Ideologia - <**gr*. idea* = prawzór, idea, wyobrażenie *+ logos* = słowo, nauka*>.* Pojęcie to oznacza: **1**. naukę o produktach ludzkiego myślenia, a więc, np. o tym, jak powstaje myśl, jak jest upowszechniana, w jaki sposób przekształca się w trwały system poglądów, wyobrażeń danego społeczeństwa oraz jakie miejsce zajmują idee w ludzkim działaniu; **2.** usystematyzowany zbiór poglądów stanowiący teoretyczny wyraz interesów określonej grupy społecznej, klasy lub warstwy społecznej. W skład tak rozumianej ideologii wchodzą koncepcje filozoficzne, doktryny prawne, ekonomiczne, polityczne, etyczne, estetyczne, a także religijne, które wyznaczają działania i postawy ludzi je akceptujących; **3.** absolutyzowanie jakiejś idei, wartości, jakiegoś elementu określonej całości, który ma być „jedynym sposobem” rozwiązywania jakichś ludzkich problemów. Ludzi upowszechniających taką ideę nazywamy ideologami.

     K. Marks (1818 - 1883) i F. Engels (1820 – 1895): **ideologią są myśli klasy panującej, które w każdej epoce są myślami panującymi, tzn., że ta klasa, która jest w społeczeństwie panującą siłą materialną, stanowi zarazem jej panującą siłę duchową.** Klasa mająca w swym rozporządzeniu środki produkcji materialnej dysponuje też przez to jednocześnie środkami produkcji duchowej tak, iż na ogół klasie tej podlegają dzięki temu również myśli tych, którym do duchowej produkcji brak środków. Myśli panujące są niczym innym jak tylko idealnym wyrazem panujących stosunków materialnych, są wyrażonymi w formie myśli panującymi stosunkami materialnymi; są wyrazem tych właśnie stosunków, które czynią jedną klasę klasą panującą, a więc są to myśli jej panowania. Jednostki składające się na klasę panującą posiadają obok innych rzeczy także i świadomość, a więc myślą; jeśli przeto panują jako klasa i określają dana epokę dziejową w całym jej zakresie, to rozumie się samo przez się, że czynią to we wszelkich możliwych dziedzinach, a więc, między innymi, panują też jako myślący, jako wytwórcy myśli, regulują produkcję i dystrybucję myśli swojego czasu; że przeto ich myśli są panującymi myślami ich epoki.

     **Idole - <**gr*. εϊδωλου* [eidolon] = obraz, wyobrażenie, przedmiot kultu, uwielbienia, postać kłamliwie naśladująca prawdziwą istotę; mara, widmo, bożek, cień zmarłego, zjawa; pojęcie wyryte w duszy; przedmiot kultu, uwielbienia***>.*** Niepewne, błędne wyniki poznania; fałszywy obraz rzeczy, wyobrażenia, które nie ma w realnym świecie. Również **wzór osobowy** będący bezkrytycznie akceptowany i naśladowany.

     **Koncepcję *eidoli*** stworzył **F. Bacon** (1561 – 1626) nadając jej znaczenie w trzech kontekstach: w teoriopoznawczym (filozoficznym), socjo-psychchologicznym i religijno-apologetycznym. W filozoficznym ujęciu termin ten opisał już Platon w postaci **cieni jaskiniowych**. Dzisiaj termin ten wyjaśniany jest rzez kategorię pozór (niem. *der Schein*). F. Bacon powiada, że „idole zaś, które opanowały umysł, są albo nabyte, albo wrodzone. Nabyte wtargnęły do umysłów z poglądów i szkół filozoficznych albo przewrotnych prawideł dowodzenia. Wrodzone natomiast tkwią w naturze samego rozumu, który objawia o wiele większą skłonność do błędu niż zmysły”. F. Bacon, *Nowum organum*, z oryginału łac. przełożył J. Wikarjak, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył K. Ajdukiewicz, PWN, Warszawa 1955, s. 32 i n.

     Dalej F. Bacon pisze: „XXXIX. Cztery są rodzaje idoli osaczających umysły ludzkie. Nadaliśmy im w wykładzie naszym nazwy; mianowicie pierwszy rodzaj to **idole plemienne** (*idola tribus*), drugi to **idole jaskini** (*idola specus*), trzeci – **idole rynku** (*idola fori*), czwarty – **idole teatru** (*idole theatri*)...

     XLI. **Idole plemienne** mają swe źródło w samej naturze ludzkiej, w samym plemieniu, czyli rodzie ludzkim. Fałszem bowiem jest twierdzenie, że zmysły ludzkie są miarą rzeczy [Jest to aluzja do Protagorasa (480 – 411 r. p. n. e.) stwierdzenia, że <<człowiek jest miarą wszechrzeczy>>]. F. Bacon odrzuca pogląd, że rzeczy są takie, jakimi się ludziom wydają, że zmysły wiernie odtwarzają rzeczywistość – A. J. K.). Przeciwnie, wszystkie percepcje, zarówno zmysłowe jak i umysłowe, są dostosowane do człowieka, a nie do wszechświata. Rozum ludzki podobny jest do zwierciadła, które będąc nierówne (dla promieni wysyłanych przez przedmioty), swoje właściwości na te przedmioty przenosi, przez co je zniekształca i zmienia.

     XLII**. Idole jaskini** to idole jednostki ludzkiej. Albowiem (oprócz błędów związanych z naturą ludzką w ogóle) każda jednostka ma pewnego rodzaju **jaskinię, czyli pieczarę osobistą**, która załamuje i zniekształca światło naturalne. A dzieje się to na skutek właściwej każdemu jednostkowej jego natury, bądź na skutek wychowania i przestawania z innymi, bądź przez lekturę książek i autorytet osób, które się czci i podziwia, bądź przez różnicę wrażeń zależną od tego czy występują one w umyśle uprzedzonym i predysponowanym, czy też w umyśle zrównoważonym i spokojnym. Toteż **duch (*spiritus*) ludzki** (stosowne do tego jak kształtuje się w jednostkach) jest czymś różnorodnym, zgoła niespokojnym i jakby przypadkowym. Słusznie więc powiedział Heraklit, że ludzie szukają wiedzy w małych światach, a nie w wielkim, czyli wspólnym dla wszystkich świecie.

     XLIII. Są jeszcze idole wynikające niejako z wzajemnej bliskości i obcowania rodzaju ludzkiego, które nazywamy **idolami rynku**, ponieważ tam właśnie ludzie przestają i współdziałają ze sobą. Ludzie bowiem obcują ze sobą przez rozmowy; wyrazy zaś dobiera się stosownie do tego, jak je pospólstwo pojmuje. Toteż zły i niezręczny dobór wyrazów w dziwny sposób krępuje rozum. I ani definicje, ani objaśnienia, którymi uczeni w niektórych sprawach zwykle zabezpieczają się i bronią, żadną miarą nie poprawiają stanu rzeczy. Słowa całkowicie zadają gwałt rozumowi, wszystko mącą i przywodzą ludzi do niezliczonych jałowych kontrowersji i wymysłów”.

     LIX. Idole rynku wkradły się do rozumu w związku ze słowami i nazwami. „Ludzie bowiem wierzą, że ich własny rozum rządzi słowami; lecz zdarza się także, że słowa swoją siłę odwracają i oddziałują na rozum. To właśnie uczyniło filozofię i naukę sofistycznymi i bezowocnymi. Przeważnie zaś tworzy się słowa dostosowując je do pospolitego sposobu pojmowania, toteż oddzielają one rzeczy za pomocą linii dla pospolitego rozumu najbardziej widocznych. Kiedy zaś bystrzejszy rozum albo dokładniejsza obserwacja chce te linie przesunąć, ażeby bardziej odpowiadały naturze, słowa stają temu na przeszkodzie. Skutkiem tego zdarza się, że wielkie i wspaniałe dysputy uczonych często kończą się sporami o słowa i nazwy, gdy tymczasem rozsądniej byłoby (zgodnie z mądrym zwyczajem matematyków) zaczynać od nich i za pomocą definicji sprowadzać je na właściwe tory”.

     XLIV. Są wreszcie idole, które weszły do umysłów ludzkich z rozmaitych doktryn filozoficznych, a także z przewrotnych prawideł dowodzenia; nazywamy je **idolami teatru**. Albowiem ile wynaleziono i przyjęto z systemów filozoficznych przewrotnych reguł dowodzenia, tyle stworzono i wystawiono sztuk, które przedstawiają urojone i dla sceny wymyślone światy. Są ich następujące typy:

     **a.** racjonalistyczny. „…Wyrywa z doświadczenia różne i pospolite dane, i to bez należytego ich stwierdzenia, bez dokładnego ich zbadania i odważenia, polegając poza tym głównie na medytacji i pracy umysłu.Istnieje teżinna odmiana filozofów, którzy…ważyli się wprowadzić i wymyślić cały system filozoficzny– w dziwny sposób naginając do niego wszystkie inne. Istnieje też trzecia odmiana filozofów, którzy kierując się wiarą i kultem religijnym mieszają do filozofii teologię i tradycję. Niektórzy spośród nich w swoich rojeniach posuwają się tak daleko, że po nauki zwracają się wprost do duchów i opiekuńczych geniuszy, i od nich je wyprowadzają. W ten sposób pień błędów i fałszywej filozofii rozdziela się na trzy odnogi: sofistyczną, empiryczną i zabobonną”;

     **b**. sofistyczny ***–*** wiedzę tworzy się na podstawie pojęć, np. „Rogów nie zgubiłeś, a czegoś nie zgubił, to posiadasz, więc masz rogi” – mówił Eubolidos (IV w.

     p. n. e.), uczeń Euklidesa (ok. 365 – 285 r. p. n.e.); „Jeśli kłamca mówi, że kłamie, to znaczy, że kłamie i mówi prawdę”;

     **c**. płaskiego empiryzmu ***–*** dostrzeżone, np. dwa zjawiska traktuje się jakopodstawę wystarczającą doformułowania pojęć, ocen, a nawet tworzenia teorii;

     **d.** zabobonny ***–*** bezkrytyczne uznawanie czyjejś myśli, nawet najbardziej niedorzecznej;

     **e**. sceptyczny **–** negujący w ogóle wszelką możliwość poznania. [↑](#footnote-ref-161)
161. Zob. przypis nr 38 oraz A. Karpiński, *Wstęp do socjologii…*dz. cyt., s. 5 – 6; a także tenże, *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2007. W Polsce, po 1989 roku, taką ideą stała się prywatna własność środków produkcji, liberalizm i „niewidzialna ręka rynku”. Efekty tej ideologii są widoczne gołym okiem. [↑](#footnote-ref-162)
162. W literaturze etnologicznej występuje ów związek pod nazwą braterstwo krwi. Niektórzy badacze, utożsamiają ów związek z pokrewieństwem. M. in., W. Robertson Smith (1885) twierdzi, że pokrewieństwo było pierwotnie jedyną formą więzi społecznych. W późniejszych społeczeństwach inne formy zastąpiły ów związek i dlatego dzisiaj mówi się o braterstwie krwi. Zob. A. Brencz, *Braterstwo krwi*, (w:)*Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa – Poznań 1987. [↑](#footnote-ref-163)
163. Arystoteles tak, m. in., tak rozprawiał o niewolnikach: „5. Stosunek do niewolników.

     1. Pierwszą i najpotrzebniejszą własnością jest ta, która jest najlepsza i najprzydatniejsza, a jest nią człowiek. Dlatego trzeba … zaopatrzyć się w dobrych niewolników. Są zaś dwa rodzaje niewolników: nadzorca i robotnik. Skoro zaś widzimy, że pewne metody wychowania … młodych urabiają, to jest rzeczą konieczną po nabyciu niewolników szkolić tych, którym chce się powierzyć odpowiedzialne zajęcie.

     2. Stosunek do niewolników tak się powinno ułożyć, by im na zuchwalstwa nie pozwalać, ale też ich nie drażnić; tym, których się do poważniejszych zadań używa, i szacunku nie skąpić, a ciężko pracującym zapewnić obfite pożywienie. Ponieważ picie wina nawet u wolnych wywołuje zuchwalstwo i wiele ludów, nawet, gdy chodzi o wolnych, powstrzymuje się od picia (tak np. Kartagińczycy w czasie służby wojskowej), więc oczywistą jest rzeczą, że nie należy wina dawać niewolnikom albo wcale, albo bardzo rzadko.

     3. Trzy okoliczności wchodzą w grę w życiu niewolników: praca, kara i pożywienie. Jeśli się ich nie karze i nie daje im pracy, ale się ich żywi, to wyrabia się u nich zuchwalstwo, jeśli zaś obciąża się ich pracą i gnębi karami, a niedostatecznie odżywia, to się gwałt na nich popełnia i wyniszcza ich siły. Nie pozostaje zatem nic innego, jak dawać im robotę i dostateczne pożywienie. Bez zapłaty nie można bowiem od nikogo żądać usług, dla niewolnika zaś żywność stanowi zapłatę. Bo jak i inni ludzie stają się gorsi, jeśli nie osiągają korzyści, kiedy się poprawią, i nie ma nagrody czy kary za dobre czy złe uczynki, to i z niewolnikami tak bywa.

     4. Dlatego trzeba to dobrze rozważyć i wszystko należy rozdzielać oraz przyznawać stosownie do zasługi, czy to żywność, czy odzież, czy odpoczynek, czy kary, a w słowach i czynach naśladować postępowanie lekarzy przy stosowaniu leków, mając to jeszcze na względzie, że żywność tym od lekarstwa [się różni], że się jej stale potrzebuje.

     5. Z różnych rodzajów niewolników najlepiej się do robót nadają tacy, którzy nie są ani zbyt lękliwi, ani nazbyt zuchowaci. Jeden i drugi typ nie jest bowiem [dla właściciela] korzystny: nadmiernie lękliwi są niewytrzymali, a pełni rozmachu z trudnością dają się w ryzach utrzymać.

     6. Należałoby też wszystkim pewien cel wytknąć. Sprawiedliwą mianowicie i korzystną jest rzeczą wolność wyznaczyć w nagrodę, bo będą ochotni do pracy, gdy będą mieli przed sobą nagrodę i ograniczony czas niewoli. Trzeba też zabezpieczyć sobie ich wierność przez rękojmię, jaką dają zrodzone przez nich dzieci. Nie powinno się też nabywać wielu niewolników tej samej narodowości, co również i w miastach winno być przestrzegane. Ofiary i zabawy należy urządzać mając na względzie raczej niewolników niż wolnych, bo ci pierwsi mają więcej zrozumienia dla przyczyn, które ustanowienie tego rodzaju uciech spowodowały. Arystoteles, *Ekonomika,* przełożył i komentarzem opatrzył L. Piotrowicz, wstępem poprzedziła M. Chigerowa, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 235, 1344 a – 1344 b. [↑](#footnote-ref-164)
164. Misteria - <gr. *misteria* = tajemnice>. Występująca w róż­nych religiach forma kultu, związana ze świętem powrotu wiosny i kultem sił rozrod­czych przyrody, przejawiają­cych się w kiełkującym ziar­nie rzuconym w glebę. Z bie­giem czasu los posianego ziar­na stał się symbolem życia ludzkiego i nadziei szczęścia pozagrobowego, jako nagrody za życie ziemskie zgodne z za­sadami przyjętej etyki i re­guł. Misteria były uroczystościami osłanianymi tajemnicą (**ezoteryzm**), dostęp do nich uzy­skiwano przez wtajemnicze­nie (**inicjację, gr. myesis**), zwykle parostopniowe, po­przedzone okresem przygoto­wawczym: **wstępne oczyszcze­nie polegało na obmyciu się (chrzest w rzece, w morzu, czasem w krwi zwierzęcia ofiarnego)**, **powstrzymywaniu się od przyjmowania pewnych pokarmów i napojów**. Wtajem­niczeni niższego stopnia (mistrowie) brali udział w nau­kach dotyczących istoty i zna­czenia misteriów. Tylko wtajemnicze­ni wyższego stopnia byli dopuszczani do głównej części, oglądania „**świętego dramatu**" — widowiska zwią­zanego z tym epizodem życia bóstwa, który stanowił pod­stawową treść misteriów. Wi­dowisko poprzedzały procesje, tańce, śpiewy, wystawa świę­tych symboli, efekty wzroko­we i słuchowe, budzące po­dziw i grozę, kończyły zaś wspólne uczty wtajemni­czonych przy mistycznym współudziale bóstwa. Najsłyn­niejsze misteria w staroż.: **1.** **eleuzyjskie**, ku czci Demeter i Persefony. Strata córki i odzyskanie jej były treścią dramatu mistycznego; **2. dionizyjskie**, ku czci Dionizosa-Zagreusa (orfizm), o charakterze orgiastycznym. Uczestnicy jedli surowe mięso, pili krew zwierzęcą, wprowa­dzając się w stan ekstazy, która była wyrazem obecności samego boga. Miały wielu zwolen­ników w Rzymie. Wpro­wadzony do nich element rozwiązłości, wykryte zbrodnie, wywołały protest ze strony senatu rzymskiego i zakaz obchodu (186 r. p. n. e.). **Bachanalie** przetrwały jeszcze czas dłuższy, obchodzone w naj­głębszej tajemnicy; **3. egipskie** misteria ku czci **Izydy i Ozy­rysa**, później - Horusa, - Serapisa, rozpowszechniane w całym świecie grecko-rzymskim. Śmierć i wskrzeszenie Ozyry­sa stanowiły treść dramatu; **4. frygijskie** misteria, ku czci **Kybele i Attisa**. Święto zwycię­stwa **Attisa (wiosny) nad śmiercią (zimą**), rozpowszech­nione w całym imperium rzym. (I i II w.); **5. syryjskie misteria ku czci Afrodyty i Adonisa,** zbliżone w treści do frygijskich; **6. Perskie misteria, ku czci Mitry,** rozpowszech­nione wśród mężczyzn, a zwłaszcza żołnierzy rzymskich. Kandydaci na wtajemniczo­nych przechodzili 7 stopni (odpowiedników 7 nieb) w drodze do miejsca ostatniego, błogosławionego. Dramat misteryjny, w zaniku w okresie wczesnego średniowiecza, odżył w X w. w Europie Zach. i jako dramat liturgiczny przetrwał całe średniowiecze. Tematów do­starczał początkowo **NT, póź­niej ST**, żywoty świętych i męczenników. Małe scenki li­turgiczne, odgrywane na sto­pniach ołtarza, w miarę roz­rostu treści przyjęły formę większych widowisk (miste­riów) i przeniosły się na dzie­dziniec kościelny, a stamtąd na rynek miasta, dostarczając widzom innych wprawdzie niż w starożytności, lecz nie mniejszych zapewne wzruszeń. Zob. J. Kulpińska, *Misteria*, (w:) **Mały słownik religioznawczy**, Z. Poniatowski (red.), WP, Warszawa 1969. [↑](#footnote-ref-165)
165. Zob. Epiktet, *Diatryby. Encheiridion*, PWN, Warszawa 1961. **Stoicyzm** – <gr. *stoa poikile*– różnobarwny portyk, barwna brama>. Pwstaływ IV w w Atenach kierunek filozoficzny. Rozwijał się w trzech etapach:

     **1. Stara Stoa** - ateńska. Tworzyli ją: Zenon z Kition (336–264 r. p. n. e.) - założyciel, Chryzyp (280 – 205r. p. n. e.), Kleantes(331–232 r. p. n. e.);

     **2. Średnia Stoa** - szkoła rodyjska. Przedstawicielami byli: Panaitios (185–110 r. p. n. e.), Poseidonios (ok. 150–50 r. p. n. e. );

     **3. Nowa Stoa** - rzymska: Seneka Młodszy (4- 65 r. n. e.), Epiktet (ok. 50-130), Marek Aureliusz (121-180); Marek Tuliusz Cyceron (106–43 r. p. n. e.).

     **W ontologii** uznali, że **ś**wiat jest materialny, ożywiony i doskonały. Bytem jest tylko to, co działa i podlega działaniu. Istnieją tylko bytycielesne, **rzeczy jednostkowe. Poza światem materialnym nic nie istnieje. Pojęcia ogólne, którymi ludzie posługują się są fikcjami, wytworami mowy, pustymi wyrażeniami, które nie mają odpowiednika w rzeczywistości. Stanowisko takie określamy nominalizmem.**

     Rzeczy jednostkowe składają się z czynnika biernego i czynnego. Czynnik bierny [u Arystotelesa (384 – 322 r. p. n. e.) materia] jest tworzywem przekształcanym przez czynnik czynny (u Arystotelesa forma). Czynnik czynny jest materialny, tworzy go materia wysubtelniona, podobna do ognia, albo powietrza. Czynnik czynny nazywali ***pneumą*;** ona przenika całą materię, działa celowo i kształtuje rzeczy nadaje cechy różne, np. rozum u człowieka.

     Ruchem właściwym dla ***pneumy* był ruch toniczny.** Polegał on na napięciu materii. Był to ruch wewnątrz rzeczy. Mała intensywność *pneumy* powodowała, że rzeczy były mniej żywotne i odwrotnie. *Pneuma* najbardziej intensywna miałasię znajdować w istotach rozumnych.

     Stoicy powrócili do jońskiego **hylozoizmu** (gr. *hyle* = materie; *zoe* = życie; materia żywa, w ruchu). „Wszechświat jest jeden, pisał Marek Aureliusz, i bóg jest jeden we wszystkim, i substancja jedna, i prawo jedno, rozum jest wspólny we wszystkich rozumnych istotach, i prawda jedna, i jeden cel dla istot jednorodnych i jednego używających rozumu”.

     Świat materialny jest doskonały, nie jest zbiorem przypadkowych zjawisk. Wszystko jest absolutnie konieczne, bo jest skutkiem działania **pneumy. Pneuma** działa racjonalnie, jak wieczny „logos", jako fatum, ale i opatrzność.

     **Prawo rozumu i prawo przyrody było dla stoików jednym i tym samym. Przyjęli więc pogląd wyrażający mechanistyczny determinizm** w skrajnej wersji tożsamy **z fatalizmem** (łac. *fatum* = los, nieodwracalna siła). Fatalizm to pogląd, że światem rządzi nieznana człowiekowi siła, której nie może się on przeciwstawić. A ponieważ świat jest urządzony doskonale, na miarę boską; świat można utożsamić z Logosem, z Bogiem, to stoicy stali się również **panteistami** gr. *pan -* wszystek, cały;*theos*- bóg).

     Wyjaśniając powstanie i dzieje świata stoicy skorzystali z odkryć jońskich filozofów przyrody. Początkiem świata:boska, ognista **pneuma**, z której powstały żywioły. Odróżnili dwa okresy dziejów: narodzin i śmierć. Po okresie narodzin jest nieuchronna śmierć świata, jego spalenie się, zognienie (***ekspyroza***). Wówczas istnieje tylko ogień. Po tym okresie zaczyna się wszystko od początku. Świat rozwija się, ale zawsze według tych samych praw.

     **Gnoseologia: Zenon z Kition**w rozprawie pt: *O filozofii stoickiej* podzielił filozofię na trzy części: **fizykę, etykę i logikę** (teorię poznania). **Stoicy byli sensualistami.** Tłumaczyli, że człowiek uzyskuje wiedzę o świecie poprzez **postrzeżenia, wyobrażenia i zrozumienie,** którego wyrazem są pojęcia.

     **Postrzeżenia** powstają w wyniku działania narządów zmysłowych, albo rozumu. To, co się postrzega rozumem uzyskuje się poprzez bezpośredni kontakt, podobieństwo, przestawienie, zestawienie, przeciwieństwo. Kontakt bezpośredni dostarczaobrazu zmysłowego. Podobieństwo pozwala uzyskać obraz przez porównanie z innym obrazem znajdującym się obokpoznającego. Przez przestawienie można np. pomyśleć o oczach na piersiach u kobiety. Zestawienie pozwala np. dostrzec syrenę. Przeciwieństwo pozwala poznać np. śmierć.

     **Uzyskane postrzeżenie pozwala tworzyć wyobrażenia. Wyobrażenie** jest jednak czymś różnym od obrazu postrzeżeniowego. Postrzeżenie można porównać do „marzenia sennego”. **Wyobrażenie zaś jest „odciskiem w duszy”. „**Nie można - pisze D.Laertios - przyjąć, aby ten odcisk był podobny do odbicia pieczęci, bo nie można przypuścić, aby na tym samym miejscu mogło powstać więcej odcisków przez jeden i ten sam nacisk. Przez wyobrażenie rozumie się to, co jest dokładnym odciśnięciem, wytłoczeniem i odbiciem rzeczywiście istniejącego przedmiotu, co nie mogłoby powstać w wypadku nieistnienia takiego przedmiotu”. Stoicy rozróżniali wyobrażenia **kataleptyczne,** tzn. takie, które są jasne, wyraziste; i **akataleptyczne.** Te pierwsze pochodzą od przedmiotu rzeczywiście istniejącego, i one są kryterium prawdy. Wyobrażenia akataleptyczne nie pochodzą od rzeczy istniejącej, są niejasne i niewyraźne.

     Wyobrażenia wytwarzają **zrozumienia,** które wyraża w pojęciu to, co dozna w wyobrażeniu. **Zrozumienie** przedstawiane jest w formie sądów kataleptycznych. Do właściwego zrozumienia wykorzystuje się **dialektykę.**

     Stoicy uważali, że **umysł ludzki jest „niezapisaną tablicą”,** na której powstające wyobrażenia zapisują swoją treść. Pojęcia powstają na podstawie wyobrażeń przechowywanych w umyśle oraz podobnych wyobrażeń doznawanych w procesie poznania. To, co wspólne tym wyobrażeniom, wyrażane jest w formie pojęcia. W ten sposób powstają pojęcia naturalne, jednakowe u wszystkich, bo powstały w wyniku wyobrażeń wspólnych wszystkim.

     Istnieją również pojęcia wyrabiane przez wyobrażenia akateleptyczne; nie mają one odpowiednika w rzeczywistości. Są tworem umysłu, który posiada zdolność tworzenia różnych obrazów nierzeczywistych. To przekonanie stało się podstaw przyjęcia postawy minimalistycznej.

     **Antropologia: natura jest harmonijna i boska. Człowiek powinien dostosować się do niej, żyć zgodnie z naturą. *Pneuma*, *Logos*** istnieje **według swoich wiecznych praw. Człowiek może je tylko poznać i zgodnie z nimi postępować. Życie zgodne naturą polega na osiąganiu cnót. Życie cnotliwe pozwala zdobyć najwyższą doskonałość jednostki (*eudajmonię*). Poprzez cnotę stoicy rozumieli wiedzę, rozsądek i rozum. Rozum powinien kierować postępowaniem człowieka podobnie jak *Logos* wszechświatem.**

     Szczęście przynosi życie cnotliwe. Cnotą jest również wyrzeczenie się, albowiem wszystkich warunków decydujących o życiu niepodobna opanować.

     **Cnotą jest dobro wewnętrzne, które można uzyskać. Jest to dobro najwyższe. Jest nim jedność mądrości i cnoty, niezależności i szczęścia.**

     Cnota jako usposobienie nie podlega stopniowaniu: kto nie ma pełnej cnoty, nie ma jej wcale. Paradoksem stoików był podział ludzi na dobrych i złych.

     Cnota jest dobrem samowystarczalnym. Poza nią wszystko inne jest obojętne, a więc: bogactwo, siła, uroda i zaszczyty. Chociaż są one obojętne, to jednakże można z nich robić dobry użytek drogą wyboru. W wyborze tym człowiek posługiwać się powinien rozumem. **Rzeczy godne wyboru** dzielą się na: **duchowe** (talent, pamięć, bystrość myślenia); **cielesne**(sprawność ciała, życie); **zewnętrzne** (posiadanie dzieci, miłość, uznanie, majętność).

     **Rzeczy obojętne** nie są ani dobrem ani złem. Złem jest tylko życie wbrew cnocie, naturze i rozumowi. Źródłem zła **afekty** (namiętności), takie jak: zawiść, pożądliwość. **Afektów** trzeba się wyzbyć. Można to uzyskać przez **apatię. Apatia, beznamietność cechuje mędrca.** Jest on **niewzruszony,** ponieważ nigdy się nie unosi. Mędrzec jest **skromny,** bo obojętne jest mu zarówno sława, jak i brak sławy. Nie **dopuszcza do siebie smutku,** bo smutek jest niezgodny z rozumem i polega na „ściśnięciu duszy”. **Mędrzec nie umie się niczemu dziwić.**

     Stoicy wprowadzili pojęcie „**intencji”. Czyn jest dobry, jeśli jest realizowany w dobrej intencji (w dobrej wierze),** nawet gdyby powszechnie został oceniony negatywnie. Rozróżniali więc czyny moralne: słuszne (*recta*) i czyny o wewnętrznej intencji czynienia dobra czyli „zacne” *(honesta).*

     Stoicka etyka miała także charakter społeczny. Obojętność ograniczana była tylko do rzeczy, natomiast nie zalecali jej względem innych ludzi. Uważali, że namiętności ludzkie są wyrazem egoizmu. Egoizm można przezwyciężyć rozumem. Kto więc kieruje się rozumem w swoim postępowaniu, ten będzie umiał pogodzić interes osobisty ze społecznym.

     Społeczeństwo jest organiczną całością. Całość tę podtrzymuje **państwo**. Każdy człowiek żyjąc w grupie ludzi ma wobec nich obowiązki. Obowiązki te tworzą koła koncentryczne. Stanowią je: własne ciało; krewni; towarzysze; naród; ludzkość. Ideałem dla człowieka jest sprowadzić obwody tych kół do środka, aby cele ludzkości pokrywały się z celami „jednostkowymi”. Postulowali zniesienie granic między narodami. [↑](#footnote-ref-166)
166. J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI - XVIII*, Tom 1, Warszawa 1976, s. 231. [↑](#footnote-ref-167)
167. Wędrówką dusz, reinkarnacją (łac. *re* = ponownie; *incarnatio* = wcielenie) nazywamy pogląd, że dusza po śmierci ciała opuszcza je i odradza się w innym ciele. Kolejne wcielenia maja na celu doskonalenie się duszy, jej oczyszczanie się z grzechów popełnianych przez ciało. Reinkarnacja wartości kapitałowej jest jej pomnażaniem się. [↑](#footnote-ref-168)
168. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XXIII, KiW, Warszawa 1968, s. 239 – 240. [↑](#footnote-ref-169)
169. Tamże, s. 245. [↑](#footnote-ref-170)
170. Art. 1 Konstytucji RP z 17 października 1997 roku brzmi: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. [↑](#footnote-ref-171)
171. **Życie** – O. Hertwig; (1849 – 1922) w *Allgemaine Biologie*, Jena 1906, rozdz. IV,w pojęciu życia wyróżnia cztery jego przestrzenie - zdolności: **1. odżywianiesię**, tj., przyjmowania pokarmów, trawienia ich; **2. zmieniania kształtów i wykonywanie ruchów**; **3. pobudliwości,** czyli zdolność odpowiadania w na rozmaite podniety świata zewnętrznego; **4. rozmnażania się**. Rozumienie życia jest opisowe. Nie m definicji. Życie jest cechę czegoś, co wykazuje atrybuty: **1.Homeostazy** – zdolność takiej regulacji środowiska wewnętrznego, które utrzyma jego parametry przy stałych wartościach; np. temperatura ciała jest zmniejszana przez pocenie oraz stężenie elektrolitów;**2.Hierarchii** – składanie się z jednej lub więcej komórek – podstawowych jednostek życia;**3.Metabolizmu** – przemiany energiii poprzez przemianę substancji chemicznych i energii na składnikikomórkowe (***anabolizm***) oraz rozpad materii organicznej (***katabolizm***). Istoty żywe potrzebują energii do utrzymania stałych wartości środowiska wewnętrznego (***homeostaza***) oraz tworzenia innych zjawisk związanych z życiem;**4.Wzrostu** – utrzymywanie wartości ***anabolizmu*** na wyższym poziomie niż wartość ***katabolizmu***. U rozwijającego się organizmu powiększa się każda jego część;**5. Adaptacji** – umiejętności przystosowania się organizmu do nowych warunków. Jest podstawą procesu ewolucji; jest regulowany przez dziedziczenie i dietę organizmu, a także czynniki zewnętrzne;**6. Reakcja na bodźce** – przybiera wiele form, od kontrakcji organizmu jednokomórkowego po kontakcie zzewnętrzną substancją chemiczną do ciągu reakcji obejmujących wszystkie zmysły organizmu wielokomórkowego. Jest to wyrażane w postaci ruchu, np. roślin rosnących w kierunku światła (***fototropizm***) oraz ***chemotaksja***;**7. Rozmnażania** –wytwarzanie nowych jednostek życiowych: bezpłciowo przez jeden organizm, lub płciowo - przez dwa organizmy rodzicielskie.Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Życie>; dostęp: 31. V. 2019r.

     **Życie publiczne - <**łac. *pūblicus>.* Oznacza: **1.**należący do ludu, stanowiący własność wspólną, publiczny, państwowy; **2.**aprobowany, tj. dostarczany, utrzymywany, opłacany przez państwo, państwowy, oficjalny; **3.** dotyczący każdej osoby w państwie, powszechny, społeczny, wspólny, publiczny; **4**. dostępny dla wszystkich członków społeczności, taki, z którego wszyscy korzystają, <który wszystkim sprawia przyjemność> - publiczny; **5.** wspólny, powszechny; **6.** własność publiczna; ziemia publiczna, teren publiczny>; fundusze publiczne, kasa publiczna; interes publiczny, dobro publiczne; zakontraktowane ściąganie podatków, dzierżawa, prawo dzierżawienia; miejsca publiczne <dostępne dla wszystkich>, ulice; wiadomość <świadomość> publiczna <ogólna>.

     **Życie publiczne** jest całością obejmującą, m. in., społeczną przestrzeń gospodarczą, polityczną, uniwersytecką, naukową, artystyczną i kulturalną. Jest działalnością człowieka, jego wysiłku, dostępnego dla wszystkich. W tym przypadku życie publiczne jest tożsame z życiem społecznym.Ch. Taylor (1931 - …90) wskazuje, że jest to przestrzeń debaty nad sprawami wspólnej troski; debaty, umiejscowionej poza władzą polityczną.

     **Życie społeczne -** podmiotem życia jest **społeczeństwo** - <gr. (*άνθρωπινή*) *xοινωνία* (anthropine) koinonia]; łac. *societas*>. To ono, a w nim jednostki ludzkie go tworzące żyją i działają poprzez ze­spół międzyludzkich związków, za­leżności między osobami. Jest to możliwe dzięki otwartości osoby ludzkiej i zaistnienia komunikacji pomiędzy „ja” – „ty”; „my” - „wy” i utworzenia rzeczywistości „naszej”. Dobra przez „nas” tworzone, to, co jest „naszością” nazywamy dobrem wspólnym. W jego tworzeniu rozpoznajemy osobowy rozwój podmiotowości, czyli stawanie się tego, co jest moje - **mojością,naszym – naszością**. Tak powstają społeczne wartości wypełniające przestrzeń kultury tego, a nie innego społeczeństwa w tym, a nie innym czasie.

     Formami życia społecznego najlepiej spełniającymi w swoim porządku kategorie ludzkiego <<my>> - pisze o. M. A Krąpiec - jest rodzina oraz państwo. Pomiędzy tymi dwiema formami istnieje wielość grup społecznych zorganizowanych ze względu na jakiś partykularny aspekt dobra wspólnego: rody, plemiona i narody, towarzystwa, związki zawodo­we i klasy. Są one strukturami społecznymi umieszczo­nymi w polu utworzonym przez bieguny: rodzina – państwo.

     **Życie w tradycji grecko – rzymskiej.** W tradycji judeochrześcijańskiej, w myśli grecko – rzymskiej kategorię życia wyprowadzamy z gr. *ζωή* [dzoé], *βίος* [bios], łac. *vita.* Jest ono całością działań społecznych, immanentnych (wsobnych), celowych, **podporządkowanych rozwojowi podmiotu (jednostki ludzkiej, społeczeństwa**); podmiotu, który przez akty tworzone z siebie i z wyodrębnionego otoczenia rzeczy aktualizuje własne dobro

     **Życie w ujęciu staropolskim, starosłowiańskim** - w A. Brücknera (1856 – 1939) *Słowniku etymologicznym języka polskiego* słowo „życie” wyprowadza się ze zwrotu: „żyć”; „żyto”, czyli od tego, co do życia służy. U Prasłowian pojęcie „życia” łączono ze zbożem, które dostarcza siły w walce z otoczeniem, lub co można wykorzystać do życzeń, aby komuś - wrogom - siły te zostały odjęte. Pojęcie to wyrasta z wielości. Określenie: „jedno życie” jest abstrakcją. [↑](#footnote-ref-172)
172. **Wartości -** <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium* = coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. To, o co warto zabiegać; co uzyskało status bycia społecznego, jest jego elementem, a zatem jest lub było przejęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia. Zob. przyp. nr 45. [↑](#footnote-ref-173)
173. **Osobistość** – kategoria, którą posługiwali się filozofowie polscy, także A. Mickiewicz (1798 – 1855) dla określenia duchowego wzrastania człowieka, jednostek ludzkich w swojej człowieczeńskości. Powiada: „…osobistość poczyna się razem z życiem duchowym, że człowiek, który poczuje się synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitej w jedno masy swego rodzaju i staje, jako osoba duchowa. Tak, ze szczebla na szczebel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojej osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicja osobistości nie usuwa bynajmniej ofiary. Człowiek (w sensie istoty gatunkowej) przechodzi przez tysięczne Ja, nie tracąc swojej osobistości. Ja jest to cały kompleks interesów i skłonności naszej jednostki w pewnym jej przejściu; osobistość jest to czysty wytwór pracy naszego ducha”. W rozwijaniu swej osobistości trzeba zacząć od **pokuty i ofiary**. One to „… czynią człowieka zdolnym począć żywot duchowy, połączyć się z duchem Chrystusa, gdyż jedno jest tylko źródło prawdziwego żywota: z Boga przez Chrystusa Pana”. [↑](#footnote-ref-174)
174. Stanowi ją chwila, w której jakieś zjawisko uderza nasze władze umysłowe i w wyniku zderzenia zewnętrzności i wewnętrzności tworzy się w duchu określona jedność. Coś podobnego odnaleźć można w schellingiańskiej kategorii *Anschaung*. Kategoria: „prawdobranie” może być przydatna w konstruowaniu syntetyzmu. Zob. B. F. Trentowski*, Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. I, Wstępem i komentarzem opatrzył A. Walicki, ZN i O, Wydawnictwo PAN, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, s. 28 - 30. Tam B. Trentowski utożsamia „mysł” – pojęcie czysto słowiańskie – z treścią duchowości ludzkiej. Ponieważ nie mógł odnaleźć w języku niemieckim, w którym pisał, stosownego pojęcia, przetłumaczył słowo „mysł” na niemieckie *Wahrnehmung*. Pisał: „Mysł jest wyrazem, nie dającym się także na żaden cudzoziemski język słownie przełożyć i robi ojczystej mowie więcej niż zaszczyt i chlubę! Po niemiecku nazwaliśmy go... *Wahrnehmung*, jakoby prawdobranie, tym Apollinowym winobraniem... Uwaga, rozwaga i mysł są systemem naszej mysłowości, tj. jaźni naszej, poznającej rzeczywistość, filozofię od Boga samego w stworzeniu objawioną. Zewnętrzność i wewnętrzność, czyli całkowitość prawdy i wiedzy wiecznej w poznaniu, jest tutaj celem”. Tamże, s. 29 - 30. [↑](#footnote-ref-175)
175. Tamże, s. 93 - 94. [↑](#footnote-ref-176)
176. **Sumienie -** <łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie>. Jest ono wewnętrznym uzdolnieniem do osądu moralnego działania ludzkiego jako ludzkiego, tj. wolnego i świadomego lub nieludzkiego. Jest więc jednością: **a.** aktów poznania rzeczywistości, **b.** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c.** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, **d.** wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest pewną **etycznością** konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP (1921 – 2008) określa ją zwrotem: „**się-umienia**”. K. Rahner (1904 – 1984) i H. Vorgrimler (1929 – 2014) tłumaczą, że sumienie jest tym „...momentem w doświadczaniu wolności przez człowieka, w którym uświadamia on sobie swą odpowiedzialność”. [↑](#footnote-ref-177)
177. Tamże. [↑](#footnote-ref-178)
178. L. Kołakowski informuje nas, że już „Parmenides mówi >>jest<< bez podmiotu, chodzi mu jednak o to, że >>być<< – w fundamentalnym sensie – to tyle, co w żadnym sensie nie móc nie być. To, co prawdziwie jest, jest z koniecznością i nie możemy tego >>jest<< uchwycić spostrzeżeniem zmysłowym, to tylko dla Rozumu jest dostępne. Otóż Rozum nie może pojąć nie-bytu, tego czego nie ma. Jednakże to, co postrzegamy zmysłami, raz jest, raz nie jest; rzeczy są, a potem znikają, a niepodobna powiedzieć, że coś zarazem jest i nie jest, niepodobna dopuścić sprzeczności. Ale to, co prawdziwe jest, nie może być stworzone, bo to by znaczyło, że coś z niczego powstaje, a to niemożliwe; nie może też zaginąć, jest całkowite, niezmienne, bez początku i końca”. L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*. Seria I, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 20 - 21. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych* *filozofów*, opracowanie przekładu, przypisy i skorowidz I. Krońska, wstęp K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 527 - 529. [↑](#footnote-ref-179)
179. Przez czynność rozumiem, za F. Znanieckim, przebieg wysiłku intelektualnego. [↑](#footnote-ref-180)
180. „Ale grób – pisze Hegel – jest prawdziwym istotnym punktem zwrotnym, w grobie kończy się i zanika cała próżność świata zmysłowego. Nad Świętym Grobem przemija wszelka próżność ludzkich wyobrażeń, a pozostaje tylko surowość powagi. Grób jako negacja tej oto konkretności, jako zaprzeczenie zmysłowości staje się punktem zwrotnym i zrozumiany zostaje sens słów: << Ty byś przecież nie dopuścił, aby Twój święty zginął>>. W grobie tym chrześcijaństwo nie miało znaleźć swej najwyższej prawdy. Otrzymało ono tam raz jeszcze odpowiedź, jaka usłyszeli uczniowie, gdy szukali tam ciała Pańskiego: <<Dlaczego szukacie żywego między umarłymi? Nie ma go tu, zmartwychwstał>>. Zasady waszej religii powinniście szukać nie w pierwiastku zmysłowym, nie w grobie wśród umarłych, lecz w żywym duchu, w sobie samych”. G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, w przekładzie J. Grabowskiego i A. Landmana, Wstępem poprzedził T. Kroński, t. II, PWN, Warszawa 1958, s. 269. [↑](#footnote-ref-181)
181. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji* ... dz. cyt., s. 1013. [↑](#footnote-ref-182)
182. **Grzech** – świadome i dobrowolne przestąpienie uznanych za moralne zasad postępowania. W doktrynie katolickiej jest to zło moralne popełniane drogą wyboru postawy lub czynu, który jest: „wykroczeniem przeciw prawu Bożemu” (*hamartia*); „zerwaniem przymierza z Bogiem”; „nieposłuszeństwem wobec Boga”; „odrzuceniem prawa” (*anomią*); „niesprawiedliwością” (*adikia, asebeia*); „niewdzięcznością i wzgardą okazywaną Bogu”; jego obrazą. Zob. *Grzech,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993. [↑](#footnote-ref-183)
183. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 475 – 476. [↑](#footnote-ref-184)
184. Z. Kossak – Szczucka, *Krzyżowcy*, t. 1-2, Pax, Warszawa 1956, s. 87. [↑](#footnote-ref-185)
185. G. Morcinek, *Wyrąbany chodnik*, t. 1, Ognisko, Katowice 1948, s. 50. [↑](#footnote-ref-186)
186. I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Gebethner i Ska, Warszawa 1914, s. 277. Zob. T. Paszkowska, *Pycha,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012 oraz wskazaną tam bibliografię problemu; J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne – jego mity i struktury*, Warszawa 2006. [↑](#footnote-ref-187)
187. J. Szujski, *Portrety przez Nie-Van-Dyka. Dzieła*, t. 1, s. 63. [↑](#footnote-ref-188)
188. J. Iwaszkiewicz, *Nowa miłość*, Czytelnik, Warszawa 1947, s. 92. [↑](#footnote-ref-189)
189. S. Witkiewicz, *Utwory tatrzańskie. Pisma wybrane*, t. 4, KiW, Warszawa 1951, 189. [↑](#footnote-ref-190)
190. A. Asnyk (1837 – 1897), *Poezje,* t. 1, Nasza Księgarnia, Warszawa 1938 – 1939, s. 237. [↑](#footnote-ref-191)
191. I. Krasicki, *Pan Podstoli,* (w:) *Dzieła*, t. 4, N. Glücksberg, Warszawa 1829, s. 155. [↑](#footnote-ref-192)
192. Zob. A. Przepiórka, *Zazdrość*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014. [↑](#footnote-ref-193)
193. Wł. Perzyński (1878 – 1930), *Raz w życiu. Powieść*, Wyd. III, Gebethner Wolff, Warszawa 1931, s. 21. [↑](#footnote-ref-194)
194. A. Fredro, *Mąż i żona. Komedie*, t. 1, Księgarnia Polska B. Połaniecki, Lwów 1930, s. 230. [↑](#footnote-ref-195)
195. T. Boy-Żeleński, *Flirt z Melpomeną*, t. 9. *Wieczór dziewiąty*, Rój, Warszawa 1930, s. 57. [↑](#footnote-ref-196)
196. W. S. Reymont,*Nowele*, t. III, Geberthner i Ska, Warszawa 1949, s. 307. [↑](#footnote-ref-197)
197. A. Asnyk (1838 – 1897), *Poezje,* t. II, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1950, s. 37. [↑](#footnote-ref-198)
198. „Twórczość”. Miesięcznik Związku Literatów Polskich, nr 9, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 90. [↑](#footnote-ref-199)
199. **Charakter- <**gr*. charakter =* piętno, rysa, znak, cecha wyróżniająca*>.* **Moralna natura jednostki ludzkiej.** Zespół cnót powiązanych ze sobą we względnie trwały układ uformowany zgodnie z przyjętym społecznie systemem wartości motywujący indywiduum do znamiennego dla siebie działania. Jest stałą dyspozycją jednostki ludzkiej do odczuwania i działania w dowolnej chwili, sytuacji społecznej, wyrażany wobec innych osób, grup społecznych. Godny charakter jest wynikiem rozmyślnego spełniania godnych aktów, czynów wyrażających arystotelesowski „złoty środek”.

     O. J. Bocheński definiuje **charakter** tłumacząc, że jest to **zespół dyspozycji** tworzących jednostki ludzkiej pewien **typ duchowy będący decydującym czynnikiem w jego działaniu**. Mówimy o „**mocnych charakterach”**, o „**charakterach nieciekawych”**, o „**kulturze charakteru”** itp. Stwierdzamy tedy, że Jan posiada mocny charakter, gdy sądzimy, że Jan posiada **pewną tężyznę duchową**, **odwagę, wytrwałość,** itp., które to cechy nadają mu specyficzny **typ duchowy** i czynnik w jego działaniu, gdyż zapewnia mu nieugiętość wobec trudności itd.

     **Charakter kształtują: dane wrodzone**, **środowisko, własna praca nad sobą.**

     **1.** Każdy **człowiek rodzi się z dyspozycjami**, które ułatwiają w jego życiu nabycie jednych sprawności, a utrudniają zyskanie innych. Jeden, np., rodzi się ze skłonnością do namysłu – łatwo mu jest nabyć cnotę roztropności. Inny zaś skłonniejszy jest do energicznego czynu i zdobędzie wyższy stopień męstwa, niż ów trzeci, który urodził się moralnie lękliwym. Owe wrodzone cechy duchowe zależą od cech fizycznych, co ostatnio stwierdza się w doświadczeniu, a wcześniej przyznawał już św. Tomasz z Akwinu (1225 – 1274).

     **2.** Drugim czynnikiem kształtującym charakter jest **otoczenie:** rodzina, szkoła, towarzystwo. Wpływa na tworzenie się cech psychicznych u dziecka. Człowiek podlega wpływom lektury, kina, prasy, rozmów ze znajomymi – a więc środowiska, które go wychowuje. Są rodzice **społeczni obok biologicznych**.

     **3.** Trzecim składnikiem charakteru są **sprawności nabyte**, zwane **cnotami**, o ile są dodatnie, a wadami, o ile są ujemne (złe). Także sam człowiek może działać na siebie przez **samowychowanie.**

     Człowiek niewiele zmieni czynniki genetyczne (ale **może „zwyciężać siebie”, aby jego dzieci odziedziczyły po nim dane do dobrego charakteru**). Nie może też przeszkodzić środowisku, aby nań działało – może jedynie (w pewnej mierze) dobierać sobie środowisko pożądane. Każdy jednakże człowiek może i powinien prowadzić ciągłą, **systematyczną i konsekwentną pracę samowychowawczą**.

     Doświadczenie moralistów i psychologów dowodzi, że nie każdy osiągnie ten sam poziom cnót. Jeden ma lepsze warunki wrodzone i nabyte w młodości niż drugi. Ale człowiek może poprawić swój charakter **przez samowychowywanie**, o ile pracuje nad nim wytrwale.

     Charakter jest całością o określonej strukturze. Tworzą go: **zasady moralne, emocje, czynniki motywacyjno – dążeniowe, nawyki oraz sumienie**.

     **1. Zasady moralne**, czyli normy postępowania, dobre lub złe z punktu widzenia etycznego, wyznaczają system (hierarchię) wartości danej osoby – pisze Z. Chlewiński (1929 – …).

     **2. Emocje**, przeżycia psychiczne polegają na ustosunkowaniu się – pozytywnym lub negatywnym – do przedmiotów, osób lub samego siebie i są wyznacznikiem charakteru. Znaczenie mają tu emocje związane z dobrą adaptacją do warunków życia, do siebie i innych, a zwłaszcza realna akceptacja siebie, które tworzą emocjonalność dojrzałą, zawierającą tzw. uczuciowość wyższą, właściwą tylko człowiekowi (np. miłość uwznioślona, uczucia patriotyczne, humanitarne, estetyczne, związane z przekonaniami religijnymi, moralnymi, światopoglądowymi, zadowolenie z prawdy). Uczucia zaś wynikające ze złej adaptacji (np. pycha, zawiść, nienawiść) są źródłem konfliktów, trudności i niepowodzeń życiowych. Cechą zmienną, np., emocji ambicjonalnych jest kojarzenie ich z własną oceną siebie i modyfikowanie jej przez osąd innych, czyli niejako oglądanie siebie w kontekście społecznym. Z wychowawczego punktu widzenia niepożądana jest **ambicja wygórowana** (bez pokrycia), jak i **brak ambicji.** Utrzymana zaś w rozmiarach realizmu jest twórcza i służy rozwojowi charakteru. Dużą rolę odgrywają **lęki**; osoby o nadmiernej lękliwości trudniej utrwalają <<niezłomne>> zasady moralne.

     **3. Mechanizmy motywacyjne idążnościowe**, zwane wolą, są zdolnością do świadomego wykonywania czynności, a powstrzymywania się od innych. Funkcjonowanie woli - komplementarnego czynnika charakteru wynika z rozmaitych motywów. Postępowanie jest wolne, im więcej jest uzależnione od autonomicznych motywów – przekonań, ideałów, planów itp., a mniej wolne, im zależy od przyczyn heterogenicznych, np. od zakazów i nakazów, nie uznanych „wewnętrznie” przez daną osobę.

     **4. Nawyki**, czyli wyćwiczone sposoby postępowania („**druga natura**”), które są uchwytnymi elementami charakteru, dominują nad „**pierwszą naturą – wrodzoną**”. Powtarzanie czynności powoduje nabycie sprawności w ich wykonywaniu, a także skłonności do takich samych reakcji w odpowiednich warunkach. Z wychowawczego punktu widzenia, nawyki muszą być tak plastyczne, aby człowiek mógł przystosować się do zmieniających się warunków. Wysiłki stale bezskuteczne osłabiają wolę i deprawują charakter.

     **5. Sumienie,** psychologicznie „nadrzędna” instancja krytyczna wobec poczynań moralnych własnych i cudzych, która funkcjonuje w uznawanych przez podmiot przekonań i wartościach. Jest czynnikiem charakteru. A ponieważ charakter jest społecznie współkształtowany, to treść, subtelność sumienia, podobnie jak przekonań, zasad moralnych, nawyków, są pochodzenia społeczno – kulturowego.

     Typologia - opiera się na różnych zasadach klasyfikacyjnych. **Zasada monotypiczna** akcentuje jedną cechę charakteru (np. egoista, skąpiec, pedant), **zasada antytypiczna** – cechy przeciwstawne (np. ekstrawertyk – introwertyk), **zasada politypiczna** – wiele cech (np. pasjonat). Typy charakteru - konstrukty idealne, pozwalają zorientować się w wielości i różnorodności charakterów ludzkich. Typologie uwzględniają zwykle także cechy temperamentu, powiązane z są cechami charakteru. Zob. J. Bocheński*, Dzieła zebrane. Etyka*, Kraków 1995; Z. Chlewiński, *Charakter*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985. [↑](#footnote-ref-200)
200. **Hedonizm - <**gr*. hedone*= przyjemność, rozkosz*>.* Doktryna etyczna głosząca, że przyjemność, rozkosz, szczególnie fizyczna, cielesna, materialna jest dobrem najwyższym. Jest źródłem prawdziwego szczęścia. Współczesny konsumpcjonizm jest jego wyrazem. [↑](#footnote-ref-201)
201. **Konsumpcjonizm -** system ekonomiczny, społeczno-polityczny i ideologiczny, w którym najwyższą wartością – dobrem jestwłasność – posiadanie możliwości nieograniczonej konsumpcji, ponad rzeczywiste potrzeby ludzkie. Kategoria „**mieć**” podporządkowuje sobie kategorię „**być**” i wszelkie inne wartości. Treść osobowości sprowadza się, w tym systemie, do posiadania i konsumowania. Osobowość jest o tyle bogata, o ile więcej ma i więcej konsumuje, o czym wszyscy muszą wiedzieć; tzw. **konsumpcja na pokaz**. W społeczeństwie konsumpcyjnym dominuje przejawowy, tj. potoczny i religijny typ myślenia przekształcony przez pozytywizm w filozofię opisującą kategorię „mieć”. Jest to filozofia człowieka jednowymiarowego, zachłannego - ***homo rapax***.

     Konsumpcjonizm zaistniał w 2. poł. XX w. Wówczas rozwój gospodarczy stworzył możliwość konsumpcji dla szerokich grup społeczeństwa. Jest to możliwe dzięki rozwinięciu produkcji artykułów pierwszej potrzeby oraz poszerzaniu skali potrzeb. Pojawiła się nowa kategoria: „**dobra atrakcyjne**”. Opisuje ona dodatkową **satysfakcję psychologiczną**: zaspokajanie ambicji, poczucie pozycji społecznej, wyjątkowości, itp. oraz **dobra będące dysfunkcyjne** z punktu widzenia potrzeb (**szkodzą zdrowiu, absorbująwolny czas, utrudniają realizację właściwych celów**). Konsumpcjonizmowi towarzyszy **kult racjonalizacji i komfortu życia,** będący absolutyzacją konsumpcji, która jest celem osta­tecznym. Uznano koncypowaną jedność ideału konsumpcji i humanistycznego rozwoju ludzkiego. Stało się to normą, która powoduje też konsekwencje fizjologiczne: choroby cywilizacyjne.

     Konsumpcjonizm jest mentalnością zakorzenioną w **hedonizmie, utylitaryzmie ze złym rozumieniem ludz­kiej wolności, dobra i prawdy - wartości. S**prowadza się je do tego, co ludzie posiadają. W ideologii konsumpcjonizm pokrywa się z **materializmem praktycznym, lub z ekonomizmem**. Ideologie te głoszą pierwszeństwo i nadrzędność tego, co materialne, któremu podporządkowane jest to, co, duchowe i osobowe.

     Konsumpcja oparta na błędnym rozpoznaniu potrzeb czło­wieka obraca się przeciw niemu, prowadzi do wyrobienia niegodzi­wych nawyków i stylów życia. Konsumpcjonizmdegraduje godność osoby ludzkiej. Jest szkodliwy dla fizycznego i duchowego zdrowia. Nadmierna konsumpcja nie służy harmonijnemu rozwojowi, nawet cielesnemu. Niewłaściwy stosunek do dóbr materialnych zostaje przeniesio­ny także na inne obszary życia człowieka, co widoczne jest w postawie egoizmu oraz w deprecjacji ludzkiej cielesności. W dziedzinie moralnej konsumpcjonizm przejawia się w postaci różnych dewiacji, np. seksualizmu, narkomanii, nikotynizmu; nadmiernego akcentowania posiadania. Lęk o niedosyt materialny uderza także w miłość małżeńską i rodzinną (szczególnie w macierzyństwo i ojcostwo). Odbiera odwagą i wiel­koduszność w przekazywaniu życia istotom ludzkim. Życie definiuje się, jako niebezpieczeństwo, przed którym trzeba się bronić (przerywanie ciąży, eutanazja), gdyż zagra­ża konsumpcji. Ten styl życia (swoisty terror konsumpcjonizmu) przyczynia się także do zanegowania potrzeby wiary, prowa­dząc do postaw ściśle związanych z sekularyzmem, ateizmem i tzw. humanizmem bez Boga. Akceptując zasady **etyki sytuacyjnej**, prowadzi do **permisywizmu moralnego**. Zasadą samowystarczalności materialnej konsumpcjonizm rozciąga na całą rzeczywistość ludzką.

     Konsumpcjonizm tworzy też zagrożenia o charakterze społecznym, np.; **niesprawiedliwy podział dóbr, dyspropor­cje w poziomie zamożności między grupami społecznymi i narodami, błędne koncepcje rozwoju ekonomicznego i postępu naukowego, technicznego, zniszczenie środowiska naturalnego, kryzys rodzi­ny, mentalność przeciw życiu, pornografia i wszelkie uzależnienia (np. alkoholizm).** Współczesne społeczeństwa promująludzi przystosowanych do realizacji owych **nie-naturalnych celów** (homo consumens). Akcentują orientacją receptywną i rynkową(wartości są wymienne) - uprzedmiotowiony człowiek jest obiektem transakcji kupna-sprzedaży w myśl zasady: „**konsumuję, więc jestem; jestem szczęśliwy**"). Konsumpcjonizm staje się antytezą miłości, także w wymiarze społecznym (problemy demograficzne rozwiązuje się przy pomocy niemoralnych metod). [↑](#footnote-ref-202)
202. Niedawno opowiadano mi o tzw. „domowym trójkącie bermudzkim. Jest nim lodówka, telewizor i kanapa”. [↑](#footnote-ref-203)
203. **Asceza** - <gr. *άσκητής* [askesis] = ćwiczenie, kształtowanie, asceta, uprawiający sztukę>. Wyrzekanie się wszelkich przyjemności, umartwianie się; surowy tryb życia zapewniający doskonałość i zbawienie. Trud (duchowy lub fizyczny) podejmowany przez człowieka dla osiągnięcia doskonałości moralnej, zjednoczenia z Bogiem i zbawienia przez opanowywanie namiętności, samozaparcie, ograniczanie potrzeb życiowych, rezygnację z wygód. [↑](#footnote-ref-204)
204. Zob. K. Jeżyna, *Łakomstwo. W teologii moralnej*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006. [↑](#footnote-ref-205)
205. Acedia - <gr. akecliu = niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znu­żenie, smutek>. Beztroskość; duchowe lenistwo, apatia, obojętność zapowiadająca degrengoladę. [↑](#footnote-ref-206)
206. **Psychoanaliza - <**gr*. psychikos =* dotyczący duszy i*psychosis*= choroba duszy*,* od *psyche* = życie, tchnienie, duch, *+ iatreia*= kuracja, od*iatros =* uzdrowiciel, lekarz*>.* Przyjęta przez S. Freuda (1856 – 1939) hipotetyczna koncepcja filozoficzna wyjaśniająca występującą w psychice ludzkiej nieświadomość wywołującą stany chorobotwórcze. Pojęciem psychoanaliza nazywał S. Freud:

     \*obserwacje tych psychicznych elementów osobowości człowieka, które nie dadzą się opisać na podstawie badania myśli i motywacji racjonalnych;

     \*metody ujawniające nieświadome czynniki powstawania zjawisk psychicznych, pozwalających na wykrycie i wyleczenie chorób psychicznych

     wywoływanych przez nieświadome czynniki;

     \*teoretyczny system psychologiczny będący opisem obserwacji empirycznych.

     S. Freud tworzył swoją teorię na podstawie doświadczenia. Uzyskiwane wyniki uzupełniał hipotezami, które – jak mówił – „służyły opanowaniu materiału”, a dotyczyły stosunków nie mogących być przedmiotem obserwacji. Wyodrębnił pierwiastki „**id**”, „**ego**”, „**superego**” i przedstawiał je w formie „**wyrażeń przestrzennych**”, jako „**spekulatywne nadbudówki psychoanalizy**”. Tłumaczył dalej, że „nadbudówki” te można „poświęcić lub zmienić bez szkody i żalu, gdy okażą się niedostateczne”.

     **Id** (ono, tj. es) = popędy człowieka, które są tłumione; **superego** = zsubiektywizowane obiektywne treści kultury ludzkiej tłumiące, lub formujące sposób ujawniania się **id.** To oddziaływanie na siebie **id** i **superego** powoduje tworzenie się **ego =** świadomość kontrolująca postępowanie człowieka. [↑](#footnote-ref-207)
207. Anachoretyzm - <gr. *anachoreo* = oddalam się, odchodzę w górę, tj. odchodzę z doliny Nilu na pustynię> - forma religijności znana w chrześcijaństwie, judaizmie, buddyzmie, hinduizmie, islamie. Anachoreta pędzi życie w samotności modląc się i umartwiając. [↑](#footnote-ref-208)
208. Cenobityzm - <gr. *koinobion* = życie we wspólnocie> - życie zakonne we wspólnocie, w przeciwieństwie do anachoretyzmu. [↑](#footnote-ref-209)
209. Kwietyzm – nurt w Kościele katolickim XVII – XVIII w. koncentrujący się na wysiłku uzyskiwania mistycznie pojętego spokoju (łac. *quietus*) wewnętrznego. [↑](#footnote-ref-210)
210. Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. [↑](#footnote-ref-211)
211. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, IW Pax, Warszawa 1987, s. 438. Zob. *Sumienie*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. XVIII, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2013. [↑](#footnote-ref-212)
212. Mówiąc o wzrastaniu mamy na myślirozwijanie się w określony, szczególny sposób. O wzrastaniu mówimy wtedy, kiedy chcemy ukazać istotę duchowości ludzkiej, która nie jest czymś stałym, czymś danym człowiekowi i niezmiennym, lecz jest ciągłym przekraczaniem przez człowieka samego siebie, treści subiektywizowanej przeszłości i teraźniejszości pozwalającej na nieustanne projektowanie i urzeczywistnianie wcześniej wykoncypowanej przyszłości oraz, z jej punktu widzenia, poddawanie krytyce przeszłość i teraźniejszość. Tak rozumiany rozwój realizuje się w nieustannym odkrywaniu istotowych treści wartości formalno-logicznych, formalno - symbolicznych i po przekształcaniu ich w określone krytyczne tworzenie wartości teoretyczno-przedmiotowych.

     Pojęcie wzrastania znaczy tu byt, który się staje będąc „... zakorzeniony – pisze M. Nowaczyk interpretując myśli De Martino – w ontologicznym wymiarze <<czasowości bycia>>, powodującym w świadomości bycia projektowanie własnych możliwości przez <<otwarcie>> na przyszłość określającą teraźniejszość – i przeszłość – egzystencji. Czasowość jako fundamentalna struktura egzystencji – ontologiczna czasowość bycia – jest jednością przeszłości, teraźniejszości i przyszłości określającą jej dziejowość, której charakter nie jest jednak ontologicznie określony, co powoduje, że w płaszczyźnie dziejowości wewnątrz światowej, czas może przyjąć kształt cykliczny lub liniowy”. Zob. M. Nowaczyk, *Ernesto De Martino jako filozof i historyk religii*, (w:) E. De Martino, *Ziemia zgryzoty. Przyczynek do historii życia religijnego południowych Włoch*, KiW, Warszawa 1971. [↑](#footnote-ref-213)
213. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej…* dz. cyt.,s. 196 – 233. [↑](#footnote-ref-214)
214. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract*= *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania, kroniki.Zob.<https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-215)
215. Zob. przy. nr 26. W antropologii kategoria ta oznacza treść ontyczną wartości, które po wyabstrahowaniu stanowią „czystą” treść istotową, oczyszczoną ze swej przejawowości i przedstawianą tylko w postaci formalno–logicznej. „Wartości tamtej strony” są tymi, do których poziomu i znaczenia doszła w swoim rozwoju myśl ludzka. Są one tym, co człowiek może sobie wyobrazić. Przystępując do ich urzeczywistniania działajacy człowiek dokonuje przekładu abstrakcyjnej treści formalno-logicznej na „tę stronę” treści formalno-symbolicznych, czyli na taką, jaką można urzeczywistniać w danych warunkach historyczno-geograficznych. Ich materializacja przyjmuje kształt teoretyczno-przedmiotowego faktu; aktu, czyli jedności duchowo-przyrodniczej. [↑](#footnote-ref-216)
216. Pojęcie to jest odmianą zwrotu „osoba” <gr. *πρόσωπον* [prόsopon], łac. *persona* = maska, którą nakłada sobie na twarz aktor, aby uwydatnić, wzmocnić swój głos, swój wyraz podczas występów na scenie; także dla ukazania postaci, jaką gra>. Oznacza ono określony wyraz konkretnej jednostki ludzkiej, jaki przyjęła ona na swojej drodze stawania się w swoim człowieczeństwie. Socjologowie nazywają to rolą społeczną, a więc to, w czym osobowość przejawia się, co widać. Psychologowie zaś pojęciem tym określają to, co przejawia się, a więc określoną treść ducha, psychiki jednostki ludzkiej. [↑](#footnote-ref-217)
217. Zwróćmy uwagę na rolę statystyki w kulturze Zachodnioeuropejskiej. Fakt ten krytykuje Z. Bauman mówiąc, że o poziomie życia danego kraju nie świadczy średnia statystyczna, lecz ilość ludzi głodnych. Tak samo przecież średnią statystyczną nie mierzy się wytrzymałości mostu, lecz wytrzymałością najsłabszego przęsła. O biedzie w USA świadczą owe ok. 50 milionów mszk. dożywianych przez rząd. [↑](#footnote-ref-218)
218. Zob. przyp. nr 122. [↑](#footnote-ref-219)
219. Ów wymiar odnajduje swój przykład w Mojżesza zawołaniu: „<<Kto jest za Panem, do mnie!>> A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: <<Tak mówi Pan, Bóg Izraela: <<Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego>>” (Wyj. 32, 26 – 27). A przecież Bóg dał Mojżeszowi przykaz: „nie zabijaj”. Jest to wartość „z tamtej strony”; wartość od Boga. Jest wartością absolutną, abstrakcją formalno – logiczną, platońską czystą ideą. Ale Mojżesz, w obliczu możliwości porzucenia wiary, nakazuje zabijać. Tworzy wartość „tej strony”. Jest nią nakaz: „zabijaj, bo jesteś upoważniony”. Wszak Mojżesz był prorokiem – „wołającym” z polecenia Jahwe, w konkretnym miejscu *profanum*, tym, które znajduje się przed poświęconym kręgiem (*farum*). Wówczas wartość - abstrakcja formalno – logiczna staje się wartością – abstrakcją formalno – symboliczną. „Czysta” abstrakcja formalno – logiczna: „nie zabijaj” otrzymuje treść formalno - symboliczną: „nie zabijaj, jeśli nie jesteś upoważniony”. [↑](#footnote-ref-220)
220. Zob. M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999, s. 212; A. Karpiński, *Rosyjska idea na kanwie myśli M. Bierdiajewa*, „Życie Międzynarodowe”, 21.o2.2014, Lang.interaffairs.ru/idex.php/pl/strona-q-wna/dyplomacja-narodowa/interu/213-rosyjska-idea-na-kanwie-my-li-m bierdiajewa [↑](#footnote-ref-221)
221. K. Kosior, *Mądrość*, (w:) *Mała encyklopedia filozofii*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1996, s. 281. Dalej, autor utożsamia mądrość z cnotą uzdolniającą człowieka do bycia w prawdzie. „Umiejętność ta – jak pisze – znamionuje duchowy rozwój (dojrzałość) człowieka. Ujawniana jest stopniowo, a manifestowana w myśli i czynie. (Mądrość – A. J. K.) jest jedną z dianoetycznych cnót – nabytych i trwałych sprawności doskonalących intelekt – różna od cnoty moralnej”.

     Podobnie definiuje mądrość J. Goćko w *Encyklopedii katolickiej*, t. 12, Lublin 2008, s. 309 – 314. Pisze on, że mądrość jest „… rodzajem wiedzy teoretyczno – praktycznej, łączącej namysł nad podstawowym porządkiem rzeczywistości z tworzeniem wizji wartościowego życia i oceną możliwości jej realizacji, przy uwzględnieniu charakteru ludzi oraz okoliczności ich działań; trwałe uzdolnienie do formowania takiej wiedzy nazywane jest cnotą mądrości (roztropności)…”. Zob. też przyp. nr 304. [↑](#footnote-ref-222)
222. H. Schnädelbach powiada, że „…słowo <<**racjonalizm**>> zakłada odcień niemal obelżywy … Zarazem zasadnie podejrzewa się rozum o ideologię: o przymierzę z panowaniem i techniczno – przemysłowym niszczeniem przyrody”. *Filozofia. Podstawowe pytania*, E. Martens i H. Schnädelbach (red.), przełożyła z języka niemieckiego K. Krzemieniowa, WP, Warszawa 1995, s. 99. Zob. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-223)
223. J. Kekes, *Mądrość*, (w:) *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), t. II, przekład J. Łoziński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 557. [↑](#footnote-ref-224)
224. W filozofii słowiańskiej rozróżnia się dwie prawdy. Pierwszą stanowi zgodność myśli z rzeczą, o której się myśli, ale jako o przejawie i druga prawda: zgodność myśli z istotą tej rzeczy, o której się myśli; zgodność z dotychczasową, tradycyjnie utrwaloną istotą rzeczy, bo jest ona wyrazem istoty jako takiej i z niej wynikającej, możliwej przyszłości. [↑](#footnote-ref-225)
225. Zob. przypis nr 2; S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. *Część I*, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. W filozofii tej poszukuje się zasad prawdziwego bycia ludzkiego jako bycia. [↑](#footnote-ref-226)
226. Por. O. Płatonow, *Mudrost*, (w:) *Enciklopediczeskij słowar ruskoj cywilizacji*, Sostawitiel O. A. Płatonow, Prawosławne Wydawnictwo Ruskoj Cywilizacji, Moskwa 2000, s. 550. [↑](#footnote-ref-227)
227. Zob. A. J. Karpiński*, Florian Znaniecki (1882 – 1958) o mądrosci*, (w:) Tenże, *Wstęp do nauk o mądrości*. *Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 249 – 257. [↑](#footnote-ref-228)
228. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów …* dz. cyt*.,* s. 115. [↑](#footnote-ref-229)
229. Zob. przyp nr 1. [↑](#footnote-ref-230)
230. Zob. przyp. nr 104. [↑](#footnote-ref-231)
231. To, między innymi wyraża znane powszechnie powiedzenie: im więcej prawa, tym mniej moralności; im więcej moralności, tym mniej potrzeba prawa. [↑](#footnote-ref-232)
232. M. Heidegger, *Bycie i czas,* przełożył, przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 2. [↑](#footnote-ref-233)
233. Arystoteles, *Metafizyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył K. Leśniak, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 630 (986 b). [↑](#footnote-ref-234)
234. Tamże, s. 631 – 632 ( 987 b). [↑](#footnote-ref-235)
235. Tamże, s. 722-723 (1030 a – 1030 b). [↑](#footnote-ref-236)
236. Arystoteles, *Topiki*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie* t. 1… dz. cyt., s. 346, (101 b). [↑](#footnote-ref-237)
237. Tamże, s. 360 – 361 (108 b). [↑](#footnote-ref-238)
238. W traktacie *Topiki* Arystoteles przedstawia metodę, która pozwala prowadzić dyskusję na jakikolwiek temat bez wikłania się w sprzeczności. Sylogizmy, którymi się wtedy posługujemy, składają się z przesłanek, które nie dają nam pewności, lecz tylko prawdopodobieństwo, ale – dodajmy zaraz – bardzo wielu ludzi rozsądnych je przyjmuje. Sylogizmy te nazywają się „dialektycznymi”. Przeciwstawia je Arystoteles sylogizmom „naukowym”, których przesłanki są pewne, oraz sylogizmom erystyków, które mają pozory prawdopodobieństwa, nie są zgodne z logiką. [↑](#footnote-ref-239)
239. Arystoteles, *O duszy*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 3 … s. 39 (402 b). [↑](#footnote-ref-240)
240. Tamże, s. 112 (425 b). [↑](#footnote-ref-241)
241. Arystoteles, *Metafizyka* … dz. cyt.,s.721 (1029 b). [↑](#footnote-ref-242)
242. Tamże, s. 723 (1030 a). [↑](#footnote-ref-243)
243. Tamże, s. 725 (1031 b). [↑](#footnote-ref-244)
244. M. Heidegger, *Bycie i czas* … dz. cyt., s. 4. [↑](#footnote-ref-245)
245. Tamże, s. 6. [↑](#footnote-ref-246)
246. Tamże, s. 7. [↑](#footnote-ref-247)
247. Tamże. [↑](#footnote-ref-248)
248. Intendowanie – zarządzanie, administrowanie działem gospodarczym. Pytając, człowiek wydziela tę część bytu, o którą pyta! Zarządza nią zgodnie z istotą tego, o co się zapytuje. Ale może to czynić wówczas, gdy uporządkuje daną mu rzeczywistość. Chaos jest kształtowany. [↑](#footnote-ref-249)
249. Tamże, s. 7 – 8. [↑](#footnote-ref-250)
250. Prawda jest całością, ukrytą w kontemplacji wszechrzeczy. [↑](#footnote-ref-251)
251. Tłumacz w przyp.: Kryje się tutaj jedno ze znanych miejsc u Platona (*Fajdros*247 C), a mianowicie słynny obraz duszy jako wozu, do którego zaprzęgnięto dwa konie. Jeden z nich koloru białego, wspaniałej rasy – symbolizuje zmysłową część duszy, drugi – czarny, rasy mało szlachetnej – jej część impulsywną. Obydwa kierowane są przez woźnicę – część rozumną duszy. Trójpodział duszy został wprowadzony przez Platona (aż do *Fedona* przyjmował on duszę jako rzeczywistość niezłożoną) w celu wyjaśnienia czynów człowieka, które, jeśli przyjmie się duszę jako rzeczywistość prostą, nie dadzą się wytłumaczyć. Powyższy trójpodział został rozwinięty przez Arystotelesa. Z punktu widzenia ontologicznego rozróżnił on trzy rodzaje duszy: wegetatywną, zmysłową i umysłową. Trójpodział zarówno Platona, jak i Arystotelesa był rozumiany jako dwójpodział; z jednej strony umysł, z drugiej pozostałe części duszy. [↑](#footnote-ref-252)
252. Arystoteles nawiązuje tu do platońskiego wyobrażenia duszy, która opuszcza ziemię dla lepszego poznania rzeczy niematerialnych. Wyobrażenie to stało się powszechnym toposem filozofów i poetów. W ten sposób podkreślano niezwykłą godność ludzi zajmujących się filozofią, którzy dzięki swemu umysłowi zdolni są oglądać naturę z miejsc nikomu poza nimi samymi niedostępnych. [↑](#footnote-ref-253)
253. Według Platona misja „prorocza” filozofa polega na tym, iż dostąpiwszy uprzednio oglądu Najwyższego Dobra, tj. Istoty boskiej, przekazuje zdobytą w ten sposób wiedzę innym (Zob. *Państwo* Platona 516 E – 517 A). [↑](#footnote-ref-254)
254. Arystoteles, *O świecie*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, … dz. cyt., s. 569 - 570 (391 a). [↑](#footnote-ref-255)
255. Arystoteles, *O duszy*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 3, … dz. cyt., s. 33-34 (402 a). [↑](#footnote-ref-256)
256. Słowem „biegłość” obejmuje Arystoteles to wszystko, co ktoś posiada w sposób stały i trwały (łac. *habitus* = nawyk, nałóg, przyzwyczajenie itp.). Biegłość od dyspozycji różni się tym, że jest trwalsza i niełatwo się zmienia. Przykładem biegłości jest wiedza i cnota, dyspozycji – temperatura, choroba, zdrowie. [↑](#footnote-ref-257)
257. Zadaniem nauki jest badanie przyczyn rzeczy, zarówno bliższych, jak i dalszych. Istnieją ich cztery rodzaje: materialna, formalna, ruchowa, czyli sprawcza, celowa. Dwie pierwsze stanowią esencję rzeczy naturalnych i dlatego wchodzą w jej definicję.

     Chodzi tu o naukę rzeczy realnych, a nie o dociekania czysto dialektyczne. Należy dodać do tego jeszcze to, że dla Arystotelesa greckie słowo *pragma*oznacza zarazem prawdę. Każda nauka rozpoczyna badania od przyjęcie pewnej ilości zasad, które czerpie z nauki wyższej, logicznie wcześniejszej. Sięgając wstecz, do coraz wyższej nauki, dochodzi się wreszcie do nauki opierającej się na kilku zasadach, które nie potrzebują już naukowego uzasadnienia, gdyż są same przez się oczywiste (z doświadczenia, analizy pojęć, indukcji). Taka jest metafizyka, o ile zastanawia się nad najwyższymi kategoriami bytu i ich właściwościami (ontologia). [↑](#footnote-ref-258)
258. Arystoteles mówi tu o „wychowaniu dzieci”, o „uprawie drzewek”, o „wykształcenie umiejętności” w danej dziedzinie wiedzy, sztuce, rzemiośle, bądź jak tutaj o „kulturze. Kultura implikuje wykształcenie, dzięki któremu człowiek łatwo zauważa błędy słuchając wykładu, nawet jeśli nie jest specjalistą w danej dziedzinie wiedzy. Zauważa dowolność stwierdzenia, przeskoki logiczne w dowodzeniu, sprzeczności, niejasności idei itp. [↑](#footnote-ref-259)
259. Prawda polega na zgodności poznania z przedmiotem poznania (Zob. *Met*. 1011 b; 1065 a). Brak tej zgodności jest błędem. Prawda i fałsz znajdują się w syntezie, w której łączymy jakąś właściwość z danym przedmiotem. I konsekwentnie, postrzeżenie zmysłów nie jest nigdy fałszywe, bo w nim nic nie orzekamy o danej rzeczy. Może nas narazić na błąd, gdy się odbywa w nieodpowiednich warunkach. Lecz w tym przypadku nie zmysł popełnia błąd, lecz „zmysł wspólny”. [↑](#footnote-ref-260)
260. Arystoteles*, O częściach zwierząt*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 3... dz. cyt., s. 536 – 637 (639 a). [↑](#footnote-ref-261)
261. Arystoteles: *Zachęta do filozofii,* PWN, Warszawa 1988, s. 3. Treść tego stwierdzenia została utrwalona w znanym przysłowiu: *primumvivere, deindephilosophari*. [↑](#footnote-ref-262)
262. Arystoteles: *Zachęta* ...dz. cyt., s.3. [↑](#footnote-ref-263)
263. Tamże, s. 5. [↑](#footnote-ref-264)
264. Ks. J. Czarny, *Jana Pawła II wizja cywilizacji miłości (Studium filozoficzne),* Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 1994, s. 194. Zob. ponadto K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988, s. 148; K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1968. [↑](#footnote-ref-265)
265. Zob. tamże, s. 57 - 141. [↑](#footnote-ref-266)
266. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, II’ qu. 94, art. 2. [↑](#footnote-ref-267)
267. Por. Blaisej Pascal, *Pensées et Opuscules* (ed. Brunschvicg), Paris 1912, s. 169: „Nie sposób podjąć próby zdefiniowania bytu nie popadając w taki oto absurd: nie da się niczego zdefiniować nie rozpoczynając od <<jest to>> — czy to w sposób wyraźny, czy domyślnie. Aby więc zdefiniować byt, trzeba by powiedzieć <<jest>> i tym samym słowo definiowane zastosować w definiensie”. [↑](#footnote-ref-268)
268. M. Heidegger, *Bycie i czas* … d. cyt., s. 6. [↑](#footnote-ref-269)
269. Tamże. [↑](#footnote-ref-270)
270. Diogenes za dnia chodził po mieście z zapaloną lampką i mówił: szukam człowieka. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty*… dz. cyt., s. 331. [↑](#footnote-ref-271)
271. Por. E. Kant, *Pojęcie filozofii w ogóle*, (w:) *Dwieście lat z filozofią Kanta*, M. Potępa, Z. Zwoliński (red.), Genesis, Warszawa 2006, s. 27 - 68. [↑](#footnote-ref-272)
272. Zob. *Słownik języka polskiego*, t. I, A – K, M. Szymczak (red. naukowy), Wydawnictwo Naukowe PWN, Wyd. IX, Warszawa 1994, s. 339 – 340. W *Małym słowniku terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską,* IW Pax, Warszawa 1983 wyjaśnia się, że **człowieczeństwo** oznacza: „1. Ogół cech wspólnych wszystkim ludziom, łącznie z życiem psychicznym, animalnością itp.; 2. Ogół cech stanowiących różnicę gatunkową człowieka w stosunku do gatunków pokrewnych; 3. *et*. Wartość (godność) człowieka związana z jego osobową naturą, leżącą u podstaw moralnego nakazu traktowania każdego człowieka jako celu działania, nie zaś wyłącznie jako środka”. [↑](#footnote-ref-273)
273. W przypisie wyjaśnia, że „pod tym względem jego poglądy zgadzają się z poglądami ojca Sergiusza Bułhakowa… Istnieją wspólne cechy rosyjskiej filozofii religijnej, która różnią ją od zachodniej myśli chrześcijańskiej”. M. Bierdiajew, *Egzystencjalna dialektyka Boga i człowieka*, przeł. i opracował H. Paprocki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004, s. 80. [↑](#footnote-ref-274)
274. W *Filozofii wolności* pisze, że „bardzo myliliby się ci, którzy zamknęliby naszą myśl w intelektualno-racjonalistyczne kategorie. Gnoseologia wymaga usprawiedliwienia życiowego, tzn. usprawiedliwienia przed pełnym i integralnym życiem ducha, a nie przed jakąkolwiek dyscypliną wiedzy w rodzaju psychologii czy metafizyki. Pełne i integralne życie ducha to życie religijne i dlatego gnoseologia wymaga religijnego usprawiedliwienia – nie teologicznego i nie metafizycznego, lecz religijnego, tzn. życiowego”. M. Bierdiajew, *Filozofia wolności*, tłum. E. Matuszczyk, ORTHDRUK, Białystok 1995, s. 16 – 17. [↑](#footnote-ref-275)
275. M. Bierdiajew, *Egzystencjalna dialektyka*… dz. cyt., s. 81. Zob. P. Przesmycki, *W stronę Bogoczłowieczeństwa. Teologiczno moralne studium myśli Nikołaja Bierdiajewa*, Ibidem*,* Łódź 2002. E. Kant pisze: żadne stworzenie w warunkach swego istnienia nie zgadza się dokładnie z ideą tego, co w jego rodzaju jest określone (tak samo jak żaden człowiek nie dorównuje idei człowieczeństwa, którą nosi w swej duszy jako pierwowzór swych czynów). Idee owe są jednak w najwyższym zrozumieniu jedyne, niezmienne, pod każdym względem określone i że są pierwotnymi przyczynami rzeczy”. Por. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. II, PWN, Warszawa 1957, s. 27, A 318; B 374. [↑](#footnote-ref-276)
276. Zob. M. Nowaczyk, *Filozofia jako krytyka moralna*, (w:) *Przemiany i kontynuacje. Prof. dr. hab. Wiesławowi Mysłkowi w darze*, praca zbiorowa pod red. E. Sajdak – Michnowskiej, Instytut Filozofii WSP Słupsk, Słupsk 1999, s. 90 - 91; St. Brzozowski, *Filozofia czynu*, (w:) St. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej,* Nakładem Księgarni Polskiej B. Połanieckiego, Lwów 1910, s. 57. [↑](#footnote-ref-277)
277. Z. J. Zdybicka, *Bóg*, (w:) *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 640. Zob. także Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1978. [↑](#footnote-ref-278)
278. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2 … dz. cyt., s. 722-723 (1030 a – 1030 b). [↑](#footnote-ref-279)
279. Używana w naukach społecznych kategoria „istnienie” nie wystarcza do opisu treści świata i człowieka. Świat i człowiek jako istota społeczna, jest czymś i kimś współistniejącym. Pozostaje w stosunku do świata, do innego człowieka, środowiska, w którym żyje. Każdy element świata pozostaje w bezpośredniej, bądź pośredniej styczności z innym elementem. To współistnienie konkretyzuje się jako stosunek walki, stosowania różnych form przemocy zmuszającej jednych przez drugich do uznania narzuconej formy dobra wspólnego i w postaci współpracy, współdziałania elementów stosunku dla wspólnie określonego dobra wspólnego. [↑](#footnote-ref-280)
280. Pojęcia „wrzucić” podkreśla, że urodzenie się jednostki ludzkiej jest od niej niezależne, jest faktem dla niej obiektywnym. Jest to ponadto zdarzenie przypadkowe, „losowe”, jest wyrazem „doli” (M. Heidegger), ale jednocześnie zdarzenie to jest początkiem czegoś wielkiego, jedynego, nigdy nie powtarzalnego, które określamy – oto „Ja jestem”. [↑](#footnote-ref-281)
281. Widoczne tu trzy światy są analogiczne do propozycji K. R. Poppera. Zob. tenże, *Wszechświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu*, przekł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 143 i n. K. R. Popper dowodzi, że „żyjemy we Wszechświecie otwartym” (s. 160) i przenosi to, co tyczy świata fizycznego na świat człowieka, świat ludzki. Dlatego może „racjonalizować” wszystko, o czym rozważa. [↑](#footnote-ref-282)
282. Zob. przypis nr 60 wyjaśniający pojęcie struktury. W sprawie występującego tu podziału całości na trzy elementy warto zwrócić uwagę na tłumaczenie E. Kanta. Pisze on: „Czyniono mi zarzuty z tego powodu, że moje podziały czystej filozofii są niemal zawsze trójczłonowe. Leży to jednak w naturze rzeczy. Jeśli podział ma być dokonany *a priori*, to będzie on analityczny, opierający się na zasadzie sprzeczności; i wówczas jest zawsze dwuczłonowy (*qudlibetensest aut A aut non A* - cokolwiek jest, jest albo A, albo nie A). Albo jest on syntetyczny, a jeśli, jak w tym wypadku, ma być dokonany na podstawie pojęć *a priori* (a nie jak w matematyce, na podstawie naoczności odpowiadającej *a priori* pojęciu), to stosownie do tego, co potrzebne jest do syntetycznej jedności w ogóle (potrzebne do tego są mianowicie 1) warunek, 2) to, co warunkowane, 3) pojęcie wynikające z połączenia tego, co warunkowane, ze swym warunkiem) podział musi być koniecznie trychotomią”. E. Kant, *Krytyka władz sądzenia*, przełożył oraz opatrzył przedmową i przypisami J. Gałecki, tłumaczenie przejrzał A. Landman, PWN, Warszawa 1986, s. 56. [↑](#footnote-ref-283)
283. **Metafizyka -** <gr. *meta* = po, poza, ponad *+ ta physika* = to, co dotyczy światarzeczy, należy do przyrody*>.* Nauka o bycie, jako takim. Nazwę użył Andronikos z Rhodos (I w.n.e.), który układając prace Arystotelesa (384 – 322 r. p. n. e.) zwoje pism należące do „filozofii pierwszej” umieścił po zbiorze pism przyrodniczych i nazwał je „te, które następują po przyrodniczych” (*ta meta ta physika*). W ten sposób – błędnie - istotę rzeczy wyciągnął, wyjął z rzeczy rozdzielając świat na **świat materialny i idealny**. Idee mają być poza światem materialnym, co jest niezgodne z tym światem. Idee przedstawiają to, co jest w świecie materialnym, tyle tylko, że poza jego przejawianiem się.

     Przedmiotem metafizyki jest istotowa treść świata, jego poznania oraz człowieka w nim funkcjonującego. Odnajdywanie istoty jest dziełem procesu myślowego. Istoty nie można dostrzec. Zawsze postrzegamy konkretnego człowieka, a nie człowieka w ogóle. O człowieku w ogóle można tylko myśleć. O słuszności naszego myślenia o człowieku w ogóle przekonuje nas ludzka (tj. świadoma i wolna) praktyka społeczna. [↑](#footnote-ref-284)
284. Zob. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 19 – 38.Warto zwrócić uwagę na cytowane tam, na s. 22, definicje zmian społecznych, jakie można spotkać w literaturze socjologicznej oraz na bogatą literaturę przedmiotu. [↑](#footnote-ref-285)
285. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu …* dz. cyt., s. 111; zob. także 107 – 113. Zob. S. Dama, *Czas jako kategoria zachodnioeuropejskiej filozofii a koncepcja wieczności M. Bierdiajewa. Ich konsekwencje i znaczenie dla współczesnego człowieka* [w:] *Granice Europy, Granice Filozofii – filozofia a tożsamość Rosji*, Kraków 2007, s. 215 – 226. [↑](#footnote-ref-286)
286. **Postęp -** kategoria opisującą określony stan, poziom rozwoju bycia bytu społecznego, który jest ujętą, jakby sfotografowaną doskonałością człowieka w jego wzrastaniu w idei jego człowieczeńskości. I tak, zastąpienie epoki feudalnej przez epokę burżuazyjną jest niewątpliwie postępem. Kapitalistyczne uprzedmiotowienie antagonizujące ludzi jest podstawą poszukiwań nowych form życia społecznego. W uzasadnionej teoretycznie i empirycznie teorii Marksowskiej przyjmuje się, że ową formą może być socjalizm, który będzie postępem w stosunku do kapitalizmu. Teorię tę pozytywnie zweryfikowała praktyka socjalizmu w ZSRR i innych krajach demokracji ludowej.

     Dowodem empirycznym słuszności powyższej tej tezy są **osiągnięcia Związku Radzieckiego**, o których pisze M. Castells (1942 – 75 lat) następująco: „…przypadek Związku Radzieckiego był przez pół wieku historią nadzwyczajnego sukcesu. Jeśli pominiemy (lecz czy naprawdę możemy?) dziesiątki milionów ludzi (?60 mln?), którzy zmarli w wyniku rewolucji, wojny, klęsk głodu, pracy przymusowej, deportacji i egzekucji; zniszczenie narodowych kultur, historii i tradycji (zarówno w Rosji jak innych republikach); systematyczne gwałcenie praw człowieka i wolności politycznej; potworną degradację dziewiczego środowiska naturalnego; militaryzację gospodarki i indoktrynację społeczeństwa – jeśli przez jedną analityczną chwilę zdołamy popatrzeć na proces historyczny oczami bolszewika, może nas tylko **zdumieć heroiczny wymiar komunistycznej sagi**. W 1917 r. bolszewicy byli garstką zawodowych rewolucjonistów, stanowiących mniejszościową frakcję ruchu socjalistycznego, będącego jedynie częścią szerszego ruchu demokratycznego, któremu udało się wywołać rewolucje lutową w 1917 r., prawie wyłącznie w głównych miastach kraju o populacji w 84% wiejskich … **A jednak potrafili nie tylko przejąć władzę w przewrocie październikowym, eliminując konkurencję ze strony wszystkich sił politycznych, lecz także wygrać okrutną rewolucyjną wojnę, pokonując resztki armii carskiej, białogwardzistów i zagraniczne siły ekspedycyjne**. W procesie tym zlikwidowali również chłopską armię anarchisty N. I. Machno (1888 – 1934) i bunt rewolucyjnych marynarzy Kronsztadu. Co więcej, mimo wąskiej bazy społecznej wśród skromnego miejskiego proletariatu przemysłowego, i przy wsparciu ledwie garstki inteligencji, bolszewicy w rekordowym czasie i wbrew międzynarodowej izolacji **przystąpili do budowy gospodarki przemysłowej, która w zaledwie dwadzieścia lat rozwinęła się w stopniu dostatecznym, żeby dostarczyć uzbrojenie zdolne zmiażdżyć nazistowską machinę wojenną.** W nieustępliwym dążeniu do pokonania kapitalizmu, połączonym z, w pewnym sensie zrozumiałą, obronną paranoją, Związek Radziecki, biedny w gruncie rzeczy kraj, zdołał stać się w krótkim czasie **mocarstwem nuklearnym, ustanowić militarną równowagę ze Stanami Zjednoczonymi i do 1957 r. wysforować się w wyścigu kosmicznym**, ku zaszokowanemu zdumieniu rządów zachodnich, które **uwierzyły w swój własny mit o niezdolności komunizmu do zbudowania rozwiniętej gospodarki przemysłowej.** Takie niezaprzeczalne sukcesy osiągnięto za cenę nieodwracalnego wypaczenia gospodarki”.

     W cytowanej książce Autor koncentruje się na byłym ZSRR. Nie pokazuje on, np., strat, jakie dla ludzkości uczyniły Stany Zjednoczone importując do siebie ok. 90 mln. niewolników z Afryki, czy zniszczeń, do jakich doprowadziły w wyniku uczestniczenia, wywołania i kontynuacji ok. 250 wojen w swoich 240 latach istnienia. Nie wolno zapominać także o losie Indian wymordowanych i skazaniu ich resztek na wegetację w rezerwatach. A ilu zginęł w wojnach napoleońskich - konsekwencji francuskiej rewolucji burżuazyjnej?

     **W chrześcijaństwie** kategoria postępu jest wykorzystana do tworzenia **teologii postępu**, jako jednej z teologii rzeczywistości ziemskich. Np. J. Alfaro (1882 – 1971) definiuje postęp jako zespół „wartości ludzkiego postępu dla chrześcijanina”. Stąd postęp jest problemem teologicznym, zawartym w pytaniu, czy postęp jest koherentny z objawieniem. Dlatego dla ks. J. Alfaro postęp ludzki ma mieć charakter **integralny**, tj. nie tylko mieć miejsce w technice, ekonomii, lecz także w rozwoju całego człowieka i całej wspólnoty ludzkiej. Pisze, że „dobra duchowe, to znaczy kultura, wolność, nieograniczone pragnienia, aby być zawsze panem siebie samego oraz własnej przyszłości indywidualnej i wspólnotowej – wszystko to posiada pierwszeństwo w udoskonaleniu osoby ludzkiej. Postęp techniczny i ekonomiczny jest nie do ominięcia dla postępu osobowego i zbiorowego człowieka”.

     L. Cynarzewska-Wlaźlik definiuje zaś postęp jako zespół działań służących pozytywnemu przekształceniu świata, poprawianiu dotychczasowej sytuacji, przejściu od gorszego do lepszego doskonalszego, szczęśliwszego stanu rzeczy. Jest pozytywnie ukierunkowaną zmianą na lepsze, w przeciwieństwie do regresu. Ten z kolei oddalając od wartości wysoko cenionych przybliża do tego, co gorsze i negatywne. [↑](#footnote-ref-287)
287. Zob. D. Forster OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i opracowanie W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, IW PAX, Warszawa 1990. [↑](#footnote-ref-288)
288. Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas …* dz. cyt. [↑](#footnote-ref-289)
289. Zob. przyp. nr 104. Emergentyzm (łac. *emergere* = wynurzać się, wyłaniać się) – teoria opisująca i wyjaśniająca kosmiczne i biologiczne procesy ewolucji oraz sposoby pojawiania się nowych przedmiotów, cech, także atrybutywnych, jako wynik specyficznie złożonych układów strukturalnych, nie zawsze rozpoznanych przez człowieka. Te nowe przedmioty są „skokowym”, nieprzewidywalnym wynikiem istniejących wcześniej układów „niższych” od nowo powstałego tworząc nową jakość. Pojęcie emergencji wypracował G. H. Lewes. Zob. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, PWN, Warszawa 1989; St. Zięba, *Emergentyzm*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2002, s. 133 – 135 oraz przedstawioną tam literaturę przedmiotu. [↑](#footnote-ref-290)
290. Te nowe układy K. R. Popper nazywa cudem. Pisze: „W świetle naszej obecnej wiedzy może się okazać, że powstanie życia jest unikatowym wydarzeniem we Wszechświecie. Nie możemy go wyjaśnić i fakt ten jest bardzo bliski temu, co David Hume nazwałby niechętnie i z wahaniem – cudem. Powstanie Świata świadomości zwierzęcej, uczuć radości i bólu, wydaje się drugim takim cudem... Trzecim wielkim cudem jest powstanie ludzkiego mózgu, ludzkiego umysłu i ludzkiego rozumu”. K. R. Popper, *Wszechświat otwarty. Argument na rzecz indeterminizmu*, przekład A. Chmielewski, wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 151 – 152. Warto zauważyć, że w całej, cytowanej pracy K. R. Popper nie umie wydobyć się z objęć religijnych artefaktów kulturowych. Jest to znamienny przykład „ugrzęźnięcia w kulturze” (F. Znaniecki). [↑](#footnote-ref-291)
291. Duch (gr. *νοΰς* [nous] oraz *πνεΰμα* [pneuma], łac. *animus*, *spiritus*) – w historii filozofii używany jako synonim gr. *nus* oraz *pneuma*; łac. *animus*, *spiritus,mens* oraz *genius*. Jest to substancjalny składnik rzeczywistości: nośnik życia; niezłożony pierwiastek niematerialny, interpretowany w opozycji do materii, mniej lub panujący nad nią w zależności od siły swojej potencji; uznawany za zasadę jednoczącą, porządkującą i ożywiającą; konstytuujący treści istotowe; jako niematerialny byt osobowy jest zdolny do świadomości, do tworzenia kultury; podmiot lub element psychiki: umysł, dusza, myślenie, energia psychiczna, moc, męstwo, odwaga, pożądanie. Zob. S. Kamiński, *Duch*, (w: )*Powszechna encyklopedia filozofii…*dz. cyt*.,* t. 2, Lublin 2001. W *Encyklopedii filozofii* zauważa się, że „pojęcie <<ducha>> oscyluje pomiędzy <<umysłem>>, <<duszą>> i <<widmem>>. Pierwotnie <<duch>> oznaczał bezcielesny czynnik sprawczy. W wieku XVII rozpowszechnił się pogląd, że duch jest podobną do gazu substancją, która pośredniczy pomiędzy materią i umysłem. Niezależnie od swego dualizmu, Descartes w tym sensie mówi o duchu w *Namiętnościach duszy*. Gdy dzisiaj mówimy o duchowości, to chodzi nam o pewien typ uczuć, których doznaje się w związku z jakimś innym czynnikiem wykraczającym poza życie materialne. Obraz, który mieściłby w sobie wszystkie te trzy znaczenia, przypominałby destylat otrzymany z topornego surowca”. A. Morton, *Duch*, (w:) *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), t. 1, przekł. J. Łoziński, Zysk i S – ka. Wydawnictwo, Poznań 1998, s. 163. [↑](#footnote-ref-292)
292. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane,* Warszawa 1958, s.76-77. [↑](#footnote-ref-293)
293. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej…* dz. cyt.,s. 196 – 233. [↑](#footnote-ref-294)
294. Wzrastanie w wymiarze wertykalnym dzieje się jednocześnie wraz ze wzrastaniem w pozostałych wymiarach, tj. horyzontalnym i pola współistnienia. Tutaj, w ujęciu dydaktycznym, omawiam każdy z tych wymiarów z osobna. [↑](#footnote-ref-295)
295. Zob. M. Koszkało, *Jednostkowienia zasada*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 5, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004. [↑](#footnote-ref-296)
296. Zob. F. Znanieckiego współczynnik humanistyczny w Tenże, *Wstęp do socjologii*… dz. cyt., s. 192. [↑](#footnote-ref-297)
297. W każdym takim doświadczeniu odnajdziemy trzy grupy treści: te, które są atrybutami i prezentuje je każdy egzemplarz gatunku *homo sapiens* (cielesności, potrzeby, działanie, wiedza i wspólnotowość); te, które są atrybutami wyróżnionej grupy społecznej, np., oficerowie wojska; te, które są właściwe jednej tylko i tej samej osobie. Są to cechy przejawowу tej konkretnej osoby, np., Pana Kowalskiego z ul Długiej, nr 40 w Gdańsku. Zob. J. Szczepański, *O indywidualności*, Instytutu Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988. [↑](#footnote-ref-298)
298. To jest podstawą powstania F. Bacona koncepcji idoli gr. *εϊδωλου* [eidolon], łac. *idolum* = obraz, wyobrażenie, podobizna; postać kłamliwie naśladująca prawdziwą istotę; mara, widmo, bożek, cień zmarłego, zjawa; pojęcie wyryte w duszy; przedmiot kultu, uwielbienia. Pojęcie to używa się w trzech kontekstach znaczeniowych: w teoriopoznawczym (filozoficznym), socjo-psychchologicznym i religijno-apologetycznym. W filozoficznym ujęciu termin ten najwyraźniej opisał Platon w postaci cieni jaskiniowych. Dzisiaj termin ten wyjaśniany jest rzez kategorię pozór (niem. *der Schein*). F. Bacon powiada, że „idole zaś, które opanowały umysł, są albo nabyte, albo wrodzone. Nabyte wtargnęły do umysłów z poglądów i szkół filozoficznych albo przewrotnych prawideł dowodzenia. Wrodzone natomiast tkwią w naturze samego rozumu, który objawia o wiele większą skłonność do błędu niż zmysły”. F. Bacon, *Nowum organum*, z oryginału łac. przełożył J. Wikarjak, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył K. Ajdukiewicz, PWN, Warszawa 1955, s. 32.

     Dalej F. Bacon pisze: „XXXIX. Cztery są rodzaje idoli osaczających umysły ludzkie. Nadaliśmy im w wykładzie naszym nazwy; mianowicie pierwszy rodzaj to idole plemienne (*idola tribus*), drugi to idole jaskini (*idola specus*), trzeci – idole rynku (*idola fori*), czwarty – idole teatru (*idole theatri*)...

     XLI. Idole plemienne mają swe źródło w samej naturze ludzkiej, w samym plemieniu, czyli rodzie ludzkim. Fałszem bowiem jest twierdzenie, że zmysły ludzkie są miarą rzeczy (Jest to aluzja do Protagorasa stwierdzenia, że <<człowiek jest miarą wszechrzeczy>>. F. Bacon odrzuca pogląd, że rzeczy są takie, jakimi się ludziom wydają, że zmysły wiernie odtwarzają rzeczywistość – A. K.). Przeciwnie, wszystkie percepcje, zarówno zmysłowe jak i umysłowe, są dostosowane do człowieka, a nie do wszechświata. Rozum ludzki podobny jest do zwierciadła, które będąc nierówne (dla promieni wysyłanych przez przedmioty), swoje właściwości na te przedmioty przenosi, przez co je zniekształca i zmienia.

     XLII. Idole jaskini to idole jednostki ludzkiej. Albowiem (oprócz błędów związanych z naturą ludzką w ogóle) każda jednostka ma pewnego rodzaju jaskinię, czyli pieczarę osobistą, która załamuje i zniekształca światło naturalne. A dzieje się to na skutek właściwej każdemu jednostkowej jego natury, bądź na skutek wychowania i przestawania z innymi, bądź przez lekturę książek i autorytet osób, które się czci i podziwia, bądź przez różnicę wrażeń zależną od tego czy występują one w umyśle uprzedzonym i predysponowanym, czy też w umyśle zrównoważonym i spokojnym. Toteż duch (*spiritus*) ludzki (stosownie do tego ja, kształtuje się w jednostkach) jest czymś różnorodnym, zgoła niespokojnym i jakby przypadkowym. Słusznie więc powiedział Heraklit, że ludzie szukają wiedzy w małych światach, a nie w wielkim, czyli wspólnym dla wszystkich świecie.

     XLIII. Są jeszcze idole wynikające niejako z wzajemnej bliskości i obcowania rodzaju ludzkiego, które nazywamy idolami rynku, ponieważ tam właśnie ludzie przestają i współdziałają ze sobą. Ludzie bowiem obcują ze sobą przez rozmowy; wyrazy zaś dobiera się stosownie do tego, jak je pospólstwo pojmuje. Toteż zły i niezręczny dobór wyrazów w dziwny sposób krępuje rozum. I ani definicje, ani objaśnienia, którymi uczeni w niektórych sprawach zwykle zabezpieczają się i bronią, żadną miarą nie poprawiają stanu rzeczy. Słowa całkowicie zadają gwałt rozumowi, wszystko mącą i przywodzą ludzi do niezliczonych jałowych kontrowersji i wymysłów.

     XLIV. Są wreszcie idole, które weszły do umysłów ludzkich z rozmaitych doktryn filozoficznych, a także z przewrotnych prawideł dowodzenia; nazywamy je idolami teatru. Albowiem ile wynaleziono i przyjęto systemów filozoficznych, tyle naszym zdaniem stworzono i wystawiono sztuk, które przedstawiają urojone i dla sceny wymyślone światy… I znowu mamy tu na myśli nie tylko cale systemy filozoficzne, lecz również wiele naczelnych zasad i twierdzeń naukowych, które nabrały mocy prze tradycję, łatwowierność i niedbalstwo”. Tamże, s. 66 – 69. Zob. ponadto A. Karpiński, *Krytyczny osąd naturalnego, potocznego myślenia o świecie*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej*… dz. cyt., s. 61 – 68. [↑](#footnote-ref-299)
299. Por. J. - C. Kaufmann, *Ego. Socjologia jednostki*, przeł. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 257 - 264. [↑](#footnote-ref-300)
300. Refleksja <łac. *reflexiõ* = zginanie, odgięcie, odbijanie promieni, głosu> Odruch, reakcja ruchowa na bodźce zewnętrzne. Głębszy namysł, zastanowienie, rozmyślanie, myśl przyjmowana na podstawie rozmyślań, medytacji, zastanawiania się. Rozważania, analiza i synteza czegoś, myśli, wypowiedzi. Czynność umysłu polegająca na uświadamianiu własnych aktów (w tym samej refleksji) w aspekcie istnienia, zawartości struktury i przebiegu. Refleksyjność jest samozwrotna. Ujawnia się w postaci nieprzedmiotowej, tj. przeżywaniowej, informującej nas o tym, że poznajemy i czynimy to w pewien sposób (R. Ingarden nazywa ja intuicją przeżywania) oraz w postaci refleksji aktowej. Ta druga jest już pewną strukturą. W. Chudy powiada, że refleksja jest”…podstawą funkcji samowiedzy, samokontroli oraz samowychowania człowieka”. W. Chudy, *Refleksja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 8, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007.

     Formą refleksji jest zdanie: „Ja myślę”. Zdanie to wskazuje na moja zdolność do pojęciowego „widzenia” rzeczy i sposobów owego „widzenia”. To pierwsze „widzenie” jako elementem mojego istnienia (zob. *cogito, ergo sum*) potwierdza to, że jestem. To drugie zaś wskazuje na zgodność sposobu mojego „widzenia” z moim byciem i moim współbyciem odnoszonym do „tamtej strony”. Treścią refleksji jest subiektywizowanie obiektywności i obiektywizowanie subiektywności. Zob. W. Chudy, *Rozwój filozofowania a „pułapka” refleksji. Filozofia refleksji i próby jej przezwyciężenia,* Lublin 1995. [↑](#footnote-ref-301)
301. Por. T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 296. A. Lewicki, *Informacja i percepcja w procesie uczenia się nowych pojęć*, „Studia Psychologiczne”, 1968, IX, s. 22 - 54.

     Spójrzmy jak w potocznym ujęciu buduje się definicję. T. Maruszewski twierdzi bowiem, że dla zdefiniowania „pojęcia” trzeba zdać sobie sprawę z treści, jakie zawiera kategoria: „istota”, gdy chcemy wskazywać na „istotne cechy” jakiegoś obiektu. Autor powiada, że właściwościami istotnymi są: „...1) właściwości wspólne, charakteryzujące wszystkie egzemplarze należące do danej klasy. Na przykład tak wspólną właściwością wszystkich samochodów osobowych jest to, że mają one trzy lub więcej kół oraz silnik. 2) Właściwości charakteryzujące egzemplarze, które są najbardziej typowe dla danej klasy. Na przykład, taką właściwością może być umiejętność latania u ptaków. Skądinąd wiemy, że są takie ptaki, które nie umieją latać. Jednak większość to potrafi. Umiejętność latania jest cechą takich typowych ptaków, jak wróbel czy jaskółka. Wiemy też, że istnieją takie ptaki, jak strusie i pingwiny, którym nigdy nie przyjdzie do głowy, by rozwinąć skrzydła i wznieść się w powietrze. 3) Właściwości charakteryzujące jeden konkretny lub kilka egzemplarzy należących dla danej klasy. Dziecko, dowiedziawszy się, że zwierzę, które polizało je po buzi, jest psem, może przypuszczać, że pies to jest coś, co liże po twarzy. Jeśli później dziecko spotka psa zachowującego się z rezerwą, może nie zaliczać go dla klasy psów”. T. Maruszewski, *Psychologia* ... dz. cyt., s. 297.

     Cytowany Autor nie odróżnia tego, co jest przejawem i tego, co jest istotą rzeczy. Stąd w omawianym definiowaniu wskazuje na te cechy, które są wyodrębnione w procesie wnioskowania indukcyjnego. Służą one do tworzenia klas, a nawet wyodrębniania „rdzenia teorii”. To jest wystarczające w naukach matematyczno – przyrodniczych, ale właśnie dlatego nie można tego sposobu przenosić do nauk humanistyczno-społecznych. Kiedy się jednak tak czyni to dziecko, o którym pisze T. Maruszewski, może się pomylić. [↑](#footnote-ref-302)
302. T. Maruszewski, *Psychologia* ... dz. cyt., s. 299. Jest to jednocześnie opis myślenia indukcyjnego. Na jego ograniczoność wskazywał E. Kant powiadając: „...doświadczenie nie dostarcza nigdy swym sądom prawdziwej lub ścisłej ogólności, lecz tylko ogólność przyjętą umownie i porównawczą (przez indukcję), tak że właściwie musi ona tyle znaczyć co: o tyle, o ile to dotychczas spostrzegaliśmy, nie ma żadnego wyjątku od tego lub tamtego prawidła”. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu … dz. cyt.,* s. 63. [↑](#footnote-ref-303)
303. K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno – filozoficzne 1844 r.,* (w: ) K. Marks, F. Engels, *Dzieła* t. 1, KiW, Warszawa 1960, s. 581 - 582. [↑](#footnote-ref-304)
304. Arystoteles pisze, że niektórzy filozofowie „pojmują idee jako byty ogólne i zarazem traktują je oddzielnie i indywidualnie; a wykazaliśmy już wcześniej, że to jest niemożliwe. Przyczyną tego, że filozofowie, którzy pojmują Idee jako byty ogólne, złączyli w jednym przedmiocie natury tak różne, było to, że nie utożsamili substancji z przedmiotami zmysłowymi. Sądzili, że w świecie zmysłowym każda rzecz znajduje się w stanie wiecznego przepływu i żadna z nich nie trwa niezmiennie, natomiast byty ogólne istnieją poza nimi i są czymś innym. Sokrates ... nie oddzielił ogółów od bytów jednostkowych, i postąpił słusznie, nie oddzielając ich”. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2 … dz. cyt., s. 842 (1086 a - 1086 b). Sokrates postąpił inaczej, niż to czynili wszyscy. Został za to skazany na śmierć. [↑](#footnote-ref-305)
305. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu* ... dz. cyt., t. II, s. 326. [↑](#footnote-ref-306)
306. Por. MED. 3, 54. [↑](#footnote-ref-307)
307. Zob. współczesne giełdy finansowe; walkę dolara i euro o zaufanie, o wiarę w swą potęgę. I jak długo dolar będzie się cieszył zaufaniem świata, tak długo Amerykanie będą drukować sobie te papierowe znaki (bez pokrycia) i płacić nimi za rzeczywiste towary produkowane przez innych. Utrzymaniu zaufania do dolara pomaga oczywiście armia amerykańska. Oblicza się, że w 2014 r. mieszkańcy USA wyprodukowali tylko 60 % tego, co spożyli. [↑](#footnote-ref-308)
308. K. Marks odsyła nas tu do E. Kant, *Krytyka czystego rozumu* ... dz. cyt., T. II, s. 340 i nn. Zob.Tenże, *Religia w obrębie samego rozumu*, Tłumaczył oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Bobko, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993. [↑](#footnote-ref-309)
309. K. Marks, *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofia przyrody*, Warszawa 1966, s. 140 - 141. Dalej Marks dowodzi swego oddania dla racjonalizmu oświeceniowego pisząc, że „...nierozumność jest istnieniem Boga”. Wydaje się, że właśnie jest odwrotnie: istnienie Boga jest rozumne, chociaż ta rozumność jest, jak tu tego dowodzę, konkretnie określona. [↑](#footnote-ref-310)
310. D. Vetter, *Religia. 1. Judaizm*, (w: )*Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm. Chrześcijaństwo. Islam,* A. T. Khoury (red.), przełożył J. Marzęcki, IW Pax, Warszawa 1998, s. 883. [↑](#footnote-ref-311)
311. Kpł 10, 9 - 10. [↑](#footnote-ref-312)
312. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przełożyli T. Mieszkowski, P. Pachciarek, słowo wstępne ks. prof. A. Skowronek, IW Pax, Warszawa 1987, s. 387. W tym wyjaśnieniu odnajdujemy treść pojęcia „święte”. „W religioznawstwie <<święte>> – piszą autorzy – może oznaczać po prostu wszystko, czemu człowiek oddaje cześć, zwłaszcza zaś moce przejawiające się w każdej sferze życia, w hierofaniach (<<gr. *hieros* = święty, nadprzyrodzony + *fainein* = objawiać, ukazywać, manifestować, przejawiać się>> manifestowanie się sacrum, Boga w historii przez znaki, przedmioty, osoby – A. K.), kratofaniach (<<gr. *kratos*= siła, moc + *fainein* = przejawiać, ukazywać, manifestować, uzewnętrzniać się>>. Uzewnętrznianie się nadzwyczajnych mocy w istotach, przedmiotach uznawanych za *sacrum* – A. K., itd.) ... Wnikliwa analiza doświadczenia religijnego w ramach filozofii religii wykazuje, że podstawowe doświadczenie tego, co święte, jest najpierw doświadczeniem jego braku w tym historycznym (<<świeckim>>) świecie, albowiem ujawnia wprawdzie swój charakter w najwyższych przejawach bytu (np. w miłości i śmierci), ale natychmiast ukrywa się i przybiera tajemniczą postać. Ten manifestujący się charakter tego, co święte, wskazuje, że święte jest zarazem konieczne (ponieważ tylko ono może zapewnić sens egzystencji i świata w ogóle: zbawienie) i wolne (ponieważ zbawienie to nie może być przedmiotem żądania człowieka, lecz można jedynie oczekiwać, że tajemnica jako święta podstawa bycia może udzielić go z łaski). Tym samym filozofia religii odkrywa zdarzeniowy charakter tego, co święte”. Tamże, s. 456. To wyjaśnienie pojęcia *sacrum* pozwala nam zrozumieć sens sformułowania wygłaszanego w mas mediach, że w Polsce własność jest święta. [↑](#footnote-ref-313)
313. *Leksykon podstawowych pojęć religijnych* ... dz. cyt., s. 887. Zob. ponadto: J. Keller, *Religia*, (w:) *Zarys dziejów religii*, J. Keller (red.), Iskry, Warszawa 1976, s. 11 - 15. *Religieświata*, praca zbiorowa ks. Dr E. Dąbrowski (red.), Pax, Warszawa 1957. [↑](#footnote-ref-314)
314. K. Marks, *Różnica* ... dz. cyt. [↑](#footnote-ref-315)
315. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu* ... dz. cyt., t. II, s. 350 - 352. Tam E. Kant przedstawia krytykę tego rozumowania w postaci krytyki, tzw. kosmologicznego dowodu na istnienie Boga. Pisze: „Znajduje się tu, np. 1. zasada transcendentalna, że należy z tego, co przypadkowe, wnioskować o przyczynie, zasada, która ma znaczenie tylko w świecie zmysłów, a poza nim nie posiada nawet sensu. Albowiem czysto intelektualne pojęcie tego, co przypadkowe, nie może doprowadzić do żadnego zdania syntetycznego, jakim jest twierdzenie o przyczynowości, a jej zasada nie posiada żadnego znaczenia ani kryterium swego stosowania gdzie indziej niż w świecie zmysłów. 2. Wniosek wyprowadzający pierwszą przyczynę z niemożliwości nieskończonego szeregu kolejno nad sobą danych przyczyn w świecie zmysłów, do czego zasady stosowania rozumu nie upoważniają nas nawet w doświadczeniu, a tym bardziej nie mogą rozszerzyć tej zasady poza nią (dokąd ów łańcuch wcale nie da się przedłużyć). 3. Fałszywe zadowolenie rozumu z siebie z powodu dopełnienia tego szeregu przez to, że się ostatecznie usuwa wszelki warunek, bez którego przecież nie może dojść do utworzenia pojęcia konieczności, i że się to uważa za wykończenie swego pojęcia na tej podstawie, iż wtedy nie można już nic więcej rozumieć. 4. Pomieszanie logicznej możliwości pewnego pojęcia całej realności zjednoczonej w jednym przedmiocie z możliwością transcendentalną, która wymaga zasady możności przeprowadzenia takiej syntezy, zasada jednak, która może się odnosić znów tylko do pola możliwego doświadczenia.

     Sztuczka dowodu kosmologicznego zmierza jedynie do tego, by uniknąć dowodzenia za pomocą samych tylko pojęć apriorycznego istnienia istoty koniecznej, które musiałoby być prowadzone w sposób ontologiczny, do czego jednak czujemy się całkowicie niezdolni. W tym celu z bytu rzeczywistego przyjętego za podstawę (z doświadczenia w ogóle) wnioskujemy – jak się da – o jakimkolwiek jego bezwzględnie koniecznym warunku”. Tamże, s. 350 - 352. [↑](#footnote-ref-316)
316. S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, do druku przygotował A. Bronk SVD, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1992, s. 26. Zwróćmy uwagę na różnorodność problemów związanych z definiowaniem nauki, o czym cytowany autor nas przekonuje. Jest to – jak sądzę – wynikiem rozwijanego w XX wieku scjentyzmu czyli przekonania, że jedynie wiarygodną wiedzę o świecie można otrzymać na drodze stosowania metod i osiągnięć nauk ścisłych, głównie przyrodniczych. Tylko kategorie tych nauk są w pełni uprawomocnione do filozofowania, tworzenia teorii humanistycznych. [↑](#footnote-ref-317)
317. Doktryna Ch. S. Peirce’a uznająca, że pewność nie jest niezbędnym źródłem przekonań. Po prostu mamy prawo żywić przekonania, że jest tak, a tak, nawet wówczas, gdy określone świadectwa zmuszają nas do ich rewizji. Jest tak dlatego, że żadne nasze teoretyczne uzasadnienie nie jest ani gorsze, ani lepsze. Warto zatem przyjmować to, co się wie, niż popadać w sceptycyzm czy w dogmatyzm. [↑](#footnote-ref-318)
318. Zob. S. Kamiński, *Nauka i metoda* ... dz. cyt., s. 27. [↑](#footnote-ref-319)
319. Zob. A. Karpiński, *Słownik pojęć filozoficzno-socjologicznych…*dz. cyt.; A. Karpiński, *Religijne artefakty kulturowe problemem metodologicznym analizy zjawisk społecznych*, „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych”, Zeszyt nr 8. *Problemy nauk społecznych*, Koszalin 2011, s. 59 – 69 [↑](#footnote-ref-320)
320. F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, tom pierwszy, przełożył K. Drzewiecki, nakładem J. Mortkowicza, b. d. w. [↑](#footnote-ref-321)
321. Tamże. [↑](#footnote-ref-322)
322. **Intuicja -** <gr. *έπιβολή* [*epibole*], *νοΰς* [*nous*]; łac. *intuitio, intuitus* = poznanie, patrzenie wejrzenie, zgłębianie; od *intueri*, *indo-tueri* = spoglądać wewnątrz, oglądać przedstawiać sobie, rozważać, pojmować; także: *intellectus primorum principiorum*, tzn. intelekt poznający pierwsze zasady>. Jest to całościowe, bezpośrednie, a więc niedyskursywne uchwycenie duchowe poznawanego przedmiotu, jakby utożsamienie się z nim. Jest to atrybut ducha jednostek ludzkich pozwalającego uchwycić głębię całości, jakby w jednej chwili, poprzez utożsamienie się z nią.

     U Arystotelesa podstawą intuicji jest poznanie zmysłowe, ale ono tylko jakby ją wywołuje. **Mądrościową wiedzę** – zdaniem Arystotelesa - tworzy zaś poznanie naukowe i intuicyjne. To pierwsze, jest metodycznie dokonywanym poznaniem istoty. Ale ta metodologia nie jest tak doskonała, aby mogła dowodzić wszystkiego, a zwłaszcza w poznawaniu całości. Dlatego poznanie naukowe dopełniane jest przez poznanie intuicyjne. Pozwala ono uchwycić to, co istotne, co tworzy istotnościowe konieczne relacje całościowe. Intuicja odnosi poznanie rozumowe do praktyki, przez co, jak pisze Arystoteles, „ujmuje to, co ostateczne i co może być inaczej, tj. przesłankę mniejszą. To bowiem jednostkowe rzeczy są punktem wyjścia naszego poznania celu, o ile to, co ogólne, ujmuje się na podstawie tego, co jednostkowe. Tak, więc rzeczy jednostkowe należy spostrzegać, a spostrzeganie to jest myśleniem intuicyjnym”.

     Łac. termin *intuitio* wprowadził Wilhelm z Moerbecke (1225 – 1286) tłumacząc proklosowe pismo *Пερί προυοίας* [*Peri pronóias*] na oddanie gr. słowa *έπιβολή* [*epibolé*]). Wyrażenie *έπιβολή* było użyte w myśli epikurejskiej dla opisu całościowej wizji przedmiotu poznania – podobnie jak *υοΰς* [*nous*], w przeciwstawieniu do parcjalnej wizji i poznania dyskursywnego.

     [↑](#footnote-ref-323)
323. H. Bergson, *Pamięć i życie*, Warszawa 1988, s. 35. [↑](#footnote-ref-324)
324. H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, Kraków 1993, s. 241, 243 - 244. [↑](#footnote-ref-325)
325. **Spontaniczny** - <łac. *spontaneus* = samorzutny, dobrowolny, ochotniczy>. Duchowość, ukazująca się w zachowaniu, postępowaniu jednostki ludzkiej, która pojawia się bez żadnych wpływów z zewnątrz. Jest ona samorzutna, żywiołowa, naturalna, natchniona, wypływająca z głębi, z określonego ukształtowania się jedności biologiczno-duchowej jednostki ludzkiej. „Instynkty to siły nieświadome, spontaniczne, w których przejawia się <<zew gatunku>> w naszym życiu codziennym”. „Zachowanie się niemowlęcia charakteryzuje niezwykła aktywność. Spontaniczny charakter mają już pierwsze powolne, bezcelowe ruchy kończyn dziecka”. [↑](#footnote-ref-326)
326. Faktu tego nie dostrzega H. Bergson. Zob. tenże, *Ewolucja twórcza*, Warszawa 1957. Ograniczając się do intuicji, do jej znaczenia w ujawnianiu się twórczości pozostaje raczej na tych jej treściach, które są związane z refleksyjnością człowieka. Z tego względu intuicja H. Bergsona pozwala mówić tylko o twórczości jako przedłużeniu procesu ewolucji świata, w którym żyjemy. Taki zarzut względem H. Bergsona wypowiada M. Bierdiajew. Nie dostrzega on spontaniczności jako „przedtwórczości” i dlatego jego myśl jest prostą, scholastyczną negacją. Zob. M. Bierdiajew, *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, przełożył H. Paprocki, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2001. [↑](#footnote-ref-327)
327. Myślę, że fakt ten został utrwalony w języku polskim, w którym znalazły się dwa określenia: „stwórca” i „twórca”. Jest to idiom znamienny tylko dla języka polskiego. W innych językach, szczególnie zachodnioeuropejskich nie ma tego rozróżnienia.

     To pierwsze określenie przypisuje się działalności Boga. On mógł tylko stworzyć Ziemię i wszystko, co na niej się znajduje oraz człowieka. Ale człowiek nie jest i nie może być Bogiem. Człowiek tylko odkrywa tylko to, co Bóg stworzył. Żaden badacz nie stworzył określonego pierwiastka, co najwyżej odkrył możliwe połączenia, struktury, jakie mogą występować z połączeń poszczególnych pierwiastków. Zob. W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć. Sztuka. Piękno. Forma. Twórczość. Odtwórczość. Przeżycie estetyczne*, PWN, Warszawa 1988, s. 288 - 311.

     **Twórczość -** działalność człowieka ustalająca, konstruująca, nowe, nieznane dotąd, przedmioty materialne, myśli, idee, treści, treści wartości, fakty, które wzbogacając kulturę przejawiają proces stawania się człowieka w jego człowieczeńskości. Wysiłek jednostek ludzkich wyrażający się w umiejętności tworzania czegoś nowego, oryginalnego, uwarunkowanego procesami poznawczymi (poznanie, percepcja), motywacyjnymi (motyw, motywacja), inteligencją, cechami osobowości oraz środowiskiem społeczno-kulturowym.

     W twórczości odnajdujemy działania - odkrywcze, pole­gające, m.in., w przyrodoznawstwie, na intelektualnym opisie i generalizacji praw przyrody, oraz wytwórczo-konstrukcyjnych faktów, np., dzieła muzyki, literatury, plastyki, struktur życia społecznego. Wyrażają się one w kreowaniu nowych form i treści. Powstają z ele­mentów przetwarzanych, ale już istniejących lub będących nowym wytworem uz­dolnień autora (poznawczych, emocjonalnych i wolitywnych). Odpowiednia konfiguracja zdolności twórczych człowieka warunkuje powstanie w wielu dziedzinach sztuki, nauki, techniki nowych schematów życia społecznego, czynności praktycznych. Uzdolnienia twórcze są zróżnicowane. Pojawiają się już w wie­ku przedszkolnym, np. poetyckie w wieku 20-30 lat, a filozoficzne po 40. roku życia. Predyspozycje artystyczne (malarstwo, rzeźba, muzyka) mają kilka okresów rozkwitu i regresji, przy czym ich szczyt może nastąpić w późnej starości (np. Michał Anioł, Tycjan).

     Problemy twórczości są przedmiotem filozofii, teorii sztuki, estetyki, historii sztuki, psychologii, pedagogiki, socjo­logii oraz prakseologii. Ich rozwiązywanie pozwala odnajdywać genezę procesu twórczego, charakter wytworów dzieł. Dostrzegalna jest jego zależność od teorytycznych nurtów psychologii. Stąd różne rozwiązania kwestii twórczości przyjmowane są na gruncie psychologii: asocjacyjnej, postaci, psychoanalizy, humanistycznej, psychologii kognitywnej i interakcyjnej. Nurty te przyjmują zróżnicowany udział w procesie twórczym w przestrzeni podświadomej i świadomej oraz percepcji zmysłowej: spostrzeganie, pamięci, wyobraźni, intuicji, myślenia, emocji, motywacji, a także czynników zewnętrznych i uczenia się.

     W końcu XX w. preferowano holizm i interakcjonizm. Wynika to z ogólnej teorii systemowego ujmo­wania funkcjonowania świata. Przyjmuje się ciągłość mechanizmu adaptacji i zró­żnicowania oraz przetwarzania, jako wartości równoznacznych. Przyswajanie dorobku kultury jest materiałem wyjściowym do twórczego wytwarzania idei i rzeczy. Twórczość jest **procesem burzenia, transformacji i wytwarzania nowych, oryginalnych i generatywnych przedmiotów oraz idei**, a także **wzbogacaniem osobowości twórcy, zmian mniej lub bardziej akceptowanych społecznie, jako trafnych i użytecznych**.

     Współ­cześnie twórczość rozpatrywana jest, jako: wytwór (dzieło), zespół właś­ciwości osobowościowych procesów społecznie uwarunkowanych. Kryteriami uznania dzieła bądź postawy za twórczą są: **nowość, oryginalność, generatywność, trafność, wartość estetyczna, pozna­wcza lub praktyczna.** Od nasilenia tych cech zależy uznanie działal­ności twórczej **za obiektywną.** Im bardziej wytwór (proces) jest nowy, oryginalny i generatywny, tym bardziej uznawany jest za efekt twórczości obiektywnej. Twórczość subiektywna prowadzi do od­krycia lub dzieła na miarę jednostki, i że jako proces **jest war­tościowa dla rozwoju jej osobowości.** Naukowy spór dotyczy genezy, energii sprawczych (struktura osobowości twórczej), procesu twórczego i dynamiki rozwoju predyspozycji twór­czych.

     Na tym tle rozwinęło się **podejście egalitarne** (oparte na filozofii pankreacjonizmu) i **elitarne**. Dotyczy on też stopnia udziału w kształtowaniu postawy twórczej czynników biogenetycznych (teorie natywistyczne; dziedziczenie) oraz wpływu środowiska społecznego i edukacji (trening). Im starsze teo­rie, tym węższy, a nawet peryferyjny jest model uzdolnień twór­czych, np. duchowość, umysł obejmujący zmysłowość, inteligencję, rozumność i myślenie jako siły sprawcze twórczości. We wcześniejszych teoriach poznawczych za siły sprawcze uznawano bądź konflikt moty­wów i sublimacja popędu seksualnego w psychoanalizie S. Freuda(1856 – 1939) lub teorie interakcyjne zakładające istnienie złożonych właściwości twórczych, m.in.: percepcyjnych, intelektualnych, emocjonalnych, motywacyjno-wolitywnych, sprzężonych ze środowiskiem i edukacją, które na zasadzie asymilacji (a nie sumowania) wytwarzają indywidualne konfiguracje zdolności i uzdolnień.

     W twórczości istotną rolę odgrywają: **motywacja i inspiracja twórcza** jako wewnętrzna potrzeba tworzenia, samosterowność i samorealizacja, dążenie do transgresji w urzeczywistnianiu własnej idei człowieczeńskości. Pobudzenie emocjonalne, spontaniczność ekspresji, przeżycia graniczne i egzystencjalno-duchowe (rozpacz, smutek, uwznioślenie) potęgują podjęte działania twórcze. Czynniki te, asymilacyjnie powiązane z wewnętrznym i społecznym nonkonformizmem, odwagą, zewnętrzną stymulacją (np. współ­brzmienie, bunt, narcyzm i potrzeba dominacji), sprzy­jają działalności twórczej. Jej osobowościowymi stymulatora­mi są: otwartość na sprzeczne informacje, płynność i giętkość myślenia, chłonność informacyjna, zdolność do analizy, syntezy i abstrahowania, wyobraźnia i fan­tazja, intuicja, krytycyzm i refleksyjność, wrażliwość emocjonalna (niekiedy nadwrażliwość i neurotyzm), odporność na stres, poczucie komizmu, empatia, pewność i odwaga działania, upór i konsek­wencja, pasja twórcza, wysokie poczucie tożsamości oraz prospołeczność - altruizm. [↑](#footnote-ref-328)
328. Uczynił to Polak z XVII wieku, poeta i teoretyk poezji, Kazimierz Maciej Sarbiewski – informuje nas o tym W. Tatarkiewicz. Tamże, s. 292. [↑](#footnote-ref-329)
329. A. Nowicki, *Spotkania w rzeczach*, PWN, Warszawa 1991, s. 231 - 232. Zob. zamieszczone tam, na s. 249 - 253 *Post scriptum* (1989), w którym przedstawia autor dzieje tworzenia inkontrologii i ergantropii jako nowej filozofii kultury, „... która przybiera kształt systemu filozofii kultury, z tym, że jest to – po raz pierwszy w dziejach – system otwarty na uzupełnienia, przekształcenia i wielokierunkowe rozwinięcia, system wytwarzający wokół siebie przestrzeń dla współtwórczej aktywności tych, którzy zechcą i potrafią w tę przestrzeń wejść”. Tamże, s. 253. [↑](#footnote-ref-330)
330. Zwróćmy uwagę na to, jak Arystoteles dowartościowywał „zdziwienie”. Pisał: „Dzięki bowiem dziwieniu się ludzie obecni, jak i pierwsi myśliciele, zaczęli filozofować; dziwiły ich początkowo niezwykłe zjawiska spotykane codziennie, później z wolna stawali wobec trudniejszych zagadnień, jak na przykład wobec zjawisk związanych z Księżycem, Słońcem i gwiazdami, i wobec powstania wszechświata. A kto jest bezradny i dziwi się, poznaje swoją niewiedzę ... Jeżeli więc filozofowali w tym, ażeby uniknąć niewiedzy, to jasne, że poszukiwali wiedzy dla poznania, a nie dla jakichś korzyści ... bo wtedy, gdy już zatroszczono się prawie o wszystkie potrzeby życiowe, o rzeczy potrzebne do wygody życia i przyjemnego spędzania czasu, zaczęto się rozglądać za tego rodzaju wiedzą”. W przypisie, tłumacz dopowiada, że chodzi tu wiedzę, która jest mądrością. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 2 ... dz. cyt., s. 620 (982 b). Zob. ponadto tenże, *Retoryka* (1371 a, b). [↑](#footnote-ref-331)
331. K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej...* dz. cyt*.,*  s. 46. [↑](#footnote-ref-332)
332. Zauważmy, że twórczość próbuje się dwojako definiować. Po pierwsze, jako działalność spełnianą elitarnie, a zatem przez „...nieliczne, wybrane jednostki (głównie uczonych, artystów i wynalazców), która owocuje dziełami o doniosłym znaczeniu dla ludzkości”. „Z drugiej strony ... jako aktywność powszechnie występująca i nieograniczająca się do badań naukowych, wynalazczości i sztuki”. E. Nęcka, *Twórczość*, (w: )*Psychologia*. *Podręcznik akademicki*, tom 2, *Psychologia ogólna*, J. Strelau (red. naukowy), Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 784. [↑](#footnote-ref-333)
333. Akt <gr. *πάθη* (*pathe*), łac. *actus* = *potentia*> To zjednoczone składniki bytu: idealnego i materialnego, które stanowią jedność tego, co istnieje; jedność, w której trudno jest mówić o tym, które jest przyczyną, a które skutkiem, które jest pierwotne, a które jest wtórne. [↑](#footnote-ref-334)
334. Geniusz (łac. *genius* = duch opiekuńczy). W starożytnym Rzymie tak nazywano opiekuńcze bóstwo mężczyzn (podobnie jak kobiety – *Junona*). *Genius* dawał mężczyźnie życie, opiekował się nim przez całe jego życie. Wyrażał jego osobę. Był boskim wcieleniem sił prokreatywnych.

     Geniusz najpierw był przedmiotem domowego kultu. Za czasów cesarza Augusta Oktawiana stał się przedmiotem kultu państwowego (*GeniusAugusti*). W okresie cesarstwa pod wpływem filozofii greckiej *Geniusa*utożsamiono gr. *daimonionem* – duchem opiekuńczym, do którego często zwracał się Sokrates będąc w jakimś kłopocie. Z czasem pojawił się *Geniusz albus* = geniusz biały – dobry i *Geniusater* = geniusz czarny – zły. I stosownie do tego, który z *Geniusów* zwyciężał w walce z drugim, jednostkę ludzką sięgał zły lub dobry los i szczęście.

     Geniusz opiekował się nie tylko ludźmi. Góry, ulice, budynki – to wszystko miało swych opiekunów. Pod opiekę też oddawały się rodziny i narody. Rzymianami opiekował się *GeniuspopuliRomani* . U Horacego Geniusz jest śmiertelny, zaś u uApulejusza z Madury jest nieśmiertelny. Kult domowy Geniusa zniósł w 392 roku cesarza Teodozjusz.

     Wspólnym symbolem *Geniusa* i *Junony* był wąż. Miał on sens antropologiczny. Geniusz był widziany w postaci młodzieńca w todze, z zasłonięta twarzą i z rogiem obfitości w lewej ręce z czarą w prawej. Miał też swój wizerunek brodatego starca. W chrześcijaństwie *Genius* został zastąpiony aniołami: światłości i ciemności.

     W literaturze, zwłaszcza psychologicznej, postać geniusza wyjaśnia się jednostronnie, wskazując na jakąś jedną cechę duchowości. Powiada się, że geniusza charakteryzuje: nerwica, konflikt ze środowiskiem i na tym tle wzmożona ekspresja; nieuświadomione popędy i ich sublimacja (S. Freud), nadkompensacja poczucia niższości (A. Adler); specyficzne biologiczne i psychiczne cechy determinujące przebieg procesów intelektualnych i emocjonalnych (E. Kretschmer) i inni. Współcześnie akcentuje się głównie wrodzone zdolności. [↑](#footnote-ref-335)
335. J. Słowacki, *Król – Duch*, ZN i O, Wrocław 1959, s. 1959, s. 112. [↑](#footnote-ref-336)
336. Dlatego w literaturze przedmiotu pojęcie geniusz tłumaczy się przez pryzmat doświadczania go przez innych. Najczęstszym tłumaczeniem pochodzenia geniusza jest wskazywanie na jego boskie źródła, na przejawiające się w nim nadzwyczajne moce. Jest to w jakimś sensie uzasadnione myśleniem przejawowym, potocznym. Przecież geniusz rozwiązuje takie problemy, które dotychczas nie miały jakiegokolwiek rozwiązania, które uznawano za nierozwiązywalne, a tymczasem ktoś je rozwiązuje. Jeżeli zatem „wszyscy” dotąd uważali, że jest coś niemożliwe, a tu geniusz dowodzi, że jest możliwe, to trudno nie przypisywać nadzwyczajnych mocy. Wszak już choćby z tego samego faktu wynika, że geniusz jest kimś nadzwyczajnym. [↑](#footnote-ref-337)
337. Zob. E. H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, przełożył P.Hejmej, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 257 - 261. Zob. ponadto teorię idoli F. Bacona, przyp. 636. [↑](#footnote-ref-338)
338. A. Zybała tytułuje podrozdział swojej pracy następująco: *Biedni pracujący*. B. Ehrenreich, zaś pisze książkę, pt. *Praca za grosze, czyli o tych Amerykanach, co nie wyszli na swoje w czasie boom’u.* Zob.A. Zybała, *Globalna korekta*... dz. cyt., s. 237. Natomiast już w 1964 roku H. Marcuse postawił pytanie: „...jak mogą zarządzane jednostki – które przekształciły swoje okaleczenie we własne swobody i satysfakcję, przez co odtwarzają swe kalectwo w rozszerzonej skali – wyzwolić się zarówno od siebie, jak i od swoich panów? Jak można nawet pomyśleć, że to błędne koło zostanie przerwane?” H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. …* dz. cyt., s. 306. [↑](#footnote-ref-339)
339. Zob. A. Karpiński, *Słownik pojęć* ... dz., cyt., s. 244 – 245 oraz przyp. nr 60. [↑](#footnote-ref-340)
340. „Mury. Dużo murów – począwszy od muru, który dzieli Palestynę. Dzielące nas mury znów rosną – bariery administracyjne, nadzór, ograniczenie wolności i słowa i poruszania się ludzi. To nie jest zbieg okoliczności wynikający z rosnących wpływów jakiejś abstrakcyjnej ideologii nadzoru i kontroli. To jest konieczność wynikająca z wewnętrznych sprzeczności systemu kapitalistycznego” – mówi S. Żiżka. *Rewolucja u bram*. Ze SlavojemŻiżkiem, słoweńskim psychoanalitykiem i filozofem, odwołującym się do Lenina rozmawia J. Żakowski, „Polityka. Niezbędnik Inteligenta”, 2005, nr 11 (2495). [↑](#footnote-ref-341)
341. Por. A. Peretiatkowicz, *Filozofia społecznaJ. J. Rousseau’a*, wyd. II, przejrzane i uzupełnione, Fiszer i Majewski, Poznań, Warszawa: E. Wende i S-ka; Łódź: L. Fiszer; Toruń: Towarzystwo Księgarń Kresowych, 1921. J. Szczepański pisze, że „...zrozumienia procesów zachodzących w latach dziewięćdziesiątych trzeba szukać w procesach i strukturach utrwalonych w PRL. Oddzielając starannie to, co ten okres wniósł korzystnego od tego, co zniszczył i zepsuł, musimy sobie także postawić pytanie, jak dalece za zło przejawione w PRL odpowiedzialne są instytucje państwa socjalistycznego, a jaki jest zakres odpowiedzialności Polaków? ... Jeżeli potępiamy elementy ustroju realnego socjalizmu, a więc przede wszystkim instytucje jako elementy ustroju zbrodniczego, to jak mamy nazwać te elementy ustroju kapitalistycznego, które popychają obywateli do kradzieży, korupcji, afer, a także samobójstw, prostytucji, które wywołują bezdomność, bezrobocie i inne plagi społeczne? Czy te instytucje także można nazwać przestępczymi? ...

     Drugim zadaniem władzy politycznej (w PRL – A. K.) było wychowanie <<człowieka socjalizmu>>, który od człowieka kapitalizmu miał się różnić tak jak przedsiębiorca mieszczański od lorda feudalnego. Wychowanie człowieka socjalizmu było zadaniem istotnym nowego ustroju ... Było warunkiem koniecznym stabilizacji i utrwalenia socjalizmu. Na tym polu partia poniosła klęskę, że była to klęska pedagogiczna... Klęska pedagogiczna socjalizmu pociągnęła za sobą wiele skutków we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Najważniejszym skutkiem było to, że nie zjawiał się człowiek socjalizmu, dla którego ten ustrój był planowany i konstruowany”. J. Szczepański, *Ludzie i instytucje*. *Powstanie ustroju Polski Ludowej i przekształcenia społeczeństwa polskiego*, (w: )*Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego. Lublin, 27 - 30 VI 1994*, do druku przygotowali A. Sułek i J. Styk przy współpracy I. Machaj, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 16 - 18. [↑](#footnote-ref-342)
342. Prawda (gr. *άλήθεια* [aléteia], łac. *veritas, verum*) jest cechą sądów logicznych stwierdzających zgodność lub niezgodność myśli z faktycznym stanem rzeczy, którego dotyczą (*adaequqtiointellectus et rei*). [↑](#footnote-ref-343)
343. Tamże. Pozostając na poziomie przejawowym można wiele obiecywać w kampanii wyborczej. Wszak w sferze przejawów zawsze znajdzie się coś, co potwierdzi realizacje głoszonych programów. [↑](#footnote-ref-344)
344. Współcześnie sofistów spotykamy w postaci demagogów, tj. tych, którzy starając się przypodobać wyborcom, prawią o programach „pod publiczkę”. „A niech się nacieszą – powiadał jeden – tyle im tylko pozostało: udział w igrzyskach”. [↑](#footnote-ref-345)
345. Cyt. za P. Sajdek, *Dobro*, (w: )*Powszechna encyklopedia filozofii*, t.2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614 - 628. Zob. zamieszczoną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-346)
346. Zob. A. Maryniarczyk, *Transcendentalna*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008. Łac. *transcendo, ere* = przekraczać, przeprawiać się przez coś, przewyższać, wkraczać. Transcendentny jest więc to bycie, które wykracza poza bycie istniejące tu i teraz, a które znajduje się poza tym byciem zmysłowym, przejawowym. [↑](#footnote-ref-347)
347. Mówiąc o rodzicach trzeba także pamiętać o kategorii środowiska wychowawczego. [↑](#footnote-ref-348)
348. Zob. *Słownik socjologii i nauk społecznych*, G. Marshall (red.), M. Tobin (red. naukowa polskiego wydania), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 432. [↑](#footnote-ref-349)
349. Zob. P. Śpiewak, *W stronę dobra wspólnego*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1998; M. A. Krąpiec, *Dobro Wspólne*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2 ... dz. cyt. [↑](#footnote-ref-350)
350. Zob. przyp. nr 29. [↑](#footnote-ref-351)
351. W literaturze można spotkać się z różnymi uwagami na temat wolności człowieka. Ich abstrakcyjność nie pomaga człowiekowi pojęcie to należycie rozważyć. Zob. I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności o inne eseje*, wybór i opr. J. Jedlicki, Res Publica, Warszawa 1991; Tenże, *Cztery eseje o wolności*, przeł. H. Bartoszewicz, D. Grynberg, D. Lachowska, Anna Tanalska - Dulęba, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994 i inne. [↑](#footnote-ref-352)
352. Pouczające są tu kłopoty Franza Kafki (1883 – 1924 opisane, np., w jego *Procesie*. Zob. <http://my-ebook.pl/> z dnia 23 lipca 2014 r. Ów niemieckojęzyczny pisarz pochodzenia żydowskiego stworzył model sytuacji socjologicznej zwanej kafkowską. W języku niemieckim określa się ją za pomocą przymiotnika „kafkaesk”. Jej istotą jest konflikt zniewolonej jednostki z anonimową, nadrzędną wobec niej instancją władzy społecznej. Wszelkie społeczne instytucje, dzięki alienacji podporządkowują sobie jednostki ludzkie, uprzedmiotawiają je. [↑](#footnote-ref-353)
353. Zob. E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, przekł. B. Szacka, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998; Tenże, *Socjobiologia. Wydanie popularnonaukowe*, przełożył M. Siemiński, ilustracje S. Landry, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000. [↑](#footnote-ref-354)
354. Używam tu pojęcie „współistnieć”, które ma zastąpić pojęcie istnieć. To drugie nie uwzględnia tego, że człowiek jest istotą społeczną, że w pojedynkę w rzeczywistości nie występuje. Każda jednostka ludzka współistnieje, nawet wtedy, gdy sama coś wykonuje. [↑](#footnote-ref-355)
355. Język jest systemem znaków wytwarzanych w procesie poznania w celu formułowania treści poznawczych oraz przekazywania ich znaczenia innym ludziom. Język zawiera: 1. znaczenie poznawanej rzeczy, nadawanie jej sensu w kontekście ludzkiej kultury; 2. znak, treść naturalną (pojęcie, sąd, np., określony układ dźwięków); 3. znak, treść nadrzędną, umowną w kontekście międzyludzkim (wyrażenie, słowo). [↑](#footnote-ref-356)
356. Por. *Analiza logiczna*, (w:) *Mała encyklopedia logiki*, ZNiO, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970. [↑](#footnote-ref-357)
357. Zob. H. Paetzold, *Człowiek*, (w: )*Filozofia. Podstawowe pytania,* E. Martens i H. Schnädelbach (red.), przekł. K. Krzemieniowa, WP, Warszawa 1995, s. 464 - 503; M. Scheller, *Człowiek i historia*, (w: )*Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, przełożyli, wstępem i przypisami opatrzyli S. Czerniak i A. Węgrzecki, PWN, Warszawa 1987. [↑](#footnote-ref-358)
358. Zob. przyp. nr 354. Habitus powstaje od czasownika *habere,* gr. *έζις*[heksis] = mieć, posiadać. Tworzony rzeczownik oznacza mienie, stan posiadany. Habitualnością określa się posiadanie atrybutywnych treści bycia ludzkiego. One dookreślają jego stan, jego sposób przejawiania się. Jego atrybutywność Decyduje o jego jakości. W mowie potocznej wyrażamy to pojęciami: przyzwyczajenie, zdolność do wytrwania, sprawność, charakterność, chcąc odróżnić te cechy jednostki ludzkiej od tych, które są przelotne, zmienne, przejściowe, nie będące trwałą dyspozycją. Zespół nabytych habitualności determinujących naturę ludzką, treść jej duchowych władz, szczególnie: rozumu, intelektu i woli. W zawężonej postaci przedstawia się habitus w postaci opisu nawyków, czyli nadbudowanych na strukturę biologiczną trwałych dyspozycji, usprawniające działalność.

     W etyce habitus oznacza interioryzację cnót uznanych za gotowość (dyspozycja woli) do spełniania aktów budujących dobro wspólne. Cnoty owe zdobywa się na drodze nieustannego powtarzania czynności moralnych, tj. w postaci tzw. dobrych uczynków. One umożliwiają w sposób trwały, sprawny i radosny zdobywanie określonego dobra jako przejawu dobra wspólnego.

     Habitus jako określone mienie tworzy charakter człowieka, jednostki ludzkiej (gr. *χαραxτήρ* [charakter] = znamię, własność, pieczęć, znak pisma; łac. charakter = narzędzie służące do wyrycia lub wypalania piętna, bądź samo piętno, znamię, wygląd)). Jest to trwała dyspozycja, zdolność do działania, bo wytworzona dzięki interioryzacji cnót i powodująca, że jednostka ludzka jest przewidywalna dla niej samej oraz dla innych, z nią współdziałających. Jest to moralna postawa jednostki ludzkiej. Z. Pańpuch sądzi, że „zapomnienie klasycznych koncepcji habitusu we współczesnej kulturze, przy jednoczesnym dotkliwie odczuwanym wewnętrznym pragnieniu doskonalenia, często kieruje uwagę ludzi w stronę religii czy medytacyjnych praktyk wschodnich gdzie ćwiczenia cielesne są sposobem osiągania (różnie pojmowanej) wewnętrznej harmonii czy doskonałości”. Z. Pańpuch, *Habitus,* (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 4, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2003; zob.: S. Janeczek, *Habitus*, (w:) *Encyklopedia katolicka,* t. 6, Lublin 1993; A. Karpiński, *Charakter*, (w:) *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*… dz. cyt.. [↑](#footnote-ref-359)
359. Wskazane tu emergentne dopełnienie powstaje za sprawa syntezy ukierunkowanej. Greckie *syntithein* znaczy składać coś na nowo razem; składać w myśli elementów pewnego projektu. Jest to wysiłek rozumu, który - po analitycznej pracy intelektu, a więc po rozpoznaniu przez niego części - tworzy istotową wiedzę całości nowej rzeczywistości. E. Husserl pisze o „…transcendentalnej nici przewodniej, nici przewodniej procesu odkrywania, typicznej nieskończonej mnogości możliwych *cogitationes,* które w ich możliwej syntezie, kryją go w sobie we właściwy dla świadomości sposób jako coś domniemanego z charakterem tożsamości. Punktem wyjścia jest przecież z koniecznością dany wprost w konkretnym czasie przedmiot, (tutaj jako coś wcześniej koncypowanego – A. K.), od którego zaczynając refleksja cofa się następnie ku odpowiedniej odmianie świadomości i ku zawartym w niej jako horyzont odmianom potencjalnym, a potem ku tym odmianom, w których przedmiot ten mógłby być poza tym, ale wciąż jako ten sam, uświadamiany, uświadamiany w jedności możliwego życia świadomościowego”. E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie z dodaniem uwag krytycznych Romana Ingardena*, przełożył i przypisami opatrzył A. Wajs, przekład przejrzał i wstępem poprzedził A. Połtawski, PWN, Warszawa 1982, s. 73. Zob. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, Warszawa 1967; E. Husserl, *Idee fenomenologii. Pięć wykładów*, PWN, Warszawa 1990; R. Ingarden, *Wstęp do fenomenologii Husserla*, Warszawa 1974; R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną,* Warszawa 1963, A. Półtawski, *Świat. Spostrzeżenie, Świadomość. Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa 1973. [↑](#footnote-ref-360)
360. Idea dobra wspólnego towarzyszy ludziom już od zarania ich dziejów. W kulturze judeochrześcijańskiej pojawia się już u Platona. Wskazywał on na „wspólny pożytek”, tkwiący w istnieniu *politei* (państwa), które ma zapewnić szczęśliwe życie swoim obywatelom. Widząc rozwarstwienie materialne społeczeństwa pisał, że w państwie „siedzą przynajmniej dwa państwa, które się zwalczają: państwo ubogich i państwo bogatych”( Platon, *Państwo*, 422 E- 423). W tak podzielonym państwie interes części bierze górę nad interesem całości. To jest „choroba”. Dobro wspólne wyraża sens i interes całości. Idea ta winna ujawniać się w prawodawstwie. Państwo jako strażnik dobra wspólnego wtedy jest silne, gdy znosi prymat interesów partykularnych (tamże, 519 E – 520, 423). Umiejętność utrzymania jedności, a nie liczba mieszkańców świadczy o potędze państwa.

     Arystoteles uznaje nierozłączny związek polityki z etyką. Państwo jest najwyższym etapem rozwoju natury ludzkiej. Jest wspólnotą rodzin i gmin stworzoną dla dobrego i szczęśliwego życia. Człowiek z natury jest istotą państwową, społeczną (*zoonpolitikion*; „Człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie” Arystoteles, *Polityka*, (1253 a); „człowiek z natury swej jest istotą przeznaczoną do życia życiem społecznym” (1097 b). Celem istnienia państwa nie jest zwykłe współżycie, ale piękne uczynki. Dla Arystotelesa najlepszą formą polityczną, kryterium oceny państwa jest jego stosunek do dobra wspólnego. Te, które mają je na celu są, według zasady bezwzględnej sprawiedliwości, właściwe (monarchia, arystokracja i *politeia*). Wszystkich umiejętności i sztuk celem jest dobro. Dotyczy to także sztuki rządzenia państwem. Dobrem w państwie jest to, co jest sprawiedliwe, zaś sprawiedliwe jest to, co jest pożyteczne dla wszystkich. Najlepsze rządy (ustroje) oraz prawa, które są w nich ustanowione muszą mieć znaczenie „równomiernie właściwych”, tj. korzystnych dla całego państwa i wszystkich obywateli. Do zasady złotego środka stosuje się też państwo. Spośród warstw: bogatych, średnio zamożnych i biednych, stan średniej własności jest najlepszy. „Do pewnego stopnia własność powinna być wspólna, zasadniczo jednak musi pozostać prywatną”(1263a), bo sprawiedliwe jest to, co jest pożyteczne dla ogółu.

     Ideę dobra wspólnego widzimy też w doktrynie społecznej Kościoła katolickiego. Papież Leon XIII (1878 – 1903) potępia lichwiarskie stosunki kredytowe. Indywidualizm i liberalizm gospodarczy uznał za przejaw egoizmu ekonomicznego podniesionego do rangi praw i nakazów gospodarowania. System ten służy jednej klasie kosztem ogółu społeczeństwa. Ustrojem właściwym jest korporacjonizm z solidaryzmem klasowym, a więc zgoda pracodawców i pracowników. Administracja ma koordynować działania korporacji oraz wyznaczać ogólne kierunki działania. Polityka musi być bowiem podyktowana dobrem wspólnym wszystkich obywateli.

     Później Kościół katolicki idee te przywołuje rzadziej - aż do ich zniknięcia. Zostają one podporządkowane koncepcji praw człowieka. Jest to pewna ideologizacja myśli społecznej. Kładzie ona nacisk nie na pomocniczą rolę państwa, ale na życie obywatelskie; wolność i niezależność jednostek, szczególnie wolność religijną. Papież Jan Paweł II szukając wyjścia z kryzysu kultury proponuje budowę nowej rzeczywistości - „cywilizację miłości”. Jest ona modelem, który trzeba urzeczywistniać. Tworzą go kategorie: „bardziej ludzki świat”, „prawdziwy rozwój”, „humanizm”, „cywilizacja”, „kultura” i inne. Ich abstrakcyjność nie może być jednakże i nie jest programem rzeczywistych działań. Ich abstrakcyjność pozwala na ich różne konkretyzacje, w których znajdują uzasadnienie zarówno skrajne niedostatki ekonomiczno – społeczne, jak i lichwiarskie, nieograniczone bogacenie się nielicznych (w 2015 ok. 1% mieszkańców Ziemi posiada 48 % jej globalnego bogactwa; od ok. 920 mln. do 1,2 mld. ludzi głoduje).

     Dobro wspólne jest więc wartością zbiorową obejmującą pomnażającą się doskonałość osób ze sobą współistniejących. Tę doskonałość potęgują one we współdziałaniu w procesie wzrastania w idei człowieczeńskości. W nim jednoczą one cele jednostkowe z celami ogólnospołecznymi, poprzez korzystanie z urządzeń społecznych, dóbr kultury i stopnia rozwoju duchowego innych; tych, z którymi współistnieją. Są więc trzy aspekty idei dobra wspólnego: a) jest wartością zbiorową, a więc dotyczy wszystkich osób wspólnoty. Wspólnota i jednostka nie stanowią odrębnego bycia; tworzą jedno bycie w dwóch wymiarach. W nich są jednością. Wspólnotę zawsze tworzą konkretne jednostki ludzkie; b) jest nastawiona na doskonałość, a więc obejmuje moralną treść istnienia ludzkiej rzeczywistości. Strona materialna, jako niezbędna nie może jednakże przeważać; c) wskazuje na konieczność istnienia instytucji, państwa i innych urządzeń społecznych niezbędnych dla jej realizacji. [↑](#footnote-ref-361)
361. *Rola pracy w procesie uczłowieczenia małpy* – tak brzmi tytuł tej rozprawy w spisie rzeczy teczki drugiej materiałów do *Dialektyki przyrody*. Rzecz napisana została pierwotnie jako wstęp do większej pracy po tytułem *O trzech podstawowych formach niewolnictwa*. Później Engels zmienił ten tytuł na *Zniewolenie robotnika. Wstęp*. Ale ponieważ praca ta nie została skończona, dał Engels wstępowi do niej tytuł *Rola pracy w procesie uczłowieczenia małpy* odpowiadający zasadniczo treści rękopisu. Rozprawa ta została napisana prawdopodobnie w czerwcu 1876 roku; opublikowana została w roku 1896 e czasopiśmie „DieneueZeit”.. [↑](#footnote-ref-362)
362. Zob. B. Krygier, Człowiek na nowo, Warszawa 2009. Zob. przejawy krytyki współczesnej polskiej szkoły w pracach: K. Denek, Wpływ ekonomii i neo- liberalizmu na edukację, „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych", Zeszyt nr 8, Problemy nauk społecznych, Koszalin 2011, s. 11- 41; E. Potulicka, J. Rutkowiak, Neoliberalne uwikłania edukacji, Kraków 2010; S. Kozyr-Kowalski, Uniwersytet a rynek, Poznań 2005; M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008; J. Szacki, Przedmowa do wydania polskiego, (w:) M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008. [↑](#footnote-ref-363)
363. Zob. A.J. Karpiński, Dobro wspólne celem i kryterium słuszności działania administracji publicznej, (w:) Wybrane problemy społeczno-gospodarcze i zarządza­nia w administracji, zbiór., W. Mikołajczewska, M. Fierek (red. naukowa), Wydaw­nictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk, 2011, s. 57-92. [↑](#footnote-ref-364)
364. Z. Bauman, Socjalizm potrzebny od zaraz, „Le Mondediplomatiąue", nr 9 (55), wrzesień 2010, s. 3. Jest to fragment książki tegoż autora pt. Socjalizm. [↑](#footnote-ref-365)
365. Przykładem „starego”, tj. podmiotowo – przedmiotowego myślenia jest wniosek przedstawiany przez P. Śpiewaka w pracy pt. *W stronę dobra wspólnego*… dz. cyt., s. 291. Pisze on: „Państwo jest utrzymywane nie poprzez substancjalną ideę wspólnego dobra, ale przez wspólną więź, *a public concern*. Jest to wspólnota pojęta nie instrumentalnie, której celu nie da się wywieść, ani sprowadzić do jakiejś jednoznacznie określonej substancjalnej jakości. Jest wartością samą w sobie. Jest wspólnotą szczególnych związków i, aby trwać, wymaga szczególnych postaw umiejętności”. [↑](#footnote-ref-366)
366. Zob. P. Sztompka, *Stawanie się społeczeństwa: sedno zmiany historycznej,* (w:) tenże, *Socjologia zmian społecznych*... dz. cyt., s. 202-219. [↑](#footnote-ref-367)
367. Zob. przyp. nr 4. E. Kant, O zgodności polityki z moralnością według transcendentalnego poję­cia prawa publicznego, (w:) E. Kant, O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, prze­kład F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bal, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 1993, s. 79. Jednym z warunków owej zgodności jest jawność życia publicznego, politycznego, ideologicznego i ekonomicznego. [↑](#footnote-ref-368)
368. Wartościami formalno-logicznymi „tamtej strony" są: człowiek dążący do by­cia osobistością biologiczno-duchową, podporządkowujący swe działania idei za­chowania ludzkości jako gatunku (zasada antropiczna); równość i sprawiedliwość w jedności współistniejąca, zjednoczona z wolnością i odpowiedzialnością. Sprawiedliwość zawiera w swej treści stosunki między narodami. Wyzwaniem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez bogatych wobec biednych; świadoma działalność, ciągle przekraczająca i doskonaląca typy myślenia (szerzej duchowości); wspólnotowość istoty ludzkiej ujawniająca swą treść w jedności czterech wymiarów: a) horyzontalnego: w treści przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; b) wertykalnego, w postaci nieskończonego odkrywania bogactwa treści stosunków: Ja – Ty; My – Wy; Ja, My – Inny, Inni; c) pola współistnienia – spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej treści wartości w wymienionych relacjach; jedności uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; d) “tamtej strony” i “tej strony”. W narodowym myśleniu o życiu społecznym na kuli ziemskiej nie może być kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, , niżej, wyżej rozwinięty itp. Czy “przypadkowy”. W myśleniu tym gorszy – lepszy trzeba zastąpić zwrotem “inny”. Praca – obejmująca : cel, przebieg i efekt, a więc trzy konstytuujące ją elementy - uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, przekształcająca się w samorzutna twórczość; trwający proces emancypacji ogólnej zawierający emancypacje cząstkowe: ekonomiczne, społeczne, polityczne i duchowe; naród, znaki, symbole narodowe i tradycje, dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm zjednoczony z uznaniem innych narodów; język polski; nadzieja; poczucie misji zawarte w każdej pracy (praca jako spełnianie misji); własność: indywidualna, prywatna środków produkcji, państwowa, i spółdzielcza. Własność nie jest wartością podstawową; jest służebną względem innych wartości; rodzina i odpowiedzialność rodzicielska; szacunek wobec rodziców, wychowawców i starszych, wobec arystokratów (najlepszych).

     Wymienione wartości tworzą pewną hierarchię. Jej jakość zależy od treści określonego bycia w tej lub innej przestrzeni społeczno – historycznej. Zob. A. Karpiński, *Kategorialny opis bezpieczeństwa zdrowia człowieka*, (w:) *Bezpieczeństwo zdrowotne człowieka. Wybrane problemy*, M. Borkowski, A. Wesołowska red. Naukowa, Wydawnictwo Gdańskiej Szkoły Wyższej, Gdańsk 2013, s. 31 – 42. Zob. s. 24 – 27. [↑](#footnote-ref-369)
369. Np., E. Brzezicki odkrył taki, słowiański typ ducha, którego nie znalazł E. Kretschmer wśród Niemców. Typ ten występuje najczęściej wśród Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadko we Francji i Włoszech. Omawiany typ ducha ludzkiego E. Brzezicki nazwał skirtotymicznym (gr. *skirteo* = skaczę, tańczę, i *thymos* = duch, temperament). Zdaniem E. Brzezickiego „skirtotymia jest prawie narodową cechą polską”. E. Brzezicki, *Historia i skirtotymia*, „Przegląd Lekarski” 1970, seria 2, nr 4, s. 5, cyt. za E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 334. E. Lewandowski pisze dalej, że „skirtotymik wykazuje trzy podstawowe cechy. Pierwszą jest tzw. słomiany ogień uczuć, który wybucha gwałtownie, ale jest zmienny, wielokierunkowy i krótkotrwały. Po drugie – człowiek ten żyje z gestem z fantazją, czemu towarzyszą próżność i lekkomyślność, indywidualizm prowadzący do samowoli, brawura i odwaga (zwłaszcza przy widzach). Po trzecie – cechuje go altruistyczna zawartość, wytrwałość i cierpliwość w trudnych sytuacjach, a egotyczna beztroska, miękkość, rozklejalność i lekkomyślność w okresach powodzenia. Skirtotymicy mają dużo dobrych chęci i zamiarów, często bujają w obłokach, myślą kategoriami arealnymi i przedstawiają fantastyczne pomysły, ale są niewytrwali i przez to nieproduktywni. Najlepiej sprawdzają się tam, gdzie potrzebna jest szybka orientacja, bogata wyobraźnia i improwizacja. W krótkotrwałych, brawurowych akcjach (jak szarża szwoleżerów Jana Kozietulskiego w wąwozie Somosierra) potrafią się wznieść na wyżyny rycerskości i dokonać zdumiewających wyczynów. Mają zdolność wczuwania się w sytuacje innych, dlatego mogą być dobrymi spowiednikami, adwokatami, lekarzami. Ale nie szanują zbytnio cudzej własności i łatwo rozgrzeszają się z kradzieży”. Tamże, s. 334 – 335. Zob. ponadto E. Brzezicki, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Życie Nauki” 1946, t. 1, nr 5, s. 361 – 366. [↑](#footnote-ref-370)
370. Zob. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłumaczył J. Niziński, Wydawnictwo TEST, Lublin 1994; M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przełożyła i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002. [↑](#footnote-ref-371)
371. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 74, (w:) Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968. [↑](#footnote-ref-372)
372. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, PALLOTTINUM, Poznań 1994, s. 511. [↑](#footnote-ref-373)
373. Dla jasności wykładu pomijam tutaj możliwe błędy metodologiczne w poznaniu zaistniałej sytuacji socjologicznej i formułowaniu wniosków dotyczących jej jakości. [↑](#footnote-ref-374)
374. Zob. A. I. Zabellewicz, *Rozprawa o filozofii,* (w:) *Jakiej filozofii Polacy potrzebują,* wyboru dokonał i wstępem poprzedził Wł. Tatarkiewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 84 - 85. Tam A. I. Zabellewicz powiada, że „… nie należy dzielić tego, co w najściślejszym z sobą zostaje związku. Połączono więc znowu realność i idealność: z czego bardzo naturalnie powstał trzeci filozofii systemat syntetyzmem zwany, na który jako przystępny dla każdego zdrowego rozumu, za przewodnictwem moich nauczycieli i po własnym przekonaniu – chętnie się podpisuję. Znalazł on swoich zwolenników i zapewne zawsze znajdzie u tych, których rozum ani złość nie skaziła, ani fałszywa nie zmąciła spekulacja. Tacy bynajmniej wątpić nie będą o prawdzie i bytności tego, że są sami, że są rzeczy zewnątrz nich, a między nimi i inni ludzie, i że we wzajemnym do siebie pozostają stosunku. To przekonanie zostawia im syntetyzm**,** który jako pierwotny nie potrzebuje dowodzenia, ani dowiedzionym być nie może”. B. Trentowski postuluje zaś „synetyczność”. „Nie jest prawdziwe to, co tylko jest praktyczne, ani też to, co jest tylko teoretyczne ... Praktyka bez teorii jest jak instynkt bobra, który buduje swój nawodny domek zupełnie bezmyślnie, a teoria bez praktyki podobna jest mądrości pedanta, który w swych dziełach rozstrzyga o sztuce rządzenia ludźmi, a sam nie potrafi rządzić swoją żoną i dziećmi. Izolowana praktyka jest ślepotą, a izolowana teoria pychą poznania, przy czym pierwsza jest fizyczną, a druga jest moralną chorobą duchowych oczu. Synetyczność apercepcji jest więc jedynie słuszną drogą, która nas do prawdy prowadzi; tylko ona jest wszechstronna”. B. Trentowski, *Podstawy filozofii uniwersalnej,* PWN, Warszawa b. d. w., s. 217 - 218. [↑](#footnote-ref-375)
375. Zob. S. Brzozowski, *Filozofia czynu*, (w: )*Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej,* Nakładem księgarni Polskiej B. Połanieckiego, wyd. drugie, Lwów 1910, s. 43. Pytanie to S. Brzozowski zadaje za Avenariusem. Kryje ono istotę problemu *Dingansich* E. Kanta. Jego rozwiązanie pozostawiam jednakże na inną okazję. Zob. R. Avenarius, *Ludzkie pojęcie świata*, z oryginału niem. przełożyli A. i A. Wiegnerowie, przekł. opracował A. Waszczenko, wstępem poprzedził B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1969. [↑](#footnote-ref-376)
376. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract*= *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania, kroniki.Zob.<https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-377)
377. Tamże, s. 48 - 49. [↑](#footnote-ref-378)
378. „Gdy empiryk dochodzi do władzy, ustanawia despotyzm konieczności, uważa ludzi za narzędzia doświadczalne, sprzęt łowiecki, broń, maszyny tkackie lub w ogóle za surowiec, z którym wolno eksperymentować i który można sobie podporządkować za pomocą siły fizycznej. Łamie przysięgi i serca, traktuje szlachetność jako środek, a pożytek jako cel, szanuje duszę tylko jako strażnika ciała i nazywa niebo przynętą głupoty, ale sam przy całym swoim nastawieniu jest przeważnie manekinem jakiegoś obcego dworu, ministra lub metresy. Metafizyk zaś, gdy wzniósł się aż do tronu, ustanawia despotyzm apodyktyczności, puszcza wodze swej samorzutności, reformuje samowolnie szkoły, narzuca swoje poglądy, gdzie tylko może, i usiłuje przeobrazić cały nieszczęśliwy naród, którym włada, w swoje własne echo, w swój predykat. Jego wola jest dla niego celem, a każdy krok do celu wawrzynem, jego duch jest dla niego Bogiem, a wszystkie wydarzenia życia tylko kometami przypadku, które pomimo nieobliczalnej paraboli swojej orbity muszą krążyć wokół słońca, tj. wokół niego samego ...

     Izolowane doświadczenie toruje drogę do służalstwa, a izolowany rozum – do terroryzmu. A zatem konsekwentny empiryk staje się zawsze arystokratą, a konsekwentny metafizyk liberałem w popularnym tego słowa znaczeniu ...

     Fałszywy liberalizm zdradza zawsze swoją apodyktyczność, a jego właściwością jest to, ilekroć wieńczy go sukces, przeobraża się w despotyzm”. B. F. Trentowski*, Podstawy filozofii uniwersalnej* ... dz. cyt., s. 262 - 263. Postulowana przez B. Trentowskiego synetyczność, nazywana też filozofia apercepcji „… może przynieść ludzkości – powiada – prawdziwą wolność i ja utrwalić, musi jednak wpierw pokonać służalczość331 i terroryzm w nauce, sztuce, a także w życiu powszednim i zapewnić zwycięstwo i powszechna miłość”. Tamże. [↑](#footnote-ref-379)
379. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa,* (w:) F. Znaniecki*, „Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne,* przełożył oraz do druku przygotował J. Wocial, PWN, Warszawa 1991, s. 504. [↑](#footnote-ref-380)
380. W tym miejscu F. Znaniecki w przypisie zamieszcza następującą wypowiedź: „Obyczaj nie jest tylko przyzwyczajeniem do działania; zawiera on w sobie także sąd o działaniu, sąd wyrażony w terminach ogólnych i bezosobistych ... Jest regułą, która jest ogólna w tym znaczeniu, że stosowałaby się do innych osobników w podobnych warunkach”. Leonard Trelawney Hobhouse, *Morals in Evulution. A Stady In Comparative Ethics*, New York 1915, s. 12. [↑](#footnote-ref-381)
381. F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 143 – 144. Zob. ponadto J. Grad, *Obyczaj*, (w:) *Słownik etnologiczny*. *Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa - Poznań 1987, s. 262 - 266 oraz zamieszczoną tam bibliografię problemu. [↑](#footnote-ref-382)
382. W procesie stawania się osobistości istotną rolę odgrywa wola. Wola (gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest osiągnięcie dobra) oznacza - 1. w rozumieniu ogólnym sposób działania, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny, co widać w postaci przejawów charakteru; 2. w ujęciu filozoficznym zaś jest bytowym charakterem ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ostatecznie ich człowieczeństwo. Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. Wola jest zasadą działania, znajduje się w działającym jako czynniku sprawczym. Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2… dz. cyt., s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b). Zob. ponadto, Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii, 82 – 89,* t. II, przekł. i opracowanie S. Świeżawski, Warszawa 2002, s. 26 – 45; A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991.

     Wola jest zdolnością do wmyślania i wdrażania zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej. W nich wola ujawnia się w formie syntezy rozmaitych stanów ducha, określonej kompilacji, złożenia się strukturalnego atrybutów ducha i ich poziomów rozwojowych, decydujących ostatecznie o samo przezwyciężaniu w podejmowaniu osobowej, niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest określonym typem postępowania tej, a nie innej jednostki ludzkiej; jest niepowtarzalnym się zachowaniem. W każdym z nich odnajdujemy to, co dominuje, względem czego inne atrybuty duchowości są podporządkowane, chociaż to nie oznacza, iż są nieobecne. To ostatecznie przesądza o tym, kim jest ów działający.

     W każdym człowieku można odnaleźć akty naturalne woli, tj. takie, w których przedmiot – cel, działanie ku niemu jest spontaniczne. Cel jawi się jako bezpośrednio sprawiający dobro, dobro dla działającego. Naturalny akt woli nie wymaga wysiłku duchowego, on się w nas dzieje bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

     W każdym z nas są ponadto akty duchowej woli podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla naszego człowieczeństwa. Wtedy wszystkie atrybuty ducha pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. W tym akcie ujawnia się osiągnięty poziom rozwoju jednostki ludzkiej. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego akt woli. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być zniesienie w sobie naturalnych aktów woli, poddanie ich aktom duchowym.

     Trzeci wreszcie typ aktów woli ujawnia się wobec dobra nakazanego, przypisanego nam przez określone interpretacje. Są one wynikiem zaistniałego stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja dobra jest także dobrem dla konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, wola wynika z pewnej konieczności zewnętrznej. W nim wola jest określonym stanem przymuszenia naszej duchowości do takiego, a nie innego czynu. W takich aktach zanika twórczość, spontaniczność, intuicyjność, niekiedy i refleksyjność, wolność i odpowiedzialność oraz dobro transcendentne. Mówimy wówczas o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do dobra tu i teraz, które tworząc pozór dobra wywołuje akt woli także pozornej. Ów pozór dobra i woli ujawnia się w konsekwencji w działaniach pozornych, dla których hipokryzja jest najlepszym wyjaśnieniem. [↑](#footnote-ref-383)
383. K. Brodziński, *Polska – Kopernikiem w świecie moralnym*, (w: )*Wybrane teksty z historii filozofii. Polska myśl filozoficzna, Oświecenie. Romantyzm,* wyboru dokonali oraz wstępami i przypisami opatrzyli H. Hinz i A. Sikora, PWN, Warszawa 1964, s.289. Zob. także A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, (w: ) A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne z portretem poety, t. IV. *Wykłady o literaturach słowiańskich, rok I i II*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 304. [↑](#footnote-ref-384)
384. To rozróżnienie „dobra” i „zła” jest „...darem Żydów dla ludzkości...” – tłumaczy C. - F. von Weizsäcker. „Moralność, wznosząca się jako szczyt na tej podstawie, od samego początku jest w głównej mierze moralnością polityczną”. C. - F. von Weizsäcker, *Czas, fizyka, metafizyka*, (w: )*Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przyg. i przedmową opatrzył K. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 29. [↑](#footnote-ref-385)
385. Zwróćmy uwagę, jako na przykład, na dobro – polską demokracje szlachecką. W ostateczności dobro to stało się złem. Na długi czas Polska utraciła państwo. [↑](#footnote-ref-386)
386. F. Znaniecki, *Upadekcywilizacji zachodniej*, (: ) „*Humanizm...* dz. cyt. , s. 1027. [↑](#footnote-ref-387)
387. Tamże, s. 1030. Swobodnemu rozwojowi cywilizacji poszczególnych narodów nie sprzyja, służąca „Dobru - bogactwu” globalizacja, z którą mamy do czynienia współcześnie. [↑](#footnote-ref-388)
388. A. Mickiewicz, *Dzieła...,* dz. cyt., s. 312. Mickiewicz interpretuje tu Garczyńskiego poemat pt.: *Wacława dzieje* (1833)*,* poprawiony w korekcie przez siebie wykonanejwskazując, że poezja i filozofia jednoczą się w określonej idei. [↑](#footnote-ref-389)
389. Tamże. [↑](#footnote-ref-390)
390. Tamże, s. 314. Wydaje się, że Mickiewicz nie uznawał alternatywy jako sposobu dziania się procesu społecznego. Alternatywę znosił poprzez uznanie hierarchii jako określonej formy spełniania się geniusza poszczególnych jednostek ludzkich.

     E. - W. Böckenförde wskazuje na współczesną istotę owych „więzów organizacji”. Stanowi ją obowiązujące prawo. Tworzy ono „ramy naszego życia”, jest „składnikiem naszego ludzkiego samo doświadczenia, współokreśla sposób, w jaki ludzie sami siebie rozumieją”. Porządek prawny zakłada i uwzględnia tylko jednostkę. Ona jest podmiotem prawa. Nie są nim instytucje, np. rodzina. Porządek prawny nie obejmuje transcendentnego powołania człowieka. Wolność w prawie jest tylko subiektywno-podmiotowa. Nie uwzględnia jakiejkolwiek transcendencji. Zob. E. - W. Böckenförde, *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*, (w: )*Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo …* dz. cyt., s. 95 - 103. [↑](#footnote-ref-391)
391. F. Znaniecki, *Upadek* ... dz. cyt., s. 1034. [↑](#footnote-ref-392)
392. Tamże, s. 1035. [↑](#footnote-ref-393)
393. Tamże, s. 1035 - 1036. [↑](#footnote-ref-394)
394. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 315. Mickiewicz nawiązuje tu do pracy: A. Bukaty, *Polska w Apostazji czyli w tak zwanym ruso-słowianizmie, i w Apoteozie czyli w tak zwanym gallo-kosmopolityzmie*, Paryż, ok. 1840 r. [↑](#footnote-ref-395)
395. Warto przyjąć tę kategorię dla określenia, uruchomionego po drugiej światowej, procesu „wiosny narodów”. Proces ów jest szczególnie zauważalny w ostatnich latach, na terenie Europy Środkowej i Wschodniej. [↑](#footnote-ref-396)
396. Cz. S. Bartnik, *Teologia społeczno polityczna*, (w: ) Tenże, *Dzieła zebrane*, t. II, Agencja Wschodnia. Dom Wydawniczy, Lublin 1998, s. 164 - 165. [↑](#footnote-ref-397)
397. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 319. [↑](#footnote-ref-398)
398. Tutaj warto uwzględniać myśli na temat romantyzmu, jakie pozostawił S. Brzozowski. Powiada, że „...myśl nasza wobec romantyzmu znajduje się w stanie, jak najbardziej sprzyjającym powstawaniu wszelkiego rodzaju legend, <<głębszych syntez>>, <<metafizycznych ujęć>>”. S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, wyd. drugie, Lwów 1910, s. 194. Dalej pisze: „...problem nie na tym polega, czy Polacy zachowają wiarę w swą samoistność wobec Europy, lecz czy zdołają na podstawie tej wiary stworzyć typ życia, utrzymujący się jako samoistny twór na powierzchni historycznego świata. Problem ten przedstawiał mu się (Mickiewiczowi – A. K.) całkowicie idealistycznie: myśl polska w osobie swych przedstawicieli poznała granice, braki i rozdarcia europejskiego świata, zdoła więc stworzyć świat wyższy, który będzie miał już z góry w sobie rozwiązanie tych zagadnień, z którymi świat europejski się zmaga. Oczywiście raz zdobyta wiara przybierała w umyśle poety postać teoretycznego poznania: nadzieje emigranckiej duszy odnajdywał on jakby na dnie tradycji plemiennej. Niemniej jednak takie było życiowe pochodzenie i znaczenie tych myśli: – było to heroiczne ocalenie wiary, ale nie metoda tworzenia i opanowania rzeczywistości. Człowiek żyje według Mickiewicza w świecie odbijającym bezpośrednio jego przejścia etyczne: siła woli i wiary była tu wszechpotężna, moc moralna była dźwignią, stwarzającą rzeczywistość. Sprawa jednak przedstawia się inaczej ... Zwycięstwa moralne stają się zwycięstwami dziejowymi poprzez tworzenie takiej lub innej siły stawiającej światu opór. Problem polega nie tylko na tym, aby zachować wiarę w Polskę, ale, aby stworzyć Polskę jako realną moc dziejową. Z punktu widzenia świadomości, szukającej przed sobą drogi – zagadnienie to formułuje się mniej więcej w ten sposób: stworzyć Polaka – człowieka, najskuteczniej panującego nad siłami przyrody i jak najpełniej grupującego i koordynującego swe wysiłki społeczne. Przeistoczenie świadomości polskiej w narzędzie, ułatwiające rodzenie się i dojrzewanie tego typu jest właśnie zadaniem myśli polskiej”. Tamże, s. 226 - 227. [↑](#footnote-ref-399)
399. Przez filozofię Mickiewicz rozumie tu oczyszczającą naukę o mądrości, leczącą a zarazem ubóstwiającą człowieka. Filozofia ma „zbawiać”, a więc pomagać w odzyskiwaniu przez człowieka istniejącą w nim jego boską treść. [↑](#footnote-ref-400)
400. Tu Mickiewicz krytykuje tu teorię zabawienia indywidualnego. [↑](#footnote-ref-401)
401. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, t. I V ... dz. cyt., s. 319 - 320. [↑](#footnote-ref-402)
402. F. Znaniecki, *Upadek* ... dz. cyt., s. 1027. [↑](#footnote-ref-403)
403. Tamże, s. 320. [↑](#footnote-ref-404)
404. Tamże, s. 323. [↑](#footnote-ref-405)
405. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą ...* t. V. *Wykłady o literaturach słowiańskich. Rok II i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 6. [↑](#footnote-ref-406)
406. S. Brzozowski, *Idea*... dz. cyt., s. 56 - 57. [↑](#footnote-ref-407)
407. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa* ... dz. cyt., s. 518. [↑](#footnote-ref-408)
408. Tamże, s. 519. [↑](#footnote-ref-409)
409. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*... dz. cyt., s. 6. [↑](#footnote-ref-410)
410. Tamże, s. 6 - 7. Tworzenie szkół filozoficznych, upowszechnianie wypracowanych doktryn jest wyrazem – zdaniem Mickiewicza – „...głębokiej pogardy dla ludu. Lud u nich, (u założycieli szkół filozoficznych – A. K.) to wszyscy ogółem, którzy nie uczyli się filozofii w uniwersytetach. Temu pospólstwu, temu motłochowi, (można dopowiedzieć: temu „przypadkowemu społeczeństwu” – A. K.) nie potrzeba wiele wiedzieć: należy zostawić go w ciemnocie, w przesądach, należy nawet udawać, że podziela się jego przesądy ... Wielka to nieznajomość, co jest lud, przede wszystkim, lud słowiański ... Trudno go oszukać, ma on dziwny instynkt odgadywania fałszu”. Tamże, s. 89 - 91. [↑](#footnote-ref-411)
411. F. Znaniecki, *Upadek* ... dz. cyt., s. 1002. [↑](#footnote-ref-412)
412. Pomijam tu Mickiewicza rozumienie „głębi ducha” języka polskiego. „Małpowanie” znaczy bezmyślnie, ślepo naśladować kogoś, coś, wzorować się na kimś niewolniczo, bezkrytycznie. [↑](#footnote-ref-413)
413. Stanowi ją chwila, w której jakaś rzecz uderza nasze władze zmysłowe, umysłowe i w wyniku zderzenia zewnętrzności i wewnętrzności tworzy się w duchu określona jedność. Coś podobnego odnaleźć można w schellingiańskiej kategorii *Anschaung*. Kategoria: „prawdobranie” może być przydatna w konstruowaniu syntetyzmu. Zob. B. F. Trentowski*, Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. I, Wstępem i komentarzem opatrzył A. Walicki, ZN i O, Wydawnictwo PAN, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, s. 28 - 30. Tam B. Trentowski utożsamia „mysł” – pojęcie słowiańskie – z treścią duchowości ludzkiej. Ponieważ nie mógł odnaleźć w języku niemieckim, w którym pisał, stosownego pojęcia, przetłumaczył słowo „mysł” na niemieckie *Wahrnehmung*. Pisał: „Mysł jest wyrazem, nie dającym się także na żaden cudzoziemski język słownie przełożyć i robi ojczystej mowie więcej niż zaszczyt i chlubę! Po niemiecku nazwaliśmy go... *Wahrnehmung*, jakoby prawdobranie, tym Apollinowym winobraniem... Uwaga, rozwaga i mysł są systemem naszej mysłowości, tj. jaźni naszej, poznającej rzeczywistość, filozofię od Boga samego w stworzeniu objawioną. Zewnętrzność i wewnętrzność, czyli całkowitość prawdy i wiedzy wiecznej w poznaniu, jest tutaj celem”. Tamże, s. 29 - 30. [↑](#footnote-ref-414)
414. Tamże, s. 93 - 94. [↑](#footnote-ref-415)
415. Tamże. [↑](#footnote-ref-416)
416. L. Kołakowski pisze, że już „Parmenides mówi <<jest>> bez podmiotu, chodzi mu jednak o to, że <<być>> – w fundamentalnym sensie – to tyle, co w żadnym sensie nie móc nie być. To, co prawdziwie jest, jest z koniecznością i nie możemy tego <<jest>> uchwycić spostrzeżeniem zmysłowym, to tylko dla Rozumu jest dostępne. Otóż Rozum nie może pojąć nie-bytu, tego czego nie ma. Jednakże to, co postrzegamy zmysłami, raz jest, raz nie jest; rzeczy są, a potem znikają, a niepodobna powiedzieć, że coś zarazem jest i nie jest, niepodobna dopuścić sprzeczności. Ale to, co prawdziwe jest, nie może być stworzone, bo to by znaczyło, że coś z niczego powstaje, a to niemożliwe; nie może też zaginąć, jest całkowite, niezmienne, bez początku i końca”. L. Kołakowski, *O co nas pytają wielcy filozofowie*. Seria I, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 20 - 21. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy…*dz. cyt.,s. 527 – 529. [↑](#footnote-ref-417)
417. „Ale grób – pisze Hegel – jest prawdziwym istotnym punktem zwrotnym, w grobie kończy się i zanika cała próżność świata zmysłowego. Nad Świętym Grobem przemija wszelka próżność ludzkich wyobrażeń, a pozostaje tylko surowość powagi. Grób jako negacja tej oto konkretności, jako zaprzeczenie zmysłowości staje się punktem zwrotnym i zrozumiany zostaje sens słów: <<Ty byś przecież nie dopuścił, aby Twój święty zginął>>. W grobie tym chrześcijaństwo nie miało znaleźć swej najwyższej prawdy. Otrzymało ono tam raz jeszcze odpowiedź, jaka usłyszeli uczniowie, gdy szukali tam ciała Pańskiego: <<Dlaczego szukacie żywego między umarłymi? Nie ma go tu, zmartwychwstał>>. Zasady waszej religii powinniście szukać nie w pierwiastku zmysłowym, nie w grobie wśród umarłych, lecz w żywym duchu, w sobie samych”. G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, w przekładzie J. Grabowskiego i A. Landmana, Wstępem poprzedził T. Kroński, t. II, PWN, Warszawa 1958, s. 269. [↑](#footnote-ref-418)
418. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji* ... dz. cyt., s. 1013. [↑](#footnote-ref-419)
419. Mówiąc o wszystkich podmiotach mam na myśli nie tylko tych, z którymi działająca osobowość ma do czynienia tu i teraz, ale także tych, od których można uczyć się studiując ich dzieła i nie tylko te, które zalicza się do tzw. „wyższej kultury”. [↑](#footnote-ref-420)
420. W sytuacji, gdy np. prawo staje się podmiotem życia społecznego, to sumienie ogranicza się do oceny stopnia podporządkowania się jednostkowości prawu. Tak jest to analizowane współcześnie. [↑](#footnote-ref-421)
421. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, t. V ... dz. cyt., s. 94. Zob. ponadto A. Cieszkowski, *Prolegomena dohistoriozofii. Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838 - 1842*, wstępem poprzedził A. Walicki, opracowali J. Garewicz i A. Walicki, PWN, Warszawa 1972. [↑](#footnote-ref-422)
422. Tamże. Warto zwrócić uwagę – podpowiada A. Mickiewicz – na Cieszkowskiego historiozofię. Rozpoznając kategorie „intuicji” Cieszkowski powiada, że Chrystus zamykając filozofię starożytną podniósł ducha o jeden stopień wyżej. Działalność Chrystusa nie jest efektem funkcjonowania żadnej szkoły! „Teraz duch powinien – tłumaczy dalej A. Mickiewicz – znowu krok zrobić, to jest, zrealizować się – że po *intuicji* (*intusitio*A. K.), czyli wejściu w siebie, powinno nastąpić *extra-itio* albo *foras-itio*, działanie na zewnątrz”. Czy to *extra-itio*, albo *foras-itio* ma zależeć od ogłaszania nowych książek, nowych systemów? O tym, że duch wszedł na kolejny etap swego rozwoju świadczy życie. O tym powinno przesądzać życie, jako życie nowe!

     Prof. A. Nowicki posługuje się pojęciem „w-dzieło-wstąpienia”, dzięki któremu „życie ludzkie uzyskuje sens specyficznie ludzki przez akt ... przeniesienia istotnych cząstek świata wewnętrznego w przedmiot”. A. Nowicki, *Spotkania w rzeczach*, PWN, Warszawa 1991, s. 363. [↑](#footnote-ref-423)
423. Tamże, s. 98. [↑](#footnote-ref-424)
424. Tamże. Na s. 102 A. Mickiewicz wykłada swą myśl jednoznacznie. Za Garczyńskim powiada: „Dać rozkaz i siłę z rozkazem”. I wyjaśnia: „Dać rozkaz – to nie dość, trzeba razem dać siłę jego wykonania”. [↑](#footnote-ref-425)
425. Tamże. [↑](#footnote-ref-426)
426. Tamże, s. 102. [↑](#footnote-ref-427)
427. Tamże, s. 116. [↑](#footnote-ref-428)
428. Tamże, s. 117. [↑](#footnote-ref-429)
429. Tamże, s. 116. [↑](#footnote-ref-430)
430. Mickiewicz wyjaśnia te pojęcia: „Wszelka prawda nowa wymaga od człowieka nowego podniesienia się do niej; wszelka prawda nowa, to jest, wszelka cząstka życia nowego, wzywa człowieka do ofiary z cząstki życia dawnego. Nie można podnieść się wyżej, nie opuściwszy szczebla niższego... Wszystko, co zwiastuje przyszłość, odrywa nas od przeszłości... Jakże postępuje sobie doktryna i co to jest doktryner? Doktryner jest to człowiek, który chce skazać prawdę na bezpłodność, bo chce uwolnić nas od wszelkiej pracy. Skoro czujemy się szczęśliwi i dumni z osiągniętej jakiejś prawdy, zaraz doktryna nam mówi: Nie macie potrzeby pracować więcej. Zdobyliście już wszystko ... Cała rzecz jest już w ręku, chodzi tylko o wydoskonalenie szczegółów, specjalności. Doktryna podaje formuły...

     Tym to porządkiem po wielkich prawodawcach następują prawnicy i adwokaci ze swoimi formułami i skostniałymi wyrażeniami. Tym porządkiem po wielkich wojownikach, po mężach natchnionych zajmują miejsce ludzie, wielbiący pokój. Przyjście tego rodzaju ludzi jest prawie zawsze znakiem upadku ducha ludzkiego. Tak skończył świat grecki – i tak kończy świat zachodni.

     Doktryna łatwo się przyjmuje, bo nie naraża ducha na żaden koszt, nie wymaga po nim żadnej ofiary z miłości własnej. Doktryner powiada: Dowiesz się wielkich, pięknych rzeczy, staniesz się mądrym i potężnym, a nie będziesz obowiązany poświęcić, nawet zmienić twoich przekonań. Każdy tedy, trzymając na stronie swój egoizm, rad udaje się po wiedzę, pewien, że ją otrzyma i, otrzymawszy, obróci na dogodzenie sobie”. [↑](#footnote-ref-431)
431. Por. tamże, s. 114 - 115. [↑](#footnote-ref-432)
432. Tamże, s. 141 - 142. [↑](#footnote-ref-433)
433. Wymiar wertykalny przejawia się w postaci przekładania abstrakcyjnych wartości formalno - logicznych na wartości formalno - symboliczne i ich urzeczywistniania w postaci wartości teoretyczno - przedmiotowych, czyli nadaje się wartościom znaczenie, sens materialny. [↑](#footnote-ref-434)
434. W *Biblii*, w przyp. czytamy: „*Kazanie na Górze* (Mt 5,1 - 7,29) uchodzi za kodeks moralności chrześcijańskiej. <<Nowa>> moralność polega na wypełnieniu duchem (miłości) dawnej litery Prawa (5,17). Mateuszowa wersja *Kazania na Górze*, znacznie dłuższa od relacji Łukasza (Łk 6,17 - 49), być może odtwarza wierniej oryginalne przemówienie Jezusa. Mt nadaje również – zwłaszcza błogosławieństwom – charakter bardziej duchowy (<<ubodzy w duchu>>), <<łakną i pragną sprawiedliwości>>). Usytuowanie *Kazania na Górze*, wśród wypadków z życia Jezusa, jest chyba poprawniejsze u Łukasza, tzn. nie na początku, lecz w pełni działalności Jezusa”. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opr. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań - Warszawa 1990, s. 1128. [↑](#footnote-ref-435)
435. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Mt 5,.3. [↑](#footnote-ref-436)
436. Por. Mt 5, 3 - 12. [↑](#footnote-ref-437)
437. Mt 5, 37. [↑](#footnote-ref-438)
438. Mt 5, 19. [↑](#footnote-ref-439)
439. „Monady nie mają okien, przez które by cokolwiek mogło się do nich dostać lub z nich wydostać” – pisze Leibniz w *Monadologii*, przekł. i wstęp H. Elzenberg, Toruń 1991, s. 48. [↑](#footnote-ref-440)
440. Tu i ówdzie można spotkać się ze zdziwieniem filozofów z Dalekiego Wschodu, którzy spotykając filozofię człowieka Zachodnioeuropejskiego mówią, że im się nie udało wpaść na tak wspaniały pomysł, aby co innego mówić i co innego robić. [↑](#footnote-ref-441)
441. Analiza tekstu F. Znanieckiego dotyczącego obyczaju prowadzić może do konserwatywnego jego rozumienia. Cytat ten trzeba umieścić w kontekście takich podrozdziałów F. Znanieckiego *Wstępu do socjologii*, PWN, Warszawa 1988, jak: *Czyn jako system czynności; System normatywny; Stawanie się ideału; Świat idealny i ciągłość życia kulturalnego* (tamże, s. 108 - 135). Zob. ponadto A. Karpiński, *Wstęp do socjologii …* dz. cyt., s*.* 267 - 291. [↑](#footnote-ref-442)
442. Współczesnym przykładem polskim tych rewolucji jest walka SLD o, np., dowolność zachowań seksualnych, ich odmienność, co jest także znakiem określonego wieku. [↑](#footnote-ref-443)
443. Zob. A. Karpiński, *Nie przystawanie paradygmatu*, (w: ) A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej …* dz. cyt., s. 49 – 52. [↑](#footnote-ref-444)
444. Zob. *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, cz. I, *Federacja Rosyjska*, A. Jach (red.), cz. II, *Wspólnota Niepodległych Państw*, M. Smoleń, M. Lubina (red.), cz. III, *Kontekst międzynarodowy*, J. Diec (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków 2011; A. Karpiński, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego*, Gdańsk 2010. [↑](#footnote-ref-445)
445. „Ta – pisali Marks z Engelsem – <<alienacja>> może być zniesiona tylko przy dwóch praktycznych przesłankach. Musi się stać siłą <<nie do wytrzymania>>, tzn. siłą, przeciw której robi się rewolucję, musi uczynić wielką masę ludzkości zupełnie <<bezwłasnościową>> i stojącą jednocześnie w sprzeczności z istniejącym światem bogactwa i wykształcenia, a jedno i drugie ma za przesłankę olbrzymi wzrost siły wytwórczej, wysoki stopień jej rozwoju. Z drugiej strony, ten rozwój sił wytwórczych (co zakłada już empiryczne urzeczywistnienie powszechno – dziejowej, nie zaś tylko lokalnej działalności życiowej ludzi) jeszcze dlatego stanowi absolutnie konieczną przesłankę praktyczną, że bez niego musiałaby się znów rozpocząć walka o rzeczy nieodzowne i wrócić by musiało całe dawne paskudztwo; następnie dlatego, że tylko na uniwersalnym rozwoju sił wytwórczych zasadzają się uniwersalne stosunki ludzi ze sobą, stąd z jednej strony, zrodzone we wszystkich narodach jednocześnie (powszechna konkurencja) zjawisko <<bezwłasnościowej>> masy czyni każdy z tych narodów zależnym od przewrotów w innych; wreszcie rozwój ten sprawia, że miejsce jednostek lokalnych przychodzą jednostki powszechno-dziejowe, empirycznie uniwersalne. Bez tego 1. Komunizm mógłby istnieć jedynie jako zjawisko lokalne, 2. Same siły stosunków międzyludzkich nie mogłyby się rozwinąć jako siły uniwersalne i dlatego nie wytrzymania, lecz pozostałyby swojsko zabobonnymi <<okolicznościami>>, i 3. Wszelkie rozszerzenie się stosunków unicestwiłoby lokalny komunizm. Komunizm jest empirycznie możliwy tylko jako czyn narodów panujących, dokonany <<za jednym zamachem>> i równocześnie, co zakłada uniwersalny rozwój siły wytwórczej i związanych z tym stosunków między ludźmi w skali światowej”. K. Marks, *Ideologia niemiecka*, (w: ) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, KiW, Warszawa 1961, s. 37 – 38 (MED. 3, 37 – 38). [↑](#footnote-ref-446)
446. Cyt za M. Waldenberg, *Rewolucja i państwo w myśli politycznej W. Lenina*, PWN, Warszawa 1978, s. 426. Autor cytuje Lenina, *O naszej rewolucji*, (w:) Dzieła, t. 33, s. 495 – 497. [↑](#footnote-ref-447)
447. **Predykatem** nazywamy orzecznik, cechę przedmiotu, przydomek. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łaczył go ze swoim nazwiskiem”. A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23.

     Dlaczego nie używam tu pojęcia „człowieczeństwo”? Dlatego, że ono jest predykatem akcydentalnym pojęcia „człowieka”; jego jakąś przypadłością; nie-należącą do jego istoty, a więc może być jej zaprzeczeniem. Jest wiele przykładów wskazujących, jak ludzkość negowała swoją ideę człowieczeńskości: toczone wojny, pozbawianie praw innych, wyzysk jednych przez drugich, budowanie murów itd. O tym znaczeniu mówił już Arystoteles następująco: „…**każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym**, **i że ta identyczność nie jest akcydentalna**; ponieważ zaś poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty, tak, iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że rzecz i jej istota muszą stanowić jedność. **Co do predykatu akcydentalnego, na przykład <<wykształcony>> i <<biały>>, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie**: oznacza bowiem to, czego <<biały>> jest cechą akcydentalną i samą własność akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota <<białego>> nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą <<biały>>. **Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy** objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład **dla istoty konia inna istota…”** Arystoteles, *Metafizyka,* 1031 b. [↑](#footnote-ref-448)
448. Symplicjusz, *In ArystotelisCategoriascommentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43 [↑](#footnote-ref-449)
449. Zob. przyp. nr 45. [↑](#footnote-ref-450)
450. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 333- 337.**Konkretyzacja** – proces przechodzenia od abstrakcji opisującej istotę rzeczy do możliwych jej jedności z przejawami. Np. idea końskości może ulec konkretyzacji i ukazywać tego, oto tu konia gniadego; formacja społeczno – ekonomiczna była konkretyzowana w postaci polskiego socjalizmu realnego 1945 – 1989. [↑](#footnote-ref-451)
451. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s 115. [↑](#footnote-ref-452)
452. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract*= *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania, kroniki. Zob.<https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-453)
453. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej…* dz. cyt.,s. 196 – 233. [↑](#footnote-ref-454)
454. W Anglii — uprzemysłowionym kraju Europy — słowo „**socjalista**" pojawiło się w r. 1827, w Owenowskim czasopiśmie „The Co-operative Magazine and Monthly Herald". We Francji pierwszy użył słowa „**socjalizm**" pastor A. Vignet w r. 1831 na łamach tygodnika protestanckiego „Le Semeur", a w obieg weszło ono dzięki artykułowi P. Leroux, 0 indywidualizmie i socjalizmie, „Revue Encyclopédique", 1834. W języku polskim użyte zostało po raz pierwszy w r. 1835, w piśmie sekcji Grudziąż (późniejszej Gromady Grudziąż) do Sekcji Centralnej TDP – Towarzystwo Demokratyczne Polskie (L. i A. Ciołkoszowie,Zaryss dziejów socjalizmu polskiego, t. 1, Londyn 1966, s. 72). W szkole Owena stało się słowem obiegowym około r. 1835. Powszechna używalność słowa „socjalizm" przypada na lata 1840, po ukazaniu się w r. 1841 programowego artykułu Owena, What is Socializm? oraz książek: 1. Luis Reybaud, *Etudes sur les réformete ursou socialistes modernes*, Brusela 1840 oraz 2. Lorenz Stein, *Der Socialismus und Commmismus des heutiqen, Frankreichs*, Lipsk 1842.

     „**Prawdziwy socjalizm - mówi Adam Mickiewicz** - nigdy nie zachęcał do bezładu materialnego, do za­mieszek i wszystkiego, co za tym idzie. **Nie był nigdy wrogiem autorytetu**. Wykazuje tylko, że w starym społeczeństwie (w społeczeństwie kapitalistycznym – A. J. K) nie istnieje już żadna zasada, na której by można oprzeć autorytet prawowity, to znaczy zgodny z obecnymi potrzebami ludzkości. **Socjalizm powitałby chętnie autorytet, ale autorytet nowy**. Dawne podstawy autorytetu już nie istnieją”. „Przy takim upadku dogmatów, tradycji, a nawet przesądów społecznych ludzie, którzy zachowali wiarę w postęp ludzkości i troszczą się o losy narodu, musieli nieodzownie szukać nowych zasad i nowych form zrzeszania się. Władze, zamiast się tym przerażać, powinny, przeciwnie, popierać poszu­kiwania i próby, od których zależy nasza przyszłość”. „**Socjalizm**, jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, których nie mogą pojąć ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnień młodzieńca nie pojmie dziecięctwo ani zdziecinniała starość”.„Pragnienie i namiętność nie są nigdy negatywne; pragnienia i namiętności są afirmacjami duszy, jak zagadnienia są afirmacjami umysłu. **Dogmat jest afirmacją duszy w przeszłości**, **pewnik** jest afirmacją umysłu w tejże przeszłości. **Zagadnienie i pragnienie to afirmacje umysłu i duszy, dążących ku przyszłości**. Społeczeństwo w grób się pogrąża w **dogmatach i pewnikach**, odradza się w **pragnieniach i zagadnieniach**”. „**Socjalizm,** jako zasadę mogą przyjąć tylko **ludzie religijni i patriotyczni**. Wykładać te zasady z trybuny Zgromadzenia Narodowego to znaczy dyskre­dytować je. Większość, która nie widzi, że przywrócenie **przemocą w Rzymie władzy papieskiej jest największym zamachem**, jaki kiedykolwiek wymierzono przeciw Kościołowi, ludzie, którzy pozwalają u bram swoich mordować całe narody, co im bynajmniej nie psuje obliczeń osobistego interesu — taka większość i tacy ludzie jakąż mogą odczuwać troskę o przyszłe szczęście ludz­kości, szczęście jeszcze niewidzialne i nieuchwytne? Wyniki ostatnich posiedzeń Zgromadzenia Narodowego pouczą … socjalistów o tym, o czym my zawsze byliśmy przekonani: że **ludzie, którzy stale zwalczali wszelkie uczucie religijne i wypierali się wszelkiego poczu­cia narodowego francuskiego, są urodzonymi wrogami socjalizmu**. **Trzeba poszukać innego sposobu nawrócenia ich**”. A. Mickiewicz, *SOCJALIZM*, (w:) *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831 – 1864*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, noty bio-bibliograficzne A. Sikora, A. Walicki, opracowanie tekstów J. Garewicz, PWN, Warszawa 1977, s. 577 – 584. Podstawa: A. Mickiewicz, Dzieła, wyd. cyt., tom 12, Trybuna Ludów, s. 121 - 131. Pierwodruk: ***Le Socialisme*** (artykuł niesygnowany). „La Tribune des Peuples", Paris 1849, ar 31 z 15 IV: nr 33 z 17 IV i nr 36 x 20 IV 1849. Zob. A. J. Karpiński, G. Międlikowska, *Utopijność utopii w filozofii i nauce współczesnej*, „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji”, Gdańsk 2008, s. 60 – 102; J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000. [↑](#footnote-ref-455)
455. Zob. E. Kasjaniuk, *Sprawiedliwość* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013. [↑](#footnote-ref-456)
456. K. Marks, *Krytyka Programu gotajskiego*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 19, K i W, Warszawa 1972, s. 24. [↑](#footnote-ref-457)
457. Tamże, s. 29 – 30. [↑](#footnote-ref-458)
458. Tamże, s. 32. [↑](#footnote-ref-459)
459. Tamże, s. 33. [↑](#footnote-ref-460)
460. Tamże. Jak przeciwstawić się alienacji takiego państwa? To pytanie narzuca nam praktyka społeczna tzw. kolorowych kontrrewolucji ostatnich lat. [↑](#footnote-ref-461)
461. Zob. J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1922. [↑](#footnote-ref-462)
462. **Formuła kapitału**: **K = C + V + M**. K = kapitał; C = środki produkcji, surowce; V = płaca robocza; M = wartość dodatkowa powstająca na skutek uruchamiania, maszyn, środków produkcji przez proletariat. [↑](#footnote-ref-463)
463. **Kontrybucja** – danina pieniężna jednorazowa będąca karą lub stała, mająca charakter podatku na rzecz własnego lub okupującego państwa. Dawniej również przymusowe świadczenia w pieniądzach, żywności, np. pobierany przez wojsko okup, haracz. „Zjawił się u Brudzów żandarm niemiecki z nakazem zapłacenia tysiąca marek kontrybucji za znalezioną u nich przenicę” – pisał Władysław Stanisław Reymont, *Nowele*, 3, *Pisma* , t. 13, Gebethner i Wolff, Warszawa 1952, s. 313. [↑](#footnote-ref-464)
464. Rz 10, 12 – 13. [↑](#footnote-ref-465)
465. **Chrześcijański socjalizm**– ruch społeczny krytykujący kapitalizm z punktu widzenia religijnego. Odrzuca marksistowską koncepcję walki klasowej głąsząc ideę solidaryzmu społecznego postulując, aby burżuazja przeznaczała część swego bogactwa na potrzeby biednych i głodujących. Ruch ten nawiązuje do chrześcijaństwa pierwszych 3 – 4 wieków, kiedy dominowała zasada miłości bliźniego. Idee socjalizmu chrześcijańskiego głosili, m. in.: we Francji – H. F. R. de Lamennais (1782 – 1854); Ph. J. B. Buchez (1796 – 1865), w Anglii – Ch. Kingsley (1819 – 1875); w Niemczech – F. von Baader (1781 – 1841), W. E. von Ketteler (1811 – 1877). Głoszone przez tych działaczy i wielu innych idee stworzyły grunt pod szereg Kościoła katolickiego encyklik społecznych. Są wśród nich: *Encyklika o kwestii robotniczej - Rerum Nowarum*(1891); *O odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii - Quadragesimo anno* (1931); *Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej – Mater et magistra* (1961); *Encyklika Redemptorhominis* (1979); *Encyklika O pracy ludzkiej* (1981) i wiele innych. W dokumentach tych znajdujemy kategorie omówione wcześniej w dziełach K. Marksa, F. Engelsa i innych działaczy robotniczych, np. kwestia robotnicza, zło wynikające z istoty kapitału, kwestia udziału robotników w bogactwie… itd. Oto fragment wypowiedzi papieża Jana Pawła II (1920 – 2005; papieżem był w latach 1978 – 2005): „Jeśli w przeszłości w centrum tej kwestii (robotniczej – A. J. K.) ujawniał się przede wszystkim problem <<klasowy>>, to w ostatnim okresie na plan pierwszy wysuwa się problem <<światowy>>. A więc **nie tylko klasowy, ale światowy rozmiar nierówności i niesprawiedliwości**, a w konsekwencji nie tylko klasowy, ale światowy rozmiar zadań na drodze do realizacji sprawiedliwości w świecie współczesnym”. Jan Paweł II, *Encyklika Laboremexercens*, 2, (w:) *Społeczne nauczanie Kościoła*, „Znak”, nr 332 – 334, s. 1122. [↑](#footnote-ref-466)
466. Zob. N. Chomsky, *Rok 501. Podbój trwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa - Poznań 1999; Tenże, *Interwencje*, przekł. E. Penksyk-Kluczkowska, Wyd. Sonia Draga, Katowice 2008. [↑](#footnote-ref-467)
467. Wł. Sołowiow, *Wykłady o Bogoczłowieczeństwie*, przełożył i wstępem opatrzył J. Dobieszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 24. Zob. Z. Bauman, *Socjalizm potrzebny od zaraz,* „Le Monde *Diplomatique*”, nr 9 (55), Wrzesień 2010, s. 3. Jest to fragment książki tego autora pt. *Socjalizm*. *Utopia w działaniu,* Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010; J. Kochan*, Filozofia. Marksizm. Socjalizm. Studia. Szkice. Polemiki*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2021. [↑](#footnote-ref-468)
468. Zob. K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej,* (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XIII, KiW, Warszawa 1966, s. 9 – 10 i 703 - 734. [↑](#footnote-ref-469)
469. Zob. tamże. [↑](#footnote-ref-470)
470. **Godność** - <łac. *dignitas* = godność, majestat, poważanie, uznanie, stosowność, odpowiedniość, predyspozycje, kwalifikacje, tytuł do czegoś>. Jest to wartość człowieka jako osoby pozostającej w relacjach materialnych i duchowych z innymi ludźmi. Relacje te są treścią wzrastania człowieka w jego idei człowieczeńskści, ubogacającego jego istotę duchową. Godność obejmuje więc: nadanie sensu życia jednostek ludzkich (dookreślenie dobra transcendentnego i dobra tu i teraz); doświadczenie własnej jednostkowości, czyli pozytywny stosunek do siebie samego, pozytywną samoocenę; doświadczenie wspólnotowości, czyli uodpornienie na manipulację; odpowiednio rozwiniętą spontaniczność i refleksyjność, intuicję i kreatywność pozwalającą umiejętnie radzić sobie w trudnych sytuacjach; poczucie wewnętrznej wolności, auto determinacji i odpowiedzialności; nieustanne poszukiwanie równowagi pomiędzy „mieć” i „być”. [↑](#footnote-ref-471)
471. W 2003 roku w pracy pt. *Kryzys kultury współczesnej,* Gdańsk 2003, 2004, na s. 7 pisałem: **przyczyną kryzysu kultury jest** „… nasze złe myślenie o sobie samych. Dotychczas toczony spór o to, czy jednostka ludzka ma być wszystkim, a społeczeństwo, jako *suigéneris* całość, niczym, czy też odwrotnie: jednostka ludzka określonym nie-bytem, a społeczeństwo wszystkim, a zarazem bytem – jest toczony na gruncie fałszywego paradygmatu filozoficznego utrwalanego od czasów Kartezjusza. Ów paradygmat tworzy przeciwieństwo: człowiek – świat. Oto człowiek czyni sobie świat poddany. Raz widzi w nim jednostkę, innym razem zaś gatunek, społeczeństwo”. A że tzw. „koszula jest bliższa ciału”, to człowiek widzi swój jednostkowy wymiar, swoje „Ja”, któremu „reszta”, owe „nie Ja” - społeczeństwo ma służyć. Mówię tu o ludziach – przywódcach, o tzw. politykach, o właścicielskich klasach rządzących. Zaś człowiek masowy patrzy na te indywidua ze zdziwieniem filozoficznym i od czasu do czasu buduje „barykady”.

     T. Gadacz, na pytanie o kryzys moralności, czy też szerzej duchowości, który ogarnia Polskę i świat, odpowiada, że „jest jakiś groźny wirus w korzeniach dzisiejszej cywilizacji, w źródłach kultury, naszego człowieczeństwa i rzeczywistości duchowej”. Zob. *Rozmowa J. Żakowskiego z T. Gadaczem*, „Niezbędnik Inteligenta”. Dodatek do „Polityki” 2005, nr 50 (2534) z 17 grudnia. Cyt. za G. Cimek, *Rosja. Państwo imperialne?,* Gdynia 2001, s. 37. [↑](#footnote-ref-472)
472. Zob. K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, s. 635 – 683. [↑](#footnote-ref-473)
473. Zob. F, Engels, *Socjalizm*, (w:) *AntyDühring*, (w:) *Dzieła*, t. 20, K i W, Warszawa 1972, s. 286 – 363; F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 19, KiW, Warszawa 1972, s. 195 – 248. [↑](#footnote-ref-474)
474. F. Engels powiada, że „**reformę wyborczą**, która by nas wprowadziła do parlamentu, uważam w Austrii za sprawę absolutnie pewną, chyba że nastałby nagle okres ogólnej reakcji”. *F. Engels do Karola Kautskiego* – 25 marca 1995, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 39, K i W, Warszawa 1979, s. 509. W innym z listów F. Engels pisze: „Liebknecht zrobił mi właśnie ładny kawał. Z mojego wstępu do artykułów Marksa o Francji w latach 1848 – 1850, wybrał wszystko, co mogło mu posłużyć do poparcia jego – za wszelką cenę pokojowej i odrzucającej przemoc – taktyki, którą raczy głosić od pewnego czasu, zwłaszcza zaś obecnie, gdy w Berlinie przygotowuje się ustawy wyjątkowe. **Tę taktykę zalecam jedynie tylko dla obecnych Niemiec**, i to jeszcze z dużymi zastrzeżeniami. Dla Francji, Belgii, Włoch, Austrii taktyka ta, ogólnie biorąc, się nie nadaje. **W Niemczech zaś już jutro może okazać się niestosowna**”. *F. Engels do Pana Lafarque’a – 3 kwietnia 1895 roku* (w:) … dz. cyt., s. 521. Zob. redakcyjne wyjaśnienie problemu na s. 721 – 722.

     *F. Engels w liście do F. Wiesena* w Baird z 14 marca 1993 roku powiada następująco: „Najbliższym celem ruchu robotniczego jest przecież zdobycie władzy politycznej dla klasy robotniczej i przez samą klasę robotniczą. Jeśli jesteśmy co do tego zgodni, to odmienność poglądów w sprawie środków i metod walki, jakie należy stosować, nie może chyba prowadzić do zasadniczych rozbieżności między ludźmi, którzy są szczerzy i przy zdrowych zmysłach.

     Według mojego przekonania w każdym kraju **taka taktyka jest najlepsza, która najkrótszą drogą prowadzi do celu**”… tamże, s. 57. Zob. ponadto *F. Engels do Paula Lafarque’a z 25 lutego 1993 roku*… tamże, s. 50. W *liście F. Engelsa do Augusta Bebla – 9 lutego 1893 roku* znajdujemy stwierdzenie: „**Najważniejsze – to środki polityczne, rozszerzenie praw wyborczych robotników przez wprowadzenie w życie tego, co obecnie istnieje tylko na papierze, a co zwiększałoby ilość głosów robotniczych o 50%, skrócenie kadencji parlamentu (obecnie 7 lat!), pokrywanie kosztów wyborów i diet poselskich z funduszy publicznych.**

     Na razie te nowe sukcesy niezależnej polityki muszą wzmóc u robotników poczucie własnej siły, pokazać im, że prawie wszędzie mają teraz w swych rękach los wyborów, a tym samym losy każdego rządu. Oto co jest najważniejsze: samoświadomość klasy, ufność w siłę klasy”… tamże, s. 39. Zob. ponadto kategorię: „**w ostatniej instancji**”. [↑](#footnote-ref-475)
475. Zob. W.I. Lenin, *O naszej rewolucji. Z powodu notatek N. Suchanowa*, (w:) W. I. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, KiW, Warszawa 1949, s. 992 – 996. [↑](#footnote-ref-476)
476. K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej,* (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XIII, KiW, Warszawa 1966, s. 9 – 10 i 703 - 734. [↑](#footnote-ref-477)
477. „Obserwuje z rosnącym smutkiem rugowanie wiedzy teoretycznej z różnych form społecznego poznania i z różnych form społecznego systemu komunikacji, z kultury XXI wieku. Jego symbolem stała się moim zdaniem informacja o uruchomieniu studiów wyższych w porozumieniu z firmą KFC, gdzie będzie się studiowało, aby zdobyć kwalifikacje potrzebne do obsługiwania licznej klienteli pożeraczy kurczaków w panierce i frytek. Niw wiem ostatecznie, czy pięć, czy trzy lata … Magisterium Z KFC?” Zob. Jerzy Kochan, *Filozofia. Marksizm. Scoajlizm. Studium. Szkice. Polemiki*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2021, s. 7. [↑](#footnote-ref-478)
478. **Klientem** nazywano w starożytnym Rzymie plebejusza, który pozostawał pod prawną opieką patrycjusza, patrona, któremu winien był w zamian wierność, służbę, pomoc. Później klientem nazywano człowieka pozostającego w zależności od opiekunów, protektorów. W zamian za opiekę domagał się magnat od swych szlacheckich „klientów” ich szabel w różnych burdach, pogromach, zajazdach, a nawet sejmikach – głosów. [↑](#footnote-ref-479)
479. F. S. Dmochowski (1801 – 1871), *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858. [↑](#footnote-ref-480)
480. **Błędne koło w rozumowaniu** (łac. *circulus vitiosus*) brzmi: przy wyprowadzaniu wniosku W oparto się na przesłance P, a następnie, przy uzasadnianiu przesłanki P powołano się na zdanie W. Np. Obrazy Leonardo da Vinci są genialne, bo ich autor był genialny. Leonardo da Vinci był geniuszem, bo tworzył genialne obrazy. [↑](#footnote-ref-481)
481. Wniosek ten burżuazja polska i nie tylko wysnuła po 1968 roku. Zob. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991. Tłumaczenie W. Gromczyńskiego oryginału pt.: *One-Dimensional Man. Studiem In The Ideology of Advanced Industrial Society*, 1964. [↑](#footnote-ref-482)
482. Th. Herzl, *Państwo żydowskie,* Warszawa 1934, s. 22; zob. K. Marks, *W kwestii żydowskiej* (*ZurJudenfrage*; napisane jeseń 1843 r), (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, KiW, Warszawa 1960, s. 420 - 456 . [↑](#footnote-ref-483)
483. Zob. hasło: oświecenie i jego E. Kanta definicję. [↑](#footnote-ref-484)
484. Zob. <http://rcin.org.pl/ihpan/Content/46021/WA303_57762_A453-SzDZ-R-9_Wojna.pdf>. Dostęp: 6.09.2021r. [↑](#footnote-ref-485)
485. Zob. hasło: *Gościnności prawo* (w:) Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl) oraz A. Karpiński, *Kategorialny opis bezpieczeństwa zdrowia człowieka*, (w:) *Bezpieczeństwo Zdrowotne człowieka. Wybrane problemy*, M. Borkowski, A. Wesołowska (red. naukowa), Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2013, s. 9 – 42; także A. J. Karpiński, *Gościnności powszechnej koncepcja*, (w:) Tenże, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 329 – 332. [↑](#footnote-ref-486)
486. Wśród propozycji teoretycznych socjalizmu występują ponadto: socjalizm **demokratyczny, drobnomieszczański, etyczny, humanistyczny, integralny i katedralny**. Są to ideologie pisane z jakiegoś punktu widzenia. Jest w nich wiele treści godnych uwagi. [↑](#footnote-ref-487)
487. Jest to pierwsza (**1**) **zasada światopoglądowa**, nakazująca wznosić się od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu, ale tego, który ukazał się w pełni teoretycznego oświetlenia swej istoty i miejsca w całości bycia bytu społecznego. Kolejnymi są zasady: **2**. ekologiczności; **3**. holizmu; **4**. organizmiczności, **5**. systemowości; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te tworzą całość, jak tęcza na niebie. Jej kolory przenikają się, dają się jednakże odróżnić i wyrazić, ale w kontekście całości. Ukazują one elementy bycia społecznego, jako jego podsystemowe całości strukturalne. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) F. Znaniecki, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45.Skuteczność tych zasad ukazałem w artykule pt. *Władimira Putina geopolityka dla Rosji. Elementy jej filozoficzności*, (w:) *Geopolityka Rosji i obszaru postsowieckiego*, Oficyna Wydawnicza Astra, L. Sykulski (red. naukowy), Warszawa 2020, s. 268 – 322. [↑](#footnote-ref-488)
488. Nie zatrzymuję się nad potoczności propagandowymi ujęciami nazw tego ustroju: totalitaryzm, komunizm, itp. [↑](#footnote-ref-489)
489. Zob. W. I. Lenin, *O naszej rewolucji,* (w:) Tenże, *Dzieła wybrane*, t. II, KiW, Warszawa 1949, s. 992 – 995; A. J. Karpiński, Lenin („K.T.”, K. Tulin) właściwie Włodzimierz Iljicz Uljanow (22 kwietnia 1870 –21 stycznia 1924) w 150 rocznicę urodzin, Gdańsk 2020, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-490)
490. Na kategorię **przyporządkowanie** wskazał E. Kant (1724 – 1804). Pisze on, że całości rzeczy pozostające w stosunku wspólnotowym, „… jedna, jako skutek, **nie jest podporządkowana** drugiej, jako przyczynie swego istnienia, lecz jest jej **przyporządkowana** równocześnie i wzajemnie jako przyczyna ze względu na określenie drugiej rzeczy… Jest to całkiem inny rodzaj powiązania niż ten jaki znajdujemy w samym tylko stosunku przyczyny do skutku (racji do następstwa), gdzie następstwo nie określa znów ze swej strony racji i dlatego nie tworzy z nią całości (jak stwórca świata ze światem)”. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. I, PWN, Warszawa 1957, s. 179.

     Hegel, nie uwzględnił owej E. Kanta podpowiedzi, a za nim marksiści zarówno w teorii jak i w praktyce. Nie zauważyli, że K. Marks ów błąd Hegla dostrzegł i ukazał jego znaczenie w dysertacji doktorskiej. Zob. K. Marks, *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofią przyrody*. *Rozprawa doktorska wraz z aneksami i pracami przygotowawczymi*, przełożyła i wstępem poprzedziła I. Krońska, KiW, Warszawa 1966; A. J. Karpiński, *Aktywizm,* (w:) *Świat nazwany…* dz. cyt. [↑](#footnote-ref-491)
491. Zob. tamże. [↑](#footnote-ref-492)
492. „**Tamta strona**” - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948). Zainspirowany doktryną J. Böhmego (1575 – 1624) przyjmuje on, że sprawcą wszelkiego bytu jest wolność meoniczna (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i równoległe z nim dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, nazwaną przez J. Böhme „Ungrundem – Bezdeniem”; „Niczym”; „Pustką”. „Ungrund”; „Nic” jest poza wszelką naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Tylko jest. Dzięki tej konstrukcji Bóg nie będąc sprawcą dobra i zła przestaje zabawiać się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym informuje nas już Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą zarówno swojej, jak i ludzkiej wolności. Inaczej - objęci wolnością Bóg i człowiek są w niej współistotni; współpracują w jej spełnianiu, czego symbolem jest Chrystus. Jego to jednostki ludzkie naśladują.

     Pojęcie Bóg znaczy tu Boga Filozofów i oznacza „…Najwyższe dobro, Myśl myślącą siebie, Prajednię, Byt Niezmienny, Byt Nieskończony, Pełnię Istnienia, Czysty Akt, Dobro, Prawdę, Piękno, Absolut Osobowy” (Z. J. Zdybicka, *Bóg*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 640. Zob. także Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, KUL, Lublin 1978). Pojęcie „Boga” mówi, iż człowiek ma świadomość samego siebie – swojego Ja, to znaczy, że poznaje otaczającą go rzeczywistość. Tworzy relację: Ja – Świat mnie otaczający. Poznając siebie tworzy stosunek: Ja - współistniejące i Ja – poznające. I wreszcie, rozpoznaje swoje wytwory odnajdując w nich przestrzeń zakreśloną przez Ja – Akt Czysty, czyli to, co chcę, i Ja – urzeczywistniony, zmaterializowany w tworach kultury na drodze ku wieczności. Wymieniane tutaj „Ja” oznacza doświadczanie własnej wielkości w twórczości i zarazem znikomości. Wyróżnione treści „Ja” jako „Ja mojego”, jako mojość każdej konkretnej jednostki ludzkiej, tworzą Pełnię Współistnienia z „Ja Jego Względnie Niezmiennego”. Dla „Ja” i dla „Ja Jego” są one Dobrem, Prawdą, Pięknem i Mądrością. Treści te dookreślają drogę jednostkowego czynu i działania jako wynik spełniania się ich stosunku względem siebie, przekraczania ograniczoności „Ja”. Różnorodność owego stosunku jest konkretnym wynikiem złożenia się subiektywności i obiektywności.

     Stąd, ponieważ treści „Ja” są relacyjne, stosunkiem, to każde „Ja” jest w procesie, „w drodze” od tego, co jasne, ale płytkie do tego, co głębokie, lecz ciemne (T. Kotarbiński). To bycie „w drodze” jest próbą przekroczenia granicy „tamtej strony”. [↑](#footnote-ref-493)
493. Zob. G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, Wyd. „Alfa”, Warszawa 1988; G. Orwell, Rok 1984, Wyd. Muza, 2013. [↑](#footnote-ref-494)
494. Włodzimierz Majakowski (1893 – 1930) <https://pl.wikiquote.org/wiki/W%C5%82odzimierz_Majakowski>, dostęp: 20. 09. 2021 [↑](#footnote-ref-495)
495. **Wyzyskiem** nazywamy typ stosunku społecznego, tworzonego nadużyciem władzy dla przejmowania dóbr innych ludzi, zmuszonych do ich wyprodukowania. Produkcja jest społeczna, tzn. ludzie produkują wspólnie, a stosunki ich łączące, muszą być sprawiedliwe, tj. takie, które jednakowo traktują osoby ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią. Stany te mogą być notowane w postaci procentowego udziału w tworzeniu dobra wspólnego.

     Stosunki owej wspólnoty produkującej mogą być albo formą współpracy, albo wyzysku jednych przez drugich. Współpraca pomnaża treści materialne i duchowe obu stron: właściciela zakładu pracy, banku i zatrudnionego proletariusza. Jest ona podstawą podziału produktów pracy według adekwatnego udziału w wytworzonej wartości użytkowej, a nie tylko wartości jako wartości. Współpraca ta ubogaca ich.

     Wyzyskiem zaś jest stosunek społeczny, w którym jeden jego człon – burżuazja - przywłaszcza sobie **wartość użytkową**, wypracowaną, przez jego drugi człon - **siłę roboczą, proletariat**. Stosunek ten jest społecznym zniewoleniem. Aby przeżyć, proletariusz musi się zniewolić i zatrudnić, uprzedmiotowić dzięki panującemu burżuazyjnemu prawu organizującemu zycie społeczne. W praktyce społecznej widać to **w ograniczaniu treściumowy o pracędo jej formalnej strony**. Poza umową pozostaje **wartość użytkowa** tworzona przez pracę zatrudnianych proletariuszy. Burżuazyjny system społeczny nie uwzględnia dwoistego charakteru pracy ludzkiej.

     Wysokość formalnie określanej **płacy minimalnej określają koszty odtworzenia siły roboczej proletariusza.** Jest ona ustalana przez społeczeństwo a konstatowana przez państwo w postaci **decyzji prawnej o płacy minimalnej.** Jest ona wartością formalną – a więc **wartością wartości**. Ale w czasie jej trwania proletariusze produkcyjnie zorganizowani tworzą **wartości użytkowe.** Ich właścicielem jest prawnie umocowany posiadacz zakładu pracy. Wprowadzając je na rynek zamieniają **wartość użytkową na wartość jako wartość pieniężną.** Tak przekształcana wartość jest burżuazji **zyskiem - wyzyskiem**. W realnym socjalizmie zysk ten otrzymywali robotnicy w wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego: szkoły bezpłatne, wczasy, bezpłatna opieka medyczna, pomoc w uzyskaniu mieszkania itd.

     Formalne podporządkowanie efektów użytecznej pracy jest zastępowane przejęciem realnym. To, co formalne zamienia się w to, co realne. K. Marks posługuje się kategorią „**wartości dodatkowej**”. Wskazuje ona na sposób, w jaki nieopłaconą część pracy proletariatu przejmuje burżuazja. Dlatego się go tak bardzo nienawidzi. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, *Dzieła,* t. XXIII, Warszawa 1968, s. 249 – 253, 389 – 391, 604, 738 – 739. [↑](#footnote-ref-496)
496. 15 listopada 2017 r. wicepremier Mateusz Morawieckipowiedział, że Polska płaci rocznie 100 miliardów złotych „zagranicy”, tj. właścicielom udziałów w różnych przedsiębiorstwach działających w Polsce. Część tego, co wypracuje polski właściciel i proletariusz jest oddawane innym, np. Anglikom. Porównując zauważmy, że w budżecie państwa po stronie dochodów w 2017 r. założono kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzeba doliczyć jeszcze płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ok. 1,5 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy. [↑](#footnote-ref-497)
497. Zob. nieustająca dyskusja między rządem RP a strukturami Unii europejskiej nad kwestią podstawy prawnej funkcjonowania Polski. Pytanie tej dyskusji brzmi: **czy polska konstytucja jest podstawą polskiej praworzadności**, czy jej miejsce zajęły przepisy unijne? Ciekawe, że dyskusja ta nie odnosi się do innych, tzw. starych członkow Unii Europejskiej. [↑](#footnote-ref-498)
498. Zob. J. Bartosiak, *14 niewypowiedzianych punktów Pence’a,* (w:) Tenże, *Koniec końca historii*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2020, s. 157 – 162. To wystąpienie wiceprezydenta USA nastąpiło za „zamkniętymi drzwiami”, a wiec dla elit, aby wiedziały, co mają ukrywać, a do czego mają namawiać. Wszak lud nie musi wiedzieć, czego Amerykanie w ich wojnie z Chinami chcą od Polaków! Zob.<https://www.youtube.com/watch?v=u9j1o1tL4O8>. Dostęp: 9 kwietnia 2021. Zob. przyp. nr 83. [↑](#footnote-ref-499)
499. Trzeba zauważyć, że sposób liczenia PKB ukrywa, że za eksportem z Polski do Niemiec kryje się własność niemiecka w Polsce. Stąd pozytywne wskaźniki nie przekładają się na rzeczywisty dobrobyt Polaków. [↑](#footnote-ref-500)
500. Zob. K. Zioło, *Kryptokolonializm …*dz. cyt. [↑](#footnote-ref-501)
501. Zob. B. Drwęski, *Zagrabiona historia solidarności*. *Został tylko mit*, przekład i komentarze J. Dobrzański, Warszawa 2020. Trzeba tu podkreślić tezę Autora, że „Spontaniczność Solidarności dowiodła, że socjalizm miał głębokie korzenie, które niewątpliwie nie zanikły, ale dziś nie mogą rosnąć bez ukonstytuowania się ugrupowania politycznego na pozycjach hegemonii kulturowej wobec burżuazji, która zdolna jest funkcjonować w sieci powiązań zwielokrotnionych do nieskończoności, dopóki nie spotka przeciwnika zorganizowanego i świadomego swoich krótko i długoterminowych celów”, s. 293. [↑](#footnote-ref-502)
502. Zob. A. J. Karpiński, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego*, Gdańsk 2010, 2013. [↑](#footnote-ref-503)
503. Zob. P. Schweitzer, *Victory, czyli zwycięstwo*, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-504)
504. **Prewidyzm** – doktryna epistemologiczna głoszona m.in. przez Władysława Biegańskiego, do której należy m.in. teza, że poznanie polega na przewidywaniu przyszłych faktów.Władysław Biegański ur. 28 kwietnia 1857 w Grabowie nad Prosną, zm. 29 stycznia 1917 w Częstochowie – polski lekarz internista, doktor medycyny, teoretyk. [↑](#footnote-ref-505)
505. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Gdańsk 2006, s. 101 – 107. [↑](#footnote-ref-506)
506. Zob. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1966; Tenże, *Próba podsumowania*, Warszawa 1999. [↑](#footnote-ref-507)
507. W 638 roku Jerozolima została zajęta przez Arabów. W 1009 roku zburzono Bazylikę Grobu Świętego na rozkaz sułtana Al-Hakima (996 – 1021).Dostęp do miejsca świętego był utrudniony. Chrześcijan prześladowano. W rezultacie w Europie zaczęto upowszechniać ideę wyzwolenia Ziemi Świętej. Sprzyjała jej sytuacja feudalna Europy. Rycerze, feudałowie szukali nowych ziem dla swoich potomków; szukali terenów, których podbój powiększałby ich bogactwa.

     W 1095 roku papież Urban II (1042 – 1099; papieżem był w latach 1088 – 1099), w przemówieniu zamykającym synod w Clermont polecił zorganizowanie **krucjaty**. Temat podjęto z entuzjazmem. Pierwszą wyprawę przeprowadzono w latach 1095/96 bez większego przygotowania i zgody papieża. Zakończyła się klęską. [↑](#footnote-ref-508)
508. Zob. A. J. Karpiński, G. Międlikowska, *Utopijność utopii w filozofii i nauce współczesnej*, „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji”, Gdańsk 2008, s. 60 – 102; J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000. [↑](#footnote-ref-509)
509. Przykładem jest tu Studium Europy Wschodniej UW <https://studium.uw.edu.pl/historia/>).   [↑](#footnote-ref-510)
510. Przykłady: p. Beata Szydło – absolwentka Szkoły Liderów przy Amerykańskim Departamencie Stanu. Tę samą Akademię ukończył Prezydent Bronisław Komorowski, Aleksander Kwaśniewski, Donald Tusk, Hanna Suchocka, Mieczysław Rakowski, Kazimierz Marcinkiewicz i inni. Zob. <https://naszeblogi.pl/56343-stanislaw-michalkiewicz-i-szkola-liderow-w-usa>. [↑](#footnote-ref-511)
511. **Klakier** – osoba wynajęta do oklaskiwania aktora. „Wchodząc na scenę, przede wszystkim spoglądała na rzędy, w których była ulokowana grupa klakierów, i dawała im różne znaki”. P. Owerłło, *Z tamtej strony rampy*, Warszawa 1936 [↑](#footnote-ref-512)
512. *Towarzysz. Życie i poglądydoc. dr. hab. Wsiewołoda Wołczewa*, [www.1917.net.pl](http://www.1917.net.pl/), 24.12.2011. Cyt. za B. Piętka, *Jak to się stało*?, „Myśl Polska”, nr 26-27 (16-23.06.2019), <http://mysl-polska.pl/1938>. [↑](#footnote-ref-513)
513. Zob. P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wrocław 2015; G. Ancyparowicz, *Od neoliberalizmu do neokolonializmu,* Warszawa 2015. [↑](#footnote-ref-514)
514. Zob. M. Metrycki, *Czwarta rewolucja przemysłowa musi się dokonać przede wszystkim w naszych umysłach*, (w:) Klaus Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, przełożyła A. D. Kamińska, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2018, s. 13. **Industry 1.0**- woda, para, pierwsze maszyny, z dominacją maszyny parowej; **industry 2.0** – energia elektryczna, produkcja masowa, żarówka; **industry 3.0** – komputery, automatyzacja produkcji, komputer; **industry 4.0** – system cybernetyczny (CPS), personalizacja i dostosowanie; **cyfrowo zintegrowany system rzeczy**. Zob. ponadto, L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości, a trwały rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2006; W. Middelkoop, *Wielki reset. Walki ze złotem i koniec systemu finansowego*, Przełożył J. Lang, Zysk i S-ka. Wydawnictwo, Poznań 2016; M. Karpiński, *Robotyzacja zamiast imigracji*, „Polityka Narodowa. Pismo Społeczno-Polityczne Poświęcone Sprawom Narodu”, nr 24, 2021; *Wielki reset.Jaką przyszłość planuje nam globalna władza. Dokumenty z komentarzem,* Wybór, przekład i opr. M. A. Zamorski, K. Komenda i R. Przekora, Wydawnictwo Wektory 2021. [↑](#footnote-ref-515)
515. Zob. Wł. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Wyd. szóste, przejrzane i poprawione, PWN, Warszawa 1962. [↑](#footnote-ref-516)
516. Tamże, s. 24. [↑](#footnote-ref-517)
517. Pierre Teilhard de Chardin SJ – francuski teolog, filozof, antropolog i paleontolog, jezuita [↑](#footnote-ref-518)
518. Zob. P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu*, *miłości*, przekł. W. Sukiennicka, M. Tazbir, IW „Pax”, Warszawa 1981, s. 11 – 12. [↑](#footnote-ref-519)
519. **Temperament** - <łac, *temperamentum* = umiar>. Zespół względnie spójnych dyspozycji, uznanych za odziedziczone, wrodzone osobowości o podłużu biologicznym. Przejawia się on w postaci intensywności, siły, szybkości, tempa zmienności, reakcjach oraz stylu zachowania. [↑](#footnote-ref-520)
520. **Cyklotymik** – w typologii E. Kretschmera typ psychiczny wyróżniony na podstawie pewnych podobieństw, skłonności do maniakalno - depresyjnej psychozy: zmienność nastrojów, towarzyskość, łatwy kontakt z ludźmi, zdolność do „współbrzmienia” z otoczeniem, przyjacielski stosunek do ludzi, łatwość przystosowania się do nowych warunków życia. [↑](#footnote-ref-521)
521. **Schizotymia** - osobowość charakteryzująca się wyniosłością, oschłością, nerwowością, drażliwością, nieufnością w stosunku do ludzi i odgradzaniem się od innych. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Schizotymia; data dostępu 31 grudnia 2018. [↑](#footnote-ref-522)
522. **Wiskozyjny** - typ osobowości zaznaczający się zmianami charakteru, temperamentu, wybuchowością, drażliwością, przylepnością (lepkością uczuciową), drobiazgowością, mściwością i bigoterią. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Epileptoidia; data dostępu 31 grudnia 2018r. [↑](#footnote-ref-523)
523. E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 151. Autor cytuje: E. Brzezickiego, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Zycie Nauki” 1946, t. 1, nr 5. [↑](#footnote-ref-524)
524. A. H. Maslow (1908 - 1970) przez potrzeby rozumie twórcze potencjały ludz­kie stanowiące wynik zdrowego i ukierun­kowanego rozwoju. Osoba jest tym, czym się staje w toku realizacji celów, a rodzaje tych celów są wy­znaczone przez potrzeby. Potrzeby tworzą hierarchię, w której ich zaspokojenie jest wa­runkiem zaspokojenia potrzeb nadrzędnych. Gdy czło­wiek przestaje być głodny — chce być bezpieczny. Gdy już jest bezpieczny - pragnie miłości. Gdy już jest ko­chany - chce być ceniony. Piramidę potrzeb tworzą: **potrzeby fizjologiczne**: potrzeba jedzenia, odpoczynku, mieszkania, ubrania, [przyjemnych doznań](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hedonizm), potrzeby seksualne; **po­trzeby bezpieczeństwa**: potrzeba niezależności, opieki i oparcia, braku czegoś, [lęku](http://pl.wikipedia.org/wiki/L%C4%99k), potrzeba ładu; **przynależności i miłości**: akceptacji, afirmacji; ich zaspokojenie rzutuje na widzenie świata, występują w dążeniach do przezwyciężenia [osamotnienia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Samotno%C5%9B%C4%87), [alienacji](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alienacja); **god­ności i szacunku**: potrzeba: potęgi, wyczynu, wolności, respektu i uznania innych, dobrego statusu społecznego, sławy, dominacji; **samorealizacji**: dążenie do możliwej transgresyjności. [↑](#footnote-ref-525)
525. Filozofia jest tutaj stylem życia, sposobem postępowania zgodnym z treścią wskazanego ideału. [↑](#footnote-ref-526)
526. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-527)
527. Zob. przyp. nr 3. [↑](#footnote-ref-528)
528. Zob. BigiuShi, *Demokracja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016. [↑](#footnote-ref-529)
529. Van Dusk – prof. fil. na uniwersytecie w New Hampshire. [↑](#footnote-ref-530)